KAIA KORNELIUSZA
TACYTA
DZIEŁA WSZYSTKIE

PRZEKŁADANIA

ADAMA STANISŁAWA NARUSZEWICZA Przedtym S. J.
TERAZ BISKUPA, KOADIUTORA SMOLENSKIEGO.

Ille regit dictis animos. Virg.

TOM III.



W WARSZAWIE
W Drukarni Nadworney J. K. M. nakładem Michała Grölla J. K. M. Kommiſſarza i Bibliopoli pod znakiem Pôètow.

MDCCLXXVI.

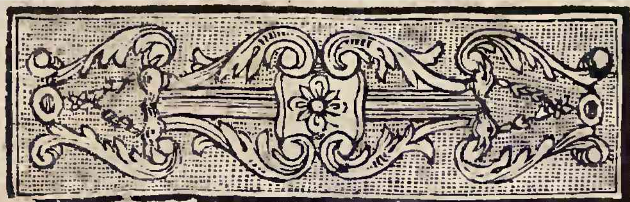
KAIA KORNELIUSZA

TACYTA

DZIEŁA WSZYSTKIE

TOM III.

Darowane z Dzieło przez Cieszkowskiego Jaworniczkiemu Roku 1817.—



KAIA KORNELIUSZA TACYTA

HISTORYI

TRESC KSIĘGI PIERWSZEY.

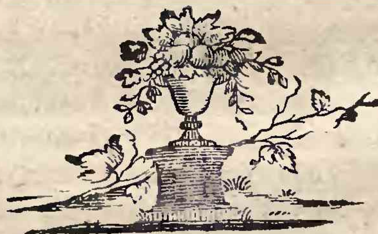
PRzemowa do Historyi i treść rzeczy w nich zawartych. IV. Stan Rzymu cywilny i woyskowy. VI. Wady Galby i iego dworu. VIII. Stan Hiszpanii, Gallii, Niemców, państw wschodnich, Egiptu, oraz innych prowincyi. XII. Pułków Niemiec wyższych odpadnienie. Galba zamyśla o wybraniu kolegi. XIII. Niezgoda w tey mierze Tyta Winiusza i Kornelego Lakona. Othona nadzieie. XIV. Galba Pizona przysposabia. XV. Galby mowa do Pizona. XVII. Pizona cnota i pomiarkowanie. XVIII. Nie-

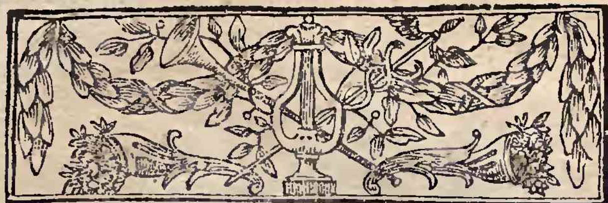
ie gwoli żołnierſtwu. Zaboie rozmaite. XLVII. *Ciała Pizona, Winiuſza i Galby pogrzebione. Ich dowcip i obyczaie.* L. *Otho i Witelliuſz dla zbrodni nienawiśni: pogłoſki o Weſpazyanie.* LI. *Początki i przyczyny zamieſzków Witelliańſkich. Witelliuſz od woyſk Niemieckich Imperatorem ogłoſzony. Podroż iego do Włoch rozrzutem i deboſzami nikczemna. Wodzowie ſtrony iego Alienus Cecina i Fabius Walens.* LXIII. *Gallowie częścią z boiaźni, częścią z radości przyſtaią do Witelliuſza.* LXVII. *Helwetow klęſka.* LXXI. *Otho niektore rozporządzenia z honorem Rzeczypoſpolitey, niektore z hańbą iey czyni.* LXXII. *Tygellina śmierć.* LXXIII. *Kryſpinilla miſtrzyni niecnot Neronowych od zguby zachowana.* LXXIV. *Otho z Witelliuſzem przez liſty o pokoy traktuią, lecz za rozdziałem miedzy obiema woyſk i prowincyi rzeczy ſię do woyny biorą.* LXXVII. *Otho podarunkami umyſły ciągnie.* LXXIX. *Korzyſtaiąc z domowych niezgod Rhoxolani narod Sarmacki wpadaią do Mezyi, w ktorey naprzod zwycięzcy, potym zbici.* LXXX. *Otho wſzczęty bunt w mieście ledwo uſpokaia.* LXXXIII. *Mowa iego.* LXXXVI. *Dziwy przyſzłey klęſki poprzednicze.* LXXXVII. *Rady woienne. Wodzowie Othona.* LXXXVIII. *Korneli Dolabella w oſadzie Akwińſkiey przytrzymany.* LXXXIX. *Otho wyieżdża z Rzymu, zoſtawi-*

wszy rząd miasta Salwiuszowi Tycyanowi bratu swemu.

To się działo w kilku miesiącach
pod Konsulami.

R.Z.R.	C.P.	
DCCCXXII.	69.	(SER. SULP. GALBĄ Augustem II. (T. WINIUSZEM Rufinem.





KAIA KORNELIUSZA
T A C Y T A
H I S T O R Y I.
K S I Ę G A I.



Początkiem dzieła moiego będzie powtorny Konſulat Galby (1) z kolegą Tytem Winiuſzem. Albowiem od założenia miaſta, cokolwiek ſię wprzeciągu oſmiuſet i dwudzieſtu lat przydarzyło, to nam z podania rożnych ieſt wiadomo, kiedy ſię ieſzcze dzieie Rzymſkiego ludu, z równą wymową i ſwobodą piſać mogły. Lecz po Akcyiſkim po- R C.P.69 Z.R.822.

(1) Był Konſulem pierwſzy raz pod Tyberyuſzem R. Z. R. 786. C. P. 33. z kolegą Lucyuſzem Syllą. Obacz T. I. K. VI. R. XV.

R C.P.69 gromie, ſkoro dla dobra pokoiu, zupełność władzy na iedną głowę zlano, zniknęły wyſokie owe dowcipy: prawda też z wielu miar nadwątloną zoſtała, bądź nieznaiomością oyczyzny, iakby iuż obcey, bądź pochlebſtwem, bądź nakoniec niechęcią ku panuiącym. A tak w ſkażonych nienawiścią, lub podłością duchach uſtać muſiało baczenie na potomność. Wſzakże iako pochlebne piora ściga wzgarda poſpolicie, tak obmówiſka oſzczercòw pochopnieyſzym zazdrość przyimuie uchem; ponieważ w pochlebſtwach gnuśna niewolniczey duſzy zbrodnia ſię wydaie; a iadowite pióro zawſze powabny na ſię wolności pozor bierze. Mnie Galba, Otho i Witelliuſz ani dobrodzieyſtwem, ani krzywdą znać ſię nie dali. A lubo wyznać mi należy, żem pierwiaſtki ſzczęścia moiego Weſpazyanowi, (2) pomnożenie Tytowi, a obſzernieyſzy wzroſt Domicyanowi winien; iednak ludziom nieſkażoną prawdę za cel maiącym, ani miłość, ani nienawiść prawidłem być nie powinna. Co ieśli mi dłużſze pozwoli życie, zachowałem ſzczątkowi wieku żyżnieyſzą i beśpiecznieyſzą pracę w opiſie dzieł (3) Nerwy i Trajana, a to dla rzadkiey nader czaſów ſzczęśliwości, kędy co ſię

Z.R.822.

(2) Za Weſpazyana zoſtał podobno Kweſtorem, za Tyta Edylem, za Domicyana Kapłańſtwem piętnaſtomężnym *Sacerdotio quindecimvirali* ozdobiony, iako ſam o tey oſtatniey godności piſze w K. XI. R. 15.

(3) Piſał więc Tacyt Hiſtorye, kiedy iuż Nerwa życia dokonał. Nazywa tę pracę *żyżnieyſzą*, dla wielości rzeczy świeżſzych, których miał więkſzą znaiomość: *beſpiecznieyſzą*, że pod dobremi Monarchami więkſzą piſarze do mowienia prawdy wolność maią.

podoba rozumieć, a co rozumiesz swobodnie mówić można. R.C.P.69 Z.R.822.

II. Przedsiębiorę dzieło płodne w przygody i srogie boie, zmącone domowemi rozruchami, w samym nawet pokoju okropne. Czterech Xiążąt żelazem legło (4). Trzy wnętrzne woyny (5), więcey zagranicznych, albo z obu zmieszanych (6). Szczęśliwe na Wschodzie, niepomyślne na Zachodzie losy. Zaburzony Illiryk: chwieiące się Gallie: ukrocona, i wnet zaniedbana Brytannia (7): podniesiony na nas Sarmatów (8) i Swewów oręż: wsławieni wzaiemnemi klęskami Dakowie (9): ledwo nie ruszeni do broni Parci fałszywego Nerona igrzyskiem (10). Ile do Włoch, te bądź nowemi klęskami, bądź po długim lat obiegu cofnionemi uciśnione (11). Pożarte lub leżące w gruzach żyżney Kampanii miasta: sam Rzym strawiony pożarem (12): poszły w pe-

(4) Galba, Otho, Witeliusz, Domicyan.

(5) Othona z Witelliuszem, Witelliusza z Wespazyanem, Lucyusza Antoniego z Domicyanem.

(6) Które się w domu i zagranicą iednego czasu odprawowały.

(7) Podbita od Juliusza Agrykoli teścia Tacyta za Domicyana.

(8) Sarmatów Rhoxolanów i Sarmatów Jazygów, o których obacz K. XII. Roez. Dziejów Roz. 29.

(9) Za Trajana Cesarza, który ten narod podbił z Królem ich Decebalem.

(10) O tym niżey w K. II. R. 8.

(11) Mówi tu Tacyt, o wybuchach góry Wezuwiusza, bądź tych, które Włoską ziemię zniszczyły za Wespazyana, bądź dawnieyszych, które że i przedtym bywały, świadkiem są odkopane świeżo szczątki Herkulanu i Pompeiów, kędy się pokazuią ulice materyą z góry owey ognistey ciekacą, nazwaną *lawa* uścielane. Obacz Dzieło Winckelmana *Lettre sur les decouvertes l'Herculanum* p. 13-14.

(12) Stało się to za panowania Tyta, kiedy dziewiąta kralna miasto *nona urbis regio* cała prawie ogniem spłonęła.

R.C.P.69 Z.R.822. rzynę nayſtarożytnieyſze świątynie: zniſzczone Kapitolium obywatelſkiey ręki podpałem (13): znieważone święte obrzędy: zagęſzczone ſrogie niewſtydy: pełne tułaczów morze (14): zakrwawione tychże mordami wyſpy dzikie: okropnieyſze ieſzcze w ſamey ſtolicy okrucieńſtwo. Szlachetność, doſtatki, wzgarda urzędów lub piaſtowanie za wyſtępek poczytane; niechybna zguba za cnotę. Szafowane plotkarzom nadgrody, nie mniey iak zbrodnie ich nienawiſne: kiedy iedni Konſulſkich i Kapłańſkich doſtoieńſtw, iak łupu, dopadſzy, drudzy dwórſkych urzędów i pałacowey potęgi nabywſzy, mieſzali wſzytko gwoli wyuzdaney zemście i łakomſtwu. Z gniewu lub boiaźni podkupowani na pańſkie głowy ſłużalcy, na patronów (15) wyzwoleńcy; a kto nieprzyiaciela nie miał, przyiacielſką ręką ginął (16). Nie był atoli wiek ów tak w cnoty niepłodny, aby razem znakomitych przykładów niewydał.

III. Szły matki na wygnanie za ſynami: nieodſtępowały w tułactwie małżonków kochaiące żony: nie uſtawała odważna przyiaźń w powinowatych, ſtateczność w zięciach, uporczywa w ſamych katowniach ſług ku panom wier-

(13) Od żołnierzów Witelliuſza, iako ſię powie w K. Hiſt. III. R. 67, 71.

(14) Wyganiano winowayców na wyſpy poſpolicie ſkaliſte i dzikie i niepłodne.

(15) U Rzymian panowie niewolników nazywali ſię *Domini ſervorum*, a kiedy ich wyzwolili *Patroni libertorum.*

(16) Ten nieſzczęśliwy zwyczay wſzczął ſię naybarziey za Domicyana; zniósł go łaſkawy i mądry Traian, iako go chwali Pliniuſz młodſzy w Panegiryku. w R. XLII. *Reddita eſt amicis fides &c.*

wierność: nie przełamane wielkich umysłów na widok śmierci męstwo, i wielbionym od starożytności zgonom rowne dokonania. Procz tych roźlicznych żywota ludzkiego przygod, ziawiły się na niebie i ziemi okropne dziwy, groźne pioruny, i inne przyszłych losów poznaki, smutne, pomyślne, oczewiste, oboiętne. Nigdy się zaiste strasznieyszemi ludu Rzymskiego klęskami i iaśnieyszemi znaki nie dało widzieć, że bogowie mało dbaią o dobro nasze, czuią na karę (17). R.C.P.69 Z.R.822.

IV. Lecz nim wykonam, com postanowił, zdaie mi się przywieść na pamięć, iaki był stan Miasta, iakie żołnierstwa duchy, co za ksztalt prowincyi, iaka gdzie na okręgu świata potęga lub słabość; aby nie tylko przypadki ze skutkami swemi, które częstokroć trafunek rodzi, ale się razem przyczyny i śrzodki onych poznawały. Smierć Nerona iako w pierwszym radości zapędzie wesoło gruchnęła, tak w krotce rożne w umysłach nie tylko w Mieście miedzy Senatem, ludem i Mieyskiemi pułki, lecz wszytkich zgoła woysk i hetma-

(17) Błędne zdanie. Dobry iest Bóg, opatrzny, litościwy, ma o nas staranie, lubo często zabrodnie ludzkie nieszczęścia przepuszcza. Poszedł w tey mierze Tacyt za Lukanem w Farsalii K. IV. w. 107.

Szczęśliwy Rzymie z twoiemi narody,
Gdyby się bogom tak twoie swobody
Jako podoba zemsta i karanie &c.

Tego był zdania i Cycero, iako znać daie w K. *de Natura Deorum* III, 32 i daley. W tę nieżbożność wpadali sami pogańscy mędrcowie, uporczywym nieszczęściem na umyśle złamani, a z oświecenia prawdziwey Religii zasiłku nie maiący.

R.C.P.69 Z.R.822. nów ſprawiła wrażenia, po wyiawie zwłaſzcza taiemnic dworſkich, że ſię może i za Rzymem dać głowa światu. Senatorowie radzi przywłaſzczoney nagle ſwobodzie, śmieley ſobie poczynali, maiąc ſprawę z nowym i nie obecnym panem: pierwſi z Rycerſtwa pierwſzą po Senacie okazowali radość: gmin po części poczciwy, i do wielkich przywiązany domów: klientow z wyzwoleńcami wywołanych lub ſkazanych na śmierć panów nadzieia lepſzey doli krzepiła: motłoch prożniacki, do igrzyſk tylko i teatrow przyuczony (18): ſłużebna hultayſka chałaſtra, tudzież którzy ſtyrawſzy marnotraſtwem oyczyſte zbiory, haniebną Nerona hoynością żyli, w ſmutku i nieſmaku czekali tęſkliwie zawieruchy.

V. Mieyſki żołnierz z dawnych lat Cezarom przyſięźny (19), a do opuſzczenia Nerona fortelem bardziey i obcym muſem, niżeli z właſney woli przywiedziony, zrozumiawſzy „ że go obiecane imieniem Galby upominki „ chybiaią (20); że łaſka pańſka uprzedzona „ od tych pułków, co go obrały; że więkſze „ zaſługom i nadgrodzie pole otwierać będzie „ woyna niżeli pokoy; „ ſkłonny wreſzcie do

(18) Pięknie o tym roſpuſzczonym poſpolſtwie Rzymſkim Juwenaliſz. *Duas res anxius optat, panem & Circenſes.*

(19) Cezarowie zrobiwſzy i ugruntowawſzy mocą iedynowładztwo, utrzymywali one żołnierſtwem, pozyſkuiąc ſobie ſerca, mianowicie woyſk ſtołecznych *Milites prætoriani, urbani, vigiles* nazwanych, które zawſze pogotowiu mieli: były to iak naſze w Europie Gwardye. Obacz o nich K. I. R. 6. przypiſki.

(20) O wielkości tych upominków obacz K. XVI. R. 85.

buntow, a nadto ieſzcze zbrodnią Nimfidyuſza Sabina pułkownika, drogę ſobie do tronu ścielącego poruſzony, burzyć ſię począł. Lecz Nimfidyuſza wpierwiaſtkowych zamyſłach potłumiono (21). Atoli chociaż bunt herſzta postradał, zoſtawali ieſzcze ſpołecznicy układow, ani ſchodziło na takich, co Galbie ſtarość i łakomſtwo wyrzucali. Wielbiona owa przed laty, i wielce u ludzi rycerſkich chlubna ſurowość iego (22), bodła mocno niekarnych leniuchow, którzy wprzeciągu czternaſtu lat panowania Nerona tak ſię zbeſtwili, że niemniey wyſtępki panow, iako wprzod cnoty ich kochali. Tkwiały, krom tego, chwalebnie wprawdzie dla Rzeczypoſpolitey, lecz niebeśpiecznie dla oſoby właſney wyrzeczone od Galby ſłowa: „ że chce wybierać nie kupować „ żołnierza: „ (23) bo inne iego ſprawy nie były tym kroiem. R.C.P.69 Z.R.822.

VI. Tytus Winius (24) i Korneli Lakona, ieden nayniecnotliwſzy z ludzi, co ie ziemi nosiła, drugi naygnuśnieyſzy, obarczywſzy nie dołężnego ſtarca właſnych zbrodni nienawiścią, bardziey go ieſzcze do zguby, ściąganiem wzgardy na ſwe gnuśne poſtępki, popychali.

(21) Obacz K. XVI. R. 93.

(22) Getulik maiąc kommendę nad temi pułkami żołnierſtwo rozpuścił płochością i próżnowaniem. Poſłany na mieyſce iego Galba od Kaliguli, począł ie zaraz ſurowo trzymać. Zkąd urosła natychmiaſt między woyſkami powieść. *Disce miles militare; Galba eſt, non Getulius.* Obacz Swetoniuſza w życiu Galby. R. VI.

(23) Obacz otym K. XVI R.

(24) Obacz o nim w K. XVI, R. 69, 93, 96. Ten Winiuſz był teraz Konſulem. O Lakonie obacz K. XVI. R. 93, 96. Był on pułkownikiem Pretoryanow.

R.C.P.69 Z.R.822.

Podroż Galby leniwa i krwawa (25), zamordowaniem Cyngoniusza Warrona obranego Konsula, i Petroniusza Turpiliana radnego męża. Pierwszy, iako Nimfidyusza towarzysz, drugi, że był hetmanem Nerona, niesłuchani, bez patrona, iako niewinni gardło dali. Sam wiazd do miasta, srogim tylu tysięcy bezbronnych żołnierzow wycięciem, samym nawet siepaczom okropny, nic dobrego nie rokował. Napełniły się mury obcym żołnierstwem, kiedy procz wprowad onego Hi zpanow pułku (26), i pozostałych ludzi, których Neron z wodnych żołnierzòw spisał (27), ukazały się liczne roty (28) Niemcow, Brytanow, Illirykow, zebranych od tegoż Nerona, i posłanych dawniey do cieśnin Kaspiiskich (29), dła rozpoczęcia woyny z Albanami, potym cofnionych, na potłumienie zamysłow Windexa (30). Wielka zaiste do nowych rozruchow materya, iako żadney w szczegulności osobie nie ufna, tak

(25) O tym okrucieństwie mowiono w K. XVI. R 92. O Cyngoniuszu War onie i Petroniuszu Turpil anie, tudzież o przyieździe Galby do Rzymu, obacz K XVI. R. 81, 93, 94, 95.

(26) Ktòry pułk wziął z sobą Galba, gły z Hiszpanii powracał.

(27) O tym pułku obacz K XVI, R. 95 i niżey w Historyi K. I, R. 31, 37.

(28) W łacińskim ięzyku *multi numeri*, co Francuzi tłomaczą *plusieurs corps de troupes*, my Polacy dla niedostatku słòw *rotami, orszakami* nazywamy. Raczeyby to *Korpusami* nazywać. Trzeba zaś wiedzieć, że u Rzymian *Numeri* nazywano żołnierzy, iuż w pewne pocztry, s. wadrony, szeregi, kompanie w pisanych *in ordines descripti*: tych zaś ktòrzy ieszcze nie byli wpisani, *nondum in ordines relati* nazywano *tyrones*, a kub po naszemu, wybrańcy, fryczowie, mieukowie, nowi zaciężni, nowicyuszowie.

(29) Teraz *Teflis*. Obacz K. VI, R. 33. O Albanach obacz K. XVI, R. 47, 74.

(30) Mowiono o tym w K. XVI, R. 66 i daley.

każdemu, ktoby śmiał iey użyć, zdatna do zamętu. R.C.P.69 Z.R.822.

VII. Zdarzyło się trafunkiem, że tegoż czasu gruchneła wieść o zabiciu Klaudyusza Makra, i Fonteia Kapitona (31). Makra, iawny bunt w Afryce podnoszącego Treboni Garucian Prokurator z rozkazu Galby, Kapitona w Niemczech za podobny występek Korneli Akwinus i Fabiusz Walens Legatowie pułków, bez wiedzy iego sprzątneli. Niektòrzy mniemali, że Kapito zanurzony w lubieżności i łakomstwie, nigdy nie myślał o żadnych rozruchach; lecz Legatowie, nie mogąc go nakłonić do woyny, którą radzili, włożyli nań tę chytrą potwarz; a Galba też bądź dla zmienności umysłu, bądź niechcąc głębiey weyrzeć w sprawę, że co się iuż stało rozstać się nie mogło, wszytko pochwalił. Wszakże oba te mordy wprawiły go w niesławę: a kto się raz poda w nienawiść, tak dobre iako złe sprawy iego rownie są krzywe. Do tego, przemożni wyzwoleńcy wystawiali na targ wszytkie łaski: służkowie w nagłey fortunie chciwi zysku, łowili co mogli, korzystaiąc ze starości pańskiey. Też same nowego dworu co i starego narowy (32), lecz mniey wymowkom podległe. Sama zgrzybiałość Galby była powodem pośmiechow i wzgardy, u tych mianowicie, ktòrzy przywykszy do młodego Nerona, postać obu panow, iako gminowi zwyczayna, na szyderstwo z sobą porownywali (33).

(31) Obacz K. XVI, R. 77, 92.
(32) Galby i Nerona.
(33) Miał Galba na ow czas lat wieku swego 73. obacz K. XVI, R. 89. Nero, kiedy zginął, liczył lat 30 zpełna.



R.C.P.69 Z.R.822. VIII. Taki był w Rzymie, ile w niezmiernym wſzelakiego ludu naciſku, kſztałt umyſłow. Co ſię tycze prowincyi, rządził Hiſzpanią (34) Kluwius Rufus, człowiek wymowny (35), ſtatyſta, lecz w woienney ſztuce nie biegły. Gallia (36) za przychylność z wodzem ſwym Windexem, nadana prawem obywatelſtwa Rzymſkiego, i na przyſzłe czaſy od części podatkow uwolniona (37). Pobliżſze iednak woyſkom Niemieckim miaſta (38), cześci tey nieodnioſſy; a niektòre dzierżaw ſwych poſtradawſzy (39), za rowną wzięły urazę krzywdy właſne i cudze zyſki. Niemieckie woyſka harde i rozſierdzone świeżym zwycięſtwem (40), a co nayniebeśpiecznieyſza trwożliwe przy wielkich ſiłach, iakoby przeciwney ſtro-

(34) Hiſzpanią bliżſzą *Citerior* nazwaną *Tarraconenſis*. Obacz K. XVI, R. 67.

(35) Ten Kluwiuſz piſał Hiſtoryą, o którey Piiniuſz młodſzy wſpomina w Liście 19 Kſięgi IX, przywodząc tamże rozmowę Kluwiuſza z Wirginiuſzem, godną obu. *Wieſz*, mowi Kluwiuſz, *Wirginiuſzu, iak Hiſtorya powinna być w ſwych opiſach wierna: przeto, ieśli w piſmach moich przeczytaſz co nie gwoli i nie do ſmaku, racz mi wybaczyć.* Na to Wirginiuſz: *Wieſz i ty Kluwiuſzu, że cokolwiek czyniłem, dla tegom to czynił, aby wam wolno było piſać co ſię godzi.*

(36) Mowi ſię tu o części Gallii, to ieſt o Sekwanach, Edwach, Arwernach, którzy z Windexem trzymali. Obacz K. XVI, R. 78.

(37) Celnieyſi z obywatelow Galli, dawniey iuż byli otrzymali indigenat, *jus civitatis*, iako ſię mowiło w K. XI. R. 27. Teraz nie tylko przednieyſi Gallowie, ale wſzyſcy narodowi, którzy ſprzyiali Windexowi i Galbie. Uwolniono ich także od czwartey części podatkow, iako ſię niżey powie w R. 51. Plutarch w życiu Galby świadczy, że Gallowie tę łaſkę otrzymali, nie z dobroczynności Galby, ale ią kupili od Winiuſza faworyta Ceſarſkiego.

(38) Lingonowie, Remowie i inni poblizſi rzeki Renu. Obacz K. XVI, R. 79.

(39) Obacz niżey R. 53.

(40) Nad Windexem. Obacz K. XVI, R. 78.

nie służyły (41), w niespokoyności zostawały. R.C.P.69
Nierychło albowiem odstąpiły Nerona, i Werginius ich hetman nie zaraz do Galby przystał, Z.R.822.
nie wiadomo, ieśli sam panować pragnął, ponieważ to pewna, że mu pułki berło ofiarowały (42). Sami ci, którzy się na zaboystwo Kapitona skarżyć nie mogli, obrażali się zgubą iego. Niedostawało tylko przywodcy, po odciągnionym, pod pokrywką przyiaźni, Werginiuszu (43), ktòrego że im nazad nieodsyłano, owszem za winnego osądzono, cudzy występek za własny tłomaczyli.

IX. Pułki wyższych Niemiec lekce ważyły Hordeoniusza Flakka Legata (44), że był stary, kalika na nogi (45), bez statku i powagi: trudno ich było nawet w pokoiu utrzymać: słabość chcącego poskromić do większey swywoli pobudzała. Niższe woyska długo nie miały rządzcy, poki do nich Galba nie wysłał Aula (46), syna Witelliusza Censora i potrzykroć Konsula. Dosyć się natym zdawało. Brytańskie hussy (47) spokoyne: żadne się pułki pod czas wszytkich domowych rozruchow skromniey nad nie nie zachowały: czy to, że przedzielone od drugich Oceanem, w odległości były; czyli że dla ustawieznych z pogra-

(41) Neronowi.

(42) Obacz K. XVI, R. 79.

(43) Obacz K. XVI, R. 94.

(44) Nastąpił po Werginiuszu.

(45) Chorował na podagrę. Plutarch w życiu Galby.

(46) Był Cesarzem po Ottonie.

(47) Dosyć byłoGalbie do wykonania swych zamysłow posłać dwu ludzi do prowincyi, iednego kalikę, drugiego żarłoka, od których się nic przeciwnego nie spodziewał, lubo się na Witelliuszu omylił.

R.C.P.69 Z.R.822. nicznemi boiow nauczyły się nieprzyiaciela nienawidzieć. Niemnieyſza była ſpokoyność i w Illiryku: lubo ruſzone (48) przez Nerona do Włoch żołnierſtwo, gdy się tam ociąga, wyprawiło poſelſtwo do Werginiuſza (49). Atoli długim przeciągiem oddalone od siebie woyſka, (co ieſt nayſkutecznieyſza do utrzymania karności) niemały z ſobą ani ſił, ani wyſtępkow ſpołeczeńſtwa.

X. Wſchod ieſzcze ſtał nieporuſzony. Syryą ze czterma pułkami rządził Licyni Mucyan, mąż oboiey fortuny loſami ſławny. W młodości ſwey ubiegał się o pozyſkanie przyiaźni naycelnieyſzych ludzi: potym ſtrwoniwſzy dobra, gdy go z iedney ſtrony domowy niedoſtatek ciſnął, z drugiey niepewne obrażonego Klaudyuſza oko trapiła, zaſłany do Azyi na prywatne życie (50), iak bliſkim pierwey był wygnania, tak potym berła. Rozrzutność z przemyſłem, duma z grzecznością, czyniła w nim miſterną iakąś wad i pięknych przymiotow mieſzaninę. Prożnuiąc nieznał miary w roſkoſzach; w czynnościach cnot wielkich znakomite dawał dowody. Jawnie pięknie ſłynął; taiemne ſprawy nieuſzły nagany. Znaydowały się w nim dziwne powaby, ktoremi

(48) Ruſzył ie Neron gotuiąc się na woynę przeciwko Albanom, lecz potym na potłumienie roboty Windexa odwołał, iako się wyżey mowiło w R. 6.

(49) Ofiaruiąc mu panowanie.

(50) Poſłany w urzędzie Legata do Licyi prowincyi Azyi mnieyſzey, iako w noſić można z Pliniuſza naturaliſty w K. XII, R. 1. Tam będąc znalazł ow ſławny jawor, maiący w ſobie wydrążenie na ośmdzieſiąt i iedną ſtopę, gdzie Mucyan ze dwudzieſtu dwoma gośćmi bieſiadował.

ktoremi ſobie domownikow, kolegow i powinowatych ſerca zniewalać umiał, i ktòremu przyzwoiciey było dawać berło, niżeli ie trzymać. Woynę Zydowſką Weſpazyan ze trzema pułkami, naznaczony od Nerona wodzem na tę wyprawę (51), popierał. Nie miał on z Galbą ani przyiaźni, ani złey woli ku niemu: owſzem ſyna ſwego Tytuſa, iako ſię niżey na ſwoim mieyſcu powie (52), dla oświadczenia mu życzliwey chęci i powolności wyſłał. Wyniesienie Wespazyana na tron mieliśmy za przypadek, lecz ſkryte niebios wyroki panowanie mu i dzieciom iego, przez dziwne zjawy i wieſzcze odpowiedzi oświadczyły (53). R.C.P.69 Z.K.822.

XI. Egiptu i woyſk ſtraż trzymaiących miało dozor od czaſow Auguſta Rycerſtwo Rzymſkie (54) zamiaſt Krolow. Zdawała ſię albowiem rzecz potrzebna, aby w prowincyi oney, żyżney, zabobonami i roſpuſtą waśliwey, do buntow ſkłonney, praw, i rządu naſzego nieznaiomey, zaufaną zwierzchność trzymać (55). Sprawował ią na ten czas Tyberyuſz Alexander (56) z tegoż narodu. Po ſtraceniu Klaudyuſza Makra, Afryka i połki w niey

Tom III. C

(51) Obacz K. XVII, R. 57 i dalſze.

(52) Niżey w K. II Hiſtoryi, R. 1.

(53) O czym niżey w K. II, R. 78.

(54) Obacz K. II, R. 59 z przypiſkami.

(55) Takim nazywa ten narod Adryan Ceſarz w liście do Serwiana Konſula. *Egyptum, quam mihi laudabas, Serviane chariſſime, totam didici levem, pendulam, & ad omnia famæ momenta volitantem: genus hominum ſeditioſiſſimum, vaniſſimum, injurioſiſſimum.* Obacz Wopiſka *in Saturnino* VIII.

(56) Ten to podobno ſam, o którym mowiono w K. XV, R. 27. Odſtępca wiary Zydowſkiey.

R.C.P.69 ſtoiące nie brakowały iakimkolwiek panem',
Z.R.822. ſkoſztowawſzy okrucieńſtwa drapieżnego panka. Obie Maurytanie (57), Recya, Norycka ziemia, Tracya, tudzież wſzytkie inne powiaty pod władzą Prokuratorow zoſtaiące (58), iakiemu który woyſku był przyległym, tego ſię duchem napaiał, idąc zatym co mocnieyſzy. Bezbronne prowincye (59), a ſame naprzod Włochy ſtały wyſtawione każdemu na łup i ſłużbę, komuby ſzczęście poſłużyło do wygraney. Taki był ſtan państwa Rzymſkiego, kiedy Sergius Galba powtornie i Tytus Winius Konſulami zoſtawſzy, wſtąpili w rok życia ſwego poślednі, a Rzeczypoſpolitey oſtatnią prawie zgubą grożący.

XII. Nie długo po pierwſzym dniu Stycznia przynieſiono liſty od Pompeja Propinkwa Prokuratora w Gallii Belgickiey (60) z donieſieniem: że połki gornych Niemiec (61) złamawſzy powagę przyſięgi (62), innego Ceſarza mieć pragną, zdaiąc obranie onego na wolą Senatu i ludu, aby podnieſiony rokoſz gładziey uſzedł. Ta nowina pobudziła Galbę,

(57) Maurytanią na dwie prowincye podzielił Kaligula, iako ſię powie w Dopełnieniu Rocznych Dzieiow Tacyta (*Annalium*) K. VIII, R. 34. IX, 29. Recya Noricum, teraz Bawarya z Gryzonami.

(58) O podziale prowincyi obacz K. I. R. 16. o Prokuratorach K. IV, R. 15.

(59) Bezbronnemi prowincyami zowie, w których nie ſtały garnizony.

(60) Kray od rzeki *Scaldis* l'Eſcaut, do rzeki *Sequana* la Seine ciągnący ſię, teraz część Francyi i Niderlandu.

(61) Nad którémi hetmanił Hordeonius Flaccus. Obacz wyżey R. 9.

(62) Piſze o tym buńcie obſzerniey nieco Plutarch w życiu Galby.

aby czym prędzey do ſkutku przywodził zamyſły względem przyſpoſobienia ſyna, oczym ſię dawniey z ſobą, i z przyiaciołami naradzał. Brzmiało przez wſzytek ten czas miaſto uſtawicznemi wieściami, iuż dla ſtarości Galby, iuż dla ſwobody i świegotliwości ięzyka w podobnych przygodach. Nie wiele było rozſądnych, lub dobra oyczyzny upatruiących; więcey takich, którzy dla ſkrytych nadziei, iako kto kogo miał przyiacielem lub dobrodzieiem, temu z prywatnego przywiązania panowanie wrożył; a to przez nienawiść nawet ku Winiuſzowi, który roſnąc codzień w kredyt i potęgę, ſrożſze poſpołu nieprzyiaźni na ſiebie ściągał. Sama Galby, przy iedynowładnym tylu łaſk ſzafarſtwie, powolność, natężała niepohamowaną w przyiaciołach obłowu chciwość, zwłaſzcza że niedołężnego i lekkowiernego ſtarca z mnieyſzą boiaźnią, a ſowitym zyſkiem łudzić można było. R.C.P.69 Z.R.822.

XIII. Rozſzarpana berła powaga miedzy Tytem Winiuſzem, a Kornelem Lakonem pułkownikiem Pretoryanow. Nie mnieyſzy miał kredyt Icelus (63) wyzwoleniec Galby, otrzymawſzy pierścień, i nazwiſko ſzlacheckie *Marcyana* (64). Ci w zdaniach niezgodni, a w naymnieyſzych okolicznościach właſney korzyści pilni faworyci, na dwie ſię ſtrony względem obrania naſtępcy rozeſzli. Winiuſz ciągnął

(63) Obacz o nim K. XVI, R. 88, 96,

(64) Wyzwoleńcy u Rzymian wynoſzeni do ſtanu Rycerſkiego (*inter Equites relati*) darowani bywali złotemi obrączkami. Obacz Pliniuſza naturaliſtę K. XXX, R. 2.

R.C.P.69 Z.R.822. za Othonem. Lakon z Icelem na kogokolwiek (65), byle nie na Othona, zgadzalisię. Nie tayna też była Galbie z powieści gminnych, przed ktoremi nic się nie ukryie, przyiaźń Othona z Winiuszem, i ułożony miedzy niemi związek, żądzą zaślubienia corki Winiusza owdowiałey (66) z Othonem młodzianem. Jabym rozumiał, że Galba w przedsięwzięciu swoim miał też wzgląd na dobro Rzeczypospolitey, którąby darmo z rąk Nerona oswobodził, gdyby się w rząd dostać miała temu, co chłopięcy wiek na wszeteczeństwie, młodzieńczy na rospustach styrał, przypadszy ku sercu Neronowi, że z nim w swawoli grał o pierwszą. U niego Neron naymilszą swą nałożnicę Poppeę Sabinę (67), iako u poufałego sromot towarzysza dotąd przechowywał, poki żony Oktawii (68) od siebie nie wygnał. Aże mu potym wpadł w podeyrzenie o tęż samę Sabinę, oddalił go do Luzytanii, wrzkomo czyniąc go Legatem tey prowincyi (69). Sprawował Otho poruczony urząd z wielką ludzkości chlubą, i pierwszy (70) przystawszy do strony Galby gnuśnym się nie pokazał. Poki woyna trwała wszytkich przytomnych Cesarskiego boku męstwem i okazałością przepisał, rosnąc codzień w nadziei przysposobienia swego, zwłaszcza że mu i żołnierze, i dwor prze-

(65) Plutarch w życiu Galby powiada, że Dolabelli sprzyiali.

(66) Mowiono o niey w K. XVI, R. 97.

(67) Mowiono o niey w K. XIII, R. 45.

(68) Obacz K. XIV, R. 59, 60.

(69) Obacz K. XIII, R. 46.

(70) Obacz K. XVI, R. 77.

szły, iako podobnemu do Nerona, był przychylnym. R.C.P.69 Z.R.822.

XIV. Galba po wziętey nowinie o rozruchu Niemieckim, lubo żadney ieszcze pewności o Witelliuszu (71), nie miał, strapiony z iedney strony niewiadomością, dokąd się pożar woienny obroci, z drugiey nieufaiąc Mieyskiemu żołnierzowi, złożył radę (72) względem obrania następcy, którą w tym razie sądził być ostatnim lekarstwem. Wezwawszy zatym procz Winiusza i Lakona; Maryusza Cels̄a (73) naznaczonego Konsula z Deceniuszem Geminem Prefektem (74) miasta, i uczyniwszy krotką przemowę o swey starości, kazał przyzwać Pizona Licyniana, niewiedzieć ieśli go sam obrał (75), czyli, iako niektórzy mniemali, z namowy Lakona, który zabrał z Pizonem ścisłą przyiaźń, uczęszczaiąc oba do domu Rubella, (76) lecz mu tylko skrycie, iakoby nie miał z nim poufałości, dopomagał. Do tego powszechna sława Pizona dodawała wagi radom wyzwoleń-

(71) Legacie niższych Niemiec, o którym wyżey w R. 9.

(72) W łacińskim *Comitia Imperii.* Prywatne przysposobienia czyniły się w zgromadzeniu nazwanym *Comitia Curiata*, o których niżey pod przypiskiem 77. Lecz że tu szło o przysposobienie panuiącego, przeto Galba złożył ten ziazd, radę, seym, obozowy *Comitia imperii* w obozie Pretoryanow. W niewolnym Rzymie, gdzie wszytko szło od woli woyska i nim rządzącego, przeszły obrady domowe do kresek żołnierskich, a decyzye do szabel.

(73) Niegdyś Legata piętnastego pułku, o którym obacz K. XV, R. 25.

(74) O Prefekcie miasta (*Praefectus urbis*) obacz K. VI, R. 11. Pisze o tym Rosinus i Neuport w starożytnościach Rzymskich. Gemina wspomina Tacyt w K. XV, R. 18.

(75) Plutarch powiada, że to obranie Galby było dobrowolne.

(76) O Rubellu Plaucie, obacz Księgi XIII, XIV.

R.C.P.69
Z.R.822.

czym. Urodził się Pizon z Marka Krassa i Skrybonii, obu rodziców wysokiego rodu. Z twarzy i postawy wydawała się w nim prostota starożytna. Ktokolwiek o nim sprawiedliwie sądził, miał go za człowieka surowego, co nieżyczliwi srogością nazywali. Wszakże ta cząstka obyczaiow Pizona, nie miła patrzącym zazdrośnie na iego przysposobienie, bardzo się podobała temu, co go przysposabiał.

XV. Uiąwszy zatym Galba Pizona za rękę, w ten sposob miał do niego mowić. „Gdy„bym cię, iako ludziom prywatnym zwyczay„na, w obecności Arcykapłanow, według „przepisu praw (77) brał za syna, był by to

(77) W łacińskim *lege curiata*. U dawnych Rzymian przysposobienia działy się pod czas zgromadzenia nazwanego *Comitia curiata*; zkąd i prawa stanowione na tym seymie nazywały się *leges curiatæ*. Imie zaś wziął ten seym *a Curiis*, to iest części ludu Rzymskiego, na których trzydzieści od Romula był podzielony. W pierwiastkach Rzymu, nim ustanowione były inne seymy *Centuriata*, *Tributa*. Seym ten złożony z 30 Kuryi radził i stanowił o wszytkich potrzebach Rzeczypospolitey, potym do niektórych tylko spraw był określony, a miedzy innemi do przyiposobienia. Z tey okoliczności niezawadzi namienić o prawach oycowskich u Rzymian, i przysposobieniu.

O PRZYSPOSOBIENIU SYNOW U RZYMIAN.

Oycowska nad dziećmi władza była u Rzymian osobliwsza, i od wszytkich prawie świata narodow rożna, lecz do utrzymania w karności potomstwa dziwnie potrzebna, choć przy surowsza.

Władzę oycowską nad dziećmi nazywa Liwiusz dla iey wielkości *Patriam majestatem*, oycowską mowię, ponieważ matki u Rzymian żadnego nad swoiemi dziećmi prawa nie miały. Z tey przyczyny, iż iako mowi Arystoteles *in Ethicis*, ażeby zbyteczną ku nim miłością pochopu do swywoli nie dawały.

Ta władza oycowska troiakim się sposobem nabywała, 1 sprawiedliwym małżeństwem *justis nuptiis*, 2 uznaniem za swoię krew *legitimatione*, 3 przysposobieniem *adoptione*.

Przysposobienie, był to akt prawny, przez który Rzymianie obce

„ i dla mnie zaszczyt łączyć się z potomkiem R.C.P.69 Z.R.822.

potomstwo za własne przywłaszczali, dla pociechy w bezdzieśtwie; lubo się często zdarzało w poźnieyszych osobliwie wiekach, że maiący nawet dzieci, brali sobie z obcych domow, iako August i Klaudyusz pasierbow dla przymilenia się żonom swoim.

Dwoiaka była ta adopcya. Jedna właściwa tych, którzy będąc pod obcą władzą, z domu i familii naturalnego oyca, do drugiey się przenosili. Ten akt przysposobienia czyniony bywał przed Prokonsulem albo Pretorem, lub innym iakowym sądową iuryzdykcyą maiącym urzędnikiem, przed którym ociec przyrodzony imaginaryiną przedażą oycu przysposabiaiącemu syna swego w niewolą podawał *mancipabat*. Druga mniey właściwa, kiedy kto po śmierci naturalnego oyca, będąc panem woli własney, sam się dobrowolnie w cudze oycowstwo zaprzedawał. Ten drugi przysposobienia gatunek, nazywał się *arrogatio*, to iest, że się ten akt nie przed sądowym urzędnikiem, iako właściwa adopcya, czynił, lecz proźbą u ludu *rogatione*, zebranego na seym nazwany *Comitia curiata*, *Velitis jubeatis* &c.

Wszakże gdy władza ludu Rzymskiego za Cezarow do iedney osoby przeszła, do Monarchow należeć poczęły arrogacye, ani tak łacno bywały czynione, mianowicie, ieśli kto nie dorosłe dziecie bez sprawiedliwey, uczciwey, a obu domom pożyteczney przyczyny przysposabiał. Że zas przysposobienie naturę naśladuie, ten który przysposabiał, powinien był od mniemanego syna, *plena pubertate*, to iest ośmnastą laty być starszym.

Treść tey arrogacyi daie się widzieć z formuły, ktora w tych prawie słowach była. *Velitis jubeatis Quirites ut L. Valerius, L. Titio tam jure legeque filius sic fiat, quam si ex eo patre matreque familias ejus natus esset: utque ei vitæ necisque in eum potestas fiat, uti patri in filium est.*

Oycowska władza nad dziećmi u Rzymian większa nierownie, niżeli w którym narodzie była. Albowiem I. Ociec nad synem miał zupełną moc życia i śmierci *jus vitæ & necis*: tak dalece, że gdyby go zabił, niepowinien był odpowiadać według prawa Pompeia *de parricidio*, ani według prawa Kornelia *de siccariis*, lubo tę dziką moc tak Cesarze, iako prawnicy ścieśnili. II. Mogł ociec według ustawy Romula przedać syna po trzy razy, w czym większą władzę okazywał nad synem, niżeli pan nad niewolnikiem. Albowiem niewolnik raz zaprzedany, gdyby od nowego pana wolno był puszczony *manumissus*, nikomu więcey nie podlegał: syn zaś trzykroć powinien być zaprzedany, i trzykroć uwolniony, nim z oycowskiey władzy miał wyniść. Ta moc przedawania była z dawna nieco ściśniona za świadectwem Dyonizego z Halikarnassu prawem Numy, które tak niosło: *Si pater*

R.C.P.69 „ wielkiego Pompeia i Marka Kraſſa, i dla ciebie
Z.R.822.

permiſerit filio uxorem ducere, quæ ex legibus particeps ſit ſacrorum & bonorum, patri poſthac nullum jus eſto vendendi filium. Prawem zaś Pandektow ſyn, ani być przedawanym, ani zaſtawionym nie mogł, lubo Konſtantyn Wielki *ſangvinolentos*, to ieſt świeżo urodzonych w oſtatniey głodu potrzebie przedawać pozwolił. III. Cokolwiek dzieci albo ze ſwoiey pracy, albo z kąd inąd zdobywali, to wſzytko, tegoż mumentu nie dla ſiebie, aie dla oyca nabywali. Dla czego nabytek ſynowſki nie nazywał ſię *bona*, ale *peculium*, tak właśnie, iako zyſki niewolnicze. Ten ſynowſki nabytek czworaki był: 1 *Profectitium*, które od oyca, albo z przyczyny oyca od drugich na ſyna ſpływał, *proficiſcebatur.* 2 *Adventitium*, które zkąd inąd ſynowi przychodziło *adveniebat*, to ieſt albo od matki, albo od przyiacioł: którego nabytku ociec miał używanie *uſum fructum*, ſyn zaś własność *proprietatem.* 3 *Caſtrenſe*, który ſyn ſlużąc w woyſku ſobie nabył, i którego tylko prawdziwym był panem. 4 *Quaſi caſtrenſe*, który ſynowi z patrońſtwa, albo ſtawania w ſprawach *ex militia togata, exercitio fori* przychodził, z tego zaś ociec pożytkował. IV. Mogł ociec ſyna wydziedziczyć bez żadney daney przyczyny, iako opiewa prawo dwunaſtu Tablic; ani mogł ſyn z dziedziſtwa, które na niego od oyca ſpadało, zrzeczenie uczynić. Co iednak oboie nowſze prawa odmieniły. V. Na oſtatek mogł ociec ſyna nowonarodzonego wyſtawić *exponere.* Mogł także, uderzeniem o ścianę zabić *ad parietem allidere*, miedzy niewolniki do uprawy rolney policzyć: mogł iako na niewolnika winę ſwoię złożyć, co wſzyſtko poźnieyſze prawa zniosły, iako widzieć *in Novellis.* To zaś oycowſkie prawo ściągało ſię nawet do wnukow i prawnukow: albowiem podług prawa Rzymſkiego, kto był pod cudzą, ten żadney władzy nie mogł mieć nad drugiemi.

Urodzone zaś wnuczęta z corki nie należały do prawa dziadowſkiego, bo własnego miały oyca.

Tak ſurowe, a prawie tyrańſkie rodzicow nad dziećmi prawo, nie bez przyczyn od względnych na wſzytko Rzymian były poſtanowione: miedzy temi przyczynami, te zdaią ſię być naywalnieyſze. Naprzod, ażeby w każdym domu był nieiakiś mieyſcowy urząd, czyli magiſtrat; powtore, ażeby małżonkowie taką władzą i prawa obſzernością brali zachętę do rodzenia dziatek; potrzecie, że przy ſurowości rodzicielſkiey dla utrzymania karności i ſubordynacyi, nie ſpodziewali ſię nigdy cnotliwi Rzymianie, ażeby oſtrość rodzicielſka z granic rozumu kiedy wykroczyć miała.

Uſtawało prawo rodzielſkie, naprzod śmiercią przyrodzoną *morte naturali*, lecz ieśli po śmierci dziada ociec ieſzcze żył, wnuczęta ſzły po śmierci iego pod władzę oycowſką. Powtore:

„ bie ſława widzieć krwi twoiey zacność nowemi Sulpicych i Lutacych (78) ozdobami pomnożoną. Teraz, gdy mię iednomyślna bogow i ludzi zgoda na państwo wezwała, powodem mi ſą zacne przymioty twoie i R.C.P.69 Z.R.822.

śmiercią cywilną dziada albo oyca, to ieſt wygnaniem, nazwanym *exilium* i *deportatio*, ponieważ takowy rodzay wygnania odbierał prawo rodzicom na ſwe potomſtwo. Wygnanie zaś nazwane *relegatio*, ponieważ nie znoſiło oycowſkiego prawa, nie znoſiło też władzy na ſynow. Potrzecie: z upadkiem państwa doſtoieńſtwo Patrycyuſza znoſiło moc oycowſką, tak dalece, że kto Patrycyuſzem zoſtał, żadney nad ſobą zwierzchności rodzicielſkiey nie znał. Patrycyuſza zaś imie nie było brane na ow czas w znaczeniu dawnym za Rzeczypoſpolitey; lecz była to naywyżſza prawie godność, która znakomitym oſobom, po odprawionych wſzytkich krzeſłowych urzędach wſtęp do rady Ceſarſkiey dawała, i imieniem go nieiako oyca Ceſarſkiego *Pater Principis* zaſzczycała. Dawniey Weſtalſkie mniſzki ſkoro tylko na ten urząd wzięte były, tym ſamym z pod rodzicielſkiey wychodziły władzy. Poczwarte: uſtawała albo raczey zawieſzona bywała oycowſka władza, ieśli kto od nieprzyiaciela był poimany, lecz ieśli powrocił do domu, znowu ſię do dawney wracała mocy. Co gdyby ociec w niewoli nieprzyiacielſkiey zſzedł ze świata, od tego czaſu, którego ieſt poimany wyzuwał ſię ſyn z pod władzy oyca, ponieważ prawo *Cornelia* więzienie nieprzyiacielſkie za śmierć cywilną poczytało. Popiąte: nikneła oycowſka władza przez oſwobodzenie nazwane u Rzymian *emancipatio*, to ieſt kiedy ociec, prawnie i przed należytym urzędem ſyna z pod władzy uwalniał, działa ſię ta emancypacya, przez imaginaryine kupno i przedaż.

Skutki oſwobodzenia tego albo *emancypacyi* były te 1. że ſyn zoſtawſzy zupełnie wolnym, był panem dobr przychodnich *adventitia* zachowuiąc iednak połowę z nich pożytku *uſus fructûs* dla oyca w nadgrodę uwolnienia. 2. takie na ow czas miał tylko prawo ociec nad ſynem, iakie pan *Patronus* nad wyzwoleńcem: a iako ſyn nie mogł być bez właſney woli i nie chętnie uwolniony, tak ani ociec nie mogł być przymuſzony, aby ſyna uwolnił, chyba w pewnych tylko okolicznościach, to ieſt: ieśli który ſyn nie doroſły, przyſzedſzy do lat, krzywdę ſwoią w takowey *arrogacyi* uznał. Jeśli ociec niegodziwym, a litości przyrodzoney przeciwnym ſpoſobem z ſynem ſię obchodził. Jeśli ociec zamtuż trzymał, i córki do ſromot przymuſzał. Jeśli ſię z krewna ſwoia ożenił.

(78) Galba z oyca był z familii Sulpicyuſzow, z matki Lutacych.



R.C.P.69
Z.R.822.

„ miłość oyczyzny, abym ci woyną nabyte berło, o które przodkowie naſi mieczem ſię dobiiali, w pokoiu ofiarował. Uczynił tak niegdyś Auguſt, kiedy naprzod Marcella ſieſtrzeńca ſwego, potym zięcia Agryppę, daley wnukow, nakoniec Tyberyuſza paſierba u boku ſwego poſadził (79). Lecz Auguſt w domu właſnym naſtępcy ſzukał; ia w Rzeczypoſpolitey: nie że powinowatych i woyny towarzyſzow nie mam: lecz że i ſam ambicyą panowania nie wziąłem, i rozſądku mego dowodem mieć pragnę, że o właſney krwi zapomniawſzy, w twoiey nawet wyboru ſzukam. Maſz brata (80), rownego w ſzlachetności, ſtarſzego w leciech, godnego tey fortuny, gdybyś nadeń zdolnieyſzym nie był. Dotykaſz wieku, ktory młodzieńczey buyności zapędy ztępił: luboś tak żył, że patrząc pozad nie maſz w czym wymowek ſzukać. Sameś tylko dotąd niechętney doli przygody znoſił (81). Pomyślne loſy oſtrzeyſzym bodźcem koſztuią umyſłow: bo nędza hartuię ſerca, ſzczęście ie pſuie. Nie wątpię o tym, że ſtatecznie wiary, wolności, przyiaźni, owych to nayſzacownieyſzych ludzkiego przyrodzenia upominkow dochować zecheeſz; lecz ie nikczemność obca nadweręży mo-

(79) Obacz K. I, R. 3, 4, i dalſze, tudzież familią Cezarow w Tomie I. Rocznych Dzieiow.

(80) Skrybonian, o którym niżey w R. 47.

(81) Oyca, matkę i brata iego Klaudyuſz zabić kazał: drugi brat od Nerona zginął. Sam Pizon długo był wygnańcem. Obaczyſz w R. 48.

„ że. Wkradnie się pochlebstwo, nayszko- R.C.P.69
„ dliwsza czystych chęci zaraza, dla właſnych Z.R.822.
„ połowu zyskow. Oto my teraz z sobą iak
„ naypoufaley mowim; drudzy podobno chę-
„ tniey z naszym szczęściem, niżeli z nami ob-
„ cuią. Trudno ... nader zdrowe moca-
„ rzom podawać rady: pochlebiać każdy be-
„ śpiecznie może.

XVI. „ Gdyby się ten niezmierny państwa
„ ogrom sam przez się mogł dzierżeć i dźwi-
„ gać bez rządzcy, godzien byłem, by się o-
„ demnie Rzeczpospolita poczynała. Lecz
„ od dawnych lat do tey potrzeby przyszły
„ rzeczy, że ani ma starość lepszym oyczyznę
„ obdarzyć zdoła upominkiem nad zdolnego
„ następcę; ani młodość twoia nad dobre o-
„ ney sprawowanie. Pod Tyberyuszem, Ka-
„ ligulą i Klaudyuszem, byliśmy dziedzictwem
„ iednego nieiako domu: będzie to zamiast
„ wolności, że nas obierać poczęto. A po
„ wygasłey Juliuszow z Klaudyuszami familii,
„ na lepszego zawsze przysposobienie trafi.
„ Albowiem rodzić się i pochodzić z Xiążąt tra-
„ funek to szczery, i nad krew więcey zalety
„ nie ma: przysposobieniem zupełny rozsą-
„ dek włada, a w obraniu głos publiczny wska-
„ zuie. Niech stanie przed oczy Nero dłu-
„ gim Cesarzow szeregiem nadęty, ktorego
„ ani Windex z bezorężną prowincyą (82),
„ ani ia z iednym pułkiem (83), lecz własne o-

D ij

(82) Gallią, w ktorey nie było pułkowych garnizonow.

(83) Z pułkiem szostym, iako się powie niżey w K. V, R. 16. O pułkach ktore stały w Hiszpanii, obacz Roczne Dzieie K. IV, R. 5.

R.C.P.69 „ krucieńſtwo i niewſtydy z oſiodłanego oy-
Z.R.822. „ czyzny ztrąciły karku: pierwſzy to przy-
„ kład ſkazanego na śmierć od ſwoich pana.
„ Nas lubo ſzabla z wybraniem wyniosła, nie
„ ochroni iednak od zazdrości ſława. Wſzak-
„ że nie trwoż ſię z tąd, że w tym powſze-
„ chnym świata zaburzeniu, dwa pułki (84)
„ ieſzcze nie ucichły. Anim ia trafił na ſpo-
„ koyne rzeczy; tuſzę atoli ſobie, że uſłyſza-
„ wſzy lud o twym przyſpoſobieniu, przeſta-
„ nie mię nazywać ſtarcem, co mi dotąd ie-
„ dynie zarzuca. Zbrodniowie będą zawſze
„ Nerona żałować: my ſię ſtaraymy, aby go
„ i poczciwi nie żałowali. Dłużſzego napo-
„ mnienia czas dawać nie pozwala; wſzytko
„ ſię rozumnie ſpełniło, ieślim cię dobrze o-
„ brał. Nayzbawiennieyſzym i naykrotſzym
„ rozeznania dobrych od złych chęci prawi-
„ dłem, ieſt uważać na to, cobyś ſam rad wi-
„ dział w panuiącym, a czegobyś nie chciał.
„ Nie tym ſię albowiem trybem Rzym rządzi
„ iak inne państwa, gdzie iedni koniecznie ſłu-
„ żą, drudzy panuią: lecz będzieſz władał ta-
„ kim narodem, który ani zbytniey ſwobody,
„ ani całey niewoli znieść nie umie. Te i tym podobne rzeczy mowił Galba, iakby naſtępcę przybierał; drudzy z nim, iako iuż z przybranym rozmawiali.

XVII. Powiadaią, iż Pizon, gdy nań obecni, a potym wſzyſcy patrzali, żadney poznaki zmieſzania, lub unieſioney radością myśli

(84) Wyżſzych Niemiec pod Witelliuſzem.

nie dał. Mowił z uſzanowaniem o Ceſzarzu i oycu, o ſobie ſkromnie: żadna ſię na nim w odzieniu i w obyczaiach nie ukazała zmiana, iakby więcey miał zdolności, niż żądzy do berła. Naradzono ſię zatym „ ieśli to przyſpo- „ ſobienie na Roſtrach, czyli w Senacie lub o- „ bozie ogłoſzone być miało. „ Poſtanowiono iść do obozu „ iż to z honorem będzie żoł- „ nierzow, ktòrych przychylność iako zło- „ tem a proźbą ſzukana mało beśpieczna, „ tak grzecznością i przyſtoynemi ſpoſobami „ nabytą gardzić nie należy. „ Tym czaſem otaczała pałac publiczna ciekawość, niecierpliwa wielkiey taiemnicy, którą im bardziey kryto, tym ſię więcey ſzerzyła. R.C.P.69 Z.R.822.

XVIII. Dzieſiątego dnia Stycznia zaſępiło ſię niebo okropną ſlagą, ſrożąc ſię nad zwyczay łyſkaniem i piorunami. A lubo zdawna przeſtrzegano, aby w takowey chwili przerywać ſeymowanie (85), nieuſtraſzony Galba ſzedł do obozu, bądź traſunkowe przygody lekce ſobie ważył, bądź że przeznaczone wiecznym wyrokiem loſy i oſtrzeżonego nie miną. Mowił w licznym żołnierſtwa kole zwykłą Imperatorom (86) ſłow krótkością: „ że Pizo- „ na przyſpoſabia, idąc za przykładem Augu- „ ſta, a obyczaiem żołnierſkim, ktòrym mąż „ męża zwykł ſobie za kolegę przybierać (87):

(85) Cycero w Kſięgze II, R. 18 *de Divinatione. In noſtris Commentariis ſcriptum habemus: Jove tonante, fulgurante, comitia populi habere nefas.*

(86) Plutarch mowi, że ſtarzec ſłabych zmyſłow częścią mowił z pamięci, częścią czytał z karty. Y to nowa dla żołdaczego gminu wzgardy materya.

(87) Obyczaiem ſtarych Hetruſkow; obierali ſobie żołnie-

R.C.P.69
Z.R.822.

Zeby zaś zamilczany bunt większego na umysłach wrażenia nie uczynił, namknął umyślnie: „ że dwa pułki czwarty, i dwudziesty drugi za „ sprawą nie wielu przywodźcow samemi tylko słowami i hałasami wykroczyły i że w „ krotce się uspokoią. „ Nie osłodził tey mowy żadną słow przyprawą (88), żadną podarunkow obietnicą (89). Jednak Trybunowie, Setnicy i blisko stoiący żołnierze miłą na pozor dali mu odpowiedź; drudzy się zasępiwszy milczeli, iakoby zwykły w pokoiu nawet upominkow szafunek pod czas woyny tey utracili. Rzecz pewna, iżby się ukoić dały żołnierskie duchy iakąkolwiek skępcy starego szczodrobliwością. Zaszkodziła mu staroświecka obyczaiow ostrość, i surowość zbyteczna, od ktòrey wieki nasze iuż odwykły.

XIX. Rownie w Senacie krotka iego i prosta mowa. Pizon mowił grzeczniey: oświadczała mu przychylność przytomna Rada: wielu z serca; wystawniey zawiśni; naywięcey oboiętnych, co się z przyiaźnią wymierzali dla

rze przyiacioł, pobratymow, kollegow poprzysięgaiąc wzaiemną wierność, obronę, zemstę. Było to wielką do mężnego stawania pobudką, ieden drugiego bronił, ieden z drugim na ocalenie życia wzaiemnego ostatnich sił dobywał. Lepiey to, niż pieskliwe a gnuśne z kobietami na bale i reduty połowiczki *moitie*. Brali się za ręce mężowie, służąc na placu oyczyźnie, a za nią spolnie albo ginąc, albo iey broniąc.

(88) Wiele może wymowa w umysłach nawet twardych i nieużytych. Często tym Cezar tryumfował w woysku zbuntowanym, często inni wodzowie Rzymscy.

(89) Klaudyusz dał podarunek żołnierzom, gdy Nero do miasta w urzędzie Prokonsula *cum Imperio Proconsulari* wieżdżał. Obacz K. XII, R. 41.

połowu upatrzonych zyſkow prywatnych, bez względu na publiczne. W naſtępuiących czterech dniach, przeległych miedzy przyſpoſobieniem a zabiciem ſwoim, nic Pizon publicznie ani powiedział, ani uczynił. Tym czaſem iedna drugą wieść goniła o Niemieckich rozruchach: w mieście zaś, kędy ſię wſzytkiemu płocho, mianowicie w złym razie wierzy, ſzerzyły ſię bardziey te odgłoſy. Zyczył Senat, aby wyprawić poſłow do woyſka: taiennie zaś naradzono ſię, ieśli z niemi Pizon miał iachać, dla więkſzey poſelſtwa okazałości, gdyby ten maieſtat Ceſarſki, ci powagę Senatu z ſobą nieśli. Chciano przyłączyć do nich Lakona pułkownika Pretoryanow: ſam on od tego odwiodł. W ſamym poſłow obieraniu, ktòre Senat na wolą Galby oddał, ſromotny nieſtatek: wymowki, zabiegi, żądze, niechcenia, co komu boiaźń lub nadzieia na myśl przyniosła.

R.C.P.69
Z.R.822.

XX. Druga troſkliwość w doſtaniu pieniędzy. Po zważeniu więc wſzytkich ſpoſobow, zdało ſię nayſprawiedliwiey z tego ie czerpać źrzodła, zkąd niedoſtatek wypłynął. Rozrzutność Nerona niezmierne ſummy (90) ze ſkarbu wylała. Przeto Galba zwoławſzy tych, co z nich korzyſtali, kazał dzieſięciną ſię

(90) W łacińſkim *Bis & vicies millies ſeſtertium*, na naſzą monetę 40,762,909 Czer. Zło. Niedziw zaiſte, że tyle w przeciągu panowania ſwego wyſzafował, kiedy będąc w Grecyi pod czas igrzyſk Olimpiiſkich, za przyznanie ſobie pierwſzeńſtwa w furmance ſędziom *Hellanodicis* 18,526 Czer. Zło. naznaczył. Mowiono o tym w K. XVI, R. 62.

R.C.P.69
Z.R.822.

kontentować. Lecz oni ledwo iuż ſami dziewiątą część mieli, ztrwoniwſzy rownym marnotrawſtwem cudze zbiory, z iakim właſne rozſypali: że u naywiękſzego zbrodnia i łupieżcy nie było ni ſkiby gruntu, ni pieniędzy: ſame tylko narzędzia niecnot zoſtały. Wyznaczono trzydzieſtu z Rycerſkiego ſtanu (91) na exekucyą: nieſłychany dotąd urzędu rodzay, a dla liczby i łakomſtwa poborcow uciążliwy: pełno wſzędy wendetow, pełno jarmarkowego zgiełku i hałaſow. Atoli oſładzała te przykre nowoty radość, że iako ci, których Neron uciſkał, tak owi co ie panoſzył, do nędzy przyśli. W tychże ſamych dniach wymazani z reieſtru niektórzy Trybunowie: z Pretorſkich huffow Antoni Taurus z Antonim Nazonem, z Mieyſkich Emili Pacenſis, a ze Strażniczych Juliuſz Fronto (92). Co zamiaſt przykładu dla drugich, dało pochop ſilnieyſzey trwodze, iakby ſię chytrze dla boiaźni pozbywano tych poiedynkiem, którzy ogułem w podeyrzenie wpadli (93).

XXI. Tym czaſem Othona, który w pokoiu żadnego nie widząc zyſku całą nadzieię połowu w otmęcie zaſadzał, rożne trapiły myśli: przepychy ſamych Monarchow dochody przenoſzące; niedoſtatek ledwie prywatnym zno-

(91) Swetoniuſz w życiu Galby R. 15 do piąciudzieſiąt ich liczy.

(92) O Pretoryanach *Prætorianæ Cohortes*, Mieyſkich żołnierzach, *Urbani* ſtrażnikach *Vigiles* obacz K. I, R. VII przypiſek 20.

(93) Dla przychylności ku Neronowi i Nimfidyuſzowi, oczym Swetoniuſz w życiu Galby 16. Tacyt niżey w R. 25.

znośny (94); gniew na Galbę (95), zazdrość ku Pizonowi. Udawał i boiaźń, aby goręcey pragnął. „ Cięfzkim, powiadał, byłem Neronowi: trudno fię fpodziewać, by mię znowu do Luzytanii, lub na inne iakie wygnanie, pozorem honoru pofłano: ftoię na celu podeyrzenia i nienawiści panuiących, że mię powfzechne mniemanie nayblizfzym tronu być fądzi. Jeśli na to krzywo patrzał ftarzec, iakim iuż okiem fpoyrzy młody Pizon, z przyrodzenia okrutny, a bardziey iefzcze długim wygnaniem ziadowiony (96). Pewna mię zguba czeka: toć teraz naylepfza do odwagi i czynienia pora, kiedy fię Galba chwieie, a Pizon iefzcze nie umocnił. Nayglownieyfzym przewagom czas zamiefzania fkutki daie. Prożno fię długo zamyflami ważyć, gdzie opiefzałość fzkodliwfza nad nierozmyślną porywczość. Natura wfzytkich ludzi śmiercią porownywa; fama iedynie chwała, lub niepamięć w potomności, rożność między niemi czyni. A ieśli niewinnego z winowaycą tenże los czeka, walecznemu mężowi lepiey z honorem ginąć.

R.C. Z.R. 822.

(94) Plutarch powiada, że miał długu na 3,705,719 Czer Zł. *Bis millies fefiertium.* Zkąd, za świadectwem Swetoniufza w żyeiu iego R. V, wpadłfzy w rozpacz, zwykł powiadać, że tego wypłacić, chyba zoftawfzy Cefarzem, nie może: że mała rożnica dla niego, czy mieczem w polu od nieprzyiaciela, czy od kredytorow ginąć.

(95) Że go za fyna i kolegę nie przyfpofobił.

(96) Jak niegdyś Tyberyufz; który gdy zoftał Cefarzem rozgłofzono o nim te wierfze, które Swetoniufz przywodzi w życiu iego R. 59. *Roma perit* &c. obacz w K. I, R. 62 w przypifku 115.

R.C.P.69
Z.R.822.

XXII. Nie miał Otho pieſzczoney i ciału podobney duſzy. Do tego poufalſi wyzwoleńcy i ſłużalſtwo, miękczey nad ſtan prywatnego domu wychowane, namykało mu często dwor Nerona, przepychy, cudzołoſtwa, małżeńſtwa, i inne podobne Królow przyſmaki, znaiąc, że ſię w tym kochał; obiecuiąc łacne wſzytkiego dopięcie, ieśli ſię odważy; drażniąc apetyt upuſzczeniem z ręku, ieśli zaniedba. Czynili mu ieſzcze otuchę aſtrologowie, gatunek ludzi mocarzom niewierny (97), w obietnicach płonny, a z Miaſta tego płoſzony, i trzymany w nim zawſze (98), upewniaiąc, że z obiegu gwiazd odmianę rzeczy, i pomyślny rok dla niego wypatrzyli. Miała Poppea w taiemney radzie wielu z tey zgrai (99), niecnych małżeńſkiego z Neronem ſtadła narzędziow, z których ieden imieniem Ptolomeuſz (1), będąc z Othonem w Hiſzpanii, tuſzył mu, że Nerona przeżyie; co że ſię ziściło, wnoſząc potym z powſzechnych wieści, a porownania ſtarości Galby z młodym wiekiem Othona, wmowił w niego, że go pańſtwo nie minie. Wczym Othon ſobie pochlebiał, iakby te wrożki z niebieſkiey wyroczni wyſzły, obyczaiem ludzkiego umyſłu, który chętniey

(97) Czeſto oni zwykli prywatnych ludzi fałſzywemi tronu obietnicami do buntu nakłaniać.

(98) Wyganiano ten motłoch łgarzow dla zdrad i mataſtwa: że wielu panom pochlebnemi wrożkami do ſmaku przypadał. Obacz wiele o tym w Pliniuſzu K. XXX, R. 1.

(99) O tym małżeńſtwie obacz K. XIII, R. 45, 46. XIV, R. 60.

(1) Ten to podobno, którego Swetoniuſz nazywa Seleukiem w życiu Othona R. 4. Juwenaliſz w Satyrze VI, wierſzu 556.

rzeczom zawiłym wiarę daie. Nie maiąc do- R.C.P.69
ſyć na wrożkach, podſzczuwał go ieſzcze do Z.R.822.
zbrodni fałſzerz, wiedząc, że dumna żądza o-
bok z wykonaniem chodzi.

XXIII. Nie wiadomo iednak, ieśli na ow czas dopiero ta ſię wykluła ſzkarada: to pewna, że Othon iednał ſobie zdawna ſerca żołnierzow w nadziei naſtępſtwa, lub dla przygotowania zbrodni. W ciągnieniu, w ſzyku, w obchodzie ſtanowiſk, witał po imieniu co nayſtarſzych, i wrzkomo pomniąc, że z niemi pod Neronem ſłużył, kamratami nazywał. Zabierał z iednemi znaiomość; o drugich ſię, ktorych nie widział, wypytywał; innych pieniędzmi dźwigał; za innemi ſię w ſtawiał, ſkargi na Galbę, obcięte o nim mowy, i inne gminnych zamieſzek podniety fortelnie wrzucaiąc. Jakoż nabechtane ſkrycie żołdactwo, poczęło na niewczaſy podrożne, na niedoſtatek żywności, na oſtrość zbyteczną rządu ſarkać: iż co przedtym wieziono ich na łodziach do Kampanii i miaſt Achaiſkich, teraz rynſztunkiem obciążeni muſzą długie drogi pieſzo odprawować, albo na przykre Alpow i Pireneyſkich gór urwiſka gramolić ſię.

XXIV. Poddymał ſrożey ieſzcze zapalczywe duchy Mecyuſz Pudens ieden z poufalcow Tygellina. Poważywſzy każdego potrzeby i żądze, bądź w którym niedoſtatek pieniędzy, bądź nieſpokoyny umyſł, bądź nakoniec dumę wypatrzył, wabił wſzyſtkich do ſiebie; i powoli dokazał, że ile razy Galba u O-

R.C.P.69
Z.R.822.

thona bankietował, pod pozorem biesiady, rozdawał żołnierzom, straż Cesarską trzymaiącym pieniądze (2); co Othon, iakoby publiczny upominek (3) taiemnieyszemi od siebie podarunkami powiększał. Przyszła do tego buntownicza zuchwałość, że Kokcejuszowi Prokulowi z roty zbirow (4), wiedząc, że miał z sąsiadem o granice zatargi, cały grunt sąsiedzki, za własne pieniądze kupiony darował: przez niebaczność Lakona Prefekta, przed ktorego się okiem iawne i taienme sprawy wykradały.

XXV. Tak rzeczy nastroiwszy, wybrał na wykonanie przyszłey zbrodni Onomasta wyzwoleńca. Za iego sprawą przyzwał do siebie Barbiusza Prokula, co zbirom hasło roznosił (5) z Weturym porucznikiem tychże (6), w ktorych rożnemi mowami chytrość i rezolucyą wymacawszy, obietnicami i darami osypał, daiąc pieniądze, aby innych (7) żołnierzow umysły wybadywali. Przyięli na się

(2) W łacińskim *Viritim centenos nummos*, na naszą monetę na głowę każdemu około dwoch czerwonych złotych. Dobrze napisał Tacyt pod pozorem biesiady *specie convivii*, ponieważ żołnierzom dawano w takich okolicznościach iedzenie, a Othon pieniądze rozdawał.

(3) Publiczny, dla tego mnieyszy.

(4) W łacińskim *Speculatores* był to rodzay żołnierzy uzbroionych mieczmi i włoczniami, których pewna liczba bywała przy pułkach, i na ordynansie Cesarskim, dla łapania, karania winowaycow, i przytomności pod czas exekucyi gardłowych.

(5) *Tesserarius speculator*

(6) *Optio* po francusku *Aide Major*, co Wegecyusz w K. II, R. 7. tak tłomaczy. *Optiones* ab optando *appellati, quod antecedentibus agritudine prapeditis, hi tanquam adoptati eorum atque vicarii solent universa curare.*

(7) O tym szerzey pisze Swetoniusz w życiu Othona R. V.

dway żołdacy, przenieść panowanie Rzymfkiego ludu, i przenieśli. Ci przybrawfzy fobie do roboty kilku poufałych, wątlili przez rożne fortele oboiętne duchy; groźbami ftarfzyznę, iakby o dobrodzieyftwa wzięte od Nimfidyufza podeyrzaną; złością i rofpaczą profte draby, że ich odkładane potylekroć podarunki pieniężne miną: niektórych pamięć na Nerona; a żądza dawney rofpufty zapalała: w ogule wfzyfcy fię odmianą żołnierfkiey fłużby trwożyli (8). K.C.P.69 Z.R.822.

XXVI. Ozionęła ta zaraza famych nawet pułkow i pofiłkowych woyfk zawierufzone zkąd inąd głowy, mianowicie wieścią Niemieckiego buntu. Jakoż do tego ftopnia przyfzła gotowość rokofzu u złych, a u poczciwfzych oboiętność, że dwunaftego dnia Stycznia mieli powracaiącego z wieczerzy Othona porwać, gdyby ich ciemnoty nocne, zatoczone po całym mieście rożnego żołnierftwa obozy, a nie łacna miedzy opilcami zgoda nie odftrafzyła: nie tak dla dobra oyczyzny, którą rozlewem krwi Imperatorfkiey po trzeźwu nawet fpofoczyć myślili, lecz żeby Pannonowie a Niemcy, mało znaiąc Othona, nie pochwycili trafunkiem, ktoby fię kolwiek w ćmie owey nawinął. Wiele wybuchaiącey fedycyi ifkier

(8) Zeby ich w mniey poważną fłużbę nie dano. Była to albowiem kara żołnierfka u Rzymian, iakbys rzekł po nafzemu *zrobić z uffarza pancernym, z pancernego ulanem albo kozakiem.* Taką o tym mamy wiadomość w Księdze *Digeftorum* L. XLIX. Tit 46. de re militari lege 3 ex Modeftino *Pœnæ militum hujuscemodi funt: caftigatio, pecuniaria mulcta, munerum indictio*, militiæ mutatio, *gradûs dejectio, ignominiofa miffio.*

R.C.P.69 Z.R.822. świadomi oney przytłumili: niektore iey poznaki, uszu Galby dolataiące zagładził Lakon, nieświadomy żołnierskich duchow (9), człowiek naylepszym radom, gdy ich sam nie dał, nieprzyiaźny, a rozumnieyszym nad siebie uporczywy.

XXVII. Ośmnastego dnia Stycznia czyniącego ofiarę przed kościołem Apollina (10) Galbę przestrzegł Umbrycyusz wrozbit, o groźnych trzewach, zgotowaney zdradzie, i domowym nieprzyiacielu. Stał na ow czas blisko przytomny Otho, a cudzą zgubę za szczęśliwe zamysłow swoich powodzenie tłomaczył (11). W krotce poszepnął mu Onomast wyzwoleniec „ że go architekt z rzemieśnikami „ czeka „ co było znakiem, że się żołnierze ześli, i spisek dośpiał. Gdy go pytano o przyczynę odchodu, zmyślił „ że mu się zdarza do „ kupna folwark starożytnością nadpsuty, „ przeto chce go pierwey obeyrzeć. „ A tak ruszywszy się wsparty na wyzwoleńcu szedł przez dom Tyberyusza (12), naprzod do Velabrum (13), potym do złotego słupa (14) przy

(9) Wzięto go na ten stopień z Assesora. Obacz w K. XVI, R. 96.

(10) Był ten Kościoł na gorze Palatynu i w samym pałacu Cesarskim. Obacz Bianchini *del Palazzo di Cesari.*

(11) Obszerniey o tym Swetoniusz w życiu Galby R. 19, a Othona 6.

(12) Na zachodney stronie gory Palatynu.

(13) O Velabrum obacz K. XVI, R. 64 przypisek, pod liczbą (219).

(14) W łacińskim *Milliarium aureum*, oczym, dla pokazania porzadku i wspaniałości Rzymskiey należy nieco powiedzieć.

O ZŁOTYM SŁUPIE. *MILLIARIUM AUREUM.*

Pierwszy Cajus Grachus około R. założenia Rzymu DCXXV.

kościele Saturna. Tam go dwudziestu trzech zbirow okrzykneło *Imperatorem*; a drżącego zboiaźni, dla tak małey liczby, wsadziwszy śpiesznie na krzesło, z gołemi szablicami porwali do obozu. Przybyło drugie tyle żołnierstwa nim go donieśli: iedni wiedząc, drudzy z podziwienia, część z hałasem i z mieczmi, część w milczeniu, czekaiąc skutku tey roboty. K.C.P.69 Z.R.822.

XXVIII. Trzymał straż w obozie Juliusz Marcyalis Trybun. Ten, czy go wielkość nagłey szkarady, czy iawna zguba, gdyby się opierał, czyli mniemanie, że ten ogień cały oboz iuż ogarnął, przestraszyło, wpadł w porozumienie, iż o spisku wiedział. Inni Trybunowie i Setnicy, woleli iść za obecnym szczęściem, niżeli się trzymać uczciwey niepewności. Słowem, ta była umysłow postać, że kilku tylko było nayniegodziwszey zbrodni przywodźcow, wielu iey chciało, wszyscy znosić musieli.

pomierzywszy drogi na mile, postawił słupy na znak odległości, iako świadczy Plutarch w życiu iego. Mile te zawierały w sobie tysiąc *passuum*, albo pięćtysięcy stop Rzymskich (*pedum*) bo, licząc *passus* po półtrzecia łokcia, a *pes* po puł łokcia, wyniesie około ćwierci mili naszey. Od zamurza *pomerium*, i bram mieyskich liczono te mile. Potym Oktawian August wszytkich dzieł wspaniałych i pożytecznych naśladowca i wydoskonalacz. odnowił, poprawił i uprościł starożytne drogi; a w R. Z. R. DCCXXXIV. sporządzić kazał milę złotą *milliarium aureum* za świadectwem Dyona. Eschinardi *in agro Romano* w R. 3 mowi, że na tym słupie napisane były nayprzednieyszych miast odległości. Inni powiadaią, że był cały ulany ze złota. Ten słup postawił August na czele *fori*, a zatym na nayokazalszym mieyscu miasta, aby szacownym i wspaniałym pozorem, zwycięzkiego Miasta, i Włochow światu panuiących, wieczną patrzącym czynił pamiątkę. Do tego słupa wszytkie Włoskie gościńce przychodziły, za świadectwem Plutarcha w życiu Galby.

R.C.P.69 Z.R.822. XXIX. Tym czaſem Galba niewiedząc o niczym, kołatał przy ołtarzu modłami życzliwſze obcey fortunie bogi. W tym gruchnęła pogłoſka, „ iż iakiś Senator porwany do obo„ zu od żołnierzow: „ i wnet „ że to był O„ thon. „ Leciało co żywo z całego Miaſta, niosąc co kto uſłyſzał, iedni natężaiąc trwogę, drudzy ią mnieyſząc, i w tym razie pamiętni na pochlebſtwo. Po uczynioney więc radzie, poſtanowiono wyczerpnąć, naprzod umyſły chorągwi ſtraż pałacu trzymaiącey, nie przez Galbę iednak, zachowuiąc powagę iego na rzeczy głowniey ſze. Pizon ſtanąwſzy na wſchodach pałacu, tak do zgromadzonych żołnierzow mowił. „ Szoſty dzień temu, towarzyſze, iako nie znaiąc przyſzłości, i ieśli imienia tego pragnąć, czyli ſię go lękać należało, Cezarem ieſtem nazwany. Loſy moie i Rzeczypoſpolitey ſą w rękach waſzych. Nie dbam o ſiebie, którym i dawniey ſmutne przygody znoſić umiał, i ſtanąwſzy na ſtopniu obecnego ſzczęścia, znam dobrze, iak ieſt nie uſny. Oyca (15), Senatu, i całego państwa żałuię doli, ieśli nam dziſia, albo ginąć trzeba, albo, co równie ſzlachetnym ſercom b leſno, drugich gubić. Mieliśmy oſłodę bliſko przeſzłego rozruchu, że ſię bez krwi rozlania w mieście, i krom niezgody berło przenioſło. Zdawała ſię roſtropność ubeśpieczyć przyſpoſobieniem, aby i po Galbie woyna mieyſca nie miała.

XXX.

(15) Galby.

XXX. „ Nie szukam tu chluby, ani z rodowitości, ani z obyczaiow: nie trzeba cnot rozpowiadać w porownaniu z Othonem. Występki, z ktorych się iedynie chełpi, zgubiły oyczyznę w ten czas nawet, kiedy był przyiacielem Cesarskim (16). Pewnie on postacią, chodem i niewieścim ubiorem (17) państwo zasłużył? Mylą się, których rospusta, wolnością poszyta zmysły mami. Umie trwonić, nie trafi dawać. Niewstydy, debosze, niewieście cechy, myśl mu teraz zasiadły: te nadgrodą być mniema Cesarskiego dostoieństwa, ktorych użytek i roskosz przy nim, hańba przy wszytkich. Zaden albowiem nabytey zbrodnią władzy poczciwie nie użył. Zgoda powszechna rodu ludzkiego Galbę, mnie Galba za waszym zezwoleniem wyniosł. Jeśli Rzeczpospolita, Senat i lud Rzymski płonne są imiona; wasza rzecz, towarzysze, zgorszeniu zabieżeć, aby wam złoczyńcy Imperatora nie dawali. Od innych pułkow podniesione przeciwko wodzom swym rokosze słyszane nie raz: wasza wierność i sława skazy dotąd nie zna: sam Nero was opuścił, nie wy Nerona. Godziważ to, aby mniey trzydziestu (18) zbiegow i zmiennikow, którym wybierać sobie R.C.P.69 Z.R.822.

(16) Nerona.

(17) Wielki to był niewieściuch, kiedy nawet podeszwy u nog drogiemi oleykami mazał, iako się mowiło na końcu II. Tomu w *Szczegulnych wiadomościach* pod liczbą XXIX. fol. XLI. O pierwszym życiu Othona obacz Swetoniusza w życiu iego R. 12. Juwenalisza Satyry II wiersz 99 i daley.

(18) Było ich 23. Obacz wyżey R. 27.

R.C.P.69 Z.R.822.

„ Setnikow i Trybunow żaden by nie dał, Imperatora naznaczali? Chwalicie ten przykład? i dopuſzczaiąc w ſpołek wyſtępku wkraczacie? Zarazi to zuchwalſtwo prowincye: my ſkutkow zbrodni, wy nieſzczęściow woiennych doznacie. Nie większą ſię ſummą rozboy pana, niż ocalenie iego przy niewinności opłaca: rowny was upominek od nas za wiarę, iak od innych za ſzkaradę czeka.

XXXI. Po odbieżeniu zbirow, reſzta pozoſtałey roty, powolna mowie Pizona, z pierwſzego raczey opału i bez rozwagi, iako więc w zamieſzaniu bywa, niżeli umyślnie i dla zdrady, iak potym rozumiano, poczęła ſię gotować do odporu. Wyſłany Marius Celſus do wybranych pułkow Illiryckich (19), ktòre niedaleko portyku (20) Agryppy obozem leżały. Roſkazano Amuliuſzowi Serenowi z Domicym Sabinem przednim Setnikiem, aby Niemieckie hufy ze ſtanowiſka (21) zciągnęli. Nie ufano wodnemu pułkowi (22), urażone-

(19) Obacz o nich wyżey w R. 6. Mogł być temu woyſku znaiomy Maryus Celſus, ponieważ w Pannonii ſłużył żołnierſko, iąko ſię mowiło w K. XV. Recznych Dziełow R. 25.

(20) Zbudowanego od Agryppy na placu Marſowym *Campus Martius*, gdzie teraz *Palazzo della Academia Ecclesiastica*. Wſpomina o nim Horacyuſz w Liście VI, K. I, wierſzu 25. *Portitus* u Rzymian było to mieyſce obſzerne dla cienia i przechadzki zbudowane, pod dachem dla wſtrętu wi trom. Nazwi, ieśli chceſz *ciennikiem, gankiem, krużgankiem*. Coś podobnego w Warſzawie obaczyſz w gmachu owym Saſkiego ogrodu naprzeciwko pałacu.

(21) W łacińſkim *Atrium Libertatis* gmach na górze Awentynu, którey ieſzcze rozwaliny widać przy Kościele S. Pryſzki.

(22) *Claſſaria Legio*. Obacz o iego ukaraniu w K. XVI, R. 95.

mu o zamordowanie kolegow, których Galba na ſamym do miaſta wſtępie wyciąć kazał. Pośli nawet do obozu Pretoryanow Trybunowie Cetrius Sewer, Subrius Dexter i Pomponi Longin, azaliby wzniecony i nie doyrzały ieſzcze rokoſz łagodnością ugłaſkać ſię nie dał. Lecz na Subryuſza z Cetrym żołnierſtwo z pogróżkami napadło, a Longina pochwyciwſzy odarło z broni; że urzędu Trybuna, nie po ſtopniach ſłużby idąc, lecz z faworu Galby doſtąpiwſzy, wiernym mu był, a przeto u buntownikow podeyrzanym. Pułk wodny nie mieſzkaiąc, złączył ſię z Pretoryanami: wybrańcy Illiryku ſkoczywſzy do Celſa z oſzczepami, precz go odegnali. Niemieckie chorągwie długo ſię ważyły, nie wytchnąwſzy ieſzcze z trudow: do tego ugłaſkane od Galby, że wyſłanych dawniey od Nerona do Alexandryi wrociwſzy, długą a przykrą żeglugą oſłabionych, oſobliwſzym ſtaraniem ukrzepiał. R.C.P.69 Z.R.822.

XXXII. Tłoczyła ſię do pałacu ciżba gminu i ſłużalcow, wrzeſzcząc niesfornemi głoſy „o zabicie Othona z pomocnikami ſpiſku„ iakby ſię w cyrku lub na teatrum igrzyſka iakiego dopraſzała. Lecz tam ani rozſądku ani prawdy: kiedy tegoż ſamego dnia z rownym naleganiem o rzeczy przeciwne wołać miała, obyczaiem ſtarym, kto ſię nadarzy z mocnieyſzych, temu pochlebſtwa ſypiąc, ſwobodą okrzykow, i płonnym oświadczeniem. Tym czaſem Galbę dwoiakie unoſiły rady. Winiuſz życzył w domu ſiedzieć, nie wychodzić do zaiadłych, za-

R.C.P.69
Z.R.822.

tarafować bramy, poftawić zbroyne fłużalftwo. „ Dać czas należy „ mowił „ do upamiętania winowaycom, dobrym do fchadzki: „ złoczyńftwa pędem, mądre przedfięwzięcia „ zwłoką fiłę biorą. Wrefzcie w mocy nafzey zawfze zoftanie wyniść, kiedy zechcém: „ powrot, ieśli złe naftąpi, od cudzey woli „ zawifł.

XXXIII. Drudzy przeciwnie fądzili, „ aby „ bez odwłoki zayść w oczy niebeśpieczeńftwu, poki w pierwiaftkach bunt fłaby liczbą nie urośnie: że to nabawi trwogi Othona, który wymknąwfzy fię ukradkiem, „ i wnieliony do nieświadomych, że zwłoki „ czafu, a gnufności prożno czas trawiących „ uczy fię dopiero pana wdziewać. Niebeśpieczna czekać, aż ugłafkawfzy woyfko, opanuie miafto, i w obecności Galby wnidzie do „ Kapitolu; tym czafem, kiedy ten waleczny „ Imperator (23) z potężnemi przyiaciołmi „ będzie fię w domu zamykał, iakby chciał „ fzturm wytrzymywać. Piękna nader ze „ fłużałcow pomoc, ieśli iednomyślna ochota „ tak mnogiego ludu, a co naywięcey waży, „ pierwfzy w nim opłonie zapał. Nie mafz „ zaufania, gdzie nie mafz uczciwości. Jeśli „ ginąć trzeba koniecznie, lepiey zgubie zabieżeć drogę: fprawi to większą dla Galby „ fławę, dla Othona nienawiść. „ Uporczywego temu zdaniu Winiufza ofuknął groźnemi fłowy Lakon, nabechtany od Icela z zacię-

(23) Ironia.

tey prywatney urazy (24), na zgubę publiczną. R.C.P.69 Z.R.822.

XXXIV. Jakoż Galba nie długo się bawiąc, przystał na pozornieyszą radę. Posłany iednak do obozu Pizon, iako młodzieniec wielkiey powagi, świeżego ieszcze kredytu, do tego niechętny Winiuszowi, czyli tak w rzeczy samey było, czy że tak chcieli nienawiśni; lecz łacniey pierwszemu wierzyć. Ledwo co z pałacu wyszedł, gruchnęło wszędy „o zabiciu w obozie Othona„ naprzod głucho i wątpliwie, potym iako więc bywa w wielkich kłamstwach, nie zbywało na widzach y świadkach, obyczaiem płochego gminu, co lada obłudzie bez rozsądku wierząc, z niey się cieszy i plecie. Wielu mniemało, iż tę wieść wesołą umyślnie rozsieli z fałszywemi przydatkami, utaieni wszędy Othona przyiaciele, dla wywabienia Galby z domu.

XXXV. Tu dopiero nie tylko lud i gmin małobaczny, lecz wielu z Rycerstwa i Senatu, nieostrożnie beśpiecznych, rzuciło się do okrzykow i pochlebnych oświadczeniow. Tłoczyło się co żywo do pałacu wysadziwszy bramy: każdy się Galbie nawiiał żaląc się „ że „ go w zemszczeniu się krzywdy pańskiey u„ przedzono. „ Lada gnuśnik, a iak się potym pokazało, naynikczemnieyszy tchorz w złym razie, szermował ięzykiem walecznie: żaden nie wiedział, a każdy twierdził: że nakoniec Galba w niedostatku prawdy, zgodą

(24) Na Winiusza.

R.C.P.69 Z.R.822. błędu zwyciężony, wdziawszy kaftan (25), usiadł na noszach, nie mogąc iść pieszo dla wieku i słabości. Wyniesionemu z pałacu, zaszedł drogę Juliusz Attyk, ieden ze zbirow z ukrwawionym mieczem wrzeszcząc „ że O-„ thona zabił „ na co Galba: „ towarzyszu, „ a kto ci kazał „ (26) człowiek mężnego umysłu w poskromieniu żołnierskiey swywoli, groźbami nie złomny, pochlebstwem niewzruszony.

XXXVI. Nie tayna w obozie ku Othonowi życzliwość do tego przyszła, że chodząc za nim kupami i poiedynkiem żołnierstwo, postawiło na trybunale Othona, kędy stał mało co pierwey złoty posąg Galby, miedzy chorągwiami i orłami (27). Wara przystąpić Trybunom i Setnikom: wołało żołnierstwo, „ aby „ się samey starszyzny wystrzegać. „ Pełno wszędy hałasu, rozruchow, i wzaiemnego upominania: nie było tam, obyczaiem mieyskiey chałastry, gnuśnych z pochlebstwa okrzykow: ktokolwiek się z żołnierzy nawinął, chwytano go do koła, stawiono przy Othonie, przodkowano rotę przysięgi (28), raz Imperatora żoł-

(25) W łacińskim *sumpto thorace*: wytłomaczyłbym *pancerz*, gdybym nie miał obiaśnienia z Swetoniusza, który o *płotnie* mowi. *Loricam induit linteam, quanquam haud dissimulans, parum adversus tot mucrones profuturam.* Swet. w życiu Galby R. 19.

(26) Plutarch powiada, iż żołnierz odpowiedział: *Wierność i przysięga.*

(27) O tym zwyczaiu obacz K. XV. R. 29.

(28) Rotę tey przysięgi wspomina Ammianus Marcellinus w K. XXI, R. 4. o Julianie. *Omnes pro eo* (Juliano) *casus, quoad vitam profuderint, si id necessitas exegerit, perlaturos.* Przysięgali zaś żołnierze przyłożywszy miecze do karkow, złorzecząc sobie, ieśliby kiedy przysięgi odstąpili.

nierſtwu, drugi raz żołnierzow Imperatorowi zalecaiąc. Nie omieſzkał i Otho czynić ze ſwoiey ſtrony: wyciągał ręce, kłaniał ſię gminowi, rzucał od gęby całowania, podły we wſzyſtkim dla panowania ſłużka. A gdy mu już cały pułk wodny poprzyſiągł, ufaiąc ſiłom, aby zagrzane w ſzczegulności umyſły, ogułem lepiey zapalił, ſtanąwſzy na ſzańcu obozowym, w ten ſpoſob począł. R.C.P.69 Z.R.822.

XXXII. „ Powiedzieć nie mogę, towa-
„ rzyſze, w iakim tu ſtanie do was przycho-
„ dzę. Trudno ſię nazywać prywatnym, bę-
„ dąc od was Ceſarzem wykrzykniony; tru-
„ dno Ceſarzem, kiedy kto inny panuie. Sa-
„ mo waſze imie niepewne, poki ſię wątpli-
„ wość nie znieſie, ieśli Imperatora w obo-
„ zie, czyli nieprzyiaciela macie. Słyſzycie
„ głoſy o zemſtę na mnie, o zgubę waſzą wo-
„ łaiące? rzecz ieſt iawna, że albo ginąć,
„ albo ocaleć razem muſiemy. Jak łaſkawie
„ Galba z nami ſię obeydzie, iuż to podobno
„ ukazał, kiedy bez żadney namowy tyle ty-
„ ſięcy niewinnych żołnierzow pomordował.
„ Drętwieie ſerce, ilekroć napamięć przydzie
„ wiazd ów iego okrutny, i to iedyne Galby
„ zwycięſtwo, kiedy w oczach Miaſta, któ-
„ rych wziął na ſłowo, poddaiących ſię dzie-
„ ſiątkować (29) kazał. Z tak piękną wroż-
„ ką do Miaſta wiachawſzy, iąkimże chwale-
„ bnym czynem pierwiaſtki panowania wſta-
„ wił, ieśli nie zabiciem Obultrona Sabina z

(29) Obacz K. XVI, R. 95.

R.C.P.69
Z.R.822.

„ Kornelim Marcellem w Hiſzpanii, Beta Chi-
„ lona w Gallii, Fonteja Kapitona w Niem-
„ czech, Klaudyuſza Makra w Afryce, Cyn-
„ goniuſza w podroży, Turpiliana w Mieście,
„ Nimfidyuſza w obozie? Któraż prowincya,
„ ktòry oboz krwią haniebnie nie ſpulſkany,
„ albo, iak on udaie, w kluby porządku nie
„ wzięty? Co inni zbrodnią, to on poprawą
„ zowie; kiedy fałſzywemi imionami, okru-
„ cieństwo ryzą, łakomſtwo oſzczędnością,
„ męczarnie i obelgi waſze karnością barwi.
„ Siedm dopiero mieſięcy, iak Nerona nie
„ maſz, a iuż więcey naſzarpał Icel, niżeli
„ Polikleci, Watynowie, Heliuſzowie i Halo-
„ towie wydarli (30). Nie takby śmiało i łako-
„ mie drapał Winiuſz, gdyby ſam panował:
„ teraz i ciśnie nas, iako właſne ſłużalſtwo, i
„ lży iak obce. Jeden dom iego wyſtarczyć
„ może upominkom, ktòrych nigdy niewidać
„ ſkutku, a pełno zawſze wymowek.

XXXVIII. „ Więc ażeby wſzelką w przy-
„ ſzłych nawet czaſach nadzieię odiął, ruſzył
„ z wygnania takiego naſtępcę, w ktòrym o-
„ krucieństwa i łakomſtwa ſwego żywy upa-
„ trzył wizerunek (31). Widzieliście, towa-
„ rzyſze, iako ſame nieba, zaſępiwſzy ſię nie-
„ zwykłą burzą (32) nie miłemu przyſpoſo-
„ bieniu źle wrożyły. Tego ieſt zdania Senat

„ i lud

(30) O tych wyzwoleńcach Nerona częſta wzmianka w Rocznych Dzieiach Tacyta, gdzie o panowaniu Nerona. O Halocie obacz także Swetoniuſza w życiu Galby, R. 15.

(31) Mowa o Pizonie.

(32) Mowiono o niey w R. 18 wyżey.

„ i lud Rzymſki. Na waſze męſtwo zapatruią ſię R.C.P.69
„ wſzyſcy, u których wſzelki cnota i uczciwość Z.R.822.
„ znayduie zaſzczyt, bez których i naylepſza
„ ſprawa ſłabieć muſi. Nie narażam was na bi-
„ twy i ſtoſy niebeśpieczne: moc całego woy-
„ ſka przy nas. Jedna tylko przy Galbie rota
„ (33), trzyma go bardziey w oblężeniu, niże-
„ li broni. Ta gdy na was ſpoyrzy, gdy haſło
„ moie (34) uſłyſzy, oto ſię tylko ubiiać bę-
„ dzie, kto mi z niey większą życzliwość oka-
„ że. Nie ma mieyſca zwłoka w tym przedſię-
„ wzięciu, które w ten czas tylko dank odbie-
„ rać może, kiedy ſię ziści. „ Kazał zatym otworzyć zbrojownią. Rzuciło ſię co żywo do broni, bez względu na zwyczay i ſtopień żołnierki, aby ſię pretorſki od pułkowego znakami rożnił (35). Nie znać przyłbic i paiżow, gdzie ſwoy, gdzie obcy: nie ſłychać głoſu ſtarſzyzny: każdy ſobie wodzem i podſzczuwaczem: naywiękſza dla niecnotow pobudka, że ſię poczciwi ſmucili.

XXXIX. Przeſtraſzony Pizon rozruchem ſilnieyſzego coraz buntu, a wrzaſkami do ſamego iuż Miaſta zalataiącemi, dognał Galbę

(33) W łacińſkim *cohors togata*, czego po polſku nie umiem tłomaczyć. *Toga* była to ſzata długa, którey Rzymianie w pokoiu używali. Kła ili też taką ſami żołnierze w Mieście, aby obyczaie mieſzczan, patrząc na gęſte draby, nie dziczały, a ze ſpokoynych ſiedliſk obozu groźnego nie robiono. Takowa rota długoſzatna *cohors togata*, miała ſwe ſtanowiſko w pałacu, iako mowiono wyżey w R. 29. Marcyaliſz Domicyana Ceſarza, że w mieście uſtawicznie mieſzkał, nazywa *Mars togatus* w K. VI. *Epigr.* 76.

(34) Haſło dawali Ceſarze: obacz K. XIII. R. 2.

(35) Tę rożnicę żołnierſką widzieć w Rzymie na kolumnie Trajana.

R.C.P.69 Z.R.822. niedaleko *forum* (36). Już i Marius Celſus niepomyślne nowiny przyniosł: iedni radzili wrócić ſię do pałacu, drudzy iść do Kapitolu: ci opanować *Roſtra* (37): naywięcey tych, co ſię tylko z ſobą wadzili: a iako bywać zwykło w nieſzczęśliwych radach, naylepſzym ſię zdawało, co było po czaſie. Powiadaią, że Lakon, bez wiedzy Galby, myślił zabić Winiuſza, bądź dla ugłaſkania śmiercią iego żołnierzow, bądź że go ſpolnikiem zdrady Othona być rozumiał, lub na oſtatek z prywatney zawiści. Nie dały mu wykonać przedſięwzięcia czas i mieyſce, oraz uwaga, że poczętey rzeźby trudny daley hamulec; nadto przylatuiące na wyścigi okropne wieści, a za rozſypką przyiacioł Ceſarſkich, trwoga i oziębłość u wſzytkich, ktòrzy z początku takie męſtwo i gorliwość oświadczali.

XL. Rzucała tym czaſem Galbę po ulicach tłocząca ſię płynącego zewſząd gminu nawała: pełne bazyliki (38) i kościoły patrzących na widok żałoſny ludzi: nie ſłychać głoſu: wryte zadumieniem twarze, a nadſtawione na lada ſzmer uſzy: ni to ſpokoyność ni tumult: milczenie tylko, ſmutny wielkich gniewow lub trwogi przeſianiec. Wſkazano atoli do Othona, że ſię poſpolſtwo do oręża bierze. Spieſzyć więc i niebeśpieczeńſtwo uprzedzić każe. A tak żołnierze Rzymſcy, iak-

(36) O *forum* obacz K. XI, R. 1 przypiſki pod liczbą (5).

(37) O Roſtrach obacz K. XVI R. 29: były one na ſamym *forum* Rzymſkim.

(38) O Bazylikach mowiono w K. XVI, R. 27.

by Wologeza albo Pakora z tronu Arfacydow R.C.P.69
(39) zpychać mieli, a nie własnego Imperato- Z.R.822.
ra, bezbronnego ftarca krwią ręce broczyć rozprofzywfzy gminne kupy, ftratowawfzy Senat, groźni orężem, zapędzonemi końmi wpadli na *forum*. Nie uftrafzyły zuchwałych, ani poważny widok Kapitolu, ani przyległych świątość kościołow, ani obecny i przyfzły zwierzchności maieftat od zaciętey zbrodni, ktòra bądź w iakimkolwiek naftępcy znayduie zemftę.

XLI. Widząc nadchodzący zbroynych orfzak chorąży ftraż trzymaiący roty, (powiadaią iż to był Attylius Wergilio) zerwawfzy Galby obraz (40), cifnął o ziemię, znak niepochybny, że wfzyfcy żołnierze fprzyiali Othonowi. Począł zatym lud uciekać, a na tych, co wątpili, broń wymierzona. Sam Galba rzucony z nofzami od przeftrafzonych, fpadł na ziemię przy ftawie Kurcyufza (41). Słowa iego oftateczne, każdy, iako mu źle lub dobrze życzył, rozpowiadał. Jedni mowili, że fię żałośnie pytał „ w czym przewinił? „ i że o kilka dni zwłoki, dla wypłaty obiecanych podarkow profił. Drudzy w większey liczbie: że fam dobrowolnie karku nadftawił mowiąc: „ czyńcie, kiedy to z dobrem oyczyzny „: lecz nie wiele dbali zaboycy, co on mowił: owfzem wiedzieć nie można, kto go zabił. Jedni po-

(39) Królowie Partow z domu Arfaka.

(40) Rzymfkie żołnierftwo za Cezarow nofiło na chorągwiach ich obrazy.

(41) Na *forum* Rzymfkim nie daleko *Roftra*.

R.C.P.69 Z.R.822. wiadaią, że Terencyuſz ochotnik (42): drudzy, że Lekani: powſzechnieyſze mniemanie, że Kamuryuſz żołnierz piętnaſtego pułku ciął go w ſzyię: inni ręce, nogi, (bo pierśi kaftan zaſłaniał) ſrodze poſiekli, wiele ran z dzikości i okrucieńſtwa ſamemu tułowowi zadawſzy.

XLII. Rzucili ſię zatym na Winiuſza: lecz i o tym pewności nie maſz, ieśli ze ſtrachu mowę zamknął, czyli zawołał: „ że go „ Othon zabijać nie kazał „. Co bądź z boiaźni zmyślił, bądź świadom zdrady prawdę wyznał, łacniey dać wiarę z obyczaiow iego a ludzkich powieści, że muſiał wiedzieć o zbrodni, którey ſam był przyczyną (43). Poległ przed kościołem Juliuſza Cezara (44), cięty naprzod w zakolanek, potym go Julius Karus pułkowy żołnierz mieczem z boku na wſkroż przeſzył.

XLIII. Chwalebny wielce przykład oglądał wiek naſz w Sempronim Denſie, Setniku pretorſkiey roty, przydanym od Galby do ſtraży Pizona. Ten z dobytym mieczem zaſkoczywſzy drogę zbroynemu orſzakowi, a wyrzucaiąc zbrodnią na oczy, poty głoſem ręką zboycow na ſobie trzymał, poki ranionemu iuż Pizonowi ſpoſobu do ucieczki nie dał. Przypadł Pizon do kościoła Weſty (45), gdzie od publicznego ſługi z litości do domu przyięty, znayduiąc więcey beśpieczeńſtwa w tym ką-

(42) Ochotnik *Evocatus*. Obacz o nich K. II, R. 68.

(43) Obacz R. 6 wyżey.

(44) Na *forum* Rzymſkim.

(45) Niedaleko kościoła Juliuſza Cezara, na górze Palatynu.

cie, niżeli w świątości mieyſca, zkrył ſię na chwilę od wiſzącey zguby. W tym przybyli z roſkazu Othona Sulpicy Florus, żołnierz z Brytańſkiey roty, ozdobiony niedawno prawem obywatelſtwa od Galby, ze Stacyuſzem Markiem zbirem, oba ſzczegulnie na krew Pizona zażarci, ktòrzy go wywlokſzy z taynika owęgo, na progu kościelnym głowę mu ucieli. R.C.P.69 Z.R.822.

XLIV. Wieść nieſie, iż Othon z żadnego mordu hoyniey ſię nie uciesżył; na żadną głowę tak głodnemi oczema nie patrzał (46): czy że ſię na ów czas dopiero ulżony z fraſunkow umyſł począł dościgać, czyli rozwaga majeſtatu Galby i przyiaźni Winiuſza, acz nielitośną duſzę, okropnym wizerunkiem pomieſzały. Z Pizona śmierci, iako z nieprzyiaciela i ſpolnika tronu ſprawiedliwą radość być rozumiał. Noſzono utkwione na kopiach głowy, miedzy chorągwiami rot, przy orle pułkowym: ukazował nawyścigi iaki taki zakrwawione ręce, czy ſam zabiiał, czyli tylko był przytomnym, mieſzaiąc prawdę z kłamſtwem, a chełpliwie wykrzykuiąc, iakby piękną i pamiętną robotę ſprawili. Doſtało ſię potym Witelliuſzowi więcey, niżeli ſto dwadzieścia memoryałow o nadgrodę, za tak znaczną pracę dnia tego podiętą; ktòrych on autorow zchwytać i pobić rozkazał, nie tak przez wzgląd na Galbę, iako raczey zwyczaiem pa-

(46) Plutarch powiada, że gdy mu przyniesiono głowę Galby, krzyknął: to fraſzka, towarzyſze; pokażcie mi głowę Pizona.

R.C.P.69 Z.R.822. nuiących dla obecnego beśpieczeństwa, a groźby w potomności.

XLV. Powiedziałbyś, że inny Senat, inny lud w mieście: ruszyło się co żywo do obozu: ten tego ścigał, ów tamtego wyprzedzał: łaiali Galbie, wielbili żołnierski rozsądek, cisneli się do pocałowania ręki Othona: a im więcey było obłudy w tym co się działo, tym więcey iey czyniono. Nie odrażał żadnego Othon, miarkuiąc chciwość i groźby żołnierzow głosem i twarzą. Wołali o stracenie Maryusza Celsa naznaczonego Konsula (47), a Galby do zgonu wiernego przyiaciela, maiąc za występek rozum i cnotę. Zanosiło się na łupieſtwa i mordy wszytkich niewinnych: niemiał ieszcze Otho tyle powagi, aby złe zahamował; mogł ie rozkazać. Przeto zmyśliwszy gniew, dał Celsa okuć; a pod pozorem, że go na sroższą kaźń zachowa, z obecney zguby wyrwał.

XLVI. Wszytko się zatym gwoli żołnierzom działo: Pretoryanie obrali pułkownikiem Plocyusza Firma, prostego niegdyś żołdata, na ów czas przełożonego nad strażnikami, który za życia ieszcze Galby do Othona się przekinął. Dali mu za kolege Licyniego Prokula, którego z Othonem poufałość, wrzuciła podeyrzenie, że w taiemne z nim zmowy wchodził. Prefektem Miasta uczynili Flawiusza Sabina (48), idąc za zdaniem Nerona, za

(47) O którym wyżey w R. 14.

(48) Brat Wespazyana Cesarza, o którym Swetoniusz, i Tacyt niżey często wspomina.

którego tenże urząd sprawował; tudzież przez wzgląd na brata Wespazyana. Nalegali nadto „ aby im płatę za urlopy Sętnikom darować „ ponieważ proste żołdactwo corocznie im zato, nakształt daniny płaciło (49). Czwarta część chorągwi, okupiwszy się starszyźnie, szła kędy chciała, albo się po samym obozie prożnuiąc włoczyła: nie dbano na pomnożone cla pozostałych ciężary, na lada czym łapane zyski: łotrostwa, kradzieże, podłe po domach usługi, nic to wszytko, byle się od powinności woyskowey okupić. Jeśli kto ze statecznych miał iaki zapas, poty go trapiono i do twardych prac zażywano, aż urlop kupił. A tak wyssany zgroisza za wolność, gdy ieszcze swobodną włoczęgą zgnuśniał, hultaiem i charłakiem do obozu powracał. Tym sposobem, gdy się wielu takich urlopnikow do chorągwi zebrało, z nędzy i rospusty, do buntow, zwad, niesforności, a nakoniec do woien domowych rzucali się. Wszakże Othon, aby szczodrobliwością ku gminowi, Setnikow nieodrażał, obiecał z własnego skarbu coroczne te wakacye zastąpić, czyniąc w tym rzecz bezwątpienia pożyteczną, a w następnych czasach od dobrych Cesarzow, dla utrzymania karności, potwierdzoną. Lakon pułkownik Pretoryanow, zasłany wrzkomo na wygnanie na wysep, od ochotnika (50), którego Othon R.C.P.69 Z.R.822.

(49) Obacz K. I, R. 17, 35. K. I, R. 10.
(50) O tych ochotnikach (*E-vocati*) mowiono wyżey pod R. 41.

R.C.P.69 Z.R.822. na zabicie iego przesłał, skłoty: Martyniana Icela, iako wyzwoleńca, iawnie stracono.

XLVII. Strawiony dzień na zbrodniach dopełniła radość, ostatnie nieszczęście. Zwołany Senat od Pretora mieyskiego (51): przesadzały się w pochlebstwach inne magistraty, zbiegli się Senatorowie: uchwala się dla Othona Trybuńska władza (52), imie Augusta, tudzież wszytkie inne honory panuiących. Każdy się starał zatrzeć obelgi i złorzeczenia dawne, lubo się Otho z żadnym znakiem urazy nie wydał; czy nie wiele dbał o nie, czyli na dalszy czas odłożył, dla krotkiego panowania niewiadomo. Jeszcze rynek krwią pluskał, kiedy Otho po stosach trupow naprzod do Kapitolu (53), potym do pałacu wiachawszy, pozwolił zebrać i spalić ciała pobitych. Pizona, małżonka iego Werania z bratem Skrybonianem, Winiusza, Kryspina córka pogrzebła, znalazszy i okupiwszy ucięte głowy, które zaboycy na przedaż chowali (54).

XLVIII. Liczył Pizon lat trzydzieści i ieden nie spełna, przeżywszy z większą sławą, niżeli

(51) Po zabiciu obu Konsulow Galby i Winiusza, Pretor ich mieysce zastępował, iako pierwszy w porządku urzędnik. Był ten zwyczay ieszcze za Rzeczypospolitey, iako świadczy Cycero w Liście X. *Placuit nobis, ut statim ad Cornutum* Prætorem urbanum *literas deferremus, qui, quod Consules aberant, consulare munus sustinebat more majorum.*

(52) Obacz K. I Rocznych Dzieiow R. 2, i 3.

(53) Na czynienie dzięk Jowiszowi.

(54) Plutarch w życiu Galby świadczy, że Werania wyprosiła głowę męża. O śmierci iey i zdradzie Regula, obacz Pliniusza młodszego List 20, K. II. Kryspina kupiła głowę oycowską za *decem millies sestertium*, na nasze pieniądze około 200 Czer. Złotych.

R.C.P.69 Z.R.822.

niżeli ſzczęściem. Braci iego, Magna Klaudyuſz, Kraſſa Neron zabić kazał. Sam długo wygnaniec, cztery dni Ceſarz, nagłym zbyt od Galby przyſpoſobieniem na to tylko nad ſtarſzego brata przenieſiony, by prędzey zginął. Winiuſz domierzył piąciudzieſiąt i ſiedmiu lat w różnych obyczaiach. Oyca miał Pretorſkiey familii, dziada z matki, iednego z wywołańcow. W pierwiaſtkach woyſkowey ſłużby (55) pod Kalwizym Sabinem (56) Legatem bezecny człowiek: albowiem gdy żona Legata, z płochey chciwości widzenia poſady obozu, w nocy, w żołnierſkim ubierze obchodziła warty, nieważąc rycerſkie ſprawy niegodziwą ciekawością, a w ſamym obwachcie (57) wſtyd ſobie wziąć dała, na Winiuſza ten wyſtępek ſkładano. Zaco okuty w kaydany od Kaliguli, a za odmianą czaſow (58) uwolniony, ſzedł potym nieobraźliwym honorow biegiem, zoſtawſzy po Pretorſtwie pułkownikiem, na ktorym urzędzie dobrze ſię ſprawił. Skaźiła go iednak ſłużebna plama, iakoby kubek złoty na bieſiadzie Ceſarſkiey ukradł, zaco mu nazaiutrz Klaudyuſz ſamemu tylko naczynia gliniane u ſtołu dawać kazał. Będąc Prokonſulem w Gallii Narbońſkiey, poczciwie

(55) W Pannonii.

(56) O tym Kalwizyuſzu Sabinie i żonie iego Kornelii będzieſz czytał w Dopełnieniu K. VIII. R. 16 Rocznych Dzieiow. O nim to podobno mowi Seneka w L. 27. *Calviſius Sabinus memoriâ noſtrâ fuit dives: & patrimonium habuit libertini & ingenium: numquam vidi hominem beatum indecentius.*

(57) *In ipſis principiis.* Obacz o tey części obozu Rocznych Dzieiow K. I. R. 39.

(58) Gdy po zabiciu Kaliguli naſtąpił Klaudyuſz.

R.C.P.69 Z.R.822. ſię zachował. W krotce go przyiaźń Galby rzuciła w bezmiar: zuchwały, chytry, porywczy, a z rownym zapędem, do czego tylko przylgnął, bądź źle bądź dobrze, dzielny. Teſtament iego nie wziął ſkutku dla wielkości bogactw: Pizona oſtatnią wolą uboſtwo wykonało.

XLIX. Ciało Galby przez długi czas porzucone (59), a dla beśpieczney w nocy ſwywoli, rożnemi gminu ſzyderſtwami zelżone, ieden z dawnych ſług, Agryus podſkarbi (60), w prywatnych iego ogrodach, bez żadney okazałości pogrzebł (61). Głowę od chałaſtry obozowey (62) wbitą na kopią i poſzarpaną, a

(59) Swetoniuſz w życiu Galby R. 20 powiada. Galba zabity przy ſtawie Kurcyuſza (*lacus Curtius*) i zoſtawiony tak iako zginął, poki mu proſty żołnierz iakiś powracaiąc z żywnością, złożywſzy wor z ſiebie, głowy nie uciął. A że iey za włoſy uiąć dla łyſiny nie mogł, w połę włożył. Potym zaſadziwſzy palce w uſta, zanioſł do Othona. Ten ią chałaſtrze obozowey darował, ktora utkwiwſzy ią na dzidę, noſiła w około obozu wrzeſzcząc: *Galbo, używay pomyślnie wieku twoiego.* Dała do gniewu i tey roſpuſty okazyą wieść przed kilką dniami rozgłoſzona, iakoby Galba, gdy go ktoś z czerſtwości i kraſy chwalił, miał odpowiedzieć z Homera Iliady K. V. wierſz 254. *Eti moi menos empedon eſtin.* Jeſzcze moie ſiły ſą w całości.

(60) W łacińſkim *Diſpenſator.* Noſiii ten urząd ſludzy, ktorych pan do *Kalendarza*, to ieſt do pożyczania pieniędzy ſwoich, do odbierania lichwy i kapitału używał. Obacz *Digeſtorum* K. XII Tit. 1. de rebus creditis leg. 44. ex Africano.

(61) Swetoniuſz to dokładniey opiſuie w R. XX. Galby głowę wyzwoleniec Patrobiuſza kupiwſzy za 200 czerwonych złotych, na tym ſamym mieyſcu, gdzie z rozkazu Galby pana iego ſtracono, porzucił. O poźney iuż porze Argius podſkarbi z reſztą ią ciała w ogrodach prywatnych, przy drodze Aurelii pogrzebł. O Patrobiuſzu Nerona wyzwoleńcu zabitym od Galby mowiono w K. XVI, R. 91.

(62) W łacińſkim *lixæ calonesque. Calones* u Rzymian nazywano ſługi żołnierſkie, ludzie wolne; *Lixæ* ſługi tychże, ale niewolnikow.

przed grobem Patrobiusza (był to Nerona wyzwoleniec ſtracony od Galby) nazaiutrz dopiero znalezioną, po ſpaleniu iuż ciała z popiołami ſchowano. Taki wziął koniec Sergius Galba, maiąc lat wieku ſiedmdzieſiąt i trzy, przebywſzy panowanie piąciu Xiążąt, ſzczęśliwſzy za cudzych, niżeli za ſwoich rządow. Szedł ze ſtarożytney i ſzlachetney familii, możny w bogactwa, dowcipu miernego, bez wyſtępkow raczey, niżeli cnotliwy. Dbał o ſławę, lecz bez wyſtawy: na cudze niechciwy, w ſwoim oſzczędny, łakomy na publiczne. Przyiacioł i ſług wiernych trzymał ſię ſtatecznie; ieśli też na złe trafił, o niczym nie wiedział. Wyſoka rodowitość z nieſzczęśliwością czaſow, pokrywała tę gnuſność pozornym mądrości imieniem. W kwiecie męſkiego wieku, ziednał ſobie nielada ſławę, pod czas woien Niemieckich. Zoſtawſzy Prokonſulem Afryki, poczciwie ſię na tym urzędzie ſprawił: z rowną zaletą rządził Hiſzpanią bliżſzą (63), gdy iuż zeſtarzał. Większym ſię zdawał nad prywatnego, będąc prywatnym; a powſzechnym zdaniem godzien berła, poki go nie miał. R.C.P.69 Z.R.822.

L. Trwożliwe miaſto, a z okropnością świeżey zbrodni, ſtarych Othona niecnot boiące ſię, obleciał ſtrach nowy z pogłoſki o Witelliuſzu, ktorą że przed zabiciem Galby potłumiono, mniemano, że ſię tylko woyſko wyżſzych Niemcow zbuntowało. Toż dopiero,

(63) Obacz K. XIV, R. 67.

R.C.P.69
Z.R.822.

nie tylko Senat z Rycerſtwem, u ktorych iakakolwiek ieſzcze dobra publicznego miłość, lecz ſamo nawet poſpolſtwo iawnie narzekało, „ że dwu naybezecnieyſzych na świecie „ gnuſnością, zbytkiem, niewſtydami ludzi, „ na zagładę prawie państwa, wrog iakiś nieżyczliwy obrał. „ Przychodziły na pamięć i uſta, nie ſame tylko świeże krwawego pokoiu przykłady (64), lecz dawnieyſze woien domowych nieſzczęśliwości „ poimane tylekroć od właſnych woyſk Miaſto, ſpuſtoſzenie Włochow, łupieſtwa prowincyi, Farſale (65), Filippy, Peruż i Modenę, napiątnowane owe publicznemi klęſkami nazwiſka, ledwo nie wywrocony okrąg ziemny, „ kiedy nawet miedzy dobremi pany o berło „ ſpory zachodziły (66). Lecz zoſtało pod Cezarem, zoſtało pod zwyciężcą Auguſtem iedynowładztwo: zoſtałaby pod Pompeiem i Brutem Rzeczpoſpolita. Za kogo teraz w świątyniach, czy za Othona, czyli za Witelliuſza „ bogi błagać? niezbożne za obu modły; obmierzłe za obu śluby: ieśli ſię gryść zaczną; „ to tylko z ich waśni wrożyć, że ten gorſzy, przy kim wygrana. „ Znaleźli ſię tacy, co o Weſpazyanie i ruſzeniu ſił Wſchodnich

(64) Za panowania Cezarow.

(65) Na Farſalſkich polach w Macedonii Juliuſz Cezar z Pompeiem R. Z. R. 606: przy Modenie Marek Antoni Tryumwir z Konſulami Hircyuſzem i Panſą R.Z.R. 611; tenże Antoni i Oktawian Auguſt z Brutem i Kaſſyuſzem przy mieście *Philippi* R. Z. R. 612 woiowali. Oktawian Auguſt Lucyuſza Antoniego, brata Tryumwira w Perużu zamknionego, do poddania ſię przymuſił R. Z. R. 614.

(66) Dobrzy przez porownanie z Witelliuſzem i Othonem.

rokowali: a że Wefpazyan obu przechodził, inney z tąd woyny, z inną klęfk ofnową lękali fię. Trwożyła przytym niepewna Wefpazyana fława (67): atoli fam ieden z poprzedzaiących Xiążąt na lepfze fię odmieni. R.C.P.69 Z.R.822.

LI. Teraz początek i przyczyny Witelliańfkich rozruchow opowiem. Po zniefieniu Windexa (68) z całym woyfkiem, zdziczałe zdobyczą i chlubą żołnierftwo, że fię mu bez trudności i fzwankow naybogatfzey woyny zdarzyło potłumienie, wolało bić fię w polu, a z łupu raczey, niżeli z żołdu korzyftać. Długo albowiem nie zyfkowną a twardą żołnierkę, pod oftrym niebem, w nielubym kraiu (69), w ryzie woyfkowey znofiło, którą w pokoiu w kluby pofpolicie uiętą, obywatelfkie rozruchy zwalniaią, maiąc pogotowiu z obuftron podżogi złego, a zbrodnie bez kary. Było też podoftatku ludzi, oręża, koni, do użytku i okazałości (70). Atoli przed woyną, fwoie tylko kompanie i roty znali, zamknieni granicami prowincyi (71). Potym ściągnione woyfka doświadczywfzy fił właftnych i Gallii, poczęły znowu boiow i niezgód fzukać; Gallow zaś, nie iako pierwey „ towarzyfzmi „ lecz „ nieprzyiaciołami i zwyciężonemi „ nazywać. Wfparła ie część Gallow nadreńfka, tejże fprawie przychylna (72), iątrząc pod ów

(67) Dawniey pochlebiał Kaliguli. Obacz Swetoniufza w życiu Wefpazyana R. 2, 3, 4.

(68) Mowiono otym w K. XVI, R. 66.

(69) W Niemczech.

(70) Pobrali to Niemcy w łupie po zbiciu Windexa.

(71) Wyżfzych i niżfzych Niemiec.

(72) Pułkow Niemieckich i Werginiufza, iako mowiono w K. XVI, R. 78.

R.C.P.69 Z.R.822. czas nayfrożey przeciwko *Galbińskim*, które imie woyskom Windexa, przez nienawiść ku wodzom nadała. A tak naprzod Sekwanom i Edwom (73), potym wszytkim zgoła bogatszym miastom niechętne, zasmakowawszy w dobywaniu miast, łupieniu wiosek, odzieraniu domow, procz dumy i łakomstwa, zwyczaynych możnieyszym przywar, ieszcze się barkdziey roziedli uporem Gallow; iż oni „ z ustą-„ pioney sobie od Galby czwartey części po-„ datkow, tudzież dawnieyszych gruntow nie-„ przyiacielskich (74) „ na hańbę woyska chełpili się. Rozżarzyły na koniec ogień, chytrze rozsiane, płocho uwierzone wieści „ iakoby „ się dziesiątkowały pułki, odprawiali nay-„ żwawsi Setnicy „: leciały zewsząd okropne odgłosy, nie pocieszne z Miasta nowiny, niechętna Lugduńska osada, a dla uporczywey ku Neronowi wiary (75) płodna w rozmaite pogłoski. Wszakże nayżyźnieysza w samym obozie fałszow i lekkowierności materya z boiaźni, nienawiści, a gdy na swą potęgę oczy obracali, z zaufania.

LII. Na samym początku Grudnia roku przeszłego, ziechawszy Witelliusz do wyższych Niemiec, odwiedzał starownie zimowiska pułkow. Przywrocił wielu do urzędow: poznosił infamie, wymazać kazał obelżywe

(73) Partyzantem Windexa. Obacz K. XVI, R. 78.

(74) Trewirow i innych miast Windexowi nieprzyiaźnych.

(75) Dla dobrodzieystwa świeżo wziętego od Nerona. Obacz K. XVI, R. 13.

noty (76): czyniąc wiele dla ambicyi, niektòre rzeczy rozumnie, a miedzy temi, że wniesiony od Fonteia Kapitona, plugawym łakomstwem, zwyczay odbierania i szafunku urzędow woyskowych, sprawiedliwie odmienił. Atoli większego coś w tych postępkach, nad władzę Legata upatrowano (77), mianowicie pochlebcy, u których Witelliusz, gnuśny zdaniem rozumnych nikczemnik, został dobroci i grzeczności wzorem, że bez braku i miary rozdawał swoie, szafował cudze: a chcąc go mieć panem, same występki w cnoty przestraiali. Pełno w obu woyskach, iako skromnych i spokoynych ludzi, tak złoczyńcow i warchołow: przodkowali onym dway Legaci pułkowi Aulus Cecyna i Fabius Walens, oba bezdenni łakomcy i zuchwalcy zapamiętali. Walens rozgniewany na Galbę, iakoby za odkrycie zwłoki Werginiusza (78), a potłumienie zamysłow Kapitona nie był mu wdzięcznym, podszczuwał Witelliusza, gorliwość ku niemu żołnierzow przekładaiąc. Pochlebiał mu, „ iż wszędy „ dobrze slynął: „ obiecywał „ nieodwłoczną „ Hordeoniusza Flakka pomoc: złączenie się „ Brytanow: pewne od Niemcow posiłki: ma- R.C.P.69 Z.R.822.

(76) Które złoczyńcom na tablicach Censorskich przypisywano. Obacz Swetoniusza w życiu Witelliusza R. 8. U notach, obacz Neuporta.

(77) Chciwość panowania dla niezwyczaynych łask i podłości, aby sobie żołnierzow pozyskał. Swetoniusz w życiu iego R. 7 powiada: iż go żołnierstwo z otwartemi ramionami, iako od bogow zesłanego przyięło. Przez całą drogę, kogo tylko z prostego żołnierstwa spotkał, całował: nazywaiąc w karczmach z lada furmanem i podrożnym mile rozmawiał, pytaiąc się każdego, czy iadł śniadanie.

(78) *Nec statim pro Galba Verginius.* Obacz wyżey R. 8.

R.C.P.69 Z.R.822. „ łowierne Galbie prowincye: nie trwałe ftar- „ ca panowanie, i rychłe onego przenofiny: by- „ leby tylko Witelliufz rozwinął nadziei żagiel, „ a dał wftęp pomyślnym fortuny wiatrom. Ze „ Werginiufz urodzony z rycerfkiego domu, „ z nieznaiomego oyca, flufznie fię ociągał, „ widząc niezdolność fwoią w przyięciu berła, „ a w odmowie beśpieczeńftwo. Witelliufzo- „ wi troifty oyca Konfulat, Cenforftwo, kole- „ gowanie z Cezarem, dawno iuż do pano- „ wania ścielą drogę, a ze fpokoynego doma- „ kow ciągną kąta. „ Rozkiwał fię pochleb- ftwy temi leniwy umyfł, i pożądał barziey, niżeli fię fpodziewał.

LIII. W wyżfzych zaś Niemczech Alienus Cecyna, młodzienięc nadobny, wymowny, odważny, profto fię nofzący, obracał na fię oczy i ferca żołnierfkie. Tego naprzod Galba, że chętnie na ftronę iego przyftał, uczynił Kweftorem pułkowym w Betyce (79), lecz w krotce poftrzegfzy, że pieniądze woyfkowe zmykał, zapozwać go do fądu, iako złodzieia kazał. Urażony Cecyna, począł wfzytko kłocić, prywatne rany niefzczęśliwością oyczyzny, chcąc zagoić. Dały mu pochop rozne wyplenione ieficze w famym woyfku rozruchow nafiona, ponieważ one przeciwko Windexowi zupełnie ftawało, i nie wprzod, aż po zgonie Nerona, do Galby przefzło, lubo ie i w tym pułki wyżfzych Niemiec, wykonaną

(79) Prowincya Hifzpańfka, gdzie teraz Grenada, Sewilla, Korduba, część Eftremadnry. O Kweftorach czyli podfkarbich, mowiono nieraz wyżey.

ną dawniey wierności przyſięgą uprzedziło. Do tego maiąc zimowe legowiſko obok Trewirow, Lingonow, tudzież innych miaſt, ktòre Galba ſrogiemi wyrokami i odięciem gruntow utrapił, pſowało ſię wieśniaczym bytem, nadſtawuiąc ucha buntowniczym poſzeptom, oświadczaiąc życzliwość Werginiuſzowi, z którey każdy inny mogł korzyſtać. R.C.P.69 Z.R.822.

LIV. Poſłali Lingonowie, dawnym zwyczaiem, dwie ręce w podarunku (80) pułkom, na znak przyiaźni gościnney. Tych poſłowie oblokſzy na ſię ſmutną poſtać, chodzili wolnie po nayprzednieyſzych obozu mieyſcach (81), po namiotach żołnierſkich, żaląc ſię iuż na właſne krzywdy, iuż na dobrodzieyſtwa ſąſiedzkim miaſtom (82) uczynione. A gdy poſtrzegli, że im chętnie nadſtawiano uſzu, namykali zręcznie ſamego żołnierſtwa obelgi i niebeśpieczeńſtwa, podżegaiąc umyſły do buntu. Jakoż bliſko tego było, gdyby Hardeonius Flakkus, uſtąpić poſłom, i żeby ten odiazd był łacnieyſzy, w nocy wyiachać nie rozkazał. Powſtały zatym ſrogie ſzemrania: wielu rozſiewało „ że ich pomordowano: że ieśli „ ſami o ſobie żołnierze nie pomyślą, naſtąpić „ może niechybna, w taiemnych gdzie zakon„ tach zguba, tych mianowicie, co ſię gorli„ wie o krzywdę domawiali. „ Poczęły więc

(80) Obacz K. II Rocznych Dziejow R. 58 przypiſek pod liczbą (134). Widzieć częſto na ſtarożytnych pieniądzach, medalach, (*nummi*) dwie ręce połączone z napiſem. *Fides exercituum : Concordia exercituum : Conſenſus exercituum.*

(81) *Principia*, o których wyżey częſta wzmianka.

(82) O których wyżey.

R.C.P.69 Z.R.822. pułki w taiemne z sobą wchodzić związki. Przyzwany posiłkowy hufiec, podeyrzany naprzod, iakoby go umyślnie pod znakami na koło rozstawiono na wycięcie pułkow, lecz w krotce żwawiey o tym, co i drudzy myśląсy; dla łacnieyszey miedzy złoczyńcami zmowy na woynę, niżeli w pokoiu na zgodę.

LV. Atoli pułki niższych Niemiec, na początku Stycznia, Galbie wykonały przysięgę, oziębłe wprawdzie i opornie, ponieważ rzadko się który z pierwszych szeregow odezwał, reszta w milczeniu stała, poglądaiąc wzaiemnie, czy się który nie ośmieli, wrodzonym ludziom obyczaiem, oślep lecieć za przykładem, czego się poczynać niechce. W samych pułkach przeciwne umysły: pierwszy i piąty tak się rozdąsały, że niektórzy z nich ciskali kamienie na obrazy Galby: piętnasty i szesnasty przestaiąc na samym szemraniu i groźbach, oczekiwały aż kto zacznie. W wyższych zaś Niemczech czwarty i dwunasty maiąc spolne zimowisko, w sam pierwszy dzień Stycznia poszarpały obrazy Cesarskie: czwarty żwawiey, dwunasty powolniey; oba się iednak zgodziwszy, aby powinnego zwierzchności nie chybiały poszanowania, zatarte iuż przemocą, *Senatu i Ludu Rzymskiego* imiona, wzywały do przysięgi: żaden się z Legatow i Trybunow za Galbą nie ozwał: niektórzy, iako w tumultach bywa, bardziey ieszcze burzyli. Nikt się atoli nie odważył wstąpić na trybunał (83) i do

(83) O trybunale obacz K. I. Rocznych Dzieiow R. 18.

koła mowić: nie było albowiem dotąd iawnego herſzta. R.C.P.69 Z.R.822.

XVI. Patrzał na tę zbrodnią Hordeoni Flakkus Legat, nie śmieiąc ani tamować zuchwalcow, ani ukrzepiać w wierze oboiętnych, ani dodawać ochoty poczciwym: człowiek leniwy, bez ſerca, a dla gnuſności niewinny (84). Czterech Setnikow dwunaſtego pułku, Nowiuſza Recepta, Donata Walenſa, Remiliuſza Marcella, Kalpurniego Repentyna, broniących obrazu Galby, porwało żołnierſtwo i w kaydany okuło. Wionęła zewſząd wierność, i poprzyſiężonych obowiązkow pamięć: lecz co ſię w rozruchach dziać zwykło, gdzie więcey było, tam każdy leciał. W nocy naſtępuiącey, orłowy (85) czwartego pułku, oznaymił bieſiaduiącemu w Kolnie (86) Witelliuſzowi „ że czwarty i dwunaſty pułki, po„ ſzarpawſzy obrazy Galby, Senatowi i Lu„ dowi Rzymſkiemu poprzyſięgły. „ Ta przyſięga zdała ſię być płonna: podobało ſię z chwieiącey ſię fortuny korzyſtać, daiąc do berła kandydata. Wyprawił Witelliuſz poſły do pułkow i Legatow z donieſieniem „ że ſię woy„ ſka wyżſzych Niemiec od Galby oderwały: „ więc albo ſię bić z buntownikami, albo ie„ śli zgoda i pokoy gwoli, dać Imperatora: a „ z mnieyſzym go niebeśpieczeńſtwem wziąć „ można, niżeli ſzukać „.

(84) Mowiono o nim wyżey w R. 9.

(85) *Aquilifer* co orła w pułku noſił.

(86) *Colonia Agrippina.*

R.C.P.69
Z.R.822.

LVII. Naybliżey zimował pułk pierwszy: z Legatow zaś nayżwawszy Fabius Walens. Ten nazaiutrz wiechawszy do Kolna z pułkową i posiłkową iazdą, Witelliusza *Imperatorem* przywitał. Poszły wnet za nim na wyścigi inne pułki teyże prowincyi (87): wyższe też woysko zaniechawszy pozornych Senatu i ludu Rzymskiego imion, trzeciego dnia Stycznia, do niego przystało: znak niepochybny, że przed dwoma dniami o Rzeczypospolitey nie myśliło (88). Rownali woysk żarliwość Kolończycy, Trewerowie i Lingoni, ofiaruiąc posiłki, rynsztunek, konie, pieniądze, iak komu siły, maiątek i przemysł dostarczał. A nie tylko pierwsi mieszczanie i woyskowi ludzie, którzy się maiąc dobrze, większe ieszcze ze zwycięstwa nadzieie tworzyli; lecz same kompanie i proste żołdactwo, co kto mogł, podrożne, pendenty, rządy (89), broń srebrem nabiianą, zamiast pieniędzy dawali, z podmowy, zapędu, łakomstwa (90).

LVIII. Pochwaliwszy zatym Witelliusz ochotę żołnierską, urzędy dworne przez wyzwoleńcow dotąd sprawowane (91), na rycer-

(87) Niższych Niemiec.

(88) Gdy poszarpawszy obrazy Galby, Senatowi i Ludowi Rzymskiemu, iakoby za wolności, przysięgło.

(89) W łacińskim *Viatica*, *baltheos*, *phaleras*. *Viaticum* były to pieniądze dawane na podroż żołnierzom, iako świadczy Ulpian *Digest. lib. XII. tit.* 1. *de rebus creditis, lege* 17. *Baltheus* nazywały się pasy skorzane z cętkami kruszcowemi, nabiiane nakształt ćwieczkow głowkowatych *bullati*, ktore z ramienia wisiały na utrzymanie mieczow. *Phaleræ* tu się biorą za rzędy końskie; czasem zaś za halzbanty, noszenia drogie, iakie są łańcuchy, medale dla ozdoby.

(90) Dla nadziei łupu przyszłego.

(91) Mianowicie za Klaudyusza i Nerona.

ſtwo Rzymſkie rozłożył. Urlopy, z właſnego ſkarbu Setnikom popłacił (92): niektóre oſoby, okrucieńſtwu żołnierzow o karę proſzących, na śmierć wydał, inne pokrywką więzienia ſrogości ich umknął. Pompeius Propinkwus prokurator Belgicki zaraz rozſiekany. Juliuſza Burdona floty Niemieckiey admirała ſztuką zachował. Roziadło ſię nań woyſko, iakoby Fonteia Kapitona, naprzod potwarzą, potym zaſadzkami o zgubę przyprawił. Wdzięczna była pamięć Kapitona: a u zaiadłych zabiiać iawnie, zachować chyba fortelem godziło ſię. Trzymany zatym w więzieniu Burdon, po zwycięſtwie dopiero, gdy żołnierſkie gniewy ułegły, wypuſzczony. Podrzucono zań iednak na paſtwę zemſty Setnika Kryſpina, który ſię krwią Kapitona ſpoſoczył, zboyca z tey miary i proſzącym o karę iawnieyſzy, i u karzącego mnieyſzey ceny.

R.C.P.69 Z.R.822.

LIX. Wyięty też z niebeśpieczeńſtwa Juliuſz Ciwilis, przemożny miedzy Batawami, aby ſię zaboiem iego dziki narod nieodraził. Stało albowiem w mieście Lingonow ośm hufow Batawſkich poſiłkowych czternaſtego pułku, które dla waśliwych czaſow od niego ſię odſtrychnęły: nie lada wagi pomoc, gdzieby ſerca i ſzable ſkłoniły. Noniuſza, Donata, Romiliuſza i Kalpurniego Setnikow, o których wyżey (93) mowiliśmy, zabić kazał, za

(92) Urlopy *Vacationes*: obacz wyżey R. 46.

(93) W Rozdziale 59.

R.C.P.69 Z.R.822.

wyſtępek wierności, nayciężſzy u buntowników. Pomnożyli ſtronnikow Walery Azyatyk, Belgickiey prowincyi Legat, którego w krotce Witelliuſz za zięcia przybrał: Junius Bleſus, Gallii Lugduńſkiey rządzca, z Włoſkim pułkiem, i hufem Tauryńſkim (94), obozuiącemi w Lugdunie. Złączyły ſię nie długo i Reckie (95) woyſka: ani ſię w Brytannii ociągano.

LX. Sprawował Brytannią Trebelli Maxymus, wzgardzony i nie luby woyſkom dla ſknerſtwa i chciwości (96). Podniecał nań gniewy żołnierſkie Roſcius Celius, Legat dwudzieſtego pułku, maiąc z nim dawne zaiścia, lecz w czaſie domowych rozruchow ſrożey ſię zawziął. Zarzucał Celiuſzowi Trebelli „ bunty „ i zwątloną w obozie karność „ Trebellemu Celiuſz „ złupione i ogołocone pułki „. Przyſzło do tey waśni, dla plugawych ſtarſzyzny poſwarkow, że ſię ſkromność żołnierſka popſuła, a zelżony od ſamych nawet poſiłkowych Trebelliuſz, i za przyłączeniem ſię do Celiuſzá iazdy i piechoty pułkowey, opuſzczony, muſiał do Witelliuſza uciekać. Zoſtała ſpokoyność w prowincyi, lubo za oddaleniem ſię Konſularnego Legata (97): rządzili woyſkiem Legatowie pułkowi, rowni w urzędzie, Celiuſz zuchwalſtwem mocnieyſzy.

(94) Tak nazwany od Taurynow, ſtarożytnego Ligurow plemienia, o których Pliniuſz w K. III, R. 17. Miaſto ich ſtołeczne *Auguſta Taurinorum*, teraz Turyn w Piemoncie.

(95) O których obſzerniey niżey w R. 68.

(96) Obaczyſz o nim w życiu Agrykoli R. XVI.

(97) Legat Konſularny całym woyſkiem rządził, Legatowie proſci pułkom tylko ſzczegulnym przywodzili.

LXI. Po złączeniu się woysk Brytańskich, potężny w siły i dostatki Witelliusz, dwu wodzow, dwie drogi do woyny naznaczył. Fabius Walens „ nęcić Gallow, albo gdyby się „ ociągali, kray ich psować, i przez Kottyckie Alpy (98) do Włoch wpadać „ Cecyna „ bliższym traktem przez Penińskie góry (99) „ wkraczać „ odebrał rozkaz. Pierwszy prowadził wybor niższych Niemiec, z orłem piątego pułku, z piechotą i iazdą, wynoszący na czterdzieści tysięcy zbroynego ludu. Drugiemu dano trzydzieści tysięcy z wyższego woyska (1), w ktòrym czoło i zaszczyt, pułk dwudziesty pierwszy. Przydane obu Niemieckie posiłki, któremi też Witelliusz swoy udział zasilił, sam w krotce z całym ogromem maiąc wyruszyć. R.C.P.69 Z.R.822.

LXII. Dziwna miedzy woyskiem a Imperatorem rożnica. Nalegał żołnierz, prosił „ o pole, poki Gallia w trwodze, Hiszpania „ w namysłach: nie przeszkadza „ powiadał

(98) Kottyckie Alpy *Cottianæ Alpes*, gdzie teraz przeyście z *Briancon* do *Suze:* na którym mieyscu, za świadectwem Ammiana Marcellina XV, 9. Kottius Król Alpow Kottyckich z przyiaźniony z Oktawianem Augustem, gościńce wielkim kosztem, dla wygody podrożnych, zbudował.

(99) *Penina juga, Peninæ Alpes*, teraz przeyście górą *Wielkiego S. Bernarda*. Myli się Pliniusz w K. III, R. 17, nazywaiąc te góry od przeyścia Penow, czyli Kartageńczykow do Włoch, albowiem Penowie prześli do Włoch drogą, która się teraz zowie *le Mont Genevre*. Alpy zaś Penińskie wzięły imie od słowa Celtyckiego *Pen*, które głowę, wierzchołek znaczyło. Na nich oddawano cześć bozkowi *Peninus*, iako to znać daie starożytny napis, który z Grewiusza wypisał Godius *pag. LIV. num.* 6. LUCIUS. LUCILIUS. DEO. PENINO. OPTIMO. MAXIMO. DONUM. DEDIT.

(1) Wyższych Niemiec.

R.C.P.69
Z.R.822.

„ zima, ani gnuśnego pokoiu zwłoki: wpadać „ czym prędzey do Włoch, opanować Mia„ ſto: nic beśpiecznieyſzego w zamętach do„ mowych nad pośpiech, gdzie ręka bardziey, „ niż rada popłaca „. Drzymał nato karmny (2) od rana opilec, całą maieſtatu okazałość na gnuśnych deboſzach, a rozrzutnych ſtołach zakładaiąc. Z tymwſzyſtkim zapęd i gorliwość żołnierſka zaſtępowała dzielnie powinności hetmańſkie, iakby ſię Imperator w obozie znaydował, gnuśnym boiaźnią, ochoczym nadzieią ſerca dodaiąc. Sporządzeni do drogi i gotowi, proſili o znak do marſzu. Imie Germanika (3) Witelliuſzowi zaraz nadane: nazywać ſiebie Cezarem, zwycięzca nawet, zakazał. Tegoż dnia, kiedy Walens wyciągnął, ziawiła ſię pomyślna wrożka: poſtrzeżono orła, ktòry wolnym polotem nad woyſkiem ſię unoſząc, od niego nie odſtępny, zdawał ſię być przewodnikiem podroży: a lubo radośne żołnierſtwa powſtawały okrzyki, tak ſobie ſpokoynie ptak nieulękniony buiał, iż z tąd bez pochyby ſzczęśliwe nader wyprawy tey wnoſzono powodzenie (4).

LXIII.

---

(2) Swetoniuſz w życiu iego R. XVII. *Erat in eo* (Vitellio) *enormis proceritas, facies rubida plerumque ex vinolentia, venter obeſus.*

(3) Swet. w R VIII życia iego. *Cognomen Germanici delatum ab univerſis cupide recepit: Auguſti diſtulit: Cæſaris in perpetuum recuſavit.* Znayduie ſię iednak pieniądz w Egipcie bity z nazwiſkiem Cezara. *Pellerin.*

(4) Obacz coś podobnego w K. II, R. D. Roz: 17. Drapieżne ptaſtwo, orły, ſępy, poſpolicie ciągnie za woyſkami dla paſtwy ścierwa z koni, bydła padaiącego. Baczni wodzowie w ſtarożytności, częſto tych traſunkowych ziawieniow używali zręcznie ku ſwym zamyſłom.

LXIII. Przybyło woyſko do ſamych Trewirow, iako ſprzymierzonego narodu, beśpiecznie. W Dywodurze (5) (ieſt to miaſteczko Medyomatrykow (6)), lubo ich z ludzkością przyięto, tak nagła trwoga napadła, że rzuciwſzy ſię do broni, nie tak dla łupu i chęci rabunkow, iako raczey przez zaiadłą wściekłość, dla przyczyn nie wiadomych, a tym ſamym trudnieyſzych do ugaſzenia, krwią miaſto niewinne zbroczyć chcieli. Ledwo ſię dali ukoić proźbami wodza, iednak na cztery tyſiące ludzi wyſiekli. Przeraziła trwoga całą Gallią, że im potym zabiegały wſzytkie miaſta ze ſwoiemi Magiſtraty, ścieląc z proźbami chłopięta i niewiaſty, rzucaiąc pod nogi (7), czym ſię tylko nieprzyiacielſka zapalczywość, w pokoiu dla pokoiu błagać może. R.C.P.69 Z.R.822.

LXIV. Doſzła wieść Walenſa w mieście Leukow (8) o zabiciu Galby i wſtąpieniu na pańſtwo Othona. Nie wzruſzyły ſię z tąd żołnierſkie umyſły ani boiaźnią, ani radością: woyną tchnęły. Odięta Gallom zwłoka: rowna ich ku Othonowi i Witelliuſzowi nienawiść: lecz ſtrach od Witelliuſza. Szło zatym woyſko do Lingonow wiernych ſtronnikow: przyięte po ludzku, certowało w ſkromności: krotka iednak była radość dla nieſforności rot Batawſkich, które od czternaſtego pułku, iakom wyżey mowił (9), odeſzłe, Walens do

(5) Teraz *Metz.*

(6) Teraz Dyecezye *Metz, Verdun,* we Francyi.

(7) Szaty, nakrycia głow. Obacz niżey R. 66.

(8) Teraz Dyecezya *de Thoul* we Francyi.

(9) W Roz. 59.

R.C.P.69 Z.R.822. ſwego woyſka przyłączył. Poczęły ſię naprzod ſwary: przyſzło do ſprzeczek miedzy pułkowemi i Batawami: a gdy ſię iedni do tych, drudzy do owych łączą, ledwo do otwartey bitwy nie przyſzło, gdyby był Walens, ukarawſzy co winnieyſzych, odwykłych iuż od poſłuſzeńſtwa Batawow nie powściągnął. Prożno dawana zaczepka do woyny Edwom: obwieſzczeni „ do przyſtawienia bro„ ni i pieniędzy „ nad roſkaz żywności ieſzcze woyſku dodali. Co oni z boiaźni wprawdzie, Lugduńczykowie chętnie uczynili. Odprowadzono pułk Włoſki z hufem Tauryńſkim (10): rota ośmnaſta na zwykłym w Lugdunie zimowiſku (11) zoſtawiona. Manlius Walens, legat Włoſkiego pułku, lubo dobrze ſtronie zaſłużony, nie miał żadnego względu u Witelliuſza. Oczernił go taiemnie Fabiuſz (12), nie wiadomego o niczym: i żeby nieoſtrożnego zręczniey ułowił, iawnie chwalił.

LXV. Zaſtarzałe miedzy Wiedeńczykami a Lugdunami gniewy (13) rozżarzyła woyna oſtatnia. Liczne wzaiemnie klęſki, częſte i coraz zapalczywſze boie znać dawały, że ſię te miaſta nie za Nerona tylko i Galbę z ſobą kłociły. To prawda, że Galba rozgniewany na Lugdunow, dochody ich na ſkarb dworſki (14) obrocił: a przeciwnie oſobliwſze Wiedeńczykom czynił honory: z kąd zazdrość i emu-

(10) Obacz o niey wyżey R. 59.

(11) Obacz Rocz. Dzie. K. III, R. 41.

(12) Walens.

(13) Obacz Rocz. Dziej. K. XVI, R. 78.

(14) *Fiſcus.*

lacya, a rozdzielonych iedną rzeką (15), iedna łączyła nienawiść. Jątrzyli Lugduńczykowie żołnierzow, i na zburzenie miasta swych przeciwnikow podżegali, przekładaiąc: „ że „ ich osadę oblegli (16), że dopomagali zamysłom Windexa; żę tam niedawno spisywano „ pułki na wsparcie Galby „. A przełożywszy przyczyny do gniewow, wielkość łupow okazowali. Po taiemnych namowach, przyszło do proźb iawnych. „ Teraz iść należy na „ zemstę i zagładę siedliska woien Gallii (17): „ nic tam obywatelskiego: wszyscy nieprzy- „ iaciele (18). Myśmy sami osadą Rzymską: „ my częścią woyska, nierozdzielni w pomyśl- „ nych i złych przygodach towarzysze: ieśli „ wam szczęście chybi, nie zostawuycie na „ rzeź zapalczywym „.

R.C.P.69
Z.R.822.

LXVI. Temi i podobnemi słowy tak się roziadło żołnierstwo, iż rady nie stawało Legatom i wodzom strony, iakby się złość zastanowić mogła. Wszakże ostrzeżeni Wiedeńczykowie o wiszącey zgubie, wyśli na przeciw w żałobney postaci (19), a przypadaiąc do

(15) Rodanem, *le Rhone.*

(16) Klaudyusz Cesarz urodzony w Lugdunie, uczynił to miasto osadą swoią, i tak nazwał, iako się pokazuie ze starożytnych napisow. *Colonia, Claudia, Copia, Augusta, Lugdunensis.*

(17) Toczonych z Windexem przeciwko Neronowi.

(18) Wiedeńczykowie sprzyiali Galbie. Był w prawdzie Wiedeń (*Vienna Allobrogum*) osadą Rzymską, dawnieyszą od Lugdunu; z tą iednak rożnicą, że Wiedeń należał do prawa Włoskiego *juris Italici*, Lugdun do Rzymskiego, *juris Romani.* Obacz K. XI, R. 27 przypiski.

(19) W łacińskim *Velamenta & infulas preferentes.* Był ten zwyczay u Rzymian, że proszący o miłosierdzie, rzucali pod nogi szaty, nakrycia głow, ga-

R.C.P.69 Z.R.822. nog, chwytaiąc za broń i kolana, pobudzili do litości rozgniewanych. Rozdał też Walens na każdego z żołnierzow po trzyfta Seftercyow (20): ftarożytność przytym i flawa miafta, oraz mowa wodza, zachowanie obywatelow polecaiącego fprawiła, że ich proźby znalazły łafkawe ucho. Kazano iednak publicznie broń oddać, a prywatne każdego żołnierza i powfzechne wfzytkich potrzeby opatrzyć. Gruchnęło mocno, że Walens dał fię znaczną pieniędzy fummą przekupić. Ten z nędzarza nagle bogaty, nie umiał ukryć odmiany fzczęścia, rozżarzywfzy długą chudobą niepohamowane chuci, gołota za młodu, na ftarość marnotrawca. Ciągnęło potym woyfko wolnym krokiem granicami Allobrogow i Wokoncyow (21). Wyftawiał na okup plugawym targiem ftanowifka, i przechody żołnierfkie wodz łakomy, dzierżawcom gruntow i magiftratom mieyfkim; a to tak groźnie, że podftąpiwfzy pod Lukus (22) (ieft to miafteczko Wokoncyow) chciał ie podpalić, gdyby go było pieniędzmi nie przebłagało: gdzie zaś nie było materyi pieniężney, gwałtami go i wfzeteczeńftwem łagodzono. Tym fpofobem przyśli do Alpow.

łązki, na przebłaganie rozgniewanych. Obacz Liwiufza K. XXIV, R. 30.

(20) Na nafze pieniądze około 5 czerwonych złotych.

(21) Allobrogowie, teraz część Delfinatu i Sabaudyi. Wokoncyowie, teraz dyecezye *de Vaison, de Die.*

(22) Pliniufz w K. III, R. 5. *Vocontiorum civitatis fœderatæ duo capita, Vafio* teraz Vaifon & *Lucus Augufti* teraz Luc. Część drugiego wodą zalała.

LXVII. Więcey nadarł i krwi natoczył Cecyna. Roziątrzyli burzliwy umyſł Helwetowie, narod Gallow (23), niegdyś działami rycerſkiemi (24) i walecznym ludem, potym imienia pamięcią znakomity, ktòry niewiedząc o zabiciu Galby, uznać Witelliuſza nie chciał. Pochop do woyny dała porywczość i łakomſtwo dwudzieſtego pierwſzego pułku: porwał on pieniądze poſłane na wypłatę żołdu garnizonowi zamku, którego Helwetowie właſnym koſztem i ludźmi ſtrzegli. Obrażeni takowym poſtępkiem Helwetowie, przeiąwſzy liſty, piſane imięniem woyſk Niemieckich do pułkow Pannońſkich, Setnika z kilką żołnierzmi pod ſtrażą trzymali. Cecyna chciwy woyny, a rad że mu ſię pierwſza okazya do zemſty podała, nie dawſzy czaſu do rozwagi, ruſzył z woyſkiem na nich, ſpuſtoſzył wioſki, zrabował zabudowane w czaſie długiey ſpokoyności ſiedliny, w zdrowe wody obfite (25); wyſłał do woyſk poſiłkowych w Recyi, aby Helwetow, który ſię na pułk rzucili, z tyłu napadli. R.C.P.69 Z.R.822.

LXVIII. Ci przed trwogą zuchwali, w złym razie płonni i bez ſerca, lubo w pierwiaſtkach rozruchu, obrali wodzem Klaudyuſza Sewera, wſzakże nie znaiąc porządney

(23) *Helveti* teraz Szwaycarowie: lecz oni dawniey, obſzernieyſzy ziemi, niżeli teraz, poſiadali rozłog.

(24) Obacz Juliuſza Cezara *de Bell Gall* I, 1.

(25) Miaſteczko to nazywało ſię *Aquæ*: teraz *Baden* w hrabſtwie Badeńſkim w Szwaycaryi, ſławne cieplicami, do których Krół Władyſław czwarty ieździł na poratowanie zdrowia z Xiędzem Maciejem Kazimierzem Sarbiewſkim Jezuitą, ſławnym poetą i kaznodzieią ſwoim.

R.C.P.69 Z.R.822. woyny, fzykow żołnierfkich, bez fpolney rady, ani fię ze ftarym i doświadczonym żołnierzem rôwnie potrzeć, ani w zamku, dla opadłych dawnością murow, bronić fię mogli. Z drugiey ftrony nalegał Cecyna z potężnym woyfkiem, zmocnionym iazdą Retow, wybraną z krzepkiey młodzi, doświadczoney i porządney. Wfzędy zaboie i fpuftofzenie: a tak Helwetowie w pośrzodku woyfk (26) błędni i bez ładu, rzuciwfzy broń, częścią poranieni, częścią rozfypani, na gorę Wocetius (27) uciekli. Lecz zegnała ich w krotce z tamtąd naflana Tracka rota; a za pościgiem Niemcow i Retow tułacze po lafach i taynikach wyścinani. Wiele tyfięcy ubito, wielu pod wieńcem (28) zaprzedano. A gdy po zburzonych okolicach część woyfka ciągnęła do Awentyku (29) ftolicy kraiu, wyprawieni na przeciw pofłowie podali miafto, i podanie przyięte. Cecyna, Juliufza Alpina, iednego z przednieyfzych, iako podżegacza woyny, ftracić kazał: drugich litości lub okrucieńftwu Witelliufza zachował.

LXIX. Trudno powiedzieć, ieśli pofłowie Helwetow mniey fkłonnego do miłofierdzia Imperatora, czyli żołnierzow naleźli: nalegali „ o wycięcie miafta „ z pięściami i fzablami do pofłow przyfkakuiąc. Sam Witel-

(26) Miedzy Rzymfkim woyfkiem, i pofiłkami.

(27) Teraz góra *Boetz-berg*, część góry *Jura*.

(28) Obacz Kfięgi XIII, R. 29 przypifek pod liczbą (125).

(29) Po Niemiecku *Wiflisburg*, po Francufku *Avenches* w Szwaycaryi.

liufz nie fkąpił w łaianiu i pogróżkach; poki ieden z pofłow, imieniem Klaudyufz Koffus, człowiek znakomitey wymowy, lecz dar ten, roftropną boiaźnią, co wielce pomogło, ukrywaiący, nie ugłafkał żołnierfkich gniewow, obyczaiem gminnych umyfłow porywczych do odmiany, które iak fię nagle burzą, tak rychło w nich gniew opada. Tak tedy pofłowie płaczem, a obietnicą ftateczney poprawy, darowanie kary i całość miaftu uprofili. R.C.P.69 Z.R.822.

LXX. Zabawiwfzy Cecyna krotko w Helwecyi, poki go Witelliufz o dalfzych obrotach nie upewnił, a razem czyniąc gotowość do przebycia Alpow, odebrał pocieſzną nowinę ze Włoch „ że hufiec konny Syllańfki (30), „ obozuiący nad Padem (31) rzeką przyfięgę Witelliufzowi wykonał „. Stało to woyfko dawniey w Afryce pod Witelliufzem, prowincyi Prokonfulem. Sciągnął ie Neron, maiąc wyflać przodem do Egiptu (32): lecz dla wfzczętych od Windexa rozruchow zatrzymane będąc na ow czas we Włofzech, z podufzczenia Dekuryonow, ktòrzy nie wiedząc o Othonie, a Witelliufzowi przychylni, wyno-

(30) Nie wiadomo, ieśli od Kornelego Sylli, czyli od Lucyufza Sylana fpifany. Oba za Nerona fławą i bogaftwami kwitneli, od których mogł wziać fwe nazwifko. Lubo albowiem hufce pofpolicie od kraiow i prowincyi brały nazwifka, były iednak niektóre, co znakomitych ofob imiona nofiły, iako to widzieć w napifach ftarożytnych u Grutera *Ala Flaviana*, *ala Frontoniana*, *ala Longinia* &c. Tak u nas, Regiment Jadwigi, Poniatowfkiego, i inne.

(31) Teraz *Po* we Włofzech, głowna rzeka, u ftarych *Eridanus*.

(32) Gdy fię gotował na woynę z Etyopami. O czym w K. XVI, R. 47.

R.C.P.69
Z.R.822.

ſili potęgę ściągaiących ſię pułkow i ſławę Niemcow, przyſtało do Witelliuſza; oraz chcąc ſię przyſłużyć nowemu panu, naymocnieyſze kraiu za Padem leżącego miaſta, Medyolan, Nowarę, Eporedę i Wercele za ſobą pociągnęło (33). Dowiedział ſię o tym Cecyna od ſamych Dekuryonow. A że iednym hufem trudno było zaſłonić część Włochow nayobſzernieyſzą, kazawſzy iść przodem rotom Gallow, Brytanow i Luzytanow, a chorągwiom Niemieckim z hufem Petryńſkim (34) ſam namyślał ſię nieco, ieśli przez Reckie gòry (35) miał wybiec do Noryku, przeciwko Petroniemu tamtecznemu prokuratorowi, który zciągnąwſzy poſiłki i pozrzucawſzy moſty, zdawał ſię ſprzyiać Othonowi. Atoli boiąc ſię, aby nie ſtracił wyſłanych przodem rot i hufow, oraz rozumieiąc, że większa ſława w zatrzymaniu Włochow, i że gdziekolwiek by ſię dała bitwa, muſiałby poyść Noryk w łup zwycięzcy, ruſzył z zpoſiłkowemi (36) przez

(33) Medyolan w Lombardyi. Nowara tamże. Wercelli w Piemoncie. Eporedia, teraz *Ivrée.*

(34) Obacz o niey w K. XI, R. 8.

(35) Teraz gòry Gryzońſkie

(36) W łacińſkim *ſubſignanum militem.* Ponieważ woyſko Cecyny ſkładało ſię z pułkowych ludzi, to ieſt porządney Rzymſkiey piechoty *e legionariis*, i poſiłkowey iazdy *auxilia*, zdaie ſię, iż tu *ſubſignanus miles*, znaczy lud poſiłkowy pod ſwoiemi znakami *qui ſigna ſequebatur.* W Kſiędze zaś IV Hiſtoryi R. 33. tož ſamo imie *ſubſignani*, znaczy pułkowych *legionarios.* W czym żadney ſprzeczności nie maſz, i owſzem to ſię tylko dowodzi, że *ſubſignani* nazywali ſię ci tylko żołnierze, ktòry pod znakami *ſigna*, chorągwiami *vexilia*, byli; nie zaś pod orłem *ſub aquila*, bądź ie z poſiłkowych ludzi, bądź z pułkow wybrano.

przez góry Penińſkie (37), a ciężkie woyſko pułkowe, przez okryte ieſzcze śniegami Alpy przeprowadził. R.C.P.69 Z.R.822.

LXXI. Tym czaſem Otho, mimo wſzytkich nadzieie, nie krzepnął gnuſnością i lubym bytem: odłożone roſkoſzy, uchylona na czas zbytkowa miękkość: wſzytko ſię do godności maieſtatu ſporządzało. Wſzakże te fałſzywe cnoty, i zwrotne narowy więkſzą u przezornych ſprawiały boiaźń. Wezwał do Kapitolu MaryuſzaCelſa,obranegoKonſula(38),ktòrego pod pokrywką więzienia, żołnierſkiemu okrucieńſtwu umknął (39), ſzukaiąc ſławy z zachowu zacnego, a ſtronie ſwey nader przeciwnego człowieka. Celſus ſtatecznie wyznaiąc dochowaney Galbie wierności wyſtępek, dał dowod, iakim być miał ku naſtępcy. Nie pokazał Otho, że mu przebacza, aby tym przykładem nieprzyiacielowi (40) pochopu do trwogi nie dał: lecz iak by ſię nigdy nie gniewał, zaraz go w poczet naypoufalſzych przyiacioł, i w krotce miedzy hetmany woyſk ſwoich policzył. Jakoż zoſtała przy Celſie fatalna iakaś i ku Othonowi nieſzczęśliwa wierność (41). Cieſzyło ſię Miaſto we wſzytkich ſtanach z ocalenia Celſa: wielbili ſami żołnierze cnotę, ktòrey nienawidzieli.

(37) Obacz wyżey R. 61.

(38) Obacz wyżey Rozdziały, 14, 31, 39.

(39) Obacz wyżey R. 45.

(40) Witelliuſzowi. Winy albowiem darowanie idzie po urazie. Muſi ſię pierwey urażać, kto daruie urazę. Othon polityk chciał pokazać, że ſię nie gniewał.

(41) Zrządzeniem iakimſi mało pomogł Galbie i Othonowi, choć obu był wiernym.

R.C.P.69
Z.R.822.

LXXII. Równa z tąd w krotce, lubo dla różnych przyczyn, radość nastąpiła ze śmierci Tygellina (42). Ten z podłych rodzicow, a od dzieciństwa do starości wszeteczny nikczemnik, ubiegszy krotszym złoczyństwa szlakiem pracowitą cnotę do przełożeństwa nad pretoryum i strażnikami, tudzież innych zasługi nadgrod, przydał do niewstydow okrucieństwo, łakomstwo z innemi wystalszych lat zbrodniami. Przestawił Nerona na model wszelkiey niecnoty: wiele rzeczy bez wiedzy iego broił; nakoniec odstąpił pana i zdradził. Przeto żaden się nie znalazł z winowaycow, o któregoby głowę usilniey nalegali, równie nieprzyiaciele, iako i przywiązani do Nerona. Zasłonił go za Galby kredytem swoim Winiusz, pod pozorem zachowaney przy życiu córki. Uczynił to Tygellin nie z litości, który tylu ludzi pomordował, lecz dla ochrony w czasie następnym: bo każdy zbrodzien, nie ufny rzeczom obecnym dla boiaźni kolei, zwykł zawsze na publiczną nienawiść wcześnie się prywatną łaską uzbraiać; nie tak troskliwy o niewinność, iako baczny na odwet. A tak roziątrzone pospolstwo iuż dawnym ku Tygellinowi gniewem, iuż świeżą ku Winiuszowi nienawiścią, runęło z całego miasta do pałacu, na rynek; owszem, gdzie naywiększa gminu swoboda, sypiąc się na teatra i cyrki, puszczało buntownicze wrzaski, poki Tygellin

(42) O którym często wzmianka w K. XIV, XV, XVI. Rocznych Dzieiow.

obwieſzczony u wod Synueſſy (43) o zgubnym wyroku, zwlekaiąc czas gnuśnie na lubieżnych z nałożnicami waletach, gardła ſobie brzytwą nie przerznął, ſromocąc do końca bezecne życie przewlokłym a nieuczciwym dokonaniem. R.C.P.69 Z.R.822.

LXXIII. Około tegoż czaſu nalegano o ſtracenie Kalwii Kryſpinilli (44), którą Otho po rożnych wymowkach i zwłokach, nie bez ſzwanku ſławy, od zguby zachował. Miſtrzyni niecnot Neronowych, zapłynąwſzy do Afryki, poduſzczała Klaudyuſza Makra (45) do podnieſienia broni i ogłodzenia Rzymu; otrzymała potym łaſkę całego Miaſta, wſparta Konſularnym zamęściem, żyiąc beśpiecznie pod Galbą, Othonem i Witelliuſzem: w krotce pieniędzmi i bezdzietnością (46) do wielkiey potęgi przyſzła, ktore w złych i dobrych czaſiech rownie ważą.

LXXIV. Tym czaſem Otho wyſyłał raz poraz, niewieściemi przyłudami zaprawne liſty do Witelliuſza, ofiaruiąc „ pieniądze, łaſkę, obranie ſpokoynego mieyſca, z hoynym bytem „. Podobne mu oświadczenia czynił i Witelliuſz, naprzod miękczey, z głupią i nieuczciwą obłudą: naſtąpiły poſwarki z wyrzucaniem niewſtydow; z obuſtron ſzczyrze. Otho wrociwſzy poſłow, wyprawionych od Galby (47), wyſłał znowu innych

L ij

(43) Obacz K. XII, R. 66.
(44) Obacz K. XVI, R. 52.
(45) Obacz wyżey R. 7.
(46) O bezdzietnych obacz K. XIII, R. 42 przypiſek pod liczbą (135). K. XV, R. 19 przypiſek pod liczbą (29).
(47) Mowiono o nich wyżey.

R.C.P.69 do oboyga Niemcow, do pułku Włoſkiego, do
Z.R.822. woyſk w Lugdunie ſtoiących (48), imieniem Senatu. Lecz owi posłowie zostali przy Witelliuſzu z dobrey woli raczey, niżeli z muſu. Pretoryanow, ktòrych Otho przydał posłom dla konwoiu, wnet odesłano, aby ſię z pułkowemi nie mieszali (49). Napiſał przez nich liſty Walens, imieniem woyſka Niemieckiego do kolegow i rot Mieyſkich, w chlubnych o ſtronie ſwoiey wyrazach zgodę ofiaruiąc. Strofował „ że należące dawniey do Witelli„ uſza berło (50), oddali Othonowi „. Mieszał pogrożki z obietnicami „ że ſzablą mało „ dokażą, powolnością nic nie ſtracą „: nie dała ſię tym złamać wierność pretoryanow.

LXXV. Poczynione z obuſtron zaſadzki, od Witelliuſza w Mieście, od Othona w obozie, bez żadnego ſkutku. Witelliuſzowym, dla niezmiernego w Mieście ludu, kędy ieden drugiego nie zna, łacno ſię zeszło: Othonowych zdraycow, w mnieyſzey, znaiących ſię wzaiemnie Niemcow, kwocie, ſama nowość twarzy łacno wydawała. Napiſał Witelliuſz liſt do Tycyana brata Othona, grożąc mu i ſynowi zgubą, ieśliby co przeciwko matce i dzieciom iego knował (51). Jakoż ocalały oba te domy pod Othonem, niewiadomo czy z bo-

(48) Wyżey w R. 59.

(49) Dla boiaźni buntowniczych namow.

(50) Witelliuſz ogłoſzony Imperatorem dnia 1 Stycznia, Otho piętnaſtego.

(51) Aulus Witelliuſz miał z pierwſzey żony Petronii ſyna Petroniana; z drugiey Galeryi Fundany yna Germanika i córkę N. obacz Swetoniuſza w życiu Witelliuſza i Tacyta w dalſzych Kſięgach.

iaźni; Witelliusz zwycięzca sławę łaskawości odniósł. R.C.P.69 Z.R.822.

LXXVI. Pierwszy Othona nadzieią ukrzepił poseł z Illiryku, doniosłszy „ że pułki w Dalmacyi, Mezyi i Pannonii stoiące, „ wierność mu poprzysięgły „. Takąż nowinę odebrał z Hiszpanii, zaco edyktem pochwalił Kluwiusza Rufa (52): lecz wnet się dowiedziano, że się ta prowincya do Witelliusza przekinęła. Nie długo stała i Akwitania; lubą ią Julius Kordus przysięgą Othonowi zobowiązał. Nie było tam ni wiary ni miłości: rostargnione boiaźnią a musem rożnie toczyły się umysły. Taż sama boiaźń zwrociła prowincyą Narbońską do Witelliusza, łacnym do bliższych a mocnieyszych przechodem. Dalsze prowincye, i cokolwiek sił woiennych morze oddzielało, stały przy Othonie: lecz nayznakomitsza waga z trzymaney stolicy, pozoru Senatu (53), a uprzedzonych pierwszym odgłosem umysłow (54). Judzkie woyska Wespazyan, Syryiskie Mucyan na stronę Othona przysięgą pociągnął (55). Podobnie Egipt

(52) Który rządził Hiszpanią, iako mowiono wyżey w R. 8.

(53) Głowa świata, centrum maiestatu, siedlisko Monarchow magistratury i Senatu, na ktòrego zezwoleniu (bo ieszcze zostawały iakiekolwiek wolności ślady) wiele zależało.

(54) Pierwey i głośniey gruchnęło o wstąpieniu na tron Othona, bo go w Rzymie żołnierstwo wyniosło.

(55) Ażeby to woysk przystanie do nowego pana lepiey się ieszcze monetą utwierdziło, nie mogąc tak prętko nowey wybić, poczęto zaraz w Hieropolu mieście Frygii, w Trypolu, w Syryi wybiiać na pieniądzach Tyberyuszowych *Monogramma*, czyli początkowe litery Othona IMP. OTH. W krotce też kazał bić Mucyan, sławny ów i kosztowny, a wszędy od ciekawych szukany pieniądz miedziany, Othona. Z iedney strony widzieć

R.C.P.69
Z.R.822.

(56), wſzytkie inne rozległe ku Wſchodowi prowincye imioniem iego trzymały ſię. Uczyniła toż ſamo Afryka, wziąwſzy pochop od Kartaginy. Kreſcens, Nerona wyzwoleniec, (bo i taki ludzi gatunek w złych czaſiech częścią ſię Rzeczypoſpolitey czyni) nie czekaiąc powagi Wipſtana Apuniana Prokonſula, ſprawił bankiet gminowi, na znak radości z nowego pana; a on też ſam do wielu ſię rzeczy bez miary pokwapił. Za przykładem Kartaginy poſzły inne miaſta. A tak w owym prowincyi i woyſk rozerwaniu, muſiał Witelliuſz dla utrzymania berła broni ruſzyć.

LXXVII. Tym czaſem Otho, iakby wśrzod powſzechney ſpokoyności, dopełniał wſzyſtkie maieſtatu obowiązki; czynił niekiedy ze ſławą Rzeczypoſpolitey, wiele nieprzyſtoynie i ſkwapliwie, korzyſtaiąc z obecney potrzeby. Wyznaczył ſiebie Konſulem z bratem Tycyanem do pierwſzego Marca (57): inne

głowę Othona z napiſem. IMP. M. OTHO. CAE. AUG. z drugiey po grecku EPI MOUKIANOU ANTIOXEON. ETI. ZIP. Co ſię znaczy po łacinie. *Sub Muciano Antiochenſium* nummus *anno CXVII.*

(56) Bito w tymże czaſie pieniądz w Alexandryi. Obacz Zbior pieniądzow ſtarożytnych w Pellerinie T. I. *Melange de diverſes medailles.*

(57) Po zabiciu Pizona i Galby, Otho z Tycyanem byli Konſulami Surrogatami, o których obacz K. V, Rocznych Dzieiow R. XXIX przypiſek pod liczbą (36). Jak zaś ten rok był płodny w Konſulow z naſtępuiącey ich liczby poznać można.

Na początku Stycznia zaczęli Konſulat

Serg. Sulp. Galba Auguſt II.
Titus Winiuſz Rufinus.

Od zabicia obu do Marca.

Marek Salvius Otho Auguſt.
Luc. Salv. Otho Tycyan.

Od początku Marca do początku Maia.

Luc. Werginiuſz Rufus.
Pompeius Wopiſkus.

Od Maia do początku Lipca.

Celius Sabinus.
Flavius Sabinus.

mieſiące zoſtawił Werginiuſzowi, dla iakieykolwiek oſłody woyſk Niemieckich (58). Przydany mu za kolegę Pompeius Wopiſkus, pod pozorem dawney przyiaźni; co drudzy dla względu na Wiedeńczykow (59) tłomaczyli. Dalſze Konſulaty zoſtały według rozporządzenia Nerona i Galby. Celiuſzowi i Flawiuſzowi Sabinom doſtały ſię dwa mieſiące od Lipca: Aryuſzowi Antoninowi (60) z Maryuſzem Celſem od Września, czego zwyciężca nawet Witelliuſz nie odmienił. Procz tego Otho, dopełniaiąc godności ozdobionych dawniey urzędami ſtarcow, nadawał im arcykapłańſtwa i auguraty (61): młodź też ſzlachetną, świeżo zwygnania powroconą, częſtemi kapłańſtwami, dla ulgi ſmutku, przyozdobił. Przywrocił także do Senatu Kadyuſza Rufa, Pedyuſza Bleza (62), Sewina Pompty-

R.C.P.69
Z.R.822.

Od Lipca do początku Września
Tit. Arrius Antonin.
Pub. Marius Celſus.
Od Września do początku Liſtopada.
Kaius Fabius Walens.
A. Alienus Cecina.
Po przekonaniu o zdradę Cecyny dnia oſtatniego Października, naznaczony na ieden dzien.
Kolius Regulus.
Od Liſtopada do początku Stycznia.
Kn. Cecyliuſz Simplex.
Kaius Kuinktius Attik.
To wſzytko wybrano z Kſiąg Tacyta i Diona.

(58) O przywiązaniu do Werginiuſza Niemcow, obacz R. XVI R. 79.

(59) O przychylności Wiedeńczykow do Windexa, obacz K. XVI, R. 78.

(60) Arrius Antoninus, człowiek zacny, dwa razy Konſel, dziad po matce Antonina, nazwanego *Pius*, ktory był Ceſarzem po Hadryanie: obacz Juliuſza Kapitolina w *Antoninie*: Pliniuſza liſty K. IV, 3, 18. V, 10.

(61) Z tąd na ſtarych napiſach miedzy tytułami ludzi zaſłużonych widzieć te ſłowa. *Pontifex. Augur. Sacerdos.*

(62) O Klaudyuſzu Rufie mowiono w K. XII, R. 22. O Pedyuſzu w K. XIV, R. 18.

R.C.P.69 Z.R.822. na, przekonanych za Nerona i Klaudyuſza o zdzierſtwa urzędowe. Podobało ſię daruiącym karę (63), ubarwić ſzczere łakomſtwo winą *maieſtatu*, dla którego na ów czas ohydy naylepſze nawet prawa ginęły.

LXXVIII. Tąż ſamą dobroczynnością pozyſkuiąc miaſt i prowincyi umyſły, pomnożył oſady w Hiſpalu i Emerycie (64): pozwolił wſzytkim Lingonom ſwobod Rzymſkich: przyłączył miaſta Maurytańſkie do prowincyi Betyki (65): nadał nowemi przywileiami Kappadocyą i Afrykę, na ułudę bardziey, niż gdyby one trwać miały. Atoli w takowych łaſk ſzafunkach, które w okolicznościach czaſu i potrzeb nieuchronnych znaydowały wymowkę, pamiętny na dawne miłości (66), poſtarał ſię, że z rady Senatu poſągi Poppei odſtawiono. Wieść była, że nawet myślił wſkrzeſić pamięć

(63) Othonowi i Senatorom. Przyſtroili oni iſtny wyſtępek *zdzierſtwa* w winę *maieſtatu*, dlaułudzenia ludu, iakoby to złaſkawości pochodziło. Łupieſtwa urzędowych ludzi zciągały ſłuſzną u ludu nienawiść na wykraczaiących: przeto daruiąc takim winowaycom, nie pozyſkaliby ſobie miłości i ſławy. Odmieniona zatym natura wyſtępku w *crimen læſæ majeſtatis*, które prawo dla wielu potępionych niewinnie od Tyberyuſza, Kaliguli, Klaudyuſza i Nerona w takiey było nienawiści, że chociaż pod iego imieniem naygorſzych zbrodniow karano, miał ich gmin za niewinnych.

(64) *Hiſpalis*, teraz Sevilla w Andaluzyi. *Emerita*, teraz *Merida* w Eſtremadurze prowincyach Hiſzpańſkich.

(65) Chciał aby Maurytańſkie Miaſta były pod jurysdykcyą tey prowincyi. Miaſta te Maurytańſkie być rozumie uczony Aldrete w ſtarożytnościach Hiſzpańſkich K. IV, R. 21. *Tingis* i *Lizus* teraz Tania i Alkasr.

(66) O miłościach ku Poppei mowiono w K. XIII, R. 45, 46. O poſągach Poppei obalonych, obacz w K. XIV, R. 61. w Rzymie w ogrodach *Farneſe* na górze Palatyńſkiey widzieć wyborną ſtatuę Poppei ſiedzącey.

mięć Nerona, dla przyłudzenia fobie ferc gminnych (67), iakoż znaleźli fię niektórzy, co obrazy iego wyftawiali: a pofpolftwo z żołnierzami pewnego dnia, iakoby fpolną fzlachetność i godność Othonowi przyznaiąc, NERONEM OTHONEM okrzyknęło. Co on oboiętnością pokrył, czy z boiaźni zakazu, czyli ze wftydu przyznania (68). R.C.P.69 Z.R.822.

LXXIX. Zwrocone do woyny domowey umyfły, nie wiele dbały o fprawy zagraniczne. Z kąd zuchwalfi Rhoxolanie, narod Sarmacki (69), wyciąwfzy przefzłey zimy dwie roty nafze, wtargneli w dziewięć tyfięcy iazdy, z wielką ufnością do Mezyi (70), z dzikości a pomyślnego powodzenia, łupu bardziey niżeli bitwy chciwi. Tych włocęgow nieoftrożnych, trzeci pułk (71) z pofiłkowemi nagle napadł: u Rzymian wfzytko do fprawy pogotowiu: Sarmatow rozpierzchnionych za zdobyczą, uiuczonych tłomokami, a dla grząkości

(67) Swetoniufz w życiu Nerona, R. LVII powiada: że fię znaydowali, którzy przez długi czas letniemi i wiofennemi kwiatami grob iego zdobili: drudzy obrazy iego w bretexcie, i edykta na roftrach kładli, iakoby żył ieszcze, i w krotce miał z wielką fwych nieprzyiacioł klęfką powrocić Tak to w zepfutym mieście tkwiała żywfza pamięć Nerona zbrodni, niżeli Augufta rozumu i dobroczynności!

(68) Swetoniufz mowi, że do niektórych prowincyi lifty pifząc, nazwifko fobie Nerona przydawał.

(69) Miefzkali miedzy Dnieprem *Boriſthenes* i Donem *Tanais.* Teraz część Roffyi i Tartaryi mnieyfzey.

(70) Teraz Bulgarya i Serwia. Za świadeftwem Pliniufza w K. III. R. 26 Mezya rościagała fię od *Taurunum*, teraz Semlin, *ad pontum Euxinum* morze czarne.

(71) Który z Syryi do Mezyi przyfzedł, iako fię powie niżey w K. II. R. 74.

R.C.P.69 Z.R.822. mieyfc, na koniach mniey rączych, nakfztałt ofoczonych zewfząd bito. Rzecz podziwienia godna, iż cała Sarmatow potęga nie ieft w nich famych (72): nie mafz gnuśnieyfzych ludzi do piefzey bitwy: gdy konno fkupieni natrą, ledwo fię im ktory fzyk złamać nie da (73). Lecz na ów czas, że była wilgoć, a lody taiały, nie mogąc ani włoczniami (74), ani fzablicami długiemi, którenii oburącz robią, władać; za potykaniem fię koni, padali fami kiryfiami obarczeni. Tym fię albowiem kfiążęta ich i przednia fzlachta ubeśpiecza, pofzywfzy fobie, albo z blach żelaznych, albo z twardych iuchtow powłoki. A tak obleczeni, iako w niepożyte żelazem fkorupy (75), tak za upadem od natarcia, trudne do dźwignienia, tonęli w śnieżnych, dla wielości zamrozu rozciekach. Rzymfki żołnierz, łacnym pancerzem odziany, rożnie zdala pocifki rzucał; lub gdy potrzeba wyciągała, w rączym przyfkoku, bezbronnemu Sarmacie, (bo zafłaniać fię tarczą zwyczaiu nie mafz) fztychem uwinnego miecza doieżdżał; poki fię refzta niedobitkow na bagnach nie pokryła, gdzie ią tęgie mrozy i rany zadane do końca wymorzyły. Za

(72) Odiąwfzy im konie, nic warci.

(73) Tym zapędem biiali fię Polacy narod Sarmacki: lecz o nim mowić należy, że i w piefzym woyfku, nikt by im nie dotrzymał, gdyby był porządek zgoda i karność żołnierfka.

(74) Po łacinie *Conti.* Mowiono o tym w K, VI, R. D, R. 35. Ufłarya nafza Polfka tey bro ni zażywała: iak zaś fkutecznie, widzieć to w hiftoryach domowych. Nie ganią iey i cudzoziemcy, w teraźnieyfzym nawet fpofobie woiowania.

(75) Po łacinie *Cataphracti* Crupellarii. Obacz K. III, Rocz. Dziei. R. 43.

doyściem do Miafta tey nowiny, Marek Aponi Rządzca Mezyi tryumfalnym posągiem (76) Fulwius Aureli, Julian Tertius i Numifius Lupus legatowie pułkow, Konfulowfkiemi honorami ozdobieni: z ukontentowaniem Othona, ciągnącego do fiebie fławę zwycięftwa, iakoby i on fam fzczęśliwym był woiownikiem, i fprawą fwych woyfk i hetmanow Rzeczpofpolitą pomnażał.

R.C.P.69 Z.R.822.

LXXX. Tym czafem z małego powodu, z kąd fię mniey lękano, wfzczęty rozruch, ledwo całego miafta krwią nie zbroczył. Rofkazał Otho zciągnąć fiedmnaftą rotę z ofady Oftyeńfkiey (77), zlecaiąc ftaranie opatrzenia iey bronią Waryufzowi Kryfpinowi trybunowi pretoryanow. Ten ażeby dane fobie rofkazy lepiey w ucifzonym obozie (78) wykonał, otworzywfzy w nocy zbroiownią, kazał pakować żołnierfkie wozy. Sama pora popadła w podeyrzenie, przyczyna w zdradę: unikanie rozruchu w tumult fię zamieniło. Blafk oręża roziadowił opilcze ferca: poczęło zgrzytać żołnierftwo, trybunow i fetnikow „ zdraycami „ nazywać „ iakby fię czeladź „ Senatorfka na zgubę Othona uzbraiała „. Część nie wiedząca o niczym, i trunkiem zalana: złoczyńcy radzi podaney okazyi do rabunku: gmin profty, obyczaiem fwoim, zawfze do nowych kłotni pochopny: powolność i u-

M ij

(76) O takich pofągach mowiono w K. XV, R. 72.

(77) Teraz Oftia przy uyściach Tybru rzeki.

(78) Już fię albowiem żołnierze pod namioty na fpoczynek rozefzli, procz nocnych czatownikow *Vigiles.*

R.C.P.69 Z.R.822. życie poczciwych noc odięła. Zabito trybuna chcącego gwałt ukromić, a z nim pospołu co nayfurowszych setnikow. Pochwycona broń, dobyte miecze: cały rozruch osiadszy koňie do miasta się i pałacu powalił.

LXXXI. Bankietował pod ow czas hoynie Otho, z wyborem ziemian i niewiast Rzymskich: potrwożeni biesiadnicy, nie wiedząc czy to tresunkowa żołnierska burza, czy zdrada gospodarska, ieśli zostać i czekać, czyli się rosproszyć i uciekać niebeśpieczniey, raz się krzepili statkiem, drugi raz boiaźń wydaiąc, patrzali wszyscy na Othona: a iako się w podeyrzliwych zdarza umysłach, samego się przestrachu iego lękali. Wszakże Otho nie mniey swoim, iako Senatu niebeśpieczeństwem przerażony, wysłał natychmiast pułkownikow na ugłaskanie żołnierskich gniewow; a wszytkim biesiadnikom śpiesznie ustąpić roskazał. Rozbiegło się co żywo po rożnych miasta ulicach: pozrzucały Magistraty urzędow swych znamiona: oddalone sług i przyiacioł assystencye: kobiety, starcowie, gdzie kto mogł w ciemnotach, rzadko u siebie, w domach się przyiacielskich, lub u nayliższych klientow, po kątach nieznaiomych pokryli.

LXXXII. Nie uczyniły wstrętu zapędom same pałacu bramy: wpadli żołnierze do sali, wołaiąc „ aby im Othona pokazano „ zraniwszy Juliusza Marcyala trybuna (79) i Witelliusza Saturnina prefekta pułkowego (80), gdy

(79) Trybuna pretoryanow, iako się mowiło wyżey w R. 28.

(80) Prefekt pułku był to u Rzymian urząd Sędziego woyskowego.

ſię wpadaiącym zaſtawić chcieli. Zewſząd broń i groźby, to na ſetnikow i trybunow, to na cały Senat. Rozhukane ślepym iakimſi popłochem umyſły, nie maiąc pewnego wściekłości celu, na wſzytkich złość wywierały; poki Otho, mimo powagę maieſtatu, ſtanąwſzy na krześle, proźbami i płaczem z trudnością nie uciſzył. Powrocili do obozu niechętnie i nie bez winy. Nazaiutrz, iakby w dobytym mieście, ſtały zamknione domy, rzadko ſię kto na ulicy pokazował, poſępne poſpolſtwo, ponure z wlepionemi w ziemię oczema żołnierſtwo: więcey w nim ſmutku niż żałości. Licyni Prokulus i Plotius Firmus pułkownicy, obchodząc roty, mowili do gromady, oſtrzey lub łagodniey, iak kogo przyrodzenie niosło. Ten zaś był koniec mowy, że każdemu żołnierzowi po pięć tyſięcy groſzy wyliczono (81). Na ów czas dopiero odważył ſię Otho wniść do obozu: otoczyli go trybuni z ſetnikami, a ſkładaiąc u nog urzędowne znaki (82), proſili o uwolnienie od ſłużby, i beśpieczeńſtwo (83). Poznało nienawiść żołnierſtwo, przeto wrociwſzy ſię do karności, proſiło dobrowolnie „ aby herſztow rozruchu na śmierć „ ſkazano „.

R.C.P.69
Z.R.822.

(81) *Quina millia nummum*, na naſze pieniądze około 88 cz. złot. Summa zatym cała tego podarunku pamiętnego wynoſiła 795,850 czer. zło. Tyle to koſztowało utrzymanie krotkiey władzy.

(82) Trybunow był znak *Parazonium* albo miecz: ſetnikow kij z winnego drzewa, iako mowione w K. I. Rocz. Dziei. R. 23.

(83) Bo trybuna i ſetnikow zabili, iako mowiono wyżey w R. 80.

R.C.P.69 Z.R.822. LXXXIII. W takowym rzeczy zamieſzaniu, a niesforności umyſłow żołnierſkich, gdzie każdy poczciwy rady na powściąg ſwywoli ſzukał; gmin w więkſzey liczbie, rad tumultom i wyproſzonemu berłu, dla waśni i łupieſtwa, woyny domowey życzył; znaiąc Otho, że mu niepodobna dopiętey zbrodnią władzy, nagłą ſurowością i ſtarożytną ryzą utrzymać; oraz troſkliwy o beśpieczeńſtwo Miaſta i Senatu, w ten ſpoſob nakoniec mowił. „ Przyſzedłem do was, towarzyſze, nie żebym ſerca waſze do miłości moiey zagrzewał, albo waleczne umyſły do rycerſkiey prowadził cnoty; bo to oboie na wyſokim w was widzę ſtopniu: ale raczey z proźbą, abyście i przychylności tey ku mnie, i męſtwu waſzemu miarę dać chcieli. Początkiem świeżego rozruchu, nie gniew, nie chciwość iakowaś, ktore tylu woyſkom do niezgod były powodem, owſzem ani wſtręty lub boiaźń niebeśpieczeńſtwa, lecz zbytnia miłość waſza, żwawiey niżeli roſtropney oświadczona. Albowiem częſto i z uczciwych przyczyn, ieśli rozſądek odbieży, złe ſkutki idą. Ruſzamy na woynę: alboż to wſzytkich poſłow iawnie ſłuchać, wſzytkie rady w obecności wſzytkich odprawiać, ſtan rzeczy, i pośpiech w okolicznościach dozwala? Wiele wiedzieć, wiele nie wiedzieć żołnierzom należy. Tak ſię ma wodzow powaga, tak woyſkowa karność, że ſię wiele ſamym tylko ſetnikom i trybunom powierzać może. Jeśli ſię godzi każde-

„ mu o dane rofkazy badać, co po zwierz- R.C.P.69
„ chności, gdzie pofłufzeńftwa nie mafz? Go- Z.R.822.
„ dziważ to, rzucać fię do broni w noc głuchą?
„ zą powodem kilku opiłych niecnotow (bo
„ nie trzymam, aby w tym hałafie wfzyfcy po-
„ fzaieli) fetnikow i trybuna krwią ręce po-
„ foczyć? do Imperatora namiotu gwałtem
„ fię wdzierać?

LXXXIV. „ Zgoda, żeście to dla mnie
„ uczynili: lecz w rozbiegu, ciemnotach, a
„ powfzechnym rzeczy zamiefzaniu, zdarzyć
„ fię okoliczność przeciwko mnie famemu
„ mogła. Gdyby Witelliufzowi i iego pachol-
„ ftwu dano obierać, pewnieby nam innych ży-
„ czyli umyfłow? pewnieby kłotni i niezgod
„ nie żądali, aby żołnierz fetnika, fetnik trybu-
„ na nie flucha, aby zmiefzana z piechotą iazda
„ na wzaiemną nie leciała zgubę? Pofłufzeń-
„ ftwem, towarzyfze, raczey niżeli hetmań-
„ fkiey woli roztrząfaniem, woyfkowa fię kar-
„ ność dźwiga. Ten mi naywalecznieyfzy w
„ potrzebie żołnierz, co przednią nayfkro-
„ mnieyfzy. Serce a fzabla, wafze to dzie-
„ ło: do mnie rada i męftwa wafzego kiero-
„ wanie należy: nie wielu zgrzefzyło, dway
„ karę odniofą. Refzta niech wytrze z pa-
„ mięci noc owę nayplugawfzą: a zelżywych
„ przeciwko Senatowi głofow niech żadne
„ odtąd woyfko nie flyfzy. Głowę świata,
„ zafzczyt i ozdobę wfzytkich prowincyi (84),
„ kaźniami znieważać, fami ci, ktòrych Wi-

(84) Rzym i Senat.

R.C.P.69 Z.R.822.

„ telliusz nayfrożey na nas burzy, Niemcy,
„ nie śmieią. Wy młodź prawdziwie Rzymska, wy Włoscy wychowańcy, możecież pragnąć krwi i rozboiu tego stanu, którego blaskiem i chwałą, podłość nikczemną Witellianow przerażamy. Opanował Witelliusz niektóre narody, zebrał drużynę do woyska nieco podobną: przy nas Senat. Z tąd idzie, że z nami Rzeczpospolita, z nim zdraycy iey stanęli. Pewnie to naypięknieysze miasto, z domow tylko i dachow, a stosow kamieni stoi? nieme te a nietchnące gmachy, iak zepsuć, tak naprawić rownie można: wieczność państwa, pokoy narodow, moie i wasze zdrowie całością się Senatu dźwiga. Ten stan przeważny, od oyca i sadzcy Miasta tego szczęśliwie postanowiony, od pierwszych Krolow aż do nas nieprzerwanie trwaiący, zostawmy potomkom, iakośmy go od przodkow wzięli. Albowiem iako się z was Senatorowie, tak z Senatorow Xiążęta rodzą.

LXXXV. Ułożona do przestrachu i ugłaskania żołnierskich umysłow mowa, oraz pomiarkowana surowość, (ponieważ dwu tylko stracić kazał) przyięta mile: a tak ukoieni na czas, których poskromić nie można było. Atoli nie wrociła się do Miasta spokoyność: zewsząd szczęk broni i groźna woyny postać: a iako żołnierz nic ogułem nie broił, tak rosproszony po domach, w nieznaiomym stroiu (85) szpiego-

(85) Ubierali się żołnierze w zwyczayne mieszczanom odzienie, aby się ich nie strzeżono. Te złośliwe szpiegarstwa opisu-

R.C.P.69
Z.R.822.

ſzpiegował złośliwie wſzytkich, których ſzlachetność, doſtatki, lub iakakolwiek inna znakomita zaleta zawiſnym ięzykom na cel wyſtawiała. Wielu mniemało, że Witelliuſz podſyłał do Miaſta żołnierzow, na wybadywanie umyſłow. Zkąd zagęſzczone podeyrzenia: ledwo który kąt domu wolnym od trwogi zoſtał: lecz przewyżſzała wſzytko publiczna boiaźń. Na łada zalatuiący odgłos, wdziewano nowe twarze i umyſły, aby ſię, albo nie ufać wątpliwym, albo mało radować z pomyślnych okoliczności nie zdawali. Lecz naytrudnieyſza w kole Senatorſkim wſzytkich rzeczy miara, aby ſwobody za chytrość, milczenia za upor nie brano: a prywatnemu nie dawno Othonowi, i tož ſamo mowiącemu, znaiome pochlebſtwo. Muſiano ważyć zdania, a z niemi ſię zręcznie tu i owdzie wywijać: „ zboycą i nie„ przyiacielem „ Witelliuſza nazywaiąc. Roſtropnieyſi, poſpolite nań tylko (86), drudzy prawdziwe rzucali obelgi; w hałaſie iednak, i niesforze pomieſzanych głoſow, gdzie ieden drugiego wrzaſkiem zatłumiał.

LXXXVI. Trwożyły nad to rozſiane od rożnych dziwne ziawy, „ że w galeryi Kapi„ tolſkiey ſtoiąca na wozie bogini *Zwycięſtwo*, „ leyce upuściła (87): z kaplicy Junony (88),

ie Arryan *in Epiſteto* IV, 13 *Sic etiam a militibus Romæ temerarii capiuntur. Aſſidet tibi miles habitu plebejo: atque ubi cœpit maledicere Cæſari; tu veluti pignore fidei ejus accepto, quod ipſe con itium auſpicatus eſt, dicis & ipſe quæ ſentis: deinde vinctus in carcerem abduceris.*

(86) Bo za takie łacnieyſze darowanie urazy.

(87) Tłomaczono, że Othon nie długo będzie pańſtwem kierował.

(88) Pod tymże dachem co i kościoł.

R.C.P.69 Z.R.822.

„ wypadła iakowaś poſtać ogromnieyſzego „ nad ludzki wzroſtu: poſąg Juliuſza Cezara „ na wyſpie Tybrowey (89), przy pogodnym a „ ſpokoynym niebie z Zachodu ſię na Wſchod „ obrocił: w Etruryi woł przemowił: pomiata- „ ne od bydląt niezwyczayne płody „ tudzież wiele innych cudowiſk, ktòre w grubych wiekach, za pokoiu nawet, uważano; teraz ſię im tylko w trwodze wierzy. Lecz nayokropnieyſzym naſtępnych klęſek, bo z obecną ſzkodą, znakiem było nagłe wylanie Tybru, ktòry niezmiernym wod nabiorem zerwawſzy moſt *Sublicius* (90), a upadem zgruchotanego gmachu zawalony, nie tylko niziny Miaſta, lecz beśpieczne nawet od podobnych ſzwankow poſady zatopił (91). Wielu nieſpodziany rozlew na ulicach zagarnął, wielu w kramach i na łożkach oſkoczył: ogłodzone poſpolſtwo pozba-

(89) Teraz wyſpa S. Bartłomieia.

(90) Zbudowany niegdyś na palach *Sublica* od Anka Króla Rzymſkiego. Widać iego ślady niedaleko bramy Portueńſkiey *Porta Portese*. Nazywaią go także *Æmilius*.

(91) Podobne wod Tybrowych wezbranie zdarzyło ſię R. 1660. 4 Liſtopada. Tak zaś mocno nabrzmiała woda, że ſię przez mury nawet miaſta przedarła, zalawſzy w nim rożne place i ulice. Na ulicy, *ſtrada del corſo* podnioſła ſię prawie na wzwyż chłopa: od moſtu Milvius, *ponte Molle* aż do wſchodow kościoła S. Piotra łodziami ieżdżono. Dawni Ceſarze ſtarali ſię zabieżeć takowym przypadkom, rożnemi ſpoſobami. Auguſt rozſzerzył koryto rzeczne: Trajan bić kazał row od moſtu Milvius, prowadząc go przez dolinę bliſką Miaſta *Valle dell' Inferno*, aby część wody onym ściekała: Aurelian od Rzymu aż do Oſtyi potężnym rzekę murem oprowadził. Lecz Juliuſz Cezar naylepſzą przedſięwziął radę, chcąc oſuſzyć bagniſka Pomptyńſkie *Paludi Pomptine*, a Tyber ſzerokim i głębokim kanałem aż do Tarracyny w morze puścić. Smierć wykonanie przerwała. Toż ſamo myślił uczynić Neron, iakośmy mowili w K. XV, R. 42.

wieniem robot i żywności: przegniłe martwemi wodami domow (92) ſadowiſka, a za odchodem onych do rodowitego łoża rozwalone. R.C.P.69 Z.R.822. Ledwo trwożliwe umyſły niebeśpieczna odbiegła boiaźń, ſame przyrodzone i traſunkowe przyczyny, brano za cudowne przyſzłey klęſki godło, że ruſzaiącemu na woynę, przez plac Marſowy i gościniec Flamińſki, Othonowi, powodź zagrodziła drogę.

LXXXVII. Po oczyſzczonym ofiarami Mieście (93), złożywſzy Otho radę woienną, ponieważ Witelliuſz Kottyckie i Penińſkie Alpy (94), oraz wſzytkie weyścia do Gallii ludem ſwym zamknął, poſtanowił uderzyć na Gallią Narbońſką, z potężną a ſobie wierną flotą (95), że z niey wielu niedorzezkow przy moście *Milvius* (96), okrucieńſtwem Galby do wiezienia wtrąconych, w kompanie pułkowe policzył, uczyniwſzy i drugim nadzieię wyżſzey napotym żołnierki (97). Przydał flocie roty Mieyſkie, z wielą pretoryanow, czoło i moc woyſka, a ſamym wodzom ſtrożow i poradnikow. Naywyżſza zwierzchność oddana Antoniemu Nowellowi, Swedyuſzowi Klemenſowi przednim ſetnikom, z Emilim Pacen-

(92) *Inſularum fundamenta.* O tych inſułach obacz K. XV, R. 41, 43.

(93) O tych oczyſzczeniach *luſtratio* obacz K. XIII, R. 24

(94) Obacz wyżey R. 61.

(95) Która ſtała w porcie *Forojulii*, teraz *Frejus*, iako mowiono w K. IV, Rocz. Dzie. R. 5.

(96) O tym moście mowiono w K. XIII, R. 47. O pobiciu żołnierzow wodnych w K. XVI, R. 95.

(97) Aby iuż odtąd z wodnych *claſſiarii* niżſzego rzędu, pułkowemi *legionarii* ſtali ſię.

R.C.P.69 Z.R.822. ſem (98), któremu odięty od Galby urząd trybuna przywrocił. Nad galerami przełożył Oſka wyzwoleńca, zleciwſzy mu oko na przednieyſzych z floty. Jazdę z piechotą poruczył Swetoniemu Paulinowi, Maryuſzowi Celſowi i Aniuſzowi Gallowi. Lecz naywiękſza ufność w Licynim Prokulu, pułkowniku pretoryanow, który ſprawowania tylko Mieyſkich rot świadom, lecz niebywały w polu, powagę Paulina, męſtwo Celſa, rozum Galla, nad co nic łacnieyſzego, czerniąc, człowiek zły a chytry, łacno ſkromnych a poczciwych uprzedzał.

LXXXVIII. W tymże czaſie zaprowadzony do Akwinu, i w więzieniu, lubo nie ściſłym i doſyć uczciwym, oſadzony Korneli Dolabella, nie za wyſtępek iaki, lecz że był ſtarożytnego rodu, i powinowatym Galby. Wyznaczył Otho wielu z urzędnikow, znaczną część Konſularnych (99), nie tak dla uczeſtnictwa ſprawy woienney, iako za towarzyſzow podroży. Miedzy temi znaydował ſię Lucius Witelliuſz, rowno z drugiemi, ani iako nieprzyiaciel, ani brat Ceſarſki. Ogarnęła Miaſto rozliczna troſkliwość (1). Każdy ſtan pełen boiaźni i niebeśpieczeńſtwa: czoło Senatu wiekiem ſtargane, i długim pokoiem ociężałe: gnuśny, a od woien odwykły ſtan Szlachecki: nieświadome żołnierſtwa Rycerſtwo: wſzyſcy im

(98) Mowiono o nim wyżey w R. 20.

(99) Tych, którzy byli Konſulami, poſpolicie nazywano *Conſulares*.

(1) Widząc to przygotowanie na woynę.

bardziey ukryć boiaźń usiłowali, tym iawniey lękali się. Wielu przeciwnie było, co nierozumnym przepychem, okazą broń, wyborne konie, owszem wymyślne zbytkowych stołow sprzęty, i lubieżne podniety, iakby woyskowe narzędzia, sporządzali. Sami rozumni, o pokoy i dobro pospolite troskliwi: małobaczna na przyszłe lekkomyślność prożną się tylko nadzieią odymała: naywięcey takich, co ztrwoniwszy w pokoiu pieniądze i kredyt, cały wzrost i ufność w zamieszaniu kładli.

R.C.P.69
Z.R.822.

LXXXIX. Motłoch mieyski, a niesilne poięciu tylo ważnych spraw, przeto mniey frasowne pospolstwo, poczęło iednak czuć powoli ciężar woyny, dla podwyższoney ceny żywności, i niedostatku obroconych na potrzeby woyskowe wszytkich pieniędzy. Nie tak mu srodze doskwierał, wszczęty dawniey sprawą Windexa rozruch: patrzało zdała beśpieczne Miasto, na toczoną w prowincyach woynę, ktora miedzy pułkowemi a Gallami pozor obcey miała. Albowiem od tego czasu, kiedy August panowanie domowi Cezarow utwierdził, w odległych kraiach na iednego tylko pana troskliwość i chwałę lud Rzymski woiował: pod Tyberyuszem i Kaligulą, samych się tylko pokoiu nieszczęśliwości lękano: Skrybonina (2) przeciwko Klaudyuszowi zamysły razem usłyszane i potłumione: Nero wieściami bardziey i odgłosem, niżeli bronią zepchniony. Dopiero na ow czas ruszono sił lą-

(2) Będzielz miał o tym w Dopełnieniu K. IX, R. 35, 36.

R.C.P.69 Z.R.822. dowych i morſkich; a co przedtym rzadko, ſami pretoryani z mieyſkim żołnierzem na plac wywiedzeni: zoſtawiony pozad (3), cokolwiek w nich potęgi, Wſchod i Zachod: długiey zaiſte woyny materya, gdyby ſię innym wodzom do rąk doſtały. Radzili niektórzy Othonowi zaczekać, do zakończenia świąt *Ancyliow* (4); lecz on odrzucił wſzelką zwłokę, iako ſzkodliwą nawet Neronowi: do tego Cecyna przeſzedſzy Alpy, pobudzał do pośpiechu.

XC. Czternaſtego dnia Marca, poleciwſzy Otho Senatowi Rzeczpoſpolitą, roſkazał oddać powroconym z wygnani i oſtatki konfiſkacyi Neronowych (5), które ieſzcze do ſkarbu Ceſarſkiego nie weſzły: ſprawiedliwy upominek i na pozor okazały, lecz płonny w użytku,

(3) Pozad Othona Wſchodnie woyſka, pozad Witelliuſza Zachodnie, których ani ten ani ów nie użył.

(4) Numa drugi Król Rzymian, wynaleźca przemyślny religii i ceremonii duchownych narodu tego, zmyślił, że mu niebo tarcze *Ancilia* zeſłało; które poki będą chowane, zoſtanie Rzym niezwyciężony Z kąd u Rzymian tarczom *Ancilibus* cześć oddawano. Każdego roku na początku Marca, kiedy odprawowano święto Marſa, tarcze te niebieſkie, chowane pilnie w przeciągu roku w kościele iego, z nabożeńſtwem kapłani Marſowi *Salii* nazwani noſili po mieście, z uſtanowienia Numy. Trwała ta ceremonia przez 30 dni. Obacz Liwiuſza w K. I, R. 20. gdzie tak mowi: Numa Salios *cœleſtia arma, quæ ancilia appellantur; ferre, ac per urbem ire, canentes carmina cum tripudiis ſolemnique ſaltu juſſerat.* Imie *ancile* wzięte z greckiego *ankile*, znaczyło tarczą krotſzą, podługowatą, z bokow nieco wyciętą. Obacz także Polibiuſza w R. 23

(5) Z dobr zkonfiſkowanych, po wygnaniu, albo ſkazaniu na śmierć panow Tacyt nazywa *reliquias Neronianarum ſectionum.* O katach wywołańcow, oraz rozlicznym rodzaiu wygnańcow, mowiono w K. XIII, Rozdziale 22 Rocznych Dzieiow w przypiſku pod liczbą (72).

że ſkutek iego ukwapliwa exekucya iuż uprzedziła (6). Potym zwoławſzy koło, uczynił mowę, gdzie wynoſząc za ſobą majeſtat ſtolicy, zgodę Senatu i ludu, mowił ſkromnie przeciwko Witellianom, „ błąd im raczey, niżeli zuchwalſtwo „ wyrzucaiąc, nie uczyniwſzy żadney wzmianki o wodzu ſtrony, czy z właſnego pomiarkowania, czyli piſarz tey mowy boiąc ſię o ſiebie, wſtrzymał pioro od ſłow obelżywych: ponieważ rozumiano, że Otho, iako do rad woiennych Swetoniego Paulina i Maryuſza Celſa, tak do rzeczy cywilnych dowcipu Galerego Trachala (7) zażywał. Owſzem znaydowali ſię, co ſtyl iego dobrze znali, wſławiony częſtym w ſprawach ſądowy h ſtawaniem, brzmiący, rozłożyſty, a do napełnienia uſzu przyſtoſowany. Powſtały wrzaſki i okrzyki gminne, z nałogu pochlebſtwa, zbytnie i fałſzywe: a iakby Dyktatora Cezara, albo Imperatora Auguſta żegnać przychodziło, każdy ſię wyſadzał na chęci i życzenia: nie z boiaźni, nie z miłości, lecz z podłego, iakby domowych ſłużalcow, uniżenia: prywata każdemu pobudką; w pogardzie zaſzczyt poſpolity. Wyieżdżaiąc Othon (8), ſpokoyność Mia- R.C.P.69 Z.R.822.

(6) W tych łakomych a zdzierczych podłego Rzymu czaſach, iuż były dobra wywołańcow od exekutorow roſprzedane. Przeto Otho, lubo ſię chciał przyſłużyć wroconym z wygnania, iuż nie mog dla prętkości drapieſtwa.

(7) Mowiono o iego Konſulacie w K. XVI, R. 63.

(8) Wyiechał Otho 24 Marca, iako świadczy Swetonuſz w życiu iego R. VIII. *Expeditionem autem impigrè atque etiam præpropere inchoavit: nullâ, ne religionum quidem curâ; ſed & motis necdum conditis ancilibus, quod antiquitus infauſtum haberetur: & die quo cul-*

R.C.P.69 Z.R.822. ſta i ſtaranie pańſtwa Salwiuſzowi Tycyanowi bratu poruczył.

---

tues Decem matris lamentari & plangere incipiunt. Dzień ten nazywali Rzymianie dniem krwi *dies ſanguinis*, że ſie tyle krwi obywatelſkiey, poki Weſpazyan pańſtwa nie doſtał, nalało.

Koniec Pierwszey Księgi Historyi.



TRESC



TRESC KSIĘGI DRUGIEY.



Tytus do Galby posłany, odebrawszy wieść o iego zabiciu, wraca się nazad. II. Odwiedza kościoł Wenery nazwaney Paphia. *IV. Tam uwiadomiony o przyszłych losach, w wielkiey nadziei do oyca zwycięzcy Zydow powrocił. V. Wespazyana dowcip i obyczaie. Obyczaie także Mucyana. Oba złożywszy gniewy zgodę zawieraią. Z kąd nowe woien domowych początki i duma woysk Wschodnich. VIII. Fałszywego Nerona igrzysko od Asprena potłumione.*

X. W Rzymie małe rzeczy wielkim rozruchem popierane. Wibius Kryſpus Anniuſza Fauſta delatora oſkarża; ſam podobnego maiący doznać loſu. XI. Szczęśliwe pierwiaſtki wyprawy Othona. XII. Lecz żołnierz iego ſwywoli ſię dopuſzcza, wywieraiąc okrucieńſtwa na Alpinow i miaſto Albium Intemelium. Wyborna matki pobożność. XIV. Na prowincyą Narbońſką nalega flota Othonowa. Potyczki dla Witellianow niepomyślne. XVI. Pakaryuſz przeciągaiący Korſykę na ſtronę Witelliuſza ginie od Korſykanow. XVII. Woyſko Witelliuſza we Włoſzech. XVIII. Tam nierozumne Othonowych ludzi zuchwalſtwo. XIX. Spurynna Placencyą utwierdza, ktòrey dobywa Cecyna: lecz po próżnym zawodzie, porzuciwſzy oblężenie, idzie do Kremony. XXIII. Szczęśliwa Othonowych woyſk pod Kremoną bitwa. XXIV. Cecyna zaſadzki czyni, ktòre na niego ſamego obraca Swetoni Paulin. Kròl Epiſanes, woiuiąc za Othona, ranę odnoſi. XXVI. W ściganiu nieprzyiaciela przyleniwſzy Swetoniuſz. XXVII. Walens przybywa do Włoch. Sroga w woyſku iego Batawow ſedycya radą Alſena Wara uſkromiona. Walens z Cecyną przychylni Witelliuſzowi; Othonowi zbrodnie zarzucaią. XXXI. Witelliuſza z Othonem porownanie. Otho o ſpoſobie woyny naradza ſię. Zwłokę inni, inni pośpiech nierozumnie radzą i przemagaią. XXXIII. Za

gorſzą ieſzcze radą Otho z potężnym woyſkiem do Bryxelu dąży. XXXIV. Witellianie zmyślaią przechod rzeki Padu. XXXV. Lekka utarczka Othonowi niepomyślna. XXXVII. Prożne wieści, że z boiażni woyny, a ohydy obu panow, woyſka z ſobą pokoy zawrzeć myślą. XXXIX. Tycyan z Prokulem o milę od Bebryaku oboz nierozumnie odciągaią, i o potyczce namyślaią ſię. XL. Otho zmierziwſzy zwłokę, niecierpliwy dalſzych loſow, każe rzecz puſzczać na ſzczęście. XLI. Bitwa Bebryacka. XLIV. Ucieczka woyſk Othona, i złość przeciwko ſwym wodzom. XLV. Witellianie do zwyciężonego obozu wchodzą: zwycięzcy i zwyciężeni rozrzewnieni żalem, woyny domowe opłakuią. XLV. Otho uwiadomiony o przegraney, śmierć przedſię bierze, do żołnierzow i przyiacioł cieſzących mowi; bunt uśmierza; na reſztę ſam ſię zabiia. Przy iego ſtoſie niektorzy z żołnierzow śmierć ſobie zadaią. L. Othona wiek, urodzenie, ſława. LI. Odnowiony z żalu i boleści po nim miedzy żołnierzami rozruch. LII. Wielka część Senatu przychylna Othonowi w oſtatnim zoſtaie niebespieczeńſtwie. LV. W takowym rzeczy zamieſzaniu pokoy w Stolicy: wyprawuią ſię igrzyſka: uſłyſzawſzy o smierci Othona, wſzyſcy Witelliuſzowi poklaſk dali. LVI. Uciążliwe dla Włochow zwycięſkie woyſko. LVII. Witelliuſz odbiera nowinę o ſwoim zwycięſtwie.

Mauretania do iego ſtrony przyſtępuie. LX. Witelliuſz zabić każe co nayżwawſzych ſetnikow: wodzom daruie. LXI. Maryka zguba. LXII. Witelliuſza obżarſtwo i prawa. LXIII. Dolabelli zabicie: Tryaryi ſwywola: Galeryi i Sexcyi ſkromność. LXIV. Kluwiuſz uwolniony. LXV. Zwycięſkie pułki ſrożeią. Batawow z pułkiem czternaſtym zwady. LXVI. Pretoryanow uczciwa odprawa: rozproſzone pułki. LXVIII. Rozruch w Tyczynie drugim rozruchem zaſpokoiony. Werginiuſza niebespieczeńſtwo. LXIX. Batawow roty do Niemiec odeſłane: umnieyſzone pułkowe i poſiłeczne kompanie: reſzta żołnierſtwa zbytkiem ſię pſuie. LXX. Witelliuſz przybywa do Kremony; przegląda ciekawie plac bitwy pod Bebryakiem; nieczyni mu wſtrętu tylu niepogrzebionych obywatelow okropny widok. LXXI. Naſladuie wroſpuście Nerona: dzieli Konſulaty. LXXII. Fałſzywy Skryboniam ſzalbierſtwo ſzubienicą płaci. LXXII. Duma i gnuſność Witelliuſza że mu Wſchod wierność poprzyſiągł. LXXIV. Weſpazyan na woynę ſię gotuie. LXXVI. Chwiejącego ſię w zamyſłach Weſpazyana utwierdza Mucyan. LXXVII. Pobudzaią go wieſzcze wyroki. Gòry Karmelu, bożka na nim ołtarz i cześć. LXXIX. Weſpazyan naprzod w Egipcie, potym w Syryi Imperatorem zawołany. LXXXI. Do iego ſtrony wiążą ſię Krolowie

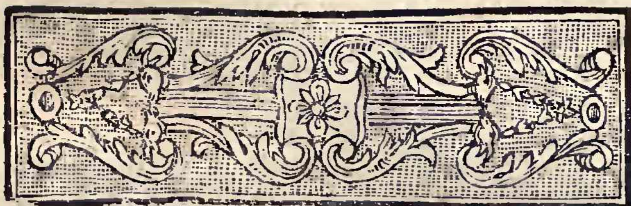
Sohem, Antyoch, Agryppa, i Kròlowa Berenice. LXXXII. *Woienne rady. Wespazyan zabiera Egipt. Tytus popiera woynę z Żydami: Mucyana wyprawa, i zbieranie na nią pieniędzy.* LXXXV. *Pułki Mezyi i Pannonii przystawszy do Wespazyana, ciągną za sobą Dalmackie woysko: podpalcy woyny Antoni Primus i Korneli Fuscus.* LXXXVII. *Witelliusz codzień gnuśnieyszy i gorszy, z uciążliwym a swywolnym żołnierstwem do Rzymu się zbliża.* LXXXVIII. *Po zaboiach gminu i żołnierzy, do miasta iakby szturmem dobytego wieżdża.* XC. *Chlubną nader o sobie ma mowę.* XCI. *Nieuk w świeckich i duchownych prawach niektòre iednak użyteczne postanowienia czyni.* XCII. *Rząd państwa przy Walensie i Cecynie.* XCIII. *Żołnierzow w Mieście prożniactwo, rospusta, choroby i śmierci. Zaciąg szesnastu rot pretorskich, czterech Mieyskich.* XCIV. *Swywola i małość żołnierstwa. Niedostatek i marnotrawstwo Witelliusza. Azyatyka wyzwoleńcy i dostatki. Stolicy nędza.* XCV. *Witelliusz zwielką pompą dzień swoy rodzinny obchodzi. Neronowi pogrzeb sprawuie.* XCVI. *Małopilny w potłumieniu buntu Wschodniego.* XCVII. *Ruszone posiłki, lecz gwałtowność złego zamilczana.* XCIX. *Po wtargnieniu nieprzyiacioł wysłany Cecynna przodem na danie odporu.* C. *Cecyna z Lucylim Bassem admirałem floty w Ra-*

wennie i w Mizenum w zdradliwą zmowę wchodzi.

To ſię działo w przeciągu kilku mieſięcy, po zabiciu Galby Auguſta II, i Tyta Winiuſza, pod Konſulami *Surrogatami*.

		(M. Salwiuszem Othonem Aug, (L. Salwiuszem Othonem Tycyanem.
R. Z. R.	C. P.	(L. Werginiuszem Rufem II, (Pompeiem Wopiſkiem.
DCCCXXII.	69.	(Celiuszem Sabinem, (T. Flawiuszem Sabinem.
		(T. Arryuszem Antoninem, (P. Maryuszem Celſem.





KAIA KORNELIUSZA T A C Y T A H I S T O R Y I.

K S I Ę G A II.



Snowała tym czaſem fortuna, w inney świata ſtronie pochop i przyczyny nowemu berłu, które koleią rzeczy ludzkich, pomyślne dla Rzeczypoſpolitey lub żałośne loſy, a ſamym Xiążętom ſzczęście lub zgubę przynieść miało. Jeſzcze za życia Galby wyſłany z Judzkiey ziemi od oyca (1) Tytus, przyczynę podroży ſwoiey „ powolność ku „ panu, a doyrzałą piaſtowaniu urzędow mło„ dość „ przynoſił. Lecz gmin baśni chciwy R.C.P.69 Z.R.822.

(1) Weſpazyana.

R.C.P.69 Z.R.822.

porozſiewał „ że go na przyſpoſobienie wzy„ wano „. Materyą tych pogłoſek, bezdzietna ſtarość Galby, a świegotliwość Miaſta w wytykaniu wielu naſtępcow, pokiby ſię ieden nie wybrał. Pomnażał te wieści dowcip ſamego Tyta, do dźwigania naywyżſzey fortuny zdolny, nadobna iego a maieſtatem upoważniona poſtać, chwalebne Weſpazyana dzieła, przepowiedne wyroki (2), a w nachylonych raz do wierzenia umyſłach, ſame zamiaſt wſzytkiego trafunki. Uwiadomiony zupełnie w Koryncie mieście Achai o zabiciu Galby, a po części o rozruchu wſzczętym od Witelliuſza, rozbierał z kilku poufałemi przyiaciołami z obuſtron: „ Ze, gdyby do Miaſta ie„ chał, niewieleby znalazła względow przed„ ſięwzięta dla cudzego honoru podroż: o„ wſzem, czy u Othona, czy u Witelliuſza, mu„ ſiałby w zakładzie zoſtać. Ze wroceniem ſię „ nazad popadłby w niechybną zwycięzcy u„ razę: lecz w niepewności ieſzcze loſow, za „ ktòrąby ſtroną poſzedł ociec, łacna dla ſy„ na wymowka. Co gdyby Weſpazyan do „ berła ſię nakłonił, mało warte urazy, gdy „ ſzabla w ręku „.

II. Temi i tym podobnemi uwagami ważący ſię miedzy nadzieią a boiaźnią umyſł, przemogła nadzieia. Wieść niosła, że go do powrotu

(2) Tytus był wychowany we dworze razem z Brytannikiem ſynem Klandyuſza. Swetoniuſz w życiu Tyta R. II powiada: że pewnego czaſu Narcys Klaudyuſza wyzwoleniec, przypatruiąc ſię z nauki aſtrologiczney Brytannikowi, zeznał iawnie, że to dziecie panować nie będzie, lecz Tytus, który ſtał podle, zapewne.

powrotu miłość Berenice (3) Królowey nakłoniła. jakoż nie ſtroniło od niey młodzieńcze ſerce; acz z tąd żadney nie miały zawady publiczne ſprawy: używał roſkoſzy gwoli kwitnącym latom, pod ſwoim, niżeli oycowſkim berłem pomiarkowańſzy. Przebywſzy zatym Achaią, Azyą, oraz inne krainy nadmorſkie po lewey ręce leżące, naprzod do Rodu i Cypru, potym otwartſzym morzem do Syryi popłynął. Wzięła go chęć oglądać świątynią Wenery Pafiyſkiey (4), ſławną u ſwoich i przycho- R.C.P.69 Z.R.822.

(3) Była to ſioſtra Agryppy II. żona Heroda Króla Chalcydy. Obacz familią Herodow w przemowie Tomu II Rocznych Dzieiow.

(4) Namieniono o niey w K. III. Rocz. Dzie. R. 62. Teraz więcey nieco należy dla ciekawości powiedzieć.

O WENERZE W PAFIE, *PAPHIA.*

Wenus Pafijſka ieſt to taż ſama Wenus niebieſka, którą ludzie bałwochwalni, zapomniawſzy na twórcę rzeczy Boga żywego, za pierwſzy początek ludzi, zwierząt, ptaſząt i wſzytkiey inney *żywinu*, oraz za miłości, którą wſzytkie rzeczy ſtoią, kwitną i pomnażaia ſię, iednaczkę zdawna czcili. Jev pochwały Poetowie Lukrecyuſz i Wirgiliuſz, opiewaią: o niey Apuleius w K. XI. tak mowi: *Tu cœleſtis Venus, quæ primis rerum exordiis ſexuum diverſitatem generato amore ſociaſti, & æterna ſobole genere humano propagato, nunc circumfluo* Paphi *ſacrario coleris.*

Tey części błąd i początek naprzod ſię pokazał u Aſſyryiczykow, potym, za świadectwem Pauzaniaſza *in Atticis l.* 14, do Fenicyanow i Cypru przeſzedł. A ponieważ nie otarci ieſzcze z grubiańſtwa ludzie, bogow ſwoich w ludzkie poſtawy przybierać nie umieli, naprzod Wenerę Pafiiſką pod poſtacią *krążka*, potym *ſzpiczaſtey figury*, iak łacinnicy poſpolicie zowią, *Meta*, czcili. O takich bogow kſztałtach wſpomina Maximus Tyrius w Dyſſertacyi XXXVIII na karcie 384. Tę Wenerę Pafiiſką widzieć częſto na dawnych pieniądzach Cypryiſkich. Naſzego wieku znaleziono w odwalinach Herkulanu tablicę z obrazem iey takiego ſamego kſztałtu. Obacz o tym *Pitture Antiche d' Ercolano* w T. III. na karcie 58. Cyniras Król, który pierwſzy w Cyprze obrzędy bogini wyna-

R.C.P.69 Z.R.822. dniow. Nie wiele wyboczę, kiedy początki oney, obrzędy, położenie, oraz ſamey bogini poſtać, iakiey w żadnym kraiu nie widzieć, krotko opiſzę.

III. Według ſtarożytnych powieści, założył ten kościoł Krol Æryas (5), lubo niektòrzy to imie ſamey bogini (6) być rozumieią. Pożnieyſza wieść zbudowanie iego Cynirowi (7) przyznawa, „ że Wenus wydana z „ morza tam przybyła: że naukę wrożbiarſką przynioſł Tamiras z Cylicyi zprowadzony: zkąd uczyniona umowa, aby potomkowie obu obrzędy duchowne ſpolnie ſprawowali „. W kròtce potym, aby krolewſkiemu plemieniu obca krew nie brała prymu, uſtąpili mu przybyſze nauki ſwoiey; i odtąd idący od Cyniry kapłan daie odpowiedzi. Wolno wſzytko ofiarować; lecz ſamcy ſię wybieraią. Koźlim trzewom naywiękſza wiara. Nie godzi ſię krwią ołtarza ſkrapiać: ogien tylko czyſty, przy modlitwach, na nim niecą, oſtrzegaiąc pilnie, aby, chociaż pod niebem ſtoi, deſzcz go nie zmaczał (8). Poſąg bogini nie ma

lazł, wziął pozwolenie, aby i ſam i cała iego familia w kościele tym grob miała, iako świadczy Arnobiuſz w K. VI. Obrządki Wenery Pafiiſkiev z Cypru do innych krain ſzeroko przeſzły. Swiadkiem tego pieniądze Chalcydy, Euboi i Elii Kapitoliny, teraz Jeruzalem, które Wenerę nakſztałt Mety na ſobie widzieć daią. Obacz zbior Medalow Pelleryna.

(5) Toż ſamo mowi Tacyt w K. III, R. D. R. 62.

(6) *Aerius* z łacinſkiego znaczy *niebieſki powietrzny*. Pauſanios w K. I, R. 14 nazywa Wenerę po grecku *Ourania*, co znaczy niebieſką.

(7) Cyniras Krol Aſſyryiſki, iako świadczy Apollodorus III, Hyginus w Bayce 170.

(8) Pliniuſz w K. II, R. 96. *Celebre fanum habet Veneris Paphos, in cujus quandam aram non impluvit.*

żadnego twarzy ludzkiey podobieństwa: ieſt to bryła ſzpiczaſta, która od ſzerſzego ſpodu coraz ſię ku gorze wężąc, oſtrzem ſię iak brożek kończy (9): przyczyna niewiadoma. R.C.P.69 Z.R.822.

IV. Obeyrzawſzy Tytus ſkarby kościelne, krolewſkie upominki, tudzież inne rzeczy, które zakochały w dawnościach Grecki narod ciemney przyznawa ſtarożytności, badał naprzod o ſwey podroży. Gdy mu powiedziano, „ że mu droga poſłuży i morze ſpokoy„ ne „ pytał ſię w zawiłych ſłowach o przyſzłych loſach, biiąc wiele bydląt na ofiarę. Widząc Soſtratius kapłan, że trzewa pomyślnie wrożyły, i że bogini wielkim zamyſłom ſprzyiała, po krotkiey o rzeczach potocznych rozmowie, wziąwſzy na ſtronę Tyta, przyſzłe mu powodzenia otworzył. Z kąd pomnożony w nadzieiach wrocił ſię do oyca, gdzie zawieſzone prowincyi i woyſk umyſły, znakomitą ufnością pokrzepił. Już był Weſpazyan Zydow nadwątlił, i tylko mu iedno Jeruzalem do wzięcia zoſtawało; twarde nader i przykre dzieło, bardziey dla poſady miaſta na gorze, a zaciętych Zydoſtwa zabobonow, niżeli dla potęgi oblężonych zdolney do odparcia ſzturmu. Trzema, iakom wyżey mowił (10), pułkami rządził Weſpazyan, ludem woyną przetartym: cztery miał pod ſobą Mucyan, które lubo ſpokoyne miały legowiſko, lecz ſława bliſkiego woyſka, a z tąd emulacya, odganiała gnuſność; że ile tamtych męſtwem

(9) Matematycy to nazywaią *Conica figura.*

(10) Obacz wyżey w R. 10.

R.C.P.69 Z.R.822.

trudy i niebeśpieczeńſtwa, tyle tych zupełna ſpokoyność i pracowite bez woyny życie czerſtwością hartowały. Oba procz tego woyſka miały ſlotę, tudzież poſiłki iezdne i pieſze, od Krolow i narodow ſprzymierzonych: oba ſławę, acz z rożnych względow, znakomitą.

V. Weſpazyan dzielny wodz i żołnierz (11), ſam zawſze na czele przywodził, ſam obozy wytykał, nie ſpracowany we dnie i wnocy, czy to radą czy ręką nieprzyiaciela walczyć trzeba było: nie przebierał w iedzeniu, mało ſię odzieniem od proſtego żołdata różnił, a ieśli łakomſtwo wyłączę, naywalecznieyſzym w ſtarożytności hetmanom rowny. Przeciwnie Mucyan doſtatkami, okazałością, tudzież wſzelką inną, nad ſtan prywatny chlubą Weſpazyana przenioſł. Do tego wymową, przezorem, ſzykownieyſzym rzeczy układaniem, biegłością w intereſach ſtanu miał nad niego: piękne zaiſte w obu, a do władania państwem nader zdolne przymioty, gdyby od przywar ſwych odcadzone w iednego ſię oſobę zlały. Pierwſzy rządził Judzką ziemią, drugi Syryą, żyiąc dla zazdrości w niezgodnym ſąſiedztwie: lecz po zeyściu Nerona złożywſzy gniewy poiednali ſię, naprzod za pośrzednictwem przyiacioł, potym Tytuſa, ktòry zawaśnione z obuſtron umyſły, ſpolnego dobra przekładaniem, zkoiarzył, będąc tak od natury do iednania ſerc ułożony, że i ſamego

(11) Jak niegdyś Juliuſz Cezar, o którym Swetoniuſz w R. 57. *In agmine nonnunquam equo, ſæpius pedibus anteibat, capite detecto, ſeu ſol, ſeu imber eſſet.*

Mucyana trafił przynęcić. Tak złączeni, trybunow, fetnikow, tudzież gmin żołdaczy, każdego według fkłonności, przemyflem, pobłażaniem, cnotą, fwobodnieyfzym życiem do fiebie wabili. R.C.P.69 Z.R.822.

VI. Nim Tytus powrocił, oba woyfka wykonały przyfięgę Othonowi, uprzedzone, iako więc bywa, prętkiemi wieściami, a leniwym do woyny domowey poftępem, którą długim pokoiem Wfchod zależały na ów czas dopiero gotował. Albowiem dawniey nayfilnieyfzym rozruchem Zachodnia we Włofzech i Gallii potęga dawała pochop: a Pompeja, Kaffyufza, Bruta i Antonieg o zamyfly, z któremi fię za morze obywatefkie przeniofły gniewy, nie pomyślny koniec w zięły. Z kąd w Syryi i Judzkiey ziemi częściey ucho o nowych zaflyfzało Cefarzach, niż ie widziano: żaden tam żołnierfki nie powftał fpifek, fame tylko na Partow groźby z różnym fkutkiem (12). Za oftatnich nawet domowych kłotni (13), gdy fię inne burzyły woyfka, pokoy tam niewzrufzony, i w krotce wierność ku Galbie. Lecz kiedy gruchnęło: „ że Otho z Wi„ telliufzem niezbożney na rozdarcie pańftwa „ dobyli broni „ żeby fię przy drugich nadgrody danego berła, przy nich mus i flużebna podłość nie zoftała, począł fzemrzeć żołnierz i na fwe fiły poglądać. Stało pogotowiu fiedm

---

(12) Jako mowiono wyżey w K. XV. Rocz. Dzie. Roz. 24, 27.

(13) Kiedy Windex i Galba przeciwko Othonowi powftali.

R.C.P.69 Z.R.822. pułkow (14) z niezmiernemi posiłkami Syryi

(14) O LICZBIE I IMIONACH PUŁKOW RZYMSKICH.

Zeby się umysł czytelnika nie trudnił imionami i odmianą puł kow Rzymskich, należy tu o liczbie i nazwiskach ich powiedzieć, tudzież o stanowiskach: z czego łacno będzie poznać, które i do iakiey strony w tym zakłoconym Rzeczypospolitey stanie przystawały.

PUŁK PIERWSZY I. *LEGIO PRIMA*, w niższych Niemczech, iako świadczy Tacyt w H. K. I. R. 55. i IV. 19.

PUŁK PIERWSZY WŁOSKI II. *LEGIO PRIMA ITALICA*, w Lionie we Francyi. Tac. H. I, 60, 64. II, 100. III, 22. Neron go spisał, iako świadczy Dion LV. Stał na ów czas w Mezyi niższey. Ze zaś był spisany z ludzi Włoskich, nazwano go *ITALICA*. Obacz pieniądze Galliena w Księdze napisaney od Banduri w Tomie I. na karcie 160.

PUŁK PIERWSZY III. POMOCNIK WODNYCH ZOŁNIERZY. *ADIUTRIX CLASSICORUM*. Stał naprzód w Rzymie, potym w Hiszpanii. Tacyt. Hist. I, 6, 36. II, 43, 67. III, 44. Znosząc z sobą powieść Tacyta i Diona zdaie się, że ten pułk spisał Nero z Wodnych żołnierzy i nazwał *CLASSICI*: potym Galba odiawszy mu to imie, przemienił one na *ADIUTRIX*.

PUŁK DRUGI. I. *LEGIO SECUNDA* w Brytannii. Tacyt H. III, 22. Dion ten pułk nazywa *AUGUSTA*. Toż samo się pokazuie z metalow Karauzyusza, o których Stukeley. Tom. I. i II.

PUŁK DRUGI II. POMOCNY. *LEGIO SECUNDA ADIUTRIX*, świeżo od Wespazyana w czasie domowych woien spisany. Tacyt H. IV, 68. V, 16. Sparcyan w życiu Hadryana II. Za czasow Diona leżał w Pannonii.

PUŁK TRZECI I. *LEGIO TERTIA*. Stał w Syryi. Posłany do Mezyi i znowu powrocił do Syryi. Tacyt. H. II, 74. IV, 39. Za świadectwem Dyona w K. LV. trzy były pułki tego nazwiska: ten zaś, o którym mowa nazywał się *GALLICA*.

PUŁK TRZECI. II. *LEGIO TERTIA*. w Egipcie. Tacyt. H. V, 1. Za czasow Diona, kiedy panował Alexander Severus, stał w Arabii, i nazywał się *CIRENAICA*, iako świadczy tenżę Dion LV. Owszem za Trajana ieszcze tak się nazywał, iako się pokazuie z dawnego napisu, który w osadzie Scyliitańskiey, teraz *Kussarem* w Królestwie Tunis wypisał uczony Schaw w Księdze *Voyages*. T. I. na kar. 263.

PUŁK TRZECI. III. *LEGIO TERTIA* w Afryce. Tacyt H. IV, 48. wspomina tylko, iż w Afryce stał pułk, niewymieniaiąc iaki. Był zaś ten *TERTIA AUGUSTA*, który za

i Judzkiey ziemi: daley przyległy Egipt ze R.C.P.69 Z,R,822.

czasow Diona stał w Numidyi. Toż samo widzieć na starożytnych napisach, zebranych w Afryce od uczonego Schaw w Księgach iego podroży. T. I. 149, 197.

PUŁK CZWARTY I. *LEGIO QUARTA.* w wyższych Niemczech. Tacyt Hist. I, 18. Tenże autor w K. H. III, 22. nazywa go *MACEDONICA.*

PUŁK CZWARTY II. *LEGIO QUARTA.* w Syryi. Tacyt. Rocz. Dz. XV, 6, 7, 26. Dion go nazywa *LEGIO QUARTA SCYTHICA in Syria.* Toż samo widzieć na dawnym napisie, cytowanym od uczonego *Gori Insc. Antiqu.* T. I, 248.

PUŁK PIĄTY I. *LEGIO QUINTA.* w niższych Niemczech. Tacyt H. I, 55. Tego pułku znakami były słonie dla pamięci zwycięstwa od Juliusza Cezara odniesionego nad Jubą w Afryce. Appian *Bel. Civ.* II, 488. Innych pułkow znaki widzieć na Galliena, Karauzyusza i drugich metalach.

PUŁK PIĄTY. II. *LEGIO QUINTA.* w Judzkiey ziemi. Tacyt H. V, 1. Odesłany był potym do Mezyi, iako się daie widzieć w Dopełnieniu K. V. Roz. 43. Dion ten pułk nazywa *LEGIO QUINTA MACEDONICA in Dacia.* Toż samo potwierdzaią medale Galliena, i napisy zebrane od *Gori.*

PUŁK SZOSTY. I. *LEGIO SEXTA.* w Hiszpanii. Tacyt H. III, 44. Ten to pułk Galbę Cesarzem uczynił. Tacyt V, 16. O dwu pułkach tego imienia wspomina Dion LV. Ten zaś, o którym mowa, iest ten sam, który był potym w Brytannii pod imieniem *LEGIO SEXTA VICTRIX,* zwycięzki. Dion tamże. Daią o tym znać różne starożytne napisy w Brytannii cytowane od Gori T. III, 173.

PUŁK SZOSTY. II. *LEGIO SEXTA.* w Syryi. Tacyt R. D. XV, 6, 26. Dion w K. LV. nazywa go *Zelaznym LEGIO SEXTA FERRATA in Judæa.*

PUŁK SIODMY I. KLAUDYUSZA. *LEGIO SEPTIMA CLAUDIANA.* w Mezyi Tacyt H. II, 85. Za czasow Diona stał w Mezyi wyższey. Obacz o nim medale Galliena i Karauzyusza.

PUŁK SIODMY II. GALBY. *LEGIO SEPTIMA GALBIANA.* w Pannonii Tac. H. II, 86. Za czasow Diona stał w Hiszpanii, iako sam świadczy LV.

PUŁK OSMY. *LEGIO OCTAVA.* w Mezyi. Tacyt H. II, 85. Dion go nazywa *LEGIO OCTAVA AUGUSTA in Germania Superiore.* Toż samo potwierdzaią medale Galliena: a medale Karauzyusza, nazywaią go niezwyciężonym *INVICTA.*

PUŁK DZIEWIĄTY. *LEGIO NONA.* w Brytannii. Tacyt. H. III, 22. Dion żadney o nim wzmianki nie czyni, Medale Galliena nazywaią go *LEGIO*

R.C.P.69. Z.R.822. dwoma: więc Kappadocya kray Pontcki, i cożkol-

NONA AUGUSTA. Medale zaś Karauzyusza nazywaią *GEMINA*, czemu zaś tak, obacz niżey pod pułkiem XIII.
PUŁK DZIESIĄTY I. *LEGIO DECIMA.* w Hiszpanii. Tacyt. H. II, 58. III, 44. Dwa były pułki tego nazwiska: za czasow Diona ieden stał w Pannonii wyższey, drugi w ziemi Judzkiey. Ten co stał w Pannonii, nazywał się *GEMINA.* Obacz medale Galliena.
PUŁK DZIESIĄTY II. *LEGIO DECIMA.* w Judzkiey ziemi. Tacyt H. V, 1. Obacz Dopełnienie K. V. R. 43.
PUŁK JEDENASTY. *LEGIO UNDECIMA.* w Dalmacyi. Tacyt H. II, 11, 86. III, 50. Pułk ten nazywał się za Klaudyusza *CLAUDIANA*, a za Diona stał w Mezyi niższey. Odebrał zaś to nazwisko pospołu z pułkiem siodmym z tey przyczyny, iako świadczy Dion LV, że pod czas buntu Kamilla, oba wierności dochowały. To mu nazwisko przyznaią medale Galliena.
PUŁK DWUNASTY, *LEGIO DUODECIMA.* w Syryi. Tacyt H. V, 1. Dion go nazywa ***piorunowym***, i kładnie w Kappadocyi za czasow swoich *LEGIO DUODECIMA FULMINIFERA* ***in Cappadocia.*** Tego piorunowego pułku imie stało się sławnym za Marka Aureliusza w bitwie przeciwko Kwadom. To iednak imie miał dawniey za czasow Nerwy i Trajana, iako się pokazuie z napisow starożytnych zebranych od Grutera na karcie 193. pod liczbą III. Zdaie się, iż to imie mu nadane od piorunow na chorągwiach noszonych. Nazywał się także *MELITENA.* Kiedy zaś był posłany do Melity, obacz Dopełnienie K. V. Historyi, R. 43.
PUŁK TRZYNASTY PODWOYNY, *LEGIO TERTIADECIMA GEMINA.* w Pannonii. Tacyt H. II. 86. III, 7. Tym go imieniem nazywa i Dion, za którego czasow stał w Dacyi. Nazywał się *GEMINA* podwoyny, że go ze dwuch pułkow złożono: iakie nazwiska brały i drugie, podobnie ze dwu w iedno złączone; o czym świadczy Dion LV. Obacz medale Galliena.
PUŁK CZTERNASTY, *LEGIO QUARTADECIMA*, często mieysce odmieniał, będąc raz w Dalmacyi, drugi raz w Brytannii, i wyższych Niemczech. Tacyt II, 66, 86. IV, 66 V, 19. Za czasow Diona stał w Pannonii, i nazywał się *GEMINA.* Obacz Diona LV. i medale Galliena.
PUŁK PIETNASTY I, *LEGIO QUINTADECIMA*, w niższych Niemczech. Tacyt H. I, 55.
PUŁK PIETNASTY II. *LEGIO QUINTADECIMA*, w Judzkiey ziemi. Tacyt H. V, 1. w krotce posłany do Pannonii. Obacz Dopełnienie K. V, 43. za czasow Diona nazywał się *LEGIO QUINTADECIMA*

cożkolwiek w Armeniach obozem leżało. Przy- R.C.P.69 Z.R.822.

APOLLINARIS in Cappadocia. Toż samo potwierdza starożytny napis ieszcze za czasow Trajana, który przywodzi uczony Schaw. T. I, na kar. 263.

PUŁK SZESNASTY, *LEGIO SEXTADECIMA*, w wyższych Niemczech, Tacyt H. I, 55. Dion o nim nie wspomina: podobno za iego wieku był z innym iakim pułkiem zmieszany. U Grutera na karcie 516 pod liczbą 7, daie się widzieć pamięć dwuch braci, którzy służyli w tym pułku.

PUŁK SIEDMNASTY, *LEGIO SEPTIMADECIMA* nie iest ani od Tacyta, ani od Diona wspomniony: podobno iż go Niemcy za klęski Kwintyliusza Wara do szczętu znieśli. Z tąd pamięć iego ze wszystkim zgładzona. Gruter na karcie 529. pod liczbą 6 wspomina Kneia Kuryona Sabina żołnierza siedmnastego pułku.

PUŁK OSMNASTY, *LEGIO DUODEVICESIMA*, równie zamilczany od Tacyta i Diona, zginął w tymże Warra od Niemcow pogromie. Alting w Księdze *Notitia Germaniæ inferioris antiquæ* na kar. 33 przywodzi starożytny grobowiec Marka Cellusza Legata ośmnastego pułku, który zginął w tey bitwie. Ten kamień położony w obozie *Vetera Castra*, teraz *Santen*, z rozkazu Xiążęcia Nussau skiego Jana Maurycego przeniesiony do *Bergendal* niedaleko *Cleves.*

PUŁK DZIEWIETNASTY, *LEGIO UNDEVICESIMA*, nie wspomniany także, ani od Diona, ani od Tacyta: zniesiony w bitwie z Niemcami.

PUŁK DWUDZIESTY, *LEGIO VICESIMA*, w Brytannii, Tacyt H. I, 60. III, 22. Dion w K. LV. nazywa go *LEGIO VICESIMA VALERIA VICTRIX in Superiore Britannia.* Wspominaią o nim medale Galliena i Karauzyusza. Za czasów Diona znaydował się w wyższych Niemczech.

PUŁK DWUDZIESTY PIERWSZY DRAPIEZNY, *LEGIO UNA ET VICESIMA RAPAX* w wyższych Niemczech. T. H. I, 61, 67. II, 43. Na medaln Galliena wspomnionym od *Banduri* nazywa się *GEMINA.* Dion o nim zamilczał. Wspomina o nim Schelhornius w Księdze *Amænitates Literariæ* T. VII, na kar. I. i daley.

PUŁK DWUDZIESTY DRUGI I, *LEGIO DUO ET VICESIMA* w wyższ: Niem: Tac. H. I, 18. 55. III, 18. IV, 24. Wspominaią o nim często napisy Moguncskie, i medale Galliena. Dion o nim zamilczał. Gori w K. *Antiqu. Inscrip.* T. III, na kar. 172 cytuie napis, gdzie się ten pułk nazywa *PRIMIGENIA:* Napisy zaś znalezione w *Santen*(*Vetera Castra*), a chowane w *Bergendal* za świadectwem Altinga przy-

R.C.P.69 Z.R.822. dać tu Azyą z innemi prowincyami, w ludzie

daią mu do tytułu *PRIMIGENIA, pia, fidelis.*

PUŁK DWUDZIESTY DRUGI II, *LEGIO DUO ET VICESIMA* w Egipcie. Tacyt H. I, 1. Wspomina o nim Gruter na kar. 525 pod liczbą 2. Także medale Patreńskie bite za czasow Klaudyusza i Galby.

PUŁK z WODNYCH ŻOŁNIERZOW, *LEGIO E CLASSICIS.* Tacyt H. III, 55. Zpiłał go podobno Witelliusz w ostatnim zostaiący nieszczęściu. Przystał do partyi Wespazyana, i więcey o nim wzmianki nie masz. Y te to są pułki, o których częsta wzmianka w Tacycie, mianowicie pod czas rozruchow. Dla lepszey zaś Historyi autora naszego pamięci, kładniemy tu każdy na swoim mieyscu.

PUŁKI RZYMSKIE.

w BRYTANNII.
Drugi *Augusta,* Dziewiąty, Dziesiąty.

w HISZPANII.
Pierwszy *Adiutrix,* Szosty *Victrix,* Dziesiąty.

w GALLII.
Pierwszy Włoski *Italica.*

w NIZSZYCH NIEMCZECH.
Pierwszy, Piąty, Pietnasty, Szesnasty

w WYZSZYCH NIEMCZECH.
Czwarty *Macedonica,* Dwudziesty pierwszy, Dwudziesty drugi *Primigenia.*

w PANNONII.
Siodmy *Galby,* Trzynasty.

w DALMACYI.
Jedenasty, Czternasty.

w MEZYI.
Siodmy *Klaudyusza,* Osmy.

w SYRYI.
Trzeci *Gallica,* Czwarty *Scythica,* Szosty *Ferrata,* Dwunasty.

w JUDZKIEY ZIEMI.
Piąty *Macedonica,* Dziesiąty *Apollinaris,* Pietnasty.

w EGIPCIE.
Trzeci *Cyrenaica,* Dwunasty.

w AFRYCE.
Trzeci *Tertia Augusta.*

Z tego wyliczenia pułkow Rzymskich, i każdego z nich na swych mieyscach uszykowania, będzie miał łacność czytaiący Tacyta: zostanie iednak, iak mniemam, przy nim podziwienie, że z tak nie wielką liczbą woysk narodowych Rzymianie cały świat opanowawszy, umieli go dotąd utrzymać, poki niezgoda i ambicya wodzow, a niesforność i łakomstwo żołnierzow sił onych nie osłabiła. Przestanie atoli dziwować się, ieśli uważy, w iakim porządku, karności i posłuszeństwie trzymane były woyska, iakim sposobem spisywane i urządzone pułki; tak dalece, że słusznie Wegecyusz w K. II, R. 22 nie ludzką, lecz Boską iakąś w tey mierze mądrość upatruie. Z tey przyczyny sławny Feldmarszałek Francuski Maurycy *de Saxe,* nic pożytecznieyszego w woysku Francuskim być nie rozumiał, iako ażeby one na wzor niegdyś pułkow Rzymskich uformowane zostało. Obacz dzieło iego pod tytułem *Mémoires sur l'Infanterie* albo *Traité des*

i pieniądze przemożnemi, tudzież rozliczne wyſpy, i ſamo morze, do gotowania tym czaſem woyny ſpoſobne i beſpieczne. R.C.P.69 Z.R.822.

VII. Nie tayny był wodzom żołnierſki w ochocie zapęd: lecz patrząc z dala na obce boie, woleli czekać woyny: „ że zwycięzca „ i zwyciężony, nigdy ſię z ſobą ſtatecznym „ nie złączą ſercem: mało na tym, czy Otho„ na, czy Witelliuſza los zachowa. W po„ myślnych rzeczach, naywalecznieyſzych na„ wet wodzów fortuna na uſterk nieſie: gnu„ śność, roſpuſta, niezgoda przy nich (15): „ dla właſnych przywar iednemu woyna, dru„ giemu zwycięſtwo zgubę przynieſie. „ Odłożyli więc oręż na czas ſpoſobnieyſzy świeżo poiednani Weſpazyan z Mucyanem: drudzy dawniey ſpolną radą (16): poczciwi z miłości oyczyzny: wielu ſłodycz łupow, innych nadwerężone maiątki pobudzały. A tak powſzechnie dobrzy i źli, z różnych powodow, wſzyſcy z równym uſiłowaniem woyny pragnęli.

VIII. Około tegoż czaſu obeſzła próżna boiaźń Azyą i Achaią, iakoby Nero tam przybywał. Rozliczne o iego śmierci powieści (17) dały pochop iednym do zmyślania, drugim do wierzenia baśniom. O drugich ſzal-

Legions. O liczbie żołnierzow w pułkach Rzymſkich, o ich podziale, mowiliśmy nie raz wyżey w przypiſkach do Rocznych Dzieiów.

(15) Othonie i Witelliuſzu.

(16) Dawniey Mucyan z Weſpazyanem w niezgodzie żyli; *drudzy*, to ieſt ich przyiaciele, ſkoro Neron zginął, poczęli zaraz miedzy ſobą radzić, iakośmy mowili w R. 5.

(17) O tey wieści mowiono wyżey w H. K. I, R. 2. Piſze o tym Swetoniuſz w życiu Nerona w R. LVII.

R.C.P.69 Z.R.822.

bierzow (18) usiłkach i dokonaniu w przeciągu dzieła tego powiem. Ten, o którym mowa, był to służka z Pontu, albo, iak inni twierdzą, syn wyzwoleńczy ze Włoch, śpiewak umieiętny grać na cytrze, co mu, procz podobieństwa twarzy, większą czyniło wiarę. Zebrał włoczących się dla nędzy z obozu zbiegow, i wielkiemi obietnicami uplątawszy, popłynął z niemi na morze, gdzie szturmem na wyspę Cyntu (19) zarzucony, iednych żołnierzow, ktòrzy tamtędy ze wschodu przechodzili, zaciągnął, drugich, ktòrzy się mu przeciwili, zabić kazał, a odarszy kupcow, co nayduższe służalstwo uzbroił. Setnika Syzennę, wiozącego od woysk Syryiskich do pretoryanow *Ręce* (20) na znak zgody, ròżnemi sztukami chciał przyłudzić; poki Syzenna z wyspy taiemnie nie uszedł, boiąc się, aby mu gwałtu nie uczyniono. Z kąd szeroka na koło trwoga: poruszyło się co żywo na odgłos imienia Nerona, przez chciwość rzeczy nowych, a nie smak w obecnych.

IX. Wzmagaiącą się codziennie pogłoskę trafunek zatłumił. Oddał był Galba prowincye Galacyą i Pamfilią (21) pod rząd Kalpurniusza Asprena: dane mu dwie galery z floty Mizeńskiey (22), z ktòremi na ściganie złoczyńcy do Cyntu popłynął. Nie zeszło na tych, którzy imieniem Nerona szyfmanow

(18) Byli i drudzy podobni temu szalbierze, iako się niżey powie.

(19) Na morzu Egeyskim wyspa iedna z Cykladow, teraz *Thermia*.

(20) Obacz Hist. K. I, R. 34.

(21) Niedalekie od Pontu.

(22) O tey flocie mowiono w R. D. K. IV, R. 5.

Asprenowych zprowadzili: gdzie oszust wdziawszy smutek, wzywaiąc na pomoc wiernych niegdyś sobie żołnierzy, prosił, aby go do Syryi lub do Egiptu (23) zawieźli. Szyfmani nie widząc co czynić mieli, czyli przez zdradę, upewniwszy go o powrocie, skoroby się z żołnierzami naradzili, donieśli wiernie całą rzecz Asprenowi, który dodawszy żołnierzom serca, uderzył na okręt, gdzie ów oszust z drugiemi życie stracił. Ciało iego bystrością oczu, włosami, i surowym weyrzeniem (24) do Nerona podobne, naprzod do Azyi, potym do Rzymu zawiezione. R.C.P.69 Z.R.822.

X. Tym czasem w mieście niezgodnym, a dla częstey panow odmiany, między wolnością a swawolą zawieszonym, lada zdarzona okoliczność wielkie wzbudzała trwogi. Wibius Kryspus, człowiek dowcipem, bogactwami i kredytem, niżeli cnotą znakomitszy, Anniusza Fausta rycerskiego stanu, który się za czasow Nerona szpiegarstwem i plotkami bawił, doniosł do senatu. Albowiem w pierwiastkach panowania Galby postanowiła rada, aby oskarżycielow przed sąd zapozywano. To postanowienie senatu rożne miało skutki: ubogi winowayca karanie odnosił, bogaty się wywikłał. Lecz Wibius użył pogrożek i wszystkiey mocy, aby oskarżyciela brata swego (25) o życie przyprawił, przeciągnąwszy

(23) Za przykładem prawdziwego Nerona, który bliski nieszczęścia postanowił był tam uchodzić. Obacz Dopełn. Rocz. Dzie. K. XIV, R. 81.

(24) Obacz Dopeł. K. XIV, 87.

(25) Wibiusza Sekunda skaranego o zdzierstwa publiczne. Obacz R. D. K. XIV, 28.

R.C.P.69 Z.R.822. znaczną część senatorow, aby obwiniony bez processu sądowego śmiercią był natychmiast ukarany. Pomogła u drugich Faustowi zbytnia oskarżyciela potęga: radzili, „ aby sprawiedliwość szła swoim trybem, a winowayca lubo obmierzły i godny kaźni, słyszał prawnie swe występki, i czas miał do odpowiedzi. „ Dano zatym kilka dni zwłoki, dla wyrozumienia sprawy; po których potępiony Faustus, nie z takim iednak miasta ukontentowaniem, na iakie złym życiem zasłużył: pamiętano albowiem, że sam Kryspus tym się rzemiosłem zyskownie bawił: podobała się kara zbrodni; sprawca iey w ohydzie został.

XI. Sprzyiało szczęście Othonowi w początkach woyny: ruszyły się za wziętym rozkazem Dalmackie i Pannońskie woyska. Stało tam cztery pułki, z których wysłano przodem dwa tysiące: reszta się z wolna małym od siebie przedziałem pomykała: naprzód siodmy spisany świeżo od Galby, potym iedenasty z trzynastym ze starych żołnierzow, na końcu czternasty, sławnieyszy od drugich dla poskromienia Brytańskich buntow (26). Przydawało mu chluby, że go sobie Nero, iako wybor naywalecznieyszych ludzi obrał; za co mu był zawsze statecznie wiernym, i stronie Othonowey przychylnym. Atoli zbyteczna w siłach i potędze ufność, opieszalszą czyniła podroż; sama tylko pułkowa iazda śpiesznicy ciągnęła. Nie małe też posiłki z samego miasta: pięć rot pretoryanow, kilka chorągwi

(26) Obacz K. D. K. XIV, 29.

przebraney iazdy z pierwszym pułkiem: nad to dwa tysiące szermierzow, zelżywa wprawdzie pomoc, za domowych iednak rozruchow od naysurowszych nawet hetmanow używana. Przywodzili tym ludem Annius Gallus i Westricy Spurynna (27), z rozkazem, aby brzegi Padu wcześnie opanowali, zwłaszcza, że się pierwsze zamysły nie udały, przebyciem Alpow od Cecyny, którego Otho miał nadzieię w Gallii zatrzymać. Samego Othona otaczały wybrane zbirow straże (28), pretorskie chorągwie, lud wysłużony z tychże pretoryanow (29), i wodnych żołnierzy znaczna liczba. Ciągnął rażnie, rzuciwszy na stronę podrożne wczasy (30), idąc pieszo przed znakami, odziany pancerzem, strasżny, nie chędogi, a mniemaniu o sobie przeciwny. R.C.P.69 Z.R.822.

XII. Pochlebiała pierwiastkom fortuna: opanował za pomocą floty większą część Włochow, aż ku nadmorskim Alpom (31), przez ktòre się do Gallii Narbońskiey wodzom swym Swedyuszowi Klemensowi, Antoniemu Nowellowi i Emilemu Pacensowi przedzierać rozkazał (32). Lecz Pacensa rozpustne żołnierstwo w kaydany okuło: Nowellus żadney powagi nie miał: Klemens dla prywaty wiele swoim pobłażał, człowiek, iako na karność

(27) Chwali go Pliniusz młodszy II w Liście 7. III, 1, 10.

(28) *Speculatores*, obacz K. I, R. 24 przypiski.

(29) Którzy już lata swe wysłużyli, i tylko ich trzymano pod znakami. Obacz K. R. D. I. 17, 36.

(30) Przeciwnie pisze Juvenalis w Satyrze II, 99.

(31) Mowiono o nich w R. D. K. XV, 32.

(32) Obacz wyżey K. I, 87.

R.C.P.69 Z.R.822.

woyſkową zgoła niebaczny, tak żwawy i boiu chciwy. Nie miano względu na Włochy, na oyczyſte ſiedliſka; lecz iakby ſię po obcych brzegach i nieprzyiaźnych miaſtach woyna rozpoſtarła, wſzędy łupieſtwa, ſpuſtoſzenia i pożogi tym okrutniey wywarte, że ſię żaden z mieſzkańcow przeciwko trwodze i gwałtom nie opatrzył: maiętne wioſki, otwarte domy, zachodzące z żonami i dziećmi wieśniactwo, wſzyſtko poſpołu beśpieczeńſtwem pokoiu, a loſem drapieżnych woien ſzło na paſtwę ſwywoli. Rządził pod ów czas Alpami nadmorſkiemi Marius Maturus prokurator: ten poburzywſzy narody doſtatnie w młodzież, uſiłował dać odpor przechodzącym Othona woyſkom. Lecz za pierwſzym zaraz natarciem rozproſzono owych gòralow, lud bez ładu w kupę zegnany, obozu, ſzykow, hetmana nie znaiący, któremu iak ze zwycięſtwa chluby, tak z ucieczki hańby nie maſz (33).

XIII. Rozdrażniony tą potyczką Othona żołnierz, obrocił gniewy na miaſteczko *Albium Intemelium* (34): albowiem na placu nie było korzyści: nędzne chłopſtwo, nikczemny oręż: trudno doścignąć rączego, a mieysc świadomego ludu: nieſzczęściem niewinnych naſycone łakomſtwo. Przydała ku złoczyńcom nienawiści znakomitym przykładem niewiaſta z Lyguryi, która ukrywſzy ſyna, pytana katownia-

(33) W Rzymſkim woyſku takie tchorzoſtwo gardłem karano. Swiadkiem tego Arrius Menander *Digeſtorum* XLIX. tit. 16 *de Re militari*. Lege 6. n. 3. *Qui in acie prior fugam fecit, ſpectantibus militibus, capite puniendus eſt.*

(34) Teraz *Vintimille*.

towniami od żołnierzow mniemaiących, że razem pieniądze ukryła, „ gdzieby się podział? „ wskazuiąc żywot „ tu iest „ odpowiedziała. Zadnemi nakoniec groźbami i śmiercią statku cnotliwey odpowiedzi nie zmieniła. R.C.P.69 Z.R.822.

XIV. W tym doszły trwożliwe wieści Fabiusza Walensa, „ że flota Othona zbliża „ się do prowincyi Narbońskiey, Witelliuszo- „ wi poprzysięgłey. „ Przybyli posłowie osad prosząc o pomoc. Wysłał dwie roty Tungrow (35), cztery kompanie iazdy, i cały szwadron Trewerczykow (36) pod sprawą Juliusza Klassyka: część iednak tych ludzi zatrzymana w osadzie Forojulskiey (37), aby za obroceniem się wszystkich lądowym szlakiem, flota nieprzyiaźna bezbronnych brzegow nie zastała. Ciągnęło na nieprzyiaciela dwanaście kompanii iazdy, z wyborem rot, tudzież rota Ligurow (38) straż dawna mieysca owego i pięćset Pannońskich wybrańcow (39). W krotce przyszło do boiu (40). Othonowi tak się uszykowali: część wodnych żołnierzow z kraiowym chłopstwem pomieszana osiadła nadmorskie wzgòrki: ròwninę miedzy morzem a pagorkami napełnili pretoryanie: flota u brzegow pogotowiu groźne nieprzyiacielowi czoło nadstawiała. Witellianie lepsi w iazdę niżeli w piechotę, rozłożyli gorałow

(35) Teraz miasto *Tongres.*
(36) Teraz *Trevir.*
(37) Teraz *Frejus.*
(38) Teraz stan Genueński.
(39) Którzy ieszcze nie byli wpisani w pułki, a zatym ani pod znakami służyli *nondum sub signis.* Obacz R. D. K. II, 78, 80.
(40) Była ta potyczka miedzy Antibą *Antipolis* i Vintimille *Intemelium.*

R.C.P.69
Z.R.822.

na bliżſzych pagorkach, a pozad iazdy pieſzy lud gęſtym ſzykiem uſadzili. W tym Trewirſkie kompanie natarły nieoſtrożnie na nieprzyiaciela: przywitał go żwawie na czele doświadczony żołnierz, a chłopſtwo też z boku, wprawione zręcznie do pociſkow, kamieniami raźiło: bo zmieſzany z porządnym ludem (41), czyto bitny, czy gnuśnik, przy ſzczęściu na wſzyſtko ſię odważał. Nabawiła ztrwożonych Witellianow nowey boiaźni nalegaiąca z tyłu flota: a tak oſkoczeni zewſząd wſzyſcyby na placu zoſtali, gdyby nocna pomroka ztrzymawſzy zwycięſtwo nie dała ſpoſobu do ucieczki.

XV. Z tym wſzyſtkim nie uſpokoili ſię Witellianie lubo zwyciężeni; lecz zgromadziwſzy poſiłki, napadli na nieoſtrożnego, a pomyślnym rzeczy powodzeniem ubeśpieczonego nieprzyiaciela: wycięli ſtraże, przedarli ſię do obozu, i ſamą flotę nabawili trwogi; póki lud Othona otrzeźwiony z boiaźni, opanowawſzy przy obozie pagórek nie uderzył na nich. Poczęła ſię okrutna rzeźba: rotmiſtrze Tungrow, trzymaiąc długo na ſobie nieprzyiacioł, zarzuceni pociſkami polegli: ſamym Othonowym wiele krwie to zwycięſtwo koſztowało; kiedy wielu z nich zapędzonych nieoſtrożnie, zwrocona nieprzyiacielſka iazda oſkoczyła. Nakoniec iakby ſię z obu ſtron na roziętn zgodzono, aby ſię z tąd iazda, z owąd flota zatrzymała; Witellianie cofnęli ſię

(41) Othona.

do Antypolu (42), osady Gallii Narbońskiey, a Othonowi do Albingaunu (43), miasta głębszey Liguryi odeśli. R.C.P.69 Z.R.822.

XVI. Rozgłoszone o zwycięstwie strony Othonowey wieści zatrzymały w posłuszeństwie Korsykę, Sardynią i inne śrzodziemnego morza wyspy. Lecz zuchwałość Dekuma Pakara prokuratora ledwo o zgubę nie przyprawiła Korsykę, w tak strasznym woien pożarze mało komu pomocna, a iemu samemu szkodliwa. Ten z nienawiści ku Othonowi, chciał wesprzeć stronę Witelliusza siłą Korsykanow, nie wiele wartą, choćby się mu rzecz udała. Wezwawszy co nayprzednieyszych wyspy mieszkańcow otworzył im swe zdanie: przeciwnych sobie Klaudysza Phiryka przełożonego nad galerami, i Kwinta Certa rycerskiego stanu zabić kazał. Przestraszona starszyzna, a z nią gmin prosty, cudzey trwogi nierozumny towarzysz, wykonali przysięgę Witelliuszowi. Lecz kiedy Pakarius począł lud zaciągać, i grube chłopstwo żołnierskiemi ćwiczeniami trudzić, zbrzydziwszy sobie niezwykłe prace, rozważali słabość sił własnych: „ że siedząc na wyspie samotney, daleko od „ Niemieckich posiłkow, zginąć muszą nie- „ chybnie, kiedy sie ci nawet rabunkom i spu- „ stoszeniu floty Othona nie oparli, ktorych „ iezdne i piesze woysko zasłaniało „. Odwróciły się zatym umysły; uczyniona zmowa na zgładzenie iego, nie otwartą iednak mo-

R ij

(42) Teraz *Antibe.* | (43) Teraz *Albinga.*

R.C.P.69 cą, lecz upatruiąc czas ſpoſobny do zaſadzek.
Z.R.822. Jakoż otoczywſzy go w łaźni, gdzie po rozeyściu ſię przyiacioł, nagi i bez ſtraży ſiedział, zabili, i czeladź pomordowali. Ucięte głowy, iako nieprzyiacioł, ſami zaboycy do Othona zanieśli. Atoli nie wzięli ani od Othona nadgrody, ani kary od Witelliuſza, zaprzątnionych więkſzemi zbrodniami, w których ogromie drobnieyſze łatno nikną.

XVII. Już była, iakom wyżey mówił, otworzyła Włochy iazda Syllańſka (44), i woynę tam przenioſła: nie żeby obywatele kraiu, ktòremu z obu wodzow lepiey życzyli, lecz że długim zgnuśniali pokoiem, pierwſzemu iarzmu uchylali karku, mało ſię fraſuiąc, kto z nich lepſzy. Nayozdobnieyſzą część Włoſkiey ziemi, i ile ſię pol rodzaynych z budownemi miaſty (45) rozciąga miedzy Padem i Alpami, (ponieważ tam poſłane przodem od Cecynny roty iuż były przyciągnęły), opanował Witelliuſz woyſkiem ſwoim. Zabrana przy Kremonie rota Pannonow. Oſkoczono między Placencyą i Tycynem (46) ſto iazdy i tyſiąc wodnych żołnierzow: a ta pomyślność ſprawiła, że ſię żołnierz Witelliuſza przedziałem Padu daley wſtrzymać nie chciał; owſzem ſama rzeka gniewała Batawow, i lud Zareńſki (47), że przepłynąwſzy ią nagle u Placencyi, a ſchwytawſzy niektórych ſzpiegow, ta-

(44) Mowiono wyżey w K. I, 70.

(45) Piemont, Montferrat, Xięſtwo Medyolańſkie.

(46) Teraz *Pavie.*

(47) Lud zdolny do pływania. Obacz K. II, R. D. 8.

kiego ſtrachu nabawili reſztę, że w owym popłochu o zbliżeniu ſię całey potęgi Cecynny fałſzywe wieści roznoſzono. R.C.P.69 Z.R.822.

XVIII. Wiedział dobrze Spurynna kommendant Placencyi, iż ieſzcze większe woyſko nieprzyciągnęło; ba gdyby i tak było, poſtanowił w murach ſię trzymać, ani wydawać na ſztych trzech rot pretorſkich z tyſiącem chorągiewnych i nieco iazdy, wprawionemu do boiu żołnierzowi. Lecz niesforna owa, a nieświadoma bitwy garść ludu, porwawſzy znaki i proporce, leciała hurmem, rzucaiąc ſię do mieczow na chcącego zatrzymać wodza, gardząc radą ſetnikow i trybunow utyſkuiących na zdradę, i zmowę z Cecynną. Spurynna rad nie rad muſiał ſię do cudzego przykładać zuchwalſtwa, naprzod poniewoli, potym zmyślaiąc, że z niemi trzyma, aby ſwą powagę w całości utrzymał, ieśliby ſię bunt uśmierzył.

XIX. Gdy ſtanęli nad Padem, a dzień zapadał, trzeba ſię było oſzańcować: ta robota nie zwykłemu do prac mieyſkiemu żołnierzowi ſtępiła nieco umyſłow. Poczęli ſtarſi narzekać na ſwą lekkowierność, widząc oczewiſtą zgubę, gdyby Cecynna na równych polach większemi ſiłami drobną otoczył garſtkę. Dały ſię zatym ſłyſzeć po całym obozie ſkromnieyſze mowy, a za wmieſzaniem ſię ſetnikow i trybunow chwalono przezorność wodza: „ że za ſiedliſko woiennych czynow wy„ brał oſadę (48), mocą i doſtatkami znako-

(48) Placencya była oſadą Rzymſką *Colonia*: o czym Pliniuſz III, 15.

R.C.P.69 „ mitą. „ Sam na koniec Spurynna, nie tak
Z.R.822. wyrzucaniem winy, iako rozumnym przełożeniem błędu, zoſtawiwſzy ſzpiegow, odprowadził woyſko do Placencyi, mniey iuż burzliwe i rozkazom poſłuſzne. Umocniono mury, poſypano ſzańce, pomnożono wieże: przygotowany nie tylko oręż, lecz karność i miłość oney, czego iedynie w obozach Othona nie było, bo na dzielności i męſtwie nic im nie braknęło.

XX. Tym czaſem Cecynna, iakby złożywſzy za Alpami ſwywolę i okrucieńſtwo, ſkromnie przez Włochy ciągnął. Lecz miaſta wolne i oſady upatrowały dumę w ubierze iego, że przybrany kuso, kroiem i farbą barbarzyńſką Rzymiany przyimował (49). Przyganiano też żonie iego Salonii, biorąc za iakowąś urazę, że ſię na koniu dzielnym w ſzkarłat przybrana (50), acz nie na wzgardę cudzą, przeieżdżała, wrodzonym ludziom obyczaiem, pierwiaſtki obcego ſzczęścia zawiſnym przeſzywać okiem, a od tych naybardziey miary wyciągać, ktorych niedawno w rowności widzieli. Przeſzedłſzy Cecynna rzekę, chciał osłabić wierność Othonowych żołnie-

(49) W łacińſkim *Quod versicolore ſagulo, braccas, tegumen barbarum indutus togatos alloqueretur. Bracca* u ſtarożytnych znaczyła ſpodnie ſzerokie, iakby po naſzemu ſzarawary. *Sagum* u Rzymian krotka ſuknia woienna. Z tego opiſania Tacyta zdaie ſię, że Cecynna chodził tak, iak teraz Szwaycarowie w kuſey i pſtrey ſukni, a ſzerokich ſpodniach. *Togati* u Rzymian poſpolicie nazywali ſię ci obywatele, co woyſkowo nie ſłużyli; *toga* zaś była ſuknia długa, iakiey pod czas pokoiu używano.

(50) *Oſtrum* purpura; iakowy kolor u Rzymian był naylachetnieyſzy.

rzy przez umowy i obietnice: lecz gdy się próżno pokoy i zgoda pozornemi kleiła imionami, obrocił wſzyſtkie rady i ſtarania z wielkim trzaſkiem na dobycie Placencyi: świadom, że pomyślnych pierwiaſtkow ſława dalſzemu ſzczęściu rum czyni. R.C.P.69. Z,R,822.

XXI. Pierwſzy dzień ſzturmu zſzedł bardziey na żwawości i zapędzie, niżeli na ſztukach doświadczonego żołnierſtwa: podeśli pod mury bez oſtrożności i warunku, winem i iadłem obciążeni. W tey wrzawie naypięknieyſze amfiteatru dzieło, wyſtawione za murami, w perzynę poſzło: czy go ſpalili oblężeńcy, ciſkaiąc żagwie, kamienie i latalne ognie, czyli oblężeni, gdy ſzturmownikom wet zawet płomień poſyłali. Mieyſki motłoch ſkłonny do podeyrzenia, ſkładał tę klęſkę na ſąſiedzkie oſady, iakoby przez zazdrość, że podobnego gmachu całe nie miały Włochy, podrzucona od nich przez zdradę żażoga. Wſzakże iakimkolwiek przypadkiem to ſię ſtało, ztaniał ſzkody obecney ſzacunek w boiaźni okropnieyſzych: za powrotem beśpieczeńſtwa, żadney uprzeymiey ſtraty nie żałowano. Cecynna z wielkim krwie ſwoich wylaniem od murow odparty, ſtrawił noc całą na poparcie ſzturmu. Witellianie kraty, komory, tudzież inne machiny do podkopu murow, a ochrony ludzi gotowali (51): Othonowi za-

(51) W łacińſkim *plutei, vineæ, crates:* tak ſię nazywały u Rzymian machiny woienne, zdolne do ſzturmowania miaſt. Używano podobnych przez kilkanaście wiekow, poki ſię działa nie wynalazły. Częſta o nich wzmianka i opiſanie w Hiſtoryi

R.C.P.69
Z.R.822.

ciosane koły, niezmierne głazow, ołowiu i miedzi bryły na przełom i zawałę nieprzyiacioł sposobili. Z obustron hańba, z obustron sława, i różne do serc podniety odgłosy, gdy iedni „ pułkow i woysk Niemieckich potęgę „ drudzy „ mieyskiego żołnierza i pretoryanow „ chlubę „ „ wynosili. Ci „ iakoby gnuśną, „ a na igrzyskach i teatrach miękkością zepsutą leniwcow zgraię, „ tamci „ iako lud „ obcy i naiemny „ ze wzgardą hańbiąc, a razem Othona i Witelliusza wielbiąc lub winiąc, hoynieyszym na obu obelg, niżeli pochwał wylewem, do bitwy się podżegali.

XXII. Ledwo dzień zaiaśniał, okryły się mury licznemi obrońcy: łyskały pola ludźmi i orężem: gęsto szykowne pułki, rozstawione zewsząd posiłki, sypały na wyższe mury strzały i kamienie: a gdzie ni straży, ni mocy dla starzyzny, z bliska podchodzono. Othonowi stoiąc na górze, zamaszniey i skuteczniey razili Niemcow, zwyczaiem narodu nagich, z okropnym pieniem, a srogim nad głowami pukle-

woyny Krucyat, tłomaczoney przez Ustrzyckiego. Były zaś *Plutei*, iako opisuie Festus, machiny sklepiste, nakształt szyszaka uplecione z prętow, skurami pokryte, osadzone na trzech kołach, za których pomocą dawały się wszędy posuwać i kierować gdzie było trzeba. Pod temi sklepami stoiący żołnierze beśpiecznie gromili na murach oblężonych, podstępowali bez szwanku i drabiny przystawiali. *Vineae* machiny woienne z drzewa, szerokie na stop 8, wysokie na 7, długie na 16, pokryte dwoistemi deskami, i kratami na wierzchu, po bokach zaś odziane płotem z gałęzi, aby im kamienie i pociski nie szkodziły. Okrywano ie nad to świeżemi skurami dla ognia. Temi machinami ubeśpieczony żołnierz podkopywał mury. *Crates* kraty z drągow, tykow, nakształt bron, które rzucano na fossy dla przeyścia: można ie nazwać mostami plecionemi.

puklerzow kołatem zuchwaley podſtępuiących. Pułkowy żołnierz, toczącemi ſię nad ſobą ſklepami warowny, łamał mury, ſypał ſzańce, wywalał bramy. Pretoryanie przyſpoſobiwſzy umyślnie na to potężne kamienie, ſtaczali ie z ogromnym trzaſkiem i ſzkodą niezmierną: część podchodzących ciężarem ſtarta, część poſtrzelana lub ranna; tak, że za pomnożeniem klęſki trwogą, a z tąd zapalczywſzym ieſzcze z murow odporem, muſieli nakoniec uſtąpić Witellianie ze ſzwankiem ſławy. Cecyna z hańby i wſtydu niebacznie przedſięwziętego ſzturmu, aby próżno w tymże obozie z pośmiewiſkiem nie ſiedział, przeſzedſzy rzekę Padus, poſtanowił ciągnąć do Kremony. Przyſtali doń na odeyściu Turullius Cerialis z wielą żołnierzow wodnych, i Julius Bryganțyk z cząſtką iazdy: ten rodem z Batawii rotmiſtrz konny: tamten ſetnik przedni, a Cecynie życzliwy, że pod nim w Niemczech woyſkowo ſłużył. R.C.P.69 Z.R.822.

XXIII. Uwiadomiony Spurynna dokąd nieprzyiaciel wyciągnął, oznaymił przez liſt Aniuſzowi Gallowi o ſwoim powodzeniu, o zachowaniu Placencyi i o zamyſłach Cecyny. Prowadził Gallus na odſiecz miaſtu pułk pierwſzy, nie ufaiąc kilku rotom, aby potędze Niemieckiego woyſka podołać mogły. W tey drodze odebrawſzy upewnienie, że Cecyna odegnany ruſzył ku Kremonie; ſtanął w Bebryaku, ledwo mogąc zburzony lud utrzymać, którego chęć bitwy prawie o bunt przyprawiła. Leży ta mieścina między Weroną

R.C.P.69 Z.R.822. i Kremoną, dwoma iuż klęſkami Rzymian (52) wſławiona i nieſzczęśliwa. W tychże dniach potkał ſię pomyślnie Martius Macer, mąż żwawy i waleczny niedaleko Kremony, gdzie napadſzy nieſpodzianie za Padem z ſzermierzami na poſiłki Witelliuſza, iednych do miaſta zagnał, drugich, co ſię mu oprzeć chcieli, w pień wyścinał. Wſtrzymał ſię iednak od pogoni, aby nieprzyiaciel świeżym ludem wſparty loſu bitwy nieodmienił. Patrzali na to podeyrzliwie ſami Othonowi, wſzyſtkie iakiegokolwiek rodzaiu ſprawy opacznie tłomacząc. Lada nikczemny gnuśnik i ięzyczny oſzczerca, czernił na wyścigi rozmaitemi potwarzami Anniuſza Galla, Swetoniuſza Paulina, i Maryuſza Celſa, których Otho nad woyſkiem przełożył. Nayzłośliwſze podżogi niezgod, mordercy Galby: udręczeni zbrodnią i boiaźnią kary, mieſzali wſzyſtko, iuż iawnie przez buntownicze mowy, iuż przez taiemne do Othona liſty; który lada nikczemnikowi wierząc, a boiąc ſię poczciwych, uſtawnie ſię trwożył, iak mężny w przeciwnościach, tak w pomyślnych powodzeniach wątpliwy. Przyzwawſzy więc brata ſwoiego Tycyana (53), dał mu władzę nad woyſkiem. Tym czaſem za ſprawą Paulina i Celſa chwalebnie ſie rzeczy wiodły.

XXIV. Trapiły mocno Cecynę, wſzyſtkie iego na wiatr rozeſzłe zawody, a ſtarze-

(52) Othona i Witelliuſza, iako ſię niżey powie.

(53) Zoſtawił go w Rzymie, gdy ſam wyieżdżał na woynę. Obacz H. K. I, K. 90.

iąca się coraz woysk mu poruczonych sława. Odegnany od Placencyi, pozbawiony posiłkow, w samych nawet podiazdowych utarczkach, licznieyszych bardziey niż godnych pisania, nieszczęśliwy, ażeby do zbliżaiącego się Walensa, cały się woienny zaszczyt nieprzeniosł, podźwignąć upadłą sławę chciwiey raczey, niżeli rozumniey, skwapliwie przedsięwziął. O dwanaście mil od Kremony, (mieysce to *Castorum* (54) nazywa się) ukrywszy co nayżwawszych z posiłkowego ludu, po gęstwinach nad gościncem leżących, kazał iezdzie daley się pomknąć, i dawszy zaczepkę, nazad się cofać, wiodąc za sobą nieprzyiaciela, pokiby go na zasadzkę nie naraził. Uwiadomieni o tym wodzowie Othonowi, Paulin wziął na się sprawę piechoty, a Celsus iazdy. Chorągiew trzynastego pułku ze czterma rotami posiłkowych i pięciąset iazdy trzymała lewe skrzydło: na prawym pierwszy pułk ze dwoma rotami posiłkow i pułtysiąca iezdnych postępował: gościniec (55) zastąpiły trzy roty pretoryanow, w kolumnę uszykowane: pozad tysiąc iazdy wybraney z pretoryanow i posiłkow, dopełnienie zwycięstwa lub pomoc w przygodzie. R.C.P.69 Z.R.822.

XXV. Nim się starły woyska, poczęli uchodzić Witellianie: Celsus świadomy zdrady, zatrzymał swoich, i sam się powoli cofał:

(54) *Ad edem Castoris*: było to mieysce miedzy rzekami Padem *Po*, i Addą, niedaleko miasteczka nazwanego teraz *Pizzighitone.*

(55) Droga Posthumiusza, *Via Posthumia*: obacz niżey w H. K. III, 22.

R.C.P.69 Z.R.822.

co widząc nieprzyiaciel, gdy ſię za nim nieoſtrożnie daley zagonił, wpadł ſam na zaſadzki. Przypadły z bokow roty poſiłkowe; lud pułkowy z czoła uderzył, a z tyłu iazda nagle przyſkoczywſzy ogarnęła. Paulin nie zaraz dał znak do bitwy piechocie: powolnieyſzy z przyrodzenia, i który oſtrożne z rozſądkiem rady nad ſzczęście w przypadku przekładał, kazał zamiatać rowy (56), otwierać pole, rozſzerzać ſzyki, mieniąc: „ że ſię dość „ wcześnie zacznie zwycięſtwo, gdy ſię prze„ graney zabieży „. Ta opieſzałość dała czas Witellianom uyścia do winnic, powiązanemi z ſobą latoroślami zaplątanych. Stał podle las nie wielki, zkąd znowu wypadłſzy, wycięli co naywalecznieyſzych z iazdy pretorſkiey: w tey potrzebie Król Epiſanes (57), mężnie za Othonem ſtawaiąc, ranę odnioſł.

XXVI. Na ów czas wypadła piechota Othona: ſtarte nieprzyiacielſkie ſzeregi: przychodzący na pomoc tył podali: ponieważ Cecyna nie razem wſzyſtkie roty, lecz poiedynkiem wyſyłał: co w czaſie bitwy ſprawiło trwogę, gdy rozſypanych i ſłabych boiaźń uciekaiących porywała. W ſamym też obozie bunt powſtał, że nie wſzyſtkich poſpołu prowadzono. Okuty w kaydany Julius Gratus obożny, iakoby z bratem ſwym, zoſtaiącym pod znakami Othona miał zmowę, o co i brat iego Julius Fronto od ſwoich także do

(56) Porobione na polach od wieśniakow, dla ściągania wod.

(57) Syn Antyocha IV Króla Komagenow, o którym częſta była wzmianka w Rocz. Dziejach.

więzienia wtrącony. Wreſzcie tak wielka wſzędy powſtała trwoga, w potkaniu, w ucieczce, na placu, w obozie; że, iako z obuſtron wieści nioſły, z całymby woyſkiem Cecyna zginął, gdyby Swetoniuſz Paulin naodwrot trąbić nie rozkazał. Składał ſię on boiaźnią, aby ztrudzonego tylu pracami i podrożami ludu, bez żadnych w czaſie pogromu pozad poſiłkow, świeżo z obozu wywiedziony Witelliuſza żołnierz nie oſkoczył. Ta wymowka mało u kogo znalazła wiarę: w powſzechności za złe mu miano. R.C.P.69 Z.R.822.

XXVII. Nie tak ſię Witellianie odebraną zatrwożyli klęſką, iako w nich ona wraziła ſkromność, nie tylko w obozie Cecyny, ſkładaiącego winę na żołnierſtwo, gotowſze do buntu, niż do potyczki; lecz nawet woyſko Walenſa, który iuż był w Pawii ſtanął, zaniechawſzy gardzić nieprzyiacielem, żądzą odzyſkania ſławy, karniey ſię zachowywać poczęło. Albowiem wſzczęło ſię było dawniey ſrogie zamieſzanie, o którym wyżey nieco zaſięgnę teraz, ponieważ mi ſię rzeczy od Cecyny działanych przerywać nie godziło. Roty Batawow, które, iakom dawniey mowił, (58), odſtrychnowſzy ſię za woyny Neronowey od czternaſtego pułku, ciągnąc do Brytannii, na odgłos Witelliańſkich rozruchow przyſtały do Walenſa, poczęły ſobie hardzie poſtępować, a chodząc ſwobodnie pod namioty pułkow, popiſywać ſię chełpliwie: „ z po-

(58) W K. I, 59, 64.]

R.C.P.69 „ ſkromienia czternaſtego pułku, odiętych
Z.R.822. „ Neronowi Włochow, i że wſzyſtkie woy-
„ ny loſy w ich ręku ſą złożone „. Obelży-
wa żołnierzom, przykra wodzom ta chluba zdawała ſię: nikneła woyſkowa karność przez zwady i kłotnie: nakoniec Walens w rozpuście owey ukrytą zdradę przepatrował.

XXVIII. Odebrawſzy zatym wiadomość
„ o rozproſzonym ſzwadronie Trewirſkim
„ (59) z Tungrami od floty Othona, i że Gal-
„ lia Narbońſka w niebeſpieczeńſtwie „ tro-
ſkliwy w daniu poſiłkow ſprzymierzeńcom, oraz chcąc woyſkowym fortelem burzliwe roty, a w gromadzie zbyt ſilne, rozſtrzygnąć z ſobą, rozkazał części Batawow iść na obronę. To gdy ſię po obozie rozniosło, poczęły ſzemrzeć pułki, ſmucić ſię lud poſiłkowy:
„ że naymężnieyſzych ludzi pomoc traci: że
„ ſtarych owych i doświadczonych tylu wo-
„ ien pogromcow, gdy nieprzyiaciel w o-
„ czach, z placu im prawie zwodzono: ieśli
„ prowincya, nad ſtolicę i całość państwa go-
„ dnieyſza, wſzyſtkim tam ciągnąć należy:
„ ieśli zaś zwycięſtwa zaſzczyt, twierdza i
„ podpora na Włochach ſtoi, pocoż iakby
„ od ciała nayglownieyſze członki odry-
„ wać? „

XXIX. Te niepowściągliwie przechwałki ſłyſząc, gdy Walens ſwych liktorow (60) na poſkromienie buntu wyſłał, rzucili ſię na ſamego, i w ucieczcie kamieniami goniąc, „ złu-

(59) Obacz wyżey R. 14.
(60) O liktorach mowiono często wyżey.

„ pienie Gallow, złoto Wiedeńſkie (61), zy- R.C.P.69
„ ſki prac żołnierſkich „ z wrzaſkiem na oczy Z.R.822.
wyrzucali: nakoniec roztargawſzy ſprzęty, namiot hetmańſki i ſamą ziemię włoczniami a oſzczepami koląc, ſzperali wſzędy: albowiem Walens odziawſzy ſię ſłużebnym ſerdakiem u dekoryona iazdy ſkryty przeſiadywał. Gdy bunt nieco opłonął, Alfenus Warus obożny przydał radę, zakazuiąc ſetnikom obchodzić ſtraże, dawać znak w trąbę, czym ſię żołnierſtwo do ſwych powinności wzywało. Poczeło zatym wſzyſtko w obozie martwieć, pogiądali na ſię zadumiani wzaiemnie: a tego ſię ſamego lękaiąc, iż nikt nie rządził, naprzod milczeniem i ſkromnością, potym uderzywſzy w lament i prozby, winy odpuſzczenia żądali. Skoro zaś niechędogi, płaczący i nadmniemanie żywy Walens ſtanął, politowanie, oświadczenia: zdięci weſelem, (iako gmin w niczym miary nie zna) winſzuiąc i chwaląc, w pośrzod chorągwi i orłow na trybunał go zanieśli (62). Tam baczny na okoliczność, żadnego na śmierć nie ſkazał: wſzakże ażeby milczeniem w podeyrzenie nie popadł, niektòrych zgromił, świadomy, że w domowych woynach, więcey żołnierzom aniżeli hetmanom wolno.

XXX. Gdy ſię zakładał oboz przy Pawii, doſzła wieść o porażce Cecyny, i ledwo znowu do buntu nie przyſzło: „ iakoby zdradą a

(61) Obacz H. K. I, R. 66.

(62) *Tribunal*, mieyſce wyżſze z darniny zrobione, zkąd ſtarſzyzna woyſkowa mawiała do gromady żołnierſkiey.

R.C.P.69 Z.R.822. „ zwłokami Walensa pomoc kołegom nie dana„, Niechciał żołnierz spoczynku, nie czekał wodza, uprzedzał znaki, fukał na chorążych, i spiesznym krokiem złączył się z Cecyną. Nie dobrze słynął Walens w obozie Cecyny: żalił się lud „ że go w małey garści na zupełne nieprzyiaciela siły narażono, „ a razem na swą wymowkę, wynosił pochlebnie potęgę przychodzących, ażeby iako gnuśny i zbity pogardy nie odnosił. A lubo więcey sił, i tylo dwoie prawie pułkowych i posiłkowych miał Walens, iednak serca żołnierskie skłaniały się bardziey do Cecyny, że procz większego o łaskawości mniemania, kwitnącym wiekiem, wzrostem, i płonną iakąś netą miał nad kolegę. Zkąd emulacya miedzy wodzami: Cecyna Walensowi z łakomstwa i sromoty, ów tamtemu z prożności i dumy urągał. Wszakże ukrywszy gniewy, oba do iednego mierzyli pożytku, częstemi listami, bez względu na przyszłość, zbrodnie Othonowi wyrzucaiąc: lubo wodzowie strony Othona, przy hoynieyszey nierownie do obelg materyi, skromnie się zachowali.

XXXI. Atoli przed zgonem obu, ktorym sobie Otho na znakomitą sławę, Witelliusz na haniebną zasłużył pamięć, nie tak się Witelliusza gnuśnych roskoszy, iako Othona zapalczywych lękano rospust. Podało go nadto w srogą nienawiść i postrach zabicie Galby; gdy tamtemu przeciwnie nikt początku woyny domowey nie przyczytał (63). Witelliusz

(63) Ze był gnuśnik i w po-|koiu brzucha tylko pilnował.

telliusz brzuchem a żarłoctwem sam sobie nieprzyiaciel; Othona rozrzutem, zuchwalstwem i okrucieństwem za szkodliwszego Rzeczypospolitey miano. Za złączeniem się woysk Walensa i Cecyny, nie ciągnąc Witellianie rzeczy na dłużą, całą potęgą potkać się chceli. Otho naradzał się, ieśli miał woynę zwlekać, czyli natychmiast szczęścia doświadczyć. Tedy Swetoniusz Paulin, mąż czasow owych w sprawach woiennych naybiegleyszy, wziąwszy na uwagę rzecz całą, a zwłokę sobie, pośpiech nieprzyiaciołom sądząc być pożytecznym w ten sposob mowił.

R.C.P.69
Z.R.822.

„XXXII. Ze się woyska Witelliusza „wszystkie ściągnęły do gromady, nie wiel„kie za sobą maiąc wsparcie, ponieważ się „Gallowie burzą, a odbiegać brzegow Re„nu dla nacisku dzikich i srogich narodow nie „należy. Woyskom Brytańskim morze i nie„przyiaciel na wstręcie: Hiszpania nie wiele „ma ludzi do boiu: Gallia Narbońska, klę„ską Witellianow, i stoiącą u brzegow flotą „zatrwożona: Włochy za Padem zamknio„ne zewsząd Alpami nie mogą się żadnego „morzem spodziewać posiłku: do tego prze„chodem woysk puste, niedostarczą żołnie„rzowi żywności, bez ktorey się woysku u„trzymać trudno. Coż mowić, że Niemcy „lud srogi i czoło potęgi nieprzyiaźney nie „wytrzyma odmiany kraiu i powietrza, kie„dy zaciągniona w gorące lato woyna oty„łym ciałom doymować poczuie. Wiele „woien w pierwiastkach swych popędliwych

R.C.P. 69
Z.R. 822.

„ zwłoką czafu i tęfknotą w żwawości oftygło. Że przeciwnie Othonowi ani na doftatkach, ani na beſpieczeńftwie zchodzi: „ ma po fobie Pannonią, Mezyą, Dalmacyą, „ i wfchod cały ze świeżemi woyfkami, ma „ Włochy i Rzym głowę wfzyftkiego: nad to „ fenat i lud, nie próżne, lubo często zaćmione imiona; ma publiczne doftatki, niezmierne pieniądze, ow to oręż w domowych zamiefzaniach nad żelazo mocnieyfzy: nakoniec otwardniałe żołnierftwo, do „ Włoch i upałow wezwyczaione. Wrefzcie „ zaflania ich rzeka Padus: maią warowne i „ ludźmi opatrzone miafta, z których że fię „ żadne nieprzyiaciołom nie poda, świeżym „ Placencya ieft dowodem. Należy więc „ zwlekać woynę, poki w krotce pułk czternafty (64), męftwem wfławiony, z woyfkami Mezyifkiemi nie nadciągnie: w ten czas „ fię znowu naradzą, a ieśli fię będzie podobało, licznieyfzemi fiłami na nieprzyiaciela „ uderzą.

XXXIII. Przyftał na zdanie Paulina Maryus Celfus: toż famo pofłani z pytaniem do Anniufa Galla, który przed kilką dniami fzwankowawfzy z konia leżał, imieniem iego potwierdzali. Otho chciał woyny: brat iego Tycyan i Prokulus pułkownik pretoryanow fkwapliwi, bo nie świadomi rzeczy, oświadczali fię, „ że bogowie i fzczęście Othona, „ które wfzyftkiemi iego zamyfłami kierowa-

(64) O którym wyżey w K. II, 11.

„ ło, do ſkutku też one doprowadzi „ i ażeby ſię nikt zdaniu ich opierać nie śmiał, w pochlebſtwa ie uwinęli. Gdy iuż na woynę zaſzła zgoda, naradzano ſię „ ieśli Imperator „ miał być przytomnym w bitwie, czyli lepiey żeby ſię oddalił. „ A że Paulin z Celſem daley ſię nie przeciwili, aby ſię nie zdawali narażać na niebeſpieczeńſtwo; ciż ſami złych rad podawcy przymuſili Othona, aby ſię do Brixellu (65) ſchronił, a oddalony od wſzelkich przygod, zdrowie ſwe dla głownieyſzych ſpraw pańſtwa zachowywał. Ten to był dzień pierwſzy ſzwanku ſtrony Othona: z nim albowiem potężna część woyſka, z pretoryanow, zbirow i iazdy złożona wyſzła; lud też pozoſtały na ſercu upadł, maiąc w podeyrzeniu wodzow, a tego tracąc, ktory zaufany w nim iedynie, i wzaiemney od niego wierności pewny, rząd niepewny ſwym odiazdem zoſtawował. R.C.P.69 Z.R.822.

XXXIV. Nie było nic tayno Witellianom, dla częſtych, iako ſię w domowych woynach zdarza, dezercyi; a ſzpiegowie też zabiegaiąc na wzwiady, co ſię u obcych działo, ſwoich nie taili. Cecyna z Walenſem ſpokoyni i baczni na błędną nieprzyiacioł porywczość, biorąc za mądrość, korzyſtanie z cudzego głupſtwa, zacząwſzy moſt budować na Padzie, dawali poznakę przeyścia rzeki, iakby na ſzermierzow (66) uderzyć mieli, i żeby ſię ich żołnierz gnuśnym prożnowaniem

(65) Teraz *Breſello* w Xięſtwie *Reggio*.

(66) Było ich dwa tyſiące, iako mowiono wyżey w K. II.

R.C.P.69 Z.R.822. nie pſował. Stawiono ſtatki w rówNey od ſiebie odległości, mocnemi z obuſtron belkami powiązane, ſzykuiąc ie ukoſem w gorę rzeki, a krzepiąc kotwicami dla gruntownieyſzey oſady moſtu. Lecz te kotwice uymowano wolnemi powrozami, aby w przypadku wezbrania wody, ciąg ſtatkow owych bez obrazy mogł ſię podnoſić. Zamykała moſt wydatna na oſtatnim ſtatku wieża, z kądby ſię działami nieprzyiaciel odrażał.

XXXV. Othonowi też ludzie zbudowali na brzegu wieżę, i z niey na przeciwnikow żagwie i kamienie miotali. Była na śrzodku rzeki wyſpa, ktorą gdy ſzermierze łodziami opanować myślą, Niemcy ich w pław uprzedzili. Gdy ſię ich tam znacznie zebrało, Macer naſadziwſzy łodzie co nayżwawſzym ſzermierſtwem, natrzeć na Niemcow kazał. Lecz ani w ſzermierzach taka do bitwy, iaka w żołrzu, odwaga; ani tak pewnie, chełbaiąc ſię w łodziach, iako ſtoiąc krzepko na lądzie, na cel brać mogli. A tak gdy różnemi uginkami trwożliwych, poczeli ſię maytkowie z boiownikami mieſzać, śmielſi Niemcy wpadali na mielizny, wdzierali ſię na pułapy, zatapiali łodzie: a to wſzyſtko w oczach oboyga woyſk: z czego iak ſię Witellianie cieſzyli, tak Othonowi ſrożey na klęſkę i ſprawcę (67) iey burzyli ſię.

XXXVI. Wzięła wprawdzie koniec bitwa ucieczką pozoſtałych ſtatkow: lecz o Makra głowę nalegano. Y iuż na zkrwawione-

(67) Makra.

go pociſkiem włoczni dobyto ſzabel, że go ledwo wſtawiaiąc ſię trybunowie z ſetnikami od zguby wybawili. W krotce Weſtrycy Spurynna z rozkazu Othona, zoſtawiwſzy w Placencyi nie wielki garnizon, z rotami przybiegł. Otho na mieyſcu Makra, Flawiuſza Sabina naznaczonego Konſula przyſtał, z ukontentowaniem żołnierzy z odmiany wodzow, a wodzow też, że ſobie na tak nieznośnym urzędzie dla częſtych buntow przykrzyli. R.C.P.69 Z.R.822.

XXXVII. Znayduię w niektórych piſarzach „ że bądź dla boiaźni woyny, bądź dla „ ohydy obu tych Xiążąt, których zbrodnie „ i hańba coraz ſię iawniey na świat wynurzały, namyślały ſię woyſka, ieśli ſamym w „ tey mierze ſtanowić co należało, czyli ſenatowi zoſtawić obranie Imperatora. Y że to „ było powodem wodzom Othońſkim radzić „ zwłokę i cierpliwość, mianowicie Paulinowi, który będąc nayſtarſzym z radnych i „ wielkim woiownikiem, na znakomitą ſobie „ pod czas Brytańſkich rozruchow (68) ſławę zaſłużył. „ Ile do mnie, lubobym nie przeczył temu, że niektórzy taiemnym żądaniem pokoy nad rozruchy, a poczciwego pana, nad zbrodniki i złoczyńce mieć życzyli: tak nie rozumiem, aby Paulin przy takim, iaki miał, rozſądku, mogł ſię ſpodziewać w zepſutym owym wieku takowey w żołnierſkiey drużynie ſkromności, ażeby ci, którzy dla miłości woyny pokoy zaburzyli, z miło-

(68) O których wyżey w K. XIV. Rocz. Dzieiow.

R.C.P.69 Z.R.822. ści pokoiu woyny zaniechać mieli: lub ażeby woyska z tylu narodow, ięzykiem i obyczaiami nie sfornych zkupione na to się zgodzić iednomyślnie mogły; albo hetmani i legatowie, po większey części nędzy, marnotrawstwa i innych zbrodni sumnieniem dotknieni, nieskażoney cnoty Imperatora, coby tym występcom obowiązanym nie był, na czele swoim dopuścić mieli.

XXXVIII. Zastarzała, a od wielu lat w serca i umysły ludzkie wpoiona panowania chciwość (69), z wielkością państwa, wzrosła i wybuchnęła. Albowiem w szczupłości maiątkow łacno się ieszcze trzymała rowność: lecz kiedy po zhołdowanym świata okręgu, a wyciętych z krolami spor potęgi wiodących miastach (70), nie trzeba było daley o bespieczeństwie żądanych zyskow zaradzać, natychmiast zawzięły się miedzy ludem a senatem domowe niesnaski. Raz burzliwi trybunowie, drugi raz zbyteczna przemoc Konsulow wydawała w stolicy pierwsze obywatelskich niepokoiow przegrawki. Potym Kajus Maryus i Lucyus Sylla, ten nayokrutnieyszy ze szlachty, ow naypodleyszego gminu plemie (71), stłumioną orężem wolność w panowanie zmienili. Nastąpił Kneius Pompeius skrytszy, nie

(69) Toż samo mowi Sallustyusz w woynie z Jugurtą VI. *Natura mortalium avida imperii, & praeceps ad explendam animi cupidinem*

(70) Mianowicie Kartaginy i Numancyi. Toż samo wowi Sallustyusz Fragm. H. 3. *Postquam remoto metu Punico simultates exercere vacuum fuit, plurimae turbae, seditiones, & ad postremum bella civilia orta sunt.*

(71) Maryus był urodzony z familii gminney *e plebe infima.*

lepfzy. Od tego czafu, zawfze fię tylko o państwo ubiiano. Nie wftrzymały fię u Farfali i Filippow od broni obywatelfkie pułki; a iakże by fię Witelliufza i Othona woyfka od krwi dobrowolnie powściągnąć miały? Tenże fam obu gniew bogów, taż fama ludzi wściekłość, też fame zbrodni powody w zwadę wepchnęły. Że woyny owe, iakby iednym zamachem zgładzone zoftały, gnufność to Xiążąt zrobiła. Lecz mię ftarożytnych i nowych czynow rozwaga daley uniofła: teraz do ciągu rzeczy powracam. R.C.P.69 Z.R.822.

XXXIX. Po odiezdzie Othona do Bryxellu, okazałość maieftatu przy Tycyanie rodzonym iego, moc i powaga przy Prokulu prefekcie pretoryanow zoftała. Celfus z Paulinem, ponieważ ich rady nikt nie używał, płonne wodzow imie nofząc, zafłoną tylko obcey winy byli: trybunowie z fetnikami niepewni co czynić, ponieważ z pogardą poczciwfzych fami złoczyńcy rey wodzili: żołnierz ochoczy; lecz który hetmańfkie rozkazy tłomaczyć, niżeli ie pełnić wolał. Podobało fię pomknąć oboz o cztery mile od Bebryaku (72), tak nieroftropnie, że lubo na wiofnę i w tylu rzek na koło (73), wody brakowało. Tam fię naradzano o bitwie: Otho przez lifty nalegał, aby zwłok nie czyniono; żołnierz, aby fam Imperator w boiu był przytomnym:

(72) Z tąd fię wnofi, że fię to działo niedaleko mieyfca nazwanego teraz *Tor-Anzolini* mie dzy rzekami *Ollio* i *Dermona*.

(73) Ledwie w ktorey ziemi tyle fię rzek i ftrumieni znayduie.

R.C.P.69 Z.R.822. niektórzy żądali przywołać woyſka ſtoiące za Padem. Trudno zaiſte rozſądzić co było lepiey: to pewna, że ſię nader zle ſtało, co ſię ſtało.

XL. Ruſzone woyſka do oſtatniey bardziey roſprawy, niżeli do bitwy, ciągnęły ku zeyściu rzek Padu i Addy (74) ſzeſnaście mil od obozu. Przeciwili ſię temu Celſus z Paulinem mowiąc: „ że ſię żołnierz znużony po„ drożą, obarczony tłomokami narażał na„ nieprzyiaciela; ktory zaiſte nie omieſzka„ aby lekko wybrany, ledwo cztery tyſiące„ krokow uſzedſzy (75), albo na nieporzą„ dnych w ciągnieniu, albo na roſproſzonych„ i ſzańce ſypiących nie napadł. „ Tycyan z Prokulem, gdy ich rozumne zwyciężały rady, do prawa władzy przechodzili. Przypadł też ſpieſznie na koniu Numida (76) ſrogie od Othona nioſąc ordynanſe, w których zfukawſzy gnuſność wodzow, rzecz na los ſzczęścia puſzczać kazał, tęſkniąc w zwłoce, a w nadziei niecierpliwy.

XLI. Tegoż ſamego dnia, gdy ſię Cecyna około ſtawienia moſtu bawił, przybyli dway trybu-

(74) Teraz *Bocca d'Adda* nie daleko *Caſtel nuovo.*

(75) Od ſwego obozu, który był niedaleko od Kremony.

(76) W czaſie owym u Rzymian zbytkami ſławnym, często używano za biegunow i konną aſſyſtencyą Numidow, to ieſt Afrykanow z Numidyi. Pięknie Seneka w liście 123. *Omnes jam ſic peregrinantur, ut illos Numidarum præcurrat equitatus, ut agmen curſorum antecedat: turpe eſt nullos eſſe qui occurrentes de via deiciant, qui honeſtum hominem venire magno pulvere oſtendant.* Tak naſi panowie ieżdżą: zbytek i prożna okazałość więcey prywatnym daie czeladzi i prożnego pacholſtwa, niżeli potrzeba żołnierzy dla oyczyzny.

trybunowie rot pretorſkich, proſząc o rozmowę: iuż ſię miano umawiać względem podania i przyięcia kondycyi, kiedy przybiegli ſzpiegowie oznaymuiąc, że nieprzyiaciel pod bokiem. Muſiano przerwać tę robotę z trybunami; zkąd trudno dociec, ieśli z uczciwym iakim donieſieniem, czyli dla zdrady i ułożenia zaſadzek przybyli. Cecyna odprawiwſzy poſłow, wrócił ſię do obozu, gdzie woyſko gotowe do boiu za danym od Walenſa znakiem zaſtał. W tym, gdy pułki o porządku ſzyku loſowały, wypadła iazda, którą, rzecz dziwna, ſzczupleyſza Othonowych liczba, męſtwem Włoſkiego pułku od ſzańcow odparſzy, z dobytemi ſzablami, nazad ſię coſnąć i bitwę odnowić przymuſiła. Uſtanowione Witelliańſkie ſzeregi bez zamieſzania: albowiem choć nieprzyiaciel ſtał pobliżu, gęſte zarośle widok oręża zaſłaniały. W woyſku Othona trwożliwi wodzowie, żołnierz wodzom niechętny, zmieſzane z łożną chałaſtrą wozy, a dla głębokich zewſząd rowow, ciaſna nader w ſpokoynym nawet ciągnieniu droga. Jedni ſię pod ſwe chorągwie kupili, drudzy ich ſzukali: niewyrozumiane zewſząd wzywaiących, zbiegaiących ſię wrzaſki: a iako którego boiaźń lub odwaga nioſła, lecieli na czoło ſzyku, lub nazad uchodzili. R.C.P.69. Z.R.822.

XLII. Zadumiałe nagłym poſtrachem umyſły fałſzywa radość w opieſzałość wrzuciła, kiedy ſię znaleźli, ktòrzy kłamliwie roznieśli „ że woyſko Witelliuſza odſtąpiło. „ Te wieści bądź od ſzpiegow Witelliuſza, bądź od ſa-

R.C.P.69 Z.R.822. mey Othona ſtrony trafunkiem, czy zdradą (77) rozſiane były, niewiadomo. Zaniechawſzy więc mężnego w bitwie zapędu, poczęli Othonowi witać: a gdy im przeciwnie równym odpowiedziano wrzaſkiem, wielu z Witellianow niewiedząc, co za przyczyna tego powitania, zdradzonemi ſię być rozumieli. Tu dopiero wypadły nieprzyiacielſkie uſſy ſzykiem, porządkiem, męſtwem i liczbą znakomitſze. Othonowi lubo rozſypani, znużeni i w mnieyſzey kwocie, wielkim iednak ſercem przyięli bitwę. Nie iedna zapalczywego boiu poſtać po mieyſcach drzewami i winnicami zaprzątnionych: tu wrącz i zdala, na mnieyſze i większe podzieleni kupy zcierali ſię: owdzie na gościńcu ciałami i puklerzmi zwarci, zaniechawſzy pociſkow, mieczmi i toporami przyłbice i pancerze ſiekli; a znaiomi wzaiem (78), drugim okazali, nioſąc na ſobie los całey woyny, walczyli.

XLIII. W tym miedzy Padem a gościńcem na rownym polu ſpotkały ſię dwa pułki: ſtawał od Witelliuſza iedenaſty nazwiſkiem *Drapieżny* (79), ſtarożytną ſławą znakomity: ze ſtrony Othoną pierwſzy *Pomocny*, nigdy ieſzcze w boiach niebywały, lecz żwawy, a nowey chluby chciwy. Ten złamawſzy czoło *Drapieżcow* orła im pułkowego zabrał: czym zażeleni, nalegli wzaiem na przeciwnikow, a

(77) Swetoniuſz przegraną Othona ſkłada na zdradę.

(78) To ſię ma rozumieć o tych co ſię na drodze bili.

(79) Obacz wyżey przypiſek o liczbie pułkow i ich nazwiſkach.

zabiwszy Orfidyusza Benigna legata, wiele im chorągwi i proporcow wydarli. Z drugiey strony starty zapędem piątego pułku trzynasty: otoczony za zbieżeniem się większey liczby czternasty: gdy tym czasem po ucieczce dobrze pierwey wodzow Othońskich, Cecyna z Walensem nowemi coraz posiłkami swoich krzepili. Przybyła świeża pomoc, Warus Alfenus z Batawami, po klęsce szermierzow (80), których, gdy się przeprawiali, postawione naprzeciw roty, na samey rzece wysiekły. A tak zwycięzcy na skrzydło nieprzyiacielskie uderzyli. R.C.P.69 Z.R.822.

XLIV. Po złamaniu czołowych szykow, uciekali bez ładu Othonowi do Bebryaku: niezmierny to mieysca rozłog: zawalone martwemi ciały drogi: a co okropnieyszey rzeźi powodem było, że w domowych woynach nic po brańcach. Swetoni Paulin z Licynim Prokulem pobocznemi szlakami od obozu się umknęli (81). Wedyusza Akwilę, trzynastego pułku legata, nierozumna boiaźń na zapalczywość żołnierską naraziła. Dobrze ieszcze za dnia wszedł do szańcow, gdzie go natychmiast wrzaskliwe buntownikow i zbiegow otoczyły wołania: nieskąpili obelg i razow: nazywali „ zdraycą i zmiennikiem „ bez żadney iego winy, lecz iako zwyczay gminny niesie, własne innym złoczyństwa zarzucaiąc. Tycyana z Celsem noc ratowała (82), że się iuż były po-

(80) O których mowiono w R. 35.

(81) Boiąc się żołnierzow.

(82) O szczegulnych tey bitwy okolicznościach obacz Plutarcha w życiu Othona.

R.C.P.69 Z.R.822. zawodziły ſtraże, a żołnierz ſię ucifzył, powagą, radą i prożbami Anniuſza Galla zniewolony: „ żeby po odnieſioney z przegrania „ bitwy klęſce, wzaiemnym mordem nad ſobą „ ſię nie paſtwili: ieśliby przyſzedł koniec „ woyny, albo ſię broń odnowić podobało, „ iedyna zwyciężonym ze zgody w nieſzczę„ ściu ulga.„ Innym ſerce upadło: lecz pretoryanie, „ że ich nie męſtwo, lecz zdrada „ o ſzwank przywiodła „ wołali. „ Alboż i „ Witellianie bez krwi zwycięſtwo odnieśli, „ ſtraciwſzy iazdę i pułkowego orła (83)? zo„ ſtało ieſzcze przy Othonie woyſko, ile go za „ Padem ſtoi: idą na pomoc Mezyiſkie pułki: „ wielka część ludu ieſt w Bebryaku: ieſzcze „ ten nie zbity: a gdyby tak los zrządził, u„ czciwiey na placu polęże.„ W takowych myślach iuż ſrodzy, iuż trwożliwi, z oſtatniey roſpaczy częściey ſię do złości, niż do boiaźni pobudzali.

XLV. Tym czaſem woyſko Witelliuſza o pięć mil od Bebryaku legło (84): nie ważyli ſię wodzowie ſzturmować tego dnia do obozu, ſpodziewaiąc ſię dobrowolnego poddania ſię. Zołnierz lekko, i tylko do bitwy wybrany, zwycięſtwo a oręż miał za okopy. Nazaiutrz, gdy woyſko Othona ſzczyrze żądało zgody, a zapalczywſze duchy nieco ſtygnąć poczęły, wyſłane poſelſtwo do Witellia-

(83) Pułku dwudzieſtego pierwſzego.

(84) Niedaleko *Tor Anzolini*. Tu ſię maią rozumieć; iako i wſzędy mile Włoſkie od tyſiąca *paſſuum*. Co łacinnicy wyrażaią *ad primum, ſecundum &c lapidem*.

now: ani ſię ich hetmani ociągali do zezwolenia na pokoy. Zatrzymano na chwilę posłow: ta zwłoka wątpliwość przyniosła, niewiadomym, ieśli ſkutek prozby wzięły. Lecz w krotce, za powrotem poſelſtwa, otworzone ſzańce. Tu dopiero zwyciężeni i zwyciężcy ſpolnie łez poruſzywſzy, żałobną radością nad loſem domowych woien boleli; pod temiż namiotami iedni braci, drudzy krewnych rany opatruiąc. Wątpliwe nadzieie i nadgrody, lament i żałoba pewna. Nikt ſię nie znalazł tak od złego wolny, aby iakiey śmierci nie płakał. Wyſzukane ciało Orfidyuſza legata, ze zwykłemi honorami ſpalone. Nie wielu krewni pogrzebli: reſzta gminu na ziemi zoſtała. R.C.P.69. Z.R.822.

XLVI. Czekał na los potyczki niezmieſzany, a na iedno odważony Otho; kiedy naprzod ſmutny odgłos, potym zbiegowie z placu o zginionych rzeczach donieśli. Uprzedziła głos Imperatorſki gorliwość żołnierſka: każą mu być dobrey myśli: „ że ieſzcze zo„ ſtały świeże ſiły, a ſami za niego na wſzy„ ſtko ſię ważyć, i wſzyſtko cierpieć ſą goto„ wi „: nie było to pochlebſtwo. Wſzyſcy ſzalonym iakimſi natchnieniem wzruſzeni, iść zaraz na plac, a ſtratę przeſzłą wetować żądaiąc, ſtoiący bliżey rzucali ſię do nog, dalſi ręce wyciągali, za powodem Plocyuſza Firma. Ten pułkownik pretoryanow, zaklinał uſtawicznie Othona: „ aby naywiernieyſzego i „ nayzaſłużeńſzego ſobie ludu nieopuſzczał: „ że większa cnota znoſić przygody, niżeli

R.C.P.69 „ w nich ſerce tracić: mężni a dzielni ludzie
Z.R.822. „ w przeciwney nawet fortunie nadzieią ſię „ krzepią: boiaźliwi a gnuśni poſtrachem do „ roſpaczy lecą „. W przeciągu tey mowy, iako ſię Otho na twarzy bądź w przedſięwzięciu hartował, bądź z niego ſpuſzczał, ozywały ſię naprzemiany radości i ięczenia. Nie ſami zaś pretoryanie, pouſały Othona żołnierz, lecz przybyłe z Mezyi pierwſze ſtraże, „ o „ tymże ſtatku przychodzącego woyſka, i „ weſzłych iuż do Akwilei pułkach „ upewniały: tak, że nikt nie wątpił, by ſię nie mogła wſkrzeſić ſroga i okropna, a dla zwyciężcow i zwyciężonych wątpliwa woyna.

XLVII. LeczOtho niechętny dalſzym krwie rozlewom (85), „ Ten „ rzecze „ umyſł, to

(85) Tę powieść Tacyta i inne śmierci Othona okoliczności oświeca Swetoniuſz w życiu iego R. X, w te ſłowa: „ Znay„ dował ſię na tey woynie ociec „ moy Swetoniuſz *Lenis*, try„ bun trzynaſtego pułku. Ten „ zwykł był powiadać, że Otho „ prywatnym nawet będąc, tak „ ſobie mierził w domowych „ woynach, że na powieść czy„ iąś, pod czas uczty, o zgonie „ Kaſſyuſza z Brutem, zadrżał: „ i że niechciałby z Galbą wieść „ ſporu o berło, gdyby nie uſał, „ że ſię to bez woyny obeydzie. „ Był mu powodem do wzgar„ dy życia przykład, iednego „ proſtego żołnierza, który gdy „ Othonowi donoſił o klęſce woy„ ſka, a ktoś mu lub kłamſtwo, „ lub gnuſność, że z placu u„ ciekł, wyrzucał; mieczem ſię „ w oczach Othona przebił: na „ co patrząc Otho, zawołał: że „ tak mężnych i tak zaſłużo„ nych ludzi na niebeſpieczeń„ ſtwa narażać daley nie zechce. „ Więc upomniawſzy brata i ſy„ nowca, oraz przyiacioł, aby „ z nich każdy o ſobie, ile mo„ żności radził, po ucałowaniu, „ wſzyſtkich odprawił od ſiebie: „ oddalił ſię do taiemnego zło„ żenia, i tam dwa liſty do ſio„ ſtry, cieſząc ią, napiſał. Pi„ ſał także do Meſſaliny Nero„ na, którą był ſobie za małżon„ kę wyznaczył, polecaiąc iey „ pamięć ſwą i popioły. Potym, „ co tylko miał liſtow, aby komu „ u zwyciężcy nie zaſzkodzi„ ły, wſzyſtkie ſpalił, a pienią„ dze, ile ich miał przy ſobie, „ na ſługi rozdał.

„ męſtwo waſze, żołnierze, narażać na dalſze R.C.P.69
„ przygody, byłoby zbyteczną nader życie Z.R.822.
„ moie odważać cęną. Im więcey okazuie-
„ cie nadziei, gdybym żyć pragnął, tym pię-
„ knieyſza umrzeć mi będzie. Dobrześmy
„ ſię wzaiem z fortuną poznali: nie liczcie
„ czaſow: trudniey ieſt zachować miarę
„ wſzczęściu, które nam rychło ma zrąk u-
„ lecieć. Domowy rozruch od Witeliuſza
„ wziął początek: on był powodem, żeśmy
„ ſię o berło wzięli do broni: ia będę przy-
„ kładem, żeśmy iey raz tylko dobyli. Niech
„ ztąd potomność Othona ſądzi. Niech ſię
„ Witelliuſz cieſzy z brata, z małżonki, z
„ potomſtwa: ia ani zemſty, ani z niey pocie-
„ chy żądam. Inni przedemną dłużey trzy-
„ mali państwo; żaden go mężniey nie zaſta-
„ wił. Mamli zezwolić na to, aby tyle wy-
„ borney młodzi Rzymſkiey, tyle woyſk wy-
„ bornych ginąc, znowu Rzeczpoſpolitą oſie-
„ rociało? Ponioſę do grobu życzliwość wa-
„ ſzą, iakbyście za mię polegli: lecz bądźcie ży-
„ wi: ani ſzukaymy zwłok dalſzych, ia w oca-
„ leniu waſzym, wy w poſtanowieniu moim.
„ Rozwodzić ſię długo o śmierci, znak to gnu-
„ ſności: niech będzie naygłownieyſzym do-
„ wodem, iak mi umrzeć miło, że ſię na ni-
„ kogo nie żalę. Bo ten ſię tylko na bogi i
„ ludzie ſkarży, kto życia pragnie.

XLVIII. To wyrzekſzy, iako czyi wiek i godność kazała, wſzyſtkich łagodnie mianuiąc: „ ażeby śli rychło, a dłużſzemi zwłokami
„ gniewu zwycięzcy nie iątrzyli „ młodſzych

R.C.P.69 Z.R.822. powagą, ſtarſzych prożbami poruſzał; ſpokoyną twarzą, odważną mową niewczeſne łzy ſwoich powściągaiąc. Odchodzącym łodzie i wozy dać rozkazał; liſty i piſma różne, przychylnością ku ſobie, lub obelgami na Witelliuſza znakomite popalił; pieniądze rozdał, ſkrzętnie, i iakby ieſzcze ginąć nie miał. Potym Salwiuſza Kokceiana ſynowca (86), młodzieniaſzka ieſzcze, w trwodze i ſmutku cieſzyć począł, chwaląc iego miłość ku ſobie, a boiaźń naganiaiąc. „ Będzieli tak „ mowił „ zakamiały Witelliuſz, aby za ocalenie całego domu ſwego, tey mu iedynie łaſki nie „ wyświadczył? godzienem tak ſkwapliwym „ z życia uchodem litości zwycięzcy. Nie „ z oſtatniey zaiſte roſpaczy, lecz przy naleganiu woyſka o poprawę bitwy, uchylam „ oyczyznę od oſtatnich ſzwankow. Doſyćem ſobie ſławy, doſyć zalety dla potomkow zyſkał, kiedym po Juliuſzach, Klaudyuſzach, Serwiuſzach (87) pierwſzy do „ nowego domu Ceſarſki wnioſł maieſtat: żyi „ przeto woſolo, a żeś miał ſtryiem Othona, „ albo nie zapominay nigdy, albo nadto nie „ pamiętay.

XLIX. Potym kazawſzy uſtąpić wſzyſtkim, ſpoczął nieco: lecz w oſtatnich zanurzonemu myślach przerwał ſpoczynek wſzczęty rozruch, za oznaymieniem buntu i ſwywoli

(86) Był to ſyn brata Tycyana.

(87) Auguſt, Tyberyuſz, Kaligula z familii Juliuſzow: Klaudyuſz i Nero z Klaudyuſzow; Galba z Sergiuſzow; Otho z Salwiuſzow.

woli żołnierſkiey: albowiem pogroziwſzy śmiercią ktoby odſzedł, z nayſrożſzym gwałtem napadli na Werginiuſza, i zataraſowanego w domu opaſali. Otho zgromiwſzy herſztow, wrocił ſię do złożenia ſwego, rozmawiaiąc mile z odchodzącemi, poki wſzyſcy beſpiecznie nie odeśli. Nad wieczor napił ſię wody zimney (88) dla pragniania: a kazawſzy przynieść dwa puginały, ſprobował obu, i ieden z nich pod węzgłowie podłożył: uwiadomiony potym, że ſię iuż przyiaciele roześli, noc ſpokoynie, i iak powiadano, nie bez ſnu przebył (89). Gdy iuż dnieć poczynało, pierſiami na żelazo naległ: przypadli na ięk umieraiącego, z Plocyuſzem Firmem, wyzwoleńcy i ſłudzy, i iedną ranę znaleźli. Nie zwlekano pogrzebu: nalegał o to uſilnemi prożbami, aby mu głowy na pośmiech nie ucinano (90). Nioſły ciało pretorſkie roty z płaczem i pochwałami, całuiąc ranę i ręce umarłego. Niektórzy żołnierze ſami ſię przy ſtoſie pozabiiali, nie dla winy iakiey lub boiaźni, lecz ſzukaiąc podobney ſławy, i z miłości ku niemu: czego i w drugich woyſkach, w Bebryaku, Placencyi i indziey ſtoiących znalezli naśladowcow. Wy- R.C.P.69 Z.R.822.

(88) Ta to ieſt woda, co ią nazywał Nero *decoſta*. Obacz Szczegul. wiad. o życiu Nerona na końcu T. II. Rocz Dzie.

(89) Swetoniuſz w życiu iego XI tak piſze. „Zamknąwſzy „drzwi, uſnął twardym ſnem, „a ſkoro świt ocknąwſzy ſię, „iednym ſię ſztychem przebił „niżey lewego cycka: gdy wbie „gli ſłudzy na pierwſze ięknie„nie, iuż zakrywaiąc ranę, iuż „ią pokazuiąc, duſzę wyzio„nął„.

(90) Tak i Nero uczynił, iakośmy widzieli w Dope. K XVI, 87. Otho we wſzyſtkim chciał mu być podobnym; lecz więcey miał ſtatku i męſtwa.

R. C. P. 69
Z. R. 822.

ſtawiony Othonowi grobowiec niekoſztowny i trwały (91).

L. Taki miał kres życia Otho, w trzydzieſtym ſiodmym roku wieku ſwego (92): urodził ſię w mieście Ferentinum (93): ociec iego był Konſulem, a dziad pretorem: matka nierownego rodu (94), lecz uczciwego: wiek iego pacholęcy i młodzieńcze lata widzieliśmy dawniey (95): dwoma dziełami (96), iednym nayzłośliwſzym, drugim ſzlachetnym, tyle w potomności na dobrą, iak i na złą ſławę zaſłużył. Jako ſpiſywać baśnie, i wymyſłami bawić czytelnikow umyſły, za rzecz mam niegodną powagi zaczętego dzieła; tak rzeczom podanym i głośnym wiary uymować nie śmiem. Dnia tego, kiedy ſię pod Bebryakiem bito, powiadaią mieſzkańcy, iż ptak niewidzialney poſtaci w *Regium Lepidum* (97) ſławnym miaſteczku uſiadł: ani ſię potym zbiegiem ludu, a lataniem nakoło ptaſtwa dał ſpłoſzyć, poki ſię Otho nie zabił: potym uleciał z oczu; a ktòrzy znoſili czaſy, początek i koniec tego ziawienia śmiercią Othona wymierzali.

(91) Zbyteczna okazałość narażiłaby go na zazdrość, a zatym i na zepſucie. Był na tym grobowcu napis: *Memoriae Marci Othonis*, iako Plutarch, co go widział, świadczy.

(92) Urodził ſię Otho 4 dnia Maia Roku założenia Rzymu 785, Chryſtuſa Pana 32. Zginął R. Z. R. 822, C. P. 69. 16 Kwietnia: panował dni 92, to ieſt od zabicia Galby 15 Stycznia.

(93) Teraz *Frenti* w Etruryi.

(94) Swetoniuſz mowi, *Matre humilii incertum an ingenua.* Imie iey było Albia Terentia.

(95) W H. K. I, R. 13. Obacz Sweton. w życiu Othona R. 2.

(96) To ieſt zabiciem Galby, i mężnym zgonem.

(97) Teraz *Reggio* w Xięſtwie Modeńſkim, około puł czwarty mili naſzey od Bryxellu.

LI. Na pogrzebnym iego obchodzie, wznie- R.C.P.69
cił się znowu, z żalu i boleści bunt żołnierski: Z.R.822.
ani się znalazł ktoby go poskromił. Obrociwszy się do Werginiusza (98), prosili grożąc, „aże-
„by albo sam przyiął państwo, albo się posel-
„stwa do Cecyny i Walensa podiął„. Werginiusz przez tylne drzwi domu wyszedszy, omylił wdzieraiących się do niego. Rot, ktòre w Bryxellu stały, Rubrius Gallus żądania poniosł. Darowana wina natychmiast tym, ktòrzy pod sprawą Flawiusza Sabina (99) będąc, pospołu z wodzem poddali się zwycięzcy.

LII. Po zaspokoieniu zewsząd woyny, wielka część senatu, ktòra wyiechawszy z Rzymu z Othonem, zostawiona była w Modenie, w ostatnie popadła niebespieczeństwo. Tam się naprzod o przegraney dowiedziano: lecz żołnierze tym gardząc, iakoby płonnemi wieściami, że senat niechętnym być Othonowi mniemali, przysłuchywali się mowom senatorow, twarze ich i postać ciągnęli na złe: nakoniec poswarkami i łaianiem zaczepki do mordow szukali. Trwożyło nad to senatorow, aby w przypadku zwycięstwa, goruiącey iuż Witelliusza strony, opieszałości im w poddaniu się nie zadano. A tak boiaźliwi widząc, z obustron niebespieczeństwo, zeszli się razem: żaden prywatnie nie dawał osobney rady, społeczeństwem winy miedzy wielą bespieczniey-

W ii

(98) Ten to sam po śmierci Nerona wzgardził ofiarowanym panowaniem, iako mowiono w K. XVI, Rocz. Dzie.

(99) O Flawiuszu Sabinie mowiono wyżey w K. I. Hist. 46. i będzie się mowiło niżey w K. II, R. 55.

R.C.P.69 Z.R.822. ſzy. Pomnożył troſkliwość w boiaźliwych ſercach magiſtrat Modeńſki, ofiaruiąc broń i pieniądze, a niewcześnym honorem, *Radą narodową* (100), nazywaiąc.

LIII. Z tąd uroſł znaczny poſwarek, w ktôrym Licynius Cecyna, na Marcella Epryuſza, iako na oboiętnie mowiącego powſtał. Ani drudzy zdań ſwoich otwierali: lecz nie miłe dla pamięci plotkow, a wyſtawione na nienawiść Marcella imie, roziątrzyło Cecynę, aby nowy ieſzcze człowiek, a do ſenatu świeżo policzony, wielkiemi ſię nieprzyiaźniami wſławił. Ukoiona waśń wſtawieniem ſię rozumnych: potym wſzyſcy udali ſię do Bononii, dla złożenia tam powtorney rady, w nadziei, że w tym przeciągu czaſu liczniejſze odbiorą wieści. W Bononii rozſtawieni po drogach ludzie, dla wyrozumienia z przychodzących świeżo, co ſię działo: ſpytany Othona wyzwoleniec o przyczynę odiazdu, odpowiedział, „ że idzie z donieſieniem oſtatniey „ iego woli: że pana żyiącego wprawdzie od„ iechał, lecz w ſamych o potomności my„ ślach zatopionego, żadne więcey życia po„ waby nie trzymały „. Ztąd zadumienie, i wſtyd dalſzego badania. A tak wſzyſtkich umyſły ſkłoniły ſię do Witelliuſza.

LIV. Znaydował ſię w tey radzie brat iego Lucyuſz Witelliuſz, i iuż pochlebne powinſzowania przyimował, gdy znagła Cenus, wyzwoleniec Nerona, ſrogim kłamſtwem wſzyſtkich potrwożył, upewniaiąc: „ że za przy-

(100) *Patres Conſcripti.*

„ byciem czternaſtego pułku (1), i złącze- R. C. P. 69
„ niem ſię z drugiemi w Bryxellu, zbici zwy- Z. R. 822.
„ ciężcy, a ſzczęście ſię na ſtronę Othona prze-
„ nioſło „. Miał przyczynę zmyślania, aby paſporty Othonowe (2), o które iuż mniey dbano, za pomyślnieyſzym odgłoſem ſkutek brały. Przybiegł wprawdzie Cenus do Rzymu ſpieſznie, lecz tam w krotce z rozkazu Witelliuſza śmierci karę odnioſł. Pomnożyła trwogę w ſenatorach, dana od żołnierzow Othonowych wiara powieściom Cena: a bardziey ieſzcze, że pod pozorem publiczney rady, wyiechawſzy z Modeny, ſtronę Othona opuścili. Ani ſię potym ſchodzili na ſpolną umowę, każdy prywatnie dbaiąc o ſiebie, poki przyſłane od Walenſa liſty boiaźni nie odięły. Lecz zgon Othona im chwalebnieyſzy, tym rychley dał ſię ſłyſzeć.

LV. Nie było w Rzymie trwogi: odprawiały ſię igrzyſka Cerery (3), według zwyczaiu. Skoro na teatrum pewne wieści doſzły: „ że Otho nie żyie, a Flawiuſz Sabin
„ prefekt miaſta od żołnierzow, ile ich tam
„ było, przyſięgę imieniem nowego Impera-
„ tora odebrał „ dano poklaſk Witelliuſzowi: gmin otoczywſzy kwieciem i wawrzynem

(1) O którego ſzwanku mowiono wyżey w R. 43.

(2) W łacińſkim *Diplomata*, którego ſłowa dwoiakie było znaczenie. Raz ſię brało za przywileie od Ceſarzow na iaki maiątek, iako to znać z Swetoniuſza w życiu Auguſta R. L, Kaliguli XXXVIII, i Nerona XII: drugi raz za paſport, który ſię dawał dla prętſzego przeiazdu. Obacz Plin. K. X, liſt 14, 54. Dopełn. R. D. Tacyta K. XVI, R. 90.

(3) Odprawowały ſię w Cyrku 19 Kwietnia. Obacz R. D. K. XV, R. 53.

R.C.P.69
Z.R.822.

Galby obrazy, nosił ie w koło kościołow; a przy stawie Kurcyusza, które mieysce Galba umieraiąc krwią zbroczył (4), zniesione wieńce, nakształt grobowca, ułożył. Uchwalone natychmiast w senacie wszystkie honory, długim lat przeciągiem poprzedniczym Xiążętom wyrządzone. Ozywały się na pochwałę woysk Niemieckich pienia, i wyprawione poselstwo z oświadczeniem radości. Czytano Fabiusza Walensa listy, napisane do Konsułow dosyć uniżenie: milsza była Cecyny skromność, że nic nie pisał.

LVI. Atoli Włochy okropnieyszych, niżeli za woyny, doznawały bezprawiow. Rozsypane po miastach i osadach żołnierstwo Witelliusza, lud na wszystko rozwięzły, albo przedayny, łupił, zabierał, gwałty i wszeteczeństwa popełniał, nieprzepuszczaiąc zgoła ani świętym, ani świeckim rzeczom. Znaleźli się tacy, co swe nieprzyiacioły, pod pozorem żołnierzow, mordowali: sami żołnierze świadomi dobrze kraiu, bogate włości, maiętnych dziedzicow na zdzierstwa, a ieśli się kto sprzeciwił, na zabicie wyznaczali, dla nieśmiałości i pobłażania wodzow. Mniey było w Cecynie łakomstwa, więcey ambicyi. Walens dla zyskow i chciwości bezecny, na cudze też złoczyństwa przez spary patrzył. Uciśnione zdawna Włochy, na takie iazdy i piechoty mnostwo, na tyle szkod i pokrzywdzeniow bez żalu patrzeć nie mogły.

(4) Obacz Hist. K. I, R. 41.

LVII. Tym czasem Witelliusz, nie wiedząc o swym zwycięstwie, iakby na zaczęcie dopiero woyny, ciągnął pozostałe siły woysk Niemieckich. Zatrzymana nie wielka kwota starych żołnierzy na zimowiskach (5): spisywano po Gallii wybrańcow z pospiechem, na dopełnienie reszty zostawionych pułkow. Straż Renu oddana Hordeoniemu Flakkowi: sam z Brytańskiego naboru ośm tysięcy do swoich przyłączył: a uszedszy kilka dni drogi, „ o pomyślney pod Bebryakiem rozpra„ wie, tudzież o potłumioney śmiercią Otho„ na woynie „ nowinę odebrał. Zwoławszy zatym koło, chwalił męstwo żołnierzow: a gdy woysko prosiło „ aby wyzwoleńca swego A„ zyatyka w stan rycerski policzył „ zgromił nieuczciwe pochlebstwo. Wszakże z lekkości umysłu, czego iawnie niechciał, na prywatnym bankiecie uczynił, darząc rycerskim pierścieniem (6) Azyatyka, wszetecznego, a przez niecne fortele wzrostu szukaiącego chłopa.

R.C.P.69 Z.R.822.

LVIII. W tychże dniach przyszła wiadomość: „ że obie Mauretanie (7), zabiwszy „ prokuratora Albina, do Witelliusza przysta„ ły „ Lucius Albin przełożony od Nerona nad Mauretanią Cezaryeńską, wziąwszy po-

(5) Wyższych i niższych Niemcow.

(6) Pierścień był znakiem szlachectwa, iako się mowiło w H, K. I, R. 13. O rożnych tego Azyatyka przypadkach, o niestatku i sromotach Witellliusza. Obacz Swetoniusza w życiu iego XII.

(7) O podziale Mauretanii na dwie części od Kaliguli, będziemy mowić w Dopełnieniu R. D. K. VIII, R. 34.

R.C.P.69 Z.R.822. tym od Galby rząd prowincyi Tyngitańſkiey, (8) miał pod ſobą niepoſpolitą część woyſka, dziewietnaście rot piechoty, pięć ſzwadronow iazdy, nieżmierną liczbę Maurow, lud łotroſtwem i rabunkami do woyny wezwyczaiony. Po zabiciu Galby, przychylnieyſzy Othonowi, niekontentuiąc ſię Afryką, zamyślał o Hiſzpanii, ciaſnym morza przeſmykiem (9) oddzielony. Przeſtraſzony tym zamyſłem Kluwius Rufus (10), kazał dzieſiątemu pułkowi ciągnąć ku brzegom, iakby ſię chciał przeprawić: wyſłał przodem ſetnikow dla nakłonienia ku Witelliuſzowi umysłow Mauretańſkich: ani to było trudno, dla rozgłoſzoney po prowincyach woyſk Niemieckich potęgi. Rozſiano nadto, „ iakoby Albin gardząc ſto„ pniem prokuratora, wziął koronę, i imie Ju„ by ſobie przywłaſzczył „ (11).

LIX. Tym ſpoſobem odwrociwſzy od niego ſerca, naprzod Azyniuſza Polliona przełożonego nad ſzwadronem, naywiernieyſzego Albinowi, oraz Feſta i Scypiona rotmiſtrzow zatłumiono. Sam Albin, gdy z Tyngitańſkiey prowincyi do Mauretanii Cezaryeńſkiey iachał, na przylądowaniu do brzegu zamordowany. Żona iego, chcąc męża od ſiepaczow zaſłonić, poſpołu z nim zabita: nie wglądał w nic, co ſię działo Witelliuſz: naygłownieyſze ſprawy puſzczaiąc mimo uſzy, niezdolny

(8) To ieſt Mauretanii Tyngitańſkiey, gdzie teraz króleſtwa *Fez*, *Maroc*. Mauretania Cezaryeńſka teraz króleſtwo *Algier*.

(9) Teraz ciaśnina *Gibraltar*.

(10) Hiſzpanii rządzca, o ktorym wyżey w H. K. I, R. 8, 76.

(11) Imie miedzy królami Maurow ſławne

zdolny do większych rzeczy. Rozkazał woyſku ciągnąć lądem; ſam rzeką Ararem (12) popłynął bez żadney pańſkiey okazałości, dawnym ubóſtwem (13) znakomity: poki go Junius Bleſus, rządzca Gallii Lugduńſkiey, mąż wyſoce urodzony, hoyny i maiętny, dworem konwoiuiąc, nie opatrzył, tym ſamym nie miły, lubo nań Witelliuſz powziętą niechęć podłemi pochlebſtwami uwiiał. Przybyli wkrotce do Lugdunu zwycięzkiey i zwyciężoney ſtrony wodzowie. Pochwaliwſzy Witelliuſz w koſe Walenſa z Cecyną, obu po ſwych bokach poſadził: potym kazawſzy całemu woyſku wyniść naprzeciw ſynowi pacholęciu, gdy mu go przynieſiono, odzianego paludamentem na łonie trzymaiąc, nazwał *Germanikiem*, oraz wſzyſtkiemi Ceſarſkiey doſtoyności znakami przyozdobił: zbyteczny w pomyślney fortunie honor, w nieſzczęściu pociechą zoſtał. R.C.P.69 Z.R.822.

LX. Zatym wybito naywalecznieyſzych Othona ſetnikow: zkąd naywiękſza w woy-

(12) Teraz *la Saone* pod Lionem wpada do Rodanu: mowiono o tey rzece w K, R. D. XIII, R. 53.

(13) O nędzy i ubóſtwie Witelliuſza świadczy Swetoniuſz w życiu iego K. VII, w te ſłowa „Wiadomo ieſt, że Witelliuſz „iadąc na legacyą do niżſzych „Niemiec, nie miał pieniędzy „na podroż: w takiey zaś nę„dzy domowey zoſtawał, że o„ſadziwſzy żonę z dziećmi w „naiętey auſteryi, dom ſwoy „innym naiął. Zdiąwſzy z u„ſzu u matki kleynot, zaſtawił „go za pieniądze. Gdy nań „kredytorowie naſtąpiwſzy bro„nili wyiazdu (byli to obywa„tele Synueſſy i Formianu, od „których publiczne cła zabra„ne przemarnował) ledwo ich „zadaną potwarzą odſtraſzył. „Jakiemuś wyzwoleńczego ro„du dłużnikowi, co ſię oſtro o „dług upominał, zadał kłamli„wie, iż go nogą trącił, i o to „zapozwawſzy, niepuścił, aż mu „za mniemaną krzywdę pięć„dzieſiąt ſeſtercyow (około go Czer. Zł.) wydarł.

R.C.P.69 Ż.R.822. ſkach Illiryckich ku Witelliuſzowi niechęć. Poſpołu inne pułki, urazą ſąſiedzką (14), a zazdrością ku Niemcom rozſrożone, o woynie zamyślały. Swetoni Paulin z Licynim Prokulem (15) ſmutną przewłoką zmartwieni, przypuſzczeni nakoniec do ucha, potrzebnych raczey, niżeli uczciwych wymowek na ſwą obronę użyli. Przypiſuiąc ſwey zdradzie „ długie do bitwy ciągnienie, fatygę woyſka, „ pomieſzane zawadami wozowemi ſzyki, „ oraz inne traſunkowe przygody „ niewierność ſwą ku Othonowi dla przyſługi zwycięzcy oświadczali. Uwierzył temu Witelliuſz, i obu niewinnemi uznał. Salvius Tycyan brat Othona przy życiu także zoſtał, miłością ku bratu i gnuśnością zaſłoniony. Zachowany wyznaczony dawniey konſulat dla Maryuſza Celſa (16): lecz wieści nioſły, i w krotce to zarzucano w ſenacie „ że Celius Simplex u„ rząd ten kupić, i Celſa zgubić pragnął „. Sprzeciwił ſię Witelliuſz, daiąc potym tę doſtoyność oſkarżonemu, poczciwie i bez kupna. Trachalowi (17) przeciwko oſkarżycielom Galerya żona pomoc dała.

LXI. W pośrzodku tylu na wielkich ludzi załoſnych przygod, (hańba mowić) Marrykus nieiakiś, z gminu Bojow (18), zmyślaiąc boſtwo, probować ſzczęścia, i z Rzymſką ſię potęgą mierzyć przedſięwziął. Jakoż ow bo-

(14) Illiryyſkich pułkow.

(15) Wodzowie ſtrony Othona, o których wyżey częſta wzmianka.

(16) Obacz H. K. I, R. 14.

(17) Galeryuſza Trachala, o którym wyżey w H. K. I, R 90.

(18) Bojowie, gdzie teraz prowincya Francuzka *le Bourbonnois*.

żek i zbawca Gallow, (to albowiem ſobie imie przywłaſzczył) ſkupiwſzy ośm tyſięcy ludzi, iuż był pobliżſze Edwow (19) włości na ſwą ſtronę przeciągnął; gdy roſtropna narodowa zwierzchność, uzbroiwſzy młodź, wſparta kilką rotami od Witelliuſza przyſłanemi, zgraię ową fanatyczną rozſypała. Zchwytany w potyczce Marryk, i zwierzom na paſtwę porzucony (20), ponieważ go beſtye nie ſzarpały, wzięty za niecierpiętliwego od głupiego gminu, poki go Witelliuſz w oczach ſwoich zamordować nie kazał. R.C.P.69 Z.R.822.

LXII. Nie ścigano daley okrucieńſtwem ani oſob, ani maiątkow przeciwney ſtrony: wſzyſtkie teſtamenty poległych na placu potwierdzone: a kto teſtamentu nie uczynił, ſprawiedliwość znalazł (21). Zgoła, ieśli ſię obżarſtwo wyłączy (22), nikt ſię w Witelliu-

X ij

(19) O Edwach mowiono w R. D. K XI, R. 29. Jeden to był narod z Gallow, który ſobie imie braterſtwa *fraternitatis* z Rzymianami przywłaſzczał.

(20) Była to kara u Rzymian na buntowniki. Digeſt. XLVIII Tit 19 *de Pœnis* leg 38 ex Paulo N. 2 *Actores ſeditionis & tumultus, populo concitato, pro qualitate dignitatis, aut in furcam tollantur, aut beſtiis obiiciantur, aut in inſulam depertentur.*

(21) To ieſt uchwały prawa każącego, aby dobra zmarłych bez teſtamentu dziedzicom ſię doſtawały.

(22) O OBZARSTWIE WITELLIUSZA.

Witelliuſz zroſſzy miedzy deboſzami, żarłoſtwem i piatyką, ſkoro państwa dopadł, wſzyſtkie iego doſtatki w brzuchu oſadził. Swiadczy Tacyt w Hiſtoryi K. II, R. 95, że w kilku mieſiącach panowania ſwego *novies millies ſeſtertium*, co wynoſi na naſze pieniądze około 16,675736 Czerwonych złotych, pożarł. Ani to dziwna; ponieważ tak był nienaſycony, że za świadectwem Swetoniuſza w życiu iego R. XIII, trzykroć na dzień, a czaſem i czterykroć bieſiady rozdzielał: na śniadania, obiady, wieczerze i bankiety. Wſzyſtkim zaś dobrze doſtarczał na-

R.C.P.69
Z.R.822.

ſzu łakomſtwa nie lękał. Zagęściły ſię plugawe, a iadłem nienaſytne bieſiady: znoſzono z

łogiem womitowania, czym ſię natkał. Jak zaś niezmierne te były bieſiady, ocenić ie można ztąd, że na iedną wieczerzę wyſypał pieniędzy *quadragies ſeſtertium*, na naſze pieniądze około 74,125 Czerw zł. iako mówi Dion w K. LXV. Owſzem, ieśli wierzyć można Sydoniuſzowi Apollinarowi poecie *Car. V. verſu* 324 więcey ielzcze łożył.

Quina Vitelli
Millia famoſi ventris damnata barathro.

Ta ſumma od Sydoniuſza wyrażona wynoſi u nas na 92,652 Czer zł. Jeśli wątpiſz, aby tak koſztowna kiedy mogła być uczta, czytay, co piſze tamże Swetoniuſz, o nayſławnieyſzey owey wieczerzy daney Witelliuſzowi przez brata, na którey dwa tyſiące naywybornieyſzych ryb, a ſiedm tyſięcy rozmaitego ptaſtwa położono.

Jakazkolwiek była ta wieczerza, przewyżſzył i tę Witelliuſz, za świadectwem Swetoniuſza, kiedy nie kontent z mis zwyczaynych, iakoby brzuchowi ſwemu nie rownych, kazał ſporządzić iednę, dla wielkości ſwey nazwaną *Clypeus Minervae*, tarcza Minerwy, która lubo była z gliny, koſztowała około 18,526 Czer. zło. Na zrobienie takiego naczynia, mówi Pliniuſz XXXV, 2. muſiano robić w polach piec umyślny. Ukontentowany taką kredenſu ſwego ozdobą, ſporządził bankiet dla poświęcenia miſy, nałożywſzy ią przeżuwaczów ryb *ſcaurus* wątrobkami, mozgiem pawiow i bażantów; ięzyczkami czerwonakow (*ptak phaenicopterus*) mleczkami węgorzow morſkich (*muraena*) zprowadzonych od kanału miedzy wyſpami Rhodus i Kreta, także z cieśniny Gibraltaru, przez umyślnie poſłane na to galery. Swetoniuſz w R. XIII.

Gdy ſię tak publicznemi dochodami rozpychał, prywatnym nawet nie przebaczał; kiedy raz iednemu, drugi raz drugiemu częſtować ſiebie rozkazywał: każda zaś bieſiada niemniey koſztować miała iako, *quadringentis millibus nummuum*, świadczy Swetoniuſz, co na naſze pieniądze wynieſie około 7,410. Czer. zło. Tym ſpoſobem wielu obywatelow do nędzy przyſzło: wielu którzy nie mieli zwyczaiu ieść tyle i womitować, pozabiiać kazał. Tak dalece, że Wibius Kryſpus, gdy pewnego razu dla choroby nie mogł być na bankiecie, dowcipnie powiedział: *zginąłbym, gdybym niechorował*. Suidas.

Nieuſtawała nigdy w pożeraniu kałdunowa przepaść. Gdy iachał lądem, zaſtawiano na ſtacyach częſtych ſtoły: gdy morzem żeglował, używał co naymiſternieyſzych ſtatkow, rożnemi wieńcami z kwiatow ozdobionych, a bez uſtanku na nich naydelikatnieyſze potrawy zia-

miaſta i wſzyſtkich Włoch, oſtrzące apetyt żarłocznego brzucha ponęty: huczały gruchotem wozow od obu morzow gościńce: wytrawiały ſię maiątki, celnieyſzych miaſt obywatelow, wytworem bieſiad: niſzczały ſame miaſta: ſtygło w pracach i cnocie żołnierſtwo, nałogiem roſkoſzy a wzgardą wodza. Przeſłał do Rzymu edykt, odkładaiąc imie *Auguſta*, a *Cezara* nie przyimuiąc (23): nic iednak z władzy nie uiął. Wygnani ze Włoch matematycy (24): obwarowano oſtro, „ aby ludzie rycerſkiego ſtanu ſzermierſtwem ſię i igrzyſkami nie hańbili „. Dawnieyſi Xiążęta pieniędzmi, a częściey gwałtem to na nich wymuſzali (25): za ich przykładem, ſame nawet prowincyalne miaſta i oſady ubiegały ſię, rozpuſtną młodzież złotem na te widowiſka przyłudzaiąc. R.C.P.69 Z.R.822.

dał. Sweton X. Przy bankietach używał ieſzcze co naydroższych oleykow, maści i zapachow, z nieporownanym koſztem zkupowanych. Słowem, lubo Witelliuſz chętnie i ze ſławą zawſze Nerona wſpominał, przecie mu zawſze wyrzucał, że zle mieſzkał, i koſztownych kredenſow nie miał. Dion LXV. Podłe znać u niego były, owe złote pałace Nerona, owe nieoſzacowane w kruſzcach, kleynotach i ſprzętach bogactwa, owe cudne nayprzednieyſzych Artyſtow rękodzieła! Tak to zbytek mierziączkę rodzi! Prawdziwa rzecz zatym, że był na świecie taki człowiek, którego brzuchowi z czaſem świątby Rzymſki niewydołał.

(23) Na metalach iego łacińſkich nie widać imienia *Ceſarza*: znayduie ſię iednak na Greckich. Obacz ſzacowny zbior medalow w Bibliotece J. K. M. STANISŁAWA AUGUSTA ułożonych i opiſanych przez J. X. Jana Albertrandego, męża znaiomością rozlicznych nauk i ięzykow w całym narodzie naſzym i wobcych kraiach znakomitego.

(24) Gwiazdarzow, Aſtrologow bałamutnych, którzy mu zle wrożyli. Obacz Swet. w życiu iego XIV.

(25) Neron Kaligula hanbiciele ſtanu ſzlacheckiego.

R.C.P.69 Z.R.822.

LXIII. Lecz Witelliusz przybyciem brata (26), a podmowami mistrzow samowładztwa dumnieyszy i sroższy, rozkazał zabić Dolabellę, o ktòrym mowiłem (27), że go Otho w Akwinie pod strażą osadził. Dolabella usłyszawszy o śmierci Othona, wrocił się do Rzymu. To mu Plautius Warus, przeszły pretor, ieden z naypoufalszych Dolabelli przyiacioł, zarzucił u Flawiusza Sabina, prefekta miasta: „ iakoby wymknąwszy się z więzie„ nia, stawał na czele zwyciężoney stroney „: przydawał „ że psował wierność roty stoią„ cey w Ostyi „: ani żadnemi takowych zbrodni dowodami dawszy się do żalu nakłonić, poźno po występku odpuszczenia szukał. Ważącego się w tak wielkiey rzeczy Sabina, Tryarya, żona Lucyusza Witelliusza, nad płeć niedołężną okrutnieysza niewiasta, poczęła straszyć „ aby z niebespieczeństwa pańskiego „ chluby sobie łaskawości nie szukał „. Sabin człowiek z przyrodzenia miękki, łacny do odmiany, a w cudzym nieszczęściu o siebie trwożliwy, aby się nie zdawał dzwigać, popchnął upadaiącego.

LXIV. A tak Witelliusz, z gniewu i boiazni, iż Dolabella Petronią rozwodkę iego w małżeństwo poiął, wezwanego przez listy, aby pominąwszy dla publiczności drogę Flamińską (28), zwrocił do Interamnium (29), zabić go tam kazał. Długa się zdawała przewło-

(26) Lucyusza Witelliusza.
(27) Wyżey w K. I, 88.
(28) Obacz R. Dziei. K. III, 9. | XIII, 47.
(29) Teraz *Terni* w Umbryi.

-ka nasłanemu siepaczowi: przeto zastąpiwszy mu w karczmie, obalonego na ziemię zamordował, z wielką hańbą nowego panowania, które się tym zaboiem naprzod okazało. Okryły większą nienawiścią zuchwalstwo Tryaryi, znakomite pobliżu dwa skromności przykłady, Galerya żona Cesarska, pełna litości pani, i rowney sławy matka Witelliuszow Sextylia, niewiasta starożytnych obyczaiow (30). Mowią, że wziąwszy pierwszy list od syna, powiedzieć miała: „ żem ia nie Germanika „ (31), lecz Witelliusza urodziła „. Jakoż, ani potym żadnemi fortuny ponętami, i pochlebstwem miasta, dawszy się radością unieść, domu tylko swego nieszczęścia uczuła. R.C.P.69 Z.R.828.

LXV. Gdy Witelliusz z Lugdunu wyiechał, dognał go w drodze Marek Kluwius Rufus (32), porzuciwszy Hiszpanią, z wesołą na pozor twarzą, smutny w sercu, że się oskarżonym być wiedział. Doniosł go Hilary, wyzwoleniec Cesarski, „ iakoby usłyszawszy o „ wstąpieniu na tron Othona i Witelliusza, sam „ siebie wynieść, i Hiszpanią opanować zamyślał: i dla tey przyczyny w pismach publicznych, imienia żadnego z tych Xiążąt nie„ kładł „. Tłumaczono też niektore wyrazy w mowach iego, iakoby z uymą sławy Witelliusza, a dla szukania sobie popularności wyrzeczone były. Atoli przemogła powaga Kluwiusza; a Witelliusz sam dobrowolnie służal-

(30) Matka Aula Cesarza i Lucyusza Witelliuszow.

(31) Witelliusz to sobie imie nadał.

(32) O którym wyżey w R. 58.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

ca ukarać rozkazał. Przyłączony Kluwiusz do społeczeństwa Cesarskiego, rządził zostawioną sobie Hiszpanią nieprzytomny, przykładem Arruncyusza (33): lecz tego Tyberyusz dla podeyrzenia, Witelliusz Kluwiusza bez żadney boiaźni zatrzymał. Nie spotkał ten honor Trebelliusza Maxyma (34): uciekł z Brytannii dla niechęci żołnierskiey: posłany na iego mieysce z towarzystwa Cesarskiego Wettius Bolanus (35).

LXVI. Trapił Witelliusza, acz zwyciężonych pułkow, niezłamany ieszcze umysł. Rozproszone po Włoszech, a że zwyciężcami pomieszane żołnierstwo, gadało nieprzyiaźnym tonem: naywiększa w czternastym dzikość, ktory się nie czuł być zwyciężonym, że na placu Bebryackim, po rozproszeniu tylko chorągiewnych (36), siły tam pułkowe nie stanęły. Uchwalono zatym odesłać go do Brytannii, zkąd od Nerona (37) był zciągniony; atym czasem dać mu stanowisko z Batawami, dla dawnych z niemi zatargow: nie długo trwała, miedzy tylą zbroynych gniewami, spokoyność. Albowiem gdy w Turynie (38) ieden z Batawow rzemieślnika iakiegoś o szalbierstwo ścigał, a pułkowy go żołnierz, iako gospodarza swego bronii, za zbieżeniem się wzaiemnych kolegow przyszło od słow zelżywych do

(33) Obacz R. D. K. VI, 7, 27.

(34) Obacz o nim H. K. I, 60.

(35) Obacz o nim w życiu Agrykoli.

(36) O tym rodzaiu żołnierstwa *Vexillarii*, obacz R. D. K I, 36.

(37) Obacz wyżey w R. 11.

(38) W łacińskim *Augusta Taurinorum.*

do mordu: i pewnieby ſię okropna zapaliła bitwa, gdyby dwie roty pretoryanow, uiąwſzy ſię za pułkowych, nadziei w nich, a trwogi w przeciwnikach nie wzbudziły. Witelliuſz Batawow, maiąc w nich zaufanie, do ſwey dywizyi przyłączyć, a pułk przez Greckie Alpy (39) prowadzić, i tym umyślnie ſzlakiem wieść rozkazał, aby ſię Wiedeń (40) pominął: ponieważ i od Wiedeńczykow trwoga zachodziła. Nocy, ktòrey pułk ruſzał, zoſtawionemi po legowiſkach ogniami, część Tauryńſkiey oſady zgorzała, ktòra ſzkoda, iako i inne woienne nieſzczęśliwości, w porownaniu z więkſzemi miaſt klęſkami, w niepamięć poſzła. Po przebyciu Alpow, niektòrzy z nayburzliwſzych obracali znaki ku Wiedniowi: lecz zgodą poczciwych uſkromiona ſwawola, i pułk do Brytannii przepławiony.

R.C.P.69 Z.R.822.

LXVII. Zoſtawała druga boiaźń Witelliuſzowi od rot pretorſkich: rozłączeni naprzod żołnierze, potym daniem uczciwey odprawy (41) ukoieni, odnoſili broń do ſwych trybunow, poki ſię wzruſzona od Weſpazyana woyna nie rozgłoſiła: albowiem znowu wziąwſzy ſię do oręża, twierdzą ſtrony Flawiańſkiey zoſtali. Pierwſzy pułk wodnych zaſłany do Hiſzpanii, aby ſię pokoiem i ſwobodą ogłaſkał: ſiodmy z iedenaſtym na ſwe zimowiſka (42) odprowadzono: trzynaſtemu kazano ſta-

(39) *Alpes Grajæ*, gdzie teraz mnieyſza góra S. Bernarda.

(40) Wiedeń Francuzki *Vienna Allobrogum*, teraz *Vienne en Dauphiné.*

(41) Urlopu. Obacz przypiſki do K. XIV, R. D. 37.

(42) Do Dalmacyi i Pannonii. Obacz wyżey R. 11, K. II, i niżey K.III, R. 50.

R.C.P.69
Z.R.822.

wić amfiteatra: ponieważ Cecyna w Kremonie, Walens w Bononii igrzyſka ſzermierſkie wyprawić zamyślali: nigdy ſię albowiem Witelliuſz tak do ſpraw nie przykładał, aby o roskoſzach zapomniał.

LXVIII. Tak gdy ſię ſpokoynie przeciwne rozdzielały ſiły, wſzczął ſię rozruch miedzy zwycięzcami z marnego powodu, acz liczba pobitych w większą ich ieſzcze nienawiść podała. Bankietował Witelliuſz w Pawii, maiąc u ſtołu Werginiuſza. A iako ſtarſzyzna woyſkowa, idąc za przykładem wodza, albo powinność oſtro pełni, albo ſię bieſiadami bawi; tak żołnierz patrząc na nią, pilen ſwych obowiązkow, albo rozpuſtny. Nie było u Witelliuſza ni ładu, ni trzeźwości: deboſze i piatyki do zapuſt i iutrzni raczey Bachuſowey, niżeli do karności i obozu podobnieyſze. W takowym niesforze, gdy ſię dway żołdacy ieden z piątego pułku, drugi z poſiłkowych Gallow wyzwali na zapaſy, a po rzuconym o ziemię pułkowym, zwycięzca ſię natrząſał, zebrani też z obuſtron na widowiſko, każdy ſię za ſwego uymował, rzucili ſię pułkowi na Gallow, i dwie ich roty wyſiekli. Lekarſtwem rozruchu był drugi rozruch. Dała ſię widzieć zdala broń i kurzawa: powſtały wołania „ że czternaſty pułk wraca „ ſię z drogi (43) do bitwy „ atoli uſtała trwoga, gdy poznano, że to była tylnia ſtraż woyſka. Tym czaſem nawinął ſię ſługa Wer-

(43) Obacz wyżey R. 66.

giniuſza: rzuciło nań potwarz żołnierſtwo, iakoby go poſłano na zabicie Witelliuſza, i zaraz biegło na mieyſce bieſiady proſząc o głowę zdraycy. Witelliuſz, chociaż na lada podeyrzenienie trwożliwy, lubo nie wątpił o iego niewinności, lędwo mogł iednak poſkromić ſzaleńcow, ktorzy ſię na zgubę męża konſularnego, a ſwoiego niegdyś wodza uſadzili. Jakoż nikt nadeń częściey buntowniczym gniewem na celu nie ſtał: cnota mu ſławę i poſzanowanie w woyſku, wzgarda berła ofiary nienawiść ſprawowała (44). R.C.P.69 Z.R.822.

LXIX. Nazaiutrz Witelliuſz, wyſłuchawſzy poſelſtwa ſenatu, ktoremu tam czekać kazał, wſzedł do obozu, gdzie przychylność ku ſobie żołnierzow chwalił. Szemrali poſiłkowi, „ że ſię tak wielka miedzy pułkowym „ ludem ſwawola i niekarność wzmagała „. Roty Batawow, ażeby ſię na co gorſzego nie ważyły, odeſłane do Niemiec, podnieta wnętrzney i obcey woyny (45), ktorą nieſzczęśliwe loſy gotowały. Przywrocone miaſtom Gallii poſiłki, gmin ludu niezmierny, na prożny tylko popłoch zaciągniony. Wreſzcie, ażeby ſkarb publiczny, ſzafunkami wyprożniony, dalſzym potrzebom doſtarczył, rozkazał Witelliuſz zmnieyſzać pułki i poſiłki, zakazuiąc werbunkow, ofiaruiąc odprawę. Szkodliwa zaiſte oſzczędność dla Rzeczypoſpoli-

(44) Ze ofiarowanego po śmierci Nerona panowania przyiąc nie chciał. Obacz K. D. K. XVI przy końcu.

(45) Wnętrzney Weſpazyana z Witelliuſzem, obcey Ciwila z Batawami.

R.C.1.69 Z.R.822. tey, nie miła żołnierzowi, ktòry w mnieyszey liczbie, też ſame powinności odprawować, a prace i niebeſpieczeńſtwa częſtſze ponoſić muſiał. Do tego ſłabiały przytępione zbytkiem ſiły, nikneła ſtarożytna karność i uſtawy przodkow, u ktòrych bardziey ſię cnotą, niżeli pieniędzmi dobro powſzechne krzewiło.

LXX. Udał ſię zatym Witelliuſz do Kremony, gdzie, po igrzyſkach od Cecyny wyprawionych, odwiedzić plac Bebryacki, i świeżego pogromu ślady obeyrzeć zapragnął. Okropne to, a oczom nie lube widowiſko: po czterdzieſtym dniu od bitwy (46), leżały rozſypką, pokaliczone ciała, odcięte członki, przegniłe ludzi i koni trupy, napoiona poſoką ziemia, ſroga wſzędy wyłomem drzew, a ſtratowaniem ſiewow puſtynia. Niemniey dzika poſtać na gościńcu (47), ktòry Kremończykowie wawrzynem i rożami uſłali, buduiąc ołtarze, biiąc ofiary, barbarzyńſkich Kròlow obyczaiem: ktòre radości obecney z namiona, wkrotce im zgubę przyniosły. Przytomni Walens z Cecyną ukazowali potyczki mieyſca, zkąd piechota, zkąd iazda natarła, gdzie poſiłki nieprzyiaciela ogarnęły. Razem trybunowie i inna ſtarſzyzna, każdy

(46) Był to dzień 24 Maia.

(47) Za czaſow dawnego i ſpokojnego Rzymu, zwycięzcy świata, naywiękſzy był zaſzczyt u żołnierſkich ludzi, zachować od śmierci obywatela: lecz w tey domowych woien burzy, pomordowanie tylu tyſięcy rodakow, iako uroczyſty feſtyn obchodzono, obyczaiem tryumfow barbarzyńſkich Monarchow.

chełpliwe przewagi swe wynosząc, fałsz, prawdę, lub większe nad prawdę dzieła mieszali. Gmin też żołnierski, z radością i okrzykami, zbiegał z gościńca, rozeznawaiąc stanowiska szykow, patrząc na kupy ciał martwych, na stosy broni, a wszystkiemu się dziwuiąc. Znaleźli się przecie tacy, ktòrym niestatek losow ludzkich łzy z oczu wycifkał: nie odwrocił oczu Witelliusz, ani się na widok tylu tysięcy niepogrzebionych obywatelow wzdrygnął (48): lecz wesoły, a tak bliskiego nieszczęścia niewiadomy, bogom mieysca ofiary czynił (49).

R.C.P.69 Z.R.822.

LXXI. Potym Fabius Walens wyprawił dla niego igrzysko szermierskie w Bononii, na ktòre z Rzymu cały apparat przywieziono. A im się bardziey zbliżał, mnożyła się podrożna hańba mieszaniną błaznow, zgrai rzezańczych, tudzież inney dworu Neronowego okrasy: albowiem Witelliusz wielbił zpodziwieniem samego Nerona (50), nawykszy go słuchać po teatrach (51), nie z przymusu, iako każdy z ludzi uczciwych, lecz iako niewolnik, brzuchowi i lubieżności nikczemnie zaprzedany. Nie dał dokończyć zwyczaynego cza-

(48) Swiadczy Swetoniusz w życiu Witelliusza R. X, że gdy niektórzy żołnierze rozproszonych trupow i smrodu znieść nie mogli, zawołał niegodziwym głosem. Bardzo dobrze pachnie zabity nieprzyiaciel, a ieszcze lepiey ziomek. Potym na ulgę fetoru pił wiele wina, a patrząc na grobowy napis Othona powiedział: że godzien takiego grobowca.

(49) O tych bożkach mowiono w R. D. K. XII, R. 13. Witelliusz puginał ten, którym się Otho przebił, posłał do Kolna.

(50) Obacz w Swetoniuszu R. IX.

(51) Obacz w tymże R. IV.

R.C.P.69 Z.R.822. ſu Konſulom, ścieśniaiąc ich urzędy, aby Walenſowi i Cecynie wſtęp do nich uczynił. Odrzucił Marcyuſza Makra (52), pod pozorem, że ſtronie Othona przywodził: Waleryuſza Maryna, naznaczonego od Galby, na inny czas odłożył, nie dla urazy iakowey, lecz że był człowiek łagodny, a do zemſty przyleniwy. Zrzucony z reieſtru Pedanius Koſta, nie miły Witelliuſzowi, że przeciwko Neronowi powſtał, i Werginiuſza do przyięcia państwa pobudzał: atoli dawał inne przyczyny: czyniono mu iednak dzięki, z nałogu niewoli.

LXXII. Rozſiany potężnie kłamliwy odgłos po kilku dniach uſtał. Nieiakiś Geta począł ſię udawać za Skryboniana Kameryna (53), twierdząc, że ſię dla boiaźni okrucieńſtwa Nerona w Iſtryi ukrył, gdzie ieſzcze klientowie, dobra, i miłość ſtarożytnych Kraſſow (54) nie uſtała. Zkupiwſzy na poparcie fałſzu rozmaitych niecnotow, wodził za ſobą gmin lekkowierny, żołnierzow także, ktòrzy ſię doń, częścią przez nieznaiomość prawdy, częścią dla nieſpokoynych umyſłow garnęli na wyścigi. Nakoniec zaprowadzony do Witelliuſza, i pytany, „ ktoby „ był „ gdy ſię w odpowiedziach plątał, a pan go właſny, iako zbiega poznał, odnioſł karę ſtanowi niewolniczemu przyzwoitą.

(52) Obacz wyżey R. 23, 26. R. D. R. 55, 61.

(53) O zabiciu Sulpicyuſza Kameryana z ſynem przez Nerona obacz Dopełnienie K. XVI,

(54) Zmyślał, że pochodzi z familii zacney Kraſſow.

LXXIII. Trudno uwierzyć, iak wiele dumy i gnuśności Witelliuszowi przybyło, gdy mu zbirowie (55) z Syryi i Judzkiey ziemi donieśli, „ że wschodnie prowincye wier„ ność poprzysięgły „. Albowiem chociaż niepewne tylko i bez świadkow latały wieści, brzmiało wszystko pochwałami Wespazyana, a Witelliusz na samo iego wspomnienie często się trwożył: lecz na ow czas, iakoby iuż żadnego tronu spolnika nie miał, i on sam i woysko, na wszelkie się rospusty, zdzierstwa i barbarzyńskie obyczaie rozpasali. R.C.P.69 Z.R 822.

LXXIV. Tym czasem Wespazyan oręż i woynę, bliżey lub opodal stoiące woyska myślą przebiegał. Zołnierze tak mu byli przychylni, że gdy im czytał rotę przysięgi, i wszelkich pomyślności Witelliuszowi życzył, w milczeniu tylko słuchali. Nie był od niego daleki Mucyan (56), ale się do Tyta bardziey nakłaniał. Łączył się z niemi Alexander (57) rządzca Egyptu. Pułk trzeci (58), ktòry z Syryi do Mezyi przeszedł, za swoy liczył; spodziewaiąc się, że inne Illyryiskie pułki za nim poydą. Podżegała albowiem wszystkie woyska hardość żołnierzow od Witelliusza przychodzących (59); że okropni postacią, dzicy ięzykiem, z drugich się, iakoby nierownych naśmiewali. Lecz że w

(55) O tym rodzaiu żołnierzow obacz H. K. I, R. 24.

(56) Licinius Mucyan rządzca Syryi, o którym wyżey w K. I, R. 10.

(57) Tyberyusz Alexander, o którym wyżey w K. I, R. 11.

(58) Obacz K. I, R. 79.

(59) Po większey części Niemcow, Gallow, Brytannow.

R.C.P.69 Z.R.822. tak potężnym woyny ogromie zachodzą pospolicie zwłokliwe namyſły, Weſpazyan, raz pełen nadziei, drugi raz trwożliwy, rozważał niepewne przygody i los dnia owego, w którym wiek ſwoy ſześćdzieſiątoletni (60) z dwoma młodemi ſynami (61), na traf nieprzewidziany narazić mu trzeba będzie. Prywatne zamyſły cofnąć można, i według ſwey woli więcey lub mniey ſzczęściu ie poruczyć: chciwość panowania miedzy wierzchołkiem fortuny, a przepaścią upadku śrzodka nie zna.

LXXV. Stawała przed oczema, znaioma żołnierſkiemu człowiekowi woyſk Niemieckich potęga. Poznawał „ zwycięzkie Witelliuſza pułki, a ſwoie domowemi woynami „ ieſzcze nie wyprawne: że u zwyciężonych „ (62) więcey ſzemrania, niżeli ſiły: zwątloną miedzy waśliwym żołnierſtwem wierność, i od wſzyſtkich niebeſpieczeńſtwo. „ Nacożby ſię albowiem przydały liczne zaſtępy, gdyby tylko ieden i drugi zdrayca, „ dla pewney u przeciwney ſtrony nadgrody, „ na głowę ſię hetmańſką poważył. Tym „ ſpoſobem Skrybonian (63) pod Klaudyuſzem zabity, tym morderca iego Wolaginius z proſtego żołdata na naywyżſzy woy-

„ ſkowy

(60) Urodził ſię Weſpazyan 9 Grudnia, Roku od założenia Rzymu 762, za Konſulatu Kwinta Sulpicego Kameryna i Kaia Pappenſza Sabina, pięcią laty przed śmiercią Auguſta Ceſarza.

(61) Tytem i Domicyanem.

(62) Zołnierzow Othona.

(63) Furius Camillus Scribonianus, legat Dalmacyi w pięciu dniach zabity. Obacz Dopeł. K. IX, R. D. 36.

„ ſkowy ſtopień wſtąpił. Łacniey wſzyſtkich „ do buntu ruſzyć, niżeli ſię każdego zdrady „ uſtrzec „. R.C.P.69 Z.R.822.

LXXVI. W takowey boiaźni chwieiącego ſię krzepili inni legatowie i przyiaciele; a Mucyan, po różnych taiemnych rozmowach, iuż też i ſam iawnie tak mowił. „ Każdy, „ ktokolwiek na wielkich ſię zamyſłow puſzcza zawody, oſzacować powinien, czy „ przedſięwzięciu iego, Rzeczypoſpolitey pożytek, iemu ſławę przynieſie; lub ieśli łacne w dokazaniu, albo przynaymniey nie „ trudne nader będzie. Znać przytym należy i radzącego, ieśli iako porady, tak niebeſpieczeńſtwa chce być ucześnikiem; a ieśli fortuna zamyſłom poſłuży, dla kogo iey „ pragnie. Ja wzywam cię do berła, Weſpazyanie, upatruiąc w nim tak dobro oyczyzny, iak twoią właſną ozdobę. Po bogach „ (64), w ręku twoich ta doſtoyność złożona. „ Nieboy ſię cienia nawet pochlebſtwa: że „ Witelliuſza (65) mieyſce zaſtąpiſz, bliżey „ to zniewagi, niżeli ſławy chodzi. Nie przeciwko wielkiego Auguſta przezornym myślom, ani oſtrożney Tyberyuſza ſtarości, „ owſzem ani przeciwko Kaia, ani Klaudyuſza i Nerona ugruntowanemu długim panowaniem domowi powſtaiemy: uſtąpiłeś „ nawet ſzlachetności Galby. Martwieć daley, a Rzeczpoſpolitą w oſtatnim zelżeniu

(64) Panowanie Weſpazyanowi przepowiedziały nieba, iako ſię niżey powie w R. 78.

(65) Tak niegodnym ponowanią.

R.C.P.69
Z.R.822.

„ i zgubie zostawować, byłoby to ostatnią „ gnuśnością i letargiem, choćbyś nawet w „ niewoli twoiey, ile zniewagi, tyle bespie„ czeństwa znaydował. Przeszły iuż, i dobrze „ zabiegły czasy owe (66), kiedyś mogł le„ pszego losu dla oyczyzny żądać: trzeba iey „ szczęścia w twym własnym panowaniu szu„ kać. Czyliż poszedł w niepamięć zamor„ dowany Karbulo (67), zacnieyszego wpra„ wdzie, niżeli my, urodzenia? lecz i Nero „ szlachetnością rodu Witelliusza przeszedł. „ Dosyć iest szlachetnym, kogo się boią. Ze „ woysko może sobie utworzyć Imperatora, „ dowodem iest Witelliusz, bez żadnych woy„ skowych stopniow, bez żadney w żołnierze „ sławy, samą Galby nienawiścią wyniesiony„ a sam tak bezecny, że Othona, nie dzielno„ ścią hetmańską, nie woyska potęgą, lecz „ porywczością własney rozpaczy zwyciężo„ nego, wielkim iuż bohatyrem i żądanym „ uczynił. Teraz rozprasza pułki, odziera „ z oręża roty, rzuca codziennie nowe roz„ ruchow nasiona; a cokolwiek ieszcze mę„ stwa, i woiennych zostało duchow, za przy„ kładem swoim, piatyką i debószami tłumi. „ Masz w Syryi, Egipcie i Judzkiey ziemi „ nie tkniętych dziewięć pułkow, lud bo„ iem wyćwiczony, i obcych woien (68) „ zwycięzcę: masz floty, kwiat ludzi posił-

(66) To mieysce w Tacycie dosyć ciemne oświeca powieść Jozefa Zyda *Bell. Jud. IV*, 10. *num.* 4.

(67) O śmierci Korbulona mowiono w K. XVI, R. 61.

(68) Z Zydami.

„ kowych, wiernych Krolow (69), á nade- R.C.P.69
„ wszystko własne doświadczenie. Ż.R.822.

LXXVII. „ Sobie nic nie przypiszę, tylko, żebyś mię po Walensie i Cecynie w rzędzie nie kładł. Nie gardź Mucyanem, prac towarzyszem, w ktorym spolnika tronu nie doznasz: godzieneś być przedemną, tak iako ia przed Witelliuszem. Nosisz imie tryumfalnym ozdobne honorem (70): masz dwu synow, z ktorych ieden zdolny przywodzić woyskiem, a od pierwszych lat woiennych zasług, u samych nawet pułkow Niemieckich sławny (71). Byłaby rzecz niegodna, nieustąpić temu panowania, ktorego syna chętniebym sobie przysposobił, gdybym sam panował. Wreszcie nie będzie miedzy nami rownego w pomyślnych i przeciwnych losach podziału. Jeśli zwyciężym, przestanę na tey, ktorą mię obdarzysz dostoyności. Niebespieczeństwa i pracowite przewagi rownie z sobą podzielemy: owszem, ponieważ to lepiey, zostań sam przy tych pułkach, a mnie na trafy niepewne i woienne przygody pusczay. Większa teraz karność u zwyciężonych, niżeli u zwycięzcow (72): tamtych gniew, nienawiść, chciwość zemsty do cnoty ostrzy, tych duma i gnusność umysły tępi.

(69) Agryppa, Sohemus, Antyoch, o których niżey w R. 81.

(70) Dla dzieł znakomitych w Brytannii, otrzymał Wespazyan za Klaudyusza honory tryumfalne, iako świadczy Swetoniusz w życiu iego R. IV.

(71) Obacz Swetoniusza w życiu Tyta R. IV.

(72) Zwycięzcy, Witelliusza żolnierze, zwyciężeni Othona.

R.C.P.69 Z.R.822.

„ Otworzy ukryte, a nie zagoione ſtrony „ zwycięzkiey rany ſama woyna. Nie mnieyſzą mię wſpiera nadzieią, twoia czuyność, „ mądrość i oſzczędność, niżeli gnuſność, „ nieznaiomość i okrucieńſtwo Witelliuſza. „ Słowem, lepſza naſza w woynie, niżeli w „ pokoiu: bo kto ſię namyśla w ratunku kraiu, zle mu życzy.

LXXVIII. Po tey Mucyana mowie, poczeli drudzy śmieley przyſtępować, wieſzcze odpowiedzi, i gwiazd obroty na pamięć przywodząc (73). Jakoż ani Weſpazyan był nieczułym na te zabobony, ktòry w krotce potym obiąwſzy państwo, nieiakiegoś Seleuka matematyka za badacza rzeczy naſtępnych, i rządzcę iawnie przy ſobie chował. Przychodziły na myśl ſtare wrożki, iako cyprys, oſobliwey wyſokości, na gruncie iego nagle upadły (74), nazaiutrz natymże mieyſcu podniożſzy ſię, wyżſzym i gałęziſtſzym wzroſtem zazieleniał: co wrożbiarze za rzecz wielką i pomyślną tłomacząc, naywyżſzą godność młodziuchnemu ieſzcze Weſpazyanowi rokowali. Atoli te ſzczęścia przyſzłego przepowiedne cuda, zdawały ſię być ſpełnione tryumfalnym honorem (75), Konſulatem i zwycięſką nad

(73) O przyſzłym Weſpazyana panowaniu wiele ſnow i cudow przywodzi Dion w K. LXVI Obacz także Swetoniuſza w życiu iego R. V, VII.

(74) Niezgadzaią ſię z ſobą rozpowiadacze tych cudow. Swetoniuſz w R. V mowi, że to drzewo, bez żadnego ſzturmu, ſamo ſię z korzeniem wywrociło. Dion w R. LXVI powiada, że ie wiatr gwałtowny obalił.

(75) O tryumfie Weſpazyana mowiono wyżey w R. LXXVI. Konſulem był, ale tylko Surrogatem przez dwa oſtatnie mie-

Zydami ſławą: lecz doſtąpiwſzy onych, tronu ſobie rokowaniem być rozumiał. Jeſt miedzy Syryą a Judzką ziemią Karmel (76), gòra i bożek tak nazwany (77). Niema on tam ani poſągu, ani świątyni, według podania przodkow, lecz tylko ołtarz i poſzanowanie (78). R.C.P.69 Z.R.822.

ſiące, iako świadczy Swetoniuſz w R. IV. O zwycięſtwie nad Zydami, obacz R.D.K. XVI, R. 57. i dalſze.

(76) Ta gora, wſławiona cudami Swiętego Proroka Eliaſza i teraz noſi to nazwiſko, leży zaś w pokoleniu *Izachar* prowincyi Galilei.

(77) Skoro ludzie na iſtetę prawego Boga zapomnleli, a do bałwochwalſtwa ſię, lub oddawania cześci rzeczom ſtworzonym udali, częſte w oſobliwſzym u nich były poſzanowaniu, gory i laſy, iako mieyſca, z ſamego pozoru, wielkością lub odludnością ſwoią podziwienie ſprawuiące. Tak Niemcy ſtarożytni, iako piſze tenże Tacyt w Rocznych Dzieiach Kſiędze XIII, R. 57. *Lucos propinquare cœlo preceſque mortalium a diis nusquam propius audiri.* Taką część Kappadokowie, narod Azyi mnieyſzey, oddawali gorom, taką i inne narody z rożnych przyczyn, które być przewyżſzaiącemi ſkutki przyrodzenia rozumieli. Naypodobnieyſza ieſt do prawdy, iakowaś ukryta prawdziwego Boga moc i pamiątka, który tę gorę dziwną ſwoią opatrznością za czaſow Eliaſza Proroka, przed dziewiącią ſet ſześćdzieſiąt lat ſławną uczynił. Wſpomina o tym piſmo S. w Kſiędze III. Królewſkiey, Rozdziale XVIII, wierſzu 19. *Congrega ad me uuiverſum Iſrael in monte Carmeli*, i w dalſzych. Niebyło tam, mowi Tacyt, ani bałwana, ani bożnicy, ponieważ za wyżſzych czaſow pogańſkich, ſami nawet Rzymianie, przed panowaniem Numy Pompiliuſza drugiego Krola ſwego nie znali poſągow w mieście Rzymie. Polityka tego pana zrobiła wieloboſtwo. Podobnie piſze Syliuſz Poeta o bożnicy Herkuleſowey w Gades. (Cadix.) Lib. I.

Sed nulla effigies ſimulacraque nota Deorum,
Majeſtate locum & ſacro implevere timore.

(78) Takowym ſpoſobem czcili boſtwo ſtarożytni Niemcy, iako piſze tenże Tacyt w Kſiędze *de moribus Germanorum* Rozdziale IX. w te ſłowa. Zamykać bogow w kościelnych ścianach, albo ſię onym pod ludzkiemi oſobami kłaniać, maią za rzecz niegodną naywyżſzego maieſtatu: gaie im tylko i laſy święcą, a odludne owe świątynie boſkiemi imionami nazywaiąc, w duchu tylko pokłon oddaią. Takie były początki cześci pogańſkiey prawie wſzędy; poźniey potym bałwany i bożnice dla nich wynalezione. Ołtarze, czyli niezmierne kamienie, widzieć dotąd po niektórych gorach. Zkąd wnoſić mo-

R.C.P.69
Z.R.822.

Tam czyniącemu ofiarę Wespazyanowi, gdy przyszłe nadzieie w sercu toczył, Bazylides kapłan, wzieraiąc ustawicznie w bydlęce trzewa (79), powiedział. „ Cożkolwiek zamyślasz Wespazyanie, czy dom budować, czy „ twe dzierżawy rozszerzać, czyli liczbę sług „ pomnożyć; oto się gotuie dla ciebie obszerne „ mieszkanie, niezmierne granice, i wielkie „ ludzi mnostwo (80)„. Gruchnęła więc

żna, że na granicach naszych Węgierskich, znayduiące się na naywyższych gorach rozwaliny gmachow czyli ołtarzow, nie były to ani zamki, ani miasta, ale raczey kaplice lub ołtarze bogom postawione od starożytnych Sarmatow, którzy podobno w tey mierze sąsiedzkich Niemcow w cześci boskiey naśladowali.

(79) Ten to iest sam Bazylides, o którym mowi Swetoniusz w życiu Wespazyana Rozdziale VII. Myli się iednak ten autor, gdy go nazywa *Libertus* wyzwoleniec. Co wcale nie służy kapłanom ani Zydowskim, ani Egipskim, których pospolicie brano z ludzi uczciwie i szlachetnie urodzonych. Jakoż niebył ten Bazylides Zydem, ale poganinem z sekty *Haruspicum Extispicorum*, to iest wieszczkow, wróżących z oglądania wnętrzności bydlęcych, o których mowiono w Rocznych Dzieiow Księdze XI, Rozdziale 19. Albowiem Zydzi, lubo ofiarowali bydlęta prawdziwemu Bogu, ale nigdy z bydlęcych wnętrzności nie wróżyli, i takową się mataniną bałamutnych wróżbitow nie bawili. Były to tylko same płonne wynalazki pogańskich popow, do omamienia lekkowiernego pospolstwa, za którego przykładem, przedarł się ten błąd do samych głow ukoronowanych, w nadziei dowiedzenia się, co w przyszłych czasach boskie wyroki dla nich zgotowały. Rzecz dziwna, że w blisko przeszłym wieku, niektórzy zakonni pisarze, dla większey ozdoby zakonu swego, który z innych miar ma dosyć sławy i zalety, śmieli twierdzić, że ten Bazylides był Karmelitą, i przeorem Karmelickim, które iednak płonne mniemania refutował uczony Daniel Papebroch Jezuita Niderlański, gdy sławną ową woynę miedzy Jezuitami i Karmelitami utrzymywał, w zuieconą od siebie, z mało komu pożyteczney kwestyi, ieśli Święty Prorok Eliasz był początkiem zakonu Karmelickiego.

(80) Swetoniusz w życiu Wespazyana Rozdziale V. powiada, że Wespazyan z rzucania losow ten wyrok odebrał. *Apud Judæam Carmeli Dei oraculum consultantem, ita confirmavere sortes: ut quid quid cogitaret volveretque animo, quantum libet magnum id esse proventurum pollicebatur.*

natychmiaſt ta wieſzcza matanina, i na ów czas ią przypomniano: nayczęſtſze otym miedzy gminem pogłoſki; i tym liczniey ſze ú wodza ſamego mowy, im więcey ſię rżeczy tym powiada, ktòrzy nadzieię maią. R.C.P.69 Z.R.822.

LXXIX. W tym pewnym przedſięwzięciu, róziachali ſię, Mucyan do Antyochii (81), Weſpazyan do Cezarei (82): pierwſza Syryi, druga Judzkiey ziemi ieſt ſtolicą. Zaczęło ſię panowanie Weſpazyana w Alexandryi (83), za powodem Tyberyuſza Alexandra, ktòry pierwſzego dnia Lipca, wierności przyſięgę, imieniem iego, od pułkow odebrał. I tego to dnia napotym obchodzono pamiątkę wſtąpienia na tron, lubo woyſko Judzkie trzeciego dopiero Lipca poprzyſięgło, z takim poſpiechem, że nawet Tyta, powracaiącego z Syryi z oznaymieniem, co ſię miedzy oycem a Mucyanem uradziło, nie czekało. Poprzedzał wſzyſtko żołnierſki zapęd, nie czekaiąc koła, ani złączenia ſię innych pułkow.

LXXX. Jakoż, gdy ſię ieſzcze o mieyſcu i czaſie namyślano, a co w takowych razach naytrudnieyſza, czekano, kto ſię naprzod odezwie; gdy ſię poſpołu na umyśle boiaźń z nadzieią, przypadki z rozſądkiem ważyły, kilku żołnierzow trzymaiących ſtraż przyboczną, wychodzącego z pokoiu Weſpazyana, zamiaſt legata, *Imperatorem* przywitali. Zbie-

(81) Teraz *Antakia*. Mowiono o niey częſto w R. D. K. II, 83.

(82) Teraz *Kaiſarie*. Obacz R. D. K. XVI, R. 59.

(83) Przedtym ieſzcze zamyślały o tym pułki Mezyiſkie.

R.C.P.69 Z.R.822. gli ſię wnet drudzy, *Ceſarzem*, *Auguſtem*, tudzież innemi maieſtatu imionami nazywaiąc: uſtąpiła boiaźń fortunie. On ſam ani dumy, ani żadney w nowych rzeczach nowości nie pokazał: i ſkoro takowey odmiany zaległą z oczu mgłę rozſypał, pełne radości powinſzowania, żołnierſkim umyſłem i mową przyiął: tegoż ſamego oczekiwaiąc Mucyan, ochotne żołnierſtwo do przyſięgi Weſpazyanowi pociągnął. Szedł potym na teatrum Antyochenow, zwykłe ich obradom mieyſce, gdzie do zgromadzonych, i na pochlebſtwa wylanych miał mowę, doſyć ozdobny w ięzyku Greckim, a cokolwiek mowił, lub czynił, gładko przedać wyuczony. Nic bardziey woyſka i prowincyi nie zapaliło, iako roſſiane od Mucyana odgłoſy (84) „ że Witelliuſz poſtanowił Niemieckie pułki na bogate i ſpokoyne „ legowiſka do Syryi przenieść, a przeciwnie Syryiſkie, na leżach Niemieckich, na „ prace i przykre oſtrego kraiu niewczaſy oſadzić „. Albowiem i Syryicy, złączeni po większey części przyiaźnią i pokrewieńſtwem z żołnierzami, chętnie ich u ſiebie mieli; i ſami żołnierze od dawnych czaſow żołd w kraiu wiodąc, do mieyſca owego przyzwyczaieni, w obozach, iako w domach właſnych, radzi mieſzkali.

LXXXI. Przed pietnaſtym dniem Lipca, cała Syrya w powſzechny weſzła związek. Przyłączyli ſię Krolowie Sohemus (85) z niepoſpo-

(84) Toż ſamo piſze Swetoniuſz w życiu Weſpazyana R. VI.

(85) O ktorym mowiono w R. D. K. XIII, R. 7.

pospolitą potęgą, Antyoch (86) starożytnemi skarbami znakomity, i z krolow służebnych naybogatszy: w krotce ostrzeżony od swoich taiemnemi poselstwami Agryppa (87), wyiachawszy z Rzymu, gdy ieszcze Witelliusz o niczym nie wiedział, spiesznie morzem popłynął: z niemnieyszą ochotą Krolowa Berenice (88) dopomagała stronie, pani wiekiem i urodą kwitnąca, a staremu nawet Wespazyanowi wspaniałością podarunkow miła. Wszystkie zamorskie prowincye po Azyą i Achaią, i co ich się tylko do Armenii i Pontu rozlega, poprzysięgły: lecz pod rządem bezbronnych legatow zostawały, że tam ieszcze pułkow z Kappadocyi nie przysłano. Odprawiła się walna rada w Berycie (89), gdzie Mucyan w towarzystwie legatow, trybunow, i cokolwiek miedzy setnikami i żołnierstwem nayokazalszego było, przybył. Zciągniono tamże wybor woysk Judzkich. Tak ogromna iezdnych i pieszych liczba, tak wspaniałe przesadzaiących się Krolow dwory, poważny maiestatu Cesarskiego sprawiały widok. R.C.P.69 Z,R,822.

LXXXII. Naypierwszym były staraniem zaciągi żołnierskie, żebranie rozpuszczonych weteranow (90): wyznaczone maiętne miasta

(86) Mowiono o nim w R. D. K. XII, R. 55. XIII, 7.

(87) Obacz o nim w R. D. K. XIII, R. 7.

(88) Siostra Krola Agryppy II. miłością Tyta sławna.

(89) Teraz *Barut*, miasto w Fenicyi. Miasta tego Arcybiskupem iest teraz J. W. J. X. Jozef Garampi, Nuncyusz Papieski w Warszawie, Prałat cnotą, mądrością, i ludzkością znakomity.

(90) Tym imieniem nazywano u Rzymian starych żołnierzow, ktorzy 26 lat wysłużyli.

R.C.P.69
Z.R.822.

do robienia rynfztunkow: kazano bić w Antyochii złote i frebrne pieniądze; co wfzyftko, uftanowione na to zdolne urzędy, z pofpiechem wykonywały. Sam Wefpazyan wfzędy głofem i przytomnością dowodził; dobrych pochwałami, gnuśnych przykładem zachęcał, używaiąc więcey łagodności, niżeli mufu, a przywary przyiacielfkie bardziey, niżeli ich cnoty pomiiaiąc. Wielu na urzędy rządzcow prowincyi i prokuratorow podwyżfzył, innych fenatorfkiemi doftoynościami przyozdobił; iednych, iako zdolnych, i ktòrzy potym naywyżfze godności ofiągnęli; drugim fzczęście było za cnotę. Ile do podarunków żołnierfkich, o tych i Mucyan, na pierwfzym kole, lekko tylko dotknął; i fam Wefpazyan niewiękfzey w czafie woyny domowey, niżeli inni w pokoiu hoyności użył, chwalebnie ofzczędny w podobnych żołnierzom fzafunkach, dla czego lepfze miał woyfko (91). Wyprawione pofelftwa do Partow

O PODARUNKACH ZOŁNIERSKICH, *CONGIARIA.*

(91) Pifaliśmy wyżey w R.D. K.XII, R. 69, iak fię rozrzutnemi pokazali w tey mierze Klaudyufz i Nero. Należy zafięgnąc nieco ftarożytności. dla zrozumienia lepfzego, co to było u Rzymian *Congiarium.* Gdy iefzcze Rzeczpofpolita w fzczupłości fwey zoftawała, Królowie Rzymfcy, na oświadczenie publiczney radości, rozdawali miedzy pofpolftwo pewną miarę, nazwaną *Congius,* wina, oleiu lub zboża. To naczynie w ftarożytności, fłużyło do wymiaru tak fuchych rzeczy, *arida,* iako ciekłych, *liquida.* Zawierało zaś w fobie ośm funtow: zkąd pofzło flowo *Congiarium.* Gdy ludowi pofpolitemu rozdawano ten podarunek, nazywał fię on *Congiarium,* a gdy żołnierzom, *Donativum.* Lubo potym, gdy nastały darowizny pieniężne, oba te nazwifka częftokroć za iedno fię znaczenie brały. Ankus Mar

i Armenii (92) dla ubeſpieczenia, aby zciągnione pułki na woynę domową, w tyle nieprzyiaciela nie zoſtawiły. Tytuſowi zlecono popierać woynę z Zydami (93), a Weſpazyan miał pilnować ciaśnin Egipſkich: na Witelliuſza zdawała ſię doſtateczna część woyſka, wodz Mucyan, imie Weſpazyana, a ſiła loſow wſzyſtkomożnych. Rozpiſano do wſzyſtkich woyſk i legatow liſty z rozkazem, aby pretoryanow, niechętnych Witelliuſzowi, okazem nadgrody, pod chorągwie wabili (94). R.C.P.69 Z.R.822.

LXXXIII. Mucyan z gotowym ludem, kolegi bardziey państwa, niżeli porucznika nioſąc pozor, ruſzył ſię ani opieſzale, aby ſię namyślać nie zdawał, ani ſkwapliwie iednak,

Aa ij

tius, rozdawał ſol na poſpolſtwo, według świadectwa Pliniuſza XXXI, 7.

Trwał ten ſtarożytny obyczay aż do Juliuſza Cezara, który pierwſzy z Rzymian, iątrząc do złota i ſrebra apetyt, wolność publiczną ſzaſunkiem tych kruſzcow złamał. Tego ſpoſobu używał Auguſt, ſzczęśliwiey nad oyca. Niezaniechał go i Tyberyuſz, oſzczędniey iednak, niżeli poprzednicy, bo na utrzymanie iedynowładztwa ſwego, w inne fortele, nad hoyność dzielnieyſze, był obfity. Po nim inni naſtępcy śli tymże ſamym torem, iedni z hoyności, drudzy ze zwyczain i marnotrawſtwa, inni z łakomſtwa, aby wydawſzy mniey, więcey przez podatki wydzierali; inni nakoniec z potrzeby, albowiem gmin i żołnierſtwo, za prawiwſzy ſobie ſmak do brania, często ſię o to, iako o powinność, gwałtownie upominało, będąc zawſze chciwe i ubogie. Do iak wielkich zaś ſum pieniężnych takowe darowizny przychodziły, obacz obſzerny opis w edycyi Tacyta X. Gabryela Brotiera, gdzie ten uczony Jezuita z rękopiſmu Biblioteki Ceſarſkiey Wiedeńſkiey, pod każdym Ceſarzem, zacząwſzy od Juliuſza, aż do Konſtancyuſza i Galeryuſza Maxymina, pieniężne podarunki wylicza. Tomo IV. fol. 233.

(92) Do Wologeza Partow, Tyrydata Armenii Królow.

(93) O początkach tey woyny mowiono w R. D. K. XVI, R. 47, 57.

(94) Których, iako wiernych Othonowi, rozpuścić kazał Witelliuſz. Obacz wyżey R. 67, 76, i niżey K. IV, R. 46.

R.C.P.69
Z.R.822.

daiąc czas do rozgłosu, świadomy dobrze szczupłości sił swoich, a większego u nieprzytomnych, z powieści mniemania. Atoli szedł za nim niezmiernym rozciągiem pułk szosty, z trzynastą tysiącami chorągiewnych. Rozkazał flocie czarnego morza zbliżać się do Bizantu (95), chwieiąc się na umyśle, ieśli pominąwszy Mezyą (96), miał Dyrrachium (97) iazdą i piechotą, a razem galerami zabiegłą ku Włochom morze (98) otoczyć, dla ubespieczenia pozad Azyi i Achai; ktòreby bez obrony garnizonow stanęły otworem Witelliuszowi. Witelliusz nie wiedziałby, ktòrą część Włochow zasłonić, gdyby do Brundisium, Tarentu, na Lukańskie i Kalabryskie brzegi (99) nieprzyiaźne wpadły okręty.

LXXXIV. Brzmiały tym czasem po wszystkich prowincyach, trzaskiem woiennych apparatow, portowe miasta, kuźnice i obozy: atoli nic tak nie ciemiężyło, iako pobory pieniężne, ktòre Mucyan duszą woienną zowiąc, bez względu na prawdę i sprawiedliwość w inkwizycyach, na samą tylko wielkość dostatkow patrzał. Zagęściły się fałszywe udania, szły na łup chciwości naybogatsze domy: wszakże te nieznośne uciążliwości, pozorem woiennych potrzeb osłodzone, i w pokoiu zostały: a Wespazyan w pierwiastkach panowa-

(95) Teraz Konstantynopol.
(96) Teraz Bulgarya, i część Serwii.
(97) Teraz *Durazzo.*
(98) Morze Adryatyckie, Golf Wenecki.
(99) Brundisium, *Brindisi.* Tarentum, *Tarento.* Calabria, ziemia d'*Otranto.* Lukania, Kalabrya i część Xięstwa *Basilicate.*

nia, nie nader się opierał nieprawym zyskom, poki się sam od niecnotliwych mistrzow, a powolney wszystkiemu fortuny nie nauczył, i nie ośmielił (100). Własnemi nawet dostatkami popierał woynę Mucyan, hoyny ze swoiego, aby chciwiey potym publiczny skarb odzierał. Wielu go w szafunku własności swych naśladowało: lecz rzadki nader miał taką swobodę do odebrania (1). R.C.P.69 Z.R.822.

LXXXV. Tym czasem szły poskokiem zamysły Wespazyana, przyłączeniem się do strony iego woysk Illiryiskich. Trzeci pułk, (2) pociągnął przykładem swoim, inne w Mezyi stoiące. Siodmy Klaudyusza, i osmy, sprzyiały Othonowi, lubo się w bitwie nie znaydowały. Za weyściem do Akwilei (3), potrąciwszy rozsiewaczow wieści o zbitym Othonie, zdarszy chorągwie imieniem Witelliusza naznaczone, zabrawszy nakoniec kassę, i miedzy siebie rozdzieliwszy, po nieprzyiacielsku postępowały. Ztąd boiaźń, a z boiaźni rada: „ aby to w pozor przychylności ku

(100) O łakomstwie Wespazyana, obacz Swetoniusza w życiu iego R. XVI. Nieszczęśliwy kray, gdzie panowanie żołnierskie, chciwa zwierzchność, a pod pozorem utrzymywania stutysięcznych prożniakow, na ucisk swoich, postrach sąsiadow, swoie i cudze maiątki zgruntu obalaiąca. Taki był stan Rzymu za Wespazyana, który za świadectwem Swetoniusza, niekontent z wskrzeszenia skassowanych od Galby podatkow, nowe i uciążliwsze wkładał; pomnożył daniny w prowincyach a w niektórych podwoił. Wymyślne nawet szachraystwa i handle, prywatnych ludzi niegodne, iawnie prowadził, zaknuiąc samokupstwem niektóre towary, aby ie drugim drożey przedawał.

(1) Niemaiąc tyle powagi, iaką miał Mucyan.

(2) Który z Syryi do Mezyi przyciągnął, iako mowiono wyżey w R. 74.

(3) Obacz wyżey R. 46.

R.C.P.69
Z.R.822.

„ Wespazyanowi obrocić, z czegoby u Witelliusza wymowki szukać potrzeba było „. A tak owe trzy Mezyiskie pułki, zachęcały listami do związku Pannońskie woyska, z pogrożkami gwałtu za upor. W tym zamieszaniu, Aponius Saturnin (4), rządzca Mezyi, przedsięwziął szkaradny zamysł, posyłaiąc setnika na zabicie Tercyusza Juliana, legata siodmego pułku, z przywatney ku niemu niechęci, ktòrą pozorem, iakoby stronie był przeciwnym, chciał pokryć. Ostrzeżony o niebespieczeństwie Julian, wziąwszy z sobą kilku ludzi, świadomych mieysca, uszedł za gorę Hemus (5) taiemnym szlakiem; ani się potym wdawał w domową woynę, zwlekaiąc, dla rożnych przyczyn, przedsięwziętą do Wespazyana podroż, a według tego co słyszał, wyiazd swoy spiesząc, lub odkładaiąc.

LXXXVI. Wszakże w Pannonii pułk trzynasty, i siodmy Galbiński (6) z żalu i gniewu po klęsce Bebryackiey, przystały bez trudności do Wespazyana, za powodem Pryma Antoniego (7). Ten za Nerona przekonany prawem o fałszerstwo (8), miedzy innemi

(4) Obacz Hist. K. I, R. 79.

(5) Teraz *Monte Argentaro*, o którey w R. D. K. III, R. 38.

(6) O tych pułkach obu, obacz wyżey R. 11, 43, 67.

(7) Ten to Antoni Primus, ieden z nayżwawszych strony Wespazyana wodzow. Urodził się w Tolosie we Francyi: od dzieciństwa nosił imie *Becco*, w Galskim ięzyku dziob koguci znaczące: oczym pisze Swetoniusz w życiu Witelliusza R. XVIII. Człowiek ze wszystkich miar wszeteczny; znalazł iednak, wierszami sprosnego i pochlebnego Poety Marcyalisa sławę w potomności. Obacz Księgi *Epigrammatum* IX, 101. X, 23. X, 32.

(8) Obacz R. D. K. XIV, R. 40.

woyny nieſzczęśliwościami otrzymał powrot do ſenatu. Powiadano, że przełożony od Galby nad ſiodmym pułkiem, miał piſać do Othona, ofiaruiąc ſię za wodza ſtrony, lecz wzgardzony od niego, nie miał żadnego do woyny owey wſtępu. W krotce potym, gdy ſzczęście Witelliuſza upadać poczynało, poſzedſzy za Weſpazyanem, wielką mu nader zoſtał pomocą, mąż ręką i wymową dzielny, dowcipny potwarca, buntow i niezgod wielka podżoga, rabuś, rozrzutnik, w pokoiu ſrogi niecnota, w czaſie woiennym żołnierz niepoſpolity. Złączone Mezyi i Pannonii woyſka, pociągnęły za ſobą Dalmackie ſiły, bez żadney od legatow Konſularnych podniety. Rządził Pannonią Tytus Ampius Flawian, a Dalmacyą Poppeus Salwianus bogaci ſtarcowie. Był prokuratorem Korneli Fuſkus, człowiek młody i zacnie urodzony: ten w kwitnącym wieku, z miłości ſpokoynego życia, złożył ſenatorſki urząd: potym ſtawaiąc za Galbą, na czele oſady ſwoiey (9), uczyniony za tę poſługę prokuratorem (10): teraz przyſtawſzy do Weſpazyana, nayſrożſzą woyny zoſtał podżogą: a nie tak chciwy nadgrody za niebeſpieczeńſtwa, iako rad burzliwey porze, nad pewne i dawniey nabyte zyſki, nowe, niepewne i niebeſpieczne wolał. Poczeli zatym ſpolną radą, ruſzać i wſtrząſać wſzyſtko, gdziekolwiek ſłabość poczuli. Wyſłane liſty

R.C.P.69
Z.R.822.

(9) Ta oſada Rzymſka podobno była *Clunia.*

(10) Prokuratorem Pannonii i Dalmacyi.

R.C.P.69 Z.R.822. do czternaftego pułku w Brytannii (11), do pierwfzego w Hifzpanii (12), które oba ftoiąc za Othonem, były przeciwne Witelliufzowi. Rozfiewano po Gallii podobne pifma: w krotce fię zaiął frogi woienny pożar, za iawnym odpadnieniem woyfk Illiryifkich, a innych gotowością.

LXXXVII. Gdy fię to po rożnych prowincyach, za powodem Wefpazyana i innych ftrony wodzow dzieie, Witelliufz codzień gnuśnieyfzy i wzgardzeńfzy, poftawaiąc w podroży po rofkofznych mieyfcach, u każdego miafteczka i wiofki, wlokł fię z uciążliwym do ftolicy tłumem. Ciągnęło za nim fześćdziefiąt tyfięcy zbroynych (13), lecz rozpuftą zepfutych ludzi: liczznieyfzy ieszcze poczet obozowey chałaftry, i rozpafaney na wfzelką fwawolę fłużbiftey czeladzi (14): tłok niezmierny dwornego legatow i przyiacioł ludu, trudny do wściągu, choćby onym i nayfurowfza

(11) Obacz wyżey w R. 43, 66.

(12) Obacz wyżey w R 67.

(13) Liczznieyfze było woyfko Witelliufza, iakośmy widzieli w H. K. I, R. 61, 64 i w K. II, R. 57. Lecz wiele tyfięcy ludzi zginęło przy *Caftorum* i *Bebriacum*, iako mowiono w K. II, R 24, 42. Nie mnieyfza żołnierftwa klęfka podczas wfzczętych buntow, iakoś widział w K. II, R 68, 88. Do tego wielu Witelliufz reformował, wielu odprawił, odeflał Batawow roty, i przyflane z Gallii pofiłki. Obacz wyżey R. 69.

(14) W łacińfkim *Lixæ, Calones:* obacz o nich Hift. K. I, R. 49. Ciągnęła z Witelliufzem ta ka zgraia, dla zbytku bardziey i oftentacy, niżeli dla pofług żołnierfkich. Nie trzeba fię dziwić, że za ginącego zbytkami i przepychem pańftwa, tak liczna w obozach znaydowała fię prożniakow zgraia, kiedy ieszcze za Rzeczypofpolitey, gdy Cymbrowie zbili Kneia Manliufza i Serwilego Cepiona Konfulow, w tey klęfce procz pobitych żołnierzow 80000, zabito woyfkowey chałaftry do 40000. Obacz Liwiufza LXVII.

rowſza rządziła zwierzchność. Pakowało bardziey tę archandyą zachodzące z miaſta rycerſtwo z ſenatorami: niektòrzy z boiaźni, wielu z pochlebſtwa, inni, iako powoli i wſzyſcy, aby po wyiezdzie drugich, ſami nie zoſtali. Ciſnęły ſię nadto z gminu, znaiome Witelliuſzowi, przez haniebne rzemioſła, błaznow, kuglarzow, ſtangretow zgraie, z iakiemi on ludźmi, na obelgę ſzacownego przyiaźni imienia, chętnie obcował. A nie tylko oſady i miaſta przyſtawianiem żywności, lecz ſami kmiecie i pola w czaſie żniwa, iako nieprzyiacielſkie niſzczały ſiedliſka. R.C.P.69 Z.R.822.

LXXXVIII. Procz tego, zagęściły ſię ſrogie miedzy ſobą żołnierſtwa zaboie, dla nieuſtaiących od buntu Pawijſkiego (15), miedzy pułkami i poſiłkowemi roſterkow, a gdy ſię rzecz z kmieciami działa, ſpolney na łupiеſtwo zgody. Atoli naywiękſzy rozboy o ſiedm mil od Rzymu (16), gdzie Witelliuſz częſtuiąc woyſko, każdemu żołdatowi przygotowaną ſtrawę, iako ſzermierſki obrok (17) rozdawał. Naciſnęło ſię do obozu wiele poſpolſtwa, gdzie rozumieiąc, że w grzecznym Rzymie dworuią, gdy niektòrzy nieoſtrożnym żołnierzom kryiomo odpiąwſzy rycerſkie paſy (18), pytali ſię przez żart, „ gdzieby ſię

(15) Mowiono wyżey w R. 68.

(16) Mil Włoſkich, maiących po 1000 *paſſuum*. Teraz to mieyſce nazywa ſię *Prima Porta*.

(17) W łacińſkim *ſagina*. Wyſiekaczow, ſzermierzow, oſobliwemi przyſmakami tuczono, dla dużości, i żeby ſię rąbiąc więcey krwi wylewali.

(18) W łacinie *Balteum*, były zaś te paſy ze ſkóry, cętkami kruſzcowemi nabiiane. *Cingulum è corio bullatum.*

R.C.P.69 „one podziały?„ nie zcierpiał urągowiſka, nie-
Z.K.822. zwykły do ſzyderſtwa umyſł. Dobyto mieczow na bezbronny motłoch: zabity miedzy innemi ociec żołnierza, przechadzaiący ſię z ſynem: i dopiero uſtała niewinnych rzeźba, gdy ſię ten zaboy po obozie rozgłoſił. Z tym wſzyſtkim napełniło ſię poſtrachem miaſto, przybywaniem żołnierzow. Zbiegali ſię naybardziey na owo mieyſce, gdzie Galba poległ (19). Sprawiała nie mniey okropny widok ſama przychodniow poſtać, kiedy ſię włoczyli po ulicach w zwierzęce odziani ſkury (20), noſząc ogromne oſzczepy, nikomu z drogi przez grubiańſtwo nie uſtępuiąc; a ieśli ktòry, bądź od tłoku potrącony, bądź ſam pośliznąwſzy ſię upadł, zaraz ſię do zwad, pięści i oręża rzucali. Do tego trybunowie i inna ſtarſzyzna, z trzaſkiem i zbroynemi kupami po mieście latali.

LXXXIX. Sam Witelliuſz przybrany w paludament, z mieczem u boku, ſiadłſzy na koń dzielny u moſtu *Milvius* (21), miał gnać przed ſobą ſenat i poſpolſtwo, iakoby do wziętego ſzturmem miaſta wieżdżał; gdyby go byli nie odwiedli przyiaciele, za ktòrych pogrożką wziął *pretextę* (22), i ſkromnym ſzykiem wiazd odprawował. Nieſiono naprzod cztery orły pułkowe; około nich tyleż chorągwi

(19) Przy ſtawie Kurcyuſza; obacz K. I, R. 41.

(20) Obyczaiem Niemcow, o ktòrych będzieſz miał w Kſiędze Tacyta *de moribus Germanorum* R. 17.

(21) Teraz *Ponte Mole*, obacz R. D. K. XIII, R. 47.

(22) *Paludamentum*, ſuknia, czyli płaſzcz żołnierſki. *Prætexta* ſuknia, ktòrey w pokoiu zażywano.

pułkowych: następowały znaki dwunastu szwadronow; po nich porządnie piechota i iazda: daley trzydzieści i cztery roty posiłkowe, na swoie ussy, rożnością broni, i narodow podzielone. Przed orłami śli trybunowie, oboźni i pierwsi setnicy w białych sukniach: z inney starszyzny, każdy przy swey centuryi (23) świetnym rynsztunkiem, i wziętemi za dzieła rycerskie podarunkami ozdobiony. Połyskało samo żołnierstwo złotemi łańcuchami i innym kosztownym noszeniem (24), czyniąc patrzącym nadobny widok całego woyska, pod lepszym, niżeli Witelliusz, wodzem być godnieyszego. W takowym porządku wszedszy do Kapitolium, matkę (25) tam uścisnął, i nazwiskiem *Augusty* uczcił. R.C.P.69 Z.R.822.

XC. Nazaiutrz, iakby przed nieznaiomym senatem i ludem, wspaniałą o sobie miał mowę, wynosząc pochwałami dowcip i pomiarkowanie swoie; lubo zbrodni iego, nietylko obecni słuchacze, ale całe Włochy świadkami były, przez ktore przechodząc, żarłoctwa i ospalstwa ślady zostawował. Wszakże prożnuiący gmin, a bez rozsądku prawdy od fałszu, w zwykłych pochlebstwach ćwiczony, wrzaskliwemi głosami mowiącemu poświadczał: i niechcącego przyiąć imienia *Augusta*, przymusił do wzięcia tak płocho, iak lekkomyślnie onego się wzbraniał.

(23) Centuria, sto żołnierzow pieszych w pułku.

(24) Te noszenia drogie, nazywały się *phalerae*, *torques*: o ktorych mowiono w R. D, K. I, R. 44.

(25) Sextylią, o ktorey wyżey w R. 67.

R.C.P.69
Z.R.822.

XCI. Lecz w takowym mieście, gdzie wszystko podpadało tłomaczeniu, wzięto i to za niepomyślną wrożkę; że Witelliusz doſtąpiwszy naywyższego kapłańſtwa, wyznaczył na ceremonie, ośmnaſty dzień Lipca, ktòry zdawna miano za nieszczęśliwy, dla odniesioney pod Kremerą i Allią klęſki (26). Takim to był ten człowiek, w boſkim i ludzkim prawie nieukiem, takiemi się z przyiacioł i wyzwoleńcow niedbalcami osadził, że się dwor iego karczmą prawie być zdawał. Jednak odprawuiąc seym Konſulowſki (27) z Kandydatami, ſzukał popularności, pozyſkuiąc gminne fawory w cyrku i na teatrach. Co w rzeczy ſamey, gdyby z gruntowney pochodziło cnoty, ziednałoby mu miłość, i żądaną obywatelſtwa ſławę: lecz świeża pamięć życia przeszłego (28), za podłość to, i nieprzyſtoyność tłomaczyła. Uczęſzczał do ſenatu w ten czas nawet, kiedy się o rzeczach małey wagi naradzano. Trafiło się raz, że Helwidyus Pryſkus (29), naznaczony pretor, przeciwnego coś zdaniu iego powiedział. Obruszył się na to z początku, nic iednak dalej nie uczynił,

(26) Kremera rzeka w Tuſcii (Etruria) teraz *la Varca*, przy którey 300 Fabiuſzow zginęło, roku założenia Rzymu 277. Przy Allii zwyciężeni Rzymianie od Gallów, roku Rzymu 364. Nigdy Rzym haniebniewſzey nad tę klęſki nie odnioſł: dla czego piſze Florus I, 13. *Itaquè hunc diem faſtis Roma damnavit.* Jedni przez rzekę Allia *Rio di Maſſo*, drudzy *Torrente di Catino* być rozumieią.

(27) Na którym obierano Konſulow. Obacz R. D K. I, R. 81.

(28) Które wiodł miedzy kuglarzami a woznicami za Kaliguli i Nerona. Obacz Swet. w życiu iego IV, XII.

(29) Obywatel zacny, częſto od Tacyta chwalony w R. D. K. XII, XIII, XIV.

iako, że ſię do trybunow gminnych, o wſparcie wzgardzoney władzy odwołał. Poczęli go zatym błagać przyiaciele, obawiaiąc ſię głębſzey urazy, ktòrym odpowiedział „ iż to „ nic nowego, że dway ſenatorowie w Rzeczypoſpolitey inaczey rozumieią: że on i „ Trazei (30) miał zwyczay ſprzeciwiać ſię „. Nie ieden ſię naśmiewał z tak bezwſtydney emulacyi: innym to ſamo ſię podobało, że za przykład prawdziwey chwały, Trazeę raczey, niżeli kogo z możnieyſzych obrał. R. C. P. 69 Z. R. 822.

XCII. Przełożył nad pretoryanami Publiuſza Sabina (31) rotmiſtrza tychże, i Juliuſza Pryſka ſetnika: pierwſzy u Walenſa, drugi u Cecyny miał zachowanie. Nie wiele ważyła miedzy niezgodną ſtarſzyzną powaga Witelliuſza. Wſzyſtkim Walens z Cecyną władali, zaſtarzałe ku ſobie warząc gniewy, które w czaſie woienney trwogi ſłabo ukryte, złość przyiacioł, a żyżne w podſiewaniu roſterkow miaſto bardziey natężało; gdy ſię oba wzaiem na powagę, przepychy dworow, liczne ſłużalcow orſzaki przeſadzali, a lud ie porownywał, zważaiąc iuż ku temu, iuż ku owemu chylącą ſię pańſkich faworow ſzalę. Ani też być może kiedy ſtateczna potęga, gdy z brzegow wyleie. Samego nadto Witelliuſza nagłemi urazami, lub nieznośnym pochlebſtwem zmiennego bali ſię, i onym gardzili. Nieprzeto iednak leniwiey zabierali do-

(30) Trazea Petus, o którego pochwałach obacz R. D. K. XIV, R. 12. XVI, 21 i dalſze.

(31) Inny to Sabin od Flawiuſza Sabina, brata Weſpazyana, o którym częſto wyżey.

R.C.P.69 Z.R.822. my, ogrody, doſtatki państwa; gdy tym czaſem płaczliwa i żebrząca gromada ludzi ſzlacheckich (32), ktòrych Galba z potomſtwem do oyczyzny przywrocił, żadney u dworu w nędzy pomocy nie znaydowała. Pozwolił wprawdzie Witelliuſz przywroconym z wygnania, używać praw wyzwoleńczych (33), czym ſobie, procz pierwſzych domow, gmin nawet ujął: lecz ſłużebnicza chytrość pſowała wſzyſtko: gdy iedni pieniądze ſwoie albo u przyiacioł, albo w możnieyſzych ſzkatułach pokryli; drudzy przyiąwſzy ſłużbę u Ceſarza, właſnym panom ſtraſznemi zoſtali.

XCIII. Tym czaſem wylewała za brzegi, dla natłoku, pełność obozowego gminu. Rozſypane po mieście żołnierſtwo, włocząc ſię ſamopas po domach i świątnicach, nie pilnowało ſztabu (34), zapomniało na ſtraże i czaty: zniknęły zwyczayne, na utrzymanie karności i ſił pracowitych, ćwiczenia: roſkoſzy mieyſkie, i co hańba mowić, roſpuſtne ſprawy, umyſł ſwobodą, ciała leniſtwem osłabiały. Nakoniec zaniechana nawet troſkliwość o zdrowie, kiedy ſię wielu obozem na zaraźliwych Watykanu mieyſcach (35) położyło.

(32) Których Nero na wygnanie poſłał, a Galba przywrocił.

(33) O tych prawach, mocą których, panowie w niektórych okolicznościach byli dziedzicami ſwoich wyzwoleńcow, obacz Ulpiana i Kſięgi *Digeſtorum*.

(34) W łacińſkim *Principia*, gdzie orły, chorągwie: obacz R. D. K. I, R. 61.

(35) Watykan iedna, z gór, na których Rzym ſtoi: to mieyſce zdawna złym powietrzem zarażone, było powodem, że Papieże rzadko w pałacu Watykańſkim mieſzkaią. Rezydencya ich zwyczayna na górze *Quirinalis*, teraz *Monte Cavolal.*

Zkąd zgęściły się miedzy gminem choroby i śmierci: a dla płynącey podle rzeki, same kąpiele, podległe niemocom Gallow i Niemcow ciała, niecierpliwością upałow, i żądzą ochłody zarażały. Psowała się nadto, złością i ambitem woyskowa podległość. Spisywano szesnaście rot pretorskich (36), i cztery mieyskie, z ktòrych każda mieć miała po tysiąc ludzi. Więcey w tym zaciągu pozwalał sobie Walens, iakoby samego Cecynę z niebespieczeństwa wybawił: iakoż za przybyciem iego, pokrzepiła się strona Witelliusza, a opaczne opieszałego ciągnienia wieści (37), szczęśliwą potyczką (38) zatłumił: a tak całe niższych Niemiec żołnierstwo szło za Walensem: co, iako wieść niosła, dało początek osłabieniu wierności w Cecynie. R.C.P.69 Z.R.822.

XCIV. Wreszcie, nie tyle Witelliusz pozwolił wodzom, aby się więcey żołnierzom niegodziło. Każdy się tam zaciągał, gdzie się mu podobało: lubo niegodny, ieśli tylko pragnął, brał mieysce miedzy mieyskiemi: a przeciwnie zdatnym, zostać miedzy pułkowemi, lub miedzy iazdą, kiedy chcieli, pozwalano: znalezli tacy, co tego życzyli, będąc schorzali, a na niezdrowe powietrze narzekaiąc. A tak zdrobniały pułkowe siły, zniknęła woysk ozdoba, pomieszaniem raczey dwudziestu tysięcy ludzi, niżeli wyborem zdatnych. Gdy Witelliusz do koła mowił, powstały wołania

(36) Dawniey ich 9 tylko było, a mieyskich trzy, iako mowiono w R. D. K. IV, R. 5.

(37) O tey Walensa opieszałości mowiono wyżey w R. 30.

(38) Pod Bebryakiem.

R.C.P.09 Z.R.822. o wydanie na śmierć Azyatyka, Flawiusza i Rufina, wodzow Gallii, że z Windexem stawali. Nie hamował tych wrzasków Witelliusz, już dla wpoioney w umysł gnusności, już dla zbliżaiącego się terminu podarunkow żołnierskich; przeto nie maiąc pieniędzy, na wszystko im pozwalał. Wyzwoleńcom przeszłych Xiążąt (39), według liczby służalstwa, składka pieniężna, iako podatek, nakazana. Sam Witelliusz, iedynie troskliwy, aby tracił, budował tylko staynie dla woznic, napychał cyrk (40) zwierzętami i szermierstwem; a iakby w naywiększey bogactw obfitości, z pieniędzy się naygrawał.

XCV. Owszem Walens z Cecyną, święcąc dzień urodzenia Witelliusza (41), wyprawiali po rożnych częściach miasta igrzyska szermierskie, z osobliwszym, a dotąd niesłychanym przepychem. On sam zbudował na placu Marsowym ołtarz, sprawuiąc żałobny obchod Neronowi (42): bił ofiary publicznie, które kapłani Augustowi podpalali (43), postanowieni od Tyberyusza na cześć familii Juliuszow, iako niegdyś Romulus na pamiątkę Króla Tacyusza (44) postanowił. Gorszył się

(39) Klaudyusza, Nerona, Galby, Othona, Witelliusza.

(40) *Circus maximus*, o którym w R. D. częsta wzmianka.

(41) Urodził się Witelliusz Roku założenia Rzymu 768: którego zaś dnia, nie masz pewności, iako świadczy Swetoniusz. Niektórzy mowią, że 8 Paździer nika, drudzy 25 Września. Ta uroczystość trwała przez dwa dni, których za świadectwem Diona LXV, wiele ludzi i zwierząt zabito.

(42) Obacz Swetoniusza w życiu Witelliusza R. X.

(43) O tych kapłanach obacz R. D. K. I, R. 54. II, R. 83.

(44) Obacz R. D. K. I, R. 54.

ſię ztąd każdy poczciwy, a ſam tylko wierutny niecnota chwalił. Nie wyſzło ieſzcze czterech mieſięcy od zwycięſtwa, a iuż wyzwoleniec iego Azyatyk, wyrownał doſtatkami, Polikletom, Patrobiuſzom (45), i innym ſtarożytną nienawiścią napiątnowanym imionom. Żaden ſię u owego dworu na cnotę i uczciwość nie ſadził; iedyna do kredytu droga, przepychem ſtołow, marnotraſtwem i dogodą żarłoctwu, nienatkane pana obżarſtwo ładować. Powiadaią o nim, że przeſtaiąc natym, aby obecney fortuny do ſytu użył, bez żadnego na przyſzłość baczenia, w kilku mieſiącach więcey, niżeli ſzeſnaście millionow czerwonych złotych przemarnował (46). Wielkie a nieſzczęśliwe miaſto, iednego roku od Othona i Witelliuſza oſiodłane, muſiało ieſzcze pod haniebnym Winiuſzow, Fabiuſzow, Icelow, Azyatykow (47) koleią ciężarem ięczeć, poki nie naſtąpili Marcel (48) z Mucyanem, bardziey inni ludzie, niż obyczaie. R.C.P.69 Z.R.822.

XCVI. Naypierwſze od Witelliuſza odſtąpienie trzeciego pułku (49), donioſł przez liſty Aponius Saturnin, nim ſam do ſtrony Weſpazyana przyſtał. Lecz ani on o wſzyſtkim, iako zatrwożony w rzeczach nagłych,

(45) O Azyatyku mowiono wyżey w R. 57. O innych tych bogatych wyzwoleńcach obacz K. Dzieie, gdzie o Neronie.

(46) Te ſummę kładnie Tacyt *novies millies ſeſtertium*, co wynoſi na naſzą monetę około 16,675,736 Czer. zło.

(47) Winius Konſul, Icelus wyzwoleniec za Galby. Fabius Walens wodz i Konſul, Azyatyk wyzwoleniec za Witelliuſza.

(48) Marcellus Eprius niecnota, o ktorym w R. D. K. XIV, R. 26.

(49) O ktorym wyżey w R. 85.

R.C.P.69 Z.R.822. napisał, i pochlebni przyiaciele miękczey rzecz wykładali, „ że się tylko ieden pułk zburzył, „ drugie w zupełney wierze stateczniе trwa- „ ią „. Tym samym kształtem Witelliusz przed żołnierzami mowił, utyskuiąc na odprawionych świeżo pretoryanow, iako na rozsiewaczow płonnych wieści o domowym rozruchu, ktòrego żadnego nie widział podobieństwa. Niewspomniał iednak imienia Wespazyana: rozesłał po mieście żołnierzow na potłumienie gminnych powieści: co samo naywiększą gadania było pastwą.

XCVII. Atoli ściągał z Niemiec, Brytannii i Hiszpanii woyska, powoli, i gwałt potrzeby ukrywaiąc; luboć i tam zachodziła miedzy prowincyami i legatami opieszałość. Hordeni Flakkus (50) lękał się sam kraiowey burzy od niespokoynych Batawow (51): Wettius Bolanus (52) nie wierzył waśliwym Brytannom: oba małochętni Witelliuszowi. Rowne zwlekania w Hiszpanii, gdzie się żaden na owczas legat konsularny nie znaydował (53): a trzey legatowie pułkow (54), rowni sobie powagą, ktòrzyby się podobno, w szczęśliwey Witelliusza dobie, do posług iego ubiiali, w niepomyślnych przypadkach rownie nim gardzili. W Afryce pułk ieden, i roty spisane od Klaudyu-

(50) Rządzca wyższych Niemiec. Obacz K. I, R. 9. II, 57.

(51) Oczym niżey w R. IV, R. 18.

(52) Obacz wyżey R. 65.

(53) Kluwius Rufus rządził Hiszpanią nieprzytomny. Obacz R. 65 wyżey.

(54) Były te pułki w Hiszpanii, to iest *Szosty, Dziewiąty, Pierwszy pomocny wodnych.* Legat konsularny rządził całym woyskiem prowincyi, inni legaci, każdy swoim pułkiem.

ſza Makra (55), a od Galby w krotce zwinione, znowu za rozkazem Witelliuſza chorągiew R.C.P. 69 Z.R. 822.
podniosły: zaciągała ſię ochoczo młodzież; pomniąc na poczciwe, i miłe wſzyſtkim urzędu prokonſulſkiego od Witelliuſza ſprawowanie (56), a nienawiſny i łakomy rząd Weſpazyana: z czego lubo o panowaniu obu czyniono wnioſki, ſkutek iednak inaczey pokazał.

XCVIII. Jakoż Walery Feſtus, legat w Afryce, wiernie z początku utrzymywał przychylność kraiowych ku Witelliuſzowi: potym ſię chwiać począł, pokazuiąc mu przyiaźń liſtami i edyktami publicznemi, a przez taiemne poſelſtwa Weſpazyanowi ſię oświadczaiąc, gotowy zawſze poyść za mocnieyſzym. Zchwytano kilku żołnierzow i ſetnikow, liſty i edykta Weſpazyana po Gallii i Recyi (57) roznoſzących, ktòrych Witelliuſz przyſłanych do ſiebie zabić kazał: drudzy właſnym obrotem, albo przyiacielſką poſługą ukryci, śmierci uśli. Wiedziano zatym o przygotowaniach Witelliuſza: a przeciwnie, wiele zamyſłow Weſpazyana w utaieniu zoſtało; iuż to przez gnuſność przeciwnika, iuż dla zatrzymywania poſłańcow, ktòrych rozſadzone po Alpach Pannońſkich garnizony (58) chwytały; iuż nakoniec dla przeciwnych wiatrow Etezyiſkich (59), ktòre naowczas ſamey tylko na wſchod żegludze pomyślnie wiały.

(55) O którym wyżey w K. I, R. 7, 11.

(56) Chwali go i Swetoniuſz w R. V.

(57) Recya, teraz kraina Gryzonow.

(58) Pannońſkie Alpy, nazwane także *Alpes Juliae*, teraz *Alpi Giule* miedzy Karyntyą i Karniolą.

(56) O których obacz R. D. K. VI, R. 33.

R.C.P.69
R.822.

XCIX. Aż też dopiero, kiedy nieprzyiaciel wpadać począł, Witelliusz srogiemi zewsząd wieściami przerażony, ruszyć na woynę Walensowi i Cecynie kazał. Wyszedł naprzod Cecyna, ponieważ Walensa, po cięszkiey chorobie, do zdrowia przychodzącego, słabość ieszcze zatrzymywała. Inna to była nierownie odchodzących z miasta woysk Niemieckich postać: uwiędłe roskoszami ciała, przytępione gnusnością umysły, leniwe rozsypką ciągnienie, niekrzepki w ręku oręż, nędzne konie, odwykły od upałow, kurzu, i pluty żołnierz, a im słabszy do znoszenia woiennych trudow, tym skłonnieyszy do buntu. Przydać tu Cecyny, zbytnim nań szczęścia wylewem w gnusności utopionego, dawny ambit, a świeżą ostygłość: czyli podobno knuiącemu taiemną zdradę, naydzielnieyszym zdało się fortelem, osłabić w woysku rycerską cnotę. Wielu tego było mniemania, że Cecyna dał się złamać podmowami Flawiusza Sabina (60), za pośrzednictwem Rubryusza Galla (61), ktory go upewnił „ że cokolwiek z bratem postanowi, „ to wszystko mile Wespazyan przyimie „. Przypominał mu nadto, gniew i nienawiść ku niemu Walensa, ostrzegaiąc „ że będąc nierownym powagą u Witelliusza (62), lepiey sobie „ poradzi, kiedy się u nowego pana o łaskę i „ kredyt starać zacznie „.

C. Wyiechawszy z miasta Cecyna, z wiel-

(60) Brat Wespazyana.

(61) Mowione o nim wyżey w R. 51.

(62) O tey obu wodzow emulacyi, obacz wyżey R. 30.

kim honorem od Witelliusza uściśniony, wysłał przed sobą część iazdy do wzięcia Kremony. Ciągnęli za nią chorągiewni czwartego i szesnastego pułkow: za temi pułk piąty i dwudziesty drugi postępował: na ostatek szły pierwszy *Włoski*, i dwudziesty pierwszy *Drapieżny*, z chorągiewnemi trzech Brytańskich, i wyborem posiłkow. Po odiezdzie Cecyny, pisał Walens do woyska, nad ktòrym hetmanił, „ aby go „ czekało w drodze, podług umowy z Cecy- „ ną „. Lecz Cecyna będąc przytomny, a przeto mocnieyszy, zmyślił przed żołnierzami, „ że się ta umowa odmieniła, aby wiszącey „ woynie całą potęgą odpor był dany „. Kazawszy zatym iednym pułkom spieszyć do Kremony, drugim ciągnąc do Hostylii (63), sam wyboczył do Rawenny, pod pozorem rozmowienia się z flotą: zkąd wkrotce wybiegł do Padwy taiemnie, na ułożenie z Lucylim Bassem przedsięwziętey zdrady. Albowiem ten Bassus, z rotmistrza iazdy, uczyniony od Witelliusza admirałem Raweńskiey i Mizeńskiey (64) floty, że mu nie zaraz przełożeństwo nad pretoryanami dano, gniew nierozumny haniebną zdradą wetować umyślił. Niewiadomo atoli, ieśli Cecynę namawiał, czyli, (iako się miedzy niecnotami dziać zwykło, że są do siebie podobni) iedna obu złość pobudziła. R.C.P.69 Z.R.822.

CI. Pisarze, ktòrzy za panowania Flawiuszow (65), dzieie woien onych podali, troskli-

(63) Teraz *Ostiglia* w Xięstwie Mantuańskim.

(64) O tych flotach mowiono w R. D. K. IV, R. 5.

(65) Za panowania Wespazyana, Tyta, Domicyana.

R.C.P.69. Z.R.822. wość o pokoy, z miłością dobra publicznego, za pochlebną onych przyczynę kładną. Mnie ſię zdaie, że procz wrodzoney lekkomyślności, a po zdradzonym Galbie, osłabioney podłością wiary, ugryziony zazdrością, aby go kto u dworu nie przeſadził, ſamego Witelliuſza zgubić umyślił. Jakoż Cecyna, dognawſzy pułki, nieporuſzone w wierze ku Witelliuſzowi ſenatorow i żołnierzy ſerca, rożnemi ſztukami wątlił. Baſſowi toż ſamo knuiącemu, mnieyſza zachodziła trudność, dla nieſtatku floty, a pamięci świeżey pod Othonem ſłużby (66).

(66) Obacz wyżey R. 14, 28.

KONIEC KSIĘGI DRUGIEY HISTORYI.



TRESC KSIĘGI TRZECIEY.

Naradzaiącym się Wespazyana wodzom, radzi pospiech Antoni Prymus, naygorliwszy strony Flawiańskiey przywodźca. IV. Pierwsza po nich powaga Kornelego Fuska. V. Przyciągaią się do strony Sydo, Italik, Krolowie Swewow. VI. Antoniemu Włochy naieżdżaiącemu towarzyszy Arryus Warus. Wiele miast biorą. Weronę za siedlisko woyny obieraią, gdy tym czasem prożne czynią zwłoki Mucyan z Wespazyanem. IX. Nieprzyiaźne stronnikow Witelliusza i Wespazyana listy. X. Bunt w obozie Flawiańskim, od Antoniego poskromiony. XII. Lucyli Bassus z Cecyną Witelliusza zdradzaią, zaco od żołnierzow pod straż osadzeni. XIV. Antoni przybywa do Bebryaku: napada na niezgodnych Witellianow: wątpliwa naprzod, potym sztuką Antoniego pomyślna dla Flawianow bitwa. XIX. Flawiańscy myślą iść do Kremony. XX. Nierostropne ich zapędy hamuie Antoni. XXI. Witellianie do Kremony się zbiegaią, gotowi do bitwy. Flawianie ze strony swoiey gotuią się do boiu XXII. Sroga bitwa, i zwycięstwo męstwem i radą Antoniego odniesione. Syn oyca zabiia. XXVI. Kremona oblężona, dobyta i spalona. Cecyna uwolniony z kaydan, idzie do Wespazyana. XXXV. Zwyciężonych pułkow rozproszenie. XXXVI. Tym czasem Witelliusz gnuśnieie zbytkami. XXXVII. Zgromadza iednak senat:

wyrok na Cecynę. Rosius Regulus konsul iednodzienny. XXXVIII. Smierć Juniusza Bleza zdradą Lucyusza Witelliusza przygotowana. Bleza pochwały. XL. Walens rospustą, opieszałością osłabia stronę Witelliusza. Prozno do Gallii wniść zamyśla. XLII. Włochy przez Flawianow opanowane. XLIII. Tym czasem Walens, burzą na wyspy Stechady Massylczykow zaniesiony i poimany. XLIV. Hiszpania, Gallia, Brytannia do Flawianow przystaią. XLV. Burzy się iednak w Brytannii Wenusius, i rożnym losem woiuie. XLVI. Wzruszenie Niemcow i Dakow. Przybywa w czasie Mucyan i spokoyność przywraca. XLVII. Anicета służalczy oręż w Poncie wkrotce zatłumiony. XLVIII. Wespazyan przybywa do Alexandryi, aby Rzym ogłodził. XLIX. Antoni po szczęściu Kremońskim dumniczszy, część woyska zostawuie w Weronie, część wyprawia na Witellianow. LI. Niegodziwość żołnierza, proszącego o nadgrodę, że brata zabił. LII. Obwinia Mucyan przed Wespazyanem pospiech Antoniego. LIII. Antoni nato się żali, napisanym pysznie do Wespazyana listem. Zkąd cięszkie miedzy Antonim a Mucyanem zayście. LIV. Witelliusz nierozumnym milczeniem niepomyślność swoich pod Kremoną tłumi. Znakomity statek setnika. LV. Witelliusz, iakoby ze snu ocucony, każe opanować Apennin: honory rozdaie: nakoniec sam do obozu przybywa. LVI. Rożne dziwy: naywiększe cudo sam Witelliusz: nieuk w żołnierskiey sztuce, rady dać sobie niemogący, powraca do Rzymu. LVII. Przychylność Puteo-

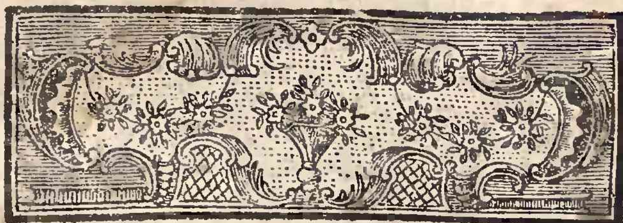
lanow

lanow ku Wespazyanowi. Przeciwnie Kapua wierna Witelliuszowi. Klaudyusz Julian zdradza Witelliusza, i Tarracynę bierze. LVIII. Lucyusz Witelliusz bierze komendę na wstrzymanie nieprzyiacioł. Z gminu i służalcow w mieście zaciągi czyni. Pierzchaią powoli senatorowie i rycerstwo. LIX. Flawianie przechodzą Apennin. Petyliusza Ceryala, uchodzącego z pod straży Witelliusza, miedzy wodze policzaią. LX. Tych samych zbytnią ochotę do woyny uskramia Antoni mową. LXI. Jedyna u Witellianow o zdradę emulacya. Pryskus i Alfenus oboz rzucaią. LXII. Bez żadnego wstydu zmiennictwa, po zabitym Walensie, Witellianie do Flawianow przystaią. LXIII. Umowa z Witelliuszem, aby państwa ustąpił: nie przeczy on temu. LXIV. Wzywa się do boiu Flawius Sabinus, brat Wespazyana; lecz niezdolny dla starości, czyni umowy o pokoy z Witelliuszem. LXVI. Witelliusz się zachęca do męstwa. LXVII. Lecz gnuśnik zwoływa koło, i państwa ustępuie. Atoli za sprzeciwieniem się przytomnych. do palacu powraca. Tym czasem Sabin obeymuie rządy, w obecności pierwszych senatorow, rycerskiego stanu, żołnierstwa mieyskiego i straży. Nie wsmak to Niemieckim rotom. Lekka utarczka, Witellianom pomyślna. Sabin iednak bierze Kapitolium. LXXI. Dobywanie i spalenie Kapitolium. LXXII. Szemranie na ten postępek: rożne losy Kapitolium aż do Witelliusza. LXXIII. Sabin z Attykiem Konsulem poimani. LXXIV. Domicyan sztuką wyzwoleńca utaiony. Sabin przed Witelliuszem stawio-

ny, i bez iego woli od Niemcow zabity: ciało iego na wschody Gemoniæ *ciągnione.* LXXV. *Sabina pochwały. Attyk wyznawszy, że Kapitolium spalił, prawdziwie czy kłamliwie, przy życiu zachowany.* LXXVI. *Tarracyna od L. Witelliusza oblężona i wzięta. Julian zabity.* LXXVII. *Flawianie, niewiadomo, czy Antoniego, czy Mucyana winą zwłokę czyniący, a na odgłos spalonego Kapitolium poruszeni, do stolicy ciągną.* LXXIX. *Niedaleko miasta iazda Flawiańska szwankuie.* LXXX. *Wysłani od Witelliusza posłowie i panny Westalskie, daremnie o pokoy, albo mir traktuią.* LXXXI. *Flawianie trzema usami do miasta dążą. Rożne i liczne pod miastem bitwy, częściey Flawianom pomyślne. Witellianie zgromadzaią się w mieście.* LXXXIII. *Odnawiaią się zapalczywsze bitwy. Plugawa zniewieściałego miasta postać: patrzy lud, i igrzyska sobie szuka ze krwi obywatelskiey.* LXXXIV. *Dobywanie obozu pretoryanow.* LXXXV. *Witelliusz po wzięciu miasta, z gnuśnego taynika wyciągniony, i zamordowany. Ciało iego na wschody* Gemoniæ *zaciągnione.* LXXXVI. *Zycie i obyczaie Witelliusza. Domicyan Cezarem wykrzykniony.*

To się działo w przeciągu kilku miesięcy, pod Konsulami Surrogatami.

		(Kaiem Fabiuszem Walensem.
R. Z. R.	C. P.	(Aulem Alienem Cecyną.
DCCCXXII.	69.	(Rossyuszem Regulem.
		(Kneiem Cecyliuszem Simplex.
		(Kaiem Kwintem Attykiem.



KAIA KORNELIUSZA
T A C Y T A
H I S T O R Y I
K S I Ę G A III.



Z lepſzym ſkutkiem i wierniey wodzowie ſtrony Flawiańſkiey naradzali ſię o przedſięwziętey woynie. Zgromadzeni do Petowium (1), na zimowiſko trzynaſtego pułku, roztrząſali: „ ieśli należało „ zamknąć tym czaſem Pannońſkie Alpy (2), „ pokiby z tyłu cała woyſk nie naległa po- R.C.P.69 Z.R.822.

(1) W Pannonii, teraz *Pettau* w niżſzey Styryi.

(2) O których w K. II, R. 98. Pannońſkie Alpy iuż były pierwey opanowane, dla przeymowania poſłańcow. Teraz zachodzi rada, ieśli ie zupełnie zamknąć, dla bronienia przeyścia woyſkom Witelliuſza.

R.C.P.69 „ tęga? czyli ruſzyć daley, i w ſamych Wło-
Z.R.822. „ chach mężnie czoła nadſtawić„? Ci, ktòrym ſię zdawało oczekiwać poſiłkow, i zwlekać woynę, wynoſili Niemieckich pułkow ſławę i ſiły, przydaiąc: „ że Witelliuſz pomnożył moc ſwoię Brytańſkich ludzi wyborem „ (3): że przeciwnie u nich, ani rowna, w „ przytartych świeżą klęſką (4) pułkach na„ dzieia, ani taka do boiu u zwyciężonych od„ waga, lubo ſię hardzie przechwalaią. Ze „ ieśli opanuią Alpy, nadeydzie tym czaſem „ zludem wſchodnim Mucyan. Zoſtaną przy „ Weſpazyanie morza, floty, nieſkażona w „ prowincyach przychylność, z ktòrą on po„ mocą, by i drugą woynę rozpocząć mu „ przyſzło, zdolnym będzie. A tak pożyte„ czną zwłoką, i nowemi ſię ſiłami pokrzepią, „ i obecnych nie uſkąpią.

II. Lecz Antoni Prymus, owa to nayſroższa woyny podnieta, upatruiąc w poſpiechu zyſk dla ſwoich, a ſtratę dla Witelliuſza, w ten ſpoſob mowił: „ Ze zwycięzcom więcey „ z wygraney gnuſności, niżeli otuchy przy„ było. Nie maſz u nich ani rządu, ani go„ towości: roſproſzeni po wſzyſtkich mia„ ſtach Włoſkich, pogrążeni w leniſtwie, ſa„ mym tylko goſpodarzom ſtraſzni, im ſu„ rowſzą dawniey żołnierkę wiedli, tym ſię „ potężniey na niezwykłe roſkoſze wylali. „ Zmiękczyły u nich mężne umyſły mieyſkie

(3) Obacz K. II, R. 97, 100.
(4) Pod Bebryakiem. Obacz K. II, R. 40 i dalſze.

„ ponęty, teatralne i cyrkowe widowiſka; a
„ ciała choroby zwątliły. Wſzakże z czaſem R.C.P.69 Z.R.821.
„ nabędą hartu rozwagą wiſzącey woyny:
„ maiąc poblizu Niemcow, zkąd nowe zaſiłki,
„ maiąc przeległą nie wielkim morzem Bry-
„ tannią; toż Gallow i Hiſzpanow, zkąd lu-
„ dzie, konie i pieniądze; nakoniec ſame Wło-
„ chy, i ſtołeczne bogactwa, oraz ieśliby pier-
„ wſi chcieli uderzyć, dwie floty po goto-
„ wiu (5), i beſpieczne morze Iliryiſkie. Cożby
„ by na ow czas pomogły gorne wąwozy? co
„ zaciągniona na drugie lato woyna? zkąd
„ wziąć tym czaſem pieniądze i żywność?
„ Owſzem korzyſtać z tego należy, że Pan-
„ nońſkie pułki zwiedzione bardziey, niżeli
„ zwyciężone, poſpieſzyć zemſtę myślą: że
„ Mezyiſkie woyſka nietknięte ſiły przyno-
„ ſzą (6). Jeśli ſię liczba raczey żołnierzow,
„ niżeli pułkow zważy; więcey tu męſtwa,
„ niż roſpuſty, lepſza po wſtydzie karność.
„ Ze iazda, ani na owczas zbita: owſzem w
„ ſamym nawet kolegow ſzwanku, zmieſza-
„ ła Witelliuſza ſzyki (7). Dwa na ow czas
„ Mezow i Pannonow ſzwadrony poſzły na
„ przeboy nieprzyiaciela (8); czegoż nie do-
„ każe ſzeſznaście? ſamym trzaſkiem i na-
„ tarczywością, ſamym nawalnym obłokiem,
„ ogarną i zaleią odwykłych od boiu koni i
„ ieźdzcow. Wykonam co mowię, ieśli z

(5) Raweńſką i Mizenſką. Obacz K. II, R. 100.

(6) Które ſię nie znaydowały pod Bebryakiem. Obacz K. II, R. 44.

(7) Obacz K. II, R. 43.

(8) Obacz K. II, R. 44.

R.C.P.69 „ was przeſzkoda nie zaydzie. Wy, ktò-
Z.R.822. „ rych ieſzcze fortuna zupełna, mieycie ſo-
„ bie pułki: dla mnie część gotowego ludu
„ doſyć będzie. Uyrzycie w krotce otwarte
„ Włochy, doleci was odgłos klęſki Witellia-
„ now: idźcie za mną, a w ślady zwycięſtwa
„ wſtępuycie.

III. Te i tym podobne ſłowa, pałaiąc o-czema, przeraźliwym głoſem, aby go ſzerzey ſłyſzano, (iuż bowiem niektòrzy ſetnicy i żołnierze wſpolną z nim radę weśli) tak wylał, że bacznych nawet i oſtrożnych poruſzył; a gmin i inni za nim, łaiąc gnuſności drugich, iako iedynego tylko wodza i męża pochwałami wynoſili. Tę ſiebie ſławę w pierwſzym kole ziednał, ponieważ przeczytawſzy liſty Weſpazyana, nie w oboiętne, iak inni, ſłowa, zdanie ſwe uwiiał, aby ie potym według okoliczności tłomaczył, ale w brew ie otworzył: tym milſzy żołnierzom, że ſię z niemi połpołu do nierozdzielney ſławy, lub winy odkazał.

IV. Pierwſzą po Antonim miał powagę Korneli Fuſkus prokurator: ten że ſię na Witelliuſza nie raz obelżywym gadaniem targnął, żadney ſobie nadziei pod nim nie zoſtawiał. Tytus Ampius Flawian (9), z przyrodzenia i ſtarości doiutrek, iątrzył żołnierſkie podeyrzenia, iakoby na powinowactwo (10) z Witelliuſzem pamiętał: do tego upatrowano w nim zmienniczego ducha, że na początku rozru-

(9) O Kornelim Fuſku i Flawianie mowiono w K. II, R. 86.

(10) O czym będzieſz miał niżey w R. 10.

chow pułkowych uciekſzy, znowu nazad dobrowolnie powrocił. Albowiem Flawiana, R.C.P.69 Z.R.82. ktòry porzuciwſzy Pannonią, do Włoch uſzedł, i tam ſię beſpiecznym być mniemał, chciwość rzeczy nowych, do obięcia nazad urzędu legata, i wmieſzania ſię w domowe wrzawy pobudziła, za radą Kornelego Fuſka; nie żeby on pomocy Flawiana potrzebował; lecz aby i nie Konſularne, w czaſie naybardziey wzraſtaiącey partyi, czynnościom iey uczciwą poſtać dała.

V. Wreſzcie, ażeby woyſka beſpiecznie i z pożytkiem do Włoch ciągnęły, napiſano do Aponiuſza Saturnina (11), nagląc ſpieſzną pułkow Mezyiſkich tamże wyprawę. Na ubeſpieczenie zaś bezbronnych prowincyi od naiazdow barbarzyńſkich, wezwani do związku Xiążęta Sarmatow Jazygow (12), ktòrzy rząd narodu ſwego trzymali. Za ofiarowane poſiłki w iaździe, w ktòrey u nich moc iedyna, podziękowano, aby w domowe rozruchy obca ſię woyna nie wmnieyſzała (13), albo okazem większey nadgrody od przeciwney ſtrony, zdrad nie knowali. Pociągnieni także Italik i Sydo Kròlowie Swewow (14), zdawna Rzymianom przychylni, rządzcy naro-

(11) Był to rządzca Mezyi, o którym w K. II, R. 85, 96.

(12) O Sarmatach, Jazygach mowiono w R. D. K. XII, R. 29.

(13) Zeby, pod pozorem ſłużby Rzymſkiey, uzbroieni, na granicach łupieſtwem ſię nie bawili.

(14) O Sydonie mowiono w R. D K. XII, R. 29, 30. Italik podobno był ſynem Sydona, iako mniema Ryck, który piſał obiaśnienia na Tacyta. Może też był ſynem i naſtępcą Wangiena, o którym tamże. To pewna, że był rożnym od tego Italika, o którym mowiono w R. D. K. XI, R. 20.

R.C.P.69 Z.R.822.

dow w wierze ſtatecznieyſzych. Przeciwko Retom, gdzie był prokuratorem Porcyus Septymius, mąż nieſkażoney Witelliuſzowi przychylności, poſtawione woyſko poſiłkowe. Przeto wyſłany Sextyli Felix, ze ſzwadronem Auryańſkim (15), z ośmią rotami, i młodzią Norycką, na opanowanie brzegow rzeki Enus (16), ktòra miedzy Retami i Norykami płynie: lecz ani tym, ani owym przyſzło do bitwy: na innym mieyſcu fortuna loſem ſwoim ſtrony rozprawiła.

VI. Z Antonim, ktòry na opanowanie Włochow, ciągnął ſpieſznie z chorągiewnemi rot, i częścią iazdy, iechał Arryus Warus, mąż rycerſki, do ktòrey mu ſławy wodz Korbulo (17), i pomyślna w Armenii pomogła wyprawa. Powiadaią o nim, że przed Neronem oczerniał taiemnie Korbulona, zaco przez niecny fawor zoſtawſzy pierwſzym ſetnikiem, korzyścił do czaſu z nabytey zbrodnią fortuny, poki mu ona zguby nie przynioſła. Opanowawſzy zatym Akwileią, przyięci chętnie do Altynu, Opitergium (18) i innych mieyſc okolicznych. Zoſtawili w Altynie garnizon przeciwko flocie Raweńſkiey, o ktòrey odpadnieniu (19) ieſzcze ich była wieść nie doſzła.

(15) Ten ſzwadron tak nazwany, albo od miaſta Hiſzpańſkiego *Auria*, teraz *Orenſe* w Gallicyi, albo od imienia komendanta ſwego.

(16) *Ænus*, teraz *Inn* w pada do Dunaiu pod *Paſſau*.

(17) O Korbulonie i dziełach iego w Armenii, obacz R. D. K. III, R. 35 i dalſze.

(18) Akwileia i teraz toż ſamo noſi imie. *Opitergium* teraz Oderzo. *Altinum* Altino, w pańſtwie Weneckim.

(19) Obacz K. II, R. 100, 101.

dofzła. Przyłączyli do ftrony Padwę i Ateftę (20): tam fię dowiedzieli, „ że trzy roty „ ze fzwadronem, imie Skryboniana nofzą„ cym, zbudowawfzy moft, oboz przy Fer„ rarze (21) założyły „. Podobało fię korzyftać z okazyi, mianowicie, że doniefiono o ich nieoftrożności: a tak ze świtem napadfzy na nich Flawianie, wielu bezbronnych potłumili. Otrąbiono pierwey, aby żołnierze, zabiwfzy kilku, innych poftrachem do poddania fię przywiedli: byli tacy, co fię zaraz poddali: więcey tych, ktòrzy zepfuwfzy moft, zapęd pogoni nieprzyiacielfkiey wftrzymali. R.C.P.69 Z.R.822.

VII. Po rozgłofzonym zwycięftwie, i tak pomyślnych Flawianom pierwiaftkach, dwa pułki, fiodmy Galbińfki, trzynafty *Podwoyny* (22), z legatem Wedyufzem Akwilą, przybyły ochoczo do Padwy (23): tam kilka dni na fpoczynek wzięto: a Minucy Juftus, obożny fiodmego pułku, że twardziey, niżeli w domowey woynie przyftało, poftępował, umkniony żołnierfkim gniewom, i do Wefpazyana pofłany. Żądana długo rzecz, wykładaniem flawy (24) publiczney, z większym

(20) *Patavium* Padwa. *Ateſte* Efte w państwie Weneckim

(21) *Ferrara* Ferarz, u dawnych łacinnikow, i u Tacyta *Forum Allieni*, nad rzeką *Padus* Pô.

(22) O tym i o innych pułkach, obacz przypifki w K. II, R. 6, gdzie fię tłomaczy nazwifko *Gemina* podwoyny.

(23) Te pułki przyfzły z Panonii, obacz wyżey K. II, R. 86.

(24) Othona i Witelliufza przywary, ich domowe woyny, wznieciły w obywatelach żądze Galby i iego panowania. Przeto gdy Antoni obrazy tego Cefarza przywracać rozkazał, ten tego rozkaz, z tłomaczenia publicznego, iakoby to dla dobra publicznego, i wfkrzefzenia pa-

R.C.P.69 Z.R.822. przyięta weſelem, kiedy Antoni przywrocić kazał obrazy Galby we wſzyſtkich miaſtach, nieſzczęśliwością czaſow pozrzucane: upatrował w tym okraſę ſprawy, gdyby narod ſmakuiąc w panowaniu Galby, ſtronę iego w orężu Flawianow wſkrzeſzoną być rozumiał.

VIII. Naradzano ſię potym, „ gdzieby „ założyć gniazdo woyny ? „ obrana Werona (25), iako ſpoſobnieyſza, dla rozległych nakoło rownin (26), do iezdney bitwy, ktorą Flawianie gorowali: upatrowano też pożytek i ſławę z wydarcia Witelliuſzowi bogatey, a w żywność obfitey oſady. Opanowana ſamym przechodem Wincencya (27): mała wprawdzie zdobycz, dla ſłabych ſił owego miaſta, lecz za wielką wzięta, dla chluby powſzechney, „ że ſię tam Cecyna urodził, i „ że wodzowi nieprzyiacioł dziedzina wydar„ ta „. Większy zyſk z Werony, że ſię przykładem, a bogactwami ſtrona mocniła. Do tego, przyległe woyſko, zamknęło Recyą i Alpy Julſkie (28), aby przez nie nieprzyiaciel przechodu nie miał. Zakazał tego Weſpazyan, albo o niczym nie wiedział; albowiem zatrzymać broń w Akwilei, i tam czekać Mu-

mięci ſpokoynych za Galby rządow, brano za cnotę obywatelſką. Wnoſzono albowiem ztąd nadzieię przyſzłey ſzczęśliwości za Weſpazyana.

(25) Noſi i teraz to nazwiſko. Opiſanie tego miaſta ze wſzyſtkiemi ſzczegulnościami, obacz w ſzacownym dziele Scypiona Maffei.

(26) Y teraz noſzą nazwiſko pol Werońſkich, *Campagna di Verona.*

(27) Teraz *Vicenza.*

(28) Mowiono o nich w K. II, R. 98.

cyana rozkazał, przydaiąc do rozkazu radę, że za opanowaniem Egiptu (29), gdzie żywność, i cła naybogatfzych prowincyi (30), może się łacno ogłodzony i niepłatny żołnierz Witelliusza do poddania się nakłonić. Toż samo i Mucyan częstemi listami powtarzał, „ niekrwawe i bezżałobne zwycięstwo, „ tudzież inne tym podobne rzeczy biorąc za pozor; acz w istocie samey, szukaiąc chluby osobistey, całą dzieł woiennych ozdobę do siebie garnął. Wreszcie dla wielkiey mieysc odległości, skutek rady uprzedzał. R.C.P.69 Z.R.822.

IX. Tym czasem Antoni niespodzianym napadem uderzył na nieprzyiacielskie stanowiska, gdzie oboia strona, skosztowawszy lekką utarczką serc wzaiemnych, z rownym się zyskiem rozeszła. W krotce Cecyna położył się obozem miedzy Hostylią (31), mieściną Werończykow, a bagniskami rzeki Tartaru (32), ubespieczony samym mieyscem, że go z tyłu rzeka, z bokow błotniste rozlewy zasłaniały. Jakoż gdyby był wiernym, alboby ruszywszy całey Witellianow potęgi starł do szczętu dwa przeciwne pułki (33), ieszcze nadeyściem woysk Mezyiskich nie zmocnione, albo ie nazad odparszy, do sromotney ze Włoch u-

Ee ij

(29) Jak wiele Egipt zboża do Rzymu przynosił, mowiono w R. D. K. II, 59.

(30) Mowa tu o wschodnich prowincyach państwa Rzymskiego.

(31) O Hostylii mowiono w K. II, R. 100.

(32) Bagniska około rzeki *Tartarus*, teraz *Tartaro*, widzieć i teraz w krainy Włoskim, nazwanym *la Polesine di Rovigo*.

(33) Dwa tylko były pułki, siodmy *Galbiński*, i trzynasty podwoyny *Gemina*.

K.C.P.69 Z.R.822. cieczki przymuſił. Lecz on rozmaite ſnuiąc zwłoki, wydał na ſztych nieprzyiaciołom pierwſzą, i tak pomyślną do zwycięſtwa chwilę, gromiąc tych liſtami, których ſzablą mogł pożyć, poki przez poſłow wiarołomney z niemi umowy nie utwierdził. Przybył też wkrotte Aponi Saturnin z ſiodmym pułkiem Klaudyańſkim (34): był tam trybunem Wipſtanius Meſſala, mąż wyſoce urodzony, godny z oſobiſtych przymiotow, i ktory ſam ieden na tę woyne cnotę i poczciwość przynioſł. Do tych ſił, bynaymniey ieſzcze Witellianom nie rownych (35) (albowiem trzy tylko pułki liczono) (36), napiſał liſt Cecyna, wy zucaiąc zuchwalſtwo po klęſce, wynoſząc pochwałami potęgę woyſk Niemieckich, z lekką, i to pow ſzechną Witelliuſza wzmianką, bez żadney na Weſpazyana obelgi: zgoła nic takiego nie wyraził, czymby albo ſłabił wierność nieprzyiaciela, albo go trwożył. Przeciwnie wodzowie ſtrony Flawiańſkiey, zaniechawſzy obrony przeſzłych loſow, wſpaniale za Weſpazyanem, beſpiecznie za ſprawą, pewni nadziei pomyślnego ſkutku, a iako nieprzyiaciele Witelliuſza odpiſali: a uczyniwſzy dobrą otuchę ſetnikom i trybunom zachowania w całości, co im Witelliuſz obiecał, ſamego razem Cecynę iawnie do przeyścia na ſwą ſtronę upominali. Czytane w zgromadzonym kole liſty,

(34) Z Mezyi, obacz K. II, R. 85.

(35) O których obacz w K. II, R. 100.

(36) Siodmy *Galbińſki*, trzynaſty *Gemina*, ſiodmy Klaudyuſza *Claudiana*.

dodały Flawianom ufności, że Cecyna z pokorą, boiąc się niby urazić Wespazyana, a wodzowie ich ze wzgardą, iakby się naygrawali z Witelliusza, odpowiedzieli. R.C.P.69 Z.R.822.

X. Za przybyciem dwu pułkow (37), z których trzeciemu Dylius Aponian, ośmemu Numizyus Lupus przywodził, podobało się okazać siły, i wałem żołnierskim Weronę opasać. Zdarzyło się pod czas tey roboty, że pułk Galbiński (38) pracuiąc na tyle wału, postrzegł zdala ciągnącą sprzymierzoną iazdę, zkąd płonny postrach, iakby się nieprzyiaciel zbliżał. Rzuciło się co żywo do broni: wywarto gniew na Ampiusza Flawiana (39), bez żadnego śladu mniemaney zdrady; lecz że zdawna był nienawisny, ślepym iakimsi zawrotem o głowę iego nalegano. Wołało żołnierstwo, „ iż ten powinowaty Witelliusza, „ zdrayca Othona, należyte woysku podarunki (40) u siebie zatrzymał „. Nie dano mieysca obronie, chociaż ręce, o miłosierdzie prosząc, wyciągał, na ziemię często padał, ubrany w żałobną szatę, twarz i piersi upłakany pięściami trapił. To samo było u niechętnych pobudką do złości, iakoby zbyteczna boiaźń, przekonane sumnienie wydawała (41). Jeśli co zaczął mowić Aponius (42), przerywały mowę wrzaskliwe głosy: tłumio-

(37) Które z Mezyi przyciągnęły. Obacz K. II, R. 74, 85.

(38) Siodmy.

(39) Mowiono o nim wyżey w R. 4, i w K. II, R. 86.

(40) O których w K. II, R. 94.

(41) Dobrze mowi Kurcyusz w K. VII, R. 1. *Trepidatio conscientiae indicium.*

(42) Mowiono o nim wyżey w R. 9.

R.C.P.69 Z.R.822. no tymże hałaſem inną ſtarſzyznę: ieden tylko Antoni miał otwarte ucho: albowiem nie braknęło mu na wymowie, na ſpoſobach głaſkania burzliwey rzeſzy, i na powadze. Gdy ſię coraz bunt rozżarzał, a od ſłow zelżywych do kordow przychodziło, rozkazał okuć Flawiana. Poznał ſzyderſtwo żołnierz, i rozſypawſzy tych, co trybunału ſtrzegli, do oſtatniego gwałtu przychodził. Zaſtawił ſię pierſiami Antoni, wołaiąc z dobytym mieczem, „ że albo żołnierſkim, albo właſnym żelazem „ polegnie „: wzywał po imieniu na ratunek, kogokolwiek ze znaiomych, lub iakim znamieniem ſławy rycerſkiey ozdobionych obaczył: potym obrociwſzy ſię do znakow i bogow woiennych, proſił, „ aby tę wściekłość „ i burzę, na nieprzyiacielſki raczey oboz na„ ſłali „: poty wołaiąc, poki bunt nie opłonął, a na ſchyłku iuż dziennym wſzyſcy ſię do ſwych namiotow nie rozeſzli. Wyiachał teyże nocy Flawian, wezwany liſtem od Weſpazyana, i tak niebeſpieczeńſtwa uſzedł.

XI. Atoli pułki, iakby zarazą iakowąś ozionione, powſtały na Aponiuſza Saturnina, legata woyſk Mezyiſkich, tym ſrożey, że to było w południe, i nie iako pierwey pod wieczor robotą dzienną upracowane; rozgłoſiwſzy liſty, ktore miał Saturnin piſać do Witelliuſza. A iako dawniey w cnocie i ſkromności, tak na ow czas w zuchwalſtwie i ſwywoli ſzły na wyścigi, domagaiąc ſię z rownym gwałtem zguby Aponiuſza, z iakim ſię głowy Flawiana napierały. Albowiem Mezyiſkie

pułki, przypominaiąc daną od siebie Pannońskim pomoc (43), a Pannońskie, mniemaiąc, że cudzym występkiem (44), własną winę zagładzą, spolnie ponowić złoczyństwo zapragnęły. Rzuciły się zatym do ogrodow, gdzie Saturnin przesiadywał: a lubo Antoni, Aponian, i Messala, wszelkich do zachowania Saturnina użyli sposobow, iednak on skrytością bardziey taynika, wtłoczywszy się do łaziebnego pieca, życie ocalił: zkąd wkrotce, porzuciwszy liktorow (45), do Padwy uciekł. Po odieździe legatow Konsularnych, została władza nad obiema woyskami przy samym Antonim, za ustąpieniem kolegow (46), a przychylnością ku niemu żołnierstwa. Wielu mniemało, że on sam oba te rozruchy zdradziecko uknował, aby sam z chluby woienney korzystał.

R.C.P.69
Z,R,822.

XII. Nie było spokoyności i u Witellianow, ktorą okropnieyszym ieszcze rosterkiem, nie podeyrzliwość gminna, lecz sama niewiernych wodzow mieszała przewrotność. Lucyli Bassus (47) admirał floty Raweńskiey, oboiętne żołnierzow umysły, iż większa część onych była z Dalmacyi i Pannonii, ktore prowincye z Wespazyanem trzymały, do strony iego nakłonił. Obrana noc na wykonanie zdrady, aby się sami buntownicy, bez uwia-

(43) Gdy się na Flawiana zbuntzyli.

(44) Mezyiskich pułkow.

(45) Halabartnicy, ktorzy na znak władzy, przed legatami Konsularnemi chodzili.

(46) Legatow pułkowych.

(47) O ktorym w K. II, R, 100.

R.C.P.69 Z.R.822. domości innych, do ſztabu ześli. Baſſus, bądź ze wſtydu, bądź z boiaźni niepewności ſkutku, w domu oczekiwał. Przełożeni galer, napadli z wielkim trzaſkiem na obrazy Witelliuſza, a po zabiciu kilku, ktòrzy ſię opierali, reſzta gminu, rada odmianie, do Weſpazyana ſię przychylała. Dopiero wyſzedſzy Lucylius, iawnie ſię tego ſprawcą oświadczył (48): flota, Kornelego Fuſka admirałem ſwoim obrała, ktòry ſpieſznie przybiegł. Baſſus w uczciwym areſzcie galerami do Atryi (49) zawieziony, od Menniuſza Rufina rotmiſtrza, ktòry tam garnizonem rządził, w kaydany wzięty: lecz zaraz zdięto mu okowy za nadiachaniem Horma, wyzwoleńca Ceſarſkiego: bo i ten był między wodzami.

XIII. Po rozgłoſzonym Raweńſkiey floty odſtąpieniu, Cecyna upatrzywſzy czas, kiedy ſię drudzy za zwykłe roześli powinności, zwołał do ſztabu przednieyſzych ſetnikow i nie-

(48) Tłomacze Tacyta upatruią nieiakieś zawikłanie w tey iego powieści. Czemu Baſſus oczekiwa w domu ſkutku tego przedſięwzięcia? czemu do Atryi zawieziony i okuty? czemu napotym głuche o nim milczenie? odpowiada na to Brotier: Baſſus w domu oczekiwa wrzkomo ze wſtydu i boiaźni: wiozą go do Atryi, ale w uczciwym areſzcie, aby pewniey wierzono, że zdradził: oſadza go w kaydany Menius człowiek podeyrzliwy, a podobno z namowy z Baſſem dla lepſzey wiary. Uwalnia go Hormus, wiedząc, że to wſzyſtko chytrze, i z przychylności dla Weſpazyana uczynił. Bierze po nim komendę Fuſkus, człowiek młody, możny i wielki przyiaciel Weſpazyana, podobno z zezwolenia taiemnego Baſſa. Po zakończoney woynie, gdy Fuſkus ozdobiony zoſtał inſygniami pretora, zdaie ſię, iż Baſſus znowu powrocił do admiralſtwa, iako to widzieć z napiſu u Grutera *pag.* DLXXIII.

(49) Teraz *Adria* w państwie Weneckim *la Poleſine de Rovigo*.

niektòrych żołnierzow. Tam wynosząc cnotę Wespazyana, i siły woysk iego, poniżał iako mogł stan Witelliusza: „ że go flota odstąpiła; że mu brakuie żywności; że się Gallia i Hiszpania chwieie, a w Rzymie żadney ufności nie masz „. Potym za powodem tych, co sekret wiedzieli, zdumiałą resztę nowością rzeczy, do przysięgi zniewolił: pozdzierane Witelliusza obrazy: wysłane z nowiną poselstwo do Antoniego. Lecz gdy po całym obozie gruchnęła zdrada, a zbiegaiące się do sztabu żołnierstwo, uyrzało napis Wespazyana, i pozrzucane Witelliusza portrety; zacichło naprzod wszystko głębokim milczeniem, potym się głos powszechny odezwał. R.C.P.69 Z.R.822.
„ Do tegoż przyszła woysk Niemieckich sława, że bez boiu, bez rany, związane ręce podawać, broń im składać przychodzi? Coż to za pułki, ieśli nie od nas zwyciężone? nie masz tu czoła sił Othonowych, pierwszego i czternastego pułku (50), obu na tychże polach zniosionych i startych, aby tyle tysięcy zbroynych, iako trzoda przedaynych brańcow, iednemu się bannitowi (51) w upominku dostawała? ośm zaiste pułkow, iść ma za przydatek iedney flocie? Tak się Bassowi, tak Cecynie podobało: odarszy pana z domow, ogrodow, bogactw,

(50) Obacz K. II, R. 43: także przypiski do teyże Księgi R. 6. Te dwa pułki nie były pod Bebryakiem, ponieważ pierwszy *Pomocny* do Hiszpanii, czternasty do Brytannii był posłany.

(51) Skarany wygnaniem za fałszerstwo. Obacz R.D.K.XIV, R. 40.

R.C.P.69 Z.R.822. „ ieſzcze Imperatora żołnierzom, Imperatorowi żołnierzow, bez krwi, bez ſzwanku, „ u ſamey nawet Flawiańſkiey ſtrony wzgardzonych, odbieraią. Co odpowiedzieć, ieśli „ ſię kto ſpyta o ich ſzczęście i przygody niepomyślne?

XIV. Tak powſzechnie i wſzczegulności, iako ktòrego żałość unioſła, wrzeſzcząc, za uczynionym od piątego pułku (52) pochopem, odłożywſzy Witelliuſza obrazy, okuli Cecynę w kaydany: Fabiuſza Fabulla, legata piątego pułku, z Kaſſyuſzem Longiem obożnym za wodzow obrali: zpotkawſzy treſunkiem żołnierzow od trzech galer, niewinnych, i o niczym niewiedzących zabili: nakoniec rzuciwſzy oboz (53), i moſt zerwawſzy, znowu do Hoſtylii, a ztamtąd do Kremony pośli, aby ſię tam z pierwſzym pułkiem *Włoſkim*, i dwudzieſtym pierwſzym *Drapieżnym* złączyli; ktòre Cecyna, dla opanowania Kremony, z częścią iazdy przodem był wyſłał.

XV. Skoro ſię o tym dowiedział Antoni, umyślił uderzyć na niesforne w zdaniach, a w ſiłach rozerwane nieprzyiacioł woyſka, pokiby ſię powaga wodzom, karność żołnierſtwu, a złączonym pułkom ufność nie wrociła. Dociekał albowiem, że Walens iuż z Rzymu wyiachał, i że uwiadomiony o zdradzie Cecyny, poſpieſzyć nie zaniecha: wie-

(52) O tym, i o innych pułkach Witelliuſza obacz wyżey K. II, R. 100.

(53) Który ſtał miedzy Hoſtylią i bagniſkami rzeki Tartaru. Obacz wyżey R. 9.

dział też dobrze, iż ten wodz, dokładnie znał swą powinność, a Witeliiuszowi był wiernym. R.C.P.69 Z.R.822. Trwożyła nadto niezmierna Niemcow w Recyi (54) liczba, oraz zciągnione od Witelliusza, z Brytannii, Gallii i Hiszpanii posiłki (55), srogi zaiste ogromney woyny podpał, gdyby go był Antoni, ktòry się tego samego lękał, uprzedziwszy pomyślną bitwą, wcześnie nie przygasił. Ruszył zatym z woyskiem, i za dwa dni chodu (56) od Werony, stanął w Bebryaku (57). Nazaiutrz zostawiwszy pułki, do sypania wałow, wysłał lud posiłkowy na włoście Kremońskie, aby się, pod pozorem gotowania żywności, domowym łupiestwem do woyny zaprawił. Sam ze czterma tysiącami iazdy, wyciągnął o mil ośm od Bebryaku (58), dla ubespieczenia swobodnieyszych żołnierstwu rabunkow: a szpiegowie, iako zwyczay niesie, daley krążyli.

XVI. Prawie około piątey godziny na dzień (59), nadbiegła wieść na rączych koniach, „ że nieprzyiaciel nadchodzi; że prze„ dnia straż nie wielka; daley tentent i hałas „ szeroko się rozlega„. Gdy się Antoni „ co „ miał czynić w tey mierze„ naradzał, Arryus Warus chciwy popisu i przysługi, poskoczył z ochotnikiem iezdnym, i wsparł Witellianow, z niewielką wprawdzie klęską; al-

(54) Obacz wyżey R 5, 8.
(55) Obacz K. II, R. 97.
(56) *Secundis castris.*
(57) Gdzie niedawno Otho bitwę przegrał.
(58) Ośm tysięcy *passuum*, około dwoch mil naszych, a Włoskich 8. To mieysce, ile wnosić można, nazywa się teraz *Roncha.*
(59) Około godziny iedenastey naszey.

R.C.P.69 Z:R.822. bowiem za nadbiegiem większey liczby nieprzyiacioł zmieniła postać fortuna: odparci zwycięzcy, dostawiał iednak kroku w uchodzie, kto miał serce: nie chętnie patrzał na tę porywczość Antoni, i podobno przewidział, co się stać miało. Dodawszy zatym serca swoim, aby się mężnie potkali, roztoczył szeroko po bokach ussy, zostawuiąc wolne mieysce na śrzodku, dla przyięcia uchodzącey iazdy Wara. Nakazana gotowość pułkom: otrąbiono po włościach, „ aby ktokolwiek bliżey był obozu, porzuciwszy łupież, „ natychmiast stawił się do potrzeby „. Tym czasem zalękły Warus, wrzucił się miedzy swoich, niosąc trwogę: potrąceni z rannemi cali, z właśną się boiaźnią i ciasnotą drog biedzili.

XVII. Zadney Antoni, w owym popłochu, bacznego wodza, i walecznego żołnierza powinności nie omieszkał: utwierdzał boiaźliwych, cofał pierzchaiących; gdzie znoy nawiększy, zkąd iaka nadzieia, radą, ręką, głosem wszędy przytomny swoim, groźny nieprzyiaciołom, do tey nakoniec żwawości przyszedł, że uciekaiącego proporcnika przeszywszy grotem, z porwaną chorągwią ku przeciwnikom skoczył, czym zawstydzonych więcey niżeli sto iezdźcow kroku dostało. Pomogła sama ciasnota drogi, i most zerwany na blisko płynącey rzece (60), ktòra nieprze-

(60) Ta rzeka nazywa się teraz *Dermona*, wpada do Ollium *Oglio*.

brnionym korytem, a urwanemi brzegami ucieczkę zagrodziła: a tak czy przypadek, czyli potrzeba, upadłe iuż rzeczy dźwignęła. Pokrzepiwszy się albowiem wzaiemnie, uderzyli gęstym szykiem na rozwlekłych płocho Witellianow, i natychmiast ich pomieszali: naległ na potrwożonych Antoni, ścieraiąc, kto mu się nawinął: drudzy też, za przykładem wodza, co komu lubo, łupili, chwytali, broń i konie zabierali: nakoniec i owi, co się niedawno z boiaźni po polach tłukli, poruszeni kolegow wesołym okrzykiem, do spolki zwycięstwa przybiegli.

R.C.P.69 Z.R.822.

XVIII. O cztery mile od Kremony (61) błysnęły pułkowe znaki *Włochow* i *Drapieżcow* (62), ktòre na odgłos pomyślney w pierwiastkach iazdy swey bitwy, aże tam zabiegły. Lecz za odwrotem fortuny, co mieli śrzodkiem plac uczynić dla przyięcia uchodzących, ruszyć naprzeciw, i sami szukać nieprzyiaciela, bitwą i chodem ztrudzonego, ktòrzy zwyciężyć mogli, poznali nakoniec, że tak w pomyślney dobie szczęścia dopełnić, iako w złym razie podźwignąć bez wodza trudno (63). W takowym przestrachu przypadła zwycięska iazda: nadbiegł też po chwili Wipstanius Messala z Mezyiskiemi posiłkami, ktòrych sława żołnierska, lubo w spiesznym ciągnieniu, samym pułkowym rownała. A tak zmiesza-

(61) Mile Włoskie, każda po 1000 *passuum*. Teraz to mieysce zowie się *S. Ambrosio*.

(62) O tych pułkach mowiono w K. II, R. 100.

(63) Mowiono wyżey w R. 14. że zbuntowawszy się na wodzą Cecynę, w kaydany go okuli.

R.C.P.69 na iazda z piechotą, złamała pułkow nieprzy-
Z.R.822. iaznych szyki. Bliskość też Kremońskich murow, im więcey nadziei do ucieczki, tym mniey odwagi do odporu dała.

XIX. Nie napierał też daley Antoni, pomniąc na trudy i rany, ktoremi tak wątpliwe szczęście, lubo z pomyślnym końcem, iezdźcow i konie osłabiło. Około wieczora, nadciągnęła cała woysk Flawiańskich potęga, a tłocząc po stosach ciał i broni świeżego zwycięstwa ślady, iakby się iuż zakończyła woyna, żądali wszyscy iść do Kremony, i ieśliby się zwyciężeni nie poddali, szturmem miasta dobywać. Piękne to były w powszechności żądze, lecz szczegulnie każdy sobie myślił. „ Że się może miasto, na rowninie leżące „ szturmem dobyć; iedna odwaga wpadać „ w nocy, a większa do rabunku swoboda. „ Lecz za dnia zaskoczą prośby, zaydzie pokoy: „ a tak za prace i szwanki, prożne tylko sła„ wy i łaskawości nazwiska w zysku odniosą; „ skarby Kremońskie starszyzna sobie pobie„ rze. Dobytego miasta korzyść do żołnie„ rza, poddanego dobrowolnie wodzom na„ leży „. Prożno się opierali setnicy z trybunami: zacięte żołnierstwo, głuszyło mowy szczękiem oręża, grożąc buntem, ieśli ich nie powiodą.

XX. Zatym Antoni wmieszawszy się miedzy kompanie, po uczynionym wzrokiem i powagą milczeniu tak mowił: „ Że nie przy„ chodzi wydzierać powinney, tak dobrze za„ służonemu woysku, chwały i nadgrody;

„ lecz inna ieſt wodza, inna żołnierzow po-
„ winność: tym żądza woiowania przyſtoi: R.C.R.69 Z R.522.
„ tamci radą, bacznością, i zwlekaniem czę-
„ ściey, niżeli porywczym zapędem więcey
„ dokazuią. Że dawſzy ręką i orężem dobry
„ zwycięſtwu pochop, rozumem a mądrym
„ rzeczy kierowaniem, co ieſt hetmanom na-
„ leżyta, kończyć ie należy. Każdy iaśnie
„ widzi zachodzące trudności, nocną porę,
„ nieznaiomość poſady miaſta, zawartych
„ wewnątrz nieprzyiacioł, wſzelką do uczy-
„ nienia zaſadzek łatwość: owſzem gdyby i
„ bramy były otwarte, ktożby rozumny śmiał
„ do nich, chyba za dnia, i obeyrzawſzy na-
„ leżycie wſzyſtko wchodzić. Trudno w cie-
„ mnotach ſzturm zaczynać, nie wiedząc,
„ gdzie rownina, iaka murow wyſokość? czy
„ ſkutecznieyſze dział i pociſkow, czyli machin
„ podkopowych (64) będzie użycie„? Po-
tym obracaiąc ſię do każdego w ſzczegulno-
ści, pytał ſię „ ieśli z ſobą ſiekiery, oſkardy
„ (65), tudzież inne zdolne do ſzturmu na-
„ czynia przynieśli„? Naco gdy odpowie-
dzieli „ że nie„: Izaliż rzecze „ kordem,
„ lub oſzczepem łamać i podwalać mury, czy-
„ ia z was podoła ręka? Jeśli przyidzie ſypać
„ ſzańce, albo ſię machinami od przeciwnych
„ zaſłaniać razow, pewnie, iako niebaczny
„ motłoch, prożno ſtać będzięm, patrząc z
„ podziwieniem na wież wyſokość i cudze o-

(64) O których mowiono w K. II, R. 21.

(65) Takie naczynia widzieć dotąd w Rzymie na ſławnym ſłupie Traiana.

R.C.P.69 „ brony? Alboż nie lepiey, zwłoką iedney
Z.R.822. „ nocy, opatrzonym w potrzebne działa i machiny, gwałt i zwycięstwo pospołu nieść na „ nieprzyiaciela„? To powiedziawszy, wysłał natychmiast do Bebryaku łożne pachwolstwo (66), i świeżo spisaną iazdę, dla zprowadzenia żywności i innych potrzebnych rzeczy.

XXI. Szemrało na to zacięte żołnierstwo, i iuż do buntu prawie przychodziło, gdy iazda zabiegszy pod same mury, zchwytała kilku obłąkanych Kremończykow, z ktòrych powieści poznano: „ że sześć pułkow Witelliańskich (67), i całe woysko stoiące w Hostylii (68), uwiadomione o klęsce swoich, uszedszy tegoż samego dnia trzydzieście tysięcy krokow (69), gotowe do bitwy iuż „ nalega„. Tak niespodziana trwoga, głuche na rady hetmańskie uszy otworzyła. Rozkazał zatym Antoni stanąć trzeciemu pułkowi na samey grobli drogi Posthumiusza (70): postawił na lewey ręce, tuż przy nim, siodmy Galbiński w rownym polu: za nim stanął siodmy Klaudyański, ubespieczony rowem, ktòry się tam nadarzył. Prawe skrzydło zaiął na rowninie (71) pułk osmy; a trzynasty miedzy gęstemi zaroślami, podle się uszykował. Tym sposobem sprawione były, orły i chorągwie:

(66) *Lixae, Calones*, o których mowiono w K. I, R. 49.

(67) Które się wyrażaią po imieniu w następuiącym rozdziale.

(68) Obacz wyżey w K. II, R. 100. III, R. 14.

(69) Około puł osmey mili naszey.

(70) Obacz w K. II, R. 24.

(71) Którą się dzieliła droga Posthumiusza od zaroślin.

gwie: żołnierze ſtanęli, iako poſpolicie w ciemnotach, gdzie komu los podał: chorągiew pretoryanow przy trzecim pułku, lud poſiłkowy na ſkrzydłach, iazda na odwodzie i bokach mieyſce wzięła. Sydo z Italikiem (72), Krolowie Swewow, na czele z wyborem ſwoich poſtawieni. R.C.P.69 Z.R.822.

XXII. Około trzeciey godziny nocney (73), woyſko Witelliuſza, ktòremu ſpocząć w Kremonie, a nabrawſzy mocy ſnem i poſiłkiem, na znędznionego głodem i zimnem nieprzyiaciela nazaiutrz dopiero uderzyć należało, bez wodza i rady na gotowych iuż Flawianow natarło. O porządku, w iakim ſię rozſypany gniewem i ciemnotą żołnierz na placu ſtawił, mowić nie umiem; lubo drudzy twierdzą „ że trzeci pułk Macedońſki lewe ſkrzy„ dło, piąty i piętnaſty z chorągwiami drugiego „ i dwudzieſtego Brytańſkich pułkow, śrzo„ dek, a ſzeſnaſty, pierwſzy, i dwudzieſty dru„ gi prawe otrzymał. Drapieżcy i Włocho„ wie (74) z innemi ſię kompaniami pomie„ ſzali: iazda i poſiłki ſame ſobie mieyſce o„ brały. Trwał przez całą noc zaboy okrutny, „ rożnym loſem, raz tym, drugi raz owym nie„ ſzczęśliwy. Nie pomagało ni ſerce, ni ręka, „ ſame nawet oczy, nocną pomroką zaſępio„ ne: ieden w obu przeciwnych ſzykach ryn„ ſztunek: wiadome obu częſtym pytaniem „ haſło: zmieſzane proporce, a wzaiemnym

(72) Obacz wyżey R. 5.

(73) Około dziewiątey naſzey wieczorney.

(74) Obacz wyżey R. 18.

R.C.P.69 Z.R.822. „ ſzarpaniem tu i owdzie lataiące. Naywiękſza nawała na ſiodmy pułk (75), świeżo od „ Galby zpiſany. Zabito ſześciu przednich ſetnikow: wydarto kilka chorągwi: ſamego „ orła, Atylius Werus przedni ſetnik, z wielką nieprzyiacioł klęſką, ledwo nakoniec własną śmiercią zachował (76).

XXIII. Dźwigał Antoni chwieiące ſię ſzyki, zciągnąwſzy na pomoc pretoryanow (77); za ktorych naſtąpieniem wſparty nieprzyiaciel, znowu ſię poprawił. Albowiem Witellianie uſtawili działa na gościńcu, puſzczaiąc na otwarte mieyſce ſtrzelbę, ktora naprzod, więżąc ſię po przeległych zaroślach, nie wiele czyniła ſkutku. Lecz nayokropnieyſzą klęſkę rzucał, w ogromnych kamieniach, potężny nader taran (78) piętnaſtego pułku; i bez pochyby niezmierneby poczynił w ludziach przerwy, gdyby dway żołnierze, na ſzlachetne odważeni dzieło, porwawſzy z poboiu nieprzyiaźne paiże (79) dla niepoznaki, ſpręs-

---

(75) Pułk Galbińſki.

(76) Z kolumny Traiana, w Rzymie ſtoiącey poznać można, że ſetnicy przedni *Primipili*, nie tylko mieli pod ſtrażą orła pułkowego, ale go nawet noſili.

(77) Ktorzy ſtali niedaleko trzeciego pułku, iakośmy mowili wyżey w R. 22.

(78) Wegetius w K. IV, R 22, tak go opiſuie. *Baliſta funibus & nervis tenditur, quæ quantò prolixiora brachiola habuerit, hoc eſt, quanto major fuerit, tantò ſpicula longius mittit. Quæ & ſi juxta artem mechanicam temperetur, & ab exercitatis hominibus, qui menſuram ejus ante collegerint, dirigatur, penetrat, quidcunque percuſſerit. Onager autem dirigit lapides, ſed pro nervorum craſſitudine & magnitudine ſaxorum pondera jaculatur.* Opiſuie także tę machinę czyli działo Lukan w Farſalii K. III, 164. Z tego działa za świadectwem Jozefa Zyda *Bell. Judaic.* V. 6. latały kamienie od 60 funtow o dwoie ſtaiow.

(79) Dla omyłki nieprzyiacioł.

żyn i poſtronkow nie poſiekli: zkłoci oba natychmiaſt, przeto zaginęły imiona, lecz rzecz nie tayna. Ważyło ſię oboiętne na obie ſtrony ſzczęście, poki w zapadłą iuż noc powſtaiący kſiężyc woyſk nie ukazał, i nie ułudził (80). Albowiem Flawianom świecąc z tyłu, powiękſzył końſkie i ludzkie cienie, na ktòre zmylony nieprzyiaciel niedonośne puſzczał pociſki, a ſam będąc przeciwnym wytkniony blaſkiem, na niepochybne, iakby z zaſadzki ſtrzelaiących narażał ſię ſztychy. R.C.P.69 Z.K.822.

XXIV. Gdy iuż Antoni i ſwoich rozeznać, i ſam mogł być od nich poznany, iednych wſtydem i fukiem, drugich zachętem i ſławą, wſzyſtkich nadzieią i obietnicami zagrzewaiąc, pytał ſię Pannonow „ poco ſię „ znowu do broni ięli? ten to ſam plac, na „ ktòrym zatrzeć przeſzłey obelgi (81) ſkazę, a ſławę wſkrzeſić mogą „. Potym obrocony ku Mezom „ wyście przywodźcy, „ wy ſprawcy tey woyny: co za potrzeba „ groźbami i chełpliwością wyzywać nieprzyiaciela, ieśli wam iego oczy i ſzable ſrogie „? To mowił, gdziekolwiek przypadł: więcey ieſzcze do trzeciego pułku, świeże i dawne przewagi na pamięć mu ſtawiąc „ iako „ pod Markiem Antonim Partow (82), pod „ Korbulonem Ormianow (83), a niedawno

Gg ij

(80) Dion w K. LXV powiada, że kſiężyc krwią ſię na ow czas zarumienił.

(81) Klęſki pod Bebryakiem. Obacz K. II, R. 86.

(82) Marek Antoni zbił Partow Roku Z. Rzymu 718. Obacz Diona w K. XLIX.

(83) Obacz R. D. K. XV, R. 26.

R.C.P.69 Z.R.822. „ Sarmatow (84) pogromili „. Nakoniec z gniewem do pretoryanow: „ wam „ rzecze „ chłopi do pługa (85), ieśli nie zwyciężycie: ktòry was inny Imperator, ktòry oboz „ przygarnie? broń wałza i fztandary u nie„ przyiaciela; tam będzie i życie, bo iuż hańba miary dobierze „. Powftały zatym okrzyki, a trzeciacy, zwyczaiem Syryicow, wfchodzące flońce przywitali (86).

XXV. W tym gruchneły wieści, podobno od wodza umyślnie rozfiane: „ że Mu„ cyan nadfzedł, i że fię woyfka wzaiem powi„ tały (87) „. Rzuciło fię co żywo, iakby nowych doftawfzy pofiłkow, na przerzadzone iuż fzeregi Witellianow, ktòrych bez żadnego rządu, własna każdego odwaga i boiaźń ścifkała lub rozwodziła. Poftrzegfzy Antoni zamiefzanie, uderzył gęftym fzykiem, łamiąc do refzty rozwlekłe owe huffy, ktòre fię iuż zkupić, dla zawady dział i powozow nie zdołały. Sypali fię na gościniec zwycięzcy, dla pofpiechu ścigania uchodzących. Tym znakomitfza była ta klęfka, że w niey fyn własnego oyca zabił. Rzecz, i nazwifka obu, z powieści Wipftaniufza Meffali, tu położę. Ju-

(84) Sarmatow Roxolanow. Obacz K. I, R. 79.

(85) Pretoryanow odprawił Witelliufz. Kto broni nie nofił, zemię orał. Przy odprawie odięto im broń i chorągwie, a drugich na ich mieyfce wybrano za to, że z Othonem ftawali.

(86) Trzeci pułk, który z Syryi do Mezyi przyfzedł, obyczaiem kraiu, gdzie miał ftanowifko. O Partach, z wielkim wrzafkiem flońce witaiących przed potyczką, obacz Herodyana IV, 15.

(87) Rozumieli żołnierze, iż te okrzyki znaczyły przybycie drugich pułkow.

lius Manſwetus rodem Hiſzpan, wpiſawſzy ſię do *Drapieżcow*, zoſtawił w domu niedoroſłego ſyna. Ten za czaſem wyſzedſzy z lat pacholęcych, od Galby do ſiodmego pułku zaciągniony, napadł treſunkiem na oyca, i ranę mu śmierteluą zadał: lecz gdy napoł żywego odziera, oba ſię wzaiemnie poznali. Tu dopiero począł martwe zwłoki uściſkać, i żałoſnym głoſem rodzicielſkie przepraſzać cienie, „ aby ſię nim, iako oycoboycą nie brzy„ dziły; że to ſpolny wyſtępek, a ieden żoł„ nierz, coż ieſt, ieśli nie naydrobnieyſza „ wrzawy domowey cząſtka „? Nioſł potym ciało do pogrzebu, i wykopawſzy doł, oſtatnią rodzicowi uczynił poſługę. Poſtrzegło to naprzod bliżſze żołnierſtwo: potym więcey ſię ich zbiegło: nakoniec rozgłoſzony przypadek po woyſku, dziwu, lamentow, i złorzeczenia tak okrutney woynie wſzyſtkich nabawił. Z nie mnieyſzą atoli ſkwapliwością, pobitych braci, krewnych, i powinowatych odzierano: wołali na zbrodnią, i czynili. R.C.P.69 Z.R.822.

XXVI. Za przybyciem do Kremony, otworzyła ſię na nowo niezmierna praca. Pod czas woyny z Othonem (88), Niemiecki żołnierz, mury Kremońſkie obozem ſwoim, oboz ſzańcem opałał, a potym potężniey ſię ieſzcze obwarował. Stanęło na ten widok zadumiane zwycięzkie woyſko; wodzowie niewiedzieli co rozkazać. Trudno było, dla utrudzonych dzienną i nocną pracą żołnierzy, ſzturm za-

(88) Obacz K. II, R. 22.

R.C.P.69 Z,R,522. czynać, niebeſpieczno dla odległości poſiłkow. Powracać do Bebryaku, nieznośna z tak długiey podroży fatyga, i bez zyſku zwycięſtwo. Zakładać oboz ſtraſzno, dla nieprzyiaciela; ażeby rozſypanych, i robotą zaprzątnionych, nagłym napadem nie pomieſzał. Lecz trwożył nadewſzyſtko własny żołnierz, cierpliwſzy we złym razie, niżeli w czekaniu. Albowiem beſpieczeńſtwo tęſknotę, zuchwalſtwo nadzieię rodzi, a chciwość łupow, krew, rany i śmierć ſamą osładza.

XXVII. Na to ſię nakłoniwſzy Antoni, ſzaniec na koło wieńcem żołnierſkim (89) otoczyć kazał. Poczęto naprzod zdala od ciſkania grotow i kamieni, z więkſzą Flawianow klęſką, iż na nich z gory bito. Pochwili podzielił Antoni na pułki wał i bramy, aby ſię iawniey z rozdzieloney roboty, kto gnuśnik, a kto mężny pokazało, a wzaiemny do ſławy ubieg ochotę krzewił. Niedaleko drogi Bebryackiey (90) ſtanęli trzeciacy z ſiodmakami: prawą ſtronę wału osmy i ſiodmy Klaudyańſki w dziale doſtał: a pod bramę Bryxyańſką (41) czternaſty ſię zapędził. Stało ſpokoynie na chwilę woyſko, poki z pobliżſzych wioſek, oſkardow, motyk, kos i drabin nie zwieziono: potym zaſklepiwſzy ſię gęſto (92)

(89) *Corona militaris.*

(90) Która z Kremony do Bebryaku prowadziła. Zkąd ſię pokazuie, że Bebryak nie ieſt *Bina*, iako niektórzy mowią, ale *Caneto*.

(91) Zkąd droga do Bryxii, teraz *Brescia*.

(92) O tych ſklepach, *Teſtudo* mowiono w R. D. K. XIII, R. 59.

puklerzami ruſzyli do ſzturmu. Z obuſtron Rzymſkie fortele. Witellianie ztaczaiąc ogromne głazy, i rozrywaiąc ſkorupę onę, macali dotąd włoczniami i drągami pokrytych oblężeńcow, poki ztargawſzy wſzyſtkie puklerzow ſtawy, ſkaliczonemi i martwemi ciały, z wielką klęſką ziemi nie okryli. R.C.P.69 Z.R.822.

XXVIII. Jakoż, iuż była poczeła ſtygnąć ochota, gdyby wodzowie ſpracowanemu, a mało iuż upominania ważącemu żołnierſtwu Kremony na łup nie ukazali. Twierdzić zapewne nie mogę, czy ſię to z porady Horma, iako świadczy Meſſala, czyli z Antoniego, o co go Kaius Pliniuſz (93) obwinia, ſtało: to wiem, że w przedſiębraniu nayſzkaradnieyſzych wyſtępkow, nie był odrodnym ani Hormus, ani Antoni od życia i ſławy ſwoiey. Nie zatrzymało nic daley, ani krew, ani rany żołnierzow: leciało co żywo do łamania wału; wybiiano bramy; drudzy wſkakuiąc na ramiona, i na powtorny ſklep z puklerzow zrobiony, chwytali za ręce, wydzierali broń oblężonym. Toczyli ſię z rannemi zdrowi, z martwemi napołżywi, a rożnym ginąc kſztałtem, wſzelakiey śmierci okropne dawali widowiſko.

XXIX. Nayzapalczywſze zapaſy trzeciego i ſiodmego pułkow: kiedy w tę ſtronę i wodz Antoni z wyborem pułkow naległ. Widząc nieprzyiaciel, że daley uporney nie zdoła natarczywości, a rzucane z gory pociſki z

(93) Ktory za świadectwem Pliniuſza młodſzego w K. III, liście 5, piſał woyny ſwoiego czaſu.

R.C.P.69
Z.R.822.

owego ſklepu ztaczały ſię (94), ſam taran (95) nakoniec zrzucił na oblężeńcow, ktòry ogromem ſwoim zgruchotawſzy cokolwiek zachwycił, wyrwał poſpołu wierzchołek wału z blankami: runęła razem nawałą kamieni złączona wieża, ktòrędy gdy ſiodmacy uſzykowani klinem (96) wpaść uſiluią, tym czaſem trzeciacy ſiekierami i ſzablicami bramę wyſiekli. Pierwſzy Kaius Woluzy, żołnierz trzeciego pułku wpadł na ſzaniec, iako ſię na to wſzyſcy piſarze zgadzaią. Ten rozproſzywſzy tych, co ſię mu oprzeć chcieli, ręką i głoſem znakomity, zawołał: „ iż wzięty o„ boz „. Drudzy, gdy zatrwożeni Witellianie z wału zrzucać ſię poczęli, wpadli za nim. Cokolwiek placu miedzy murami a obozem było, trupy zaległy (97).

XXX. Atoli inna znowu trudow ſtanęła poſtać: wynioſłe miaſta mury, kamienne wieże, żelazne bram zawory, gęſte z gory pociſki, ludność obywatelow Witelliuſzowi przychylnych, wielka część Włochow zebrana pod

(94) Dla puklerzow ściśle z ſobą ſpoionych. Kto chce wiedzieć o kſztałcie tego ſklepu tarczowego, i o innych machinach ſzturmowych, niech czyta Lukana Farſalii K III, wierſz 474 i dalſze, przekładania X. Jana Aiana Bardzińſkiego Dominikana, i Staniſława Chrościńſkiego Sekretarza Kròla Jana III.

(95) Mowiono o iego wielkości wyżev w R. 23.

(96) Po złamanin wieży, uſiłowali ſiodmacy, uczyniwſzy ſzyk klinowy *Cuneus*, wał przebyć i wpaść do obozu O tym rodzaiu ſzyku, który był nakſztałt troygrańca, obacz Wegecyuſza III, 19.

(97) Tak w potyczce, iako w dobywaniu miaſta, zginęło według Diona LXV, ludzi na 50000. Jozef Zydowin *in Bell. Judaic.* IV, 11 powiada, że z Witellianow legło trzydzieści tyſięcy i dwieście, z Flawianow cztery tyſiące pięćſet.

pod owczas na iarmark: co wszystko pomocą, dla wielości ludu, oblężonym, podniętą oblężeńcom do łupu było. Rozkazał zatym Antoni „ porwać żagwie, i nayroskosznieysze na „ przedmieściach gmachy podpalić „ azali mieszczanie, szkodą swych rzeczy, do poddania się nie nakłonią: pobliższe murom domy, i dachami one przenoszące, co naymężnieyszym żołnierzem osadził, który belki, dachowki, ożogi ciskaiąc, zmiatał broniących się. R.C.P.69 Z.R.822.

XXXI. Już pułki zabierały się do sklepienia puklerzow; inni kamienmi i oszczepami razili, kiedy powoli stygnąć poczęły serca Witellianow. Naypierwsza starszyzna złemu razowi ustępowała, boiąc się, aby po dobytym mieście, gdzie miłosierdzie mieysca nie ma, zapalczywość żołnierska, zamiast lichego gminu, na trybunow się i setnikow, zkąd większy zysk okrucieństwa, nie rzuciła. Proste żołdactwo, nikczemnością bespieczne, a ślepe na przyszłość, trwało w uporze: włocząc się po ulicach, albo ukryci po domach, nie prosili o pokoy, w ten czas nawet, gdy broń złożyli. Przednieysi woyskowi urzędnicy, imie Witelliusza, i obrazy iego pozrzucali (98): Cecynę, który dotąd w więzieniu siedział, uwolnili z kaydan, prosząc „ aby ich sprawę „ u zwycięzcow bronić raczył „: a gdy się ociągał i nadymał, płaczem go trudzili. Dobitek zaiste nieszczęśliwości, sromotna do zdraycy ucieczka, tylu walecznych i znakomi-

(98) Napis imienia iego i o-|brazy na orłach i chorągwiach.

R.C.P.69 Z.R.822. tych mężow. Nakoniec wywieſzono na murach znaki (99), na oświadczenie poddańſtwa. Gdy Antoni powściągnął ſwoich, wynieſiono orły i chorągwie: poſępna bezbronnych gromada, wlepiwſzy w ziemię oczy, naſtępowała. Oſkoczyli nakoło zwyciężcy, łaiąc naprzod i do bicia ſię porywaiąc: lecz gdy zwyciężeni cierpliwe na urągania nadſtawiali uſzy, i ſkromnie wſzyſtko znoſili, przyſzło na pamięć, „ że to „ ſą ciż ſami, ktòrzy niedawno pod Bebryakiem w zwycięſtwie pomiaru użyć umieli„. Wſzakże gdy Cecyna, pretextą i liktorami (100) znakomity, iak Konſul przyſzedł, zaiątrzyli ſię gniewem „ dumę, okrucieńſtwo, (tak to ſą obmierzłe zbrodnie) „ nawet „ i „ zdradę „ wyrzucaiąc. Zaſtawił ſię Antoni, i przydawſzy mu ſtraż, do Weſpazyana odeſłał.

XXXII. Tym czaſem poſpolſtwo Kremońſkie biedziło ſię ze zbroynemi: iuż było bliſko wycięcia, kiedy proźby wodzow ugłaſkały żołnierzow. Zwoławſzy koło Antoni, mowił wſpaniale do zwyciężcow, łaſkawie do zwyciężonych, oboiętnie o Kremonie. Lecz woyſko, procz wrodzoney chciwości łupieſtwa, zaſtarzałym gniewem na Kremończykow pałaiąc, o wycięcie ich nalegało. Rozumiano albowiem o nich, że Witelliuſzowey ſtronie pomagali, w ten czas nawet, gdy on z Othonem woynę toczył: w krotce zaś po-

(99) *Velamenta, infulas*, obacz K. I, R. 66.

(100) Znaki Konſula. o pretexcie i liktorach mowione częſto wyżey.

tym, gdy trzynafty pułk zoftawiono (1) na budowanie amfiteatru, iak fą rofpuftne mieyfkiey drużyny ięzyki, zelżywie fię z niego naygrawali. Natężyło gniewy wyprawione od Cecyny fzermierfkie widowifko (2), założone powtornie domowey woyny gniazdo, nofzone z miafta Witellianom na plac pokarmy; zabicie kilku niewiaft, z przychylności ku ftronie w potyczkę wmiefzanych: na refztę, czas iarmarkowy, maiętnemu zkąd inąd miaftu, większą bogactw fprawował poftać. O innych wodzach niewiadomo: Antoniego trefunek i odgłos publiczny, fprawcą tey klęfki wfzyftkim na iaw pokazał: gdy albowiem do łaźni na omycie krwi pofzedł, flyfzano, iż fkarżąc fię na letnią zbyt wodę, miał powiedzieć, „ w krotce fię rozgrzeiecie „. Ten gruby koncept całą nań zwalił nienawiść, iakoby znak dawał podpału Kremony, ktòra iuż gorzała. R.C.P.69 Z.R.822.

XXXIII. Wpadło do miafta czterdzieście tyfięcy zbroynych, a większa iefzcze liczba woyfkowey chałaftry, na rofpuftę i okrucieńftwo rozwięźleyfzey, ktòrey ani wiek, ani żadna godność nie hamowała, od fprofney gwałtow z zaboiem, zaboiow z gwałtem miefzaniny. Ciągano na pośmiech po ulicach ofiwiałe ftarce, fędziwe matrony, iako nikczemną zdobycz (3). Jeśli fię dorodna dziewka, albo nadobny doftał w łupieży młodzieniec,

(1) Obacz K. II, R. 67.
(2) Obacz K. II, R. 70.
(3) Dla ftarości.

R.C.P.69 Z.R.822. ſzarpiąc go miedzy ſobą, ſami ſię o korzyść ſzarpacze mordowali. Drudzy po domach, po świątyniach, ofiarne pieniądze, i cieſzkie złotem wotywy wzaiemnie wydzieraiąc, ſilnieyſi ſłabſzych ſiekli. Inni nie ſyci tym, co traf do ręku przynioſł, wymuſzali mękami i ſmaganiem na dziedzicach, otwarcia naytaiemnieyſzych ſkładow, dobywania z ziemi ukrytych maiątkow. Latali po ulicach z żagwiami podpalcy, a wydrapawſzy ſkarby, na puſte domy, ogołocone bożnice, ognie przez ſwywolę miotali. A iako złożona owa z obcych i ſwoich drużyna, obyczaiami, ięzykiem i chęcią rożniła ſię; tak inna u każdego chciwość, inne prawo i wiara, a ſpolna wſzyſtkim ſwoboda. Przez cztery dni Kremona rabunkom doſtarczała: tak, że w tey powſzechney świętych i świeckich gmachow pożodze, ieden tylko kościoł Mefity (4) przed murami zoſtał, poſadą mieyſca, czyli boſtwa ochroną ocalony.

XXXIV. Taki wzięła koniec Kremona, roku od pierwiaſtkow ſwoich dwuſetnego ośmdzieſiątego ſzoſtego. Założona (5) za Konſulatu Tyberyuſza Semproniego, i Publiuſza Korneliuſza, na owczas, gdy Annibal do Włoch wtargnął, dla wſtrzymania na wozdy Gallow, za Padem mieſzkaiących, lub gdyby inna iaka z za Alpow potęga wkroczyć chciała.

(4) Mefitis bogini odbierała cześć na mieyſcach, paſkudne i zarazliwe pary wydaiących. Obacz Pliniuſza naturaliſtę w K. II, R. 7, 93.

(5) Nie zgruntu założona, ale na ow czas poczęła być oſadą Rzymſką.

Znaczna mieszkańcow liczba, zdolne do handlu, dla bliskości rzek spławnych, położenie (6), związki pokrewne z narodami (7), dały wzrost i bogactwa: nie tknięta obcemi woynami, w domowych nieszczęśliwa. Widząc Antoni szerzącą się nienawiść, ze wstydu zbrodni, wydał edykt, „ aby żaden poimanych Kre„ mońszczykow nie trzymał „: a że po całych iuż Włochach takim się ludokupstwem brzydzono, i żołnierz się zysku z tey zdobyczy nie spodziewał; poczęto zabiiać niewolnikow. Co gdy się rozniosło, odkupowali ich taiemnie krewni i powinowaci: w krotce wrociła się do miasta reszta rosproszonego ludu: odstawione rynki i świątnice, hoynością mieszczan, a zachęcaniem Wespazyana.

R.C.P.69 Z.R.822.

XXXV. Atoli przebywać dłużey w zawalonym gruzami mieście, napoiona zropiałą ciał martwych posoką ziemia nie dała. Musiano wytknąc oboz o trzy mile, gdzie trwożliwych obłędnych Witellianow, powoli do swych chorągw zbierano. Zeby iednak zwyciężone pułk, w nie wygasłych ieszcze domowych turnieiach, czego nieprzedsięwzięły, rozproszono ie po Illiryi. Wysłano do Hiszpanii i Britannii z oznaymieniem zwycięstwa: do Gallii Juliusza Kalena trybuna, do Niemiec Alpina Montana rotmistrza, że ten z Trewiru. tamten z Edwow był rodem, obu z partyi Witelliusza, dla chluby wyprawiono. O-

(6) Te rzeki są: Padus *Pó*, Addua *Adda*, Ollium *Oglio* i inne drobnieysze.

(7) Co była za rożnica między *Connubium* i *Matrimonium* mowiono w R. D. K. XIV, 27.

R. C. P. 69 Z. R. 822. ſadzone żołnierzami wſzyſtkie przechody Alpow, dla nieufności w Niemcach, iakby ſię do dania poſiłku Witelliuſzowi zabierali.

XXXVI. Tym czaſem Witelliuſz, po wyieździe Cecyny, wypchawſzy wkrotce na woynę Fabiuſza Walenſa, wſzyſtkie ſtarania roſkoſzami tłumił. Nie czynił żadney gotowości, nie krzepił żołnierſtwa do boiu, ćwiczeniem i rozmowami; nie pokazywał ſię ludowi; lecz w ciennikach ogrodowych zawarty, obyczaiem gnuśnych bydląt, ktore przeſtaiąc na podrzuconey poſtwie, leżą tylko i krzepną, w rowney niepamięci przeſzłe, obecne i naſtępne przygody nurzał. Wſzakże nie czuły a zmartwiały umyſł, w gaiu Arycyńſkim, (8) ruſzyła nieco zdrada Lucyliuſza Baſſa (9), i odſtąpienie floty Raweńſkiey. W krotce potym przynieſiono mu zmieſzaną z weſelem żałość o Cecynie „ że wiarę złamał, i od woyſka okuty (10)„: więcey w zgnuśniałey duſzy radość, niżeli troſkliwość mogła. Z wielką pociechą wrociwſzy ſię do miaſta, zwołał koło, na ktorym wiarę i przychylność żołnierzow pochwałami wynoſił. Publiuſza Sabina (11), przełożonego nad Pretoryum, o przyiaźń z Cecyną, w kaydany okuć kazał, a na mieyſce iego Alfena Wara naznaczył.

XXXVII. Miał potym w ſenacie ukraſzoną wſpaniale mowę, gdzie go rada wytwornemi pochlebſtwami wynioſła. Pierwſzy Lu-

(8) Teraz *Riccia*.
(9) Obacz K. II, R. 100, III. 12.
(10) Obacz wyżey w R. 14.
(11) Obacz w K. II, R. 92.

cyusz Witelliusz (12) wotował ostro przeciwko Cecynie: po nim drudzy zmyślonym gniewem „ że Konsul Rzeczpospolitą, wodz „ Imperatora, tylą dostatkami i honorami o- „ zdobiony, przyiaciela zdradził „ pozorem urazy za Witelliusza, własną do niego nienawiść wynurzali. Zaden się z ostrzeyszym słowem na Flawiańskich wodzow nie wydał; winuiąc błąd i nieostropność woyska, imie Wespazyana zręcznie i ostrożnie omiiali. Znalazł się miedzy niemi, ktory dzień ieden pozostałego po Cecynie Konsulatu, z wielkim biorącego i daiącego pośmiewiskiem wypochlebił. Był to Regulus Rozyus, Konsul iednodzienny, bo ostatniego dnia Października i zaczął i skończył swoy urząd. Postrzegali to ludzie w dzieiach biegli, „ że nigdy pierwey bez ustanowienia prawa, i ustąpienia z magistratu, „ nowego Konsula nie naznaczano „ lubo i przedtym był podobny Konsul Kaninius Rebilus (13), za Kaia Cezara Dyktatora, gdy się domowych woien nadgrody ukwapliwie rozdawały. R.C.P.69 Z.R.822.

(12) Brat Witelliusza Cesarza.

(13) Roku założenia Rzymu DCCIX przed Chrystusem Panem 45 był Konsulem bez kolegi Juliusz Cezar poczwarty raz: tegoż samego roku naznaczeni Kwintus Fabius Maxymus, i Kaius Trebonius Nepos. Lecz gdy ostatniego dnia roku dokonał życia Fabius, uczyniony surrogatem na ieden dzień Kaius Caninius Rebilus, z którego szydzi Cycero w listach potocznych K. VII, 30. *Caninio consule, scito, neminem prandisse: nihil tamen eo consule mali factum est. Fuit enim mirifica vigilantia, qui toto suo consulatu somnum non viderit.* Wiedz, że za Kaniniusza Konsula żaden obiadu nie iadł: nic się iednak złego za tego Konsula nie stało: był albowiem dziwney czuyności, który za całego swego urzędu snu nie znał.

R.C.P.69
Z.R.822.

XXXVIII. Około tegoż czasu gruchnęła sławna śmierć Juniusza Bleza (14), o ktòrey takeśmy słyszeli. Rozchorowawszy się ciężko Witelliusz w ogrodach Serwiliusza (15), postrzegł bliską wieżę, gęstemi w nocy ogniami oświeconą. Gdy się pytał, „ co by to znaczyło „? odpowiedziano „ że się wielu gości zebrało na ucztę do Cecyny Fuska (16), „ a Juniusz Blezus pierwsze między niemi „ mieysce trzymał „. Wynoszono nad miarę przepych biesiady, i swobodę biesiadnikow. Drudzy skarżyli na Fuska i innych, a nayiadowiciey na Bleza „ że pod czas choroby Cesarskiey dobrey myśli zażywał „. Skoro dostatecznie postrzegli, ktòrzy pańskie urazy bystrym szpieguią wzrokiem, że się Witelliusz obruszył, i że Bleza zatłumić można, namowili Witelliusza brata, aby go doniosł. Nie nawidział on Bleza, przez podłą zazdrość, że zbrodnicze iego we wszelkim złości rodzaiu życie, znakomitą sławą bardziey upodlał. Otworzywszy zatym Cesarski pokoy, trzymaiąc na łonie syna iego, upadł do nog braterskich, a zpytany o przyczynę trwogi, odpowiedział: „ że nie z boiaźni i troskliwości o „ własną osobę, lecz dla bespieczeństwa brata,

(14) O którym mowiono w K. II, R. 59.

(15) Obacz R. D. K. XV, R. 55.

(16) Ten to sam, o którym powiada Dion LXIII, że był rządzcą Egiptu: że go Nero na wygnanie posłał, iż do przygotowaney łaźni dla niego w Alexandryi, wniść odważył się. Toż samo świadczy Swetoniusz w Neronie XXXV. Podobno ten Fuskus powrocił do Rzymu z wygnańcami przywroconemi od Galby. Obacz K. II, R. 92.

„ ta, i potomſtwa iego proźby i łzy przyno- R.C.F.69
„ ſił: że prożno lękać ſię Weſpazyana, któ- Z.R.822.
„ rego zamysłom, tyle Niemieckich pułkow,
„ tyle wiernych i walecznych prowincyi, tak
„ wielki nakoniec ziemi i morza przedział na
„ wſtręcie ſtoi: większa zachodzi boiaźń od
„ domowego, i na łonie prawie zchowane-
„ go nieprzyiaciela, który ſię ze krwi Anto-
„ nich i Juniuſzow, przodkow ſwoich cheł-
„ piąc, domow Imperatorſkich pokrewień-
„ ſtwem (17), grzecznością i przepychem żoł-
„ nierzow wabi. Ze ſię iuż wſzyſtkie do nie-
„ go obróciły ſerca, kiedy Witelliuſz, mało
„ o przyiacioł i nieprzyiacioł dbały, cierpi
„ ſpolnika, na boleść pańſką, z bieſiadniczych
„ ſtołow weſoło patrzącego. Sprawić by mu,
„ za niewczeſną radość, ſmutną noc i po-
„ grzebową; ażeby widział i poczuł, że Wi-
„ telliuſz żyie, panuie, a choćby los prze-
„ ciwny inaczey zdarzył, potomka zoſta-
„ wia.

XXXIX. Ważącamu ſię miedzy zbrodnią a boiaźnią, aby odwleczona śmierć Bleza prętſzey mu zguby, a iawnie rozkazana ſrogiey nienawiści nie ſprawiła, podobało ſię taiemną go trucizną zprzątnąć. Sprawiła wiarę złości ſzlachetna (18) radość w odwiedzinach Bleza: owſzem ſłyſzano z uſt Witelliuſza głos nayokrutnieyſzy, (przywiodę tu ſame chełpiącego ſię ſłowa) „ że oczy

(17) Widzieć na wielu medalach familii Juniuſzow i Antonich przydane ſłowo *Imperator*.

(18) Tacyt przydaie to ſłowo w ſenſie Ironicznym.

R.C.P.69 Z.R.822. „ napaſt, patrząc na śmierć nieprzyiaciela „ (19)„. Procz wyſokiey rodowitości i zacnych obyczaiow, zdobiła Bleza nieporuſzona wierność. W zupełney ieſzcze fortunie, żądany od Cecyny i wodzow ſtrony, iuż Witelliuſzem gardzących, aby ſię państwa podiął, nie dał ſię upornie namowić: mąż poczciwy, ſpokoyny, o żadne ſię nagłe honory nie ſtarał, dopieroż o berło, ktòrego ſame wſtręty godnym go czyniły.

XL. Tym czaſem Fabius Walens, z licznym, a pieſkliwym trzebieńcow i nałożnic orſzakiem, gnuśniey, niż na woynę ciągnąc, odebrał wiadomość, przez ſpieſznych gońcow, „ o wydaniu floty Raweńſkiey przez Lucyle- „ go Baſſa „. Jakoż, gdyby był poczętą drogę raźno kończył, mogłby był ieſzcze chwieiącego ſię Cecynę uprzedzić, i pułki owe, nimby ſię na los bitwy podały, doścignąć. Niektòrzy go upominali, „ aby z naywier- „ nieyſzym ludem, taiemnemi ſzlakami, mi- „ mo Rawennę, do Hoſtylii, lub do Kremo- „ ny ſpieſzył „. Drudzy tego byli zdania, „ aby zciągnąwſzy z miaſta pretoryańſkie ro- „ ty, ſzedł na przeboy nieprzyiaciela „. Lecz on prożnemi zwłokami, pogodną działania chwilę, na namyſłach ztrawił: a wzgardziwſzy oboią radą, co w rzeczach nagłych naygorſza, ſzukaiąc śrzodka, ani ſię opatrzył, ani ośmielił.

(19) Obacz także o tym Swetoniuſza w życiu Witelliuſza R. XIV.

XLI. Napifał lift do Witelliufza, profząc o pofiłki. Przyflano mu trzy roty ze fzwadronem Brytańfkim, flabą zaiftę tak do odporu, iako do natarcia kwotę. Atoli, choć w tak trudnym razie, mało fię na uczciwość i flawę oglądał, nurzaiąc fię w niegodziwych rofkofzach, a gościnne domy cudzołoftwem i pfotami kaząc: do czego mu przemoc, pieniądze, a upadaiącey fortuny oftateczny użytek cugle pufzczał. Za nadeyściem iazdy i piechoty, błyfnęła dopiero niebaczna rada, kiedy fię ani z tak drobną ludu garścią, by była i naywiernieyfza, mogł przedrzeć przez nieprzyiaciela, ani famym żołnierzom ufać. Utrzymywał iednak wftyd, i pofzanowanie obecnego wodza, wątłe nader wierności ogniwa, u ludzi nowości chciwych, a o honor nie wiele dbałych. W takowym przeftrachu, wyflał przodem roty do Aryminu (20); fzwadronowi tyłu pilnować kazał; fam w towarzyftwie kilku ofob, ktòrych przeciwny los iefzcze nie odmienił, wyboczył do Umbryi (21), a ztamtąd do Etruryi: gdzie uwiadomiony o klęfce Kremońfkiey, przedfięwziął odważne, i gdyby fię udało, okropne dzieło: Umyślił albowiem zabrać okręty, i przybiwfzy gdziekolwiek na brzeg prowincyi Narbońfkiey, ziemianow i woyfka Gallii, tudzież Niemieckie narody do nowey woyny rufzyć. R.C.P.69 Z.R.822.

(20) Teraz *Rimini* w Romanii, w pańftwie Papiezkim.

(21) Umbrya, część Romanii, Xięftwa Urbino, i Marchii Ankońfkiey. Etruria, Xięftwo Tofkańfkie.

R.C.P.69
Z.R.822.

XLII. Po odieździe Walenſa, przyſtąpił do Aryminu Korneli Fuſkus (22), gdzie kazawſzy razem krążyć galerom około brzegow, opaſał lądem i wodą trwożliwy tam garnizon. Opanowane wſzyſtkie rowniny Umbryi, z kraiem Piceńſkim (23), kędy go Adryiſkie (24) morze oblewa: tak, że całe Włochy miedzy Witelliuſzem 'a Weſpazyanem Apennin (25) przedzielał. Walens, ktòry z zatoki Pizańſkiey (26) popłynął, bądź go gnuſność morſka, bądź wiatry przeciwne zatrzymały, przybił do portu Herkuleſa Mnicha (27): przebywał ztamtąd nie daleko Maryus Maturus, prokurator Alpow nadmorſkich (28), tak ſtateczny w wierze ku Witelliuſzowi, że lubo otoczony nakoło nieprzyiaciołami, dotąd go ieſzcze nie odſtąpił. Ten przyiąwſzy grzecznie Walenſa, odraził groźnym upominaniem, „ aby ſię zuchwale do Gallii „ Narbońſkiey nie puſzczał „: nabawieni rowney boiaźni i drudzy, poczęli ſtygnąć: ponieważ Walery Paulin prokurator, mężny wo-

(22) Obacz o nim wyżey w R. 12.

(23) Teraz Marchia Ankońſka w pańſtwie Papieſkim.

(24) Golf Wenecki.

(25) Góry Apenninu noſzą i teraz to nazwiſko.

(26) Golf Pizańſki, wybrzeże, zatoka *ſinus maris.*

(27) *Portus Herculis Monœci.* Teraz *Monaco* na brzegach Genueńſkich. O tym Herkuleſie powiada Ammianus Marcellinus, XV, 9. *Herculos Thebanus... maritimas compoſuit Alpes, Monœci ſimiliter arcem & portum ad perennem ſui memoriam conſecravit.* Nazywał ſię ten Herkules *Mnichem*, czyli *Monœcus*, to ieſt ſamotnym, *ſolitarius*, z ięzyka greckigo, *monos* ieden, i *oikos* dom znaczącego: ponieważ kościoł iego był ſam ieden na górze. Nazwiſko terazniey ſze *Monaco*, znaczy Mnicha.

(28) O których mowiono w R. D. K. XV, R. 32.

iownik, a Wefpazyana, przed wyniefieniem ieſzcze przyiaciel, okoliczne miafta do przyfięgi pociągnął. R.C.P.69 Z.R.822.

XLIII. Jakoż Paulin zburzywſzy wſzyftkich, ktòry od Witelliuſza z reieftru wymazani, brali dobrowolnie oręż, oſadę Feroiulſką (29), i porty owe pod ftrażą trzymał, tym cięźſzy przywodźca, iż ſam był rodem z owego miafta, do tego miły pretoryanom, iako dawny ich trybun. Sami ziemianie, z miłości ku rodakowi, a dla nadziei przyſzłey fortuny, dawali mu pomoc. Co wſzyftko gdy ſię przygotowało, a wieści też nadal ſilnieyſze, nabawiły trwogi chwieiące ſię iuż Wiltellianow umyſły; Walens ze czterma zbirami, troygiem przyiacioł, i tyląż ſetnikow wrocił ſię do okrętow: drudzy z Maturem zoſtawſzy, dali ſię przymuſić do przyſięgi Weſpazyanowi. Wreſzcie, iako Walens beſpiecznieyſzym był na morzu, niżeli na lądzie i w miaſtach; tak niepewny przyſzłości, a lepiey, czego ſię ſtrzec miał, niż komu ufać znaiący, zarzucony ſzturmem na Stechady (30) wyſpy Maſſylikie; gdzie go wyſłane od Paulina galery zatłumiły.

XLIV. Po wzięciu Walenſa, wſzyſtko ſię do zwycięźcy obrociło, za powodem w Hiſzpanii pierwſzego pułku *Pomocnego*, ktòry z przychylności ku Othonowi, nienawidząc Witelliuſza (31), ſzoſty i dzieſiąty za ſobą po-

(29) Teraz *Frejus*.
(30) Teraz *les Isles d'Hieres*.
(31) Dla tego do Hiſzpanii poſłany. Obacz K. II, R. 67.

R.C.P.69 Z.R.822. ciągnął (32). Wkrotce poszła za ich przykładem Gallia. Brytannia, z osobliwszey ku Wespazyanowi miłości, gdzie uczyniony od Klaudyusza legatem drugiego pułku, dał się poznać męstwem (33), przyłączyła się: nie bez rozruchu iednak w drugich (34), w ktorych wielu setnikow i żołnierzy od Witelliusza wyniesionych, znaiomego iuż sobie Imperatora niechętnie odmieniało.

XLV. Tą woysk niezgodą, a częstemi domowych woien odgłosami wzruszeni Brytanowie (35) podnieśli serca, za powodem Wenuzyusza, ktorego procz wrodzoney dzikości, a nienawiści ku Rzymianom, osobiste do Kartyzmandy Krolowey urazy podżegały. Rządziła ta wysokiey rodowitości pani Brygantami; i pomnożyła swą potęgę, kiedy poimawszy zdradą Krola Karaktaka, tryumf Klaudyusza ozdobić zdawała się (36). Ztąd bogactwa, a w pomyślnych powodzeniach zbytkuiąca duma: albowiem wzgardziwszy Wenuzyuszem małżonkiem, uczestnictwo łoża i tronu Wellokatowi, orężnikowi iego dała. Takową zbrodnią wstrząśniony natychmiast dom krolewski: za mężem staneła przychylność poddanych; za cudzołożnikiem lubieżność Krolowey i okrucieństwo. Wenuzyusz

(32) Obacz przypiski K. II, R. 6.

(33) O działach iego w Brytannii obacz Swetoniusza w R. VI, także Dopełnienie R. D. K. X, R. 5.

(34) Jedenastego i dwunastego. Obacz wyżey R. 22.

(35) O Brygantach, Karaktaku i Kartyzmandzie obacz R.D. K. XII, R. 32 i dalsze.

(36) Obacz R. D. K. XII, R. 36.

zciągnąwfzy woyfka, przyftąpieniem do fwoiey ftrony Brygantow, do oftatnich fzwankow Kartyzmandę przywiodł. Szukano zatym pomocy u Rzymian: wyflane woyfko iezdne i piefze, po rozmaitych utarczkach, wybawiło Krolowę z niebefpieczeńftwa: zoftało krolefłwo przy Wenuzyufzu, a woyna przy nas. R.C.P.69 Z.R.822.

XLVI. W tychże famych czafach wfzczął fię rozruch w Niemczech, leniftwem wodzow, a niekarnością żołnierftwa. Obce gwałty, złączone ze zdradą fprzymierzeńcow, ledwo Rzymfkich rzeczy o zgubę nie przywiodły. O przyczynach, i rozmaitych tey woyny powodzeniach, ponieważ dłużey trwała, wkrotce mowić będę (37). Zbuntowali fię także Dakowie (38), narod nigdy nie ufny, a na ow czas i bez boiaźni, po wyciągnieniu Mezyifkich pułkow. Lecz w pierwiaftkach domowey burzy, fpokoynym na nią patrzali okiem: dopiero gdy fię we Włofzech zaiął pożar, a wzaiemne naftąpiły klęfki, wyciąwfzy na zimowifkach lud pofiłkowy, oba Dunaiu brzegi opanowali. Już zamyślali uderzyć na fame pułki, gdyby był Mucyan fzoftego pułku (39) naprzeciw nie poftawił, uwiadomiony o zwycięftwie pod Kremoną, i lękaiąc fię, aby obcy oręż z obuftron nie naległ, ieśliby ztąd Niemcy, z owąd Dakowie znakow porufzyli. Pofłużyła i w tym razie, iako częfto indziey,

(37) W K. IV, R. 12 i dalfzych.

(38) Dakowie, Dacya, gdzie teraz Wołofzczyzna, Multany, Siedmigrod, i część Węgier.

(39) Mowiono o nim w K. II, R. 83.

R.C.P.69
Z.R.822.

fortuna ludu Rzymſkiego, przechodem tędy Mucyana ze wſchodniemi ſiłami, gdy tym czaſem pod Kremoną rzeczy ſię powiodły. Fonteius Agryppa (40) poſłany z Azyi, gdzie roczny urząd prokonſula ſprawował, na rządzenie Mezyi: przydano mu część Witellianow, ktòrych rozproſzonych po prowincyach obcą woyną zabawiać, rozum i pokoy radził.

XLVII. Nie ſiedziały ſpokoynie i drugie narody. Barbarzyńſki niewolnik, niegdyś admirał floty kròlewſkiey, zaburzył nagle kray Poncki. Był to Anicet, wyzwoleniec Polemona (41), potężny dawniey u dworu, a po zamianie kròleſtwa w prowincyą, nowości chciwy. Ten, imieniem Witelliuſza, wſzedſzy wzwiązek z nadmorſkiemi narodami, a zachęciwſzy do broni nadzieią łupieży kraiową gołotę, wpadł nagle do Trapezuntu (42), miaſta ſtarożytnego Azyi, ktòre Grekowie przed laty na brzegu Ponckim zbudowali. Wyciął ſtoiącą tam rotę, ſtraż niegdyś kròlewſką, ktòra potym obywatelſtwem Rzymſkim nadana (43), i naſzym obyczaiem uzbroiona, leniſtwo i ſwywolę Grecką zatrzymała. Zapalił nad to flotę, wpadaiąc bezkarnie na niewarowne morze; ponieważ Mucyan naycelniey-
ſze

(40) Za świadectwem Jozefa Zyda *Bell. Judaic.* VII, 4. zbili go potym Sarmatowie.

(41) Polemena II, krόla Pontu, ktόry wziął berło od Kaliguli, iako ſię powie w R. D. Dopełnieniu K. VII, R. 36. To krόleſtwo, po zeyściu Polemona, w prowincyą Rzymſką obrocone za Nerona. Obacz Swetoniuſza w życiu Nerona R. XVIII.

(42) Teraz *Trebizonde.* obacz R. D. K. XIII, R. 39.

(43) O nadawaniu obywatelſtwa Rzymſkiego mowiono w R. D. K. XI, R. 27.

ſze galery z całym żołnierſtwem zciągnął do Bizantu (44). Plondrowało beſpiecznie ſamo nawet barbarzyńſtwo, porobiwſzy na prędce łodzie, ięzykiem ich *Kamarami* (45) nazwane, wąſkich bokow, dna ſzerokiego, ſpoione bez użycia żelaza i miedzi (46), ktòre w czaſie ſfali, według ogromu wzdętych bałwanow, deszczkami podwyżſzaią, poki ſię nakſztałt dachu nie zaſklepią. Takim ſpoſobem warowni, beſpiecznie ſię miedzy wałami kołyſzą, z rowną z obuſtron ſztabą, i tak zwrotnemi poiazdy, że obu ſtronami bez ſzwanku do brzegow przybić mogą (47). R.C.P.69 Z.R.822.

XLVIII. Pobudziło to Weſpazyana, że wybrawſzy z pułkow lud chorągiewny, wyſłał go pod ſprawą Wirdyuſza Gemina, walecznego męża. Ten naſtąpiwſzy na nierządne, a dla chciwości łupu roſproſzone kupy owe, zapędził ie do ſtatkow; a ſporządzonemi na prędce galerami doścignął Aniceta, przy uyściu rzeki Kohiba (48), ubeſpieczonego po-

(44) Teraz Konſtantynopol, Carogrod, Stambuł.

(45) Używanie tych łodzi ieſt ſtarożytne, o czym wſpomina Strabo w K. XI, i *Kamarami* także nazywa. Tak zaś były lekkie te ſtatki, że ie barbarzyńcy kładli, na ramiona, i do laſow zanoſili, lubo za świadectwem tegoż Strabona, do dźwigania 30 ludzi były zdolne. Jeśli mię zdanie moie nie myli, to ſłowo pochodzi na Słowieńſkie *Komora*, zwłaſzcza, że niedaleko morza czarnego mieſzkali *Lazowie*, z których, za świadectwem poznieyſzych piſarzow, Lachowie albo Polacy wyśli.

(46) Jakie były ſtatki Moſkiewſkie, przed panowaniem Piotra I Cara: i iakie teraz widzieć w Grenlandyi i u innych pułnocnych dzikich mieſzkańcow, te ieſt żyłami, albo korzeniami zioł związane.

(47) Podobnych ſtatkow używali Niemcy, iako mowić będziem w Kſiędze Tacyta *De moribus Germanorum*.

(48) Albo raczey rzeki *Cobum*, ktòra wpada do morza czarnego, wyżey uyścia rzeki *Phaſis*,

R.C.P.69 Z.R.822. mocą Sedocha Krola Lazow (49), ktorego darami i pieniędzmi do związku zniewolił. Dawał z razu Krol obronę groźbami i orężem: lecz gdy mu albo nagrodę za wydanie, albo woynę na wybior dano, zwykłym barbarzyństwu wiarołomstwem, utargowawszy głowę Aniceta, wydał zbiegow: i tak służebna woyna koniec wzięła. Ucieszonego tym zwycięstwem Wespazyana, iż mu wszystko szło nad żądanie, dognał w Egipcie goniec, z nowiną wygraney pod Kremoną. Pospieszył zatym tym raźniey do Alexandryi, ażeby po szwanku woysk nieprzyiacielskich, samą stolicę obcey pomocy potrzebną, głodem zwoiował. Przedsięwziął też razem opanować lądem i wodą brzegi Afrykańskie (50), aby zamknąwszy żywność, niezgodę i niedostatek w nieprzyiacielu sprawił (51).

XLIX. W takowym świata zawrocie, a przeyściu fortuny w dom inny, Antoni Prymus nie tak skromnie, iak przed rozprawą Kremońską postępował: czyli rozumiał, że się iuż woynie zadosyć stało, a reszta mu łacno popłynie; czyli pomyślność w takowym sercu łakomstwo, dumę i inne ukryte narowy na iaw wynurzyła. Biegał po Włochach, iakby zawoiowanych: z pułkami, iakby ze swemi, postępował: we wszystkich mowach i

teraz się zowie od Turkow *Kobildzkali.*

(49) Lazowie gdzie teraz Xięstwo *Guriel.*

(50) Gdzie teraz krolestwo Tunetańskie.

(51 Afryka z Egiptem naywięcey Rzymowi zboża dostarczała, iako się wyżey często mowiło.

ſprawach drogę ſobie do potęgi uſcielał: i ażeby większą ſwobodą żołnierſtwo napoił, dopuſzczał gminowi obierać ſobie ſetnikow, na mieyſcu tych, co w potyczkach poginęli. Ta wolność ſprawiła, że co nayburzliwſzych warchołow wybierano, i iuż nie hetman wolą ſwą żołnierza, ale zbeſtwione żołnierſtwo hetmana za ſobą wiodło. Roſpuściwſzy woyſko, popſuwſzy karność, dał okazyą zdzierſtwom, lekce ważąc nadchodzącego Mucyana, ktòrego urazić, cięższa wina, niżeli Weſpazyanem pogardzić. R.C.P.69 Z.R.822.

L. Wreſzcie, dla bliſkiey zimy, a nawilgłych wylewem Padu pol okolicznych, ruſzył lekkie woyſko, zoſtawuiąc w Weronie orły i chorągwie zwycięzkich pułkow, tudzież ſtarcow, ranionych, owſzem wielu zdrowych i zdolnych: zdawała ſię doſtateczna część ludu z pułkow i poſiłkow wybranego, po dokonaney iuż prawie woynie. Złączył ſię z niemi pułk iedenaſty, ociągaiący ſię z początku, a po zaſzłey pomyślności żałoſny, że ſię tam nie znaydował. Szło także ſześć tyſięcy Dalmatow świeżo wybranych: prowadził ich Pompeius Sylwan (52) legat konſularny: lecz rada i władza przy Anniuſzu Baſſie, legacie pułkowym; ktòry Sylwanem, mało biegłym w żołnierce, a czaſy zdatne do działania ſłowami wlekącym rządził, i wſzędy mu, gdy czynić trzeba było, ſpokoynym przemyſłem był przy-

(52) O ktòrym mowiono, że był rządzcą Dalmacyi w K. II, R. 86.

R.C.P.69 Z,R,822. tomnym. Przyłączeni do tych ludzi wybrańcy z floty Raweńſkiey, ktòrzy w pułkach ſłużyć chcieli: okrętowych Dalmatowie zaſtąpili. Zatrzymali ſię wodzowie z woyſkiem przy Fanum (53), na walną radę, uſłyſzawſzy „ że ſię pretorſkie roty ruſzyły z miaſta „ a rozumieiąc, że nieprzyiaciel Apennin opanował. Do tego, trwożył niedoſtatek, w krainie woyną wyniſzczoney, i buntownicze żołnierſtwa głoſy, ktòre ſię podarunku, nazwanego *clavarium* (54) dopominało. Nie było też pogotowiu ani pieniędzy, ani żywności; przeſzkadzała ukwapliwa chciwość, ſzarpiąc wſzyſtko, co ſię mogło przyſpoſobić.

LI. Mam to z podania nayznakomitſzych piſarzow, że zwyciężcy do tego ſtopnia bezwſtydney niezbożności przyśli, iż ieden żołdak proſty, iawnie ſię z zabicia brata w przeſzłey potrzebie chlubiąc, o nagrodę u wodzow proſił. Ze iednak ludzkości prawo uczcić tę zbrodnią wſtręt czyniło, a okiliczność woyny ukarać iey nie mogła; odłożyli na potym, iakoby tak wyſoka zaſługa, godnieyſzey w innym czaſie warta była zapłaty: nie ſłychać, co ſię potym ſtało. Wreſzcie, za dawnieyſzych nawet obywatelſkich woien, podobney

(53) W łacińſkim *Fanum fortunæ:* teraz *Fano* w Xięſtwie Urbińſkim.

(54) Był to podarunek pieniężny, dawany żołnierzom od wodzow, na kupowanie ćwiekow botowych, *clavi caligares.* Tak ſię nazywa *Calcearium*, na kupowanie botow. Cwiekowanych tych botow u Rzymian, znayduią ſię ieſzcze niektóre ſtarożytne obrazy, w kſięgach. Jozef Zydowin opiſuie one w K. VI *Bell. Judai. Caligæ crebris & acutis clavis ſubfixæ.*

ſzkárady mamy przykład, kiedy w owey pod górą Janikułem (55) z Cynną potyczce, żołnierz Pompeiański naprzod brata ſwego (56), potym poznawſzy co zrobił, ſamego ſiebie, za świadectwem Syzenny zabił: u przodkow naſzych, iak okazalſza dla cnoty ſława, tak oſtrzeyſza za wyſtępek była pokuta. Lecz te i tym podobne ſtarożytney pamięci dzieła, ile czas i mieyſce dozwoli, za pochop do dobrego, a na ſolgę we złym, przytoczyć nie od rzeczy będzie. R.C.P.69 Z.R.822.

LII. Podobało ſię Antoniemu i innym wodzom, wyſłać przodem iazdę, na obeyrzenie całey Umbryi, ieśliby ſię tam kędy łacnieyſze przez Apennin nie znalazło przeyście; ściągnąć orły, chorągwie, i cokolwiek w Weronie ludu zoſtało; przygotować na morzu i Padzie ſtatki z żywnością. Znaleźli ſię iednak miedzy niemi, ktorzy czynili zwłoki, nie mogąc znieść zbytniey Antoniego przemocy, a pewnieyſzych od Mucyana ſpodziewaiąc ſię rozkazow. Albowiem Mucyan, zazdrośny tak nagłemu zwycięſtwu, rozumieiąc ſię być wyłączonym od ucześnictwa ſławy, gdyby właſną ręką ſtolicy nie doſtał, piſywał zawſze obuſtronnie do Antoniego i Wara, raz „ aby „ popierali woynę „ drugi raz przekładał pożytki ze zwłoki, z taką ſłow wagą, aby, iaki kolwiek los padnie, co pomyślnego ſobie, a ſzwanki drugim mogł przypiſać. Otwarciey

(55) *Janiculus*, góra iedna z ſiedmiu, na których Rzym ſtoi: teraz *Monte Gianicolo*, albo *Montorio*.

(56) Obacz podobny przykład w Liwiuſzu LXXIX.

R. C. P. 69
Z. R. 822.

iednak postępował z poufalszemi, i z Plocyuszem Gryfem (57), ktòrego Wespazyan miedzy senatorow policzył, i nad pułkiem przełożył. Oni też wszyscy, ostro na porywczość Antoniego i Wara, a pochlebnie samemu odpisali. Te listy Mucyan posławszy do Wespazyana, dokazał, że niżey nadziei Antoniego, rady i dzieła iego szacowano.

LIII. Bolał na to Antoni, rzucał winę na Mucyana, że iego oszczerstwem trudy i znoie podięte, lekkie uważenie miały: nie przebaczał i w mowach, człowiek ust niepowściągliwych, a twardego karku: napisał list do Wespazyana, w śmielszych, niżeli przystało, wyrazach, skrytey ku Mucyanowi nienawiści pełny. „ Iż on sam woyska Pannońskie „ do oręża poburzył: za iego podnietą wo„ dzowie Mezyiskich pułkow poszli: on swoim „ statkiem otworzył Alpy, opanował Włochy, „ zamknął Niemieckie i Retow posiłki. Że „ niezgodne, a rozprószone Witelliusza pułki „ naprzod iezdną nawałą, daley piészą potęgą, „ w dzień i w nocy pogromione (58), iego to „ ręki dzieło nayokazalsze. Klęskę Kremony, „ losom woiennym należy przypisać: a starożytne obywatelow niezgody, okropnieyszych szwankow, licznieyszych miast zagłady Rzeczpospolitą nabawiły. Że on nie po„ syłkami, nie piorem, lecz ręką a orężem „ Imperatorowi swoiemu służy, ani zacimia

(57) Statiusz poeta przypisał mu *Risus saturnalitios.*

(58) Obacz wyżey w R. 21. i następnych.

„ przeto ſławę drugich, ktòrzy tym czaſem „ nad zaſpokoieniem Azyi pracuią: oni o pokoiu Mezyi, on o beśpieczeńſtwie i całości „ Włochow ſtaranie czyni. Za iego upominaniem Gallia z Hiſzpanią, naypotężnieyſze „ świata krainy, do Weſpazyana ſię przychyliły. Atoli poydą na wiatr, daremnie podięte trudy, ieśli nadgroda niebeſpiecznych „ przewag zoſtanie przy tych, ktòrzy daleko „ od nich byli „. Wiedział o tym wſzyſtkim Mucyan: zkąd ſrogie nienawiści, ktòre Antoni iawniey, Mucyan chytrzey, a tym ſamym niezbłaganiey w ſercu taił. R.C.P.69 Z.R.822.

LIV. Tym czaſem Witelliuſz ſtarty tak ſrogą klęſką u Kremony, tłumiąc przychodzące wieści głupim milczeniem, lekarſtwo raczey w nieſzczęśliwym razie, niżeli ſamo nieſzczęście odwlekał. Nie zchodziło mu ieſzcze na nadziei i ſiłach, gdyby ſię był przyznał i rady ſzukał; lecz on przeciwnie, rozſiewaiąc wſzędy pomyślne nowiny, kłamſtwami złe iątrzył. Głuche u dworu o woynie milczenie: zakazane po mieście gadania, a tym ſamym częſtſze: ci ſami, ktòrzyby, maiąc wolne uſta, prawdę mowili, po zakazie okropnieyſze wieści rozſiewali. Sami przeciwney ſtrony wodzowie, pomogli do pomnożenia publicznego odgłoſu, odſyłaiąc zchwytanych Witelliuſza ſzpiegow, po oprowadzeniu ich naprzod około obozu, dla pokazania zwycięſkiey potęgi: ktòrych wſzyſtkich Witelliuſz, po taiemnym wybadaniu, zamordować kazał. Julius Agreſtys ſetnik, mąż ſtat-

R.C.P.69 Z.R.822. kiem znakomity, po długich z Witelliuszem rozmowach, ktòremi go do męstwa daremnie zapałał, wymogł to nakoniec, aby go do obeyrzenia sił nieprzyiacielskich, i cokolwiek się pod Kremoną stało, posłał. Nie poszedł on tym umysłem, aby taiemnym szpiegarstwem ostrożność Antoniego oszukiwał; ale w brew oświadczywszy, czego żądał, i na co go hetman posłał, prosił, aby mu wszystko pokazano. Obeyrzawszy zatym z przydanemi przewodnikami boiowisko, rozwaliny Kremońskie, i zwyciężone pułki, powrocił do Rzymu. Gdy mu Witelliusz kłamstwo zadawał, i przekupionym od nieprzyiaciela być winił, odpowiedział „ ponieważ większego dowodu pragniesz, a życie i śmierć moia, mało „ się iuż tobie przyda, dam inne świadectwo, „ abyś mu wierzył „: to powiedziawszy wyszedł, i dobrowolną śmiercią prawdę powieści utwierdził. Niektòrzy piszą, „ że go z „ rozkazu Witelliusza zabito „: o wierze i stateczności wszyscy się zgadzaią (59).

LV. Witelliusz, iakoby ze snu ocucony, rozkazał Juliuszowi Pryskowi i Alfenowi Warowi prowadzić czternaście rot pretorskich, i całą iazdę, na osadzenie Apenninu. Wyciągnął za niemi pułk z wodnych żołnierzow zpisany. Tyle tysięcy zbroynych, sam wybor ludzi i koni byłby dostateczny, do zaczepki nawet, gdyby miał na czele innego wo-

(59) O podobney wierze i stateczności prostego żołnierza widzieliśmy w K. II, R. 47.

R.C.P.69
Z.R.822.

wodza. Drugie roty oddał pod ſprawę bratu, na obronę miaſta. Sam zaś, nic zgoła ze zwykłych roſkoſzy nie upuſzczaiąc, a w nieufności ſkwapliwy, złożył ſeym, na ktòrym Konſulow na wiele lat naznaczał, umowy z przymierzeńcami czynił, iednym prawo obywatelſtwa łacińſkiego (60), drugim ſwobody nadawał, innym podatki umnieyſzał; ſłowem bez żadnego na przyſzłe czaſy baczenia, Rzeczpoſpolitą rozdzierał. Zbiegał ſię gmin, na hoyny licznych dobrodzieyſtw ſzafunek: ſypali głupcy pieniądze za przedayne łaſki, ktòremi rozumni gardzili, maiąc to wſzyſtko za niepewne, co ſię ani dawać, ani brać bez ſzwanku Rzeczypoſpolitey nie mogło. Nakoniec za naleganiem woyſka, ſtoiącego pod Mewanią (61), przybył do obozu z wielkim orſzakiem ſenatorow, z ktòrych wielu dla chluby, wielu z boiaźni za ſobą ciągnął, niewiedząc co czynić, obłudnemi poradnikami otoczony.

LVI. Gdy miał mowę do żołnierzow, (rzecz dziwna) tak gęſta ćma plugawych ptakow (62) nad głową mu ſię wieſzała, że mnoſtwem ſwoim, iakby czarnym obłokiem dzień zakryła. Naſtąpiła i druga okropna wrożka: urwawſzy ſię byk od ołtarza, i porozrzucawſzy wſzyſtkie do ofiary zgotowane naczynia, daleko, i nie na zwyczaynym, takowym

(60) O nadawaniu obywatelſtwa, obacz w K. XI, R. 27 przypiſki.

(61) Teraz Bewagna w Xięſtwie Spoletańſkim.

(62) Sępow, iakowe ptaſtwo było złą wrożką u Rzymian. Obacz Diona LXV.

R:C:P.69 Z.R.822. obchodom mieyfcu, zabity (63). Atoli nayglownieyfzym fam Witelliufz był dziwotworem, bez znaiomości żołnierfkiego rzemiosła, bez rady i oftrożności, „ iakim fpofobem fzy„ kować woyfko, gdzie rozfadzać ftraże i „ podiazdy, iak woynę popierać, lub ią za„ trzymać„? drugich fię pytał: za każdym odgłofem na twarzy i ciele ztruchlały, a potym piany, nakoniec zmierziwfzy fobie oboz, po doyściu nowiny o odftąpieniu floty Mizeńfkiey (64), powrocił do Rzymu, drżący na każdy nowy przypadek, a na los oftateczny mało dbały. Albowiem gdy ieszcze mogł łacno przeyść Apennin, z całą woyfk fwoich potęgą, i na znużonego zimnem i niedoftatkiem żywności nieprzyiaciela uderzyć, on przeciwnie podrobił fiły, naywaleczniey fzych i do oftatniego bić fię zań gotowych żołnierzy na pewną rzeźbę i niewolą narażał, przeciwko zdaniu doświadczonych fetnikow, od ktorych wziąłby dofkonałą radę, gdyby fię ich zpytał. Lecz bronili przyftępu zaufznicy, przyftroiwfzy do tego pańfkie ufzy, że przykrey prawdy nie lubiąc, miłych tylko i wefołych wieści fłuchał.

LVII. Flotę Mizeńfką (tyle w domowych rozruchach ofobifta nawet może zuchwałość) Klaudyufz Fawentyn fetnik, zelżywie od Galby z reieftru wymazany zbuntował, zmyśliwfzy lift od Wefpazyana, z obietnicą nadgro-

(63) Obacz Swetoniufza w życiu Juliufza Cezara R. LIX.

(64) Obacz K. II, R. 9.

R.C.P.69. Z.R.822.

dy za zdradę. Rządził tą flotą Klaudyuſz Apollinarys, człowiek, iak wiary podeyrzaney, tak w niewierności nie ſtały, weſpoł z Apiniuſzem Tyronem, przeſzłym Pretorem, ktòry pod ow czas będąc w Minturnach (65), herſztem ſię zrobił buntownikow, i z niemi wiele razem innych miaſteczek i oſad pociągnął. Naywiękſzą w tey mierze przychylność pokazali Weſpazyanowi Puteolanie (66), z nienawiści ku Kapuanom (67) wiernym Witelliuſzowi, mieſzaiąc prywatne zayścia z powſzechną woien domowych zawziętością. Poſłał Witelliuſz, na ugłaſkanie żołnierſkich umyſłow, Klaudyuſza Juliana (ten mało co przedtym flotą Mizeńſką łagodnie rządził;) przydawſzy mu na pomoc mieyſką rotę, i ſzermierzow, nad ktòremi ten Julian był przełożonym (68). Skoro przeciwne obozy w oko ſobie ſtanęły, poddał ſię Julian bez długich namyſłow Weſpazyanowi, i tak ſpolnemi ſiłami opanowali Terracynę (69), beſpiecznieyſi położeniem mieyſca i mocą murow, niżeli właſnym przemyſłem (70).

LVIII. O czym gdy ſię dowiedział Witelliuſz, zoſtawiwſzy w Narnii (71) część woyſka z rotmiſtrzami pretoryanow, wyſłał bra-

(65) To miaſto, niegdyś ſtoiące przy uyściach rzeki *Liris* Garigliano, zginęło.

(66) Teraz Pozzuolo.

(67) O Kapui mowiono w R. D.K. IV, R. 57.

(68) O Julianie, który miał przełożeńſtwo nad ſzermierzami Nerona, mowiono w *Szczegulnych wiadomościach* o Neronie na końcu Tomu II.

(69) Teraz *Terracina*.

(70) Juliana i Apollinara.

(71) Teraz *Narni* w Xięſtwie Spoletańſkim.

R.C.P.69 ta z fześcią rotami i pięciąfet iazdy, na danie
Z,R,822. odporu wifzącey nad Kampanią woynie. Sam ftrapiony frafunkiem, krzepił fię na umyśle, gorliwością żołnierzów, i okrzykami gminu „ o woynę „ wołaiącego; a zbroiąc nikczemny, i ięzykiem tylko waleczny motłoch, fam fiebie, marnym pułkow i woyfk pozorem łudził. Za radą wyzwoleńcow (bo przyiaciele iego im zacnieyfi, tym mniey wierni) rozkazał gmin zwoływać; przyimuiących flużbę, przyfięgą zobowiązał. A że fię wielkie cifnęło mnoftwo, naznaczył Konfulow do wyboru; na fenatorow, przyftawienie frebra i niewolnikow nałożył. Rycerftwo Rzymfkie, pieniądze i ftaranie obiecywało, na co fię też chętnie wyzwoleńcze familie (72) ofiarowały. Ta powolność fprawiła, że ufługi boiaźnią wymufzone brano za życzliwość. Wielu nie tak nad Witelliufzem, iak nad uciśnioną w ofobie iego naywyżfzą boleli doftoynością: do czego on fam pomagał, wzbudzaiąc litość łzami, mową i twarzą żałofną, fzafuiąc obietnice, a iako przyrodzenie trwożliwych niefie, bez pomiaru. Dopuścił nawet, aby go *Cezarem* nazywano, czym przedtym gardził (73); upatruiąc na ow czas, iakowyś w imieniu zabobon; a w trwodze też pofpolicie, iak rozumne rady, tak gminne mniemania rowne ucho maią. Ztym wfzyftkim, iako częftokroć każdy niebaczney rady zapęd, filny z po-

(72) Jak wielka ich była liczba w Rzymie, obacz R. D. K. XIII, R. 27.

(73) Obacz w K. I, R. 62.

cządku, w krotce słabieie, zmykali powoli z R.C.P. 69,
owych posiedzeniow senatorowie i rycerstwo, Z.R. 822.
naprzod ostrożnie, i kiedy się na nich Witelliusz nie znaydował, potym ze wzgardą i bez boiaźni, poki ze wstydu niedopiętych zamysłow, sam nie odstąpił, czego mu nie dawano (74).

LIX. Jako wzięcie Menawii, i wszczęta, iakoby na nowo woyna, nabawiła trwogi kray Włoski; tak nagły Witelliusza odiazd przyczynił więcey przyiacioł stronie Flawiańskiey. Samnitowie, Marsowie, Pelignowie (75), z zazdrości, że się dali uprzedzić Kampanom (76), tym usilnieysze, iako bywa w pierwiastkach, na poparcie woyny czynili przysługi. Atoli natrudziło się okrutnie woysko, przechodząc Apennin, w plugawą zimową chwilę, a ledwo się mogąc wygramolić z zamieci śnieżnych w spokoynym chodzie, poznało srogość niebespieczeństwa, gdyby Witelliusza nie cofnęła fortuna (77), ktòra wodzow Flawiańskich niemniey często, iak rostropna rada, ze złey wywiodła toni. Zaszedł im drogę Petyli Ceryalis w wieśniaczym odzieniu, uszedszy manowcami rozsadzoney od Witelliusza straży. Bliskie z Wespazyanem pokrewieństwo, niepospolita dzieł rycerskich sława, dała mu mieysce miedzy drugiemi hetmanami. Wielu

(74) Służalcow, pieniędzy.

(75) Samnitowie, gdzie teraz część *Abruzzo*, hrabstwo *Molise*, część ziemi *Lavoro* i *Kapitanata*. Pelignowie, część *Abruzzo* miedzy rzekami *Pescara* i *Sangro*. Marsowie część dalszey *Abruzzo*, przy iezierze *Celano*.

(76) Kampania, część kraiu *Lavoro*.

(77) O iego powrocie do Rzymu, obacz wyżey R. 56.

R.C.P.69. Z.R.822. twierdzi „ że Flawiuſzowi Sabinowi i Domi„ cyanowi umknąć dopuſzczono, i że wy„ prawieni od Antoniego poſłańcy, rożnemi „ ſztukami wkradſzy ſię do miaſta, obu nau„ czyli, iakim ſię ſpoſobem wyśliznąć i u„ kryć mogli „. Lecz Sabin wymawiał ſię zdrowiem, niezdolnym do przedſięwzięcia tak niebeſpieczney pracy. Domicyan miał ſerce, tylko ſię lękał zdrady przydanych od Witelliuſza ſtrożow, lubo z nim oni ſpolnie uciekać obiecywali. Do tego Witelliuſz, przez wzgląd na własne pokrewieńſtwo (78), nic okrutnego na Domicyana nie zamyślał.

LX. Przybywſzy wodzowie Flawiańſcy do Karſuli (79), odpoczęli dni kilka, czekaiąc pokiby chorągwie pułkowe, i orły nie nadciągneły. Podobało ſię założyć tam oboz, dla rozległey rowniny, dla łacnego dowozu żywności z leżących pozad miaſt bogatych; i że ſię z Witellianami, o dzieſięć tyſięcy krokow ſtoiącemi, znoſić, i na ſwą ſtronę onych nakłonić ſpodziewali. Szemrało na to żołnierſtwo, woląc zwycięſtwo, niżeli pokoy; niechciało nawet czekać właſnych pułkow, iakoby dla łupu bardziey, niżeli dla pomocy przychodziły. Zwoławſzy Antoni koło, przekładał: „ Ze Witelliuſz ma ieſzcze ſiły, ktò„ re roſtropna zwłoka osłabić, a roſpacz na„ tężyć może: że pierwiaſtki woien domo-

(78) Miał albowiem w Rzymie matkę, żonę, ſyna.

(79) Tego miaſta widzieć rozwaliny niedaleko *Santo Gemini* w Umbryi.

„ wych losowi poruczyć, zwycięstwa radą, a R.C.P.69
„ rozumem dopełniać należy. Że po odstą- Z.R.822.
„ pieniu floty Mizeńskiey i naypięknieyszego
„ Kampanii kraiu, nic iuż Witelliuszowi na
„ świecie nie zostało, procz tego, co miedzy
„ Tarracyną a Narnią leży. Dosyć iuż sła-
„ wy z wygraney pod Kremoną, dosyć nie-
„ nawiści ze zburzenia miasta: szlachetniey-
„ sza żądza z ocalenia raczey, niżeli zaguby
„ Rzymu: większe nadgrody, okazalsza ich
„ czeka sława, ieśli bez krwi rozlania, zdro-
„ wie z całością senatowi i ludowi Rzymskie-
„ mu przyniosą.

LXI. Temi i tym podobnemi słowy ugłaskane umysły: w krotce też i pułki nadciągnęły. Postrachem i sławą pomnożonego woyska, zachwiały się Witelliańskie roty: żaden do woyny nie zagrzewał, wielu radziło poddać się: ubiegała się starszyzna w namowach swoich kompanii, iednaiąc sobie tym podarunkiem łaskę zwycięzcy. Dowiedziano się od niey „ że niedaleko Interamny (80) czte-
„ rysta iazdy straż tego miasta trzymało „. Wysłany natychmiast Warus (81) z lekkim ludem, niektórych, co się opierali wyciął; drudzy złożywszy broń, prosili o miłosierdzie; inni umknąwszy do swoich, zatrwożyli cały oboz, wynosząc pogłoskami męstwo i potęgę nieprzyiacioł, aby utraconego garnizonu hańbę pokryli. Nie było u Witellianow żadney

(80) Teraz *Terni.*

(81) Arrius Warus, o którym wyżey.

R.C.P.69 Z.R.822. kary na zbrodnie: a pewna za zmienniſtwo nadzieia wziątku: ubiegali ſię w zdradzie ſetnicy i trybunowie częſtemi do ſtrony przeciwney przechodami: ſam proſty żołnierz uporczywie za Witelliuſzem ſtawał, poki Pryſkus z Alfenem (82), opuściwſzy oboz, i wrociwſzy ſię do Witelliuſza, z obelgi zdradzieckiey wſzyſtkich nie rozgrzeſzyli.

LXII. Około tegoż czaſu zabity w więzieniu Urbińſkim (83) Fabius Walens: głowę iego wyſtawiono na widok Witellianom, aby ſobie daley prożnych nadziei nie ſnowali: rozumiał albowiem „ że Walens uſzedł do Nie„ miec, gdzie ſtare i nowozaciężne woyſka „ zgromadzał „. To morderſtwo wprawiło w roſpacz Witellianow: a woyſko Flawiańſkie ſrodze ſię ucieſzyło, rozumieiąc, ze ſtratą Walenſa, woyna koniec wzięła. Urodził ſię Walens w Anagnii (84) w rycerſkim ſtanie, człowiek roſpuſtnych obyczaiow, dowcipu nie grubego, ſławę grzeczności ſwywolą iednał: za Nerona, podczas igrzyſk (85) Młodzieńſkich, iakoby zmuſu, kuglarzow udawał, gładko barziey, niż uczciwie: legat pułku, ſprzyiał Werginiuſzowi, i razem go czernił (86). Fonteia Kapitona, zwiedzionego od ſiebie, bądź że go zwieść ne mogł, zabił (87): zdrayca

(82) Obacz wyżey R. 55.

(83) Teraz *Urbino* w Xięſtwie tegoż nazwiſka, oyczyzna ſławnego malarza *Rafała*.

(84) Teraz *Anagni* w Kampanii Rzymſkiey.

(85) O tych igrzyſkach obacz R. D. K. XIV, R. 15. XVI, R. 21.

(86) Obacz wyżey w K. I, R. 52.

(87) Obacz w K. I, R. 7.

ca Galby (88), wierny Witelliuſzowi, a drugich wiarołomſtwem wſławiony. R. C. P. 69 Z. R. 822.

LXIII. Po przeciętych zewſząd nadzieiach, żołnierz Witelliańſki, maiący przeyść do ſtrony przeciwney, z nową hańbą, pod znakami i chorągwiami uſzykowany, przeſzedł na polach Narnii. Flawianie, iakby do potyczki, zbroyni i gotowi ſtanęli w gęſtych ſzeregach na koło: weśli we śrzodek Witellianie, do ktòrych otoczonych mowił łaſkawie Antoni, i części iedney w Narnii, drugiey w Interamnie ſtanowiſko naznaczył: zoſtawione przy nich niektòre zwycięſkie pułki, z zakazem przykrości ſpokoynym, do wſtrzymania buntuiących ſię zdolne. Nie zaniechali, przez cały ten czas, Antoni z Warem wyſyłać poſłańcow do Witelliuſza, ofiaruiąc mu „ życie, „ pieniądze i prywatne w Kampanii pomie„ ſzkanie, ieśliby, złożywſzy broń, ſiebie i po„ tomſtwo na łaſkę Weſpazyana oddał „. Piſał do niego tymże kſztałtem i Mucyan, ktòremu on wierząc, „ o liczbie ſług, i wybraniu „ nadmorſkich dzierżaw „ często gadał. Taka to gnuſność obeſzła nieczuły umyſł, iż gdyby drudzy, że był Ceſarzem, nie pamiętali, on by zapomniał.

LXIV. Tym czaſem przednieyſi Rzymianie pobudzali taiemnemi namowami Flawiuſza Sabina (89), Prefekta miaſta „ Zeby ſię o „ ſpołkę ſławy i zwycięſtwa ſtarał: że ma w

(88) Obacz K. I, R. 52. | (89) Brata Weſpazyana.

R.C.P.69 „ ręku roty mieyſkie, lud urzędowy (90): do-
Z.R.822. „ pomogą mu ſtrażnicze uſce (91), będzie miał
„ na ſkinienie ſłużalcow przyiacielſkich, ſzczę-
„ ście brata, i wſzelką w rzeczach zwycięż-
„ com powolność. Nie należy mu dawać
„ przodkować ſobie Antoniemu i Warowi.
„ Szczupłe ma ſiły Witelliuſz, a ſmutnemi
„ zewſząd wieściami zatrwożone: wietrzli-
„ we umyſły gminu, a gdyby ſię tylko na
„ czele poſtawił, pewna pochlebnych głoſow
„ za Weſpazyanem odmiana. Sam Witelli-
„ uſz nie ſilny ſzczęściu, bardziey ieſzcze w
„ przeciwnych loſach osłabiony: cały dank
„ obecney woyny ten odnieſie, kto Rzym
„ opanuie. Do Sabina należy zachować bra-
„ tu berło: do Weſpazyana pierwſzym brata
„ po ſobie liczyć.

LXV. Nie przyiął mężnie tych namow niedołężny ſtarzec. Byli tacy, ktòrzy z taiemnych podeyrzeniow rozumieli o nim, iakoby z zazdrości i emulacyi ſzczęściu braterſkiemu zwłokę czynił. Albowiem Sabin ſtarſzy w leciech, w prywatnym obu życiu powagą, i pieniędzmi Weſpazyana przewyżſzał; owſzem powiadaią, że na utrzymanie kredytu zadłużonego brata, dom iego i dobra w zaſtawie trzymał (92). Zkąd lubo na oko zgo-

(90) Przełożony miaſta, *Præfectus urbis*, miał ſwoich ludzi, o których liczbie mowiono częściey wyżey. Byli to nakſztałt naſzych Węgrow Marſzałkowſkich, dla trzymania gminu w ſpokoyności.

(91) *Vigiles*, rota ſtrażnikow dla ognia. Obacz R. D. K. IV, R. 5.

(92) Obacz Swetoniuſza w życiu Weſpazyana.

dnie żyli, lękano się skrytych miedzy niemi niechęci. Łaskawsze tłomaczenie niosło „ że, „ iako człowiek powolny, brzydził się krwią „ i zaboiami: dla czego częste z Witelliuszem „ o pokoiu, i złożeniu broni, pod pewnemi „ warunkami, czynił umowy „. Po rożnych w domu schadzkach, nakoniec w kościele Apollina (93), iako wieść niesie, umowę uczynili (94). Swiadkowie rozmow dway tylko byli, Kluwiusz Rufus, i Syliusz Italik (95). Z dala przytomni, postrzegli na twarzy Witelliusza podłość i myśl upadłą; Sabin bez urągowiska, bliższy litości, mowił. R.C.P.69. Z.R.822.

LXVI. Co gdyby Witelliusz tak łacno nachylił umysły swoich, iako się sam nakłonił, weszłoby do miasta, bez krwi rozlania, woysko Wespazyana. Lecz im kto mu wiernieyszy, tym mężniey pokoy i umowy odrzucał, przekładaiąc, „ obelgę, niebespieczeństwo, oraz „ niepewność zawisłey od woli zwycięzcy „ wiary. Nie taka u Wespazyana duma, a„ by prywatnego Witelliusza cierpiał: nie„ zniosą tego i zwyciężeni: a tak i litość nie„ pewna. Ile do niego, iuż osiwiał, i dosyć „ oboiey fortuny losow zkosztował: lecz syna „ iego Germanika (96), co za stan, co za i„ mie czeka? Teraz się pieniądze, dwor i ro„ skoszne Kampanii obiecuią zakąty; lecz gdy

Mm ij

(93) Na gorze *Palatinus*, w domu Augusta. Obacz K. I, R. 27.

(94) Obacz Swetoniusza w życiu Witelliusza R. 15.

(95) O Kluwiuszu Rufie obacz K. I, R. 8. IV, R. 43. O Syliuszu Italiku mowiono w Dopełnieniu R. D. K. XVI, R. 63.

(96) Wspomnionego w K. II, R. 59.

R.C.P.69 Z.R.822.

„ Wefpazyan naiedzie pańftwo, nie będzie „ ani dla niego, ani dla przyiacioł, ani dla „ woyfka befpieczeńftwa, chyba po żatłumionym fpolniku. Jeśli poimany Walens, a na „ wątpliwe więziony przygody, był im ciężki „ (97), pewnie Antoni z Fufkiem, albo Mucyan czoło, nieprzyiacioł, na zaboy fię Witelliufza nie ukwapią? Nie żywił Cezar Pompeia, ani Auguft Antoniego: chybaby Wefpazyan wfpanialfzą miał dufzę, dawny Witelliufza klient (98), gdy on Klaudyufzowi „ kolegował. Jeśli mafz wzgląd na oycowfkie Cenforftwo (99), na troifte konfulaty „ na tyle fzlachetnych rodu ozdob, bierz fię „ przynaymniey z rozpaczy do męftwa: ftoi „ nieporufzony żołnierz, fprzyia miafto: nic „ okrutnieyfzego nie fpotka nad to, naco dobrowolnie lecim: rowna śmierć, czy po przegraniu, czyli w poddańftwie: lecz w tym „ tylko rożna, że tu z obelgą i fzyderftwem, „ tam mężnie i z chwałą oftatni duch wylać „ przyidzie.

LXVII. Głuche, na mężne rady, Witellego ufzy: tłumił fię umyfł trofkami i litością, aby uporczywym orężem, dla żony i dziatek niezbłaganym zwycięzcę nie uczynił. Miał nadto podefzłą w leciech matkę (100), ktòra iednak nie długo przedtym, wczefnym

(97) Dla tey przyczyny i zabity, iako fię mowiło wyżey w R. 62.

(98) Witelliufza, który za panowania Klaudyufza wielki miał kredyt.

(99) O Witelliufza konfulatach i cenforftwie mowiono w R. D. K. XI.

(100) Sextylią, o którey mowiono wyżey.

zgonem (1) zagubę domu swego uprzedziła, R.C.P.69
nic nie dostąpiwszy panowaniem synowskim, Z.R.822.
procz żalu, a dobrey sławy. Ośmnastego dnia Grudnia, usłyszawszy o poddaniu się (2) pułku, i rot w Narnii stoiących, wyszedł z pałacu w żałobnym odzieniu, z smutnym na koło domownictwem: nieśiono przy nim w lektyczce maluczkiego syna, iakoby na pogrzebny obchod (3): ozywały się wrzaski gminu, pochlebne i niewczesne: żołnierstwo w grożnym milczeniu.

LXVIII. Nikt się nie znalazł, tak na znikomość rzeczy śmiertelnych niepomny, by go nie wzruszył smutny ow kondukt, patrząc iako Rzymskie Xiążę, a rodzaiu ludzkiego mało przedtym władzca, zostawiwszy fortuny swey siedlisko, przez miasto, przez tłum poddanych, z państwa wychodził. Nic takowego dawniey ani widziano, ani słyszano. Dyktatora Cezara gwałtowna moc zatłumiła: zgładziły Kaligulę taiemne zasadzki (4): noc i kąt nieznaiomy (5) ucieczkę Nerona zasłonił: Pizon z Galbą, iakby na boiowisku polegli (6): Witelliusz w zgromadzonym kole (7), miedzy swemi żołnierzami, w przytomności

(1) Mowią, że sprzykrzywszy sobie życie, a widząc bliską szczęścia synowskiego odmianę, trucizną się zabiła. Obacz Swetoniusza w Witelliuszu R. XIV.

(2) Obacz wyżey R. 63.

(3) W lektykach umarłych wynoszono. Obacz Kirchmana *de funeribus Romanorum* II, 9.

(4) Będziesz miał o tym w Dopełnieniu R. D. K. VIII, R. 68.

(5) Folwark Faonta wyzwoleńca. Obacz Dopełnienie K. XVI, R. D. R. 84, 86.

(6) Obacz wyżey w K. I, R. 40 i dalszych.

(7) Na Rostrach w rynku Rzymskim *forum*.

R.C.P.69 Z.R.822. nawet kobiet, rzecz krotką, a do nieſzczęścia obecnego przyſtoſowaną uczynił: „ że uſtępuie dla miłości pokoiu i Rzeczypoſpolitey, „ byleby tylko na niego pamiętali, a nad bratem, małżonką i niewinnym potomſtwa „ wiekiem litość mieli „. To mowiąc, a razem wziętego ſyna na ręce, to w ſzczegulności każdemu, to ogułem wſzyſtkim polecaiąc, nakoniec, gdy łzy ſłowa tłumiły, ſtoiącemu podle Konſulowi (8), (był to Cecylius Symplex) odpaſany miecz od boku, iakoby prawo życia i śmierci obywatelſkiey, oddawał. Lecz gdy ſię wzbraniał Konſul, i zgromadzone koło ſprzeciwiało, ruſzył z placu, iakby miał złożyć w kościele *Zgody* (9) noſzenia Ceſarſkie, i udać ſię do domu braterſkiego. Powſtały zatym ſilnieyſze ielzcze na prywatne mieſzkanie wrzaſki, wzywaiących „ do pałacu „: zamknięto inne przechody, procz tego, ktory do świętey drogi (10) prowadził: a tak nie umieiąc dać radę, powrocił do pałacu.

LXIX. Przodkowały tym czaſem wieści, „ że ſię Witelliuſz z państwa wyzuł „, a Sabin rozpiſał do trybunow rot, „ aby żołnierza hamowali „. Już tedy, iakby ſię całe państwo na łono Weſpazyana zlało, celnieyſi z ſenatu, wielu z rycerſtwa, wſzyſtka

(8) Był to Konſul Surrogat.

(9) *Templum Concordiae*. Stała ta bożnica na wzgurku Kapitolińſkim, niedaleko bramy tryumfalney Septymiuſza Sewera. Obacz iego rozwaliny w *Piranesi Antichita Romane* T. I, p. 33.

(10) *Via sacra*, ktora z kościoła Zgody Bogini, i z Kapitolu, prowadziła do pałacu.

milicya mieyſka, i ſtraże zeſzły ſię w dom Sabina; kiedy donieſiono o pogrożkach rot Nie- R.C.P.69
mieckich, i ſprzyianiu ludu. Daley był zaſzedł Z.R.822.
Sabin, niżby ſię mogł wrocić: a każdy boiąc ſię o ſiebie, aby rozproſzonych, a tak mniey ſilnych Witellianie nie ścigali, ociągaiącego ſię Sabina do broni przymuſzali. Lecz, iako ſię poſpolicie w podobnych rzeczach zdarza, każdy radą, a mało kto ręką chciał dopomoc. Idącym około ſtawu *Fundanus* (11) żołnierzom, ktòrzy Sabina otaczali, zaśli co nayżwawſi. Tam, po dorywczym na prędce ſpotkaniu, zoſtała wygrana przy Witellianach. Sabin w owym popłochu, co być rozumiał naybeſpiecznieyſzym, oſadził zamek Kapitolium żołnierzem, z nieco rycerſtwa i ſenatorow, ktòrych wymienić trudno, ponieważ po zwycięſtwie wielu ſię przed Weſpazyanem z tey poſługi chlubiło. Zoſtały w oblężeniu ſame niewiaſty: miedzy innemi nayznakomitſzą Werulana Gracylia, idąc bardziey za woyną, niżeli za dziećmi i pokrewieńſtwem. Gnuſność nie czuła oblężeńcow dała ſpoſob Sabinowi, że w głuchą noc, potomſtwo ſwoie z Domicyanem ſynowcem ſprowadził do Kapitolium, a przez niedbałe ſtraże przeſławſzy gońca do wodzow ſtrony, „ o oblężeniu ſwoim, i ieśli ratunku „ nie dadzą, niebeſpieczeńſtwie „ oznaymił. Owſzem tak ſpokoynie noc przetrwał, że ſam bez ſzwanku mogł wyniść: albowiem żołnierz

(11) Muſiał być ten ſtawek | *Monte Cavallo*.
niedaleko góry *Quirinalis* teraz |

R.C.P.69 Z.R.822. Witelliusza, iako na placu był srogi, tak wczasy lubiący, a na ostrożność nie baczny: do tego zwalona nagle burzliwa pluta, oczom i uszom zmysł odięła.

LXX. Skoro świt nastał, nim z sobą zaczęli po nieprzyiacielsku, wysłał Sabin do Witelliusza Kornelego Marcyala, przedniego setnika, żaląc się na zgwałcenie uczynioney umowy (12). „ Że to mniemane złożenie pań-
„ stwa, stało się tylko na ułudę tyłu przeza-
„ cnych mężow. Poco albowiem zstąpiwszy
„ z Rostrow, do domu braterskiego; tuż przy
„ rynku, na większe ludu roziątrzenie, a nie
„ raczey na Awentyn (13) do mieszkania żo-
„ ny udał się? Tak prywatnemu człowieko-
„ wi, a wszelkich panowania pozorow strze-
„ gącemu się uczynić należało; gdy on prze-
„ ciwnie, do pałacu, i do samego zamku pań-
„ stwa poszedł. Wysłane z tamtąd zbroyne
„ roty, umoszczona zaboiem niewinnych,
„ nayokazalsza część miasta: samo Kapito-
„ lium zbroynemi opasane. Obywatelem on
„ iest i senatorem, poki się miedzy Witelliuszem
„ a Wespazyanem, boiami pułkow, dobywa-
„ niem miast, poddawaniem się woysk rzecz
„ nie rosprawi. Lubo Hiszpania, Niemcy i Bry-
„ tannia odstąpiła, trwał wiernie w powin-
„ ności brat Wespazyana, poki go do umo-
wy

(12) Umowa ta, za świadectwem Swetoniusza w życiu Witelliusza R. XV była, że Sabin obiecał Witelliuszowi życie i *millies sestertium*, co wynosi na nasze pieniądze około 1,852,860 Czer. zł. Witelliusz zaś panowania miał ustąpić Wespazyanowi.

(13) Teraz *Monte Aventino*, *Monte di Santa Sabina*.

„ wy nie zawołano. Pokoy i zgoda zwycię- R.C.P.69
„ żonym pożytek, zwycięzcom tylko ſławę Z.R.822.
„ przynoſi. Jeśli Witelliuſz żałuie uczynio-
„ ney umowy, poco na Sabina, którego zdra-
„ dliwie podſzedł, poco na ſyna Weſpazyana,
„ ledwo doroſłego, żelaza dobywa? Wiele
„ zaiſte dokaże morderſtwem iednego ſtarca,
„ i młodzika (14)? niech raczey wynidzie w
„ pole przeciwko pułkom, i tam ſię oſtate-
„ cznie rozprawi: wſzyſtko za loſem ſzabli
„ poydzie „. Zatrwożony na to Witelliuſz, dawſzy krotką, na ſwe oczyścienie, odpowiedź, ſkładał winę na żołnierzow, „ iakoby ich gor-
„ liwości za ſobą zahamować nie mogł „. Oſtrzegł też Marcyaliſa „ aby ukrytą pałacu
„ fortką taiemnie wyſzedł, żeby go, iako
„ donoścę niemiłego pokoiu, żołnierze nie u-
„ bili „. Sam ni do rozkazu, ni do zakazu nie zdolny, nie Imperatorem, lecz tylko przyczyną był woyny.

LXXI. Ledwo Marcyalis powrocił do Kapitolium, przypadło wściekłe żołnierſtwo bez żadnego wodza: każdy ſobie radą i przywodźcą. Flawianie przepadſzy ſzybko rynek, i przyległe mu świątynie (15), rozciągnęli ſię po wzgorku przeciwnym (16), aż do pierwſzych bram zamku Kapitolſkiego. Były z dawna krużganki na boku prawym wchodzą-

(14) Urodził ſię Domicyan R. Założenia Rzymu 804, 24 Października, miał zatym na ow czas lat 18.

(15) Fortuny, nazwaney *primigenia*, Jowiſza grzmiącego, *Tonans*, Saturna, Zgody *Concordia*. Obacz *Pirane*ſ *Antichita Romane* w Tomie I, *Tavola del monte Capitolino*.

(16) Ażeby Witellianom weyścia zabronili.

R.C.P.69 Z.R.822. cym na wzgorek: ktòrych dachy ofiadfzy, kamieńmi i dachowkami razili oblężeńcow. Nie mieli Witellianie na doręczu, procz mieczòw: fprowadzać ftrzelnie i pocifki, długa fię rzecz zdawała. Rzuciwfzy żagwie na bliżfzy krużganek (17) śli za pozorem; i pewnieby fie do zamku wdarli przez fpaloną bramę (18), gdyby był Sabin, zrywaiąc zewfząd pofągi, ftarożytnych przodkow ozdobną pamięć, wftępu onemi, zamiaft muru nie zagrodził. Rozbiegli fię zatym na inne do Kapitolium weyścia, iedni od gaiu, gdzie było *Afilum* (19), drudzy, gdzie na fkałę Tarpeyfką (20) fto prowadzi ftopniow. Z obuftron gwałt niefpodziany, lecz bliżfzy i popędliwfzy od Afylum (21); ponieważ fię żołnierz wdzierał na przyległe gmachy, które za długiego pokoiu w górę wywiedzione, z pofadą Kapitolium rownały fię. Nie mafz pewności „ieśli do „zamku ogień wrzucony od oblężeńcow, czyli od oblężonych „: większa pogłofka, „ iż „ od tych (22), ażeby wdzieraiących fię, i iuż

(17) Z którego Flawianie bili na nieprzyiacioł.

(18) Zamku Kapitolfkiego. w którym był kościoł Jowifza przy fkale Tarpeyfkiey.

(19) Który gaik zafadził niegdyś Romulus: był zaś on miedzy dwoma fkałami góry Kapitolfkiey, na iedney z których ftał kościoł Jowifza *Capitolinus*, na drugiey Jowifza *Feretrius* i Marfa *Capitolinus*. Na gruzach tych kościołow ftoi teraz kościoł Nayświętfzey Panny *Ara Cœli*, z klafztorem Bernardynow. Na mieyfcu zaś gaiu i *Afilum*, podnofi fię *Piazza di Campidoglio*.

(20) Na zachodniey ftronie góry *Capitolinus*, zkąd fię idzie do Tybru, była fkała Tarpeyfka, zkąd winowaycow zpychano. Obacz R. D. K. VI, R. 19.

(21) Zkąd był wchod do kościoła Jowifza Kapitolfkiego.

(22) Od Flawianow, lubo Jozef Zydowin, Pliniufz i Dion na Witellianow tę klęfkę zwalaią. Trzeba iednak wiedzieć,

„ bliſkich Witellianow odrazili. Wſzczęty o- R.C.P.69
„ gień na krużgankach, zagarnął podle (23) Z.R.822.
„ ſtoiącą świątynię: i wnet dźwigaiące ſzczyt „ orły (24) z dawnego drzewa, zciągnęły pło- „ mień, daiąc mu paſtwę doſtateczną. Tak „ tedy Kapitolium nie dobyte, nie zdarte zgo- „ rzało (25).

LXXII. Nie widział zaiſte lud Rzymſki od założenia Miaſta, ani żałośnieyſzey, ani brzydſzey zbrodni, kiedy nie od obcey nieprzyiaźni, nie dla gniewnych, chyba złością naſzą niebios, świątynię naylepſzego i nayweiękſzego z bogow, iego natchnieniem od przodkow dźwignioną, godło świato władztwa (26), ktòrey ani Porſenna w poddaiącym ſię mieście (27), ani Gallowie w dobytym

że Pliniuſz z Jozefem żyli za Weſpazyana, Tacyt zaś za Traiana, gdzie pochlebſtwo mieyſca nie miało.

(23) Te krużganki *porticus* ſtały przy kościele Jowiſza Kapitolſkiego, którego czoło troiſtym, a boki dwoiſtym rzędem ſłupow były ozdobione, za świadectwem Dyonizego z Halikarnaſſu VI. 61.

(24) W łacińſkim *fuſtinentes faſtigium aquilæ*. Były zaś te orły *aquilæ*, częścią wyżſzą gmachow, które ſzczyty *faſtigium* utrzymywały: tak nazwane od podobieńſtwa rozciągnionych ſkrzydeł orlich. Grekowie także tę część budownictwa nazwali *Aetos* orzeł. Obacz Witruwiuſza III, 2, gdzie ten autor daie przyczynę, czemu orły były z drzewa nie z kamienia.

(25) Jozef Zydowin w Kſięgdze IV *Bell. Judaici* powiada przeciwnie, żeWitelliańſcy żołnierze, po zabiciu Sabina, wſzyſtkie wotywy złupili, i kościoł zapalili. Ale, iako ſię mowiło wyżey, piſał to pochlebnie dla Weſpazyana.

(26) Kiedy kopano fundamenta na ten Jowiſza kościoł, znaleziono głowę ludzką w ziemi, co dało pochop do wrożki, że Rzym będzie głową świata. Obacz Flora I, 7.

(27) Tu mowi Tacyt bardziey po oratorſku, niżeli prawdziwie. Porſenna Król Etruſkow, opanował górę *Janiculus*, przyciſnął miaſto, wziął zakładnikow, lecz miaſto ſię nie podda-

R.C.P.69 Z.R.822. (28), zelżyć nie mogli, obywatelſka zburzyła wściekłość. Gorzało wprawdzie i za dawnych lat Kapitolium, za woyny domowey, lecz zdradą (29) prywatną: teraz iawnie opaſane, iawnie ſpalone. Z iakichże oręża powodow? dla iakiego z tak ſrogiey klęſki zyſku? pewnieśmy za oyczyznę woiowali? Slubował ten gmach Tarkwiniuſz Pryſkus Krol, podczas woyny Sabińſkiey (30), rzuciwſzy mu zaſadę (31), w nadzieię raczey przyſzłey wielkości, niż gdyby mu, ſzczupłe nader ludu Rzymſkiego pierwiaſtki, dokonać pozwoliły zamyſłow. W krotce Serwius Tullius, za pomocą ſprzymierzeńcow, a potym Tarkwin pyſzny, poimawſzy Sweſſę Pomecyą (32), z łupow nieprzyiacielſkich wyſławili (33). Lecz ſława dzieła wolności zachowana: po wygnaniu krolow, Horacy Pul-

ło, iako widzieć z powieści Flora I, 10, tudzież innych piſarzow Rzymſkich. Sam Tacyt w R. D. K XI, R. 28 powiada: *Tuſcis obſides dedimus*. Wſzakże zhardziały tą pomyślnością Porſenna dał prawa Rzymianom. O czym świadczy Plin: XXXIV, 14.

(28) O Rzymie wziętym od Gallow mowiono w R. D. K. XI, R. 27, 28.

(29) Za woyny domowey Syllańſkiey R. Założenia Rzymu DCLXXI, pod Scypionem i Norbanem Konſulami. Obacz Appiana *Bell. Civil.* K. I, na karcie 400.

(30) Tarkwin wiodł woynę z Sabinami: ten narod mieſzkał, gdzie teraz część Umbryi i Abruzzo dalſzey.

(31) Tarkwiniuſz Pryſkus opanowawſzy miaſto *Apiolæ*, należące do Latynow, z łupow iego zaczął budować Kapitolium; iako świadczy Piniuſz III, 5. To miaſteczko było *in agro Pometino*: ślady iego widzieć dotąd na dolinie, nazwaney teraz *Valle Apiole*, albo *Vallejapole*.

(32) Sueſſa Pometia *in agro Pometino* miaſto, zginęło. Uczony Corradini w Kſiędze *Vetus Latium* Tom II, ſk. 64 mniema, że ſtało na mieyſcu nazwanym teraz *Meſa*, odległym od Rzymu przez drogę Appiuſza czterdzieści dziewięć tyſięcy *paſſuum*.

(33) Zprowadziwſzy rzemieślnikow z Etruryi.

willus (34), powtornie Konful poświęcił z taką wfpaniałością (35), że go niezmierne potynr ludu Rzymfkiego doftatki, ozdobniey- R.C.P.69 Z.R.822.

(34) Publius Valerius Publicola potrzecie, i Marek Horacyusz Pulvillus powtore, byli Konfulami R. Założenia Rzymu 247, po wygnaniu Królow w roku 3.

(35) O WSPANIAŁOSCI KAPITOLIUM.

Góra Tarpeyfka, nazwana potym Kapitolfką, przykrego nader i urwanego wftępu, fzpiczaftym wznofiła fię wierzchołkiem; kiedy Tarkwiniufz Pryfkus, nie czas obecny, lecz przyfzłą państwa wielkość ogarnąwfzy myślą, wfpaniały na niey kościoł Jowifza budować przedfięwziął. Założył więc fundamenta, a fypaniem niezmiernych i pracowitych grobel, uczynił na niey plac równy, i do pofady świątyni zdolny. Pifze o tym Dyonizy z Halikarnaffu *Antiqu. Rom* III, 49, 69. Pliniufz w K. R. 15 nazywa te fypane groble fzalonemi *infanas*, dla ogromności mofzczonych kamieni, i pracy w robecie niewypowiedzianey.

Servius Tullus z Tarkwiniufzem pyfznym, dokonywaiąc dzieła fwego poprzednika, zbudowali kościoł. Poftawiony ten gmach na górze, maiący na koło ośm *jugera*; każdy bok miał prawie dwieście ftop, z małą dłużyny od fzerokości rożnicą, albowiem fzerokość dłużynę, małoco mniey od piętnaftu ftop przewyżfzała. Z tey ftrony, gdzie czoło kościoła patrzało na południe, otaczał go troifty rząd ftupow, a boki dwoifty. Wewnątrz ftały trzy kaplice, które rowna odległość, a fpolne boki zamykały: pośrzodku Jowifza, po bokach Junony i Minerwy, wfzyftkie pod iednym dachem. Tak opifuie Dyonizy z Halikarnaffu *Antiquit. Rom.* IV, 61.

Jak wiele zaś na budowę tego kościoła łożono kofztu, miarkować można z tego, co Liwiufz pifze w K. I, R. 55, że na założenie fundamentow, ledwo doftarczyć mogło czterysta talentow, co wynofi na nafze pieniądze około 207,595 czer zł. Na te fundamenta, za świadectwem Plutarcha w życiu Poplikoli, wydano 40000 funtow frebra, na nafze pieniądze około 239,476 czer. zło.

W owey fkromności wiekow ftarożytnych, lubo był tak wfpaniały kościoł, urobiono pofąg Jowifza z gliny. Albowiem na ulanie bogow famych, ani złota, ani frebra nie zażywano. Oddawano cześć Jowifzowi glinianemu, przeto go czerwonym kolorem, albo minią nawodzono: ftały też na fzczycie kościoła gliniane rydwany *fictiles quadrigæ*, iako pifze Plin. XXXV, 12. W tym iednak kościele Jowifza Kapitolfkiego, po zaczętey trzeciey woynie Punickiey, to ieft z Kartagińczykami, zrobiono pofadzkę z rożnych ka-

R.C P.69 Z.R.822. ſzym raczey, niżeli więkſzym uczyniły. Dźwigniono go znowu na tymże mieyſcu, kiedy za Konſulatu Lucyuſza Scypiona i Kaia Norbana (36), po upłynionych czterechſet i dwudzieſtu pięciu leciech zgorzał. Przyiął ſtaranie zwycięźca Sylla, iednak go nie poświęcił; w czym tylko ſamym zayrzało mu ſzczęście (37). Lutácyuſza Katula imie (38), miedzy

---

mieni wyrzynaną *ſcalpturatum pavimentum*, za świadectwem Pliniuſza XXXVI, 25. Suffitv, albo ſtropy, za świadectwem tegoż w K. XXXIII, R. 3, złotem nawiedzione po wywroconey Kartaginie.

Zgorzała ta świątynia za woyny Syllańſkiey, Roku Z. Rzymu DCLXXI, i wkrotce natymże ſamym mieyſcu odſtawiona. Lecz ponieważ zbytki mocno ſię na ow czas zagęściłv, ubiegano ſię, aby dzieło to dawnych Królow, okazalſzym zoſtało. Sylla naybogatſzy z Rzymian, z Aten, z kościoła Jowiſza Olimpiiſkiego ſłupy czyli kolumny zprowadził, i onemi Kapitolium ozdobił, iako wſpomina Pliniuſz w K XXXVI, R 6. Katulus, za świadectwem tegoż wK.XXXIII R. 3, dachowkę na nim miedzianą pozłocić kazał. Coż mam mowić o innych ozdobach: doſyć powiedzieć, że ſię iego bogactwa niezmiernie pomnożyły hoynemi darami, tryumfatorow, magiſtratow, miaſt, prowincyi, narodow, owſzem zagranicznych Królow, i potym Cezarow panuiących. Sam Auguſt, za świadectwem Swetoniuſza w życiu iego R. XXX, tak był hoyny, że do kaplicy Jowiſza Kapitolſkiego, ſzeſnaście tyſięcy funtow złota, na naſze pieniądze 1,440,000 czer. zł. pereł i kleynotow na *quingenties ſeſtertium*, na naſze pieniądze około 926,429 czer. zło. iednym podarunkiem poſłał.

Przydać tu należy, malowidła, poſągi, i naydoſkonalſzych rękodzieł wynalazki, które zewſząd znoſzono w upominkach. Ten tedy gmach tak wſpaniały i koſztowny ſpłonął za Witelliuſza, obywatelſkiey broni ſzaleńſtwem. Jak zaś wſpanialey był dźwigniony i ozdobiony od Weſpazyana i Domicyana, powie ſię w przypiſkach K. IV Hiſtoryi R. 53.

(36) Byli Konſulami R. Z. R. 671, przed C. P. 83.

(37) Toż ſamo mowi Pliniuſz w K. VII, 43. *Unus hominum ad hoc ævi felicis ſibi nomen aſſeruit L. Sylla, hoc tamen felicitati ſuæ defuiſſe confeſſus eſt, quod Capitolium non dedicaviſſet.*

(38) Kwintus Lutacyus Catulus, był Konſulem z Markiem Emiliuſzem Lepidem R.Z. Rzymu 676. Chr. Pana 78.

tylą dziełami Cezarow (39), aż do Witelliuſza trwało, kiedy ogniem ſpłonął. R.C.P.69 Z.R.822.

LXXIII. Atoli ta klęſka, większey oblężonych, niżeli obléżeńcow nabawiła trwogi. Albowiem Witellianom, w tak wątpliwym razie, ani na fortelach, ani na męſtwie zbywało; kiedy z przeciwney ſtrony, potrwożone żołnierſtwo, wodz gnuśny, i iakby z rozumu obrany, poſtradawſzy uſzu i ięzyka, ani ſię drugich radami rządził, ani ſwoich dawał; lecz biegaiąc tam i owdzie, na odgłos nieprzyiacielſki, przeciwne zakazom roſkazy, rozkazom zakazy dawał. Przeto, iako ſię w zgubionych rzeczach dziać zwykło, wſzyſcy rozkazowali, a żaden nie ſluchał: nakoniec rzuciwſzy broń, każdy o ucieczce i ſpoſobach umknienia myślił. W tym wpadli Witellianie, wſzyſtko ogniem i mieczem pſuiąc. Kilku walecznych ludzi, miedzy ktòremi znaczniey-ſi, Korneli Marcyalis, Emili Pacenſis, Kaſperius Niger, Dydius Scewa, chcąc dać odpor, na mieyſcu polegli. Flawius Sabin, bezbronny i nie uciekaiący, Kwintus Attyk Konſul (40), marnym honoru cieniem, i właſną prożnością wydany, że w edyktach ſwoich wſpaniale o Weſpazyanie, zelżywie o Witelliuſzu mowił, oſkoczeni. Reſzta rożnemi trefunkami umknęła, iedni w ſłużalczych ſzatach, drudzy wiernością klientow utaieni, inni w tłomokach ukryci. Byli i tacy, co wiedząc o nie-

(39) Juliuſza i Auguſta.

(40) Był Konſulem Surrogatem.

R.C.P.69 Z,R,822. przyiacielſkim haśle, ktòrym ſię wzaiem poznawali, pytaiąc ſię i odpowiadaiąc ſobie, odwagą, zamiaſt tainika, śmierci uśli.

LXXIV. Domicyan, za pierwſzym wpadnieniem, ſkrywſzy ſię u zakryſtyana (41), przemyſłem wyzwoleńczym, w płocienney ſzacie, miedzy popy (42) wmieſzany, i niepoznany, u Kornelego Pryma klienta oycòwſkiego przy *Welabrum* (43) przeſiedział. Gdy ociec na pańſtwo wſtąpił, zbiwſzy mieſzkanie zakryſtyańſkie, kapliczkę tam i ołtarz JOWISZOWI ZBAWCY wyſtawił, i przypadek ſwoy na marmurze wyryć rozkazał. Zoſtawſzy zaś Ceſarzem, ogromny kościoł JOWISZOWI STROZOWI zbudował, i poſąg ſwoy na łonie bożka poświęcił. Sabin z Attykiem okuci w kaydany, i zaprowadzeni do Witelliuſza, przyięci od niego łaſkawym okiem i mową, z wielkim ſzemraniem tych, ktòrzy ſię ich gardła, i nadgrody łożonych poſług dopominali. Po wſzczętym od bliſko ſtoiących wrzaſku, ozwała ſię gminna chałaſtra, proſząc o głowę Sabina, a pochlebſtwa mieſzaiąc. Witelliuſz ſtoiąc na ſtopniach pałacowych chciał za nim proſić: niedano mu mowić. Naoſtatek zkłote, i poſzarpane ciało, po uciętey głowie, zawleczone na wſchody Gemońſkie (44).

LXXV. Taki wziął koniec mąż ten nie poſpo-

(41) W łacińſkim *Ædituus*, ſtroż kościelny.

(42) Kapłani bogini *Iſis*, obacz Swetoniuſza w *Domicyanie*.

(43) O *Walebrum* mowiono w K. I, R. 27.

(44) Zrobione ze ſkały przy gorze Kapitolſkiey, zkąd zabitych winowaycow ciała wrzucano do Tybru.

pospolity. Trzydzieście i pięć lat na usługach Rzeczypospolitey przepędził, sławny w pokoiu i na woynie. W sprawiedliwości, i pomiarkowaniu życia nie miano mu co zadać: był iednak wielomowny: i to iest tylko, co mu w przeciągu siedmiu lat, gdy Mezyą rządził, a dwunastu, gdy był Prefektem miasta, odgłos publiczny zarzucał. Przy zgonie życia, iedni mu gnuśność, drudzy pomiarkowanie, i wstręt od rozlewu krwie obywatelskiey przyznawali. Wszyscy iednak na to się zgadzaią, że przed wstąpieniem na tron Wespazyana, sława domu Flawiuszow była przy nim. Dało mi się słyszeć, że Mucyan przyiął wesoło nowinę o iego zabiciu. Wielu twierdziło, „ że się tym „ pokoy ubespieczył, i zabiegło przyszłey mie„ dzy dwoma nienawiści, z ktòrych ieden, że „ był bratem Cesarskim, drugi że uczeńnikiem „ państwa, myślił „. Oparł się Witelliusz naleganiu gminnemu o stracenie Konsula (45), ułagodzony, i niby wzaiemną wdzięczność oświadczaiąc; że, gdy się badano o podpalcę Kapitolium, Attykus winnym się być wyznał. Tym zaś wyznaniem, czyli to było kłamstwo do czasu stosowane, przyimuiąc na się nienawiść, stronę Witelliusza oczyszczać z niey zdawał się (46).

R.C.P. 69
Z.R. 822.

LXXVI. W tychże dniach L. Witelliusz, staráwszy obozem w Feronii (47), groził wy-

(45) Kwintusa Attyka.

(46) Na ów czas na Flawianow winę zwalano.

(47) Miasteczko to leżące w Latium, sławne gaiem i częścią bogini Feronii, zginęło. Stało niedaleko tego mieysca, które się teraz nazywa *Torre delle Molle*, niedaleko Terracyny. O dziwney części tey bogini pisze

R.C.P.69 Z.R.822. cięciem Tarracynie, kędy zamknięci ſzermierze i maydkowie, ani wyniść za mury, ani ſię ſpotkać na placu nie śmieli. Nad ſzermierzami, iakom wprzod namienił (48), był ſtarſzym Julianus, a nad maydkami Apollinarys, wſzeteczeńſtwem, gnuſnością, do ſzermierzow barziey, niżeli do wodzow podobni. Nie myślił z nich żaden, ani o rozſtawieniu ſtraży, ani o naprawie ſłabych mieysc muru: wylani w dzień i w nocy na roſpuſty, głuſzyli bankietami i muzyką roſkoſzne brzegi, a obracaiąc żołnierzow do poſług godowniczych, o woynie na bieſiadach tylko gadali. Kilkądniami przedtym, wyiechał Apponius Tyro, ktòry wymuſzaiąc na miaſtach pieniądze i podarunki, więcey ſtronie nienawiści, niżeli ſił przymnożył.

LXXVII. Tym czaſem przybiegł do Lucyuſza Witelliuſza zbiegły ſłużalec od Werginiego Kapitona, obiecuiąc „ poddać zamek, „ nie dobrze ſtrzeżony, ieśliby mu chciał do- „ dać żołnierzy „. Wziąwſzy zatym kilka rot przebranego ludu, opanował w noc głuchą wierzchołek gòry, i nad głową nieprzyiacielowi ſtanął, zkąd żołnierz, na rzeźbę bardziey, niżeli do potyczki zleciał. Mordowano bezbronnych, albo ſię dopiero do oręża biorących; niektòrych ze ſnu ledwo ocuconych. Noc ciemna, trwoga nieſpodziana, brzmienie trąb, wrzaſk nieprzyiaźny, ſrogą czyniły zamieſzkę. Niektòrzy z ſzermierzow

Strabon w K. V, Dyonizy z Halikarnaſſu w II. Warro nazywa ią boginią wolności.

(48) Wyżey w R. 57.

chcąc dać odpor, nie bez zemsty polegli: drudzy rzucili się do okrętow, kędy rowna trwoga i nieład, dla zmieszanego z żołnierstwem chłopstwa (49), ktore Witellianie bez braku wycinali. Sześć galer w pierwszym zamęcie uciekło, a na nich admirał Apollinarys; reszta, albo na brzegu zachwycona, albo nagniotem uciekaiących przeładowana zatonęła. Julian do Lucyusza zaprowadzony i kiini zkatowany, w oczach iego ścięty. Przyganiano Tryaryi (50), żonie L. Witelliusza, „ iakoby „ przypasawszy do boku miecz żołnierski, w „ czasie okropney klęski, i zburzenia dobyte„ go miasta, hardzie sobie i okrutnie postę„ powała „. Sam Lucyusz wysłał do brata laurem uwieńczone listy (51), prosząc o radę, „ ieśli miał zaraz powracać, czyli daley „ w Kampanii woynę popierać? „ Co się nie tylko z dobrem strony Wespazyana, ale całey Rzeczypospolitey stało; gdyby albowiem żołnierz, świeżym nadęty zwycięstwem, a procz wpoionego uporu, w pomyślnym powodzeniu dziki, ciągnął do Rzymu, niemałoby dał pracy; aniby się bez zniszczenia miasta obeszło: ponieważ Lucyusz, chociaż bezecny, miał dosyć obrotu, a ieśli nie cnotą, iak dobrym zwyczayna, przynaymniey występkami, zwyczaynym łotrostwu orężem, wiele dokazował.

[redacted]
R.C.P.69
Z.R.822.

(49) W łacińskim *pagani*: takim zaś imieniem nazywano tych ludzi, ktorzy w służbie żołnierskiey nie byli, i roli pilnowali.

50 Mowiono o niey w K. II. R. 63.

(51) *Literæ laureatæ*, ktore zwycięzcy do Rzymu posyłali.

R.C.P.69 Ż.R.822.

LXXVIII. Gdy się tak u Witellianow działo, woysko Wespazyana wyciągnąwszy z Narnii, obchodziło spokoynie świątki Saturna w Ocriculum (52). Przyczynę tey naganney zwłoki składano na oczekiwanie Mucyana. Byli i tacy, ktorzy z podeyrzenia obwiniali Antoniego, „ iakoby zdradziecko czas zwlekał, „ omamiony taiemnemi Witelliusza listami, „ w ktorych mu konsulat, dorosłą corkę, z bogatym posagiem w nadgrodę zdrady ofiarował„. Drudzy mowili, „ iż te powieści „ zmyślone, dla przysługi Mucyana„: niektorzy: „ że to było powszechnym wodzow „ zdaniem, ażeby okazem raczey potęgi, niżeli iey użyciem, miasto do poddania się nakłonić; ponieważ naymocnieysze pułki odstąpiły Witelliusza, i on sam, widząc przecięte wszystkie do obrony środki, dobrowolnie ustąpić czynił nadzieię. Lecz skwapliwość, a potym gnuśność Sabina wszystko popsuła; ktory rzuciwszy się płocho „ do broni, tak warowney twierdzy, ktoreyby i potężne woyska dobyć nie zdołały, „ przeciwko trzem rotom obronić nie mogł„. Wszakże trudno zwalać na iednego spolną wszystkim winę. Ponieważ i Mucyan oboiętnemi listami zwycięzcow bawił, i Antoni, czyli dla niewczesnego mu posłuszeństwa, czyli chcąc nań nienawiść odwrocić, w winę popadł: drudzy też wodzowie, w mniemaniu, że się iuż skończyła woyna, ostatki iey zna-

(52) To święto zaczynało się 27 dnia Grudnia. *Ocriculum* teraz Otricoli w Xięstwie Spoletańskim.

komitſzemi uczynili. Nawet ani Petylius Ceryalis, wyſłany przodem z tyſiącem iazdy, aby poprzecznemi drogami, przez kray Sabińſki (53), gościńcem Salarſkim (54), wſzedł do miaſta, ſpieſznie ciągnął; poki rozbiegłe wieści otoczonego Kapitolium, wſzyſtkich poſpołu nie ruſzyły. R.C.P.69 Z.R.822.

LXXIX. Przyciągnął Antoni, w poźną noc, drogą Flamińſką (55) *do Skał czerwonych* (56) niewczeſny nioſąc poſiłek, bo tam o zabiciu Sabina, o zpaléniu Kapitolium, o trwodze miaſta, ſmutne nowiny odebrał. Donieſiono mu przytym, „ że ſię gmin i ſłużalcy ruſzyli do „ broni za Witelliuſzem „. Ceryaliſowi też nie dobrze ſię udała iezdna potyczka, kiedy lecącemu nieoſtrożnie na Witellianow, iakoby iuż zwyciężonych, pomieſzana z iazdą piechota nieprzyiacielſka zaſtąpiła. Potkali ſię niedaleko miaſta, miedzy domoſtwami, ogrodami i zakrętami drog, ktòre, że Flawianom znaiome nie były, poczęli ſię trwożyć i mieſzać. Do tego, niezgadzała ſię z ſobą cała iazda, mianowicie ci, ktòrzy niedawno przy Narnii zabrani (57), oboiętnym okiem na los obcey ſtrony patrzali. Tullius Flawianus, przełożony ſzwadronu, doſtał ſię w niewolę:

(53) Mowiono o nim wyżey w R. 72.

(54) Ten gościniec zaczynał ſię od bramy *Collina*, nazwaney także *Salaria*, ktòra i teraz imie noſi *Porta Salara*. Ta brama i gościniec imie wzięła *a ſale* od ſoli, że przez nią do Sabinow ſol wożono. Plin. w K. XXXI, 7, 47.

(55) Mowiono o niey w R. D. K. III, R. 9. XIII, R. 47.

(56) *Saxa Rubra*, około trzech tyſięcy krokow od miaſta. Nazwane to mieyſce z tey przyczyny, iż tam z góry dobywano kamienie, na naprawę drogi Flamińſkiey.

(57) Jako mowiono wyżey w R. 63.

R.C.P.69
Z.R.822.

drudzy potrwożeni, fromotnie uciekli, ktòrych zwyciężcy do Fiden (58) tylko ścigali.

LXXX. Ta pomyślność dodała ferca pospolftwu: rzucił fię mieyfki motłoch do broni. Rzadko u kogo żołnierfki puklerz: drudzy porwawfzy, co kto miał na doręczu, profili o danie znaku do potyczki. Podziękował Witelliufz, i wyniść w pole do obrony miafta kazał. Zwołał potym fenat; wyflani pofłowie do woyfk, aby, pod pozorem dobra publicznego, pokoy i zgodę radzili. Rożne tych pofłow były lofy. Wyflanych do Ceryala oftatnie fpotkało niebefpieczeńftwo, ponieważ żołnierz wfzyftkie pokoiu kondycye ze wzgardą odrzucał. Zraniono Arulena Ruftyka pretora (59): pomnożyła nienawiści, procz znieważoney pretorfkiey i legata doftoyności, fama iego ofobifta godność: rozegnano kolegow: zabito przybocznego liktora (60), ktòry drogę czyniąc, ważył fię tłum rozpychać: i gdyby wodz, ftraży na obronę nie przyflał, święte u famych nawet obcych narodow pofelftwa prawo, pod famemi oyczyzny murami, zoftałoby fkażone zaboyftwem od wściekłości obywatelfkiey. Ci, ktòrych pofłano do Antoniego, łafkawiey byli przyięci, nie dla większey

(58) *Fidenæ*, teraz Caftel Giubileo, o fześć mil Włofkich od miafta

(59) Mowiono o nim z pochwałą w R. D. K. XVI, R. 26: będzie fię także mowiło niżey w życiu Agrykoli R. 11.

(60) *Proximus lictor.* Liktowie śli przy boku urzędnikow Rzymfkich, niofąc fiekery na długich toperzyfkach, pękami rozg, czyli palcatow otoczone, na znak władzy i powagi. Nayblifzy urzędnika, Konfula albo Pretora, liktor, był miedzy kolegami nayftarfzy i naypoważnieyfzy.

w żołnierſtwie karności, lecz że wodz więcey miał powagi. R.C.P.69 Z.R.822.

LXXXI. Wmieſzał ſię miedzy poſłow Muſonius Rufus (61), rycerſkiego ſtanu, miłośnik filozofii, i ſzkoły Stoikow naśladowca; a wpadſzy w żołnierſtwo, począł coś miedzy ſzablami o pożytkach pokoiu i niebeſpieczeńſtwach woyny rozwodzić. Szydzili iedni z mędrka, drudzy cknili ſobie, inni obalić i tłuc go chcieli, gdyby ſię był, na radę ſpokoynieyſzych, a groźbę drugich, z niewcześnym kazaniem nie wynioſł. Wyſzły naprzeciw dziewice Weſtalſkie (62), z liſtem Witelliuſza do Antoniego, proſząc „ o zwłokę bitwy do iu„ tra; że ſię wſzyſtko w tym przeciągu cza„ ſu ułatwić może „. Odprawione panny z uczciwością: Witelliuſzowi odpiſano, „ że „ zabiciem Sabina, i ſpaleniem Kapitolium, „ wſzelka dalſzey zgody nadzieia upadła.

LXXXII. Uſiłował iednak Antoni, ugłaſkać zwołane do koła pułki, aby ſtanąwſzy o-

(61) Mowiono o tym filozofie w R. D. K. XIV, R. 59. XV, 71.

(62) W wielkim u Rzymian poſzanowaniu były te pogańſkie mniſzki. Dla zrozumienia łacnieyſzego powieści Tacyta, przywiodę tu, co mowi Swetoniuſz *in Vitellio* R 16. „ Radził „ Witelliuſz ſenatorom, aby po„ ſłow z pannami Weſtalſkiemi „ wyſłali, z proźbą o pokoy, al„ bo przynaymniey o przewło„ kę czaſu, dla naradzenia ſię. „ Nazaiutrz, gdy oczekiwał od„ powiedzi, przybiegł ſzpieg o„ znaymuiąc, że nieprzyiaciel „ zbliża ſię. Zatym zamkną„ wſzy ſię w lektyce, z dwama „ tylko ludźmi, piekarzem i ku„ charzem, udał ſię kryiomo na „ górę Awentyn, do domu oyco„ wſkiego, maiąc ztamtąd ucie„ kać do Kampanii. Potym, za „ uczynionym płochym odgło„ ſem, iakoby pokoy był upro„ ſzony, dopuścił, że go odnie„ ſiono do pałacu: gdzie zaſta„ wſzy puſtki, ponieważ ci na„ wet, co przy nim byli, uciekli, „ opaſał ſię trzoſem, złotem na„ pakowanym.: ſkrył ſię w ko„ morze bramnego: drzwi łoż„ kiem zataraſował, i pſa do „ nich przywiązał.

R.C.P.69
Z.R.822.

bozem przy moście *Milvius* (63), nazaiutrz do miafta wefzły. Przyczyna tey zwłoki, ażeby roziątrzone boiem żołnierftwo, na gmin, na fenat, na świątynie nawet i przybytki bogow, gwałtem fię nie targnęło. Atoli woyfko, wfzelkie zwlekanie, iako nieprzyiaźne zwycięftwu, miało w podeyrzeniu. Do tego rozłożone po wzgòrkach świetne chorągwie, lubo fię za niemi gnuśny toczył motłoch, pozor nieprzyiacielfkich hufcow czyniły. Podzielone na troie woyfkoFlawiańfkie: część iedna fzła gościńcem Flamińfkim (64); druga ciągnęła po nad Tybrzu; trzecia drogą Salarfką do bramy *Collina* (65) zbliżała fię. Gmin, za natarciem iazdy, natychmiaft pierzchnął. Zołnierz Witelliufza na trzy także dywizye podzielony, zaftąpił nieprzyiacielowi. Zaczęły fię rożne i liczne boie pod miaftem, Flawianom, dla lepfzości wodzow, częściey pomyślnieyfze. Nayfrożfze dla tych zapafy, ktòrzy na lewey ftronie miafta, przy ogrodach Saluftyufza (66), w ciaśniny i ślizgawice wpadli. Stoiący na parkanach Witellianie, kamieńmi i grotami aż do wieczora na podftępuiących bili, poki ich, przypadła iazda przez bramę Kollińfką, nie ogarnęła. Scierały fię i na placu Marfowym nieprzyiaźne fzyki. Flawianom fortuna, i otrzymane potylekroć zwycięftwo dodawało ferca: Witellianow fama rzucała rofpacz;

(63) *Ponte Mole*, moft na Tybrze, o dwa tyfiące *paffuum* od Rzymu.

(64) Zaczynał fię w mieście od bramy teraz *Pinciana*, obacz o nim R. D. K. XIII, R. 47.

(65) Teraz *porta Salara*.

(66) Teraz *VillaBelloni* i *Villa Verofpi*. Obacz R. D. K. XIII, R. 47.

rofpacz; a rozprofzeni, znowu fię w mieście gromadzili. R.C.P.69 Z.R.822.

LXXXIII. Patrzał na tak okropne gony gmin ciekawy, i iakby na fzermierfkim placu, raz tym, drugi raz owym klafkał i pokrzykał. Ilekroć fię ktora ftrona nachyliła, a uciekaiący, po fklepach fię kupieckich, lub domach kryli, wrzefzczał „ wywlekay, ząbij, „ biorąc w zyfku więkfzą część łupu: bo gdy fię roziufzony żołnierz za krwią i mordem uganiał, on tym czafem korzyść rozrywał. Okropna wfzędy i plugawa rzeczy poftać: tu rany i zaboie, owdzie łaźnie i karczmy: tam krew i ftofy ciał martwych, podle nierządnice, lub onym podobni: ile w lubieżnym prożnowaniu wfzeteczeńftwa, ile w nayokrutnieyfzey niewoli zbrodni, wfzyftko fię w kupę zlało: rzekłbyś, iż iedno miafto razem fię wściekło i zegźiło. Zbiiały fię i dawniey w ftolicy zbroyne woyfka, dwakroć pod Syllą, raz pod Cynną zwycięzcami (67), z niemnieyfzym okrucieńftwem: tu, nie ludzkie iakieś beſpieczeńftwo, i naymnieyizą czafu chwilą nieprzerwane rofkofzy: a iakby przy świątkach (68), i ow widok dobrą myśl mnożył, wfzędy fkoki i biefiady brzmiały: bez trofkliwości, kto przemoże, ciefzyła fię nie czułość z klęfk powfzechnych.

LXXXIV. Naywiękfza zachodziła trudność w dobyciu obozu (69), ktory, iako oftateczną nadzieię, co naywalecznieyfi utrzy-

(67) Obacz Flora w K. III. R. 21.

(68) Odprawowały fię święta Saturna.

(69) Pretorvanow fprzyiaiących Witelliufzowi.

R.C.P.69 S.K.822. mywali. Przeto tym uſilniey, za powodem ſtarego żołnierza, ruſzono wſzyſtkich, do burzenia naywarownieyſzych miaſt wynalezionych ſpoſobow, ſzańcow, ſklepow, żagwi i ſtrzelby, wołaiąc: „ że, cokolwiek w tylu „ potyczkach podięto trudow i niebeſpieczeńſtwa, tą pracą koniec weźmie. Ze ſenatowi z ludem miaſto, bogom świątnice oddane: „ właściwa ludzi rycerſkich ſława ieſt w obozie: tam ich oyczyzna, tam domowe progi: i ieśli natychmiaſt nie będą go mieli w ręku, całą noc pod bronią ſtać należy „. Przeciwnie Witellianie, lubo loſem i liczbą nie rowni, pſuli iednak zwycięſtwo, zwlekali pokoy, broczyli krwią domy i ołtarze, oſtatniey w nieſzczęściu pociechy w onych ſię nie puſzczaiąc. Wielu napoł martwych na wieżach i blankach duſze wylało: nakoniec, po wyłamaniu bram, ſtanęła w kroku nieprzyiacielowi pozoſtała reſzta, i wpadſzy nań mężnie, wſzyſtka od przeciwnych razow poległa. Ta uczciwego zgonu chluba, od umieraiących nawet walecznych mężow ſzukana była.

LXXXV. Witelliuſz, po dobytym mieście, kazał ſię nieść w krześle tyłami pałacu, na gòrę Awentyn, do domu żony (70), chcąc uciekać do brata i woyſka w Tarracynie, gdyby ſię tylko za dnia mogł ukryć. Lecz z płochości umyſłu, a z przyrodzenia trwogi, w ktòrey ſię człowiek wſzyſtkiego, a mianowicie, co ma w oczach lęka (71), wrocił ſię do pałacu, gdzie ſmutne tylko przeſtwory znalazł.

(70) Jako wyżey w R. 70.

(71) Pięknie Kurcyuſz w K. IV, R. 1. *Cum primas ſpes fortunæ deſtituit, futura præſentibus videntur eſſe potiora.*

Poſzła w rozſypkę naylichſza czeladź; każdy go zdala omiiał: wſzędy ſtrach niemy, i głucha ſamotność: mocuie zapory: drętwieie na puſtki: nakoniec zmordowanego nędzną włoczęgą, i w tayniku nieuczciwym (72) ukrytego, wyciągnął Julius Placydus trybun. Związano mu w tył ręce: wyprowadzono w zdrapaney ſzacie na widok ſzyderſki: każdy mu łaiał, żaden łzy nie ukanął: plugawy życia ſzczątek, litość zatłumił. Zaſzedł mu drogę nieiakiś Niemiecki żołdak (73); i czyli ſię na trybuna, czy na niego ſamego z gniewu, lub żeby prędzey z obelgi wydarł, zamierzył, ucho trybunowi uciął, zaco natychmiaſt rozſiekany. Wiedli go żołnierze, niewoląc groźnemi ſztychami, iuż do podnieſienia twarzy i nadſtawienia ſię ſzyderſtwem, iuż do patrzania na zrzucanie ſwych poſągow, a nadewſzyſtko na *Roſtra* (74) i mieyſce zabicia Galby (75), poki do wſchodow Gemońſkich (76), gdzie Sabin zamordowany leżał, nie przywlekli. Jeden głos nieodrodney duſzy przy zgonie ſłyſzany; gdy naygrawaiącemu ſię trybunowi, „przecież byłem twoim Imperatorem „ odpowiedział. Nakoniec ſkłoty mieczami, poległ (77): a gmin, R.C.P.69 Z.R.822.

(72) W komorce bramnego. Obacz wyżey R 81 i Swetoniuſza *In Vitellio* R. XVII.

(73) Dion w K LXV powiada. Iż ten Niemiec niemogac znieść hańby Witelliuſza, z litości rzekł: „ Ja tobie, iaką „ mogę, dam pomoc „ To powiedziawſzy, ciął go, i potym ſam ſię zabił. Pewnieyſza powieść Tacyta, który żył naówczas, niżeli Diona, ktory kwitnął za Alexandra Sewera.

(74) Gdzie Witelliuſz zrzekł ſię państwa. Obacz wyżey R.68.

(75) Przy ſtawie Kurcyuſza. Obacz K. I, R 41.

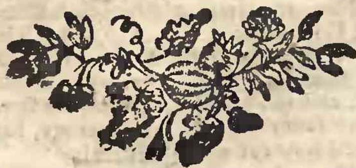
(76) O wſchodach Gemońſkich mowiono często wyżey.

(77) Swetoniuſz powiada, że go lekkiemi ſztychami długo umęczonego, hakiem do Tybru zawlekli.

R.C.P.69 Z.R.822. tak się niegodnie nad zabitym pastwił, iak żywemu pochlebiał.

LXXXVI. Miał oyca Lucyusza: żył lat pięćdziesiąt siedm nie spełna. Urzędy duchowne i świeckie, imie i mieysce miedzy nayprzednieyszemi, bez żadnych osobistych zasług, samą rodzica sławą otrzymał. Wziął berło od tych, co go nawet nie znali. Przychylności żołnierskiey, rzadko ktòry pracowitą cnotą tyle nabył, iak on lenistwem. Była w nim iednak szczerość i hoyność; ktòre, ieśli miara nie zaydzie, do zguby wiodą. Skarbiąc sobie przyiaźni wielkością darow, nie obyczaiow statkiem, pozyskał one bardziey, niżeli zasłużył. Wiele zaiste kraiowi zależało na upadku iego; lecz ci, co go wydali Wespazyanowi, nie mogą przypisać zdrady, ponieważ od Galby odstąpili. Dla schylonego dnia ku zachodowi, a dla trwogi senatorow i magistratow, ktòrzy albo z miasta uśli, albo się po domach pokryli, nie mogł się zgromadzić senat. Domicyan, gdy strach opłonął, wyszedł do wodzow strony: okrzykniono go Cesarzem, a liczny żołnierz, iako był pod bronią, do domu oycowskiego zaprowadził.

KONIEC KSIĘGI TRZECIEY HISTORYI.



TRESC KSIĘGI CZWARTEY.

Zwycięzcy Flawianie okrutnie postępuią w mieście. II. Lucyusz Witelliusz, lubo się poddał, zabity. III. Po uspokoieniu Kampanii, powolność senatu ku Wespazyanowi IV. Mucyana, Antoniego i innych wodzow honory. Rada względem odstawieni Kapitolium. Helwidyus Pryskus stawa za wolnością. V. Tego męża życie i obyczaie. VI. Miedzy nim, a Epryuszem Marcellem cięszki poswarek. IX. O wydatkach publicznych niezgoda. X. Musonius Rufus na Publiusza Celera nastepuie. XI. Mucyan przybywszy do miasta, wszystko do siebie ciągnie. Kalpurniusza Galeryana zabicie. Azyatyka wyzwoleńca służebnicza kara. XII. Początki woyny Niemieckiey, za powodem Klaudyusza Cywila. XIV. Pierwsi Batawowie z Kaninefatami do broni się biorą. XV. Po zawołoniu na pomoc Fryzow, zabrane dwu rot zimowiska. XVI. Zwycięstwo Cywila nad Rzymianami, zdradą otrzymane. XVII. Sławą tey pomyślności wzruszone Niemieckie kraie ofiaruią posiłki. Cywilis stara się o Gallow towarzystwo. XVIII. Hordeoniusza Flakka lenistwo. Zwyciężeni Rzymianie, uciekaią do Vetera Castra. XIX. Batawow i Kaninefatow roty, idące do Rzymu, przemowione przystaią do Cywila, i w potyczce pod Bonną Rzymski szyk przełamuią. XXI. Jednak Cywilis od swoich przysięgę wierności Wespazya-

nowi odbiera, aby bunt lepiey pokrył. XXII. I zaraz Vetera *oblega. XXIV. Hordeoni Flakkus, biedząc się z buntownikami, zdaie rząd Wokuli. Przybywaią z Gallii posiłki. XXVI. Herennius do pomocy Wokuli przydany, sprawiwszy rzecz niepomyślnie, chłostę odbiera. Nowa sedycya. XXVIII. Niemcy Gallow łupią. XXIX. Rożne miedzy Rzymianami, a Niemcami bitwy. XXXI. Posiłki Gallow, usłyszawszy o porażce Kremońskiey, rzucaią stronę Witelliusza. Hordeoni Wespazyanowi przysięga. XXXII. Wysłany do Cywila Montanus, aby go od woyny odwiodł. Cywilis Montana skłonnego do rzeczy nowych, do woyny nakłania. XXXIII. W krotce wysyła przeciwko Wokuli część woyska. Bitwy, naprzod Niemcom, potym Rzymianom pomyślne. XXXV. Wokula źle używa zwycięstwa. XXXVI. Cywilis Geldubę w moc bierze. Niezgoda miedzy Rzymianami. Hordeoni Flakkus zabity. Wokula ledwo nie zginął. XXXVII. Moguncya oblężona. Trewerowie w wierze niestateczni. XXXVIII. W stolicy prożna boiaźń od Afryki zalata. XXXIX. Domicyan Pretorem. Potęga Antoniego Pryma od Mucyana osłabiona. XL. Honory Galbie przywrocone. Publius Celer z innemi plotkarzami skarany. XLII. Akwiliusza Regula, od brata Messali bronionego, doieżdża Kurcyusz Montanus. XLIII. Epryus Marcellus od Helwidyusza obwiniony. XLIV. Lecz żeby daley nieszła ta żałoba, zatarta przeszłych lat pamięć. Ukarano niewielu, i to ludzi podłych. XLV. Seneńczykowie za*

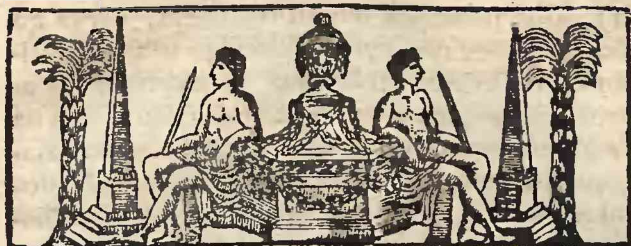
zbicie ſenatora ukarani. Antoni Flamma o zdzierſtwo urzędowe ſkarany. XLVI. Pretoryanow bunt od Mucyana uſpokoiony. XLVII. Odięte Konſulaty dane od Witelliuſza. Flawiuſzowi Sabinowi pogrzeb Cenſorſki uchwalony. XLVIII. Lucyuſza Pizona, Afryki prokonſula zabicie. L. Oenſow i Leptytanow niezgody. Zbici Garamantowie. LI. Weſpazyan ofiarowanych od Partow poſiłkow nie przyimuie. LII. Tytus oyca urażonego na Domicyana błaga. LIII. Staránie odnowy Kapitolium Lucyuſzowi Weſtynowi zlecone. LIV. Podwoiona w Niemczech woyna za zabicie Witelliuſza. Cywilis nieprzyiacielſką myśl odkrywa. Trewerowie z Lingonami Rzymian odſtępuią, za powodem Klaſſyka, Tutora i Juliuſza Sabina. Chwieie ſię reſzta Gallow. Samych pułkow niepewna wierność. LIX. Wokula zabity. Przyſięga na panowanie Gallow. LX. Pułki, w obozie Vetera *oblężone, do teyże przyſięgi zniewolone. LXI. Cywilis, otrzymawſzy czego żądał, włoſy oſtrzygł. Zkąd większa Weledy powaga. LXII. Poimanych pułkow ſmutna i niema poſtać. Szwadronu Piceńſkiego cnota. LXIII. Kolno Agryppiny, Zareńſkim narodom nienawiſne, w oſtatnim zoſtaie niebeſpieczeńſtwie. LXVI. Cywilis Klaudyuſza Labeona, ktory śmiał opierać ſię, zwycięża. Betazow i Tungrow w protekcyą bierze. LXVII. Lingonowie zbici od Sekwanow. Julius Sabin zwyciężony kryie ſię. LXVIII. Na odgłos tey wrzawy poruſzony Mucyan, gotuie ſię na woynę z Domicyanem. Wyſłane przodem*

cztery pułki, inne ściągnione. LXIX. Gallowie namyślaią się: inni emulacyą prowincyi zatrwożeni, wiary Rzymianom dochowuią. LXX. Miedzy Cywilem, Klassykiem, i innemi wodzami niezgoda. LXXI. Tym czasem Petylius Ceryalis do Moguncyi przybywa. Walentyna wodza nieprzyiacielskiego, wielką klęską poraża. LXXII. Zwyciężone dawniey pułki, przyięte do obozu Rzymskiego. LXXIII. Ceryalis mowi do Trewirow i Lingonow, i onych uspokaia. LXXV. Sroga bitwa, pomyślna naprzod Niemcom, statecznością Ceryala, Rzymianom zwycięstwo przynosi. LXXIX. Kolończykowie odstępuią Niemcow. LXXX. Mucyan syna Witelliusza zabić każe. Antoni Prymus do Wespazyana przyieżdża, lecz nie według nadziei swoich przyięty. LXXXI. Cuda w Alexandryi od Wespazyana uczynione. LXXXII. Idzie do kościoła Serapisa. LXXXIII. Rod tego bożka. LXXXV. Walentyn zwyciężony, i zawsze mężny, karę odnosi. LXXXVI. Domicyan, po daremnych namowach Ceryala, aby mu woyska i komendy ustąpił, spokoyność, i miłość nauk zmyśla.

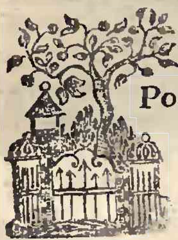
To się działo, częścią za trwaiących ieszcze Witelliusza z Wespazyanem woien, częścią pod Konsulami

R. Z. R. DCCCXXIII. C. P. 70. (Flawiuszem Wespazyanem Augustem II. (Tytem Wespazyanem Cezarem.

KAIA



KAIA KORNELIUSZA
T A C Y T A
H I S T O R Y I
K S I Ę G A IV.



Po zabiciu Witelliusza, ustała raczey woyna, niżeli się pokoy zaczął. Zbroyni w mieście zwycięzcy, z nieubłaganym gniewem ścigali zwyciężonych: pełne ciał martwych ulice, zbroczone krwią świątynie i rynki: ktokolwiek się nawinął, bez względu zabity poległ. Pomnażała się coraz swywola żołnierska: szperano po kątach, wyciągano ukrytych: ieśli się kto piękney urody, R.C.P.69 Z.R.822.

R.C.P.69 Z.R.822. (1), albo młodego wieku nadarzył, zaraz go mordowano, nieczyniąc żadnego miedzy gminem, a żołnierzami braku. Poczynało śię okrucieństwo, w pierwszych złości zapędach, na krwi rozlewie, kończyło na łakomstwie. Zadne zamknięcie, żaden kąt taiemny w całości nie został, pod pozorem ukrytych Witelliaňow. To było powodem wyłamywania domow, a pochopem, ieśli śię kto bronił, mordow i zaboystwa. Nayostatnieyszy z motłochu nędzarz, naywierutnieyszy ze służalcow niecnota, wytykał maiętnych panow; drugich przyiaciele wyiawiali: wszędy lamenty, narzekania, i postać poimanego miasta; tak dalece, że obmierzłey dawniey woysk Othona i Witeliusza rospusty pożądano. Sami wodzowie, wznieciwszy łacno domowy pożar, niezdołali zapału powściągnąć: bo w czasie nie zgod i rosterkow, im kto większy zbrodzień, tym śilniey przemaga; zgodę i pokoy cnota krzewi.

II. Domicyan wziął mieysce i imie *Cesarza*, nie wchodząc ieszcze w sprawy publiczne, a rospustą tylko i niewstydami, synem śię Imperatorskim pokazuiąc. Pretoryanami rządził Attyk Warus. Naywyższa władza przy Antonim, ktòry skarby i wszystkę czeladź Cesarskiego dworu, iak niegdyś łupy Kremońskie, do śiebie ciągnął. Drudzy skromnieyśi, albo mniey szlachetni, iako nie wiele warci

(1) Zołnierze Niemieccy byli pięknego wzrostu i młodzi, życzliwi Witelliuszowi.

na woynie, tak żadney nadgrody nie wzięli. Miasto boiaźliwe a niewolnicze, nalegało „ o „ uprzedzenie powracaiącego z woyskiem z „ Tarracyny L. Witelliusza, i zatłumienie o- „ statkow woyny domowey „. Wysłano przodem iazdę do Arycyi (2): pułki stanęły miedzy Rzymem i Bowillą (3). Witelliusz, nie czyniąc trudności, i siebie, i roty swoie oddał na wolą zwyciężcow, a żołnierz też, nieszczęśliwą broń, niemniey z gniewu, iako z boiaźni złożył. Ciągnął przez miasto, otoczony zbroynemi, długi poimańcow szereg. Zaden na trwarzy upadłego serca nie wydał: w smutney a srogiey postaci, niewzruszonym sercem okrzyki i naygrawania gminne przyimowali: kilku, ktòrzy się rzucić na nieskromny ważyli motłoch, otaczaiąca straż ubiła: drugich do więzienia oddano. Nikt się z niegodnym słowem nie wydał, utrzymuiąc w samych przeciwnościach nieskażoną sławę. W krotce zamordowany Lucyusz Witelliusz, rowny bratu w występkach, za panowania iego pilnieyszy: mało skosztowawszy braterskiego szczęścia, zguby uczestnikiem został. R.C.P.69 Z.R.822.

III. W tychże dniach wysłano Lucyliusza Bassa (4) z wybraną iazdą, na uspokoienie Kampanii, dla zaszłych tam miedzy miastami raczey kłotni, niżeli dla nieposłuszeń-

(2) Teraz *la Riccia*, o ktòrey mowiono wyżey w K. III, R. 36.

(3) Widzieć dotychczas rozwaliny, gdzie teraz *l' Osteria delle Frantochie*. Obacz R. D. K. XV, R. 23.

(4) Mowiono o nim wyżey w K. II, R. 100. III, R. 12.

R.C.P.69
Z.R.822.

ſtwa nowemu panu. Za uyrzeniem broni, wſzyſtko ucichło. Mnieyſzym miaſtom darowano winę. W Kapui (5), trzeci pułk na zimową leżę ſtanął, uciſkaiąc przednieyſze domy; gdy przeciwnie Tarracynie żadney pomocy nie dano (6). Tak to bywa: że pochopnieyſza każdemu za krzywdę ſię uiąć, niżeli za dobrodzieyſtwo odwdzięczyć: bo odwdzięczenie z ciężkością, zemſta w pożytek ſię rachuie (7). Pocieſzyło nieco ſtrapionych, ukaranie owego ſłużalca, Werginiuſza Kapitona, zdraycy Tarracynow, iakośmy mowili (8): zawieſzono go na tychże łańcuchach, ktoremi go Witelliuſz przyozdobił. Tym czaſem w Rzymie uchwalił ſenat dla Weſpazyana, wſzyſtkie zwyczayne Ceſarzom honory (9), weſoł i pewny nadziei: ponieważ wzniecony w Gallii i Hiſzpanii domowy pożar, a po zapale Niemcow z Illirykiem, do Egiptu, Judzkiey ziemi, i wſzyſtkich innych prowincyi prze-

(5) Kapua, miaſto wierne Witelliuſzowi, iakośmy widzieli w K. III, R. 57.

(6) Lube mieſzczanie dali pomoc Flawianom. Obacz K. III, R. 76.

(7) To zdanie z Tacyta, wytłomaczył naſz Fredro Woiewoda Podolſki w przyſłowiach, przedrukowanych w Warſzawie przed kilką laty nakładem J. W. J. P. Gedeona Jeleńſkiego Piſarza Dekretowgo W. X. Litt. Staraſty Sądowego Mozyrſkiego, ktory i na innych kſiąg pożytecznych przedrukowanie koſztu nie żałował. Niech te pamięta i naśladuie potomność. Podobne Tacytowemu zdanie czytać w Senece *o Dobrodzieyſtwach*, przekładania Łukaſza Gornickiego Staroſty Tykocińſkiego i Waſilkowſkiego, I, 1. *Cum ita natura comparatum ſit, ut altius injuriæ quàm merita deſcendant, & illa cito defluant, has tenax memoria cuſtodiat.*

(8) W K. III, R. 77. Łańcuchy te były znakiem ſtanu rycerſkiego.

(9) Nazwiſka Imperatora, Cezara, Auguſta, Trybuna gminu.

R.C.P.69 Z.R.822.

nieſiony, oczyściwſzy nieiako okrąg ziemny, koniec wziąć zdawał ſię. Przydały radości liſty Weſpazyana, ułożone tym kſztałtem, iakby ſię ieſzcze woyna toczyła. W reſzcie, mowił w nich, iako Xiąże; ſkromnie iednak o ſobie, wſpaniale o Rzeczypoſpolitey, przeto powolność w ſenacie znalazł. Mianowano go Konſulem z ſynem Tytuſem, a Domicyana pretorſtwem, z władzą Konſulſką ozdobiono.

IV. Przyſłał i Mucyan liſty do ſenatu, ktòre do rozmaitych zdań pochop dały: „ Jeżeli ieſt prywatnym, czemu publicznie mowił (10)? mogł toż ſamo, po nie długim czaſie, w ſenacie z kolei opowiedzieć (11) „. Same zeſzłego Witelliuſza ſzkalowanie, poźnym, a z wolnością bynaymniey niezgodnym (12) zdawało ſię. Atoli naywiękſzą Rzeczypoſpolitey wzgardę, a Weſpazyana obelgę, upatrowano z chluby, „ iakoby w ręku ſwoim miał państwo, i one Weſpazyanowi darował „. W reſzcie, lubo nienawiść ſercem, pochlebſtwo ięzykiem władało, kiedy mu, z wielką ſłow okazałością, tryumfalne honory, za dokończenie woyny domowey, pod pozorem wyprawy na Sarmatow (13), uchwalono.

---

(10) Miano za mowę publiczną, gdy kto do ſenatu lub Konſulow piſał. Obacz Cycerona w K. XV, liście 1.

(11) Mogł ſam przyiechać, i w ſenacie, iako prywatny ſenator mowić.

(12) Miałby ſławę wolności w mowieniu, gdyby za życia panuiącego mowił.

(13) Podobno Mucyan, idąc przez Tracyą i Mezyą, uſkromił powtornie zbuntowanych Sarmatow Roxolanow. Mowiono o nich w K. I, R. 79. III, R. 24. Nie mogły ſię dawać honory

R.C.P. 69 Z.R. 822. Ofiarowano Antoniemu honory konſularne, a Fuſkowi i Warowi pretorſkie (14). Dalſze ſtaranie o bogach: poſtanowiono naprawić Kapitolium. To wſzyſtko Waleryus Azyatyk, obrany Konſul, radzie przełożył: iedni ręką tylko i twarzą, drudzy w małey liczbie, znakomici godnością, a wyprawnego pochlebſtwem ięzyka, przygotowanemi ſłowy zezwolili. Gdy przyſzło do Helwidyuſza Pryſka, naznaczonego pretora, otworzył ſwe zdanie z pochwałą, iako dobremu panu przyzwoitą, tak bez fałſzu: wyſławiał go ſenat: lecz to był dzień pierwſzy, ktòry mu, iako wyſokiego ſzacunku, tak wielkiey nań urazy dał początek.

V. Rzecz ſama wyciągać zdaie ſię, ponieważ znowu wſpomniałem (15) męża tego, i mowić o nim mam częściey, ażebym życie i zabawy iego, oraz iakiey doznał fortuny, krotko namienił. Urodził ſię Helwidyus Pryſkus w Tarracynie, z oyca Kluwiuſza (16) ſetnika naypierwſzego: w młodziuchnym wieku obrocił wyborny dowcip do poięcia wyżſzych nauk; nie obyczaiem wielu, aby gnuśne prożniactwo, okazałym mędrka imieniem pokrywał, lecz ażeby uzbroiony na wſzelkie

---

tryumfalne po zbitych obywatelach, muſiało zatym pochlebſtwo inney przyczyny do ich uchwalenia ſzukać.

(14) O honorach konſularnych i pretorſkich, *Conſularia, prætoria inſignia*, mowiono w R. D. K. XII, R. 21.

(15) Mowiono o nim w R. D. K. XVI, R. 35.

(16) Lipſyuſz mniema, że był ſynem przyſpoſobionym Helwidyuſza Pryſka, legata pułku, o którym w R. D. K. XII, R. 40. Mogli być i drudzy tegoż imienia, owſzem ſam Tacyt wſpomina trybuna gminnego w R. D. K. XIII, R. 28. Niewiadomo zatym, od którego był wzięty za ſyna naſz Pryſkus.

przygody, na usługi siebie oyczyźnie oddał. Polubił naukę tych filozofow (17), ktòrzy uczciwość za iedyne dobro, a hańbę za samo złe maiąc, kredyt, szlachectwo, tudzież inne obce dary, miedzy rzeczami oboiętnemi kładną. Będąc kwestorem (18), obrany zięciem od Petusa Trazei (19), z obyczaiow teścia nic hoyniey, nad miłość wolności, nie wyczerpnął: obywatel, senator, zięć, małżonek, przyiaciel we wszystkich życia powinnościach rownie wierny, pogardźca bogactw, w dobrym nieporuszony, strachem niezłomny. R.C.P.69 Z.R.822.

VI. Zadawali mu niektòrzy zbyteczną sławy chciwość: lecz ta namiętność w mędrcach nawet ostatnia niknie. Po upadku teścia wygnany, skoro za wstąpieniem Galby na państwo, powrocił (20), zaraz Marcella Epryusza oskarżyciela teściowego (21) przed sąd zapozwał. Ten iego, bądź ze sprawiedliwych powodow, bądź z zemsty postępek, na rożne zdania senat rozdzielił; albowiem upadek Marcella wieleby razem winowaycow przywalił. Powstały naprzod grożne spory, i wybornemi z obustron mowami przeciwne zbiiały się zdania: lecz że się Galba ważył, na

(17) Mowi tu o Stoikach, ktòrych nauki wykłada Epiktet na początku *Enchiridii.*

(18) Przypiśnik Juwenala (*Scholiastes*) w Satyrze V, 36 powiada, że Helwidyusz był kwestorem w Achai za Nerona.

(19) Jakośmy widzieli w R. D. K. XVI, R. 28, 35.

(20) Powrocił z Apollonii, gdy Galba wygnańcom oddał wolność. Obacz Historyi K. II, R 92. R. D. K. XVI, R. 31. Cytowany wyżey *Scholiastes* powiada. *Post interfectum Neronem restitutus a Galba, non aliter, quàm libero civitatis statu egit.*

(21) Obacz w R. D. K. XVI, R. 22, 28 i dalsze.

R.C.P.69 Z.R.822. prośbę wielu senatorow, zaniechał poparcia Pryskus; oczym rożne, iak się miedzy ludźmi dzieie, powstały mowy: iedni chwalili pomiarkowanie, drudzy słabość obwiniali. W reszcie, tego dnia, kiedy senat panowanie Wespazyanowi ustanawiał (22), uchwalono wysłać

(22) Gdy senat Wespazyanowi wszystkie zwykłe Cesarzom honory uchwalał, iako pomowiono wyżey w R. 3, złożona na owczas Rada senatu *Senatus consultum*, która się nazywa pospolicie LEX REGIA. Tey Rady senatu uchwałę, widzieć dotąd w Rzymie na miedzi wyrytą, iako naydroższą starożytności pamiątkę. Co zaś senat o panowaniu Wespazyana postanowił, iakie dla niego poprzedzaiących Cesarzow honory i prawa uchwalił, rzecz słuszna iest krotko opisać, i co to była LEX REGIA, albo LEX IMPERII, po zatłumieniu wolności u Rzymian, wytłumaczyć.

O PRAWIE KROLEWSKIM U RZYMIAN. *LEX REGIA, LEX IMPERII.*

Lud Rzymski w początkach swoich słuchał naprzod *Krolow*, potym *praw* we XII tablicach od Decemwirow zebranych. Za nastąpieniem wprzeciągu czasu niezgody miedzy pospolstwem a senatem, pospolstwo *plebs* porobiło sobie uchwały, nazwane *plebiscita*, które prawem Hortensynsza, iako prawa były chowane. Gdy pokoiem, a zwycięstwami Rzeczpospolita, bardzo się w ludzi i kraie pomnożyła, w tak niezmierney obywatelow liczbie, lud Rzymski trudno się z sobą zgadzał, potrzeba sama, staranie o dobru pospolitym do senatu przeniosła. Począł zatym senat obszerniey władać, a co postanowił, miano za prawo, które się nazywało *Senatus consultum*. Po okryśloney mocy prawodawstwa, i w mnieyszey osob liczbie zawartey, Kaius Iulinsz Cezar do siebie iednego onę przygarnął, a nabytą władzę orężem, chciał iesz:cze powagą praw obwarować. Roku założenia Rzymu DCCVI pozwolono mu, aby o Pompeianach, według woli swoiey, stanowił: i w krotce wziąwszy pozorny powod z rozruchow Afrykańskich, uchwalono, ażeby prawo woyny i pokoiu sam iedenmiał w ręku, nie radząc się ani dokładaiąc w tey mierze ludu i senatu. Tak świadczy Dion w K. XLII, na karcie 194

Kiedy tak Cezar iedynowładztwo swe gruntował, spikniona miłość oyczystey wolności wzięła mu życie, lecz siebie nieprzywrociła. Rozdarta Rzeczpospolita od Tryumwirow, krwawey Oligarchii ustąpiła. Nie było za nich zdrowey i nie interesowaney dla oyczyzny ra-

ſłać do niego poſłow. Zkąd miedzy Helwidym a Epryułzem żwawa ſprzeczka: Pry- R.C.P.69 Z.R.822.

dy: ſtanowił każdy co mu ſię podobało, idąc za zemſtą i prywatą. A tak Rzeczpoſpolita za wolności niezgodna, za iedynowładztwa Ceſarſkiego, ſtanu ſwego niepewna i podeyrzliwa, za tryumwirow, pod płonnym ſwobody pozorem, nayſrożſzym tyrańſtwa iarzmem uciśniona, bez rady, wſparcia, ufności, uciekła ſię dobrowolnie do Oktawiuſza Auguſta, który, iako mowi Tacyt w R. D. K. I, R. 2, zniſzczonego i upracowanego domowemi niezgodami ſtanu oyczyzny, wziął ſprawowanie, pod imieniem Xiążęcia, albo pierwſzego w radzie. Przeto, kiedy loſem nie trwałych na świecie rzeczy ludzkich, i ſamą potrzebą prześniona poſzła Rzeczpoſpolita pod jedynowładzcę, za poſtanowieniem iednego pana nad wſzyſtkiemi, mowi Pomponius, dano mu władzę, ażeby, cokolwiek poſtanowi, prawem było. *Conſtituto Principe, datum eſt ei jus, ut quod conſtituiſſet, ratum eſſet.* Digeſt. l. 1 tit. 2. de Origine juris. leg. 2.

To prawo woli pańſkiey uſtanawiaiącey, nazwane było LEX IMPERII, prawo państwa; które potym, gdy ſię Rzymianie, podlegać iednemu przyuczeni, nie tak iuż brzydzili imieniem Królow, iak za Cezara, odmieniło ſię w imie LEX REGIA, prawo Królewſkie. Ulpian ſławny prawopiſca, *Digeſt. lib.* 1. *titulo* 4. *de Conſtitutionibus principum lege* 1, tak o nim mowi. Co ſię panu podoba, ma moc prawa: zwłaſzcza, że prawem królewſkim, które o iego panowaniu ieſt uchwalone, lud onemu, i na niego zlał całe ſwe panowanie i władzę. *Quod principi placuit, legis habet rigorem: ut pote cum* LEGE REGIA, *quae de Imperio ejus lata eſt, populus ei, & in eum, omne ſuum imperium & poteſtatem conferat.*

Prawo, które za wſtąpieniem na państwo Weſpazyana, ſenat uchwalił, wyrznięte na miedzi, długo utaione w gruzach Rzymſkich leżało, kiedy część iego naywybornieyſza, poniewaź w niey zawiera ſię *Sanctio*, z ziemi dobyta, naprzod w kościele Laterańſkim, przy kaplicy Nayświętſzego Sakramentu zawieſzona, potym przenieſiona do Kapitolium zoſtała; gdzie teraz miedzy nayprzednieyſzemi miaſta i świata rzadkościami znayduie ſię. X. Gabryel Brotier, ſam tę ſtarożytność oglądał, i poprawiwſzy z Grutera *Theſ. Inſcrip pag. CCXLII*, tak dopełnił i obiaśnił, iako ſię niżey kładzie. Początek tego prawa zaginął, w którym, iako ſię domyśliwać można, prawo na wſzyſtkie rzeczy, władza życia i śmierci, pokoiu i woyny przyznane były Weſpazyanowi, tak, iako Auguſtowi, Tyberyuſzowi, i Klaudyuſzowi. Co ſię zaś w całości zoſtało, ieſt tak napiſano. Sam napis będziemy dla lepſzego zrozumienia w przypiſkach obiaśniać.

FOEDUSQUE. CUM. QUIBUS. VOLET. FACERE. LICEAT. ITA. UTI.

R. C. P. 69
Z. R. 822.

ſkus żądał, „ aby ſami magiſtratowi poprzy-

LICUIT. DIVO. AUGUSTO. TIBERIO. JULIO. CÆSARI. AUGUSTO. TIBERIOQUE. CLAUDIO. CÆSARI. AUGUSTO. GERMANICO.

Tyberyuſz, przyſpoſobieniem za ſyna od Auguſta, przeſzedł do familii Juliuſzow; przeto daie ſię mu nazwiſko Juliuſza Cezara. Klaudyuſz noſił imie Tyberyuſza ſwego ſtryia, i Druza Germanika oyca. Obacz Tablicę na początku T. I. Rocznych Dzieiow. Nie znayduią ſię w tym prawie imiona Juliuſza Cezara, Kaia Kaliguli i Nerona. Albowiem nie było ieſzcze pra wdziwego ſamowładztwa, gdy Cezar zginął: Kaliguli i Nerona zbrodnicza pamięć, i dzieie łotrowſkie potępione, przeto zamilczane. Galby, Othona i Witelliuſza panowanie krotkie, burzliwe, i ſamym tylko krwi rozlewem pamiętne.

UTIQUE. EI. SENATUM. HABERE. RELATIONEM. FACERE. REMITTERE. SENATUS. CONSULTA. PER. RELATIONEM. DISCESSIONEMQUE. FACERE. LICEAT. ITA. UTI. LICUIT. DIVO. AUGUSTO. TIBERIO. JULIO. CÆSARI. AUGUSTO. TIBERIO. CLAUDIO. CÆSARI. AUGUSTO. GERMANICO.

Za wolney Rzeczypoſpolitey, co było pozwolono wyżſzym tylko magiſtratom, to ſię teraz pozwala panuiącemu, ażeby ſenat zwoływał, zachodzące intereſa ſenatowi przekładał, lub do niego odſyłał, zwołanego ſenatu zdania, albo przez głoſy odbierał, albo ſzykowaniem ſię na ſtronę, z którą kto trzymał. Tego wotowania *per discessionem in partes*, były przyczyną wſtyd i boiaźń: albowiem mowiący iawnie, mogł co obraźliwie powiedzieć: nie było zaś żadnego wſtydu i boiaźni przechodzącym na ſtronę. Gdy ſię tym ſpoſobem rada ſenatu odprawiała, używano ſłow. *Qui hæc ſentitis, in hanc partem, qui alia omnia, in illam partem ite, qua ſentitis.* Obacz Pliniuſza młod: w K. VIII, liście 14. Swetoniuſz w życiu Tyberyuſza R. XXXI przywodzi iednę takowę radę ſenatu, za iego panowania. Dion w K. LIII świadczy, że Auguſtowi w początkach, iedną tylko ſenat pozwalał wnoſić propozycyą *jus relationis*, oczymby chciał, chociażby Konſulem nie był.

UTIQUE CUM. EX. VOLUNTATE. AUCTORITATEVE. JUSSU. MANDATUVE. EJUS., PRÆSENTEVE. EO. SENATUS. HABEBITUR., OMNIUM. RERUM. JUS. PERINDE. HABEATUR., SERVETUR. ACSI. E. LEGE. SENATUS. EDICTUS. ESSET. HABERETURQUE.

UTIQUE. QUOS. MAGISTRATUM. POTESTATEM. IMPERIUM. CURATIONEMVE. CUJUS. REI. PETENTES. SENATUI. POPULOQUE. ROMANO. COMMENDAVERIT QUIBUSQUE. SUFFRAGATIONEM. SUAM. DEDERIT. PROMISERIT. EORUM. COMITIIS. QUIBUSQUE. EXTRA. ORDINEM. RATIO. HABEATUR.

W oboim tym rozdziale, nie przydaie ſię formuła, *uti licuit Divo Auguſto* &c, albowiem w oboim pomnaża ſię moc Weſpazyana, i daie ſię mu prawo, ktore Auguſtowi, Tyberyuſzowi i

„ fiężni iawnie wybrali, „ Marcellus radził Rr ij

Klaudyúfzowi dawniey prawem *Imperii*, nie było pozwolone. Nie mogli zatym ci Xiążęta być przykładem dla Wefpazyana. W obu zaś tych rozdziałach, na iak wyfokim ftopniu władza tego pana od Rzymian ieft poftawiona, każdy zaftanawiaiący fię nad opiewem flow, poznać może.

Utique. ei. fines. Pomerii. proferre. promovere. cum. ex. Republica. censebit, esse. liceat. ita. uti. licuit. Tiberio. Claudio. Cæsari. Augusto. Germanico.

O granicach zamurza *Pomerium*, pomknionych od Klaudyufza, mowiliśmy w R. D. K XII, R. 23. Te granice pomknął Auguft; który fię iednak tu nie wfpomina, iż one pomknął, podbiwfzy pod moc Rzeczypofpolitey Egipt, a przeto przed prawem *Imperii.* Przydać i to należy, że Auguft, ieszcze na tronie nie ugruntowany, a fenatu dokładaiący fię, wzywał do towarzyftwa dzieł fwoich Konfulow. Owfzem z rady fenatu, Konfulowie Cenforyn i Gallus *Pomerium* ograniczyli, iako fię pokazuie, że ftarożytnego napifu, który cytuie Gruter CXCVI num 2. Nero Cefarz, lubo toż *Pomerium* rozfzerzył, ale fię w prawie nie wfpomina, iako zbrodnik, z aktami fwemi na niepamięć fkazany.

Utique quæcunque. ex. usu. Reipublicæ., majestate. divinarum. humanarum. publicarum. privatarumque. rerum. esse. censebit., ei. agere. facere. jus. potestasque. esto. ita. uti. divo. Augusto. Tiberioue. Julio. Cæsari. Augusto. Tiberioque. Claudio. Cæsari. Augusto. Germanico. fuit.

O tey prerogatywie znaydziefz wyborny przykład w R.D.K.III, R. 60 i dalfzych.

Utique. quibus. legibus. plebeive. scitis. scriptum. fuit. ne. divus. Augustus. Tiberiusve. Julius. Cæsar, Augustus, Tiberiusque. Claudius. Cæsar Augustus. Germanicus. tenerentur., iis legibus. plebisque. scitis. Imperator. Cæsar. Vespasianus. solutus. sit quæque. ex. quaque. lege. rogatione. Divum. Augustum. Tiberiumve. Julium. Cæsarem. Augustum. Tiberiumve. Claudium. Cæsarem. Augustum. Germanicum. facere. oportuit. ea. omnia. Imperatori. Cæsari. Vespasiano. Augusto. facere liceat.

Ztąd fię pokazuie, że ani Wefpazyan, ani poprzedzaiące go Xiążęta, nie były wyłączone od wfzyftkich praw. Od tych zaś tylko praw i Plebifcy ow wolne były, którym ani Auguft, ani Tyberyufz, ani Klaudyufz nie podlegali. Iakie zaś te były, trudno wiedzieć, ponieważ dawnieyfze prawa *Imperii*, w których fię to zawierało, zaginęły.

Wiedzieć atoli można z Diona LVI, iż R. Z. R. DCCLXII Auguft Cefarz uwolniony od prawa ftarania fię o konfulat.

R.C.P.69 Z.R.822. „ iść przez losy „ maiąc po sobie zdanie naznaczonego Konsula.

Wolni także byli Xiążęta od praw małżeńskich *leges conjugales*, iako się dorozumiewa uczony Grawina w Księdze *Origines juris civilis* na karcie 140 Albowiem, co pisze Ulpian Digest. lib. 1. tit 3 *d Legibus & senatus consultis*, lege 31. *Princeps legibus solutus est*, to tłomacze Ulpiana rozumieią, o prawach *Julia* i *Papia*, które są prawa małżeńskię. W przeciągu czasu, pomnożyły się panuiących prerogatywy, tak dalece, iż oni na prawa nie przysięgali. Dla czego Pliniusz młodszy w panegiryku swoim R. LXIV i LXV chwali mocno Traiana Cesarza, iż on wstępował na Rostra, i nietknięte to mieysce od dumy panuiących, nogą deptał; że na prawa przysięgał, że się prawom poddał. Mowi daley tenże panegirysta: „ o„czym ia dopiero pierwszy raz „ słyszę, czego się pierwszy raz „ uczę, nie iest panuiący nad „ prawami, lecz prawa nad pa„nuiącym „. Sławna iest także Alexandra Sewera powieść Cod. lib. III, Titulo de Testam. *Licet enim lex imperii solemnibus juris Imperatorem solverit; nihil tamen tam proprium imperii est, quàm legibus vivere.*

Utique quecunque. ante. hanc. legem. rogatam. acta. gesta. decreta. imperata. ab. Imperatore. Cæsare Vespasiano. Augusto. jussu. mandatuve. ejus. a. quoque. sunt. ea. proinde. justa. rataque. sint. ac. si. populi. plebisve. jussu. acta. essent.

To prawo od magistratow i wodzow strony Flawiańskiey podane. Co się zaś do niego przydaie: *perinde justa rataque sint* &c, to się powtarza ze starożytnego zwyczaiu, którym się za sprawiedliwe i słuszne poczytało to wszystko, co się z woli ludu i pospolstwa na seymach nazwanych *Comitia tributa, Centuriata* postanowiło. Imieniem *Populus* lud, wyrażali się wszyscy obywatele, pospołu z oyczycami *Patricii* i senatorami. Imieniem pospolstwa *Plebs*, oznaczali się sami ziomkowie, bez patrycyuszow i senatu.

SANCTIO.

Si. quis. hujusce. legis. ergo. adversus. leges. rogationes. plebisve. scita. senatusve. consulta. fecit. fecerit. sive. quod. eum. ex. lege. rogatione. plebisve. scito. senatusve. consulto. facere. oportebit., non. fecerit. hujus. legis. ergo., id. ei. ne. fraudi. esto. neve. quid. ob. eam. rem. populo. dari. debeto. neve. cui. de. ea. re. actio neve. judicatio. esto. neve. de. ea. re. apud. se. agi. sinito.

Sankcya iest, którą prawo umocnione, gwałcone być nie może; deklaruie się także niepodle-

VII. Lecz Marcella uſiłowanie pomnażał wſtyd oſobiſty, ażeby obraniem drugich pominiony, za odrzuconego nie był wzięty. Od lekkich ſprzeczek, przyſzło powoli do żwawych mow i nieprzerwanych: pytał ſię Helwidyuſz Marcella: „ Czemu ſię tak mocno „ ſądu magiſtratow lękał? wſzak ma pienią- „ dze, ma wymowę, ktoremiby łacno dru- „ gich przewyżſzył, gdyby go ſumnienie po- „ pełnionych zbrodni nie bodło. Nie udo- „ brzy złego z loſami ſzufladka. Na to ſą gło- „ ſy, na to zdań otwartość w ſenacie poſta- „ nowiona, aby życie i ſławę każdego na iaw „ wydawała. Rzecz to dla oyczyzny poży- „ teczna, dla ſamego Weſpazyana chwale- „ bna, kiedy doń ſenat wyśle ludzi niepośla- „ kowanych, aby uſzy Imperatorſkie poczci- „ wością, a prawdą napoili. Miał Weſpa- „ zyan przyiacioł Trazeę, Sorana i Sencyu- „ ſza (23); ktorych oſkarżycielow, lubo ka- „ rać nie trzeba, wielbić nie należy. Rozſą-

R.C.P.69
Z.R.822.

---

głym gwałtowi, ktory według opiewu tego prawa, albo dla tego prawa uczynił co, lub czynić będzie. Gdyby ſię takowych praw więcey znaleść mogło, łacnoby było poznać, iakiemi ſtopniami wzmogła ſię moc i powaga panuiących w Rzymie. Ze zaś iuż była prawie nieograniczona, przed czaſem Alexandra Sewera, widzieć to ze ſłow Ulpiana Digeſt. lib. 1. tit. 4. de Conſtitutionibus Principum lege 1. *Quod Principi placuit, legis habet vigorem: utpote cum* LEGE REGIA *quæ de imperio ejus lata eſt, populus ei & in eum omne ſuum imperium & poteſtatem conferat. Quodcunque igitur Imperator per epiſtolam & ſubſcriptionem ſtatuit, vel cognoſcens decrevit, vel de plano interlocutus eſt, vel edicto præcepit, legem eſſe conſtat.*

(23) Niewiadomo, iaki to był Sencyuſz: podobno omyłka dawnych rękopiſmow, zamiaſt Seneki, z ktorym mogł żyć w przyiaźni Weſpazyan, tego nieznaiomego Sencyuſza położyła.

R.C.P.69 Z.R.822.

„ dek senatu, da panuiącemu nieiako poznać, „ w kim ufać, kogo się strzec powinien. Naydzielnieyszą dobrego rządu sprężyną, są „ dobrzy przyiaciele. Niech Marcel ma dosyć natym, że Neronowi do zatraty tylu „ zacnych mężow był powodem: niech się cieszy z nadgrody, i że mu bez kary uszło; a „ Wespazyana poczciwszym zostawi.

VIII. Odpowiedział Marcellus: „ Że w „ tym nie zdanie iego zbiiano; ale tak Konsul naznaczony sądził, idąc za starożytnym, „ przykładem (24), który poselstwa losom „ poruczał, aby ambicya i nieprzyiaźń mieysca nie miały. Nie masz przyczyny, dla „ czegoby dawne zaniedbywać ustawy, lub „ żeby honor panuiącego, obelgę komu miał „ przynosić. Powszechna podległość, braku „ osob nie potrzebuie: tego się raczey strzec „ należy, ażeby się zaciętością niektórych nie „ iątrzył umysł, nowością fortuny zawieszony, a na twarze i głosy wszystkie ostrożnie „ względny. Pamiętam na czasy, w których „ się urodziłem, iaką Rzeczypospolitey postać rodzice i dziadowie nasi dali: szanuię „ starożytność, lecz idę zatym, co przedemną: „ życzę dobrych panow, znoszę obecnych. „ Nie więcey ia mową moią (25), niżeli senat swym zdaniem, do zguby Trazei pomogł. Szukało takich sprawiedliwości po-

(24) Takie przykłady masz w Cyceronie *Epist. ad Attic. I,* 17 w Dionie K. LIX w Swetoniuszu *in Augusto* XXXV.

(25) Tę mowę obacz w R. D. K. XVI, R. 28.

„ zorow okrucieństwo Nerona; ktòrego przy- R.C.P. 69
„ iaźń tak mi była przykra, iak drugim wy- Z.R. 822.
„ gnanie. W reszcie, niechay się Helwidyusz
„ rowna męstwem Katonom i Brutom: ia
„ cząstką iestem tego senatu, co razem służył.
„ Owszem radzę Pryskowi, aby się nad pa-
„ nuiącego nie wynosił, a Wespazyana try-
„ umfalnego (26) starca, oyca dwu synow
„ dorosłych, naukami swemi nie ściskał. Jako
„ złym panom bez końca niewola, tak i nay-
„ lepszym, miara w wolności podoba się „. Tak, gdy sobie wzaiem ostremi mowami docinali, przytomne koło na rożne dzieliło się zdania: wygrała strona radząca łosowanie, za poparciem oboiętnych dla obu mowcow senatorow, ażeby dawny zwyczay utrzymać. Naypoczciwsi też poszli za drugiemi, z boiaźni zazdrości z obrania swego.

IX. Nastąpiła druga sprzeczka. Pretorowie skarbowi, (albowiem na owczas do pretorow skarb należał (27),) żaląc się na publiczne ubostwo, prosili o umnieyszenie wydatkow. Tę sprawę naznaczony Konsul, dla wielkości ciężaru, a trudności lekarstwa do woli panuiącego odkładał. Helwidyusz utrzymywał, „ że to do rozsądku senatu należy „. Gdy Konsulowie chcieli wotowania, oparł się Wulkacyusz Tertullinus, trybun gminny, „ aby „ w tak głowney rzeczy, nic bez przytomno- „ ści Wespazyana nie czyniono „. Przymo-

(26) Obacz K. II. R. 77.

(27) O skarbie, i urzędnikach do niego należących, mowiono w R. D. K. XIII, 29.

R.C.P.69 Z.R.822. wił się też Helwidyusz, „ aby Kapitolium publicznym kosztem naprawiono, a Wespazyan do tego się przyłożył „. To zdanie od każdego z nayskromnieyszych, naprzod milczeniem, potym niepamięcią zatarte: znaleźli się iednak, co pamiętali (28).

X. Powstał Musonius Rufus (29) na Publiusza Celera (30), zadaiąc mu, „ fałszywe „ świadectwo przeciwko Barei Soranowi u„ czynione „. Wskrzeszeniem tey sprawy zdawały się odnawiać nienawiści plotkarstw: lecz podły, a godzien kaźni winowayca, obrony mieć nie mogł. Nie wygasła w sercach święta Sorana pamięć: Celer miany za filozofa (31), świadczył krzywo na Bareę, zostawszy zdraycą i skażcą przyiaźni, ktorey się nauczycielem być mienił. Wyznaczony do rozprawy dzień następuiący: atoli nie tak Muzoniusza z Celerem, iako Pryska z Marcellem (32), i innych, na wzaiemną zemstę zaciętych, oczekiwano.

XI. W takowym rzeczy stanie, kiedy niezgody w senacie, gniewy u zwyciężonych tlały, zwycięzcy bez żadney władzy, Miasto bez praw i zwierzchności zostawało, wszedszy

Mucyan

(28) Mianowicie ci, ktorzy potym Helwidyusza, dla zbytniey wolności, iako winnego obrażenia maiestatu zapozwali: oczym niżey.

(29) Mowiono o nim w R. D. K. XV, R. 71.

(30) Publius Egnatius Celer, o ktorym w R. D. K. XVI, R. 32.

(31) Szkoły czyli sekty Stoików. Nie masz ludzi niepoczciwszych nad tych, ktorzy inaczey uczą, inaczey czynią. Dobrze niesie nasze przysłowie. Broda iak u proroka, sumnienie iak u hayduka.

(32) Helwidius Priscus, Marcellus Eprius.

Mucyan do Rzymu, wſzyſtko razem pod ſię podgarnął. Złamana Antoniego i Arryuſza Wara potęga. Nie mogł na obu utaić gniewu Mucyan, lubo go na twarzy tłumił: co widząc przemyślne w dociekaniu uraz miaſto, całe ſię na ſtronę iego obrociło. On ieden ambicyi i cześci powſzechney celem (33): do czego ſam dawał powody, otaczaiąc ſię zbroynemi, odmieniaiąc pałace i ogrody, przepychem, aſſyſtencyą, wartami, potęgę panuiącego utrzymuiąc, imie uchylaiąc. Zadrżała ſrodze ſtolica, zamordowaniem Kalpurniuſza Galearyna. Był on ſynem Kaia Pizona (34): i lubo nic złego nie uczynił, wyſoka rodowitość, nadobna młodość, iednały mu ſzacunek gminny: owſzem znaleźli ſię w mieście burzliwym, a do nowości pochopnym, co go do berła płonnemi nadzieiami wſkazowali. Z rozkazu więc Mucyana otoczony ſtrażą żołnierſką, aby w Rzymie śmierć iego okazałości nie miała, o czterdzieści mil (35), na drodze Appiuſza, puſzczeniem krwi życie ſkończył. Julius Pryſkus, przełożony za Witelliuſza (36) nad rotami pretorſkiemi, ſam ſię zabił, ze wſtydu bardziey, niżeli z muſu. Al-

R.C.P.69
Z.R.822.

(33) Dion powiada w K. LXVI, że miał za złe, ieśli go tak, iako ſam chciał, nie ſzanowano: za nayinnieyſzą przyſługę miary w nadgrodach nie miał: za nayinnieyſzą mniemaney wielkości uwłokę, okrutnie mścił ſię.

(34) Kaia Kalpurniuſza Pizona, zabitego od Nerona: mowiono o nim wyżey w R. D. K. XV, R. 48, 59.

(35) Włoſkich: *ad quadragesimum ab urbe lapidem*, gdzie była wioſka i grob Kalpurniuſzow przy gościńcu Appiuſza, niedaleko moſtu Swiętey Cecylii.

(36) Obacz wyżey K. II, R. 92.

R.C.P.69 Z.R.822. ſenus Warus (37) przeżył ſwą hańbę i gnuſność: Azyatyk zaś wyzwoleniec, niegodziwego kredytu, ſłużebniczą kaźnią przypłacił (38).

XII. W tym ſamym czaſie, ſilnieyſzy coraz klęſki Niemieckiey odgłos, oboiętnym Miaſto przyięło uchem. Gadano „ o znieſionych woyſkach, wzięciu obozu, zbuntowanych Gallach „ iakby w tym nic złego nie było. Z iakowych zaś powodow wybuchnęła ta woyna, z iakim ſprzymierzeńcow i obcych rozruchem gorzała, wyżey nieco zaięgnąć mam wolą. Batawowie, mieszkaiąc za Renem, byli częścią narodu Kattow (39): potym, za powſtaniem tam domowych roſterkow (40), wygnani, oſiedli na pobrzeżach Gallii puſte krainy, opanowawſzy razem wyſpę miedzy mieliznami (41), ktòrą z przodu Ocean, z bokow i tyłu Ren oblewa. Nie potłumieni ogromnieyſzą ſąſiednich Rzymian potęgą, ludzi tylko, a broni im doſtarczali. Narod wyćwiczony woynami Niemieckiemi, przymnożył ſobie rycerſkiey ſławy, przeſſaniem do Bry-

(37) Obacz K. III, R. 36.

(38) Obacz K. II, R. 57, 95. O karach ſłużalcow obacz R. D. K. III, R. 50. XV, R. 60.

(39) O Kattach mowiono w R. D. K. II, będzie też o nich mowa obſzernieyſza w Kſiędze Tacyta *De Moribus Germanorum*.

(40) Niewiadomo, kiedy zaſzły miedzy niemi te niezgody. Uczony *Alting* w kſiędze *Notitia Germanica* piſze, iż ſię to ſtało, dobrze wyżey przed Juliuſzem Ceſarzem.

(41) *Vada* mielizny, mieyſca przebrodne. Tę wyſpę nazywa Tacyt w Hiſt. K. V, R. 23 *paluſtris humilisque inſula.* Mowiono też o niey w R. D. K. II, R. 6. Znaiomi kraiow Holenderſkich wiedzą dobrze, iako ta bogata z handlow i przemyſłow Rzeczpoſpolita, ziemię ſwą niſką, bagniſtą i wylewom morſkim podległą, do takiey piękności tamami i kanałami przywiodła.

tannii hufcow (42), ktòremi, obyczaiem ftarożytnym, nayfzlachetnieyfi z rodakow przywodzili. Mieli i w domu wyborną iazdę, zdolną mianowicie do pływania, tak dalece, że nie mieszaiąc porządku, kupami, zbroyni na koniach, Ren przebywaią (43). R.C.P.69 Z.R.822.

XIII. Julius Paulus (44) z Klaudyuszem Cywilem, oba krolewfkiego rodu, wfzyftkich innych godnością przewyżfzali. Pawła, Fonteius Kapito (45), włożywfzy nań potwarz o buntownicze praktyki, zamordował. Cywilis w kaydanach pofłany do Nerona, a od Galby uwolniony, ledwo pod Witelliufzem gardła nie dał, za naleganiem woyfka, ktòre o głowę iego profiło (46). Ztąd przyczyny gniewow, a nadzieie z niefzczęśliwości nafzych. Wfzakże Cywilis, nad przyrodzenie barbarzyńfkich dowcipow, oftrożnieyfzy, udaiąc fię „ za Sertoryufza albo Hannibala, „ iako rownie na twarzy ofzpecony (47), ażeby go za nieprzyiaciela nie ścigano, gdyby fię iawnie od Rzymian oderwał, wziął za pozor przyiaźń Wefpazyana, i ftrony iego obronę,

(42) Obacz Hift. K. II, R. 27 Życie Agrykoli R. 18, 36.

(43) O Batawach, fztuką pływania wflawionych, mowiono w R. D. K. II. Obacz w życiu Agrykoli u Tacyta R. 18. Dion pifze w K. LXIX, że iazda Batawfka, za Cefarza Hadryana Dunay w pław przebywała.

(44) Julius Paulus i Claudius Civilis bratia, iako fię obaczy niżey w R. 32. Cywilis zaś nazwany także Julius Civilis w H. K. I, R. 59. Podobno go nazywano Julius Claudius Civilis: a tu fię opufzcza Julius, że fię to imie Pawłowi przydaie.

(45) Fonteius Capito, legat niżfzych Niemiec, o ktòrym w K. I, R. 7.

(46) Obacz Hift. K. II, R. 59.

(47) Niemiał iednego oka. O Hannibalu obacz Liwiufza K. XXII, 2. O Sertoryufzu Plutarcha w życiu iego.

R.C.P.69 Z.R.822. odebráwszy mianowicie list od Antoniego, w ktòrym „ odwracać zciągnione od Witelliusza posiłki, i pod pokrywką rozruchow w Niemieckich, zatrzymać pułki nieprzyiaciel„ skie „ miał rozkazanie. Radził mu toż samo obecny Hordeonius Flakkus (48), przychylny Wespazyanowi, a z troskliwości o Rzeczpospolitą, ktòrą pewna czekała zguba, gdyby się z nowu rozgorzała woyna, a tyle zbroynego ludu do Włoch wtargnęło.

XIV. Postanowiwszy Cywilis bunt podnieść, taiąc tym czasem głębsze zamysły, a dalsze ich wykonanie czasowi zostawuiąc, zaczął w ten sposob robotę swoią. Zaciągano, z rozkazu Witelliusza młodzież Batawską; ktòre zaciągi z siebie uciążliwe, bardziey ieszcze hydzili, wyznaczeni do werbunkow ludzie, zbytkami i łakomstwem, zabieraiąc starcow niedołężnych, aby ich pieniędzmi odkupowano, a niedorosłe, lub nadobne chłopięta (iakich w narodzie owym nie braknie) do niewstydow niewoląc. Ztąd szemrania i skargi, z ktòrych biorąc pochop nasłani buntu podżegacze, przymusili lud, iż dalszych zaciągow nie pozwolił. Zwoławszy zatym Cywilis, pod pozorem biesiady (49), do świętego gaiu (50), naycelnieyszych z narodu, a nayzuchwal-

(48) Rządzca wyższych Niemiec. Obacz K. I, R. 9.

(49) Tacyt świadczy w K. *de Moribus Germanorum* R. XXII. że Niemcy podczas biesiad rady o woynie odprawowali.

(50) Uczony Altyng w K. *Notitia Germaniae inferioris antiquae*, na karcie 103, mniema, iż ten gay święty *nemus sacrum*, znaydował się miedzy rzekami Mozą i Renem, przy *Dooden-Werd*: że był poświęconym bogini *Leva*, i że tam iest ieszcze wieś nazwana Lewen.

ſzych z gminu, ſkoro ſię w poźną noc trunkiem rozegrzali, po uczynioney o ſławie narodu przemowie, począł wyliczać krzywdy, gwałty, i inne niewolniczego ſtanu nieſzczęśliwości. „ Ze ich Rzymianie nie za ſprzymierzeńcow, iak dawniey, lecz za poddanych „ maią. Gdyby tu przynaymniey legatowie, „ choć z uciążliwą aſſyſtencyą, i dumnemi „ rozkazami przychodzili (51): gnębi nas niż„ ſza ſtarſzyzna, a naſycona krwią i zdzier„ ſtwem, wnet głodnym mieyſce dawa: co u„ rząd, to nowe po kątach (52) ſkarbow ſzpe„ rania, nowe tychże ſamych łupieſtw nazwi„ ſka. Nadchodzą świeże werbunki, ktore „ rodzicow z dziatkami, braci z bracią wie„ czny rozdział uczynią. Nigdy Rzym w o„ płakańſzym nie był ſtanie: obozy iego, łu„ pow tylko a ſtarcow pełne. Podnieście ie„ no oczy, a płonnym ſię pułkow imieniem „ nie trwożcie. Macie potężną iazdę i pie„ chotę; macie pokrewnych Niemcow, i ie„ dnomyślnych Gallow: nie będą mieli za złe „ ſami Rzymianie tey woyny: nie pomyślność R.C.P.69 Z.R.822.

(51) Jakby to lżey było od wielkich złodzieiow i zboycow, niżeli od małych łotrzykow krzywdy ponoſić? iedney obe ſą cechy, z tą tylko chyba rożnicą, iak nieſie przyſłowie.

Prawa ſą w Polſzcze, iako paięczyna,
Bąk ſię przebiia, a na muchę wina.
albo
Nie iedne w Polſzcze naſzey o złoczyńcach zdania.
Pan zabiia, odziera, naieżdża, rozgania,
Siedzieć mu iednak w krześle; a ty chłopku pewnie
Za ſnopek, lub barana zawiśnieſz na drewnie.

(52) Gdzie Batawowie od zdzierczych urzędnikow maiątki ſwe kryli.

R.C.P.69 „ oney przyimie Wespazyan za posługę (53):
Z.R.822. „ a zwyciężcy, nikomu się rachować nie będziemy.

XV. Po wysłuchaney z wielkiemi pochwałami tey mowie, Cywilis wszystkich, według obrządku barbarzyńskiego, oyczystą religią do wierności zobowiązał (54). Wyprawieni posłowie do Kaninefatow z oznaymieniem, co się uradziło. Narod ten posiada część wyspy (55), rodem, ięzykiem (56), męstwem Batawom rowny, w liczbie mieszkańcow poślednieyszy. W krotce przez taiemnych posłańcow, przyciągnął do siebie Brytańskie posiłki, i roty Batawow, wysłane do Niemiec, iakośmy wyżey mowili (57), a pod ow czas w Moguncyi stoiące. Był miedzy Kaninefatami, nieiakiś Brynnio, głupi zuchwalec, wysokiego rodu. Ociec iego wiele po nieprzyiacielsku nabroił, i śmiechu godną Kaliguli wyprawą (58), bez kary wzgardził. Przeto dla samey buntowniczego domu wrożki, podobał się, że

(53) Jeśli nas Witellianie, pod pretextem służby Wespazyana, zwyciężą, przyimie tę klęskę Wespazyan, za usługę, choć nieszczęśliwą: ieśli zwyciężemy, a potym się do własney obrony rzucim, będziemy mieli z iednym tylko Wespazyanem do roboty: wreszcie, mocnieyszych nikt się nie spyta, czemu w ręku szabla?

(54) Obacz R. D. K. XII, R. 34.

(55) Część zachodnią, bliższą Oceanu: Pliniusz w K. IV, R. 15 nazywa ią *nobilissima Batavorum insula & Cannenufatum*, gdzie teraz *la Haye Rotterdam* &c. Kaninefatow pamiątka została się w miasteczku *Kennebourg*. Obacz uczonego Buchera *in Belgio Romano* na karcie 183.

(56) Rodem i ięzykiem Kattow. Obacz wyżey R. 12.

(57) w K. II, R. 69.

(58) O tey heniebney wyprawie do Niemiec Kaliguli, obaczysz w Dopełnieniu R. D. K. VIII, R. 38.

go, obyczaiem narodowym (59), wſadziwſzy na tarczę, i na ramionach podnioſſzy, wodzem okrzykniono. Przyzwał natychmiaſt na pomoc Fryzow (60), Zareńſki narod, i na bliſkie dwu rot naſzych zimowiſka (61) Oceanem napadł. Nie przewidzieli napadu nieprzyiacielſkiego żołnierze, a gdyby i przewidzieli, nie było ſił zdolnych do odporu. Dobywſzy więc i złupiwſzy oboz, włoczących ſię na koło, i iakby w pokoiu ubeſpieczonych łożnych ludzi (62), z kupcami Rzymſkiemi wyścinali, grożąc wycięciem zamkow, ktorych rotmiſtrze nie mogąc obronić, ſami ie popalili. Zołnierſtwo, ile go było pod znakami, zgromadzone na wyżſzą część wyſpy (63), pod wodzą Akwiliuſza, pierwſzego ſetnika (64), imie raczey, niżeli potęgę woyſka miało. Albowiem Witelliuſz odciągnąwſzy z rot owych czoło rycerſtwa, nikczemną tylko ludu zgraię z pobliżſzych Niemieckich (65) i Nerwijſkich (66) wioſek zegnaną, bronią obciążył. R.C.P.69 Z.R.822.

(59) Jakowym obyczaiem potym Frankowie ſwoich Krolow wynoſili na krolestwo. Obacz Tacyta *de Moribus Germanorum* R. VIII.

(60) Fryzowie, *Friſii* mieſzkali na brzegach morſkich, miedzy uyściami rzek Renu i *Amiſia*, Ems.

(61) Podobne to zimowe obozowiſko Rzymian było na tym mieyſcu, które ſię teraz zowie *le Château de Britten* przy uyściach Renu. Lecz to mieyſce zalane od morza. Obacz Selliuſza kſiążkę pod tytułem *Hiſtoire Générale des Provinces Unies*. Tom I. pag. 16. Tom II p. 62.

(62) *Lixæ*, łożni ludzie, czeladź obozowa, chałaſtra, ſzubrawcy.

(63) Teraz *Betuwe* albo *Betaw*.

(64) *Primipilaris*, *Centurio primi pili*.

(65) Tungrow i innych Niemieckich hord, które z Niemiec w ten kray przeſzły.

(66) *Nervii* teraz *le Hainau*.

R.C.P.69 Z,R,822.

XVI. Umyśliwszy Cywilis zdradą narabiać, skarżył się na rotmistrzow, „ iż zamkow odbiegli „ radząc, „ aby się każdy do „ swego zimowiska wrocił, ponieważ on sam „ z ludźmi swemi łacno bunty Kaninefatow „ poskromi „. Docieczono atoli, iż to była zdradliwa rada, ażeby rosprószone roty prędzey potłumił: i że nie Brynnio, lecz Cywilis woyny tey był podżogą: z czym się sami Niemcy, narod otwarty, a do woyny pochopny, długo utaić nie mogli. Widząc Cywilis, że mu się nie nadała sztuka, rzucił się do iawnych gwałtow: Kaninefatow, Fryzow i Batawow, każdą hordę osobnym klinem (67) uszykował: stanęły naprzeciw Rzymskie uffy (68), niedaleko od Renu, obrociwszy ku nieprzyiacielowi statki, ktòre po spalonych zamkach, tam ściągniono. Po krotkiey walce, zaraz rota Tungrow (69) przeszła do Cywila: a tak zatrwożonych niespodziewaną zdradą żołnierzow, i sprzymierzeńcy i nieprzyiaciele wespoł bili. Rowne i na łodziach niewiarstwo: część flisow, rodem z Batawii, naprzod, iakby przez nieumieiętność, mieszała umyślnie robotę zbroynych i maydkow; potym cofała się nazad, zwracaiąc ruffy do brzegu nieprzyiacielskiego; nakoniec rzuciwszy się na setnikow i sternikow

(67) O tych klinach, albo o szyku z przodu ściśnionym, daley rozłożvstszym, *Cuneus*, mowiono części wyżey: obacz też w Tacycie *de Moribus Germanorum* R. VI.

(68) Zdaie się, iż ta potyczka była niedaleko mieysca nazwanego *Kwilemburg*, na wyspie *Betuwe*.

(69) Których imie zostało ieszcze przy mieście *Tongres*.

nikow, mordowała niechcących sobie pomagać, poki się cała flota, ze dwudziestu czterech sztuk złożona, częścią sama nie poddała, częścią iey nie zabrano. R.C.P.69 Z.R.822.

XVII. To zwycięstwo przynosiło naprzod sławę, potym pożytek nieprzyiacielowi: ponieważ dostawszy broni i statkow, ktòrych nie miał, na imie sobie oswobodziciela oyczyzny, w Niemczech i w Gallii zasłużył. Wyprawili zaraz Niemcy (70) posłow, ofiaruiąc posiłki. Cywilis, przyiaźń Gallow sztuką i podarunkami iednał, odsyłaiąc do ich miast (71) poimanych rotmistrzow, rotom zaś, czyli odeyść, czyli zostać zechcą, na wolą daiąc, zostaiących żołnierzow uczciwie częstuiąc, odchodzących Rzymskiemi łupami obdarzaiąc. Nie zaniechał też w taiemnych rozmowach przekładać: „poczynione krzywdy, „ ktòre, przez tyle lat woiuiąc, w stanie nie„ wolniczym, fałszywym pokoiu nazwiskiem „ ozdobionym ponoszą. Że Batawowie, lubo „ od daniny wolni, iednak się do oręża przeci„ wko spolnym tyranom porwali: że w pier„ wszey potyczce Rzymską potęgę przytarli. „ Coż, kiedy ieszcze Gallowie iarzmo zrzu„ cą? wiele Rzymianom zostanie sił we Wło„ szech? iednych oni prowincyi zgubą dru„ gie woiuią. Nie wspominać tu klęski Win„ deksa (72): Batawska iazda starła Edwow „ z Arwernami: znaydowali się miedzy posił-

(70) Niemcy wyższe i niższe.
(71) Do miast Galskich.
(72) Obacz R. D. K. XVI, R. 78.

R.C.P.69
Z.R.822.

„ kami Werginiuſza Belgowie (73): a wcho-
„ dząc w rzeczy głębiey, właſnemi ſiłami Gal-
„ lia upadła. Teraz wſzyſcy iednym tchną
„ duchem; z przydatkiem potęgi, iaka w kar-
„ ności obozow Rzymſkich mogła być naywy-
„ ćwiczeńſza. Mamy doświadczone roty, pod
„ ktòrych orężem świeżo moc Othonowa po-
„ legła. Niech ſobie Syrya z Azyą i Wſcho-
„ dem, kròlom ſłużyć przywykłym, Rzymian
„ niewolę znoſi: wielu ieſzcze w Gallii ży-
„ ie, przed włożeniem daniny (74) urodzo-
„ nych. Niedawno wprawdzie, klęſką Kwin-
„ tylego Wara, wygnana z Niemiec niewola.
„ Nie Witelliuſza oni, ale Cezara Auguſta w
„ pole wyzwali. Wolność, przyrodzenie, ſa-
„ mym nawet niemym zwierzętom dało. Mę-
„ ſtwo, właściwym człowieka dobrem. Bo-
„ gowie idą za mocnieyſzym. Rzućcie ſię
„ wolni na zatrudnionych, świeżi na ſtrudzo-
„ nych: kiedy iedni za Witelliuſzem, drudzy
„ za Weſpazyanem ſtoią, podaie ſię pora prze-
„ ciwko obu.

XVIII. Tym ſpoſobem wabiąc Gallow i Niemcow, zamierzył ſobie, gdyby ſię zamy-

(73) Prowincya nazwana *Belgica* rozciągała ſię, według Pliniuſza IV, 17, od rzeki *Scaldis* l'Eſcaut, do Sekwany *la Seine*.

(74) Nie rozumiey tu o daninach, które Juliuſz Cezar włożył, przed ſtem dwudzieſtu lat pierwey. Nie byli na ow czas tak mężni Gallowie. Ale ſię tu mowi o daninach, które Auguſt z Tyberyuſzem, ſpiſawſzy głowy, w Galliach poſtanowili. Pierwſza była luſtracya za Auguſta, ſiodmego roku iego konſulatu R. Z. R. 727, iako świadczy Dion LIII. Drugie luſtracye R. Z. R. 767 i 769, iako piſze Tacyt w R. D. K. I, R. 31. II, X. 6. Słuſznie zatym mowi Cywilis, *multos adhuc in Gallia vivere ante tributa genitos.*

ſły udały, w naypotężnieyſzych i naybogatſzych narodach berło utkwić. Ożywiła w pierwiaſtkach dumne uſiłki, opieſzałość Hordeoniuſza Flakka. Lecz gdy mu „ o dobyciu obozu, znieſionych rotach, wypłoſzeniu „ z Batawii Rzymſkiego imienia „ trwożliwi donieśli gońcowe, rozkazał Mummiuſzowi Luperkowi legatowi, ktory miał dozor zimowiſka (75) dwu pułkow, wyniść w pole przeciwko nieprzyiacielowi. Przeprawił ſię śpieſznie Luperkus z pułkowemi, wziąwſzy na pomoc pobliżſzych Ubiow, i iazdę Trewirſką, niedaleko ſtoiącą. Przyłączył do nich ſzwadron Batawow, ktòry od dawnego czaſu, zmyśloną wiernością buntowne duchy pokrywał, aby zdradliwym na placu odſtępſtwem, z większą u ſwoich ſławą od Rzymian uciekł. Cywilis, poimanych rot znakami otoczony, aby żołnierzy ſwoich świeżego zwycięſtwa dowodem utwierdził, a nieprzyiacioł pamięcią klęſki zatrwożył, rozkazał nadto w tyle poſtawić matkę i ſioſtrę ſwoią, oraz wſzyſtkich żony i drobne potomſtwo; zachęt do zwycięſtwa, albo ucieczki hamulec. Skoro zapieniem mężow, a zawyciem niewiaſt zabrzmiały ſzyki, odpowiedzieli naſi, lecz nie rownym barbarzyńſkiemu okrzykiem. Obnażył natychmiaſt lewe ſkrzydło ſzwadron Batawow, i broń na naſzych obrocił: atoli pułkowy żołnierz, lubo w takiey trwodze, trzymał ſię o-

R.C.P.69
Z.R.822.

(75) Te zimowiſka były na Santon w Xięſtwie Kliwſkim. O mieyſcu w *Vetera Castra* teraz, których w R. D. K. I. R. 45.

R.C.P.69
Z.R.822.

ręża i ſzyku. Ubiow i Trewirow poſiłki, ſromotną ucieczką rozproſzone, rozleciały ſię po wſzyſtkich polach. Nalegli w tę ſtronę Niemcy, daiąc tym czaſem ſpoſobność pułkom umknienia do obozu, *Vetera* nazwanego. Cywilis, rotmiſtrza Batawow Klaudyuſza Labeona, dla prywatney z tym rodakiem ſwoim emulacyi, zaſłał do Fryzow, niechcąc go ani zabiiać, aby w nienawiść u kraiowych nie popadł, ani przy ſobie trzymać, aby okazyi do zwad nie dawał.

XIX. W tym ſamym czaſie ciągnące do Rzymu, z rozkazu Witelliuſza (76), Batawow i Kaninefatow roty dognał w drodze poſłaniec Cywila. Nabrzmiało dumą i zuchwalſtwem żołnierſtwo, wymagaiąc zaraz „ aby im da„ no podrożne (77), podarunek, dwoiaki żołd; „ aby pomnożono liczbę iazdy, „ rzeczy obiecane od Witelliuſza; nie żeby co wſkorali, lecz ścieląc przyczyny do buntu. Hordeoni Flakkus, na wiele pozwoliwſzy, tego tylko dokazał, że żwawiey ieſzcze o to proſili, w czym odmowę odnieść ſpodziewali ſię. Wzgardziwſzy zatym wodzem, poſzli do niżſzych Niemiec, dla złączenia ſię z Cywilem. Wezwał hetman na radę trybunow i ſetnikow, „ ie„ śli na niepoſłuſznych miał przymuſu użyć „. Lecz dla wrodzoney gnuſności, a boiaźni niżſzey ſtarſzyzny, ktorą niepewna poſiłkowych wierność, a nagłemi zaciągami ſłabo połatane

(76) Sli do Rzymu z Moguncyi, iako mowiono wyżey w R. 15.

(77) Podrożne, czyli pieniądze na drogę, *Viaticum*. Podarunek *Donativum*.

pułki trwożyły, poſtanowił zatrzymać w obozie woyſko. W krotce żałuiąc poſtępku ſwoiego, gdy go oto ſami poradnicy ſtrofowali, maiąc ſam niby naſtępować, piſał do Herenniuſza Galla, legata pierwſzego pułku, ktòry Bonny (78) ſtraż trzymał, „ ażeby bronił przeyścia Batawom, i że on ſam z woyſkiem miał wziąć tył nieprzyiacielowi „. Jakoż, można go było potłumić, gdyby ztąd Gallus, z owąd Hordeoni, ruſzywſzy poſpołu ludzi, we śrzodku go zamknęli. Lecz Flakkus odmienił przedſięwzięcie, i drugim liſtem upewniał Galla „ aby odchodzących nie trwożył „. Ztąd podeyrzenie, iż legatowie umyślnie wzniecili woynę; a przeſzłe i przyſzłe klęſki, nie gnuſności żołnierzow, ani mocy nieprzyiacielſkiey, lecz zdradzie wodzow przypiſywano. R.C.P.69 Z.R.822.

XX. Zbliżywſzy ſię Batawowie do obozu pod Bonną, wyſłali przed ſobą do Herenniuſza Galla, oświadczaiąc ſię imieniem woyſk ſwoich, „ iż nie podnoſzą broni na Rzymian, „ za ktòrych potylekroć walczyli: że długą, „ a niepożyteczną żołnierką utrudzeni, umyślili ſłodyczy pokoiu i oyczyzny ſkoſztować. Że nie maiąc zawady do przeyścia, „ ſpokoynie poydą: za dobyciem oręża, rum „ ſobie żelazem uścielą „. Ważącego ſię legata, przymuſili żołnierze, ażeby ſzczęścia wydaniem bitwy ſprobował. Trzy tyſiące pułkowych, roty Batawſkie na prędce zacię-

---

(78) Teraz *Bonn*, rezydencya Elektora Kolońſkiego.

R.C.P.69 Z.R.822. żne, razem chłopſtwo, i łoźney chałaſtry gnuśna, a przed potrzebą chełpliwa rzeſza, wyſypała ſię wſzyſtkiemi bramami, dla ogarnienia Batawow w mnieyſzey liczbie. Lecz nieprzyiaciel, długo woynami wyćwiczony, ſprawiwſzy ſię w kliny gęſtym ſzykiem, a czoło, tył i boki dobrze opatrzywſzy, łacno ſłabe naſzych przełamał ſiły. Za pierzchnieniem Belgow, wſparci potężnie pułkowi, do wału i bram trwożliwie uciekali. Tam dopiero nayſroższa poſiecz: zawalono trupami rowy: kiedy nie tylko ranami i mieczem, lecz od właſney broni, i złataniem w foſſy wielu ginęło. Zwycięźcy Batawowie, pominąwſzy Kolno (79), i nic po nieprzyiacielſku w dalſzym ciągnieniu nie uczyniwſzy, wymawiali potyczkę pod Bonną, iakoby nie mogąc uproſić pokoiu, radzić o ſobie muſieli.

XXI. Cywilis, za przybyciem rot ſtarych, lubo iuż wodz ſłuſznego woyſka, chwiejąc ſię iednak w namyſłach, i moc Rzymiką rozważaiąc, zniewolił wſzyſtkich przytomnych, do wykonania przyſięgi Weſpazyanowi. Wyprawił także poſłow do dwu pułkow, które świeżo bitwę przegrawſzy (80), udały ſię do *Vetera*, z rozkazem, aby tęż ſamą przyſięgę wykonały. Odpowiedziano mu „ Że „ ani zdraycy, ani nieprzyiaciela rady niepo„ trzebuią: że uznawſzy panem Witelliuſza, „ i wiary mu i ſzabli na obronę, do oſtatniego

(79) *Colonia Agrippina.*
(80) Jako mowiono wyżey w R. 18.

„ tchu dotrzymaią: niech się nie waży ten „ zmiennik Batawski, Rzymskiemi losami włą- „ dać, ale raczey winney swym zbrodniom „ kaźni oczekiwa „. Wziąwszy te odpowiedź Cywilis, zapalony złością, wszystkie Batawow hordy do broni ruszył. Przyłączyli się Bruktorowie z Tenkterami (81): poburzona poselstwami Niemiecka kraina (82), sławą i łupem zachęcona. R.C.P.69 Z.R.822.

XXII. Widząc tak srogie, walącey się zewsząd woyny, zamachy Mummius Luperkus i Numisius Rufus, legatowie pułkow, naprawiali szańce i mury: zburzone gmachy, w długim spokoyności przeciągu, nakształt miasteczka zbudowane (83), aby nieprzyiacielowi w pożytek nie poszły. Lecz mało dano baczenia, ażeby opatrzyć żywnością oboz, poszło wszystko na łupież: a po nie wielu dniach zbytek przetrwonił, co w potrzebie na długi czas dostarczyć mogło. Cywilis z wyborem Batawow trzymaiąc czoło, ażeby się okropnieyszym pokazał, obie strony Renu Niemieckiemi hufami osadził, kazawszy iezdnym przewiiać się po polach, gdy tym czasem statki w gòrę się rzeki pomykały. Ztąd roztoczone starych walecznikow chorągwie; z owąd wydobyte z lasow, iako się ktòry narod od

(81) Sąsiedzi i towarzysze woyny, o ktorych w R. D. K. XIII. R. 56.

(82) Zarenska.

(83) Przed obozami Rzymskiemi, *Castra*, bywały przedobozia *Procestia* iako widzieć w Festusie pod słowem *procestia*. W tym przedoboziu nie tylko mieszkali łożni ludzie, czeladź żołnierska, ale nawet kupcy, ktòrzy się z towarami swemi, dla potrzeb obozowych i bespieczeństwa tam zbierali.

R.C.P.69. Z.R.822. boiu zwykł ftawić, zwierząt wizerunki (84), z pomieszaną iakowąś obcey i domowey woyny postacią (85), wprawiły w zadumienie obłężonych: pomnażała nadzieię oblężeńcow rozległość wału, ktory usypany na dwa pułki, ledwo pięć tysięcy (86) zbroynych Rzymian miał do obrony. Lecz zabiegłe tam, w zaburzonym pokoiu, łoźnego ludu mnoftwo było ku pomocy.

XXIII. Część obozu (87) leżała na lekko pochodzistym wzgorku, część na rowninie: albowiem August mniemał, iż dosyć będzie na nim, do straży i powściągu Niemcow, niespodziewaiąc się nigdy tey klęski, aby oni sami kiedy dobywać pułki nasze przyśli. Ztąd ani mieysce, ani obrony nową pracą ubespieczone: miano dosyć na męstwie i orężu. Batawowie z Zareńczykami (88), ażeby się osobna odwaga iawniey wydała, podzieliwszy się na rożne poczty, poczęli z dala strzelać. Lecz gdy wiele pocisków, bezskutecznie po wieżach i blankach więzło, a podchodzących, z gory kamieńmi rażono, rzucili się na wały z wielkim wrzaskiem i zapędem, iedni po drabinach, drudzy po sklepach tarczowych (89): i iuż się na wierzch

(84) Obacz niżey o tym zwyczaiu *de Moribus Germanorum* R. VII.

(85) Doświadczonych Rzymskich żołnierzow chorągwie, czyniły postać domowey woyny, a niesione od Niemcow rożnych zwierząt obrazy, obcey i barbarzyńskiey.

(86) Tak mocno Witelliusz te pułki unmieyszył.

(87) Ten oboz nazywał się *Castra Vetera*, gdzie teraz *Santen* w Kliwii.

(88) Brukterowie, Tenchterowie i inni Niemcy.

(89) O tych sklepach mowiono często wyżey:

na wierzch gramolili, gdy ich naſi mieczmi i natarczywością innego rynſztunku zpychaiąc, oſzczepami, i zwalaniem kłod mordowali; lud w pierwiaſtkach zapalczywy, w ſzczęściu bez miary, lecz na owczas na wſzyſtkie przewagi, dla nadziei łupow, zacięty. Użyli nawet niezwykłych ſobie machin, nie z właſnego wprawdzie przemyſłu, lecz nauczeni od przerzutkow i brańcow naſzych, ſpoſobić drzewo nakſztałt moſtow (90), i na kołach ie toczyć, aby iedni ſtoiąc na pułapach wrącz ſię ścinali, drudzy wewnątrz ukryci, mury łamali. Wſzakże wyrzucone z dział kamienie potłukły nie zgrabne owe dzieło, a przygotowane ſklepy (91), i kraty wyſypaniem ſmiertelnych ogniow popalone: owſzem ſamym oblężeńcom tak mocno doſkwierał płomień, że nakoniec w roſpaczy dobycia mocą, obrocili ſię do zwłoki czaſu, wiedząc o niedoſtatku żywności, a wielkiey liczbie gąb nieużytecznych. Do tego, tuczyła nadzieia zdrady, z ogłodzenia, z niewiarſtwa ſłużalcow, i traſunkow woiennych. R.C.P.69 Z.R.822.

XXIV. Tym czaſem Hordeoni dowiedziawſzy ſię o obleżeniu obozu, i wyſławſzy do Gallii na ściągnienie poſiłkowych, oddał pod ſprawę lud przebrany z pułkow (92) Dylliuſzowi Wokuli, legatowi dwudzieſtego drugiego pułku, z rozkazem, aby iak nayſpie-

(90) Obacz Wegecyuſza o tych machinach, i niżey notę 8.

(91) *Crates, Vineæ* o ktorych mowiono w H. K. II, R. 21.

(92) Z pułkow czwartego Macedońſkiego, i dwudzieſtego drugiego, ktore w Moguncyi miały ſtanowiſko.

R.C.P.69 Z.R.822. ſzniey ciągnął ponadrzeczu, będąc ſam ſtarym, boiaźliwym, w żołnierſtwu nie miłym niedołęgą (93). Szemrano nań iawnie: „ Iż „ dopuścił wyniść z Moguncyi Batawſkim ro„ tom: patrzał przez ſpary na ſkryte Cywila „ zamachy: na ściąganie z Niemiec poſiłkow. „ Ze Weſpazyan, wſparty pomocą Antonie„ go i Mucyana, tak ſię nie wzmocnił. Otwar„ te gniewy i oręż iawnie ſię odpiera: zdra„ da i chytrość podkopem robi, przeto mniey „ uchronna. Stoi naprzeciw Cywilis, ſprawu„ ie ſzyki: Hordeoni z pokoiu, z łożka daie „ rozkazy, zkąd nieprzyiaciel korzyſta. Ty„ łą zbroynemi rękami walecznych mężow, „ ieden uwiędły niemocą kieruie ſtarzec. Ra„ czey zabiwſzy zdraycę, ſzczęście i loſy ſwo„ ie od złego wroga oſwobodzić „. Takowemi wzaiemnie mowami roziątrzonych, rozdąſały ieſzcze bardziey przynieſione od Weſpazyana liſty, ktòrych Hordeoni nie mogąc ukryć, czytał ie w zwołanym kole, i okuwſzy w kaydany oddawcow, poſłał ich do Witelliuſza.

XXV. Tak ugłaſkawſzy umyſły, wyciągnął do Bonny, zimowiſka pierwſzego pułku. Złośliwſze tam żołnierſtwo, ſkładało winę klęſki (94) na wodza: „ że ſię za iego rozkazem „ ztoczyła bitwa, w nadzieię maiących przy„ być z Moguncyi na pomoc pułkow: iego „ zdradą przegrana, nie maiąc żadnego wſpar-

(93) Chorował na nogi. Obacz K. I, R. 9.

(94) O którey wyżey w R. 20.

„ cia. Ze ſię w tym razie, ani do woyſk dru- R.C.P.69
„ gich, ani do Imperatora ſwego nadgłoſił; kie- Z.R.822.
„ dy za pomocą innych prowincyi, mogłaby
„ ſię łacno czołgaiąca przydeptać zdrada „. Rozkazał czytać Hordeoni przed woyſkiem wſzyſtkich liſtow przepiſy, ktòre do Gallii, Brytannii, i Hiſzpanii, proſząc o poſiłki, poſyłał, zoſtawuiąc wielce niegodziwy przykład, ażeby liſty Orłowym pułkow oddawane były, ktòre pierwey żołnierzom, niżeli wodzom czytywano. Potym iednego z buntownikow w kaydany okuć rozkazał, bardziey z przyczyny przywłaſzczenia prawa, niżeli, że to był ieden tylko winowayca. Ruſzyło ſię woyſko z Bonny do Kolna, pomnażaiąc ſię w ciągnieniu poſiłkami Gallow, ktòrzy z początku tak uſilnie Rzymian wſpomagali. W krotce, dla ſzerzącey ſię potęgi Niemcow, uzbroiło ſię na nas wiele miaſt, w nadzieię ſwobody: a gdyby ſię udało zrzucić iarzmo, dla chciwości panowania. Srożyło ſię coraz ſilniey żołnierſtwo, a okowy iednego, drugich powściągnąć nie zdołały. Owſzem ſam więzień zarzucał wodzowi „ porozumienie z nieprzyiacie-
„ lem, że użyty za poſła miedzy Hordeonim a
„ Cywilem, iako świadek prawdy, narzutem
„ fałſzywey winy, na karę był ſkazany „. Wſtąpił na trybunał Wokula, z dziwnym umyſłu ſtatkiem, a uiętego i wrzeſzczącego żołnierza, na śmierć prowadzić kazał. Zadrżeli złoczyńcy; a kto poczciwy, w karności ſię utrzymał. Potym, za powſzechną zgodą proſzących, „ o wodza Wokulę „ oddał mu Hordeoni rząd nad woyſkiem.

R.C.P.69 Z.R.822.

XXVI. Lecz niezgodne duchy, iątrzyło wiele przyczyn: niedoſtatek żywności i płacy, opor Gallow w płaceniu podatkow, i przyſtawianiu ludzi, Ren, dla nieſſychanych w owym kraiu upałow, ledwo żeglowny, ściśnione zboża dowozy, rozſtawione podłuż rzeki ſtraże, broniące Niemcom w brod przebywać; zkąd wiele gąb, a mało karmi. Nadto, lud proſty, brał za cudo ſamą wody ſkąpość, iakoby nas ſame rzeki, owe to ſtarożytne państwa grodźie, opuſzczały: a co w pokoiu bądź trafunkiem, bądź naturą (95), na owczas złym wrogiem, i gniewem bożym nazywano. Gdy weśli do Noweſium (96), złączył ſię z niemi pułk ſzeſnaſty (97). Przydany do pomocy Wokuli, Herennius Gallus legat (98): nie śmieiąc ciągnąc ku nieprzyiacielowi, na mieyſcu, nazwiſkiem *Gelduba* (99) wytknęli oboz; gdzie ćwiczeniem żołnierſkim, ſypaniem ſzańcow, i innemi woyſkowemi zabawami lud ſpoſobili. Ażeby ſię też żołnierz łupem do męſtwa wprawiał, prowadził go Wokula na bliſkie włości Gugernow (100), ktorzy ſię z Cywilem związali. Część woyſka przy Herenniuſzu Gallu zoſtała.

---

(95) Obacz Cycerona *in Divinatione* II, 27. Tacyta w K. I, R. 56.

(96) Teraz *Nuis*, albo iak inni piſzą *Neuſs*, niedaleko Duſſeldorfu.

(97) Który obozem ſtał w Noveſium.

(98) Herennius Gallus, legat pułku pierwſzego, przydany od Hordeoniuſza Flakka, Wokuli do pomocy.

(99) Niedaleko *Noveſium* *Neuſs* była Gelduba, teraz *Gelb*, albo miaſteczko *Gelouh*.

(100) Gugernowie, rodu Niemieckiego, ſiedząc miedzy Ubiami i Batawami, tę część kraiu trzymali, która ſię teraz nazywa częścią Kliwii i Geldryi, miedzy Renem a Mozą.

XXVII. Zdarzyło się, że statek ładowny zbożem, niedaleko obozu, na mieli osiadł, a Niemcy go na swoy brzeg ciągnęli. Nie zcierpiał Gallus, i rotę na pomoc swoim posłał. Zbiegli się też i Niemcy: a gdy powoli z obustron większe przybywały posiłki, przyszło do spotkania. Niemcy z wielką naszych klęską, zabrali statek. Zwyciężeni, (bo to iuż na owczas w obyczay weszło) nie własną gnuśność, lecz zdradę legata (1) obwiniali. Wyciągnąwszy go z namiotu, podrapawszy szaty, zbiwszy, kazali odpowiadać „ z czyiey „ podmowy, i za iaką nadgrodę woysko zdra„ dził „? Roziątrzył się znowu gniew dawny na Hordeoniusza. Tego „ sprawcą zbrodni, „ tamtego „ wykonywaczem oney „ nazywali, grożąc poty śmiercią, poki z przestrachu sam zdrady Hordeoniuszowi nie zarzucił: związany zatym, za przybyciem Wokuli z kaydan uwolniony. Nazaiutrz Wokula podpalcow buntu, stracić kazał. Takie to w tym ludu zuchwalstwo i podłość razem! Prości żołnierze, sprzyiali bez pochyby Witelliuszowi: starszyzna do Wespazyana skłonnieysza: zkąd zbrodni i kaźni ustawiczna koley, a karności z szaleństwem mieszanina: łacniey było ukarać, niżeli powściągnąć. R.C.P.69 Z.R.822.

XXVIII. Rosła tym czasem niezmiernie Cywila potęga, wiązaniem się wszystkich Niemcow, a posyłaniem do niego z nayszlachetnieyszych domow zakładnikow. On, co ktore-

(1) Herenniusza Galla.

R.C.P.69. Z.R.822.

mu narodowi bliżey, kazawszy iednym pustoszyć Ubiow i Trewerow (2), drugich za Mozę wysyłał, ażeby Menapow, Morynow (3), i graniczne Gallow dzierżawy burzył. Zabrana z obustron zdobycz, sowiciey iednak zdarci Ubiowie, iż będąc narodom krwi Niemieckiey, wyprzysiągszy się oyczyzny, Rzymskim się imieniem, *Agryppinami* (4) nazywali. Wycięte ich roty w miasteczku Marcodurum (5), nieostrożnie stoiące, w nadzieię bliskości brzegu (6). Lecz Ubiowie nie dbaiąc na to, zaciekali sami do Niemiec na łupież, naprzod pomyślnie, potym oskoczeni, a w całym woyny przeciągu bardziey nam wierni, niżeli szczęśliwi. Cywilis potłukszy Ubiow, dumnieyszey z pomyślnych powodzeniow, popierał oblężenie pułkow (7), rozstawiwszy nakoło straże, aby się żąden posłaniec, z doniesieniem o posiłkach, taiemnie nie przedarł. Naczynia szturmowe i inne roboty Batawom zlecił. Zareńczykom, proszącym o bitwę, iść na rozerwanie szańcu, a gdy ich ztrącono, znowu się poprawić rozkazał, lekce ważąc stratę ludzi w mnogości gminu: ani noc przyniosła koniec pracom.

(2) Teraz Elektorstwa Kolońskie i Trewirskie.

(3) Moza rzeka *la Meuse*. Bucher w księdze pod tytułem *Belgium Romanum* na kar. 183 powiada, iż nie tylko za Mozę posłał Cywilis, ale za Scaldis *l'Escaut*, na pustoszenie przychylnych Rzymianom kraiow. Menapowie, Morini, teraz Dyecezye *de Tournai*, *de Boulogne*, *de Saint-Omer*, *d'Ipre*.

(4) To imie nadane od Agryppiny, iakośmy mowili w R. D. K. XII, R. 27.

(5) Marcodurum, teraz Düren w Xięstwie Julii.

(6) Renu rzeki.

(7) Które stały w Santen, *Castra Vetera*, iako mowiono wyżey w R. 23.

XXIX. Nanieciwſzy nakoło ognie, i bieſiaduiąc poſpołu, iako ſię ktòry winem rozparzył, prożnym zuchwalſtem lecieli do bitwy. Albowiem ich groty padały w ciemnotach darémnym zawodem: a Rzymianie, oświatą ſzykow barbarzyńſkich pewnieyſi, ieśli ſię śmiałek iaki, albo ſtroynieyſzy nawiiał, na cel go brali. Poſtrzegł to Cywilis, i pogaſiwſzy ognie, oślep na los ſzczęścia, oręż z pomroką zamieſzać rozkazał. Szczęknęły cioſy nieſpodziewne, powſtały okropne wrzaſki: odiął treſunek cel zamachom, a na razy oſtrożność: zkąd ſię poruſzyły krzyki, tam leciały ſzable, brzmiały ſtrzałami cięciwy. Daremne męſtwo i cnota: wſzyſtko przypadek mieſzał; a częſto gnuśnikow orężem, naywalecznieyſi ginęli rycerze. U Niemcow nierozumna zapalczywość: Rzymſki żołnierz w niebeſpieczeńſtwach wyprawny, nakowane palice, ogromne kamienie nie darmo ciſkał: a gdzie mu hałas podkopcow, albo tłum gramolących ſię po drabinach Niemcow, podał do ręku, ſpychał tarczami, lub rohatyną doieżdżał. Wielu, ktòrzy ſię na wały wdarli, mieczmi pokłoto: nakoniec po zeſzłey nocy, świt nowe ſzyki odkrył. R.C.P.69 Z.R.822.

XXX. Wyprowadzili Batawowie wieżę, z dwoiſtym pomoſtem (8), ktòrą zbliżaiącą

O WIEZY SZTURMOWEY.

(8) Rzymianie, nieznaiąc ieſzcze użycia dział, ſtrzelby ogniſtey, i fatalnego ludziom prochu, ieśli kied y przychodziło do ſzturmowania miaſt, budowali wieże, które tak opiſuie Wege-

R.C.P.69 Z.R.822. ſię do bramy Pretorſkiey, gdzie nayrowniey-ſze mieyſce, wypuſzczone z przeciwnych dział ogromne dyle i belki złamały, z wielką ſtoiących na wierzchu klęſką. A w tym Rzymianie, uczyniwſzy nagłą wycieczkę, ſzczęśliwie ſtrwożonych oblężeńcow odparli. Do tego pułkowy żołnierz, ſztuką i przemyſłem dzielnieyſzy, więcey dokazował. Nayſrożey potrwożył zawieſzony i chwieiący ſię żoraw (9), ktory znagła chyląc ſię ku dołowi, w oczach

cyuſz w K. IV, R. 17. Wieże zaś, nazywaią ſię machiny *Machinamenta*, nakſztałt gmachow, z belek i pomoſtow zrobione: i żeby ſię to dzieło ciſkaniem ogniow nieprzyiacielſkich nie zaięło, świeżemi ſkurami pokryte. Te wieże według wyſokości, maią proporcyonalną ſzerokość: albowiem częſtokroć trzydzieści, czaſem i czterdzieści i piędzieſiąt ſtop w figurze kwadratowey maią. Wyſokość ich tak wielka bywa, że nie tylko mury, ale nawet kamienne wieże przeſięgaią. Te wieże oſadzaią ſię mechaniczną ſztuką na kołkach, na których ſię według potrzeby, ten gmach pomyka. Oſtatnie to iuż miaſta niebeſpieczeńſtwo, kiedy ſię wieża pod mury podemknie; ma albowiem wiele drabin, i rożnym ſpoſobem oblężeńcom do wpadnienia dopomaga. U dołu wiſi taran oſadzony na łańcuchach lub powrozach, który rozkiwany, tłucze potężnie mury. Pośrzodku nieſie moſt zwodzony, ze dwu balek, upleciony z chruſtu, który żołnierze zarzuciwſzy na mury, wchodzą po nim na nie, a potym miaſto imaią. Na naywyżſzym piątrze ſtoią ſtrzelcy rożnego rodzaiu, którzy oblężonych ſtrzałami, oſzczepami, kamieńmi z góry rażą. „ O tey machinie, i innych tym podobnych, obacz uczone dzieło z opiſem i figurami Andrzeia Bardona, pod tytułem: *Coſtume des anciens peuples*. in 4to, wydane w Paryżu R. 1774, którego exemplarz miałem użyczony z biblioteki J. W. J. P. Joachima Litawora Chreptowicza, Podkanclerzego Litewſkiego, Miniſtra, cnotą, umieiętnością, a nauk i uczonych oſobliwą protekcyą Polſkiemu światu znaiomego.

(9) Tey machiny, nazwaney od Francuzow krukiem, *le Corbeau*, a odemnie żorawiem dla podobieńſtwa, do naſzych ſtudziennych żorawiow, wynalażcą ieſt ſławny Archimedes, kiedy od Marcella Syrakuzy były dobywane, iako świadczy Polibinſz w K. VIII mowiąc „ Haki żelazne z maſhin zpuſzczone, pochwyciwſzy ludzi zbroy-

czach nieprzyiaciela, chwytał poiedynkiem, lub wielu razem, a uwiązaną z tyłu wagą znowu odchodząc, porwanych wzgorę do okopow wrzucał. Stracisvfzy Cywilis nadzieię dobycia obozu, leżał pod nim fpokoynie, pofyłkami i obietnicami wierność pułkow nafzych wątląc. R C.P.69 Z.R.822.

XXXI. Działo fię to w Niemczech przed bitwą Kremońfką (10), o ktorey powodzeniu Antoni Prymus liftem doniofł, przyłączywfzy edykt Cecyny (11); a Montanus Alpinus, rotmiftrz iedney roty ze zwyciężonych, ofobiście zeznał (12). Ztąd rożne umyfłow pomiefzanie. Pofiłki fpifane w Gallii, bez gniewu i miłości ku obu panom, w oboiętney żołnierce zoftaiąc, za powodem ftarfzyzny natychmiaft Witelliufza odftąpiły: ftary żołnierz ociągał fię nieco. Lecz za naleganiem Hordeoniufza i trybunow, wykonał przyfięgę, nie-

„nych roznofiły po powietrzu „i mordowały„. Tych machin użycie i fztukę, fzeroko opifuie tenże Polibiufz na mieyfcu cytowanym. Co iednak trudnoby znalazło wiarę w potomności, gdyby fławny przefzłego wieku mąż Trewleben, idąc za powodem i przykładem Archimeda, tąż fztuką, i daleko pożytecznieyfzą, nie wydobył z morza z zatopionych okrętow, a pod piafkami ukrytych, wiele dział, lanego frebra, owfzem famych pereł, i tey ftraconey zdobyczy w R. 1660 dziedzicom nie przywrocił. Brotier powiada, iż na dokument tak fławnego wynalazku, widział wybite numizmata frebrne. Obacz także Van-Loon *Hiftoire Metallique de XVII provinces de Pays-Bas* Tom. II. pag. 457. Obacz także w wyżfzey nocie cytowanego Bardona, w kfiędze *Coftume des Anciens peuples*

(10) Przed końcem miefiąca Października. O Kremońfkiey bitwie mowiono w K. III, R. 22 i dalfzych.

(11) Edykt Cecyny Konfula, ktorym nakazywał, ażeby woyfka obu Niemiec, do ftrony Wefpazyana zwycięzcy przyftały.

(12) Alpinus urodzeniem Trewirczyk, o ktorym w K. III. R. 33.

R.C.P.69 Z.R.822.

pokazuiąc przywiązania, ani fercem, ani twarzą; owſzem gdy czytano rotę, iedni imie Weſpazyana iękaiąc, albo cichym pomrukiem wymawiali, drudzy milczeniem one pominęli.

XXXII. Czytane potym w kole liſty Antoniego do Cywila, roziątrzyły podeyrzenia żołnierſkie, iakoby do towarzyſza ſtrony piſane były, a o woyſku Niemieckim po nieprzyiacielſku. W krotce, za doyściem tych wieści do Gelduby (13), gdzie ſtał oboz, też ſame mowy i poſtępki: poſłany Montanus do Cywila z oſtrzeżeniem „ ażeby woyny poprzeſtał, a „ nieprzyiaźnych zamyſłow fałſzywą bronią „ (14) nie ukrywał: że ieśli Weſpazyanowi „ chciał dopomagać, doſyć ſie ſtało przedſię„ wzięciu „. Na to Cywilis naprzod chytrze, potym widząc umyſł Montana zuchwały, a do rzeczy nowych pochopny, uczyniwſzy uſtęp od ſkarg na trudy niebeſpieczne, ktòre przez dwadzieścia pięć lat w obozach Rzymſkich ponoſił, „ piękną zaiſte „ rzecze „ za podięte prace wziąłem nadgrodę! zabito mi brata, wrzucono ſamemu kaydany: „ naſłuchałem ſię woyſka tego okrutnych „ wrzaſkow, ktòremi na utratę głowy ſkazany, ſprawiedliwey teraz, prawem narodow, „ zemſty ſzukam. Wy Trewirowie, wy ſłużebnicze duſze, iakiey zapłaty, za tyle

(13) Mowiono o niey wyżey w R. 26.

(14) Pod pozorem pomocy Weſpazyanowi, ruſzył woyſko, aby ſiebie Królem Niemieckim uczynił.

„ krwie rozlaney, ieśli nie nędzney żołnier- R.C.P.69
„ ki, nieſkończonych podatkow, ſmagania, Z.R.822.
„ ſiekier, i niedogodney tyranow ſwywoli
„ czekacie? Oto ia rotmiſtrz iedney roty, z
„ Batawami i Kaninefatami, drobną nader
„ Gallii cząſtką, prożne te obozow przeſtwo-
„ ry wyſiekłem, albo mieczem i ogniem oblę-
„ żone ciſnę: wreſzcie rezolutnych, lub ſwo-
„ boda czeka, lub zwyciężonych taż ſama
„ dola „. Tak zapalonego, kazawſzy iednak łagodnieyſzą dać odpowiedź, od ſiebie odprawił. Powrocił Montanus, iakby nic nie ſprawiwſzy: reſztę zamilczał, co w krotce wybuchnęło.

XXXIII. Cywilis, zatrzymawſzy przy ſobie część woyſka (15) zaſłużone roty, i cokolwiek miał z Niemcow naywalecznieyſzego, wyſłał przeciwko Wokuli (16) i iego ludziom, pod ſprawą Juliuſza Maxyma, i Klaudyuſza Wiktora, ſieſtrzeńca ſwego. Zarwali przechodem ſzwadron, ſtoiący na zimowiſku w Aſcyburgu (17), i tak nieſpodzianie napadli na oboz, że ſię Wokula ani ze ſwoiemi mogł porozumieć, ani do boiu ſprawić; i to tylko, iako ſię w nagłych zdarza przygodach, rozkazał „ aby ſię lud pułkowy na śrzodku ſzy-
„ kował, a poſiłkowi czoło i tył zaſłonili „. Wypadła naprzod iazda, ktòrą nieprzyiaciel

Ww ij

(15) Ażeby miał czym obozu *Vetera* dobywać.

(16) Który włości Gugernow niſzczył, iako ſię mowiło w R. 26.

(17) W kraiu Gugernow, miedzy *Vetera Caſtra* i Geldubą, teraz *Asburg*, niedaleko Meurs. Obacz w K. *de Moribus Germanorum* R. 3.

R.C.P.69 Z.R.822. w porządney ſprawie odparł, i na ſwoich pogonił tak potężnie, że to rzeź, nie bitwa była. Nerwiiſkie roty, bądź z boiaźni, bądź przez zdradę, obnażyły naſze ſkrzydła, daiąc wolny wſtęp nieprzyiacielowi do pułkow, ktòre ſtraciwſzy chorągwie, waliły ſię w ſzańcach: atoli za przybyciem nowych poſiłkow, odmieniła ſię nagle fortuna boiu. Ciągnęły na pomoc ſpiſane dawniey od Galby Waſkonow (18) roty, a uſłyſzawſzy bliſko obozu wrzawę boiownikow, wzięły tył zapędzonemu za ſzczęściem nieprzyiacielowi, gdzie więkſzy nad ſwą liczbę ſprawiły w nim poſtrach: rozumiał albowiem, że nań i z Noweſium, i z Moguncyi wſzyſtkie razem woyſka ruſzono. Ten błąd dodał ſerca Rzymianom; a uſaiąc obcym, właſne ſiły pokrzepili. Ile było naywalecznieyſzych z piechoty Batawſkiey, wſzyſtkich wycięto. Jazda uſzła z chorągwiami i brańcami, ktòrych przy pierwſzym ſpotkaniu zachwycono. Zguba z naſzey ſtrony więkſza, lecz tylko w gminie. Niemcy ſam wybor ſtracili.

XXXIV. Oba wodzowie, z rowney winy, na ſpolną narażeni klęſkę, nie umieli z ſzczęścia korzyſtać. Albowiem Cywilis, gdyby był więcey ludzi do boiu poſtawił, trudnoby go było z mnieyſzą ludzi garścią otoczyć, i pewnieby on oboz naſz, po części iuż przełomany, wyciął. Wokula zaś, że niewyrozumiał przez ſzpiegow obrotow nieprzyia-

(18) Waſkonowie, gdzie te-|raz Nawarra.

cielſkich, ledwo z obozu wyſzedł, zaraz znie- R.C P.69
ſiony. Nie ufaiąc potym zwycięſtwu, ſtru- Z.R.822.
wſzy czas bez pożytku, ruſzył woyſko na nieprzyiaciela, na ktòrego gdyby był zaraz natarł, i z pomyślnych rzeczy korzyſtać nie zwlekał, bez pochyby iednym zawodem mogłby był pułki od oblężenia uwolnić (19). Ztym wſzyſtkim Cywilis udaiąc, iakoby Rzymianie przegrali, a przy nim zupełne zoſtało zwycięſtwo, nieprzeſtawał pſować ſerca oblężonym. Noſzono na koło pobrane znaki i chorągwie, ukazowano nawet wziętych w niewolą, z ktòrych ieden odważywſzy ſię na godne pamięci dzieło, wielkim głoſem rzecz całą opowiedział, i zaraz go Niemcy ſkłoli; zkąd większa powieści wiara. Do tego, ſpuſtoſzenia i pożary okolicznych wioſek, o ciągnieniu zwycięſkiego woyſka znak dawały. Rozkazał Wokula „ poſtawić znaki przed o„ bozem (20), a wał i przekop robić, aby „ żołnierſtwo, złożywſzy zawady i tłomoki, „ raźniey i lekczey potkało ſię „. Ztąd na wodza ſzemranie proſzących o bitwę: iuż ſię też i grozić nauczyli. Owſzem, nie dawſzy ſobie nawet czaſu, do ſporządzenia ſzykòw, bez ładu bitwę zaczęli: albowiem ſtał iuż i Cywilis pogotowiu, niemniey błędami nieprzyiaciela, iako męſtwem ſwoich wſparty. Rożne u Rzymian ſzczęście: im kto większy buntownik, tym prędzey zmartwiał: niektò-

(19) O ktòrym oblężeniu mowiono wyżey w R. 30.

(20) *Vetera Caſtra* Santen.

R.C.P.69 Z.R.822. rzy, na świeże zwycięstwo pamiętni, dotrzymuiąc kroku, bili się mężnie, siebie i blisko stoiących pobudzali, a ponowiwszy szyki, wznosili ręce do oblężonych, aby z czasu korzystali. Co oni widząc z murow, wypadli przez wszystkie bramy. W tym pod Cywilem koń trafunkiem szwankował: zkąd rozsiana pogłoska w obu woyskach „ że raniony, „ lub zabity „ iak potężnie swoim skaziła serce, tak nieprzyiaciołom dodała ochoty.

XXXV. Lecz Wokula zaniechawszy pogoni, pomnażał szańce i wieże obozu (21), iakoby się nowego oblężenia spodziewał; popadał też w słuszne podeyrzenie, że skaziwszy potylekroć zwycięstwo, woyny żądał. Naysrożey woysku naszemu doskwierał niedostatek żywności. Wysłano obozowe wozy z niemęskim motłochem do Nowesium, aby z tamtąd lądem zboże sprowadził, ponieważ nieprzyiaciel rzekę opanował. Pierwsze poczty bespiecznie ciągnęły, bo Cywilis, ieszcze się był dostatecznie na siły nie zdobył. Lecz uwiadomiony o powtornym wysłaniu furażnikow do Nowesium, pod strażą kilku rot, ktòre niebacznie, iakby w głuchym pokoiu, podroż odprawiały, że się żołnierstwo włoczyło po stronach, rzadko kto pilnował znakow, że się broń wiozła na wozach, napadł w dobrym porządku, przesławszy przed sobą ludzi, aby przeprawy rzek, i ciaśniny po drogach opanowali. Bito się rozciągłym szykiem, z ro-

(21) *Vetera Castra*, *Santen.*

wnym z obu ſtron ſzczęściem, poki noc potyczki nie rozięła. Roty, udały ſię do Gelduby, gdzie był oboz, iak dawniey (22), ktòrego pozoſtali żołnierze ſtraż trzymali. Niewątpiono o tym, w iak wielkim zoſtawał niebeſpieczeńſtwie ow poczet furażnikow, powracaiących z ciężarem i z trwogą. Wokula, przydał do woyſka ſwego tyſiąc wyboru, z piątego i piętnaſtego pułkow, przy *Vetera* oblężonych, lud nieokrocony, a wodzom nie chętny. Wyciągnęło ich więcey nad rozkaz, ſzemrząc iawnie w marſzu, „ iż nie zechcą daley głodu „ i zdrad legatow cierpieć „. Ci zaś co pozoſtali, żalili ſię „ że ich opuſzczono, odciągnieniem części pułkow „. Ztąd dwoiaki rozruch: iedni przyzywali Wokulę, drudzy niechcieli powracać do obozu. R.C.P.69 Z.R.822.

XXXVI. Tym czaſem Cywilis obległ *Vetera*. Wokula do Gelduby, a ztamtąd do Noweſium udał ſię. Cywilis opanowawſzy Geldubę, wkrotce niedaleko Noweſium ſzczęśliwie iezdną potyczkę odprawił. Lecz żołnierz, iako w pomyślnych, tak w przeciwnych razach, zawſze ſię na zgubę wodzow burzył. Za przybyciem piątego i piętnaſtego pułkow, pomnożone woyſko, nalegało, aby mu podarunek (23) wypłacono, wiedząc, że Witelliuſz przyſłał pieniądze. Hordeoni nie długo ſię namyślaiąc, rozdał one imieniem Weſpazyana; co było naygłownieyſzym buntu pod-

(22) Ani znieſiony, ani zmocniony.

(23) *Donativum*, o którym często wyżey.

R.C.P.69 Ż.R.822.

pałem. Rofpuftne żołnierftwo, zafmakowawfzy fobie w zbytku, w biefiadach, w nocnyh fchadzkach, zadawniony gniew na Hordeoniufza odnowiło, i wywlokfzy go z łożka, czemu fię nikt ze ftarfzyny oprzec nie ważył, (bo wfzelki wftyd noc odięła) zamordowało. Toż famo i Wokulę fpotkać miało, gdyby był flużebną fukmaną ukryty, i w ciemnotach niepoznany, nie umknął. Gdy iuż gniew opłonął, a pierwfza wrociła fię boiaźń, wyflali fetnikow do Gallii, profząc o pieniądze i pofiłki.

XXXVII. Sami, iako pofpolicie gmin bez rządzcy trwożliwy, gnuśny i bezradny, za zbliżeniem fię Cywila, rzuciwfzy fię bez ładu do broni, i wnet ią porzuciwfzy, uciekli. Niepomyślne przypadki wznieciły niezgodę: ci, ktòrzy z wyżfzego woyfka (24) byli, niechcieli mieć z drugiemi fpolnictwa. Obrazy iednak Witelliufza, lubo iuż był zginął (25), w obozie i po bliżfzych Belgickich miaftach odftawili. W krotce żałuiąc przefzłych wyftępkow, pierwfzy, czwarty, i dwudziefty drugi pułki, pofzły za Wokulą, ktòry kazawfzy im powtorzyć przyfięgę Wefpazyanowi, rufzył na odfiecz Moguncyi, od Kattow, Uzypetow i Mattyakow (26) oblężoney. Odftąpiła zebrana owa drużyna, unofząc z fobą korzyść

nie

(24) Z wyżfzych Niemiec.

(25) Przy końcu Grudnia, iako mowiono w K. III, R. 85.

(26) Ktòrzy za podufzczeniem Cywila, do niego fię przyłączyli. O tych narodach będziefz miał obfzerniey w kfięgze Tacyta *de Moribus Germanorum* R. 29 i dalfzych.

nie bez klęfki; ponieważ na uchodzących nieoftrożnie i rozfypką, napadli nafi, i porazili. Nawet Trewirowie, porobiwfzy na granicach fwoich przekopy i wały, z wielką wzaiemnie klęfką, z Niemcami fię potykali; poki znakomitych u ludu Rzymfkiego zafług wkrotce buntem nie fkazili. R. C. P. 69 Z. R. 822.

XXXVIII. Tym czafem Wefpazyan powtornie (27), z Tytem fynem ofiągnęli konfulat nie obecni. Napełniło fię miafto fmutkiem i trwogą, kiedy procz wifzących niefzczęśliwości, gruchnęły fałfzywe pogłofki, iakoby Afryka (28), za powodem L. Pizona (29) bunt podniofła. Sprawował tę prowincyą Pizo, człowiek fpokoyny. Lecz że okręty, dla frogiey zimy, nie przychodziły, kupuiące codzień na targu żywność pofpolftwo, ktoremu w powfzechnych Rzeczypofpolitey klęfkach iedyna o chleb trofkliwość (30), mniemało, że woyna zamknęła porty, a czego fię lękało, temu wierzyło. Szerzyły fię te wieści, za pofzeptem Witellianow, w dawnym iefzcze uporze zaciętych: ba fami nawet zwycięźcy, radzi onym byli, ktorych łakomftwo obcemi woynami nie fyte, nigdy fię żadnym domowey krwi rozlewem nie natkało. R. C. P. 70 Z. R. 823.

XXXIX. Pierwszego dnia Stycznia,

(27) Wefpazyan był naprzod Konfulem furrogatem, R. Z. R. 804, iako fię mowiło w K. III, R. 70.

(28) Teraz Króleftwo Tunetańfkie. *Tunis.*

(29) O którym, że był Konfulem, i przełożonym nad całemi, mowiono w R. D. K. XIII, R. 31. XV, 18.

(30) Pięknie o tym Juwenalis w Satyrze X, 80. *Duas res anxius optat, panem & Circenfes.*

R.C.P.70 Z.R.823. w zgromadzonym ſenacie przez Juliuſza Frontyna (31) Pretora mieyſkiego (32), uchwalone dzięki i pochwały legatom, woyſku i Królom (33). Tercyuſowi Julianowi (34), iakoby on przyſtępuiący do ſtrony Weſpazyana pułk opuścił, odięto pretorſtwo, i oddano ie Plocyuſzowi Gryfowi (35). Hormuſa do ſzlacheckiego ſtanu wynieſiono (36). Preturę, którą Frontynus złożył, Domicyanowi Cezarowi oddano. Kładziono imie iego na czele liſtow i edyktow, lecz zupełność władzy przy Mucyanie (37); lubo Domicyan niektòre rzeczy, za naleganiem przyiacioł, a z własney chęci, ſam przez ſię czynił. Nayſrożey lękał ſię Mucyan Antoniego Pryma, i Wara Arryuſza, ktòrym, dla świeżych dzieł znakomitych, a przychylności ku nim rycerſtwa, poſpolſtwo nawet ſprzyiało; że oba, procz pola, z nikim ſię okrutnie nie obeśli. Powiadano nadto, że Antoni Skryboniana Kraſſa, zacnemi przodkami i godnością braterſką (38) zaſzczyconego, namawiał do przyięcia berła, o-

(31) Widzieć dotąd po Bibliotekach dzieła tego męża: to ieſt *Stratagemmata, de Coloniis, de Aquaeductibus.* Stratagemmata czyli fortele woienne, wytłomaczył po polſku Jakub Cielecki, i one Władyſławowi Królowi Polſkiemu przypiſał. Kſiąſzka nader rządka.

(32) Zwołania ſenatu, miał prawo Pretor mieyſki, w niebytności Konſulow.

(33) Sohemowi, Antyochowi, Agryppie, ktòrzy z Weſpazyanem trzymali. Obacz wyżey K. II, R. 81.

(34) Legatowi ſiodmego pułku, o ktòrym mowiono w K. II, R. 85.

(35) Obacz o nim K. III, R. 52.

(36) Obacz o tym wyzwoleńcu K. III, R. 12.

(37) Który rzeczą był pretorem.

(38) Pizona, którego Galba przyſpoſobił. Obacz K. I, R. 15.

fiaruiąc pomoc z przyiacioł: lecz mu Skrybonian odmowił, trudny do ułudy gotową nawet pomocą, tak się niepewnych rzeczy lękał. Mucyan nie mogąc iawnie potłumić Antoniego, zarzuciwszy go wielkiemi w senacie pochwałami, czynił taiemne obietnice, ofiaruiąc bliższą Hiszpanią (39), ktòra, po odieździe Kluwiusza Rufa (40), nie miała rządzcy; przyiaciołom iego trybunaty, i inne urzędy rozdał. Nakoniec wydąwszy dumny umysł chciwością i nadzieią, siły mu odiął, posyłaiąc na zimowe leże (41) siodmy pułk, ktòry go naygoręcey kochał. Trzeci pułk przychylny Arryuszowi Warowi (42) do Syryi odesłany. Część woyska do Niemiec wyciągnęła. A tak po wyprawie z miasta, cokolwiek było warchołow, powrocił kształt dawnieyszy, wrociły się prawa, i władza urzędom. R.C.P.70 Z.R.823.

XL. Tego dnia, ktòrego Domicyan wszedł do senatu, mowił w krotkich i skromnych słowach „ o nieprzytomności oycowskiey i bra- „ ta, oraz o niedorosłym wieku swoim „. Był ten młodzieniec piękney urody, w obyczaiach ieszcze nie zbadany; częsty na twarzy rumieniec za skromność brano. Wniosł potym, „ o przywroceniu zwalonych Galby

(39) *Citerior Hispania*, o ktòrey mowiono w R. D. K. XVI, R. 67.

(40) Rządzca Hiszpanii; o ktòrym obacz K. I, R. 8, 76.

(41) Do Pannonii. Obacz K. II, R. 86.

(42) Arrius Varus, pod wodzem Korbulonem; chwalebnie się sprawił w Armenii, zkąd mu był życzliwym pułk trzeci. Obacz K. II, R. 74. III, 6. Uczyniony był potym Prefektem nad pretorium. Obacz K. IV, R. 2.

R.C.P.70 „ obrazow, (43)„ a Kurcyusz Montanus
Z.R.823. przydał, „ aby Pizona także pamięć wskrze-
„ szona została „. Senat oboie uchwalił, lecz drugie skutku nie wzięło. Losowano potym na tych, ktòrzy wracać mieli dziedzicom majątki, woyną wydarte (44), oraz ktòrzyby prawne tablice, dawnością czasow zatarte odnowili (45), akta pochlebstwami zelżone oczyścili (46), i wydatkom publicznym pewny kres przepisali. Przywrocona Pretura Julianowi, za doyściem wiadomości, że się do Wespazyana uciekł (47). Gryfus przy honorze został (48). Odnowiono zatym, rozpoczętą dawniey miedzy Muzonim Rufem i Publiuszem Celerem sprawę (49): ukarany Publiusz, usprawiedliwił niewinność zmarłego Sorana. Zaszczycony ten dzień publiczną surowością, odbierał nawet prywatne pochwały: zdawał się Muzoniusz sprawiedliwey bronić sprawy. Atoli Demetryusz (50), Cynickiey sekty naśladowca, nie uszedł nagany; że oczewistego winowaycę, parcyalnie i nieuczciwie ochraniał: bo sam Publius ani miał dosyć serca, ani wymowy w złym razie. Po danym raz haśle do zemsty nad oskarżycielami, prosił Domicyana Junius Mauryk (51),

(43) Obacz K. III, R. 7.

(44) Obacz Swetoniusza *in Vespasiano* R. X.

(45) Obacz R. D. K. III, R. 63.

(46) Obacz R. D. K. XVI, R. 55.

(47) Obacz K. II. R. 85.

(48) Obacz K. III, R. 52.

(49) O ktòrey wyżey w R. 10.

(50) Obacz R. D. K. XVI, R. 34, 35.

(51) Chwali go Pliniusz młodszy w K. IV, liście 22. *Hoc viro nihil firmius, nihil verius.* Obacz także Tacyta w życiu Agrykoli R. 45.

„ aby pozwolił senatowi akta Nerona przey- R.C.P.70
„ rzeć, z ktòrychby wyrozumiał, kogo on i Z.R.823.
„ przez iakich oskarżycielow doniesionym być
„ pragnął „. Odpowiedział Domicyan, że w
tey okoliczności, samego Wespazyana poradzić
się należy.

XLI. Podał zatym senat rotę przysięgi, ktòrą, kto poczciwy z magistratow, sam na wyścigi, inni zawołani, iakby do dania sentencyi, wykonywąli; świadcząc się na bogow, „ iako się w niczym do zguby czyiey nie przy„ łożyli, ani z obywatelskiego nieszczęścia „ nadgrody i honoru szukali „. A kto się do zbrodni poczuwał, z boiaźni, rożnemi fortelami słowa roty przemieniał. Wychwalał senat niewinność, gromił krzywoprzysięstwo. Ta zaś, iakoby censura, naysrożey ubodła Saryolena Wokulę, Noniusza Akcyana, i Cestyusza Sewera, sławnych za Nerona zausznikow. Nad to, świeży występek Saryolena, obwiniał go mocno, że się tym rzemiosłem u Witelliusza bawił: przeto senat nie przestał nań rąk groźnych podnosić, poki z izby nie wyszedł (52). Obrociwszy się potym do Pakcyusza Afrykana, wystraszył i tego; iż on Skrybonianow, braci zgodą i dostatkami znakomitych, Neronowi na zgubienie podał. Afrykan, ani śmiał wyznawać, ani mogł przeczyć; przeto powstawszy na Wibiusza Kryspa (53), ktòry go ustawicznemi pytaniami trapił,

(52) O ich zgubie obacz R. D. K. XVI, R. 61.

(53) Człowiek bardziey sławny, niżeli poczciwy. Obacz o nim K. II, R. 10.

R.C.P. 70 Z.R. 823. i zadawszy mu, z czego się obronić nie mogł, społecznością występku, uchylił się nieco nienawiści.

XLII. Tegoż dnia, wielką dla siebie miłości braterskiey, i wymowy sławę ziednał Wipstanius Messala, nie będąc ieszcze w senatorskim wieku (54), ośmieliwszy się prosić senatu za Akwiliuszem Regulem (55), bratem swoim. Tego Regula, zatłumiony dom Krassow i Orfita (56) w srogą nienawiść podał. Zdawał się młodzieniec podeymować się stawania, w sprawie przywołaney od senatu (57), w nadzieię raczey potęgi, niżeli dla uchylenia niebeśpieczeństwa. Ponieważ Sulpicya Pretextata, małżonka Krassa, z czworgiem potomstwa, o zemstę i sprawiedliwość nalegała. Messala nie mogąc ani sprawy bronić, ani winowaycy, ale własną osobą brata zasłaniaiąc, nakłonił niektòrych serca do politowania. Zastąpił mu żwawym głosem Kurcyusz Montan (58), i do tego się zaciekł, że „ po zamordowaniu Gal„ by, przekupienie zboycy na Pizona, i kąsa-

(54) Niemiał ieszcze lat 25.

(55) *Regulus, omnium bipedum nequissimus, qui ex paupere & tenui ad maximas opes per flagitia processit.* Taki mu daie panegiryk Pliniusz w K. I, liście 5. II, 20.

(56) Krassa i Kameryna, z domu Krassow, oskarżonych za Nerona od Regula wspomina Pliniusz w K. I, liście 5. O Krassie, Pizona, przysposobionego syna Galby, bracie, obacz Tacyta I, R. 48. O Skrybonianie Kamerynie obacz K. II, R. 72. O Korneliuszu Orficie Konsulu, i sprosnym pochlebcy mowiono w R. D. K. XII, 41. XLV, 12.

(57) To mieysce Tacyta, dawnością podobno zfałszowane i ciemne, rożnym podlega tłomaczeniom: my poszliśmy za Brotierem.

(58) Wspomniony w R. D. K. XVI, R. 28. Juwenalisz w Sat. IV, wierszu 107 mowi o nim: *Montani quoque venter adest abdomine tardus.*

„ nie uciętey głowy iego, Regulowi „ zadawał. R.C.P.70
„ Nie przymuszał cię do tego „ mowił „ Ne- Z.R.823.
„ ro, aniś tym okrucieństwem życie i go-
„ dność twoię okupił. Łacno znosić tych obro-
„ nę, ktòrzy dla ocalenia swoiey, cudzą gło-
„ wę na sztych narazić woleli. Ciebie bespie-
„ cznym zostawił wygnany ociec, i podzie-
„ lone na dłużnikow dobra, oraz niezdolny
„ wiek do urzędow: nie miał Nero czego się
„ od ciebie lękać lub spodziewać: rozłakniony
„ na krew, z rozdartą na zyski chęcią, nie-
„ znaiomy ieszcze, a żadnym wymowy da-
„ rem niewyprawny umysł, szlachetnym na-
„ poiłeś rozboiem: kiedyś z pogrzebu oyczy-
„ zny, porwawszy Konsulowskie łupy (59),
„ krociami pieniędzy naładowany, kapłań-
„ skim urzędem świetny, niewinne dzieci, po-
„ ważnych starcow, przezacne matrony, ie-
„ dnym zatłumił obaliskiem: kiedyś leni-
„ stwo Nerona gromił, że zagubą szczegul-
„ nych domow, siebie i delatorow trudził, mo-
„ gąc iednym głosem cały wygładzić senat.
„ Zachoway prześwietny stanie, człowieka
„ tak obrotney głowy, aby się z niego każdy
„ wiek uczył: a iako przodkowie nasi Mar-
„ cella i Kryspa, tak następcy Regula, za przy-
„ kład wskazowali. Znaydzie niecnota, choć
„ w nieszczęściu, swych naśladowcow, a coż
„ kiedyby kwitnąć i w cenie być miała? Je-
„ śli nie śmiemy obrazić kwestora, pewnie na

(59) Był Regulus tylko kwe-storem; przeto nie musiał ieszcze być Konsulem: i dopiero wziął ten urząd w łupieży po Orficie.

R.C.P.70
Z.R.823.

„ pretorſkim i konſulowſkim ſiedzącemu krze„ śle, śmiele w oczy zayrzemy? Mniemacie, „ że Nero był oſtatni tyran? tak to rozu„ mieli, ktòrzy Tyberyuſza i Kaligulę prze„ żyli: gdy z tym wſzyſtkim po nich, brzyd„ ſzy i okrutnieyſzy naſtąpił. Nie lękamy „ ſię Weſpazyana: ufamy wiekowi iego i po„ miarkowaniu. Lecz dłużey trwaią przykła„ dy, niżeli obyczaie. Zgnuśnieliśmy, prze„ świetna rado, nie ieſteśmy tym ſenatem, „ ktòry po zgubie Nerona, delatorow, i ich „ narzędzia, obyczaiem ſtarożytnym karać „ żądał. Naylepſzy ieſt, po złym panu, dzień „ pierwſzy.

XLIII. Z tak wielkim ukontentowaniem ſłuchał Montana ſenat, iż Helwidyuſz (60) powziął nadzieię, że ſię i Marcel obalić może. Począwſzy zatym od pochwał Kluwiuſza Rufa (61), że będąc rownie bogatym iak wymownym, nikomu za Nerona przyczyny do zguby nie dał, porownywał cnotliwe życie iego z Marcellem, i cały ſenat nań oburzył. Co poſtrzegſzy Marcellus, wychodząc niby z izby radney, „ Odchodzę „ rzecze „ Pryſku, zo„ ſtawuiąc tobie twoy ſenat: krȯluy w przy„ tomności Cezara (62) „. Ruſzył ſię za nim Wibius Kryſpus, oba urażeni, z rożną twarzą: Marcellowi pałały gniewem oczy: Kryſpus

(60) O Helwidyuſzu Pryſku, i Epryuſzu Marcellu mowiono wyżey w R. 6.

(61) Kluwiuſz Rufus pochwalony w K. I, R. 8.

(62) Domicyana. Wyżey w R. 8 Marcellus Helwidyuſza upominał, *ażeby ſię nad panuiącego nie wynoſił.*

ſpus ſię uśmiechał: za zbieżeniem ſię iednak przyiacioł, nazad powrocili (63). Gdy zwada coraz ſię bardziey ſzerzyła, a iedną ſtronę wielu i poczciwych ludzi, drugą kilku, lecz możnych, żwawo i uporczywie utrzymywało, cały dzień na poſwarkach upłynął. R.C.P.70 Z.R.823.

XLIV. W naſtępuiącym poſiedzeniu, gdy Cezar rzecz zagaił, o żalow i uraz, oraz przeſzłych nieſzczęśliwości zapomnieniu, zabrał głos Mucyan, broniąc obſzernie delatorow: upominał oraz tych, ktòrzy zaczęte dawniey, i zaniechane ſprawy odnawiać chcieli, w ſłowach łagodnych, i iakby oto proſił. Widząc ſenat zachodzącą przeſzkodę (64), poprzeſtał wolnie mowić. Przeto Mucyan, ażeby i zdanie ſenatu nie ſzło w pogardę, i popełnione za Nerona zbrodnie bez kary nie uſzły, Oktawiuſza Sagittę i Antyſtyuſza Sozyana, ſenatorſkiego ſtanu, ktòrzy z wygnania powrocili, na też ſame wyſpy odeſłał. Oktawiuſz uczyniwſzy gwałt Poncyi Poſthumii, gdy za niego iść niechciała, z miłośney rospaczy ią zabił (65). Sozyan, niegodziwością obyczaiow wielu zgubił. Oba więc wyrokiem ſenatu zkazani na wygnanie, lubo drugim wrocić ſię do domu pozwolono, nazad ſą odeſłani. Nie uśmierzył atoli Mucyan tym poſtępkiem nienawiści. Albowiem Sozyan (66)

(63) Obacz rzecz podobną w R. D. K. II, R. 34.

(64) Domicyan z Mucyanem radzili łaſkawość.

(65) Rzecz obſzerniey wyrażoną obacz w R. D. K. XIII, R. 44.

(66) Antyſtius Soſianus, za uſzczypliwe na Nerona wierſze, niegdyś na wygnanie ſkazany. Obacz R. D. K. XIV, R. 48. XVI, R. 14.

R.C.P.70 Z.R.823. i Sagittą chociażby powrocili, lekce ich ważono: ale się obawiano innych delatorow przewrotności, wielkich dostatkow, i nabytey niegodziwemi sztukami potęgi.

XLV. Ugłaskała nieco roziątrzone senatu umysły, wniesiona starożytnym obyczaiem sprawa. Manlius Patrucyus, senatorskiego stanu, zaniosł skargę „ że go w osadzie Se„ neńskiey (67), na publicznym zgromadze„ niu ludu, z rozkazu magistratu, ztrzepano „ (68): że się nieskończyła natym krzywda: lecz „ płakano, wrzeszczano, przez urągowisko, „ iako nad umarłym, i razem na cały senat „ rożne potwarzy, i obelżywe słowa ciskano „ (69) „. Wezwano oskarżonych, i po roztrząśnioney sprawie, skarano winowaycow. Posłano nadto edykt senatu do miasta, z upomnieniem gminu, „ aby się odtąd skromniey „ zachował „. Tegoż samego czasu, pozwany o zdzierstwo urzędowe od Cyreneńczykow (70) Antoni Flamma, ukarany według prawa na zdziercow, a na wygnanie posłany za popełnione okrucieństwa (71).

XLVI. To gdy się dzieie, ledwo w woysku bunt nie powstał. Pretoryańscy żołnie-

(67) Teraz Siena w Toskanii.

(68) W łacińskim texcie *Pulsatus*. Ta zaś była rożnica miedzy *pulsatio* i *verberatio*, że *pulsare* iest to bić bez zadania boleści, *verberare* z bolem. Obacz Ulpiana *Digest: Lib. XLVII. tit.* 10. *lege* 5.

(69) Obacz Księgę *Digest. lib.* 48, *tit: de injuriis & famosis libellis leg. I.* i dalsze.

(70) O innych skargach Cyreneńczykow, obacz R. D. K. III, R. 70. XIV, 18.

(71) Ukarany Flamma prawem *Julia*, za wzięte przeciwko prawu pieniądze; a na wygnanie posłany, za okrucieństwa w prowincyi popełnione.

rze, ktòrych Witelliuſz rozpuścił, a Weſpazyan zebrać kazał (72), domagali ſię, aby ich znowu w regeſtr wpiſano; a wybrany lud z pułkow do teyże ſłużby, o obiecany żołd nalegał (73). Trudno było rugować Witellianow, bez wielkiego krwi rozlania. Wiechawſzy do obozu Mucyan, ażeby lepiey porozumiał, komu co należy, kazał wyſtąpić na plac zwycięzcom zbroynym, i onych małym od ſiebie przedziałem pod znakami uſtanowił. Potym Witellianow, ktòrzy ſię, iakom wyżey powiedział (74), przy Bowillach poddali, tudzież innych z miaſta, i pobliżſzych mieysc zebranych, na plac prawie nagich wyprowadzono. Tych wſzyſtkich Mucyan rozłączyć, a Niemieckim, Brytańſkim, i co z innych woyſk było, żołnierzom, na ſtronie ſtanąć rozkazał. Zdrętwieli na ſamo pierwſze weyrzenie, kiedy widząc naprzeciw groźne z mieczmi i grotami, i niby do ſprawy gotowe hufce, na ſamych ſiebie, zewſząd otoczonych, nagich i brudnych poglądali. A gdy ich, to tam to owdzie ſzarpaiąc ſtawiano, ogarnął ſtrach wſzyſtkich, mianowicie Niemcow (75), iakoby takowym rozdzielaniem na śmierć ich wytykano. Poczęli zatym żałośnie wołać, ieden drugiego uściſkać, wieſzać ſię na ſzyiach, oſtateczne pocałowania dawać, proſząc „ aby ſię wzaiemnie nie opuſzczali, „ a za ſpolną wſzyſtkim ſprawę, ſpolne też

R. C. P. 70
Z. R. 823.

Yy ij

(72) Obacz K. II, R. 67.

(73) O żołdzie pretoryanow obacz R. D. K. I, R. 8.

(74) Wyżey w R. 2.

(75) Ktòrych naywiękſza wierność ku Witelliuſzowi.

R.C.P.70 „ losy znosili „. Nakoniec iuż Mucyana, iuż
Z.R.823. nieobecnego Wespazyana, iuż ziemi i nieba, na pomoc i świadectwo krzywdy wzywali; poki Mucyan, upewniaiąc, „ że są wszyscy ro„ wnie poprzysiężeni żołnierze iednego Im„ peratora „ prożney trwogi nie oddalił. Albowiem i sami zwycięzcy, wrzaskiem do płaczu im pomagali. Na tym się rzecz skończyła. Wkrotce potym, mowiącego do siebie Domicyana, z bespiecznieyszym iuż umysłem słuchali, niechcąc ofiarowanych gruntow, a o służbę tylko i żołd proszęc (76). Byłyć to wprawdzie prożby, ale im odmowić było trudno; przeto ich miedzy pretoryanow wpisano; starych i zasłużonych z honorem, innych za występki odprawiono, lecz urywkiem i pojednemu: naypewnieyszy to śrzodek do osłabienia gminnych spiskow.

XLVII. Wreszcie, bądź dla prawdziwego niedostatku, bądź że się tak zdało, wniesiono do senatu, ażeby na potrzeby publiczne zasiągnąć dług (77) od prywatnych. Zlecono tę sprawę Poppeuszowi Sylwanowi (78), lubo wkrotce potym ustała potrzeba, albo raczey iey pozor. Ustanowił Domicyan prawo kassuiące konsulaty, ktore Witelliusz porozdawał. Sprawiono Flawiuszowi Sabinowi pogrzeb Censorski (79): dowod niepospolity nie-

(76) W rotach pretorskich.

(77) *Sexcenties sestertium* na nasze pieniądze około 1,111,716 czer. złotych.

(78) Wspomniony w K. II, R. 86.

(79) O rodzaiu tego pogrzebu mowiono w R. D. K. IV, R. 15. Flawiusz Sabin brat Wespazyana.

ftateczney fortuny, gorne i nayniżfze rzeczy pofpołu mieszaiącey. R.C.P.70 Z,R,823.

XLVIII. Około tegoż famego czafu, zabito L. Pizona Prokonfula: który przypadek iak naydokładniey opifzę, kiedy wyżey nieco zafięgnę wiadomości, dla pokazania, z iakowych źrzodeł i przyczyn takie wyniknęły fzkarady. Stał w Afryce pułk ieden, z pofiłkowym ludem, na ftrzeżenie granic państwa, którym pod Auguftem i Tyberyufzem Prokonful zawiadował. Nafłępca ich Kaligula, człowiek zaburzoney głowy (80), boiąc fię Marka Sylana (81), prowincyi oney rządzcy, odebrał prokonfulowi władzę nad woyfkiem, i onę pofłanemu tam od fiebie legatowi oddał: porownana miedzy obiema liczba fzafunkow (82), pomiefzanie władzy (83), pomnażało coraz bardziey miedzy zwierzchnością zazdrość i niegodziwe zatargi. Nakoniec przemogli Legatowie, bądź przedłużaniem urzędu (84), bądź, że pofpolicie ludzie niżfzey cechy wyżey fię kafać lubią; a z Prokonfulow też, im kto zacnieyfzy, tym bardziey dbał o befpieczeńftwo, niżeli o moc i powagę.

XLIX. Miał na ów czas komendę nad

(80) Obacz Dopełnienie R. D. K. VIII, R. 21.

(81) Co zacz był ten Sylan, wiedzieć niemożna, dla niedbalftwa Diona, który w K. LIX mowiąc o Lucyufzu Pizonie, zamilczał o Marku. Nie był też ten Sylan zięciem Kaliguli, który go zabić kazał, iako fię powie w Dopełnieniu K. VII, R. D. R. 23.

(82) Rangi żołnierfkiey, czyli forfztelowania.

(83) Y ten i ow rozkazywał.

(84) Prokonfulowie byli pofpolicie roczni, legatow władza, częfto do wielu lat trwała.

R.C.P.70 Z.R.823.

pułkiem (85) w Afryce, Walery Festus (86), młodzieniec na przepych hoyny, gornych myśli, a pokrewieństwem Witelliusza niespokoyny. Jeśli zaś on Pizona do nowości, częstemi rozmowami namawiał, czyli się namowom iego opierał, niepewna: ponieważ żaden taiemnym ich rozmowom przytomnym nie był, a po zabiciu Pizona, wielu zaboycy sprzyiało. To pewna, że cała prowincya i woysko, miały odrażony od Wespazyana umysł, a niektòrzy z Witellianow uciekszy z miasta, przekładali Pizonowi: „ że się Gallie chwieią, Niem„ cy są na pogotowiu: że osoba iego w nie„ bespieczeństwie, a w niepewnym pokoiu be„ spiecznieysza woyna „. Tym czasem Klaudyus Sagitta, przełożony szwadronu Petryńskiego (87), wyprzedził pomyślną żeglugą Papiryusza setnika, posłanego od Mucyana, i ostrzegł „ że tego setnika posłano na zgładze„ nie Pizona: że Galeryan krewny i zięć ie„ go, iuż iest zabity. Ze iedna nadzieia w „ odwadze; tey zaś dwoiaki iest sposob; albo „ się zaraz do broni porwać, albo przybywszy „ okrętami do Gallii, na czele woysk Witel„ liuszowych stanąć „. Nieporuszyło to bynaymniey Pizona. Posłany setnik od Mucyana, skoro w porcie Kartagińskim stanął, począł wielkim głosem wołać „ że pomyślne na„ der nowiny Pizonowi, iako panu swoiemu, „ niesie „. Upominał zbiegaiące się, i no-

(85) Trzeci pułk, iako mowiono w K. II, R. 6.

(86) Mowi o nim Pliniusz w K. III, liście 7.

(87) Mowiono o nim w R. D. K. XI, R. 8.

wością rzeczy zadumiane pospolstwo, „aby „toż samo wszędy rozgłaszało „. Sypał się na rynek gmin lekkowierny, prosząc, aby Pizon wyszedł: rozlegały się wszystkie ulice wesołemi okrzykami, z nałogu, z pochlebstwa, i małey w badaniu prawdy troskliwości. Lecz Pizon, bądź z wrodzoney skromności, bądź z przestrogi Sagitty, ani się z domu wychylił, ani życzeniom gminu dał uwieść, i zrozumiawszy z setnika, że on te nowiny, daiąc pochop do zbrodni i zabicia rozsiewał, stracić samego rozkazał, nie tak dla ocalenia własnego życia, iako z gniewu na zboycę; że będąc iednym z morderców Klaudyusza Makra (88), spluskane krwią legata ręce, na zamordowanie prokonsula śmiał podnieść. Potym zgromiwszy ostrym wyrokiem Kartagińczyków, w domu się zamknął, nie czyniąc nawet zadosyć urzędowey powinności, ażeby i tresunkiem zamieszaniu iakiemu nie dał przyczyny. R.C.P.7. Z.R.823.

L. Lecz gdy Festowi Legatowi, o zamieszce pospolstwa, skazaniu na śmierć setnika, tudzież wielu innych rzeczach kłamliwych i prawdziwych, iako się pospolicie w odgłosach publicznych zdarza, z przydatkiem doniesiono; wysłał natychmiast ieźdzców na zabicie Pizona. Ci śpiesznie przybywszy do miasta, gdy ledwo dniać poczynało, wpadli do domu z dobytemi mieczmi. Wielu z nich nie znało Pizona, ponieważ Festus, Penow, i Maurow po-

(88) O którym wyżey w K. I, R. 7.

R.C.P.70
Z.R.823.

ſiłkowych na to morderſtwo wybrał. Zaſzedł przypadkiem, niedaleko pokoiu, ſłużalec iakiś, i ſpytany „ ktoby był, i gdzie ieſt Pizon „? chwalebnym kłamſtwem „ że on ſam ieſt „ odpowiedział: zaraz go ścięto, i w krotce ſamego Pizona zabito. Albowiem znaydował ſię miedzy niemi Bebius Maſſa, ieden z prokuratorow Azyi, co go znał: człowiek na zgubę wſzyſtkich poczciwych zażarty, i częſto, iako w krotce powiem, za narzędzie podobnych zbrodni ſłużyć maiący (89). Feſtus z Adrumetu (90), kędy czekaiąc, co ſię ſtanie z Pizonem, zatrzymał ſię, wyiechał do pułku, i tam oboźnego Cetroniuſza Pizona w kaydany okuć kazał, nazywaiąc go „ zbirem Pizona „, w rzeczy ſamey, dla oſobiſtych ku niemu niechęci: niektòrych żołnierzow i ſetnikow ukarał, innym nadgrody podawał: czyniąc oboie bez przyczyny, tylko, aby mu przytłumienie wſzczynaiącey ſię woyny przypiſano. W krotce potym uſpokoił miedzy Oenſami i Leptytanami (91) niezgody, ktòre powſtawſzy z lekkich pierwiaſtkow, wzaiemnym chłopſtwa miedzy ſobą zboża i bydła zaborem, do oręża i ſzykownych bitew uraſtały. Albowiem lud Oeńſki, liczbą nierowny do odporu, poburzył Garamantow, narod

(89) Wſpomina go Tacyt w życiu Agrykoli R. 45.

(90) Miaſto Afryki, o którym mowiono w R. D. K. XI, R. 25.

(91) O tey woynie wſpomina Pliniuſz w K. V, R. 5. O Leptytanach i Garamantach mowiono w R. D. K. III, R. 74. O Oenſach mowi tenże Pliniuſz w K. V, R. 4, iż ich miaſto leżało miedzy dwoma Syrtami. Tam była *Oea* miaſto biſkupie, teraz *Tripoli*.

narod nieokrocony (92), a miedzy ſąſiedztwem w łotroſtwa obfity. Zkąd ściśnieni Leptytanie, po ſpuſtoſzonych na koło ſwych ſiołach, w ſamych ſię trwożyli murach; poki, za nadeyściem poſiłkow naſzych, zbici Garamantowie nie ſtracili wſzyſtkich łupow, procz tych, ktòre, rozpierzchnąwſzy ſię po niedoſtępnych koczowiſkach, dalſzym mieſzkańcom zaprzedali. R.C.P.70. Z.R.823.

LI. Tym czaſem Weſpazyanowi, po Kremońſkiey rozprawie, i odebranych zewſząd pomyślnych nowinach, wielu z każdego ſtanu, z rownym ſzczęściem i odwagą przepłynowſzy morze w czaſie zimowym „ o zabi„ ciu Witelliuſza „ oznaymiło. Przybyli poſłowie Kròla Wologeza, ofiaruiąc czterdzieście tyſięcy iazdy Partſkiey (93). Piękna rzecz zaiſte i okazała, ubieganie ſię tak licznych ſprzymierzeńcow, w ofiarze poſiłkow, ktòrych niepotrzebował. Podziękowano Kròlowi, i oznaymiono „ ażeby do ſenatu wy„ ſłał poſłow, i o uſpokoieniu Rzeczypoſpo„ litey wiedział „. Gdy Weſpazyan o Włochach i rozporządzeniu miaſtá myślił, odebrał wieść pomyślną o Domicyanie „ iako„ by z granic wieku ſwoiego, i ſynowſkiey u„ czciwości (94) wychodził „. Dla czego

(92) Tryumfował iednak nad nim Korneli Balbin, iako świadczy Pliniuſz w K. V, R. 5.

(93) Obacz Swetoniuſza *in Veſpaſ.* 10. *Quadraginta millia ſagittariorum.*

(94) Rozpuſtą, wſzeteczeńſtwem i cudzołoſtwami, ſynem ſię Imperatorſkim i panem być pokazywał Domicyan. Obacz wyżey R. 2, 39.

R.C.P.70 Z.R.823. oddał naymocnieyſzą część woyſka Tytowi, na dokonanie woyny z Żydami (95).

LII. Nim Tytus w podroż ſię puścił, powiadaią, że w długiey z oycem rozmowie, uſilnie go proſił: „ ażeby ſię potwarzami złośliwych, płocho do gniewu nie zapalał, a „ ſynowi łaſkawym ſię zawſze i ſprawiedliwym pokazywał: że ani lądowe, ani morſkie ſiły nie ſą tak mocnym państwa warunkiem, iako liczba potomſtwa. Albowiem „ przyiaciele ſzczęściem, czaſem, a często „ namiętnościami i omyłką zmnieyſzyć ſię, „ odmienić, i uſtać mogą: krew właſna nigdy nie ieſt dzielna, mianowicie u Xiążąt, „ z ktòrych pomyślności gdy obcy korzyſtaią, „ nieſzczęście ſamych tylko naybliżſzych tyka. Ze i miedzy bracią nie ſtanie zgoda, „ ieśli ociec przykładu nie da „. Weſpazyan, nie tak w gniewie ku Domicyanowi ukoiony, iako raczey cnotą Tyta ukontentowany, kazał mu dobrey być myśli, a woyną i orężem ſławę Rzeczypoſpolitey rozſzerzać, obiecuiąc ſam mieć ſtaranie o domie, i ſpokoyności publiczney. Jakoż kazawſzy zaraz naładować naypręd ſze ſtatki zbożem, do Rzymu ie, acz w burzliwą ieſzcze chwilę, wyprawił (96). W takim albowiem uciſku zoſtawało miaſto, iż ledwo na dziewięć dni żywności w ſzpichrzach było, gdy wyſłane od Weſpazyana ſtatki przyſzły.

(95) Oczym niżey w K. V.

(96) Oznaczaią to pieniądze Weſpazyana, bite tego roku, z napiſem *Annona Auguſta, Ceres Auguſta.*

LIII. Naprawę Kapitolium (97) zlecił R.C.P.70 Z.R.823.

(97) O KAPITOLIUM PRZEZ WESPAZYANA Y DOMICYANA CESARZOW ODNOWIONYM.

Po zakończonych woynach, i zaspokoieniu Rzeczypospolitey przez Wespazyana, nayPierwsze miał staranie ten Monarcha, o odnowieniu zepsutego pożarem Kapitolium. Maiąc wzgląd na podaną od przodkow Religią, i świątość mieysca, ten gmach, na tychże samych, co i pierwey fundamentach dźwigniono; przydano iednak do wysokości iego, czego w dawnych budowaniach nie dostawało, co się pokazuie z niezmiernych owych kolumn, o których wspomina Swetoniusz w życiu Wespazyana R. XVIII. W tey państwa Rzymskiego wspaniałości, procz innych wydatkow, na świeckie i duchowne potrzeby łożonych, iak był hoyny Wespazyan na odnowienie Kapitolium, łacno z następuiących powieści osądzić można.

Ażeby ten Jowisza kościoł miał roczne dochody na swoie opatrzenie, rozkazał Zydom, gdzie kolwiek mieszkaiącym, płacić corocznie *didrachma* (dwie dragmy, dwa kwintele, albo dwie ćwierci łota srebra), co oni na kościoł swoy Jerozolimski, nim go zburzono, płacić mieli zwyczay. Jozef Zydowin w księdze *o woynie żydowskiey* VII, R. 6 powiada, że w państwie Rzymskim znaydowało się na ow czas żydow na 2,000,000., którzy ten podatek płacili. Przeto z tey tylko dochodow części, bierał kościoł Kapitolinski corocznie około 276,190 czerw. złotych. Nie długo stało Kapitolium dźwignione od Wespazyana; bo zaraz po iego śmierci zgorzało, iako świadczy Plutarch w życiu Poplikoli.

Tytus syn i następca Wespazyana, zaraz około naprawy myślić począł, iako się pokazuie z napisu, który przywodzi Filip à Turre w Księdze *Monumenta Veteris Antii* na kar. 95. Lecz ponieważ dobroczynnego pana śmierć ukwapliwa sprzątnęła, Domicyan wykonał braterskię zamysły, i poczwarty raz zepsuie Kapitolium odbudował. Nie można było nic przydać do wielkości i wysokości gmachu: a tak ow Xże, nad którego nikt nie był wspanialszym w budowaniu, obrocił całe staranie, ażeby to Królow, Rzeczypospolitey i Cesarzow dzieło, szacunkiem i wielością ozdob przewyższył. Nie tylko albowiem kolumny z Aten, z marmuru kopanego na górze *Pentelicus* w Attyce, sprowadził; lecz na pozłotę samą łożnych robot, więcey niżeli dwanaście tysięcy talentow, co na nasze pieniądze wyniesie około 6,225,000 cze. zł. wysypał. Obacz Plutarcha na mieyscu wyżey cytowanym.

Uczonemu Raderowi, tudzież innym, zdaie się niepodobna tak wielka pieniędzy summa: wszak że nie uważali ci ludzie, iak wielki był zbytek wieku owego, iak hoyny aż do rozrzutności

R.C.P.70
Z.R.823.

Lucyuſzowi Weſtynowi (98), rycerſkiego ſta-

Domicyan, iaka była wielkość, mnoſtwo i ſzacunek tych ſztuk pozłoconych w kościele Kapitoliúſkim. Taki zaś był przepych w owym wieku, że w prywatnych nawet domach, nie tylko ſtropy *laquearia*, ale nawet ſklepienia i ściany ſame, iakoby naczynia, wyzłacano. Pliniuſz w K. XXXIII, R. 3. taki zbytek Domicyana, że za świadectwem Plutarcha, na mieyſcu cytowanym, wſzyſtko chciał mieć ze złota i pereł. Liczba rozmaitych robot do takiey ceny przychodziła, że, iako świadczy Pliniuſz młodſzy w Panegiryku R. 52, wſzyſtkie weyścia kościoła Kapitolſkiego, wſzyſtkie ſtopnie, cały dziedziniec, złotem i ſrebrem połyſkał. Wielkość tego gmachu, wyżey od nas w K. III. R. LXXII opiſana, miała długoſzy ſtop dwieście, i tyleż prawie ſzerokości. Cały zaś gmach był pokryty dachowkami miedzianemi pozłacanemi, których potym wielką część Gizerychus Król Wandalſki zaprowadził do Afryki. Z pieniądzow Domicyana pokazuie ſię, że wierzch kościoła, olbrzymiaſtemi poſągami, wozami czworokonnemi, tudzież innemi ozdobami pod pozłotą zewſząd świecił. Coż mowić o krużgankach, o kruchtach, galeryach, kiedy ſame bramy, otaczały grube nader i ważne złote blachy, które, za świadectwem Zozyma w K. V, Stylicho, hetman Honoryuſza Ceſarza poodzierać rozkazał.

Taki był kościoł zewnątrz: lecz większe we środku bogactwa. Gdyby w pierwſzym kościele Kapitolſkim, gliniany Jowiſz trzymał w ręku piorun złoty, ważący 50 funtow, wynoſiłby na naſze pieniądze około 4,500 czer: zło.; iak nierownie więcey złota wyłożył Domicyan, za którego nie tylko dany Jowiſzowi piorun ze złota, ale cała iego poſtać, berło i tron tym kruſzcem iaśniały. Przydać tu należy niezmierne ſkarby w kaplicach Minerwy i Junony: niezliczone bogow poſągi: złote ſtropy, tudzież inne ścian całego kościoła złociſte ozdoby. To gdy rozważyſz, oraz przywiedzieſz na pamięć, iak koſztowni byli, w tey świata ſtolicy, w czaſie wymyślnych rękodzieł i zbytku niezmiernego, rzemieślnicy, uznaſz, że Plutarch kładąc tak wielkie pieniądze na tę budowę, bynaymniey ſię nie pomylił.

Niech tu nikt nie zarzuca, iż mogło być złoto ciągnione w błonki cienkie, i że Rzymianie umieli tę ſztukę ciągnięnia, ponieważ, za zdaniem Pliniuſza w K. XXXIII, R. 3, iednę uncyą na kilka ſet błonek, ſzerokich na 4 palce wyciągano. Atoli do wſpaniałſzych i trwalſzych robot grubſzych błonek zażywali Rzymianie: iakiemi był pozłocony poſąg fortuny Prenoſtyńſkiey, o czym świadczy Pliniuſz na mieyſcu cytowanym. Gdyby albowiem Domicyan miąźſzych blach, a zatym nierownie koſztownieyſzych nie dał, nie byłby zpodlał ow powtorny kościoł Kapitolſki, którego i ſtropy i da-

nu, sławą i powagą naypierwszym obywate-

R.C.P.70
Z.R.823.

chowki, i inne liczne roboty były złocone, a nadto August Cesarz, pan naywspanialszy, dawniey go był przyozdobił. Zpodłał iednak, i sami go tylko starcowie chwalili, nie tak dla przepychu, iako dla zwyczaynego wiekowi temu przywiązania do rzeczy dawnych, a podobno i dla symetryi słupow: ponieważ albowiem Domicyan uiął nieco z grubości kolumn marmuru Pentelskiego, przydał nieco ozdoby, ale zepsuł cokolwiek symetryi, za świadectwem Plutarcha na mieyscu cytowanym. Wreszcie, iż podleyszy był od poślednego drugi ow kościoł Kapitolski, pisze Marcyalisz w K. V, Epigr. 10, które tak W. J. X. Jozef Epifani Minasowicz, Kanonik Katedralny Kiiowski, ozdoba wieku STANISŁAWA AUGUSTA, nauk i uczących się wielkiego protektora, z łacińskiego wytłomaczył. *Esse quid hoc dicam.*

Nie wiem, co to, że sławy nie daią żyiącym,
 Ze rzadki swych czytelnik czasow kochaiącym?
Bez wątpienia ten zwyczay zazdrości czy wada,
 Ze starych, Regulusie, nad nowych przekłada.
Tak Pompejuszowych gankow pragniem cienia,
 Tak starzy chwalą dawnych kościołow podsienia.
Enniusza czytano, gdy żył Maro w Rzymie,
 Y Homer u swych wiekow nie słynął w estymie.
Rzadkie plauz Menandrowi theatra dawały,
 Nazona, krom Korynny, oczy rzadkie znały.
Wy się tedy nie śpieszcie rymy, które kryślę,
 Jeżeli sława po śmierci, kwapić się nie myślę.

Temuż Domicyanowi, który niezmierne skarby na ozdobienie Kapitolium łożył; tak pochlebia tenże poeta Marcyalisz w K. X, Epigr. 4. *Quantum jam superis Cæsar* tłomaczenie tegoż J. X. Minasowicza.

Ileś bogom i niebu dał, gdybyś tym wzorem
 Chciał odbierać Cesarzu, i być kredytorem:
Choćby wszystko na przedaż obwołano w niebie,
 Y co maią bogowie, pozbywali z siebie,
By Atlas niebo ztrwonił, będzie brakowało,
 Czymby ci się zadosyć od Jowisza stało.
Bo coż ci za Kapitol odda wystawiony?
 Co za wieniec Tarpeyski czci swoy poświęcony?
Czym się za dwa kościoły Juno wykwitnie?
 Palladę miiam, bo ta spraw twoich pilnuie.
Coż Alcydes, co Febus, co Ledy synowie?
 Y wy tu kościoł macie swoy Flawiuszowie?

R.C.P.70 Z.R.823. łom rownemu. Sprowadzeni od niego wie-

Cesarzu, czekać, znosić cierpliwie ci trzeba,
Boć nie ma czym Jowisza kassa płacić z nieba.

Takiemi wydatkami, a swoim zbytkiem, zubożył kray cały rozrzutny Domicyan. Następca iego Trajan Cesarz, pan wiekopomny, podźwignął hoynością swoią publiczne ubostwo; ozdobił Kapitolium, poświęcaiąc Jowiszowi prywatne Domicyana sprzęty. Zkąd Marcyalisz w K. XII, Epigr. 15, które tak tłomaczę.

Quidquid Parrhasia nitebat aula.

Ile bogactw Parrhaskich dworow miały progi,
Oczy nasze i Rzymskie wzięły w darze bogi.
Zdumiały niebios rządzca nad żywym płomieniem
Złota ręki Scytyiskiey, patrzy z podziwieniem,
Na roskoszne przepychy Rzymskiego Xięcia,
Y ciężkich dla narodu igrzysk przedsięwzięcia.
Samego to są godne pana niebian czasze!
Y co mu z nieśmiertelney nektar leie flasze!
Wszyscyśmy dziś z Jowiszem wzięli bogactw mnostwo:
Gdy nas z nim, wstyd mowić, cisnęło ubostwo.

Owszem zdaie się, że Trajan Cesarz, za trzeciego swego konsulatu, Jowisza, Minerwy, i Junony posągi ze złota ulać kazał: iako się pokazuie z tegoż Poety Księgi XI. Epigr. 5. *Sacra, laresque Phrygum.* &c.

Teraz, ieśli kościoł Kapitolski z naysławnieyszemi starożytności świątyniami Bela w Babilonie; Jowisza w Tebach Egipskich; Dyany w Efezie; owszem z samym kościołem Jerozolimskim porownany, mowić możemy śmiało, iż wszystkie te gmachy tak wnętrznym, iako zewnętrznym złotem przewyższyło Kapitolium. Co zaś do ogromności i bogactw, ustępowało kościołom w Jeruzalem i w Babilonie. Wiadomo iest wszystkim, iakie skarby znaydowały się w kościele Salomonowym: o których mowić ieszcze będziem dokładniey w notach do Historyi K. V, R. 8. Rozmaitość kruszcow w kościele Babilońskim, i onych wagę, wyraża w szczegulności Dyodor Sycyliiski w K. 9 na karcie 70. Wynosiło to na nasze pieniądze około 38,095,238 czer. złotych. Ani to rzecz do podziwienia, ponieważ Cyrus, Król Persow, podbiwszy Azyą, i opanowawszy Babilonę, za świadectwem Pliniusza w K. XXX, R. 3 pięćkroć stotysięcy talentow srebra, i czaszę albo puhar Samiramidy Królowey ważący piętnaście talentow, zabrał. Co wynosi na nasze pieniądze około 249,007,470 cze. złotych. Za naszego wieku inny Król Perski *Thamas-Kouli-Kan*, dopadszy Mogolskich skarbow, zagarnął w zdobyczy, biorąc naymnieyszą

ſzczkowie, taką dali odpowiedź: „ aby oba- R.C.P.70
„ liſka ſtarey świątyni na bagna (99) wy- Z.R.823.
„ w: ść, a nowy gmach na tychże ſamych
„ fundamentach budować, ponieważ bogo-
„ wie nie chcą dawnego kſztałtu odmieniać „.
Dwudzieſtego pierwſzego dnia Czerwca (100), w pogodney chwili, cały plac na budowanie kościoła wyznaczony, bindami (1) i wieńcami ozdobiono. Weśli naprzod żołnierze, maiący nazwiſka pomyślność oznaczaiące (2),

cenę *Koupii* ſrebra, ſto iedenaście, iak nazywaią *Kiurours:* na naſze pieniąꝺ: około 237,857,143 czer. złotych. Inni zaś owſzem i ſam Voulton, na ów czas lekarz Ceſarza Mogolſkiego, nazwiſkiem *Muhammedcha* piſze, że Thamas-Kouli Kan zabrał w korzyści, na 300 Kiurours, coby wynioſło na naſze pieniądze około 642,857,142. czerwonych złotych.

O ſkarbach kościołow Jowiſza Tebańſkiego w Egipcie, i Dyany Efezkiey nie tak ieſt rzecz wiadoma. Znaiome zaś ſą ich doſtatki i wielkość, którem świątynią Kapitolſką celowały. O Dyany kościele obacz Pliniuſza K. XXXVI, R. 14. W Tebach widzieć dotąd rozwaliny kościoła Jowiſzowego, które wypiſał *Pococke* w Kſięꝺze *Deſcription of the Eaſt.* Tom I. na karcie 92. Tablicy XXVIII. Z tych rozwalin pokazuie ſię, iż ten kościoł miał dłużyny na ſtop więcey niżeli tyſiąc czteryſta, a ſzerokości ſtop trzyſta pięćdzieſiąt: na około zaś ſtop trzy tyſiące pięćſet.

Miedzy tylą zapadłey ſtarożytności wſpaniałemi gmachami, nie ma czego zazdrościć wiek naſz terazniey ſzey. Pobożnością i ſtaraniem Papieżow ſtało ſię, że iakośmy prawdziwą religią czaſy pogańſkie, tak kościoła wſpaniałością ich bożnice zwyciężyli. Nad wſzyſtkie świątynie Chrześciańſkie, miedzy którem liczą ſię na świecie nayogromnieyſze, Swiętego Pawła w Londynie, S. Zofii w Carogrodzie, Katedralny w Medyolanie, przechodzi kościoł S. Piotra w Rzymie na Watykanie, który ſię może nazywać ſprawiedliwie cudem ſztuki rzemieślniczey, za czaſow ſtarożytnych nie ſłyſzanym. Taka zaś iego ieſt obſzerność, że z peryſtylem z gmachem złączonym, ma ſtop długości tyſiąc ſześćſet, a na około ſtop cztery tyſiące.

(98) Obacz R. D. K. XI, R. 22.

(99) Na bagna Oſtyeńſkie. Obacz R. D. K. XV, R. 43.

(100) *Undecimo Calendas Julias.*

(1) *Vitta.* Binda, zawicie, z iedwabiu, wſtążek, płotna.

(2) Jakie były. *Valerius* od zdrowia *valetudo: Statorius* od

R.C.P.70 Z.R.823.

z szczęśliwemi gałązkami (3): potym Panny Westalskie, z chłopiętami i dziewczętami, od rodzicow nieosierociałemi (4) wszedszy, kropiły wodą ze źrzodeł i strumykow zaczerpnioną. Po nich Helwidius Priscus pretor, mowiąc obrzędowe słowa za Plautem Elianem Arcykapłanem (5), ofiarował świnię, byka i owcę (6): a złożywszy na darninie ielita (7), i prosząc bogow, Jowisza, Junonę, Minerwę (8), iako Rzymskiego państwa opiekunow, „ aby początkom dzieła sprzyiali, a przyby„ tki swoie, pobożnością ludzką zaczęte, bo„ ską pomocą dźwignąć raczyli „ dotknął się bind i sznurow, ktòremi kamień był uwiązany. Rzucili się zatym drudzy urzędnicy, kapłani, senatorowie, rycerstwo, wielka część gminu, i z radością głaz potężny ciągnęli. Ciskano w doł na iałmużnę złote i srebrne pieniądze (9), także kruszcze samorodne, ogniem ieszcze nie przeczyszczone, a to z upomnienia wieszczkow, aby się poczęta robota, kamieniem

stałości, *à stando: Salvius* od zbawienia, zachowania, *à salvando*, i tym podobnych. Obacz Cycerona *de Divinatione* 1, 102. Pliniusza XXVIII, 2. Sect. 5.

(3) Jakie u Rzymian były zioła nazwane *Verbena*, *Verbenaca*, *hierobotane*, po naszemu, *koszyczko*, *gołębie ziele*, *żeleźnik*. Obacz Ammiana Marcellina K XXIX, 3. Pliniusza XXV, 9. i naszych Knapskiego, Syreniusza.

(4) Dzieci kapłańskie. *Pueri flaminii, puellæ flaminiæ, patrimi matrimi.*

(5) O tym zwyczaiu obacz Pliniusza XXVIII, 2.

(6) *Suovetaurilia*. Obacz R. D. K. VI, R. 37.

(7) Od popow uznane za szczęśliwe.

(8) Juno z Minerwą miały kaplice swoie, w kościele Jowisza Kapitolińskiego.

(9) *Argenti aurique stipes.* Seneka w K. VI, R. 4. *De Beneficiis* mowi: *Omnia Deorum sunt; tamen & diis posuimus donum, & stipem iecimus.* Tenże podobnie pisze w K. IV, 2 *Quæst. natur.* Obacz także R. D. K. XIV, R. 15.

mieniem lub złotem, na inne użycie wyrobionym nie zelżyła. Przydano wyſokości murom: i w tym tylko pozwolona odmiana; ponieważ tego tylko nie doſtawało do wſpaniałości dawnego gmachu, ktory tak wielkie ludzi mnoſtwo miał ogarnąć. R.C.P.70 Z.R.823.

LIV. Tym czaſem rozgłoſzona po Gallii i Niemczech wieść o śmierci Witelliuſza, podwoiła woynę. Cywilis rzuciwſzy na ſtronę obłudę, iawnie na lud Rzymſki napadać począł: Witelliańſkie pułki wolały obcemu ſłużyć, niżeli Weſpazyana Ceſarzem uznać. Gallowie, po rozſianey nowinie „ że Dakowie „ z Sarmatami, obozy Mezyiſki i Pannońſki o„ blegli „ wznieśli umyſły, rozumieiąc, że ſię wſzędy rownie niepomyślnie woyſkom naſzym powodziło. Podobne fałſze i o Brytanach roznoſzono. Nic iednak tak mocno nie przywiodło do wierzenia, iakoby iuż koniec przyſzedł pańſtwu, iako pożoga Kapitolium. Trąbili wſzędy płonnym zabobonem Druidowie (10), „ że lubo dawniey było wzięte od „ Gallow miaſto, atoli dla ocaloney Jowiſza ſto-

(10) Druidowie, popi, czarownicy, mędrcy, filozofowie ſtarożytnych Gallow, nazwani tak od ſłowa greckiego *drys* dąb, że poſpolicie w laſach dębowych mieſzkali, a zabobonne obrządki ſwoie w dębowych wieńcach odprawowali. Mieſzkali zaś mianowicie, gdzie teraz wieś i mieyſce *Ruveres* przy rzece Vegra. Był także narod nazwany tym imieniem, gdzie teraz hrabſtwo *de Dreux*. Tyberyuſz Ceſarz wygnał ich z Gallii, iako świadczy Pliniuſz XXX, 1. Ich krwawą i zabobonną religią znioſł do ſzczętu Klaudyuſz Ceſarz. Swet: w życiu iego R. XXV. Zdaie ſię zatym, że to obmierzłe popoſtwo wrociło ſię za Nerona, ktory ſię płochością zabobonną bawił, albo pod czas domowych zawieruchow. Obacz R. D. K. XIV, R. 30.

R.C.P.70 Z,R,823.

„ licy ocalało pańſtwo: teraz fatalnym pożarem gniew ſwoy Rzymianom niebo obwieściwſzy, Zaalpińſkim narodom panowanie „ całego świata przepowiada. „ Gruchnęło nad to, że wyſłani z Gallii od Othona przeciwko Witelliuſzowi celnieyſi obywatele, przed roziazdem dali ſobie ręce, że ieśli lud Rzymſki nieprzerwane domowych woien ogniwo i wnętrzne rozruchy złamią, oni też o przywroceniu wolności pomyślą.

LV. Przed zabiciem Hordeoniuſza Flakka (11) nic nie wypadło, zkądby można było o ſpiſku dociec. Lecz po iego śmierci, poczęli ſię z ſobą porozumiewać przez poſłow Cywilis, i Klaſſyk rotmiſtrz ſzwadronu Trewirſkiego. Przodkował przed innemi Klaſſyk urodzeniem i bogactwami, prowadząc rod od krolow, wielkiemi w pokoiu i na woynie dziełami zaſzczycony, chełpiąc ſię z tego, iż z przodkow ſwoich był raczey nieprzyiacielem, niżeli ſprzymierzeńcem ludu Rzymſkiego. Przyłączyli ſię do nich Julius Tutor Lingończyk (12), i Julius Sabin z Trewiru. Tutor miał poleconą ſobie od Witelliuſza ſtraż Renu: Sabin, procz wrodzoney lekkości, dał ſię uwieść fałſzywemu o zacności urodzenia ſwego mniemaniu, iakoby Julius Cezar woiuiąc w Gallii, rozkochawſzy ſię w babce iego, brzemienia ią cudzołoſtwem nabawił. Ci wſzyſcy pokątnemi mowami wymacawſzy umyſły dru-

(11) O którym wyżey w R. 36.

(12) Z Lingonu, *de Laugres.*

gich, a ktòrych tylko zdolnemi być mniemali, ſpolnością rad uſidliwſzy, zeſzli ſię w Kolnie (13) do domu prywatnego, ponieważ ſię miaſto publicznie takowemi przedſięwzięciami brzydziło. Znaydowali ſię tam iednak niektòrzy z Tungrow i Ubiow (14), lubo naywiękſza potęga była przy Trewirach i Lingonach. Nie wiele czaſu zaięła rada: wołali wſzyſcy na wyścigi „ że ſię lud Rzymſki do„ mowemi niezgodami rozhukał: zznieſione „ pułki, ſpuſtoſzone Włochy, ſama ſtolica w „ oblężeniu, wſzyſtkie woyſka wnętrznym „ zaprzątnione orężem: ieśli ſię Alpy ube„ ſpieczą ſtrażami, uſtanowiwſzy wolność, „ pomyślą Gallowie, iaki potędze ſwoiey kres „ zamierzyć maią „. R.C.P.70 Z.R.823.

LVI. To każdy mowił i chwalił: naradzano ſię o reſzcie woyſk Witelliuſza: wielu radziło „ aby ie wyciąć, iako lud buntowny, „ nie wierny, a krwią hetmanow właſnych „ ſpluſkany „. Przemogła iednak przyczyna ich ocalenia, aby z rozpaczy otrzymania łaſki do gwałtu ſię nie rzucili „ że lepiey ieſt „ przychęcić do ſpolney roboty; że kiedy ſię „ tylko wytraci ſtarſzyzna, reſzta żołdactwa, „ czuiąc ſię do zbrodni, w nadzieię darowa„ nia winy, łacno przyſtąpi „. Taki był kſztałt pierwſzey obrady: wyſłano zaraz do Gallii podżegaczow woyny. Buntownicy, ażeby nieoſtrożnego Wokulę (15) ſnadniey za-

Aaa ij

(13) *Colonia Agrippina* Coln.

(14) Ubiowie, gdzie teraz Kolno. Tungrowie, *Tongres.*

(15) O którym wyżey w R. 25.

R.C.P.70 tłumili, ukrywali pozorem ſkromności przedſięwzięte zamyſły. A lubo go niektòrzy o-
Z.R.823. ſtrzegali, nie miał atoli ſił zdolnych do poſkromienia, dla nielicznych woyſk, i to niewiernych. Widząc ſię być zatym miedzy niepewną ſwoich wiernością, a ukrytą nieprzyiacioł zdradą, wyiechał do Kolna, poſtanowiwſzy, co w takowym razie naypożyteczniey-ſzym być ſądził, wzaiemną dyſſymulacyą, i temiż ſamemi, ktòrych nań używano, fortelami nieprzyiaciela pſować. Uciekł tam, przekupiwſzy ſtraże Klaudyuſz Labeon, o którym wyżey mowiłem (16), że go poimano, i oddalonego od rady narodowey, do Fryzow zaſłano. Ten obiecywał, „ że ieśli mu dodadzą ludzi, poydzie do Batawow, i więkſzą „ część narodu do Rzymian odciągnie „. Dano mu nieco iazdy z piechotą, z ktòrą nie śmieiąc nic poczynać z Batawami, niektòrych Nerwiow (17) i Betazyow do broni ruſzył, a bardziey iako zboyca, niżeli żołnierz, po kraiu Kaninefatow i Marſakow biegał. Uwiedziony zdradą Gallow Wokula wyciągnął w pole.

LVII. Jeſzcze ſię niedaleko od *Vetera* (18) naydował, kiedy Klaſſyk i Tutor, wyiechawſzy przodem, pod pozorem wzwiadow, z wodzami Niemieckiemi umowę potwierdzili, i natychmiaſt oddzieliwſzy ſię od pułkow, oboz ſwoy właſny wałem otoczyli. Oświadczał ſię Wokula: „ że potęga Rzymſka nie tak

(16) w R. 18.

(17) *Nervii* le Hainau. *Betaſii* Brabancya. *Marſaci* w pułnocney Hollandyi, gdzie teraz Harlem, Alkmar.

(18) Teraz Santen.

„ się wnętrznemi osłabiła rozruchami, aby ią R.C.P.70
„ Trewirowie z Lingonami gardzili. Stoią Z.R.823
„ przy nich wierne prowincye, zwycięzkie
„ woyska, stoi szczęście i bogowie mściwi.
„ Tak niegdyś Sakrowir (19) z Edwami, tak
„ świeżo Windex z Gallami, za każdym spo-
„ tkaniem zniesieni, zginęli. Też same klę-
„ ski, taż sama zemsta znowu targaczow przy-
„ mierza czeka. Lepiey Cezarowi, lepiey
„ Augustowi umysły ich są znaiome (20).
„ Galba, a zmnieyszone daniny, nieprzyiaźne
„ wzburzyły duchy: miękka niewola nieprzy-
„ iaciołami zrobiła: odarcie z maiątkow przy-
„ chylnemi uczyni„. To powiedziawszy żwa-
wo, gdy Klassyka z Tutorem w zdradzie za-
ciętych widział, cofnął się do Nowesium (21).
Gallowie o połmili na polach stanęli. Tam
zabiegaiących do siebie setnikow i żołnierzow,
wabiono na targ wierność; tak że Rzymskie
woysko (zbrodnia to niesłychana) na obce słowa
poprzysięgło, a w zakład takowey szkarady,
kaydany lub morderstwo legatow obiecało.
Wokula, chociaż wielu radziło mu ucieczkę,
biorąc przedsię odwagę, zgromadziwszy koło,
w ten sposob mowił.

LVIII. „ Nigdym do was nie mowił, ani
„ troskliwszy o was, ani za sobą bespieczniey-
„ szy. Albowiem chętnie o zgotowaney mi
„ zgubie słyszę, a śmierci, po tylu poniesio-
„ nych od nieprzyiacioł szwankach, iako do-

(19) O Sakrowirze obacz R. D. K. III, R. 46. O Windexie i Galliach K. XVI, R. 66 i dalsze.

(20) Bo ich umieli w ciasnych klubach trzymać.

(21) Teraz *Nuis*.

R.C.P.70 Z.R.823.

„ konania nieſzczęśliwośći oczekiwam. Was „ tylko żałuię, za was ſię wſtydzę, ktò- „ rym nieprzyiaciel ani oręża, ani pola go- „ tuie: tak ſię albowiem rozprawić na placu „ oboiey ſtronie uczciwie należy: waſzemi „ rękoma Klaſſyk z ludem Rzymſkim woynę „ toczyć, a panowanie do Gallii przenieść za- „ ufał. Także to iuż, ieśli was cnota i for- „ tuna opuściła, ſtarożytne przykłady z pa- „ mięciwam uſzły, wiele razy Rzymſkie pułki, „ ginąć raczey, niżeli kroku z placu co- „ fnąć wolały? Często ſprzymierzeńcy waſi, „ miaſt ſwoich wycięcia, a z żonami i z dzie- „ ćmi pożogi znoſili: a tych nieſzczęśliwości „ powodem, ſama im cnota i ſława była. „ Znoſzą z niewymownym męſtwem głod i „ oblężenie, obegnane w *Vetera* pułki, ani „ ſię poſtrachem i obietnicami przełomać da- „ ią. My, procz broni i mężow, a wybor- „ nych obozu obron, żywność i ſpoſob iey „ doſtania rowną mamy. Pieniędzy, na po- „ darunek (22) nawet świeżo wyſtarczyło: „ ktòry bądź wam od Witelliuſza, bądź od „ Weſpazyana dany być tłomaczycie, z Impe- „ ratora zaiſte Rzymſkiego ſzafunku go ma- „ cie. Tylu woien pogromcy u Gelduby (23) „ i u Wetera, po znieſionym tylekroć nie- „ przyiacielu, ieśli ſię pola lękacie, niego- „ dna to rzecz wprawdzie: lecz przy was „ mury i ſzańce, przy was moc zwlekania

(22) O ktòrym wyżey w R. 36.

(23) Obacz wyżey R. 26, 52 i dalſze.

„ czasu, poki z pobliższych prowincyi posił- R.C.P.70
„ ki i woyska nie nadciągną. Nie miły wam Z.R.823.
„ iestem: są drudzy legaci i trybunowie: niech
„ w reszcie setnik lub żołnierz przywodzi;
„ aby to cudo na świat cały nie wyszło, że
„ was Klassyk z Tutorem wzięli za narzędzie,
„ aby Włochy podbili. Pewnie za przywo-
„ dem Niemcow i Gallow pod mury stołe-
„ czne, broń na oyczyznę podnieść zechce-
„ cie? Wzdryga się umysł na sam takiey szka-
„ rady wizerunek. Waszeż to u iednego
„ Trewerczyka staną szylwachy? wam ieden
„ Bataw dawać ma hasło do potyczki? wy
„ Niemieckie roty zastąpicie? Co za koniec
„ na ostatek tey zbrodni? gdy wam Rzym-
„ skie pułki staną w kroku, zbiegowie od zbie-
„ gow, zdraycy od zdraycow, obu wiarołomni,
„ a bogom obmierzli, tułać się miedzy obie-
„ ma będziecie? Ciebie naylepszy i naywyż-
„ szy z bogow, ktoremuśmy przez ośmset i
„ dwadzieścia lat tryumfalne składali ofiary;
„ ciebie Kwirynie, oycze Rzymskiego miasta,
„ pokornie błagam, że ieśli to nie z wolą wa-
„ szą, aby pod moią wodzą oboz ten nie
„ tknięty i nieskażony został, nie daycie przy-
„ naymniey, aby go Tutor z Klassykiem mieli
„ zhańbić. Zdarzcie żołnierzom Rzymskim
„ myśl czystą, albo wczesną i bez winy od-
„ mianę „.

LIX. Rożnym umysłem ta mowa przyięta, miedzy wstydem, boiaźnią, i nadzieią. Odszedł Wokula myśląc o śmierci: odwiedli go służalcy z wyzwoleńcami od uprzedzenia

R.C.P.70 Z.R.823. dobrowolnym zgonem nayplugawſzego zeyścia (24). Albowiem Klaſſyk, wyſławſzy Emiliuſza Longina, zbiega pierwſzego pułku, zgubę mu poſpieſzył. Herenniuſza i Numizego legatow, zdało ſię doſyć w kaydany okuć. Potym Klaſſyk, otoczony Rzymſkiego państwa znakami (25), wſzedł do obozu. A lubo na wſzelką zbrodnię otwardniały, ledwo mogł uſta otworzyć na przeczytanie roty przyſiężney. Zaprzyſięgli przytomni „ na „ państwo Gallow „. Morderca Wokuli na wyżſzy ſtopień poſuniony, inni, podług wymiaru niecnoty, upominkami obdarzeni. Rozdzielone potym miedzy Tutorem i Klaſſykiem ſtarania. Tutor potężnym woyſkiem otoczonych Kolończykow, ile ſię tylko znaydowało woyſka u gornego Renu, do przyſięgi zniewolił, wybiwſzy w Moguncyi trybunow, wygnawſzy oboźnego, ktorzy ſię temu ſprzeciwili. Klaſſyk wybrawſzy z tych, co ſię poddali, nay większych niecnotow, wyſłał do oblężonych (26), z obietnicą darowania winy, ieśliby ſię upamiętali, inaczey żadney nadziei: głod, wycięcie i oſtatnia zguba upornych czeka. Przywodzili poſłańcy własny przykład.

LX. Tym czaſem oblężonych ztąd wierność, z inąd niedoſtatek, miedzy zbrodnią, a ſławą

(24) Bo go zabił zdrayca i zmiennik.

(25) Nieſiono przed nim *faſces*, albo ſiekiery pękami rozg otoczone: śli Liktorowie, *Lictores* halabartnicy.

(26) Do pułkow, ktore głod i oblężenie w Wetera, *Santen* znoſiły.

a ſławą rozrywały: a w tym ważeniu ſię, nieſtawało iuż zwyczayney i niezwyczayney ſtrawy, po ſpaſieniu bydła, koni, oraz innych zwierząt, ktòre acz w mierziączcze i obrzydzeniu, mus na pokarm obraca. Przyſzło do tego, że gryząc gałązki, krzewiny, i poroſłe miedzy ſkałami zioła, cierpliwości w oſtatecżney nędzy dawali przykład, poki dzieł chwalebnych plugawym nie zhańbili końcem, poſławſzy do Cywila z proźbą o życie. Nie przyięto inaczey poſelſtwa, aż na państwo Gallow przyſięgli. Cywilis warowawſzy ſobie zdobycz, przyſtawił ſtraż do obozu, ktòraby pieniądze, ſprzęty i czeladź woyſkową zabrawſzy, obnażonych ze wſzyſtkiego (27), dokądby chcieli, zaprowadziła. Ledwo co uśli o pięć tyſięcy krokow, alić Niemcy, oſkoczywſzy zewſząd, napadli na gmin nieoſtrożny. Co naywalecznieyſzy poległ na placu: wielu w ucieczce pobito: reſzta uſzła do obozu: żalił ſię na to Cywilis, gromiąc Niemcow, „ iakoby po zdradziecku wiarę złamali „. Jeśli zaś to zmyślił, czyli zaiadłych pohamować nie mogł, rzecz niepewna. Po złupieniu obozu, rzucono nań ogień: gdzie wſzyſtkich pozoſtałych od potyczki płomień ſtrawił. R.C.P.70 Z.R.823.

LXI. Cywilis, ktòry, podnioſłſzy broń na Rzymiany, barbarzyńſkim ślubem, włos buyny a rydzowaty na brodzie i głowie ſobie zapuścił (28), po znieſieniu pułkow, kazał ſię

Tom III. Bbb

(27) Z pienięʒdzy, oręʒa, tłomokow.

(28) Tego zwyczaiu zażywali, wſzyſtkich prawie narodow

R.C.P.70 Z.R.823.

oſtrzyc. Słychać też było, że niektòrych więźniow dał maluczkiemu ſynowi, aby ie przez dziecinną igraſzkę złuku przeſzywał. W reſzcie, ani ſam na państwo Gallow poprzyſiągł, ani ktòrego ze ſwych Batawow do przyſięgi zniewolił, ufaiąc Niemieckim ſiłom, a więkſzości potęgi i ſławy ſwoiey, gdyby kiedy przyſzło z Gallami o państwo walczyć. Przyſłano Weledzie (29), miedzy podarunkami, Mummiuſza Luperka legata pułkowego. Ta dziewoia, rodem z kraiu Brukterow, obſzernie panowała, ſtarożytnym Niemcow obyczaiem, u ktòrych częſtokroć niewiaſty za prorokinie, a za przemocą zabobonow i za boginie uchodzą. Doyrzała na ow czas iey powaga; albowiem ſzczęśliwe Niemcom powodzenie, a wycięcie Rzymſkich pułkow przepowiedziała. Lecz Luperka w drodze zabito: kilku ſetnikow i trybunow, z Gallii rodem, zachowano na zakład związku. Obozy pieſze i iezdne rozrzucono i ſpalono: te tylko zoſta-

rycerſcy ludzie. Swetoniuſz piſze w życiu Juliuſza Cezara R. 67. *Milites diligebat uſque adeo, ut, auditâ clade Titurianâ, barbam capillumque ſummiſerit nec ante dempſerit, quam vindicaſſet.* Dawali i w naſzym narodzie częſto przykłady takie żałoby ludzie niektòrzy. Widzieliśmy ſami kilku brodaczow partyzantow Krόla Staniſława Leſzczyńſkiego, ktòrzy po iego odiechaniu do Francyi golić brody niechcieli, uczyniwſzy ślub nie mienia ſprawy z balwierzami, ażby na tron powrocił. O rudawym albo rydzowatym włoſie Niemcow, *rutilus crinis* będzie ſię mowiło w kſiędze Tacyta *de Moribus Germanorum* w R. IV.

(29) O Weledzie, i innych natchnionych kobietach obaczyſz w K. *de Moribus Germanorum* R. 8.

wiwſzy, ktòre były w Moguncyi i Windoniſſie (30) założone (31). R.C.P.70 Z.R.823.

LXII. Trzynaſtemu pułkowi (32) z zabranemi poſiłkami kazano wyciągnąć z Nowesium do Trewiru, wyznaczywſzy dzień, kiedy ſię z obozu miał wyruſzyć. Cały ten zwłoki przeciąg ſpędzony na rozmaitych troſkliwościach. Gnuśnikow, z przykładu pobitych u *Vetera* ſtrach ogarnął: walecznieyſi, czując wſtyd i hańbę, pytali ſię „ co to za droga? kto ich wodzem? i czyli zupełnie iuż „ wſzyſtko w ręku tych zoſtawiono, ktòrych „ życia i śmierci panami obrali „? Drudzy, bez żadnego na obelgę względu, przepaſywali ſię trzoſami pieniędzy, i co naydrożſzego ze zdobyczy mieli. Inni wdziewali zbroie, brali miecze, iakby im do potrzeby ſtawać przychodziło. Temi myślami gdy ſię na rożne ſtrony ważą, przyſzedł czas odeyścia, ſmutnieyſzy nad ſamo oczekiwanie, kiedy zamknioną w ſzańcach, i nie tak okazałą zelżywość, pole i dzień na widok wyſtawiły. Poſzarpane Cezarow obrazy, nie chędogie znaki, roztoczone tu i owdzie świetne Gallow chorągwie, nieme żołnierzow ſzeregi, do żałobnego konduktu podobnieyſze. Wodz Klaudyuſz Sanctus wybiciem oka okropny, a na ſercu ſłabſzy. Pomnożyła ſię ſromota, kiedy drugi pułk, opuściwſzy oboz w Bonnie, z niemi

Bbb ij

(30) *Moguntiacum* la Maience, Moguncya, ſtolica Elektoratu duchownego. *Vindoniſſa* teraz Windiſch w Szwaycarach, w kantonie Berneńſkim.

(31) Ktòre ieſzcze Rzymianie trzymali, iako obaczemy niżey w R. 70.

(32) O ktòrym wyżey w R. 70.

R.C.P.70 Z.R.823.

ſię zmieſzał. A po rozgłoſzeniu zabrania pułkow, wſzyſcy, ktòrym mało przedtym imie Rzymſkie pogromem było, ſypiąc ſię gromadnie ze wſi okolicznych, cieſzyli ſię bez miary z niezwyczaynego widowiſka. Nie zcierpiał daiey weſela natrząſaiącey ſię chałaſtry ſzwadron Piceńſki (33), a wzgardziwſzy obietnicami i grożbami wodza, poſzedł do Moguncyi. Napadſzy w drodze traſunkiem zaboycę Wokuli, i grotami go oſypawſzy, dał początek oczyſzczenia ſię na potym z popełnioney winy. Pułki, nie odmieniaiąc drogi, pod murami Trewiru ſtanęły.

LXIII. Cywilis z Klaſſykiem nádęci pomyślnością, namyślali ſię, ieśli oſadę Kolońſką na łup woyſkom ſwoim podać mieli. Podżegała myśl krwawa, a chciwość łupieży do wycięcia miaſta: hamował interes woienny, i potrzebna nader w początkach panowania łaſkawości ſława. Wſtrzymywała nadto Cywila pamięć dobrodzieyſtwa, że w pierwiaſtkach tey burzy, zchwytanego mu ſyna Kolończykowie z uczciwością przechowali. Lecz dla bogactw i wzroſtu, patrzały Zareńſkie narody na to miaſto zawiſnym okiem, ani inny być koniec woyny rozumiały, iako gdy powſzechnym wſzyſtkich Niemcow ſiedliſkiem zoſtanie, albo wywrocone zgruntu, upadkiem ſwoim Ubiow przywali.

LXIV. Zatym Tenchterowie (34), na-

(33) *Picentini* teraz część ziemi *Laberis.*

(34) O których mowiono część w R. D. Tomie I. i będzie ſię mowić w K. *de Moribus Germanorum* R. 32.

rod oddzielony Renem, wyprawiwſzy poſelſtwo, roſkazy ſwoie Kolońſkiey radzie oświadczyć kazali, które nayżwawſzy z poſłow w ten ſpoſob przełożył. „Dzięki czyniemy ſpolnym bogóm, a mianowicie naywiękſzemu z nich Marſowi (35), za powrot waſz do powſzechności i imienia Niemcow (36); a wam winſzuiemy, że kiedyż tedyż wolni miedzy wolnemi będziecie. Do tego czaſu rzeki i ziemię, owſzem nieiako ſamo niebo zamknęli Rzymianie, aby rozmowom i ziazdom naſzym przeſzkadzali: a co obelżywſza dla mężow do broni zrodzonych, abyśmy bezorężni i prawie nadzy, pod ſtrażą i okupem ſchodzili ſię (37). Wſzakże, ażeby przyiaźń i związek wzaiemny miedzy nami trwał na wieki, proſiemy was, abyście mury tey oſady, znamie niewoli, obalili. Same dzikie zwierzęta w zamknieniu zapominaią na cnotę. Wytraćcie wſzyſtkich Rzymianow, w kraiu waſzym mieſzkaiących. Nie łatwo ſię wolność z panami ſkoiarzy. Obroćcie dobra pobitych na ſkarb publiczny, aby żaden nie zataił, a ſprawy ſwoiey odłączyć nie mogł. Niechay ſię godzi i nam z wami oba brzegi po- R.C.P.70 Z.R.823.

(35) Za świadectwem Tacyta *in Moribus Germanorum* w R. 9. Niemcy naywiękſzą cześć oddawali Merkuryuſzowi. Ale teraz pod czas woien Mars u nich pierwſzeńſtwo otrzymał.

(36) Którego ſię nieiako wyprzyſięgli, dla oſady Rzymſkiey, i nazwiſka Agryppiny. *Colonia Agrippinæ.*

(37) Tak były zamknięte i ſtrzeżone przechody, że mieſzkaiący za Renem Niemcy, iść za rzekę nie mogli zbronią i bez okupu.

R.C.P.70 Z.R.823. „ siadać, obyczaiem przodkow. Jako dzień „ i światło wszystkim ludziom, tak wszystkie „ ziemie mężnym ludziom natura otworzyła. „ Bierzcie się do oyczystych zwyczaiow i kro„ iu: odrzućcie roskoszy (38), ktoremi Rzy„ mianie dzielniey poddanych, niż bronią wo„ iuią. Zostawszy narodem czystym, poczci„ wym i swobodnym, albo w rowności z dru„ giemi, albo innym panować będziecie.

LXV. Kolończykowie, wziąwszy czas do namysłu, kiedy ani przyiąć kondycyi, boiaźń przyszłości, ani iey odrzucić stan obecny nie pozwalał, taką dali odpowiedź. „ Skoro „ się nam pierwsza odzyskania wolności poda„ ła sposobność (39), chwyciliśmy się oney „ skwapliwiey bardziey, niżeli ostrożniey, a„ byśmy się z wami, i z drugiemi Niemcy, kre„ wnemi naszemi złączyli. Mury miasta, kie„ dy się do nas zewsząd woyska Rzymskieścią„ gaią, bespieczniey iest zmocnić, niżeli ie „ psować. Jeśli się iacy przychodnie ze „ Włoch lub z prowincyi w ziemi naszey „ znaydowali, tych albo woyna wytraciła, „ albo do swoich dziedzin uśli. Dawnieysi, „ obrawszy sobie u nas siedlisko (40), a mał„ żeństwami się spokrewniwszy, i spłodziwszy „ potomstwo, spolną z nami oyczyznę maią. „ Nie mamy was za tak niesprawiedliwych,

(38) Których Rzymianie używali za instrument panowania, osłabiwszy umysły poddanych płochością, rozrywkami, widowiskami: da się to widzieć w życiu Agrykoli, napisanym od Tacyta R. XXI.

(39) W tym zamieszaniu.

(40) Kiedy się zakładała osada.

„ abyście rodzicow, braci i plemie naſze gu- R.C.P.69
„ bić ręką naſzą chcieli. Podatki i ciężary Z.R.823.
„ celne znoſiemy: niech będą przechody wol-
„ ne, lecz za dnia i bez broni, poki świeże i
„ nowe prawa długoletność w zwyczay nie
„ obroci. Cywila z Weledą ſędziami mieć
„ będziem, u ktòrych umowa ſtanie „. Tak ugłaſkawſzy Tenchterow, wyprawieni poſłowie z podarkami do Cywila i Weledy, wſzyſtko podług woli Kolończykow ſprawili. Nie dano iednak poſłom widzieć Weledy, dla więkſzego poſzanowania: ſiedziała na wyſokiey wieży, a wybrany z powinowatych, pytania i odpowiedzi, iako pośrzednik boſtwa odnoſił.

LXVI. Zmocniony ſpołecznością Kolończykow Cywilis, poſtanowił pobliżſze miaſta opanować, a na uporczywe oręża dobyć. Podbił Sunikow (41); wybraną młodź z miaſta miedzy ſwe roty podzielił. Zoſtawił mu ſię w dalſzych przedſięwzięciach Klaudyuſz Labeon, z zebranym na prętce Betazow, Tungrow, i Nerwiow (42) ludem, wſparty mieyſcem ſamym, ponieważ moſt na rzece Moza (43) pierwey opanował. Trwała w ciaśninach wątpliwa potyczka, poki Niemcy, przebywſzy wpław rzekę, tyłu Labeonowi nie wzięli. Do tego Cywilis, bądź z odwagi, bądź z umowy, wpadłſzy miedzy ſzeregi Tun-

(41) Teraz *Limbourg*, gdzie dotąd ieſzcze widzieć pamiątkę Sunikow we wſi nazwaney *Sinnich*, obacz Buchera *in Belg. Rom.*

(42) Tungrowie *Tungres* Betaſowie, *Brabancya* Nerwiowie *le Hainau*.

(43) Teraz *Maeſtricht*.

R.C.P.70 Z.R.823. grow, wołał wielkim głosem „ nie dla tego„ śmy woynę podnieśli, aby Trewirowie z „ Batawami narodom panowali. Dalecy ie„ steśmy od tey dumy: łączcie się z nami: „ przechodzę do was, czy mię wodzem, czy„ li żołnierzem mieć wolicie (44) „. Poruszał się gmin temi słowy, i chował do pochew miecze, gdy Kampanus z Juwenalem, nayprzednieysi z Tungrow, cały mu narod poddali. Labeon, nim go oskoczono, uciekł (45). Cywilis wziąwszy na słowo Betązow i Nerwiow, przyłączył do swego woyska: a przestrachem miast, lub dobrowolnym onych poddaniem się w niezmierną potęgę urosł.

LXVII. Tym czasem Julius Sabin (46), zniewaźywszy zawarte z Rzymianami przymierze (47), kazał się ogłosić *Cezarem*, a z liczną i nieporządną rodakow kupą poszedł do Sekwanow (48), sąsiedzkiego, a nam przychylnego narodu. Nie pierzchnęli Sekwanowie z placu: posłużyła fortuna lepszym: zbito Lingonow. Sabin, iako skwapliwie bitwę ztoczył, tak trwożliwie pola nie dostał. Y ażeby puścił pogłoskę o swoiey zgubie, wieś, do ktòrey uciekł, spalił, gdzie o nim, iż dobro-

(44) Tak mowił i Katylina, iako świadczy Sallustyusz w R. XIII. *Vel imperatore, vel milite me utemini.*

(45) Na bezdroża Belgickie, iako się powie niżey w R. 70. Te bezdroża zdaią się być bagna owe we Flandryi, niedaleko *Bruges*, iako świadczy Bucher *in Belg. Romano*.

(46) Mowiono o nim wyżey w R. 55.

(47) Tablice miedziane, na których było napisane przymierze z Rzymianami, i przyięcie Lingonow w braterstwo Rzymskie, iako się mowiło w Hist. K. I, R. 78.

(48) Teraz wyższa Alsacya i Franche Comté.

browolną śmiercią zginął, rozumiano. Jakiemi zaś sztukami, ukryte życie przez lat dziewięć przepędził, oraz o statku przyiacioł iego, i żony Eponii szlachetney cnocie, na swoim mieyscu powiem (49). Zastanowiony woienny zapęd zwycięstwem Sekwanow. Poczęły zwolna inne narody (50) postępkow swych żałować, przywodząc na pamięć obowiązki i przymierza, za powodem Remow (51), ktòrzy po Gallii obwieścili, aby złożyć przez posłow radę powszechną „ ieśli się pokoy, czyli woyna podobać będzie „.

R.C.P.70 Z.R.823.

LXVIII. Atoli te wieści, z trwogą w stolicy rozsiane, trapiły Mucyana, ażeby, choć dzielni wodzowie, (iuż albowiem Galla Anniusza, i Petyliusza Ceryala wybrał,) ogromowi tey woyny podołać mogli. Trudno było zostawić miasto bez rządzcy. Lękał się przy tym wyuzdanych Domicyana lubieżności, procz podeyrzenia, ktòre, iakom wyżey mowił, miał na Antoniego Pryma, i Arryusza Wara. Warus maiąc rząd pretoryanow, miał w ręku moc i oręż. Tego Mucyan zegnawszy z urzędu, aby w nim żałość ukoił, dozor mu żywności oddał: ażeby zaś umysł Domicyana Warowi przychylny, ugłaskał, Klemensa Arretyna, złączonego przez pokrewieństwo z domem Wespazyana, a miłego Domicyanowi, nad pretoryanami przełożył,

(49) Zginęła ta część Historyi Tacyta.

(50) Mianowicie Lingonowie, iako świadczy Frontyn, *Stratag:* IV, 3.

(51) Teraz Dyecezya *de Reims* we Francyi.

R.C.P.70 Z,R,823. ſnuiąc przyczynę, „ że ociec iego, pod Kali„ gulą, chwalebne ten urząd ſprawował: że „ to imie żołnierzom lube; i że lubo był na „ ſtopniu ſenatorſkim, obu urzędom wyro„ wnać zdoła „. Wyznaczono na tę wyprawę co naycelnieyſzych z miaſta: drudzy ſię ſami nabiiali: gotował ſię też Mucyan z Domicyanem, lecz z rożną chęcią: ten nadzieią i láty porywczy, ow powolny i zwłokliwy, a to dla poſkromienia gorących zapędow, aby buynością wieku, a poſzeptami zauſznikow, opanowawſzy rząd woyſka, woynie i pokoiowi nie zaſzkodził. Dwa zwycięzkie pułki, ſzoſty i oſmy, z Witellianow dwudzieſty pierwſzy, z nowozaciężnych drugi, częścią przez Penninſkie i Kottyckie Alpy (52), częścią przez gorę Grajus przeprowadzono. Ściągniono z Hiſzpanii pułk ſzeſnaſty, a czternaſty z Brytannii. Bądź na odgłos ciągnącego woyſka, bądź z dobrey woli, ſkłonione do ſpokoynieyſzych myśli Gallow narody zebrały ſię do Remow. Oczekiwali ich tam poſłowie Trewirow, miedzy ktòremi znaydował ſię nayżarliwſzy woyny podżegacz Tullius Walentyn. Ten burzliwy warchoł, a płochym i niepowściągliwym ięzykiem gminowi luby, cokolwiek ſię tylko wielkim kròleſtwem zarzucać zwykło, rozmaite obelgi i nienawiść, w przygotowaney mowie, na lud Rzymſki wylał.

(52) Penninſkie Alpy, teraz *grand Saint Bernard.* Kottyickie *Cottianæ Alpes* około Briançon i Suze. Gora *Grajus*, teraz *le petit Saint Bernard.*

LXIX. Lecz Julius Aufpex, ieden z nay- R.G.P. 70
celnieyfzych Remianow, rozwodząc potęgę Z.R. 823.
Rzymfką i pożytki pokoiu, oraz wifzące nad
głową woyfko, „ że fię woyna od lada gnu-
„ śnika podnieść może, a ze fzkodą i niebe-
„ fpieczeńftwem od naymężnieyfzych prowa-
„ dzi „ doyrzalfzych w lata i w rozum, ufza-
nowaniem i wiarą, młodfzych groźbą i nie-
fzczęściem w powinności utrzymał. Jakoż
pochwaliwfzy odwagę Walentego, pośli wfzy-
fcy za radą Aufpexa. Rzecz pewna, że Tre-
wirom z Lingonami to zafzkodziło w Gallii,
iż wczafie wznieconey przez Windexa woy-
ny, pośli za ftroną Werginiufza (53). Wielu
odftrafzyła emulacya w prowincyach „ gdzie
„ woyny fiedlifko? przy kim naywyżfza wła-
„ dza? co za ftolica pańftwa, ieśliby fię rze-
„ czy powiodły „? Jefzcze nie wygrali, a iuż
fię wadzili; iedni bogactwa i potęgę, drudzy
ftarożytność urodzenia fwarliwie wynofząc.
Napifano lifty do Trewirow imieniem Gallii,
aby zaniechali broni, dla niepochybney za u-
por zemfty, a łacnego ukorzonym winy daro-
wania. Sprzeciwił fię tenże Walenty i zatkał
fwoim (54) ufzy, większy mowca, niżeli ry-
cerz.

LXX. A tak, ani Lingoni, ani Trewiro-
wie, ani drugie burzliwe narody, przedfiębra-
ły zdolnych śrzodkow do ubefpieczania fię w
tak cięfzkim zawodzie. Nie zgadzali fię na-
wet fami wodzowie. Cywilis obiegał bezdro-

(53) Obacz R. D. K. XVI, R. 78.

(54) Trewirczykom.

R.C.P.70 Z.R.823.

ża Belgickie (55) chcąc poimać, lub wygnać Labeona. Klaſſyk tyraiąc czas marnie na gnuśney nieczynności, cieſzył ſię, iakoby z doſtąpionego iuż panowania. Omieſzkał i Tutor wcześnie żołnierzem oſadzić Alpow, z brzegami wyżſzych Niemiec, gdy tym czaſem dwudzieſty pierwſzy pułk przez Windoniſſę (56), a Sextylius Felix z poſiłkowemi rotami przez Recyą (57) wtargnął. Przyłączył ſię ſzwadron *Syngularow* (58), ſtronniczy niegdyś Witelliuſza, potym Weſpazyanowi przychylny. Prowadził go Julius Bryganty k, ſieſtrzeniec Cywila; a iako poſpolicie, nayżwawſze miedzy pokrewieńſtwem ſą nienawiści, obmierzły nader wuiowi, i wzaiem mu nieprzyiaźny. Tutor hufce Trewirſkie, świeżym Wangionow (59), Cerakatow, i Trybokow zaciągiem pomnożone, wzmocnił nadto ſtarym żołnierzem iezdnym i pieſzym; złudziwſzy obietnicami, albo przymuſiwſzy groźbami pułkowych, ktòrzy naprzod wyſłaną przodem od Felixa rotę wycięli, potym za zbliżeniem ſię woyſk i wodzow Rzymſkich, uczciwą ucieczką do ſwoich ſię wrocili, pociągnąwſzy za ſobą Trybokow, Cerakatow, i Wangionow.

---

(55) Jako mowiono w R. 66.

(56) Obacz wyżey R. 61.

(57) Teraz Gryzonowie.

(58) Oſobliwy był rodzay tych żołnierzow, nazwanych *Singularii:* ſtawali oni na boku lewym wodza pod czas potyczki, a pretoryanie na prawym, iako świadczy Hyginus. Obacz Filipa Bonanni *in musaeo Kircheriano* Fabretti inſcrip. Dom. cap. 5. pag. 354, ktòry mowi: *Militia, tum munere custodiae, tum praetenturae vicina.*

(59) *Vangiones* teraz Dyecezya Wormacka Vorm. *Triboci* Dyecezya Strasburſka, *Caeracates* Dyecezya, ile ſię zdaie, Moguńſka.

Tutor, w towarzyſtwie Trewirow, ominąwſzy Moguncyą, udał ſię do Bingium (60), ufaiąc mieyſcu, ponieważ moſt na rzece Nawa (61) rozrzucił; lecz za napadem rot, ktòre Sextylius brodem rzeki przeprowadził, zdradzony i zbity. Tą klęſką przerażeni Trewirowie, oraz poſpolſtwo, rzuciwſzy broń, rozbiegli ſię po wſiach: niektòrzy z ich kſiążąt, chcąc udać, że ſię pierwſi do pokoiu biorą, pouciekali do miaſt, ktòre z Rzymianami przymierza nie zerwały. Pułki z Nowesium i Bonny, jakom wyżey mowił, do Trewiru przeprowadzone, dobrowolnie Weſpazyanowi poprzyſięgły. Działo ſię to w nieprzytomności Walentego: ktòry gdy ſię przybliżał, w złości, a przedſięwzięciu mieſzać wſzyſtko krwią i rozruchem, umknęły ſię pułki do Medyomatrykow, ſąſiedzkiego miaſta. Walenty z Tutorem, ruſzyli znowu do broni Trewirow, zabiwſzy Herenniego i Numizyuſza legatow, aby przeciętą darowania winy otuchą, podraſtał związek zbrodniczy. R.C.P.70 Z.R.823.

LXXI. Ten był ſtan woyny, kiedy Petylius Ceryalis przybył do Moguncyi: za przybyciem iego urosły nadzieie. Sam chciwy boiu, a do wzgardy nieprzyiacioł, niżeli do ſtrzeżenia ſię onych zdolnieyſzy, podniecał żołnierſkie duchy dumnemi ſłowami, niechcąc czynić zwłoki do boiu, gdyby ſię pierwſza po-

(60) Teraz *Bingen*.
(61) *Nawa* teraz Nahe przy mieście Bingen wpada do Renu.

R.C.P.70 Z.R.823. dała ſpoſobność. Odeſłał nowozaciężnych w Gallii do miaſt ſwoich, kazawſzy oznaymić, „ że Rzymſkie państwo ma doſyć na właſnych „ pułkach, aby ſprzymierzeńcy ſpokoynie „ zachowali ſię w domu, i tak beſpieczni, „ iakby ſię ſkończyła woyna, ktòrą Rzymſkie „ ręce przedſięwzięły „. Ten poſtępek utwierdził Gallow w poſłuſzeńſtwie, albowiem za powrotem młodzieży ſwoiey, łatwiey znoſili podatki (62), tym powolnieyſi, że niemi gardzono. Tym czaſem Cywilis z Klaſſykiem wziąwſzy wiadomość, „ że Tutor prze„ pędzony, zbici Trewerowie: że wſzyſtko „ nieprzyiacielowi ku myśli idzie „ zbieraiąc ſkwapliwie i z trwogą lud rozproſzony, upominali częſtemi liſtami Walentego, aby ſię z wydaniem walney potrzeby nie ſpieſzył. Lecz Ceryalis, tym ſpieſzniey, wyſławſzy do Medyomatrykow, ktòrzyby krotſzą drogą pułki na nieprzyiaciela obrocili, a ſam zciągnąwſzy, co było żołnierza w Moguncyi, i ile z ſobą przyprowadził, trzeciego dnia w Rigodule (63) ſtanął: ktòre to mieyſce rzeką i gorami otoczone, z wielką liczbą Trewirow Walentyn oſiadł, a nadto ieſzcze przekopami i ſtoſami kamieni obwarował. Nie uſtraſzyły Rzymſkiego wodza owe zawady. Rozkazał natrzeć piechocie: gdy tym czaſem uſzykowana iazda wdzierała ſię na pagorek, gardząc kupami nie zgrabney drużyny, a więcey męſtwu

(62) O których wyżey w R. 26.

(63) Teraz *Rigol*, dwie mili niżey Trewiru, nad Mozellą rzeką, niedaleko *Pfaltz*.

rycerſtwa ſwego ufaiąc, niżeli nieprzyiaciel w położeniu mieyſca. Zachodziło nieco trudności wſtępuiącym na gorę, miedzy pociſkami nieprzyiacioł: lecz kiedy wrącz przyſzło, leciało co żywo na doł, gdy tym czaſem iazda, znalażſzy wſtęp łacnieyſzy, co nayprzednieyſzą ſzlachtę z wodzem Walentynem ſchwytała. R.C.P. 70 Z.R. 823.

LXXII. Ceryalis nazaiutrz do Trewiru wiechał: wołało chciwe zburzenia miaſta żołnierſtwo: „ Tać to ieſt Tutora, ta Klaſſyka „ oyczyzna: ich zbrodnią opaſane i wycięte „ pułki: wczym tak bardzo przewiniła Kre„ mona (64), ktòrą na łonie prawie Wło„ chow zniſzczono, że iedney tylko nocy „ zwłokę zwycięzcom przynioſła? Możeż „ ſtać na granicach Niemieckich nie tknięta, „ a z łupu woyſk naſzych i pobicia wodzow „ chełpliwa ſtolica? niechay ſię zabrana ko„ rzyść na ſkarb obroci (65), nam doſyć na „ ogniu, doſyć na buntowney oſady gruzach, „ ktòremi ſię tylu woyſk pobicie iakokolwiek „ zapłaci „. Ceryalis boiąc ſię hańby, aby nań nie mowiono „ że ſwawolą i okrucień„ ſtwem żołnierſkie napoił umyſły, „ ugłaſkał gniewy; i uſłuchało go woyſko, po napaſioney domowym rozboiem zemście, na obce ſzkody mniey ſkwapliwe. Do tego poruſzyła w nich litość, zciągnionych od Medyomatrykow pułkow poſtać opłakana. Stały z wlepio-

(64) Obacz Hiſt. K. III, R. 33. Ceſarſki. Obacz R. D. K. III, R. 2.

(65) *In fiſcum.* Był to ſkarb

R.C.P.70
Z.R.823.

nemi w ziemię oczema, pamiętne na zbrodnie: nie ozywały się żadne miedzy schodzącemi się powitania: nie odpowiadał żaden, czy go cieszono, czy serca dodawano, ale się ukrywszy pod namioty, od samego światła uciekał: nie tak boiaźń i niebespieczeństwo, iako wstyd i hańba, w smutek i niemotę wprawowała. Sami zwycięzcy nie śmieiąc mowić, milczeniem a łzami o przebaczenie błagali. Aż nakoniec Ceryalis ukoił umysły, przypisuiąc tresunkowi, cokolwiek się przez niezgody żołnierzow i wodzow, a zdrady nieprzyiacielskie stało. „ Od tego dnia „ mowił „ służyć iuż Rzeczypospolitey zaczniecie; a co „ się pierwey zdarzyło, tego ani Wespazyan, „ ani ia pamiętać nie będziemy „. Wzięto ich zatym do obozu, ogłosiwszy po wszystkich kompaniach, aby żaden, w poswarkach i sprzeczkach, kollegom swoim, ani buntu, ani klęski nie wyrzucał.

LXXIII. Potym Ceryalis zwoławszy do koła Trewirow z Lingonami, tak do nich mowił. „ Nigdym się ia wprawdzie krasomowstwem nie bawił, samym tylko orężem męstwo ludu Rzymskiego oświadczaiąc. Lecz „ ponieważ u was wymowa wiele waży, a tak „ dobre iako złe sprawy, nie tak się własnym „ przyrodzeniem, iako zdaniami buntowni„ kow cenią, postanowiłem krotko tu wam „ przełożyć, co po zakończoney woynie bę„ dzie wam słyszeć pożyteczniey, niżeli mowić. „ Do ziemi waszey i drugich Gallow weśli Ce„ sarze i wodzowie Rzymscy, nie dla chciwo-

wości

„ wości iakiey, ale przyzwani od przodkow R.C.P.70
„ waſzych, ktòrych domowe waśni do oſta- Z.R.823.
„ tniey przywodziły zguby; a ſprowadzeni
„ na ratunek Niemcy, rownie na towarzy-
„ ſzow, iako na nieprzyiacioł iarzmo włoży-
„ li. Wieleśmy z Cymbrami i Teutony (66)
„ potyczek zwiedli, wiele prac woyska naſze
„ podięły, iakim ſzczęścia loſem Niemieckie
„ odprawiliśmy woyny, rzecz to wſzyſtkim
„ wiadoma. Nie dla ochrony Włochow oſie-
„ dliśmy Ren, lecz żeby drugi iaki Aryowiſt
„ (67) Gallii nie opanował. Pewnie mnie-
„ macie, że wam Cywilis, Batawowie i Za-
„ reńſkie narody uprzeymiey życzą, niżeli ich
„ przodkowie oycom i dziadom waſzym? Taż
„ ſama zawſze zoſtanie przyczyna Niemcom
„ wpadania do Gallii, ſwawola, chciwość łu-
„ pu i odmiany ſiedliſk; aby porzuciwſzy ſwe
„ bagna i puſtynie, nayżyżnieyſzą krainę, i
„ was ſamych zhołdowali. Wolnością was i
„ innemi pozorami łudzą: żaden na świecie
„ panowania ſobie, a drugim niewoli nie żą-
„ dał, ktòryby tych nazwiſk na ułudę nie u-
„ żył „.

LXXIV. „ Y kròleſtwa i woyny były za-
„ wſze w Galliach, pokiście w moc naſzą nie
„ przyśli. Potylekroć rozdrażnieni, to tyl-
„ ko prawem zwycięſtwa włożyliśmy na was,
„ zkądby ſię pokoy utrzymał. Bo ani ſpo-

(66) O tych Rzymianow wyprawach przeciwko Cymbrom i Teutonom, obacz Paterkula II, 8. Plutarcha w życiu Maryuſza.

(67) Aryowiſt, Król Niemiecki, opanował Gallią. Obacz Juliuſza Cezara *de Bello Gallico* I, 31.

R.C.P.70 Z.R.823.

„ koyność narodowa bez oręża, ani oręż bez „ płacy, ani płaca bez podatkow być nie mo- „ że. Inne rzeczy ſpolne z nąmi macie: czę- „ ſto przy was, nad pułkami naſzemi władza: „ przy was tych i drugich prowincyi rząd „ zoſtawiony. Nie maſz miedzy nami dzia- „ łu i okreſu. Taż ſama na was, lubo w o- „ dległości, pod dobremi pany, co i na nas „ ſpływa ſzczęśliwość. Okrutna zwierzch- „ ność bliżſzych ſięga: a iako niepłodność „ ziemi, ſrogie ulewy i inne natury dopuſty, „ tak zbytek i łakomſtwo panuiących zno- „ ście. Poki świata, poty i wyſtępkow. „ Lecz złe nigdy wieczyſtym nie ieſt, i czę- „ ſto ſię dobrym przeplata; chyba podobno „ pod panowaniem Tutora i Klaſſyka, łago- „ dnieyſzego ſpodziewacie ſię rządu, albo „ drobnieyſzą, niżeli teraz, daniną utrzyma- „ cie woyſko, na danie Niemcom i Brytanom „ odporu. Wygnawſzy albowiem (czego „ ſtrzeż boże) Rzymianow, pewnie ſię do „ broni wſzyſtkie nie wzruſzą narody? O- „ śmiudzieſiąt lat ſzczęśliwością i rządem, „ ta budowa tak mocno w iedno ſię ſpoiła, „ ktòra ſię rozſypać, bez zaguby ſamych ro- „ zwalcow, nie może. Lecz naywiękſze nie- „ beſpieczeńſtwo was ſamych czeka, u ktò- „ rych złoto i doſtatki, naycelnieyſza woien „ przyczyna. Przeto wam radzę, abyście „ pokoy i miaſto, ktòre rownym prawem „ zwyciężcy i zwyciężeni w ręku mamy, „ czcili i kochali. Pomnicie na przygody o- „ boiey fortuny, a powolność raczey beſpie-

„ czną, niżeli upor ze zgubą obieraycie „. Tą mową, boiących się gorszego, ukoił i podniosł. R.C.P.70 Z.R.823.

LXXV. Stało zwycięskie woysko w Trewirze, kiedy Cywilis i Klassyk przysłali list do Ceryala z takowym wyrazem. „ Ze Wespazyan, lubo się ta wieść ukrywa, zszedł „ ze świata: Rzym i całe Włochy domowemi „ rosterkami zniszczone: Domicyana z Mucyanem prożne i bezsilne imiona. Ze ieżeli Ceryalis zechce w Gallii panować, oni „ przestaną na granicach kraiow swoich; ieśli zaś boiu życzy, i na to chętnie zezwalaią „. Ceryalis żadney odpowiedzi Cywilowi i Klassykowi nie dawszy, samego listu oddawcę Domicyanowi posłał. Nieprzyiaciele, rozdzieliwszy woyska, zewsząd przystąpili. Niektòrzy winowali Ceryała, że się im dopuścił złączyć, mogąc rozdzielonych prędzey oskoczyć i pokonać. Rzymskie woysko szańcem i przekopem obwarowało swoy oboz, w ktòrym się pierwey, bez żadnych obron, płocho trzymało. Tym czasem Niemcy na rożne zdania dzielili się.

LXXVI. Cywilis radził, „ aby poczekać „ Zareńskich narodow, ktòrych postrachem, „ złamane ludu Rzymskiego siły do reszty „ zniszczeią: że Gallowie nic innego nie są, „ tylko łupem dla zwycięzcow (68): że Bel„ gowie, w ktòrych naywiększa ufność, ia-

Ddd ij

(68) Trzeba zaczekać Niemcow, ponieważ w Galliach nie masz dosyć siły, chociaż Belgowie ze wszystkich Gallow naymocnieysi, bądź iawnei, bądź w sercu im sprzyiaią.

R.C.P.70 Z.R.823.

„ wnie, albo w fercu ich ftronę trzymaią „. Przeciwnie powiadał Tutor. „ Ze fię Rzym- „ fka potęga zwłoką czafu wzmaga, dla przy- „ bywaiących coraz zewfząd świeżych pofił- „ kow. Że pułk Brytańfki morze przebył „ (69), a drugie z Hifzpanii (70) i ze Włoch „ na pomoc dążą: że to nie nowo zaciężny, „ ale ftary i doświadczony żołnierz: że Niem- „ cy, ktòrych oczekiwaią, lud ieft uparty, „ ani-fię daie rządzić, wfzyftko według woli „ fwoiey czyniąc. Co fię tycze pieniędzy i „ podarunkow, czym fię iedynie uwieść da- „ dzą, więcey ich u Rzymian: do tego, nikt „ tak do woyny nie fkory, aby za tęż famę „ nadgrodę nie wolał żyć fpokoynie, niżeli „ fię na niebefpieczeńftwo narażać. Gdyby „ fię zaś nieodwłocznie potkać chcieli, nie- „ ma Ceryalis fił innych, krom refzty puł- „ kow z Niemieckiego woyfka, Gallom fprzy- „ mierzonych. To famo, iż nieporządną Wa- „ lentyna zgraię nad mniemanie znieśli, za- „ fiłkiem ieft zuchwalftwa wodzom i żołnier- „ ftwu. Nie z młodzikiem to iednym fpra- „ wa, więcey ięzykiem fzermować, niżeli „ żelazem umieiącym, ale z Cywilem i Klaf- „ fykiem; ktòrym zaledwo w oczy zayrzą, „ wfpomną fobie na dawny popłoch, na gło- „ dy, na ucieczkę, i tylekroć w oblężeniu z „ łafki zoftawione życie. Ze Trewirowie z „ Lingonami nie z chęci fłużą (71), gotowi

(69) Pułk czternafty.

(70) Obacz wyżey R. 68.

(71) Trewirowie z Lingonami złożyli broń, gdy do nich miał mowę Ceryalis. Obacz wyżey R. 73.

„ broń podnieść, kiedy ſtrach odeydzie „. Przerwał rożnicę zdań Klaſſyk, pochwaliwſzy radę Tutora, i natychmiaſt ią wykonywać poczęto. R.C.P.70 Z.R.823.

LXXVII. Srzodek dano Ubiom i Lingonom (72): na prawym ſkrzydle roty Batawſkie, na lewym Brukterow z Tenkterami (73) poſtawiono: część gorami, drudzy miedzy gościńcem a Mozellą ciągnąc, tak nieſpodzianie wpadli, że Ceryalis leżąc w pokoiu na łożku (bo w obozie nie nocował) o bitwie razem i gromieniu ſwoich uſłyſzał; i nie pierwey dał wiarę, ſtrofuiąc ztrwożonych poſłańcow, aż zupełna zguba w oczach ſtanęła. Przedarty pułkowy oboz: złamana iazda, moſt na Mozelli, rzucony na drugą ſtronę, ktory miaſto łączył, od nieprzyiacioł wzięty. Nie zatrwożony w takowym zamęcie Ceryalis, wypadł nie ubrany, na ſypiące ſię groty, a chwytaiąc ręką uciekaiących, ſzczęśliwym zuchwalſtwem, za zbieżeniem ſię mężnieyſzych, odebrał moſt, i ludem go ſwoim oſadził. Wrociwſzy ſię zatym do obozu, uyrzał rozſypane tam i owdzie, zabranych przy Bonnie i Noweſium pułkow, kompanie, odbieżone chorągwie, i oſkoczone prawie orły. Więc zapalony gniewem: „ Nie Hordeoniuſza to „ rzecze „ nie Wokulę rzucacie. Nie maſz tu „ zdrady: omyliłem ſię w rozumieniu moim, „ iż porzuciwſzy zawarte z Gallami przymie- „ rze, wſpomnicie na uczynioną Rzymowi

(72) Którzy w Cywila woyſku ſłużyli, ani do Rzymſkiey ſtrony powrocili.

(73) Jako wyżey w R. 21.

R.C.P.70 Z.R.823.

„ przyſięgę. Poydę w liczbę Numizych i Herenniuſzow, aby wſzyſcy wodzowie waſi „ (74), albo żołnierſkim, albo nieprzyiacielſkim mieczem poginęli. Idźcie, oznaymcie Weſpazyanowi, albo co bliżey, Cywilowi z Klaſſykiem, żeście na placu hetmana porzucili: przyidą tu pułki, ktore ani mnie bez zemſty, ani was bez kary nie zoſtawią „.

LXXVIII. Była to prawda: a trybunowie z drugiemi urzędnikami przyświadczali. Stawano na kompanie i roty, ponieważ trudno było wyciągać ſzykow, dla zawady wozow i namiotow, dla bitwy w ſzańcach, a nieprzyiacielſkiego zewſząd nalegania. Tutor, Klaſſyk i Cywilis, każdy na ſwoich mieyſcach przywodzili, Gallow wolnością, Batawow chwałą, Niemcow łupem zachęcaiąc. Wſzyſtko ſzło ku myśli nieprzyiaciołom, poki dwudzieſty pierwſzy pułk, maiąc plac obſzernieyſzy, nie wſtrzymał naprzod zapędu nieprzyiacioł, a potym go nie odparł. Jakoż, nie bez pomocy boſkiey, odmieniwſzy znagła umyſły, podali tył zwycięzcy. Powiadali ſami, „ że ſię na widok rot naſzych potrwożyli, „ ktore za pierwſzym ich natarciem rozſypane, znowu ſię na wierzchołkach gor zgromadziwſzy, świeżych poſiłkow poſtać mioſły „. Przeſzkodziła zwyciężaiącym plugawa miedzy niemi ſamemi ſprzeczka, kiedy odbiegſzy nieprzyiaciela, do łupu ſię rzucili.

(74) Hordeoni Flakkus z Wolą od żołnierzow, Numizyus i Herennius od nieprzyiacioł kulą zginęli.

Tak Ceryalis, przywiodſzy, przez nieoſtrożność, rzeczy prawie do zguby, powetował ſzkody męſtwem; a idąc za ſzczęściem, tegoż ſamego dnia oboz nieprzyiacielſki opanował i wyciął (75). R.C.P.70 Z.R.823.

LXXIX. Nie długo atoli cieſzył ſię żołnierz ze ſpokoyności. Proſili o pomoc Kolończykowie, ofiaruiąc żonę z ſioſtrą Cywila, a corkę Klaſſyka, ktore w zakładzie przymierza trzymaiąc, tym czaſem rozproſzonych po domach ſwoich Niemcow wycięli. Zkąd trwoga, i ſprawiedliwe o ratunek proźby, pokiby nieprzyiaciel, wzmocniwſzy ſiły, do nadziei lub zemſty nie rzucił ſię. Już albowiem i Cywilis tam zmierzał, doſyć ieſzcze ſilny, maiąc zupełną naybitnieyſzą rotę, ktòra z Chaukow i Fryzow (76) złożona, w Tołbiaku (77) na granicach Kolońſkich ſtała. Lecz go wſtrzymała ſmutna nowina o znieſioney rocie zdradą Kolończykow, ktòrzy opiłych na hoyney bieſiadzie Niemcow, zataraſowawſzy wrota, wzruconym ogniem ſpalili. Do tego i Ceryalis ze ſwoiemi poſpieſzył. Trapiła ieſzcze Cywila i druga boiaźń, aby czternaſty pułk, złączywſzy ſię z Brytańſką flotą, nie prześladował Batawow, ktòrych Ocean o-

(75) Gdy Rzymianie moſt odbierali, i oboz nieprzyiacielſki wycinali, w ten czas to podobno była owa okrutna rzeźba, o ktòrey powiada Dion w K. LXVI, że wielością pobitych ciał zatkana rzeka, bieg ſwoy zaſtanowiła.

(76) O których częſto mowiono w R. D. K. II, a mowić ſię będzie w K. *de Moribus Germanorum* 34, 35.

(77) Teraz *Zulpik*, w Dyecezyi Kolońſkiey, mieyſce ſławne, odnieſionym potym cudownie zwycięſtwem nad Niemcami przez Klodoweuſza, Krôla Francuſkiego, roku pańſkiego 496.

R.C.P.70 Z.R.823. blewa. Ale Fabius Pryſkus legat poprowadził pułk lądem (78) na Nerwiow i Tungrow: pobrane te miaſta: flotę zaś napadſzy Kaninafetowie, większą część ſtatkow częścią zabrali, częścią zatopili. Ciż ſami Kaninafetowie, ſkupione dobrowolnie Nerwiow mnoſtwo, na danie poſiłku Rzymianom, rozegnali. Klaſſyk, wyſłaną przodem iazdę od Ceryala, do Noweſium ſzczęśliwie poraził: ktore ſzkody acz drobne, przecież liczne, ſławę odnieſionego świeżo zwycięſtwa ſzarpały.

LXXX. Około tegoż czaſu rozkazał Mucyan zabić ſyna Witelliuſzowego (79), pod pozorem przyſzłych niezgod, gdyby naſienia woyny zgruntu nie zatłumił. Nie dopuścił Domicyanowi brać za towarzyſza woienney wyprawy (80) Antoniego Pryma, boiąc ſię miłości ku niemu żołnierſkiey, a dumy iego, ktory rownych ſobie, dalekoż bardziey ſtarſzych znoſić nie umiał. Wyiechał Antoni do Weſpazyana, ktory go, iako nie według nadziei, tak ani zbyt oſtygle przyiął. Ważył ſię albowiem na rożne ſtrony; ztąd zaſługami Antoniego, za ktorego powodem wzięła bez pochyby koniec domowa woyna, z inąd liſtami Mucyana, i niechęcią innych, ktorzy przywodząc na pamięć przyſzłe iego wyſtępki (81), gwałtownym go i dumnym nazywali. Jakoż

(78) *Terreſtri itinere*. Ta droga dotąd ſię zupełnie pokazuie, prowadząc *à Geſſoriacenſi portu*, teraz Boulogne, do *Bagacum Nerviorum*, teraz Bavai i *Atuatacam Tungrorum*, teraz Tongres.

(79) Germanika, o którym wyżey w K. II, R. 59.

(80) Tak niegdyś Klaudyuſza Ceſarza był towarzyſzem wyprawy Brytańſkiey Plautius Elianus.

(81) Obacz wyżey K. II, R. 86.

Jakoż ſam Antoni dawał pochop do urazy, pychą, zbytecznym zaſług ſwych wyliczaniem, a pogardą drugich, kiedy ich niewieściuchami, Cecynę brańcem nieprzyiacielſkim (82) obelżywie nazywał. Z tey przyczyny począł ſię powoli upodlać, i cenę tracić u Weſpazyana, lubo przyiaźń na pozor trwała. R.C.P.70 Z.R.823.

LXXXI. W tych ſamych czaſach, kiedy Weſpazyan w Alexandryi, zwyczayney letnim powiewom chwili (83), i ſpokoynego morza oczekiwał, ziawiło ſię wiele cudow (84), ktòremi niebo łaſkę i przychylność ku

(82) Obacz wyżey K. III, R. 14, 31.

(83) Zaczynała ſię ſpokoyność morſka 27 Czerwca, kończyła ſię 14 Września.

(84) O CUDACH WESPAZYANA.

Ze Liwiuſz, Plutarch, tudzież wielu innych płochowiernych piſarzow, śmiało podobne Weſpazyanowemu cuda podawać wiekom naſtępnym, zdaie ſię rzecz mniey godna podziwienia. To rzecz byłaby do wiary niepodobna, że Tacyt mąż oſtrego rozſądku, i nieporuſzoney żadnym lekkim mniemaniem duſzy, nie tylko o tych cudach piſze, ale im wierzyć zdaie ſię; gdybyśmy nie wiedzieli, że wſzyſcy Rzymianie, bądź z przyrodzenia, bądź z wychowania, wpoiony mieli religii ſentyment, którym ſię aż do płochowiarſtwa nakłaniali. Ta, aczkolwiek przywara, iako w ludzkich, tak w boſkich rzeczach, ieſt znakiem dobrey duſzy, ani padać może, chyba na ſzczyre i maiące w poſzanowaniu religią umyſły. Rzecz zatym dziwna, że niektórzy Tacyta chcą mieć *ateuſzem*, kiedy ten piſarz na wielu bardzo mieyſcach Dzieiow i Hiſtoryi ſwoiey, zrządzenia rożne na świecie, czuiącemu i opatrzeniu boſtwu przypiſuie. Tak pominąwſzy inne, w K. IV, Hiſtoryi R. 78 powiada: że ludzkie umyſły pomocą boſką *ope divinâ* odmieniaią ſię. Tenże przyznaie Weſpazyanowi łaſkę z nieba, *cœli favorem & numinum in Veſpaſianum inclinationem:* a co ſię tycze cudow Weſpazyana, tak tę rzecz opiſuie, iakoby i ſam onym wiarę dawał.

Jaką zaś powagę i wiarę te mniemane cuda mieć mogą? śmiele mowię, iż żadney zgoła. Pominąwſzy innych, którzy o nich piſali, doſyć ieſt przywieść zdanie iednego z nay

R.C.P.70 Z.R.823. niemu oświadczyło. Człowiek nieiakiś z gminu mieyſkiego, znaiomy wſzyſtkim ślepotą, przypadł mu do nòg, proſząc ze wzdychaniem

uczeńſzych i nayrozumnieyſzych Biſkupow Francyi, Piotra, Daniela Huet, w kſięgdze pod tytułem *Demonſtratio Evangelicas propoſit. IV, numero* 6. Dla doświadczenia prawdy, trzeba wiedzieć, iakie to były cuda, na którym mieyſcu, i od kogo uczynione. Naprzod w tych Weſpazyana cudach, nie takiego nie maſz, coby moc boſką cudotworną obiawić mogło. Uleczony ślepy, ale taki, który zdaniem Tacyta i lekarzow, mocy widzenia nie ſtracił, *vis luminis non erat exeſa*. U kaleki na rękę, tychże zdaniem, wytrącone ze ſtawow kości, mogły być także zleczone, *poſſe integrari.* Co ſię tycze ſamego niedołęſtwa tych nędzarzow, w tym nie zgadzaią ſię wſpołeczni piſarze: Tacyt czyni kaleką na rękę, a Swetoniuſz na nogę: Tacyt powiada, iż Weſpazyanowi radzili lekarze, *medicis hortantibus*, Swetoniuſz to przypiſuie przyiaciołom, *amicis.* Cożkolwiek bądź, możnaż to nazwać cudem, co ſię ſtać mogło użyciem lekarſtwa?

Uważać ieſzcze należy, że ſię te cudowiſka ſtały w Alexandryi, mieście płochym, łekkowiernym, do wſzelkich zabobonow ſkłonnym, religią Serapiſa aż do fanatyzmu napołonym, w grubych ku panom pochlebſtwach chytrym, iednym ſłowem greckim, iako tego ieſt świadkiem oczewiſtym Philon *in legat. ad Cajum Ceſarem.*

Nakoniec, ktoż ſię ośmielił na czynienie tych cudow? oto Weſpazyan nowy Monarcha i nieſpodziewany, który, za świadectwem Swetoniuſza, dopiero miał ſię ſtarać o powagę i nieiako o maieſtat, *cui auctoritas & quaſi majeſtas conciliada:* Weſpazyan, który natężywſzy umyſł na wſzyſtkie ſztuki, do ugruntowania nowego panowania, religią nawet do ſwych zamyſłow fortelnie naciągał. Z tey to przyczyny, w wielkich był u niego faworach Jozef, ow żyd kłamliwy, który wſzyſtkie proroctwa, Króla Królow Chrystusa, i iego panowanie przepowiadaiące, na Weſpazyana obracał. *Bell. Judaici. III,* 8. Weſpazyan, który wſzyſtkich wywodzących urodzenie ſwoie od Dawida, za świadectwem Euzebiuſza *Hiſt. Eccl. III,* 11 wytracić rozkazał. Weſpazyan naoſtatek, który z przyiaźniwſzy ſię ze ſławnym ſzalbierzem Apolloniuſzem z Tyany, człowiekiem owego czaſu, ba i ze wſzyſtkich na świecie ludzi naychytrzeyſzym, rady iego, iak wyrokow iakich używał, iako ſię to widzieć daie w życiu tego Apolloniuſza u Filoſtrata R. V, 27.

Doſyć ieſt tych dowodow na pokazanie, że te cuda Weſpazyana, były w Egipcyanach zdradą i chytrością, w Weſpazyanie ſamym, ſztuki polityczney inſtrumentem, którym ſobie nowy Monarcha powagę i

o lekarſtwo na oczy, z rozkazu bożka Serapiſa (85), któremu zabobonny narod naypierwſzą cześć oddawał; ażeby mu oczy i twarz śliną namazać raczył. Drugi także na rękę kalika (86), za poradą tegoż bożka upraſzał, aby na nim ſtopę poſtawił. Smiał ſię naprzod Weſpazyan, i wſtręt pokazował: lecz gdy oni coraz bardziey nalegali; boiąc ſię z iedney ſtrony ſzyderſtwa z lekkomyślności, z drugiey, proźbami nędzarzow, a poradą pochlebcow biorąc nadzieię, kazał weyrzeć lekarzom, ieśli ta ślepota i kalictwo, pomocą lu- R.C.P.70 Z.R.823.

uſzanowanie iednał. Przydaie wprawdzie Tacyt, że oboie to cudowiſko od obecnych w tenczas nawet wſpominane było, kiedy iuż pochlebſtwo nie miało ceny i zyſku, *poſtquam nullum mendacio pretium.* Ani to rzecz dziwna. Już bowiem na ow czas, wygubiony był dom Flawiuſzow, a zatym ani nadgrody ſpodziewać ſię można było za fałſze, od Monarchow obcych familii. Atoli zoſtały zawſze w Egipcyanach zabobonne duchy, a nie tylko w ich kraiu ſzerzyły ſię, ale ſię nawet i do prowincyi Rzymſkich, owſzem i do ſamego Rzymu, dokąd, iako poſpolicie do ſtołecznych miaſt, wſzyſtkie głupſtwa, zabobony, wiary i złe obyczaie zpływaią, przenioſły ſię; gdzie ſława i religia Serapiſa codzień wzroſt brała. Jakimże, proſzę, ſpoſobem można było przytłumić ten odgłos, który był intereſem panuiących, zyſkiem popow, ſławą Egipcyanow, zabawą gminu, zawrotem popſutych, a do nowości obcych chylących ſię Rzymian? To rzecz dziwna, że i teraz nawet, kiedy kłamſtwo zyſku nie ma, kiedy zniſzczała zgruntu Serapiſa religia, znayduią ſię iednak i miedzy mniemanemi Chrześcianinami tak zaślepieni, którzy tym cudom wiarę daią, i onych bronią. Wſzakże ta była zawſze baiek natura, że ſię płochym ludziom, ſamą prożnością podobały: a bezbożni Chrześcianie, chcąc podać w niepewność prawdziwe cuda, z fałſzywemi pogan dziwolągami, one porownywać nie wſtydzą ſię.

(85) Zwyczay mieli chorzy, mianowicie gminni, z porady popow, wſtrzymywać ſię od iedzenia i picia, a na ſkurach bydląt ofiarowanych, w kościołach Eſkulapiuſza i Serapiſa leżeć. Co ſię tym głodnym fanatykom przyśniło, to mieli za boſkie rozkazy.

(86) Swetoniuſz powiada, że to był kaliką na nogi.

R.C.P.70 Z.R.823.

dzką oddalone być mogły. Rożne ich zdania były: „ Ze ślepy nie ſtracił zupełnie mocy „ widzenia, i że odzyſkać ią może, ieśli ſię „ zawady uprzątną: ow zaś kalika na rękę, „ odbierze moc i władanie, ieśli zdolnym „ lekarſtwem, wyruſzone z mieyſca ſtawy, „ pierwſze odbiorą ſiedliſko. Ze ſię tak po- „ dobno bogom podoba, za ktòrych zrzą- „ dzeniem, ſam Weſpazyan na przywrocenie „ zdrowia obrany. Wreſzcie, ieśli ſię rzecz „ uda, chwała będzie przy nim; a przeci- „ wnie, pośmiewiſko na ſamych padnie „. Weſpazyan, rozumieiąc, że ſzczęście iego oporu mieć nie będzie, i że nic mu nie ieſt niepodobnego, z weſołą twarzą, w obecności zdiętego ciekawością mnoſtwa, rozkazy bożka wykonywać począł: i natychmiaſt ślepy przeyrzał, a ramie pierwſzą dzielność odebrało. Przytomni tey ſprawie, teraz nawet o obu tych cudach mowią, kiedy kłamſtwo zyſku nie ma (87).

LXXXII. Pomnożyła ſię w Weſpazyanie żądza, odwiedzenia ſamey bożka świątyni, aby ſię tam o dalſzym pańſtwa powodzeniu upewnił. Kazawſzy wſzyſtkim na uſtąp, wſzedł ſam do kościoła, gdzie przypatruiąc ſię boſtwu, poſtrzegł w tyle iednego z celnieyſzych Egipcyanow (88), imieniem *Bazylida*, o ktòrym wiedział, że o wiele mil od Alexandryi chory leżał. Badał ſię zatym kapłanow, „ czy

(87) Gdy to piſał Tacyt, iuż nie było śladu wygubioney familii Weſpazyana, pod panowaniem Traiana.

(88) Swetoniuſz nazywa go wyzwoleńcem *libertus*.

„ tego dnia Bazylides wſzedł do kościoła „? Wypytywał ſię, kogokolwiek ſpotkał, „ ieśli „ go w mieście gdzie nie widziano „: nakoniec wyſławſzy wſzędy na wzwiady konnych, wziął wiadomość, „ że tegoż ſamego momentu Ba„ zylides o ośmdzieſiąt tyſięcy krokow od „ miaſta znaydował ſię „. Zkąd ſobie wnoſił, że to ziawienie było cudowne, a nazwiſko *Bazylida* (89) kròlowanie mu rokowało.

R.C.P.69
Z.R.823.

LXXXIII. O początku bożka Serapiſa, o ktòrym nic podanego nie mamy od piſarzow naſzych, tak Egipſcy kapłani powiadaią. „ Ze „ Ptolomeuſz Kròl, ktòry pierwſzy z Mace„ donow (90) w Egipcie panował, gdy Ale„ xandryą świeżo zbudowaną (91), murami, „ kościołami, i uſtanowieniem obrządkow zdo„ bił, pokazał mu ſię we śnie, dziwney pię„ kności, i wyżſzego nad ludzki wzroſtu, „ młodzieniec iakiś, upominaiąc go, aby wy„ ſławſzy co naywiernieyſzych przyiacioł do „ Pontu (92), obraz iego ſprowadził. Ze to „ być miało z uſzczęśliwieniem kròleſtwa, à „ ſławą i powiękſzeniem miaſta, ktòre ten „ wizerunek u ſiebie mieć będzie. Ze ow „ młodzieniec powiedziawſzy to, w wielkiey „ światłości do nieba ſię podnoſił „. Pobudzony Kròl wrożką i cudem, obiawił widze-

(89) Imie Baſilides, pochodzi z greckiego ſłowa *Baſileos*, znaczącego *Kròla.*

(90) Ten Ptolomeuſz pierwſzy, nazywał ſię *Soter*. Klemens Alexandryiſki to przypiſuie Ptolomeuſzowi nazwanemu *Philadelphus.*

(91) Założył to miaſto Alexander wielki.

(92) Do Pontu, prowincyi Azyi mnieyſzey, i Paphlagonii, gdzie było miaſto *Synope*, o ktòrym niżey.

R.C.P.70 Z.R.823. nie swoie kapłanom Egipskim, ktòrzy takowe dziwy wykładać zwykli (93); a że oni o Poncie, i rzeczach obcych mało wiedzieli; pytał się Tymoteusza Ateńczyka, z rodu Eumolpidow, ktòrego sprowadził z Eleuzy na arcykapłaństwo (94), „ coby to był za obrządek, i „ co za bożek „? Tymoteusz, za nauką ludzi wędrownych, dowiedział się: że w Poncie iest miasto *Synope* (95), i że niedaleko stoi kościoł, piekielnemu Jowiszowi (96), z podania starożytnego, poświęcony: ponieważ przy posągu bożka, miał być obraz niewiasty, ktòrą wielu Prozerpiną być mieni. Lecz Ptolomeusz, obyczaiem Kròlow, w trwodze boiaźliwy, skoro się wrociło bespieczeństwo, bardziey myśląc o roskoszach, niżeli o bogach, począł to powoli zaniedbywać, i do innych zabaw myśl obracać, poki go tenże bożek, pokazawszy się w straszniey szey postaci, groźnie nie upomniał, „ że ieśli rozkazow nie „ wykona, i na siebie, i na kròlestwo zgubę „ ściągnie „. Na ten czas dopiero zatrwożony, wyprawił posłow z podarunkami do

(93) Tak o nich gmin mniemał: w rzeczy samey byli to fałszerze, iako się pokazuie z ksiąg *Genesis* XLI, 8, i innych mieysc pisma S.

(94) Eumolpidowie, potomkowie Eumolpa, byli to kapłani bogini Cerery, i mieli dozor obrządkow owych taiemnych, ktòre się odprawiały w Attyce, w mieście Eleusis. Zginęło to miasto: widzieć tylko rozwaliny na mieyscu, nazwanym *Lefsina*, na brzegach Liwadyi. Opisanie tego kościoła obacz w księdze uczonego *Spon* Voyage part. II na karcie 279.

(95) Turcy go nazywaią *Sinoub*, my dawnym nazwiskiem *Synope*, w Natolii na brzegach morza czarnego, Pontus Euxinus.

(96) *Jovis Ditis*, albo Plutona krόla piekielnego. Czemu zaś Serapis nazywał się Plutonem, obaczysz niżey w R. 84.

Scydrotemisa Króla, który w Synopie panował, przykazawszy im, aby w podroży Apollina Pityiskiego (97) odwiedzili. Mieli posłowie pomyślną żeglugę, i tę z wyroczni nie oboiętną odebrali odpowiedź: „ ażeby oyca „ posąg odwieźli, a siostry zostawili (98) „. R.C.P.70 Z.R.823.

LXXXIV. Przybywszy posłowie do Synopy, oddali podarunki Królowi, i dane sobie zlecenie z prożbą przełożyli. Lecz on niewiedząc co czynić, raz się obawiał bożka, drugi raz grożącego ludu: czasem obietnicami i darami posłow dawał się nakłaniać. Trzy lata bez skutku wypłynęły, gdy tym czasem Ptolomeusz, nic z prożby i nalegania nie upuszczał, wspanialsze poselstwa, z liczniejszemi okrętami, i bogatszemi darami wyprawuiąc. Nakoniec pokazał się bożek z groźną twarzą Scydrotemisowi, upominaiąc: „ aby „ w wykonaniu naywyższey woli zwłoki nie „ czynił „. A gdy się on ieszcze ociągał, rożnym go nieszczęściem, chorobami, i gorszemi coraz przypadkami, pokazuiąc gniew oczewisty, nawiedzał. Zwoławszy zatym gromadę Scydrotemis, przekładał rozkazy boskie, tudzież swoie i Ptolomeusza widzenia, i wiszące nad królestwem kaźni: lecz uporczywy gmin, szemrząc na Króla, zairząc Egipcyanom, a o siebie się boiąc, kościoł na ko-

(97) Był ten Apollo w Delfach, mieście niegdyś wyrocznią bożka sławnym. Teraz tylko tam wioszczyna nazwana *Castri*, u dołu gory Parnassu.

(98) Jowisz był Apollina oycem, a Prozerpina siostrą, iako masz w Mitologii. Tacyt używa tego słowa *odwieźli*, *reveherent*, ponieważ bostwa owe baieczne z obrządkami z Egiptu były przywiezione.

R.C.P.70
Z,R,823.

ło opasał. Z tąd powszechne mniemanie urosło, „ że sam bożek z kościoła wyszedłszy, „ wstąpił na Egipskie okręty (99) „. Jakoż rzecz dziwna, że w przeciągu trzech dni, tyle drogi ubiegłszy, w Alexandryi stanęły. Zbudowano mu kościoł, według wspaniałości miasta (100), na mieyscu nazwanym *Rhacotis* (1), kędy wprzod była kaplica, Serapisowi i Izydzie z dawna poświęcona. Y ten iest powszechny o początku i przywiezieniu bożka odgłos. Wiem o tym, że niektórzy chcą go mieć przywiezionym z Seleucyi (2), Syryiskiego miasta, za panowania Ptolomeusza trzeciego (3). Drudzy zgadzaią się na Ptolomeusza, ale twierdzą, że go on z *Memphis* (4) zacnego niegdyś miasta, i stolicy starego Egiptu sprowadził. Samego zaś bożca (5), iedni Eskulapim,

(99) Plutarch też same opisuie, lecz nie tak baiecznie.

(100) Opisanie bogactw tego kościoła, obacz w Ammianie Marcellinie XXII, 16.

(1) Koptowie po dziś dzień nazywaią *Rachot*. Niegdyś to była wieszczyna: Alexander wielki, zbudował tam sławne miasto Alexandryą, nad uyściem rzeki Nila. Kościoł Serapisa, *Serapeum* stał na mieyscu nazwanym *Necropolis*.

(2) Teraz *Suveidia* w Syryi.

(3) Ptolomeusz *Evergetes*.

(4) Memphis, niegdyś zamek starożytnych Królow Egipskich, na którego rozwalinach zbudowane miasto Kair nad Nilem.

(5) O BOZKU EGIPSKIM *SERAPIS*.

Serapis, u Egipcyanow, nay większy bożek, wielu i nayprzednieyszych w pogaństwie wyobrażał bożkow. Z tąd na przeciwney stronie pieniądza Antonina Cesarza, nazwanego Pius, który opisuie uczony Oisel *in Thesauro selectorum numismatum* Tab. XLIII, n. 1, widzieć głowę Serapisa tego, rogatą, brodatą, promienistą, z korcem na wierzchu: widzieć tamże i troyząb, *tridens*, czyli widły o trzech sztychach, które wąż otacza. Z tych znakow pokazuie się, że Serapis iest Jowiszem, Słońcem, Ozyrysem, Neptunem i Eskulapiuszem. Obacz cytowane dzieło Oisela, w którym ten autor znaki te opisuie. Atoli

ſkulapim, że choroby leczył, drudzy Ozyryſem, naydawnieyſzym z bogow narodowych, inni Jowiſzem, iako wſzyſtkich rzeczy wielowładnym panem, naoſtatek wielu Plutonem być mieni; zaſadzaiąc ſwoie zdanię, iuż to na poſtaci i iawnych znakach, iuż przez naciągane tłomaczenia. R.C.P.70 Z.R.823.

LXXXV. Tym czaſem Domicyan z Mucyanem, nim Alpow ſiągnęli, odebrali pocieſzne wieści, o ſzczęśliwym ſwoich w kraiu Trewirow powodzeniu. Naywiękſzym był zwycięſtwa dowodem, herſzt nieprzyiacioł Walentyn, (6) niezłamany w nieſzczęściu, a iakim tchnął umyſłem, z twarzy znaczny. Słuchany, dla tego tylko, aby ſię dał poznać, podaiąc głowę pod miecz, wyrzucaiącemu tam komuś z przytomnych, „ że miaſto iego poimanie, „ odpowiedział: „ śmierć ieſt pociechą moią „. Nakoniec Mucyan wynurzył, z czym ſię tak długo taił. „ Ponieważ z łaſkawości bogow złamana nieprzyiacielſka potęga: nie przyſtoi na Domicyana, po ſkończoney iuż prawie woynie, cudzey ſławy być świadkiem. Gdyby ſzło o całość pańſtwa, albo o zachowanie Gallii, na ten czas by mu należało ſtanąć na placu: ukaranie Kaninefatow i Batawow,

naturę i cześć Serapiſa naydokładniey obiaśnia Makrobiuſz, *Saturnalium* I, 20, z którego powieści poznać można, że ten Serapis nie był innym od Słońca. Toż ſamo potwierdzaią, dwa ciekawe i rzadkie pieniądze Weſpazyana i Domicyana, opiſane i obiaśnione od uczonego Pellerin w kſięgze, *Melange de diverſes Medailles* Tom. I, p. 224. Kto chce mieć doſkonałą wiadomość o tym bożku, i o mieście *Synope*, niech czyta dyſſertacyą uczonego *de Fontenu* w kſięgze *Mémoires de l'Academie Royale des inſcriptions* Tom X, p. 465 i dalſze.

(6) O którym wyżey w R. 71.

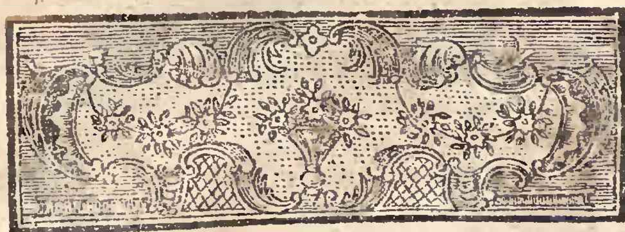
R.C.P.70 Z.R.823. „ może się zlecić mnieyszym wodzom: niechay „ raczey w Lugdunie siedząc, trzyma z pobliżu na wodzy, powagą i mocą maiestatu, „ burzliwe narody, a w drobne się rzeczy nie „ mieszaiąc, na walnieysze czeka „.

LXXXVI. Przenikał te sztuki Domicyan, ale usłuchał rady, aby się nieznaiącym uczynił: i tak do Lugdunu (7) poiechał. Powiadaią „ że „ ztamtąd pisał taiemne listy do Ceryala, wy„ rozumiewaiąc z niego, ieśliby przytomne„ mu sobie w obozie woysko i władzę zdać ze„ chciał „. Jeśli zaś takowym postępkiem woynę przeciwko oycu, czyli przeciwko bratu podnieść zamyślał, rzecz niepewna, ponieważ Ceryalis potrafił rozumnie, prożne, a dziecinne żądania iego uchylić. Widząc Domicyan, że starsi lekce sobie ważą młode lata iego, poprzestał do drobnieyszych nawet, i zwykłych sobie pierwey, spraw mieszać się; a tłumiąc głęboką chytrość, szczerości i skromności pozorem (8), udał się do rymotworstwa i innych nauk, aby zdradliwy umysł utaił, umykaiąc się razem zawiści brata, ktorego powolną, i rożną wcale od siebie naturę na złe wywracał.

(7) Lugdun teraz Lion.
(8) O tey obłudzie pisze tak-że Swetoniusz w życiu iego R. 11.

KONIEC CZWARTEY KSIĘGI HISTORYI.





TRESC KSIĘGI PIĄTEY I OSTATNIEY HISTORYI.

Tytusa oiciec obiera na gromienie Zydow. Woysko iego. Założony oboz pod Jeruzalem. II. Zydowskiego narodu początki. III. Jego prawa i religia. VI. Opisanie kraiu i granic, tudzież balsamu, Libanu, Jordanu, ieziora wyrzucaiącego kleiką materyą, pol uschłych, owocow w popioł obracaiących się, Bela rzeki. VIII. Jeruzalem stolica narodu. Kościoł niezmiernie kosztowny. Zydow stan pod Assyryiczykami, Medami, Persami, Macedonami, i panowaniem samych Krolow Judzkich. IX. Tychże Zydow rożne losy pod Rzymianami. X. Woyny Zydowskiey pod Gessyuszem Florem prokuratorem pierwiastki. Cestyus Gallus, legat Syryi, często zwyciężony. Wespazyan zwycięzca bierze pod moc całą ziemię, procz Jeruzalem. XI. Tytus Zydow pod mury mieyskie idących, miedzy mury wgania, i do miasta szturmuie. Obrony miey-

ſkie. XII. Zydowſcy wodzowie. XIII. Ziawienia rożne przed dobywaniem. XIV. Tym czaſem Cywilis, zebrawſzy ſię na woyſko w Niemczech, odnawia woynę. XV. Rożne bitwy czaſem Cywilowi, czaſem Ceryalowi pomyślne. XIX. Cywilis udaie ſię na wyſpę Batawow. XX. Napada na garnizony Rzymſkie. XXI. Ratuie ſwoich Ceryalis, i ſzczęście odmienia. XXII. Lecz mało oſtrożny ledwo ſam nie ginie. XXIII. Cywilis wodney potyczki pragnie. Zaſtawia ſię mu Ceryalis, i w nowe niebeſpieczeńſtwo wpada, dla wylewow Renu. XXIV. Niebeſpieczeńſtwo dla pułkow. Ceryalis z Cywilem pokoy namawiaią. Reſzta Hiſtoryi zginęła.

Działo ſię to pod Konſułami.

R.Z.R.	C.P.	
DCCCXXIII.	70.	(Flawiuszem Wespazyanem Aug. II. (Tytem Wespazyanem Ceſarzem.



TRESC DOPEŁNIONEY KSIĘGI V.

PRZEZ GABRYELA BROTYERA.

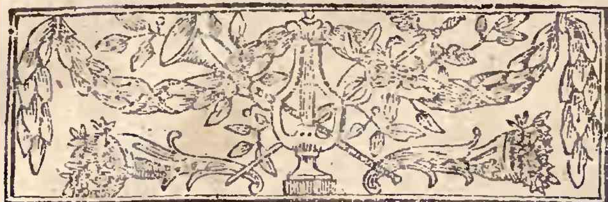
XXVI. Zgoda z Batawami: pokoy w Niemczech. XXVII. Lingonowie łaskę Domicyana uprzedzaią. Sarmatowie, zabiwszy Fonteia Agryppę, Mezyą pustoszą. W krotce od Rubryusza Galla zwyciężeni. XXVIII. Oblężenie Jerozolimy. Rozwał pierwszego muru. XXIX. W przełamaniu drugiego sroga utarczka. XXX Upor Zydowski. XXXI. Tytus trzydniową pracą, miasto murem obwodzi. Dobyta i wycięta wieża, nazwana Antonia. *XXXIV. Głod i powietrze w Jeruzalem. XXXV. Prożne usiłowanie Rzymian w dostaniu kościoła. XXXVI Tytus rozkazuie zapalić bramy, kościoł iednak zachować. XXXVII. Zydzi, do zguby własney pochopni, nierozumnie napadaią na Rzymianow. XXXVIII. Kościoł ogniem ztrawiony. Tytus* Imperatorem *od żołnierzow przywitany. XL. Okropne szczątki woyny Zydowskiey. Gore Jeruzalem. XLII. Tytus wszedszy do gruzow zniszczonego miasta, Bogu zwycięstwo przyznawa. XLIII. Ztamtąd iedzie do Cezarei, maiący wolą zwiedzić wschodnie prowincye. Lucyli Bassus dokonywa woynę Zydowską. XLIV. Wespazyan przybywszy z Alexandryi do Rzymu, do pracy około kościoła Kapitolskie-*

go przykładem zagrzewa. XLVI. Tytus powrociwszy ze wschodu odwiedza Jeruzalem, i nad upadkiem oney lituie się. Przybywa do Memphis, a z głową uwieńczoną w koronę, znayduie się na poświęceniu Apidy, zkąd w Rzymie obmowy materya. XLVII. Wespazyan nadaie prawem Łacińskim Hiszpanią. Potrzeby publiczne opatruie. XLVIII. Sposob życia iego. XLIX. Staranie o potomstwie. Tytus przybywa do Rzymu. L. Wespazyanowi z Tytusem tryumf uchwalony. Obchod tego tryumfu. LII. Zamknienie kościoła Janusa. Kościoł Pokoiu od Wespazyana zbudowany: tam złożone zdobycze kościoła Jerozolimskiego. Za staraniem Wespazyana z Tytusem, poprawiaią się obyczaie w stolicy, tylu występkami skażony.

To się działo pod Konsulami.

R.Z.R.	C.P.	
DCCCXXIII.	70.	(Flawiuszem Wespazyanem Aug. II. (Tytem Wespazyanem Cesarzem.
DCCCXXIV.	71.	(Flawiuszem Wespazyanem Aug. III. (Markiem Kokceiem Nerwą.





KAIA KORNELIUSZA
T A C Y T A
H I S T O R Y I
KSIĘGA PIĄTA I OSTATNIA.



Na początku tegoż ſamego roku, Cezar Tytus, wybrany od oyca na poſkromienie Żydow, a w prywatnym ieſzcze ſwoim i rodzica ſtanie (1) mężny woiownik, dopełniał coraz rycerſkiey ſławy, wyścigiem ku ſobie miłości woyſk i prowincyi. Więc ażeby na tym ſtopniu, wyżſzy nad fortunę pokazał umyſł, wſzędy ſię pięknie i dzielnie w boiach ſtawił, R.C.P.70 Z.R.823.

(1) Nim Weſpazyan z Tytuſem ſynem tron oſiedli, już ſobie ſławę dzieł rycerſkich ziednali, woiuiąc ſzczęśliwie w Niemczech, Brytannii, i w ziemi Judzkiey. Obacz Swetoniuſza.

R.C.P.70 Z.R.823. pozyſkuiąc ſerca grzecznością i poufałym obcowaniem, ſtawaiąc częſtokroć obok z proſtym żołnierſtwem do prac i potrzeby, bez uymy atoli powagi hetmańſkiey. Przyięły go, w Judzkiey ziemi, trzy pułki, piąty, dzieſiąty i piętnaſty, ſtary i doświadczony lud Weſpazyana. Przydał do nich dwunaſty z Syryi, a trzeci i dwudzieſty drugi z Alexandryi zciągnione (2). Przybyły z nim w towarzyſtwie ſprzymierzone roty w liczbie dwudzieſtu, i ſześć ſzwadronow iazdy: także Agryppa i Sohem Królowie (3), procz poſiłkow od Króla Antyocha, i znaczney liczby Arabow, zwykłą miedzy ſąſiedztwem zawiścią, Zydom nieprzyiaźnych. Zbiegło ſię nadto wielu z Rzymu i ze Włoch ochotnikow, w nadzieię prywatnych zyſkow, a pozyſkania ſobie nowego ieſzcze i nieuprzedzonego pana. Z takim woyſkiem wkroczywſzy Tytus porządnie w nieprzyiacielſkie granice, a baczny i gotow na wſzyſtkie przygody, położył ſię obozem niedaleko Jerozolimy (4).

II. Lecz ponieważ ſławnego miaſta tego los oſtateczny podać mam wolą, zdaie mi ſię nie od rzeczy, o początkach iego dać ſprawę. Powiadaią, iż Zydzi uciekſzy z wyſpy Krety, oſiedli na brzegach Libii, którego czaſu Saturn

(2) Jakie miał Tytus woyſko, dobywaiąc Jerozolimy, obacz Jozefa *Bell. Judaici* V, 1.

(3) O Agryppie II Galilei, Sohemie Sophony, Antyochu Komageny Królach, obacz Hiſt. K. II, R. 81.

(4) Założył Tytus ſwoy oboz naprzod *na dolinie Cierniowey*, przy wioſce *Gabath-Saul*, odległey od Jerozolimy około 30 ſtai: potym go bliżey przymknął do miaſta. Obacz Jozefa *Bell. Jud.* V, 2.

turn (5), gwałtem Jowiſza wygnány, króleſtwo opuścił. Dowodem tego ſamo imie (6): R.C.P.70 Z.R.823.

(5) Grekowie od Saturna i Jowiſza, iak potym Rzymianie od Troi i Troiańczykow wſzyſtkie ſwoie powieści zaczynali. Zkąd u Grekow uroſło to mniemanie o rodzaiu Zydow, o czym niżey zaraz.

(6) O RODZAIACH ZYDOWSKICH.

Rzecz ieſt wielu do podziwienia, iż Tacyt, człowiek wielce uczony, tak wiele fałſzywych powieści o rodzaiu Zydow przywodzi, mianowicie w tym wieku, kiedy po zburzeniu Jerozolimy, a zawoiowaniu ziemi Judzkiey, dzieie narodu tego, iego obrządki i obyczaie, dobrze były znaiome w ſtolicy świata. Dziwić ſię atoli mniey będzie, ieśli uważy, iż Tacyt piſał Hiſtoryą, w tym czaſie, kiedy Rzymſkie państwo naybardziey kwitnęło, a ledwie wiedząc o ſwoiey religii, o obce niewiele dbało. Do tego rodzay Zydowſki, i iego hiſtorya, kłamſtwami wielu piſarzow, iuż dawniey była zaćmiona; a ſami Zydzi, dla religii i obrządkow ſwoich, dla czci iednego Boga, a tym ſamym dla obrzydzenia bałwochwalſtwa i wieloboſtwa, innym od ſiebie narodom byli obmierzli, mianowicie zaś Rzymianom, którzy od nich nie raz znaczne klęſki odnoſili. Przeto naſz Tacyt, powieściom Zydowſkim ani nadto, ani przeciwnie, nic zgoła nie wierzący, częścią z Zydowſkich, częścią z obcych piſarzow podania, co mu ſię zdało do prawdy podobnieyſzego, wybrał, aby początki rodzaiu Zydowſkiego opiſał. Ztey przyczyny, wiele rzeczy fałſzywych z prawdziwemi pomieſzał: o których wſzczegulności mowić, iako tłomaczowi Chrześciańſkiemu należy, ponieważ w tych rzeczach wiele ſię znayduie pierwiaſtkowey prawdy dowodow.

O ZYDACH Z KRETY POCHODZĄCYCH.

Narod *Crethim* albo *Cerethim*, według świadectwa Piſma S. *I. Reg. XXX*, 14. Ezechiela *XXV*, 16. Sofoniaſza prorokow *II*, 5 mieſzkał miedzy Judzką ziemią i Fenicyą, tak bliſki i ſąſiedzki obu, że Paleſtyńczykowie, często ſię oznaczali imieniem *Crethim*, i byli częścią Fenicyi, która w owych kraiach ſzeroko niegdyś panowała. Ze zaś Fenikowie oſadnikow ſwoich na wyſpę Kretę, teraz Kandyą, poſyłali, świadczy Stephanus *de Urbibus* pod ſłowem *Itanos*, świadczy ſam port Kreteńſki *Phenice*, o którym ieſt wzmianka w Dzieiach Apoſtolſkich XXVII, 12. Przydać tu należy świadectwo Strabona geografa w K. X, że Spartanowie, czyli Lacedemończykowie, wiele miaſt na wyſpie Kreta zbudowali: a ci Spartanowie chełpili ſię z braterſtwa Zydowſkiego, iako to widzieć w kſięgze I Ma-

R.C.P.70 Z.R.823. ponieważ w Krecie leży sławna gora Ida, lud okoliczny Ideami zowią: a barbarzyński język nazwisko narodu na *Judeow* wywrocił. Niektórzy piszą: „ że za panowania Izydy, rozlana „ po Egipcie Zydowska tłuszcza, pod wodzą „ Hierozolima i Judy, pobliższe opanowała „ krainy (7) „. Wielu trzyma „ że to iest

chabeyskiey, R. XII, 21. Było zatym starożytne pokrewieństwo miedzy Zydami i Kreteńczykami: lecz Kreteńczykowie pochodzili z Zydow. Procz tego zaś, że Kreteńczykowie byli zawsze kłamcami, *semper mendaces*, iako się pokazuie z ich wieszczka w liście S. Pawła do Tytusa I, 12, nadto ieszcze ze zwyczayney narodom emulacyi, chełpili się, iż Zydom początek dali. Co tak weszło w mniemanie, że siedmdziesiąt tłomaczow Pisma Swiętego, słowa hebrayskie z Ezechiela i Sofoniasza prorokow, wyżey cytowane, przełożyli na Grecki język *Kretas, paroikoi Kreton*, to iest *Kreteńczykowie i przychodniowie Kreteńscy*. Ztąd i Teodoret, obiaśniaiący to mieysce pisma z Sofoniasza, powiada: że niektórzy z Krety przyśli na mieysca nadmorskie Palestyny, i tam osiedli. Jawna rzecz zatym, czemu Tacyt przyznaie Zydom początek z Krety. Ze zaś przeciwnie, nie Zydzi od Kreteńczykow, lecz ci od nich pośli, procz innych dowodow, potwierdzaią to rożne zwyczaie, wzięte u Kreteńczykow, iako to, że świniny nie iedli, i tam daley. Procz tego, cokolwiek Kreteńczykowie o Minosie powiadali, tak to iest podobne do dzieł Moyżesza, iż uczony Huet w księdze *Demonstratio Evangelica, Propos. IV, num.* 9, ma za tegoż samego człowieka, Moyżesza i Minosa. Za Huetem poszedł w zdaniu uczony Chrystyan Worm. *De corruptis antiquitatum Hebraicarum apud Tacitum & Martialem vestigiis* w K. I, na karcie 43. Przydać należy, że Zydzi w osobliwszym mieli poszanowaniu dzień sobotni: ten zaś dzień, ponieważ Grecy dniem Saturna nazwali, przeto i o Zydach rozumieli, że czczą Saturna, i że z Krety wyspy uciekli.

(7) O ZYDACH Z EGIPTU POCHODZĄCYCH.

Tacyt tu powiada, że Zydzi z Egiptu do pobliższych ziem przyśli, to iest do ziemi Judzkiey, bliskiey Egiptu. Egipcyanie zmyślili imie wodza *Jerozolima: Judy* zaś imie, lubo dobrze znaiome, nie na swoim mieyscu kładli, fałszuiąc czas i okoliczności, ażeby rodzay Zydow od swego narodu wyprowadzali; a to obyczaiem starożytnych narodow, które się chełpiąc ze swoiego na świecie pierwszeństwa, inne wszystkie

„ plemie Etyopow (8), które, pod królowa- R.C.P.70 Z.R.823.

Ggg ij

za poślednie, albo za pochodzące od siebie mieli. Jakoż Egipcyanie, mocą i bogactwami państwa, wynalazkami rożnych sztuk i rękodziełow, wielkie sobie imie na świecie ziednali. Tą sławą nadęci, mienili się być naypierwszemi ludźmi, iako świadczy Dyodor z Sycylii w K. I, R. 19, tudzież inni pisarze. Z tey przyczyny powiadali, że narod Zydowski od nich wyszedł. Swieżego tego fałszu prożność dowodzi, nowe iakiegoś zmyślonego Hierozolima imie, dopiero po zbudowaniu miasta Jerozolimy wynalezione; także ten mniemany wspołwodz Juda, od królowania Izydy i baiek owych daleko poślednieyszy. Nigdy też Zydzi nie czcili *Judę*, iakoby narodu swego oyca, za świadectwem samego Justyna, pisarza pogańskiego w K. XXXVI, R. 2. Już królestwo Egipskie ze starożytności i bogactw mocno słynęło, gdy narod Zydowski nie wiele ieszcze miał mocy. Jednak Egipcyanie od Zydow są poźnieysi rodem, ponieważ oni idą od oyca Mezraima, drugiego syna Chama; ztąd u wschodnich narodow, i samych Egipcyanow i Koptow Egipt nazywa się *Mesra*, *Mersaim*, *Chemia*. Obacz Kirchera, sławnego Jezuity księgę pod tytułem *Ædipus Ægiptiacus* Tom. I pag. 2.

(8) O ZYDACH Z ETYOPII POCHODZĄCYCH.

Etyopowie panowali niegdyś w Afryce wielowładnie, i Egipt im służył: Piniusz zaś powiada w K. VI, R. 29, że za czasow Króla Cefeusza, mieli i Syryą w poddaństwie. Nadęci zwycięstwami, chełpili się starszeństwem nad Egipcyanow, co nawet przyczyną naturalną potwierdzali. Albowiem mieszkańcy kraiow południowych, gdzie słońce im gorętsze, tym płodnieysze, powiadali o sobie, za świadectwem Dyodora z Sycylii w K. III, że ich ziemia przed innemi wydała. Ztey więc przyczyny mniemano, że iako inne narody, tak i Zydzi od Etyopow początek wzięli.

Była ieszcze i druga, a właściwsza tego rodzaiu przyczyna. Na morzu Fenickim leży Joppe, teraz *Jaffa*, miasto starożytne, o którym, iako świadczy Piniusz V, 31, powiadaią, że tam Andromeda, na pożarcie bestyi morskiey, była wystawiona. Owszem za czasow Piniusza, Jozefa, a tym samym i za Tacyta, pokazywano na skale przyległey miastu, znaki łańcuchow, któremi Andromeda była przywiązana. Obacz o tym Piniusza V, 13. Jozefa *Bell. Judaici* III, 15. Nie dziw zatym, że dla tych Etyopskich starożytności, które po tylu wiekach, nie tylko chowano w Palestynie, ale i w poszanowaniu miano, niektórzy, iako pisze Tacyt, mieli Zydow za plemie Etyopow. Ztym wszystkim Etyopowie, nie tylko od Zydow, ale i od Egipcyan są poźnieysi, iako urodzeni z *Lud*,

R.C.P.70 „ niem Cefeufza, boiaźń i nienawiść odmienić
Z.R.823. „ fiadło przymufiły „. Są którzy twierdzą:
„ iż przychodniowie Affyryifcy (9), lud bez

fyna Mezraima, czego dowodzi uczony Bochart, w kfiędze *Geographia Sacra. Part. I. lib. IV, cap.* 26.

Opufzczam to, co Jozef w kfięgze *Antiqu. Judaic. IV*, 10 powiada: że Moyżefz, iefzcze młodym będąc, woiował w Etyopii; że tam poiął za żonę corkę królewfką, a iako świadczą Rabinowie, że w tym kraiu panował. Mogą to być baśnie Zydowfkie; to iednak pewna, iż Zydzi dla handlu zdawna bywali w Etyopii; że z nich tam niektórzy ofiedli, i dotąd fię znayduią, iako mamy z powieści ludzi wędrownych, które obacz w kfiędze uczonego Ludolfa pod tytułem *Commentarium Ethiopicum lib. I. num.* 101. Błąd, o rodzaiu Zydow z Etyopii, mogł i ztąd urość, że tak Arabia, iako Etyopia nazwane były *Chus*. Aże z Arabii przyśli Zydzi do Palestyny, nieśięgaiący głębiey w rzeczy, a na famych tylko koniekturach zdanie fwoie zafadzaiący, dawali Zydom początek od Etyopow.

(9) O ZYDACH Z ASSYRYI POCHODZĄCYCH.

Ażeby fię pokazało, że te fłowa Tacyta *Sunt qui tradant Affyrios convenas indigum agrorum populum, parte Ægypti potitos, mox proprias urbes, Hæbreasque terras & propiora Syriæ coluisse*: że te, mowię, fłowa, fą istotną Zydow tradycyą, krotko mi obiaśnić należy. Abram, nazwany potym Abrahamem, ociec i zafadnik narodu Zydowfkiego był przychodniem Affyryfkim *Affyrius convena*, ponieważ według pifma S. *Genefeos* XI, 31 wyfzedł z Ur, miafta Chaldeyfkiego. Niemaiąc zkąd fię wyżywić, *indigus agrorum* dla głodnego czafu, puścił fię do Egiptu *Genefeos* XII, 12... On fam iako i iego potomkowie Izaak, Jakob, Affyryifcy także przychodniowie, prowadzili błędne życie, dotąd, poki Jakob z fynami i wnukami, dla głodu także, do Egiptu nie wfzedł, gdzie Jozef fyn Jakoba rządził króleftwem za Faraona, *Genefeos* XLI, 55. XLVI, 1. Potomftwo Jakoba w Egipcie miało wydzieloną fobie częśé niżfzą Egiptu, to ieft ziemie Geffen i Ramaffes, *parte Egipti potiti Gen:* XLVII, 4, 11. We dwieście piętnaście lat po weyściu do Egiptu, wyśli z niego Zydzi *Exodi I* właśne miafta w ziemi Chanaan pofiedli, *mox proprias urbes Hæbreasque terras & propiora Syriæ coluere*, iako fię pokazuie z kfiąg Jozue... Nazywały fię zaś ziemie Zydowfkie, *terræ Hæbreæ* od Abrahama Hebrayczyka *Gen:* XIV, 13 i iego potomkow także Hebrayczykow, tak nazwanych od fłowa *Heber*, to ieft *za* po łacinie *trans*, iż za rzekę Eufrat przefzedfzy, te kraie ofiedli. Powieść zatym Tacyta na tym mieyfcu, zupełnie fię zgadza z Pifmem S.

„ przytułku, opanowawfzy część Egiptu, R.C.P.70
„ w krotce w miaftach właſnych, i ziemiach Z.R.823.
„ Hebrayſkich, bliſkich Syryi oſiadł „. Inni nakoniec, ſzlachetne Zydom daiąc początki, powiadaią: „ iż Solymowie, wſławiony wierſzami Homera narod, zbudowanemu od „ nich miaſtu, imie Hierozolimy ze ſwego „ nadał (10).

III. Wielu piſarzow na to ſię zgadza (11): „ że gdy w Egipcie pokazała ſię zaraza, ſzpecą-

(10) O SOLYMSKIM RODZAIU ZYDOW.

Fałſzywe to ieſt zdanie, aby Zydzi od Solimczykow pochodzili: roztrząſnąć go iednak należy, aby ſię obiawiła przyczyna błędu. Wierſze Homera, były u Grekow i u Rzymian źrzodłem ſławy. Z tey przyczyny ſławnemi zdawały ſię początki Zydow, gdyby oni rod ſwoy wywodzili od Solymow, narodu wſławionego dziełami Homera, o którym to narodzie rozumiano, że dał imie miaſtu Jerozolimie. Wſzakże ta bayka wſpiera ſię na ſamey nieumieiętności języka Hebrayſkiego. Miaſto Jeruzalem nazywało ſię naprzod *Salem*, to ieſt *pokoy*, zbudowane, iak mowią, od Melchiſedecha. Potym, kiedy Hebrayczykowie ziemie te poſiedli, i pokoy tam utwierdzili, nazwali to miaſto *Jeruſalem*, to ieſt *odziedziczenie pokoiu*. Do miaſta Jerozolimy przydał Dawid Król nowe miaſto *Sion:* na ow czas, nie odmieniaiąc nic imienia, ale tylko nachylaiąc ie na oznaczenie dwoiſtych miaſt, nazwana była Jeruzalem *Jeruſalaim*, rożnym wprawdzie piſaniem, lecz tąż ſamą pronuncyacyą, czyli wymawianiem ſłowa. Grecy, nieznaiący języka Hebrayſkiego, nazywali to miaſto Hieroſolyma, wywodząc imie iego od ſłowa *Hiero*, po Grecku *Kościoł* znaczącego, i gór Solymſkich, *ek Solimon oreon*, które wſpomina Homer w *Odyſſei* K. V, wierſ. u 284. Tenże Homer mowi w *Iliady* K. VII, wierſzu 184 o Solimczykach, narodzie bitnym. Wſzakże ci Solimczykowie nie byli narodem Zydowſkim, ale Etyopſkim. Obacz Strabona K. I, kartę 35.

(11) Z tych piſarzow, wielu ſtarożytność zatraciła: zoſtali ſię iednak niektórzy, iako to Cheremon i Lizymach, cytowani od Jozefa, Juſtyn z Troga Pompeiuſza, Dyodor Sycyliiſki w Eklogach, który te i tym podobne baśnie o Zydach napiſali.

R.C.P.70 Z.R.823. „ ca kroſtami ciała (12), Król Bochorys, uda-

(12) O ZYDOWSKICH USTAWACH Y OBYCZAIACH.

Wyliczywſzy Tacyt rożne zdania o rodzaiu Zydowſkim, mowi teraz bez braku o ich obyczaiach i uſtawach, z powieści rożnych, rownie iako on ſam, w Zydowſkich rzeczach nie biegłych, autorow. O czym, ponieważ mowiliśmy doſyć w poprzedzaiąch przypiſkach, teraz tylko, krotko namienić należy.

Gdy po Egipcie ſzerzyła ſię zaraza, którą Juſtyn w K. XXXVI, 2, nazywa *ſcabies, vitiligio*, po naſzemu parchy, kroſty, trądy, powiada Tacyt, idąc za zdaniem Cheremona i Lizymacha, iż Zydow wygnano z Egiptu. Ten fałſz zbiia Jozef w kſięgze przeciwko Apionowi I, 33.

Ze zaś Tacyt, piſarz Zydom niechętny, opiſuiąc ich podroż z Egiptu, zamilczał o cudownym przeyściu przez morze czerwone, zdaie ſię rzecz mniey dziwna, kiedy ſam nawet Jozef, ſławny na owczas z kſiąg i mądrości, tak o tym cudzie napiſał, że go bardziey wywrocił, niżeli utwierdził. Albowiem podobne cudo przywodzi na morzu Pamfilii, gdy Alexander wielki z Perſami woiował. Obacz Jozefa *Antiquit. Judaic.* II, w Rozdziale oſtatnim,

Wſzakże, w ſamych nawet kłamſtwach Cheremona i Lizymacha, daie ſię widzieć ſzoſte owe Egiptu ukaranie, kiedy Bog, narod ten uporny wrzodami oſypał, iako mamy u Moyżeſza w K. *Exodi* IX, 10. Co ſię zaś tycze, cudowney Zydow przeprawy przez morze czerwone, to ſię pokazuie ze ſtarożytnego podania narodu *Ichtyofagow*, mieſzkaiących około tego morza, którzy o tym cudzie od naddziadow ſwoich ſłyſzeli, iako świadczy Dyodor Sycyliiſki w K. III, R. 40.

Iż Hebrayczykowie, po wyiściu z Egiptu, wędruiąc po puſtyniach Arabſkich, cierpieli nie doſtatek wody, piſze o tym Moyżeſz w K. *Exodi* XV, 23. Lecz to pragnienie, nie tylko mieyſca ſpoſobnością, ale i cudem ugaſzone było. Albowiem w *Elim* znaleźli dwanaście źrzodeł wody, i ſiedmdzieſiąt palm. *Exodi* XV, 26, 27. Te cuda zaniedbane były od pogańſtwa, gardzącego Zydowſkim narodem, iako przeciwnym bałwochwalſtwu: od tey zaś wody, znaleziony w Elim, zdaie ſię, iż ſię urodziła bayka, iakoby Moyżeſz z poſzlaki łąkowego gruntu, poſzedł za oſłami, i zdroie wynalazł.

Co przydaie Tacyt, iż Zydzi po ſześciodniowey podroży, ſiodmego dnia przyśli na to mieyſce, gdzie wygnawſzy dawnych mieſzkańcow, miaſto i kościoł zbudowali, w tym ſię mocno myli, iuż to dla nieznaiomości mieyſc, iuż dla związku rożnych tey podroży przypadkow. Z poźnieyſzych albowiem opiſaniow, ludzi na owych mieyſcach będących i umyślnie tey prawdy dociekaiących, iawnie ſię poka-

„ wſzy ſię po radę do wyroczni Hammona (13) R.C.P.70
„ odebrał rozkaz, aby ten rodzay ludzi, iako Z.R.823.
„ bogom przemierzły, do innych kraiow wy-
„ wiozł. Żegnany więc zewſząd, i na puſtynie
„ (14) wyrzucony gmin Żydowſki, gdy tyl-
„ ko w płaczu, a leniſtwie krzepnie; Moy-
„ żeſz, ieden z wygnańcow, upewnił go, aby
„ nieczekaiąc żadney od bogow i ludzi po-
„ mocy, i od wſzyſtkich opuſzczony, iemu
„ tylko ſamemu, iako wodzowi danemu z
„ nieba, wierzył, i od niego w obecnym nie-
„ ſzczęściu, iak i w dawnieyſzych, pewney po-
„ mocy (15) oczekiwał „. Zezwolili na to, i
oślep za nim, nic nie wiedząc, poszli. Nayſro-

zuie, iż nie tylko za ſiedm dni, lecz ani za trzydzieści doyść nie mogli. Atoli w tey powieści Tacyta, widzieć ślady zagmatwaney mieſzaniną fałſzow prawdy. Hebrayczykowie bowiem obchodząc miaſto Jerycho przez dni ſześć, ſiodmego dnia, to ieſt w ſobotę onego dobyli, i wygnawſzy Chananeyczykow, oſiedli Paleſtynę, w ktorey naprzod od Dawida miaſto, a potym od Salomona kościoł był poświęcony.

Błądzi też Tacyt, przedłużaiąc życie Moyżeſza, a uſtawę obrządkow Żydowſkich zwlekaiąc aż do zupełnego opanowania Paleſtyny: ponieważ Moyżeſz umarł nie tknąwſzy nogą ziemi obiecaney, a iuż był dawniey przepiſał Żydom rząd cywilny i duchowny. W tym ſię nie omylił, kiedy mowi, że co było u Rzymian świętym, to u Żydow zakazanym, i przeciwnie: ponieważ Żydowſki narod bałwanami gardził; Rzymianie ie czcili: Żydowſkie prawo pozwalało ſtryiowi żenić ſię z ſynowicą. *Levit.* XVIII. Rzymianie takie małżeńſtwa mieli za kazirodztwo.

(13) O tey wyroczniey w Afryce, Iowiſza rogatego. Hammona piſze Mela I, 8. *In Cyrenaica Hammonis oraculum fidei inclytæ.* Pliniuſz V, 9. *Memphis, quondam arx Ægypti Regum: unde ad Hammonis oraculum 12. dierum iter eſt.* Mieyſce, gdzie była ta wyrocznica, teraz ſię nazywa *Sant-rieh,* ile dociekać można.

(14) W Arabii ſą te puſtynie, iako wykłada Tertullian.

(15) Słuſznie Orozyuſz gani Tacyta, że o tym zamilczał, co pierwey Moyżeſz dla Żydow uczynił, to ieſt iako ich przez morze przeprowadził.

R.C.P.70 Z.R.823. żey trapił wędrowcow niedoftatek wody (16), iż ginąc iuż prawie, taczali fię po owych przeftworach, gdy w tym ukazało fię ftado ofłow dzikich (17), z pafzy na fkałę lafem poroflą (18) wftępuiące. Pofzedł w tropy Moyżefz, a wnofząc z łącznego gruntu, że tam woda być mufi, hoyne źrzodłifka odkrył. Czym pokrzepieni, po nieprzerwaney fześciu dni podroży (19), przyśli na to mieyfce, zkąd wygnawfzy rodakow, miafto na nim i kościoł założyli.

IV. Moyżefz, ażeby fobie na potym bardziey ieszcze narod przychylił, nowe (20) obrządki,

(16) Ten to ieft niedoftatek wody, o którym Moyżefz wfpomina *Exodi* XV, 23.

(17) Ta bayka wynaleziona, dla wzgardy Zydow, i oczernienia flawy Moyżefza; a z tey pogardy urofło i owe mniemanie o bogu ośle, czczonym od Zydow, o czym w krotce niżey. Pobudką tego falfzu być mogła poganom owa Moyżefza powieść *Gen* XXXVI, 24. *Ifle eft Ana, qui invenit aquas calidas in folitudine, cum pofceret afinos Sebeon patris fui.*

(18) Na tey fkale drzewem porofley, oraz hoynych zdroiowifkach, łacno poznać owe dwanaście źrzodeł, i fiedmdziefiąt palm, które Zydzi, za powodem Moyżefza, znalźli w Elim *Exodi* XV, 26, 27. Te palmy rozrodziły fię potym w znaczny las, gdzie dotąd ieszcze znayduią fię owe dwanaście źrzodeł, iako to na oczy fwoie widział Xdz Sicard Miffyonarz, Jezuita, który miał rozumną i świętą ciekawość przemierzyć całą tę Moyżefza i Zydow podroż, a w niey wfzytkie ftarożytności ślady oglądać. Obacz Xięgę *Nouveaux Mémoires des Miffions de la Compagnie de Jefus dans le Levant* Tom. VII, pag. 5.

(19) Nie mogli Zydzi tak wiele drogi upaść po puftyniach Arabfkich, w przeciągu fześciu dni, chybaby fkrzydła mieli. Pokazuie fię to, i z pisma S, i z powieści geografow. Wyżey cytowany Xiądz Sicard, ledwo trzydzieftego dziewiątego dnia przybył do gory Sinai. Przeto, co tu powiada Tacyt, powinno fię raczey rozumieć o wzięciu miafta Jericho, iako fię mowiło w przypifku pod liczbą 12.

(20) Nowe wprawdzie, ale mądre, i godnej czci Bofkiey: którym dawać obronę od obmow Tacyta rzecz mniey potrzebna, ponieważ przed nami obficiey i zupełniey to uczynili rożni w Chrześciaństwie i Zydoftwie pifarze. Zdanie Tacyta o Zydach, wfparte na baykach złośliwych Apiona, Apolloniu-

brządki, a innym ludziom przeciwne ustanowił. Wszystko tam obrzydłe (21), co u nas święte; wszystko wolno, co u nas groza. Obraz bydlęcia (22), które im drogę i napoy R.C.P.70 Z.R.623.

sza Lizymacha, zbił gruntownie Jozef w księdze przeciwko Apionowi I, 11.

(21) Słusznie obrzydłe: ponieważ Rzymianie oddawali cześć, procz innych bałwanow, naysprośnieyszym bożyszczom, iacy byli: Pryap, Wenera, Trzeszczeń, *Deus crepitûs:* także chorobskom, zarazom, pod nazwiskami osob ukrytym. Obacz wyżey pod notą 12.

(22) O OSLE OD ZYDOW CZCZONYM.

Sam Tacyt sprzeciwia się sobie, kiedy mowi na innym mieyscu w R. V. *Nulla simulacra urbibus, nedum templis.* Jakże tedy być może, aby Zydzi czcili osła, kiedy nie tylko w kościołach, ale nawet po miastach bałwanow, czyli obrazow rzniętych nie mieli? Wszakże nie sam Tacyt, o tey baśni powiada, ale z nim Dyodor z Sycylii, Plutarch, Apion, i inni poganie, Bogu iednemu, a zatym i Zydom iego czcicielom nie chętni. Zkąd Marcyalisz poeta szarpie nieiakiegoś Zyda poetę *Epigr.* XI, 95, gdzie przez słowo *Ancharius* osła rozumieli Rzymianie.

Ecce negas, jurasque mihi per templa Tonantis.
Non credo: jura verpe per *Ancharium.*

Zeby zaś Zydzi, narod Bogu prawemu cześć oddaiący, osła czcić mieli, to iest iedyny fałsz i oczewista potwarz: ktorzy zaś tę baykę rozsieli, sami się z sobą niezgadzaią. Iedni mowią, iż Zydzi mieli w kościele swoim osła, drudzy, oślą głowę, inni człowieka na ośle siedzącego. Ten fałsz, iakom wyżey mowił, zbiia sam Tacyt, kiedy powiada w R. 5. *Judaei mente sola unumque numen intelligunt profanos, qui deûm imagines mortalibûs materiis in species hominum effingunt. Summum illud, & aeternum, neque mutabile, neque interiturum. Igitur nulla simulacra urbibus suis, nedum templis sinunt.* Apion, iadowity poganin, potwarca i nieprzyiaciel Zydow, zarzucał im, iż za czasow Antyocha, nazwanego *Epiphanes,* była znaleziona w ich kościele głowa ośla. Odpowiada mu na to Jozef w księdze *contra Apionem* II, 7, iż ani za Antyocha, ani za Pompeia wielkiego, ani za Licyniusza Krassa, ani na koniec za Tytusa, ktorzy wszyscy mieli w ręku kościoł Jerozolimski, nie było w nim nic takowego: że ci zwycięzcy nic tam nie znaleźli, procz nayczystszey pobożności, żadnym bałwochwalstwem nieskażoney, żadnemi usty niewypowiedzianey, samą nayświętszą cześcią i religią Boga *Jehovah* znakomitey. Przy-

R.C.P.70 Z.R.823. ukazało, w nayſkrytſzey świątyni chowaią, biiąc mu na ofiarę barana (23), iakby na wzgardę Hammonowi (24). Biią i wołu, któ-

wodzi Jozef ſtarożytnych i poważnych piſarzow, Polibiuſza, Strabona, Mikołaia Damaſcena, Timageneſa, i Kaſtora, iż oni to tylko napiſali, że Antyoch z nienaſyconey chciwości bogactw, kościoł tylko Jerozolimſki złupił.

Zkądby zaś wzięła początek, ta bayka o głowie ośley? rożni piſarze uczone wprawdzie, ale mniey dowodne i prawdziwe, z Hebrayſkich i Greckich imion podobieńſtwa, wywodzą mniemania, które widzieć możeſz u Jana Jakuba Huldryka w kśięgdze *Gentilis Obtrectator Part. I. cap.* 4. Rzecz naypodobnieyſza do prawdy, że ten falſz uroſł z iedyney złości Egipcyanow. Ten albowiem narod, z przyrodzenia dumny i chełpliwy, ſobie tylko ſamemu mądrość i rzeczy znaiomość przypiſuiący, oſłom nieprzyiaźny, tym wynalazkiem, Zydowſką nieumieiętność, i w obrządkach ſwoich milczącą ſamotność pogardzał; albo też częſte w Zydowſkich kśięgach oſłow wſpomnienie, zwycięſtwo Samſona, i wyſzłe z ſzczęki oślev wody wyśmiewał. Może też było iakie u ſtarożytnych z imienia oślego igrzyſko. Tak i my na wzgardę oſłami ludzi nazywamy. Włoſi *ſomaro*, Francuzi *l'âne*, Niemcy *eſelkopf* głupich tytułuią. W Egipcie zaś dotąd tak wielka ieſt Turkow duma, że konie, iako nayſzlachetnieyſzy rodzay bydląt ſobie zachowuią; oſłow zaś ſamych, do iazdy i dźwigania ciężarow, Chrześcianom, Zydom, Arabom, Mauromi, od ſekty Mahometańſkiey dalekim pozwalaią. Obacz uczonego *Haſſelquiſt* w kśiędze *Vojages dans le Levant* Tom. I. pag. 80. Cożkolwiek bądź; ta potwarz włożona na Zydow, przeſzła do Chrześcian złością pogan. Oni Boga Chrześciańſkiego nazywali *Onokoites*, a ſamych Chrześcian oślarzami *aſinarii*, za świadectwem Tertuliana *in Apologetico* XVI. Mądrze i krotko Minucius Felix *in Octavio cap.* 8. *Audire te dicis caput aſini rem nobis eſſe divinam. Quis tam ſtultus ut hoc colat? quis ſtultior ut hoc coli credat?*

(23) Ta powieść, na ſamych tylko domniemaniach, nad ktore nic kłamliwſzego, gruntuie ſię. Ponieważ albowiem Jowiſz Hammon miał na głowie rog barana, ztąd wnoſzono, iakoby Zydzi na wzgardę tego rogatego bożca, barana bili. Tak też mowi Tacyt i o wole, iż go Zydzi zabiiali na wzgardę Egipcyanow, ktorzy Apiſa bożka pod figurą wołu czcili. Jak zaś kłamliwe ſą te powieści, pokazuie ſię z ofiar, ktore Abel, Noe i inni *Geneſ.* IV, 4. VIII, 20 Bogu prawemu oddawali, gdy ieſzcze ani o Hammonie, ani o Apiſie ſłychać w bożnicach nie było.

(24) Rogata głowa Jowiſza Hammona, daie ſię widzieć na pieniądzach Cyreneyſkich. O

remu Egipcyanie, pod imieniem *Apiſa* (25), cześć oddaią. Swini nie iedzą (26), pomniąc na zarazę parchow (27), którym to bydle podlega. Długie niegdyś głody, częſtemi dotąd poſtami (28) przypominaią. Aże chwyta- R.C.P.70 Z.R.823.

tym rogu i iego mocy piſze Pliniuſz XXXVII, 10. *Hammonis cornu, inter ſacratiſſimas Æthiopiæ gemmas, aureo colore, arietini cornûs effigiem reddens, promittitur prædivina ſomnia repreſentare.*

(25) Było to naycelnieyſze bożyſzcze miaſta *Memphis* w Egipcie; którego bałwochwalſtwa naśladuiąc niegdyś Zydzi, ulali złotego cielca *Exodi* XXXII, 4. Ten bożek daie ſię częſto widzieć na pieniądzach Juliana Cesarza, nazwanego *Apoſtata*. Jeśli chceſz wiedzieć dokładniey o Apiſie, obacz Herodota III, 28. Pliniuſza VIII, 47.

(26) Te i tym podobne wieści, z domniemania tylko rozſiane i fałſzywe Nie tylko albowiem Zydzi nie iedzą świniny, ale ſię wſtrzymuią od krwi, od rzeczy uduſzonych, wielu ryb, ptaſzat, i źwierzow, według praw napiſanych w kſięDze *Levitici* XI, XVII. Tego zaś im Bog zakazał, z oſobliwey opatrzności ſwoiey, dla zachowania zdrowia. Ponieważ albowiem, iako mądrze uważa uczony *Mead* w kſiędze *Medica Sacra* R. 2. w owych gorących kraiach, ieśli ſię oſtrożność w iedzeniu nie zachowuie, łacno ciała kroſtami, trądami, i parchami zarażaią ſię; przeto zakazane ſą Zydom pokarmy grube, które pomagaią wielce do chorob, ſkurę oſzpecaiących. Tym ſpoſobem te uſtawy boſkie, nie tylko Zydow od bałwochwalſtwa, ale nawet od wſzelkiey brzydoty i nieczyſtości wolnemi czyniły.

(27) Parchy te, które Tacyt nazywa *ſcabies*, ſą właściwym owym trądem *lepra*, który opiſuie Moyżeſz *Levitici* XIII, XIV: nie tylko zaś to plugaſtwo napadało na Zydow, ale na tych wſzyſtkich, którzy w owych kraiach gorących mieſzkali. Owſzem do tychczas znayduie ſię w Syryi, w Egipcie, iako świadczy tenże wyżey cytowany uczony *Mead. in Medicis Sacris.*

(28) Częſte wprawdzie poſty zachowywali Zydzi, ponieważ w ich Kalendarzach, żadnego nie maſz mieſiąca, w którymby nie było kilka poſtow: w niektórych zaś wiele dni widzieć naznaczonych do umartwienia ciała. Wſzakże te poſty nie były świadkami długich głodow, iako powiada Tacyt, ale raczey Zydzi opłakiwali w poſtach owych nieſzczęśliwe przypadki, które ſię im z dopuſzczenia boſkiego przydarzyły. Tak, dnia ſiodmego mieſiąca *Tiſri* naznacza ſię w ich Kalendarzach poſt na pamiątkę ukarania od Boga mieczem, głodem i powietrzem niewiernych przodkow, za ulanie złotego cielca. Dnia ſiodmego mieſiąca *Adar* poſt na

R.C.P.70 Z.R.823. nym ziarnem żyli, chleb przaśny Zydowſki (29) ieſt dowodem. Siodmy dzień obrali na ſpoczynek (30); ponieważ on przynioſł koniec pracom: potym zaſmakowawſzy w prożniactwie, ſiodmy także rok leniſtwu poświęcili (31). Inni mowią, że to czynią na cześć

pamiątkę śmierci Moyżeſza proroka: i tak o innych. Przyczynę i czaſy poſtow Zydowſkich, rownie iako i Tacyt, pofalſzował Juſtyn Hiſtoryk w K. XXXV, R. 2 kiedy powiada: że Moyżeſz zmordowany z ludem ſwoim ſiedmiodniowym głodem, błąkaiąc ſię po Arabſkich puſtyniach, gdy potym przyſzedł na gorę *Synai*, ſiodmy dzień, obyczaiem narodu nazwany Szabatem, poſtem poświęcił; ponieważ ow dzień i błądzeniu i głodowi przynioſł koniec. To błędliwe mniemanie o Żydach, iż powſzechne było u Rzymian, daie ſię widzieć z Swetoniuſza *in Auguſto* LXXVI, i Marcyaliſza *Epigr*. IV, 4.

(29) Z tey powieści Tacyta daie ſię poznać chleb ów Zydowſki nazwany *Azymus*, przaśny, opiſany od Moyżeſza *Exodi* XII, 8. iakiego i teraz Zydzi pod imieniem *Macy* zażywaią. Nie był zaś ten chleb dowodem chwytanego ziarna, ale znakiem ſmutku i żałoby. Z tey przyczyny w kſięgze *Deutoronomii* XVI, 3. nazywa ſię z hebrayſkiego ięzyka, *panis afflictionis*; ponieważ Zydzi wyśli z Egiptu w trwodze i ſmutku. Ani też był chleb pomieniony zwyczaynym Zydow pokarmem, iako piſze Tacyt, ale go oni używali tylko pod czas świąt *Paſchy*, i to nie przez cały tydzień, ale pierwſzego dnia świątek: albowiem w naſtępuiących ſześciu dniach mogli ieść iarzyny, owoce, wſtrzymywaiąc ſię tylko od kwaſu, *fermentatum*. Dowodzi tego uczony Jezuita *Petau*, ze świadectwa Rabinow Moſeſa i Seloma, w przypiſkach na Epifaniuſza. *Hæres* LXX, *Audianorum* T. II pag 293.

(30) To prawda, ale nie dokładna. Albowiem pamięć ſiodmego dnia, czyli ſzabatu od ſtworzenia świata, poświęcona była od Zydow, na cześć Boga twórcy, który ſiodmego dnia dzieła ſwoiego w tworzeniu rzeczy dokończył. *Exodi* XX, 8, 11. Potym, gdy po wyiściu Zydow z Egiptu, zrządził Bog dla nich ſpokoyny już i beſpieczny ſzabat, uſtanowiona większa cześć dla niego i świątobliwſze obchodzenie. *Exodi* XXXI, 13. *Deutoronomii* V, 14.

(31) Ani Zydzi dla leniſtwa ten obrządek uſtanowili, ani ſiodmy rok wyznaczyli dla mniemanego u Tacyta prożnowania. Ażeby wyprowadzenie z niewoli Egipſkiey, i pamięć odzyſkaney wolności nigdy z umyſłow Zydowſkich niewypadła; żeby na to pomnieli i wiedzieli, że Bog ich prawodawcą, wzięli roſkaz ani zaſiewać, ani ſzczepić ſiodmego roku, ale ſzabat Bo-

Saturna (32), bądź z nauki starożytnych Ideow, którzy z Saturnem wygnani, dali im początek, bądź, że z siedmiu ludowładnych planet, naywyżey krąży (33), i naywiększey iest mocy Saturn: czyli też, że wiele koł niebieskich bieg swoy i influencyę siodmioraką liczbą określaią (34). R.C.P.70 Z.R.623.

ski nabożnie obchodzić. *Exodi* XXIII, 10. *Levitici* XXV, 4. Mieli iefzcze Zydzi inny szabat i soleunieyszy, który po siedmiu tygodniach lat, to iest piećdziesiątego roku powracał. A ten się nazywał w ięzyku Hebrayskim *Jubileus*, *Levitici* XXV, 8, 10. Takie zaś szabaty były u Zydow oczewistym cudem. Jakim albowiem sposobem w tych szabatach mogło się wyżywić ludzi około 6,000,000? Do samego miasta Jeruzalem, gdy się odprawowała *Pascha*, zchodziło się więcey niżeli 2,000,000 ludu, iako się niżey powie w R. 13. Atoli upewnił ich Bog w tych słowach: *Zachowaycie przykazania moie... Co ieżeli rzeczecie: co będziemy iedli siodmego roku, ieśli nie zasieiemy, ani będziemy zbierać zasiewow naszych? dam wam błogosławieństwo moie szostego roku, a on zda rzy wam owoce trzech lat.* Levitici XXV, 18, 20, 21. Kajus Juliusz Cezar Dyktator, sprawiedliwy ku Zydom, rozkazawszy im płacić podatki corocznie, wyłączył siodmy rok *Szabatem* nazwany, ponieważ w nim Zydzi ani zasiewali, ani orali, ani zbierali. Obacz ten dekret Cezara, przywiedziony od Jozefa *Antiq. Judaic.* XIV, 10.

(32) Ponieważ weszło we zwyczay, ażeby dni tygodniowe nazywały się od planet, a dzień siodmy Saturnowi był poświęcony, rozumieli Rzymianie, że Zydzi swoy szabat na cześć Saturna obchodzili. To zaś rozumienie było mianowicie u tych, którzy narod Zydowski, iako się mowiło wyżey, od Ideow, narodu Kreteńskiego wywodzili.

(33) Z siedmiu gwiazd, które planetami zowiemy, naywyższy iest Saturn. Naymocnieyszym go być rozumie Pliniusz w K. II, 8, że iest zimnego i lodowatego przyrodzenia *gelidæ ac rigentis naturæ.*

(34) To było Egipcyanow, Pitagoreyczykow, a potym wszystkich astrologow zabobonne mniemanie; że wszystkie zgoła na świecie czasy i chwile, oraz szczęście ludzkie rządzi się i ustanawia obrotem zorzow. Ażeby zaś kłamstwu dodała powagi ciemnota wykładu, tak podzielili życie ludzkie, że każdemu rokowi, miesiącowi, i dniowi gwiazdę iaką przełożyli, którąby moc swoię naywiększą, i bieg w siedmiu liczbach zawierała. Zkąd owa Horoskopow, i Klimakterow w życiu ludzkim fałszywa wyniknęła sztuka. Tey nauki prożność i o-

R.C.P.70
Z.R.823.

V. Tych obrządkow, iakożkolwiek wprowadzonych, ſama ſtarożytność (35) broni: inne uſtawy ſproſne i przeciwne złością ſię ludzką (36) wkorzeniły. Albowiem każdy niecnota, wzgardziwſzy oyczyſtą religią (37),

mamienie, lubo w tak oczewiſtym religii i umieiętności świątle, dotąd ieſzcze nie uſtała: a niepewność przyſzłych rzeczy, opatrznie od Boga niewiadomości zaſłoną powleczona, ſwędzi i trapi ciekawe umyſły, ażeby, niezbadane od śmiertelnych zle pkow dzieła ſtworzyciela, iakim kolwiek ſpoſobem przeniknąć mogły.

(35) To świadectwo Tacyta potwierdza praw Zydowſkich i Moyżeſza ſtarożytność.

(36) Brzydkie i złośliwe zdawały ſię Zydow uſtawy, ieśli to ieſt złością i brzydota, gardzić Jowiſzem, Wenerą, tudzież innemi religii pogańſkiey dziwotworami, a prawdziwemu Bogu nieśmiertelnemu, nieodmiennemu, nayWyżſzemu, cześć należy tą oddawać.

(37) Okrom Zydow mieſzkaiących w Paleſtynie, była ich moc nieznmierna, po całym świata okręgu rozlana. Na wſzyſtkich oni mieyſcach przywiązani wiernie do ſwoich obrządkow i religii, wiarami i bałwochwalſtwem kraiow owych, które mieli za oyczyznę, gardzili. A że dla odległości mieyſca, nie mogli bywać w kościele Jerozolimſkim, śluby ſwe oddawać, czynſz płacić, ofiar czynić, przeto czynili ſkładki, które ſię co rok do Jerozolimy zaſyłały. Ze zaś Zydom wolno było, za pozwoleniem prawa Rzymſkiego, nie tylko w ziemi ſwoiey, ale nawet w Azyi i Libii, owſzem po całym świecie, żyć według praw ſwoich, oraz darowizny w rzeczach i w pieniądzach, według przemożności poſyłać prawemu Bogu w kościele Jerozolimſkim, świadkiem ieſt tego edykt Auguſta Ceſarza, i liſty Marka Agryppy, i Prokonſulow Norbana Flakka z Juliuſzem Antonim, cytowane od Jozefa *Antiqu. Judaic.* XVI, 6. Nie ma zatym przyczyny Tacyt ſkarżyć ſię na Zydow, iż oni wzgardziwſzy oyczyſtą religią, daniny i ſkładki pieniężne do Jerozolimy poſyłali. Co zaś ieſt ciekawſzego i uwagi godnieyſzego, należy nam krotko obiaśnić, iakie były te ſkładki i daniny, i iak ſię z nich pomnożyła moc Zydowſka w Jerozolimie.

O SKLADKACH Y DANINACH POSYŁANYCH OD ZYDOW DO JEROZOLIMY Z ROZNYCH ZAGRANICZNYCH PROWINCYI.

Pierwiaſtki bydła i owocow, dzieſięciny, śluby, ślubow okupy, pogłowne, te to poſpolicie były daniny, któremi ſię pomnażała Zydowſka potęga. Przydać tu upominki; które iak wſpa-

ſkładki i danjny tam znoſił. Zkąd powoli u-roſła moc Zydow, zwłaſzcza iż u nich iak u- R.C.P.70 Z.R.823

niałe czaſami bywały, oſzacować to można z hoyności Tyberyuſza Alexandra, który nay wyżſzych i nayſzyrſzych dziewięć drzwi kościelnych, o których będzie ſię mowić niżey w R. 8, złotem i ſrebrem odział, iako świadczy Jozef *Bell. Judaic.* V, 5. Jałmużny także ze wſząd zebrane do Jeruzalem, na wyżywienie ubogich poſyłały ſię.

Lecz, nim roztrząśniemy, wiele ztąd bogaſtwa wynieść mogło, rozważyć należy, iaka na ow czas była liczba Zydow za Paleſtyną mieſzkaiących. Do zrozumienia tego, wiele dopomaga Filon Zydowin *in Flaccum* pag. 971. Ten albowiem otwarcie uczy, iż w Egipcie tyle było Zydow, że ich naymniey milion w Alexandryi, i po kraiu owym, który ſię od Katabatmu Libii, teraz *Akabet-Aſſolom*, aż do granic Etyopii rozciąga, mieſzkało. Więcey ich ieſzcze znaydowało ſię w Azyi; zwłaſzcza, iż Zydzi po tey części świata wſzędy dla handlu zabiegali: w Babilonii zaś, gdzie ich niegdyś przenieſiono, takie ich było mnoſtwo, że Potronius u Filona świadczy, iż Babilonę i wiele Satrapii Zydzi w ſwoiey mocy mieli; i że Kaius Kaligula Ceſarz woyny Zydowſkiey, z boiaźni woyſk Zaeufrackich zaniechał. Co Petroniuſz nie tylko ſłyſzał, ale i na oczy widział. Jakoż mało powiem, ieśli Zydow mieſzkaiących w Azyi liczbą 2,000,000 okryślę. Ile zaś ich w Egipcie, tyle przynaymniey mieſzkało w Afryce i Europie. Z tey przyczyny śmiele mowić mogę o Zydach mieſzkaiących za Paleſtyną, iż ich było na 4,000,000.

Z tych wſzyſtkich kraiow Zydzi każdego roku złoto i ſrebro poſyłali do kościoła Jerozolimſkiego, iako świadczy Filon na mieyſcu cytowanym. Toż ſamo potwierdza Cycero w mowie ſwoiey *pro Flacco* R XXXVIII, iż Zydzi ze Włoch, i wſzyſtkich Rzymſkiego państwa prowincyi złoto do Jeruzalem znoſili. Zakazał tego wywozu złota w Azyi Flakkus wydanym edyktem: lecz mu to poczytano za wyſtępek; i pozwolono Zydom żyć według ſwoichz wyczaiow, i złoto wywozić. Co potym Auguſt i inni ponim Ceſarze prawami potwierdzili.

Wiele zaś Zydzi złota wywozili z rożnych kraiow do ziemi ſwoiey, objaśnić należy. Wiadomo ieſt z Cycerona na mieyſcu cytowanym, że po ogłoſzonym edykcie Flakka zaareſztowano w Apamèi złota *centum pondo paullo minus*, na naſze pieniądze około 9,000 czer. złotych. W Laodycei *viginti pondo paullo amplius*, na naſze pieniądze około 1,800 czerw. złotych. Wiele zaś tego kruſzcu ſkonfiſkowano w Adramicie, w Pergamie, tudzież innych miaſtach, to ſię nie opiſuie. Inną zatym należy przedſięwziąć drogę, ażeby poznać, iaka ſumma wychodziła z tych ſkładek.

R.C.P.70 Z.R.823.

porczywa (38) narodu ſwego miłość, pochopne ku ſobie do litości ſerca, tak ku wſzyſtkim innym nieprzyiacielſka zawziętość (39). Rodzay ludzi, bieſiadami i małżeńſtwem obcym (40) gardzący, lubieżny na podziw, od cudzey płci ſpołeczeńſtwa ſtroni; ze ſwoiemi wſzyſtko wolno (41). Obrzezuią ſię, dla rożnicy

Idźmy za Jozefem, który chwaląc zdanie Strabona geografa, powiada, że Mitrydat Król Pontu rozkazał poſłać ſobie z pieniędzy kościelnych, które Zydzi z Azyi na wyſpę *Co*, teraz *Stan-co* przenieśli, ośmdzieſiąt talentow, co wynieſie na naſze pieniądze około 662,857 czer. złotych Jozef. *Antiqu. Judaic* XIV, 7.

Niech zatym będzie, iż to była cała ſumma, którą Zydzi z Azyi do Jeruzalem poſyłali. Zaiſte nie mnieyſzą kwotę muſieli poſyłać z Afryki i z Europy. Przeto biorąc pomierną nader liczbę, wnoſić można, iż Zydzi mieſzkaiący za Paleſtyną, poſyłali corocznie do Jerozolimy około 1,325,714 czerw. złotych. Która ſumma w przeciągu ſtu lat uroſła aż do 132,57·,428. cze. złotych. Takim tedy ſpoſobem pomnożyła ſię Zydowſka potęga, iako piſze Tacyt.

(38) Pomnożyła ſię i tym Zydowſka potęga, iż Zydzi wzaiemnie ſiebie kochali, litość mieli nad ubożſzemi ſwego narodu, a innych nienawidzieli. Trwaią do tego czaſu ślady miedzy niemi tey miłości: bo lubo częſtokroć ſami ſiebie z zazdrości nienawidzą, ale gdzie chodzi o wiarę, zawſze Zyd Zydem. Mało też u nich uboſtwa; a ieśli ieſt iakie, tedy go z kaſſy, czyli krobki żywią i opatruią. O litości ich wzaiemney świadczą Dzieie Apoſtolſkie i liſty S. Pawła.

(39) Wycięcie Chananeyczykow, lichwiarſtwo, i inne rzeczy tym podobne, rozniosły nie dobrą ſławę o Zydach, iakoby oni ku drugim narodom mieli za adłość nieprzyiacielſką. Zbiia to oczernienie Leon Modeńſki w kſiążce *Cérémonies & Coutumes des Juifs* I, 5 Z prawa Zydowſkiego poznać łacno, iż oni nie mieli ku innym narodom nieprzyiacielſkiey nienawiści. Pokazuie ſię to z kſiąg Machabeyſkich VIII, 1, iż Zydzi nie tylko z innemi narodami, ale i z ſamemi Rzymianami zawierali przymierza pokoiu i przyiaźni. W terazniey ſzych nawet czaſach modlą ſię w ſzabas po ſwoich Synagogach za Królow, Xiążąt i panow, pod których panowaniem żyią. Obacz Jeremiaſza proroka XXIX, 7.

(40) Nie chcieli iadać Zydzi z obcemi, aby ſię ich ſpołeczeńſtwem i potrawami nie ſkazili. Poślubiali ſobie kobiety ſwoiego tylko narodu.

(41) Ze to ieſt oczewiſta potwarz, pokazuie ſię z przykaza-

żnicy od innych (42). Przybyſze do ich religii (43) tożſamo czynią: i to ſię im naybardziey wraża, aby bogami gardzili; z oyczyzny ſię wyzuli; rodzicow, potomſtwo, braci lekce ważyli (44). Atoli dbaią o pomnożenie gminu ſwego. Albowiem zabiiać krewnych nie godzi ſię (45), a duſze pobitych w poty- R.C.P.70 Z,R,823.

nia danego im od Boga przez Moyżeſza, gdzie nie tylko ſię zakazuie Zydom cudzołoſtwo, *non mœchaberis*, ale nawet pożądanie cudzey żony, *non concupiſces*. Gwałty zaś niewſtydliwe nayſroższym u nich podlegały karom, iako ſię pokazuie z K. *Deuteronomii* XXII, 21. Obacz także Jozefa *Contra Apionem* II, 24, 30. Owſzem u Zydow bękarci, to ieſt z nierządnicy urodzeni, nie wchodzili do kościoła pańſkiego *Deutor.* XXIII, 2. Daremnie zatym Tacyt niektórych Zydow roſpuſtę zwala na cały narod.

(42) To prawda. Było albowiem u Zydow obrzezanie znakiem *przymierza*, miedzy niemi a Bogiem *Gen.* XVII, 11. Nie trzymał Tacyt, aby Zydzi zwyczay obrzezania wzięli od Egipcyanow, iako potym niektórzy uczeni ludzie mniemali.

(43) Przybyſze ci, których ſłuſznie zowie Tacyt *Transgreſſi*, nazywali ſię *Proſelyti*, których także zwano w hebrayſkim ięzyku *ſynowie przymierza*: a ci byli, którzy porzuciwſzy bałwochwalſtwo, przyimowali Zydowſką religią. Jak zaś uſilnie ſtarali ſię Zydzi o tych przybyſzow czyli prozelitow, widzieć to w Ewangelii S. Mateuſza R. XXIII, 15. Nie miano zaś ich za prawowiernych dotąd, poki ſię nie dali obrzezać.

(44) Y to prawda. Prozelitowie albowiem byli u nich, iakoby nowo-narodzonemi niemowlętami. Sama ziemia Judzka ich matką, ſami Zydzi bracią: inne rzeczy obce dla nich i podłe. Zkąd powſzechne owe u Zydow zdanie. *Ktokolwiek prozelitowi był krewnym za pogańſtwa, iuż potym krewnym zgoła nie ieſt.* Obacz Seldena *in Jure naturæ & gentium* II, 4.

(45) Do tego ſię ściąga, co mowi Jozef przeciwko Apionowi II, 24. Prawo rozkazuie żywić potomſtwo, ile go kto ſpłodzi. Zakazuie zaś, aby niewiaſta przyiętego naſienia, ani wyrzucała, ani pſuła. Ktôraby zaś przeciwko temu wykroczyła, ma ſię brać za morderkę dzieci, tak właśnie, iakby w rzeczy ſamey i życie płodowi wzięła, i rozmnożenie narodu umnieyſzyła... Przeciwnie u Rzymian, dla zbytku i roſpuſty, nie miłe było mnoſtwo potomſtwa. Przydać należy wyſtawianie dzieci, czego Zydzi nie znali: u innych zaś narodow dla wrodzoney nieludzkości to we zwyczaiu. Obacz Filona w kſiędze praw, mianowicie co ſię tycze przykazania 6 i 7.

R.C.P.70 Z.R.823.

czkach, lub na gardło ſkazanych, nieśmiertelnemi być mniemaią (46). Zkąd żądza płodu, i wzgarda śmierci (47). Ciała grześć raczey, niżeli ie palić, nauczyli ſię od Egipcyanow (48); rowna z niemi troſkliwość i perſwazya o podziemiu (49): lecz o boſtwie rożne zdanie (50). Egipcyanie procz wielu zwierząt, obrazy ich nawet dwucielne (51) we czci maią: Zydzi myślą ſamą (52), i iednego Boga wielbią: brzydząc ſię temi, co boſką iſtotę, z materyi

(46) Nieśmiertelnemi i wiecznie ſzczęśliwemi mniemali być duſze tych ludzi, którzy żyiąc bez nagany, życie za oyczyznę, za wiarę, albo na woynach, albo od prześladowcow zamordowani wylewali. Z tey przyczyny, Machabeyczykow, Eleazara i innych mężow wiekuiſta zoſtała pamięć. Tak mowi Jozef przeciwko Apionowi w K. II, 30. Niektórzy zaś Zydowie rozumieli, że duſze niezbożnych tak giną, iako bydlęta: co podobno wytyka Tacyt. Swiadectwa Rabinow, obacz u Seldona *de Jure naturæ & gentium* VII, 9.

(47) Tyle może przekonanie o wieczności!

(48) Rzymianie ciała umarłych palili, Zydzi i Egipcyanie ubalſamowawſzy grzebli. O pogrzebach Egipſkich obacz Diodora z Sycylii I, 91. O Zydowſkich mamy iaſno w Ewangelii S. Jana w R. XIX, 39, gdzie o pogrzebieniu CHRYSTUSA PANA przez Nikodema ieſt mowa.

(49) Zydzi i Egipcyanie wierzyli, że Bog nadgradza dobrym po śmierci, a złych karze. Zkąd oba te narody iedne mieli ſtaranie i iedną perſwazyą o umarłych. A iako Egipcyanie groby *domami wieczności* nazywali, za świadectwem Diodora z Sycylii I, 51. Tak Salomon *Eccleſiaſt.* XII, 5. grob nazwał *domem wieczności*. Zydzi nawet dziſieyſi nazywaią go *domem żyiących*.

(50) Zydzi iednego Boga, Egipcyanie wielu bożkow, nawet ſame zwierzęta czcili.

(51) Egipcyanie nie tylko wielu zwierzętom żywym, ale nawet ich obrazom cześć oddawali. Te zaś obrazy częſtokroć były z dwoiſtych ciał, to ieſt z tułowow ludzkich, a głow kocich, pſich i innych zwierząt: iak nieraz widzieliśmy ſztychowane w kſięgach, i chowane w kruſzczu po bibliotekach, lub gabinetach, od ludzi ſtarożytności kochaiących.

(52) To prawdziwe zdanie Tacyta o Zydach potwierdza Dion w K. XXXVII.

śmiertelnych, na podobieństwo ludzkie tworzą, która iest naywyższa, wiekuista, nieodmienna, i skazie niepodległa. Przeto w ich miastach, dalekoż bardziey w kościołach, żadnych posągow nie widać. Nie maią tey pochlebney części Królowie, nie maią tego honoru Cesarze. A że ich kapłani surmy i kotłow używali, bluszczem skronie uwieńczyli (53), a w kościele znaleziona złota-winna la- R.C.P.70 Z.R.823.

Iii ij

(53) Nie masz żadnego śladu w Piśmie S, aby Zydowscy kapłani używali bluszczu, owszem niewiadomo iest, iak się bluszcz nazywał po Hebraysku. Zmyślili to Rzymianie na Zydow, tak iako i to, że oni Bachusa czcili z przyczyny świąt *Tabernaculorum*, to iest *Kuczek*, które Zydzi odprawowali w miesiącu Październiku, po Hebraysku *Tisri*, iako się niżey obszerniey powie.

JESLI ZYDZI BACHUSA CZCILI Z UWIENCZONEMI BLUSZCZEM GŁOWAMI.

Tey baśni początek pokazuie Plutarch *in Symposiac.* IV, 5. tak mowiąc. „ Nayuroczystszego i „ naydoskonalszego Zydow święta, tak czas iako obrządek zga „dza się z uroczystością Bachusa. „ Co oni albowiem nazywaią postem, ten tym sposobem odprawuią, iż wczasie wino-brania wystawiwszy stoły, z położonemi na nich rozn aitego „ gatunku owocami, siedzą w „ budach, które pospolicie bywaia plecione z bluszczu i win „ nych latorośli. Pierwszy dzień „ tych świątek nazywaią *Tabernacula* (kuczki, budy. sałasze). Po krótkim czasie, „ obchodzą inne święto, oczewiście na cześć i pamiątkę Bachusa. Jest także u nich uroczystość *Crateropheria* i *Tyrsophoria*, na którey niosąc „ *Tyrsos* (są to tyki obwiiane „ bluszczem) wchodzą do kościoła: co zaś czynią wewnątrz, „ tego nie wiem. Rzecz do prawdy podobna, iż Bachusowi „ cześć oddaią: albowiem używaią niewielkich trąbek, tak „ iako Argiwowie, we dni Bachusa, na przyzwanie Bożka: „ inni zaś idą graiąc na lutniach, „ których nazywaią *Lewitami*, „ tak nazwanych badź od Lyzyusza, bądź od Ewiusza, albowiem oba te imiona służa Bachusowi. Rozumiem także, „ że i święta Sabbatowe nie są „ zgoła rozne od świat Bachusa. „ Albowiem wielu nazywa Bachusa *Sabbos*, używaiąc tego „ słowa, gdy święto bożka tego „ *Orgia* odprawuie.

Precz tego, używa Plutarch innych dowodow, któremi zda-

R.C.P.70 Z.R.823. torośl (54), niektórzy rozumieli, iż to było

nie swoie ugruntowane być mniema, iako to: że naywyższy kapłan Zydowski we dni święte chodzi w infule i w sukni dzwonkami u dołu zawieszonemi ozdobioney; co (powiada on) żadnemu innemu bożkowi bardziey nieprzystoi, iak Bachusowi: że Zydzi w swoich ofiarach nie używaią miodu, iako rzeczy winu przeciwney: że u nich miedzy innemi karań rodzaiami, ta naywiększa, kiedy się winowaycy zakazuie picie wina do pewnego czasu. To Plutarcha mniemanie dosyć iest namienić, ani go potrzeba zbiiać.

Rzecz albowiem iasna, iż te wszystkie powieści gruntuią się na fałszywych wykładach obrządkow Zydowskich, i wywroceniu opacznym święta kuczek, czyli *Tabernacula*. Ponieważ Zydzi po sprzątnieniu z pola, siedząc w kuczkach, zrobionych z gałęzi drzew, z osobliwszą radością to święto piętnastego dnia miesiąca *Tisri*, według prawa *Levitici* XXIII, 40, przez siedm dni odprawowali: że z osobliwszą także uroczystością dzień 22 tegoż samego miesiąca *Tisri* obchodzili, nosząc w ręku gałązki czyli Tyrsy wierzbowe, lub innych drzew, i wzywaiąc Boga *Zbawiciela*. Zkąd zmyślone od pogan owe u Zydow dni Bachusowe, od których oni taki wstręt mieli, że gdy ich do tego chciał niewolić Król Syryi Antyoch, woleli umrzeć, niżeli się tą bezbożnością zmazać. Obacz Księgę II. Machabeyską R. VI, 7. Znieś także, ieźli chcesz, z Plutarchem Ateneusza K. VIII. Zkąd iaśnie poznasz, czemu to święto Plutarch nazywa *Craterophoria*. Wspomina zaś to słowo *Sabbus*, ponieważ Zydzi Boga prawego, *Sabaoth*, to iest *Bogiem woysk, zastępow* nazywali.

(54) O ZŁOTEY WINNEY LATOROSLI.

Co to była za latorośl winnozłota, znaleziona w kościele Jerozolimskim, obiaśnić należy. Ponieważ w kościele wnętrznym Jerozolimskim, wszystkie ozdoby były ze złota, ażeby brama iego miała swoią okrasę, roztaczała się nad głowicami słupow, i nad koroną murową latorośl złota takowey wielkości, że z niey grona, na staturę chłopa ogromne wisiały. Jozef *Bell. Jud.* V, 5. Wyraźniey ieszcze o tey latorośli mowi Jozef Gorionides V, 26. Ze Król Herod, latorośl ze szczyrego złota zrobioną, na nagłowkach kolumn położył, która to latorośl miała w sobie czystego złota tysiąc talentow... Mowi daley tenże. Sama latorośl była misternie wyrobiona; iey gałązki, liścia, błyskały czerwoniawym złotem: grona miały kolor zielonawego złota, a iagody były z drogich kamieni. Tysiąc talentow czystego złota wynosi na nasze pieniądze około 11,964,286 czer. złotych.

A ponieważ zdaie się, że tak wielki złota ciężar iest niepodobny w takowey ciasnocie; przeto brać należy albo w tym zna-

znakiem oddawaney cześci Bachusowi, pogromcy wschodu. Lubo się to z ich ustawami nie R.C.P.7. Z.R.823.

czeniu opisanie Goryonida, że ta latorośl szacowana była tysiąc talentow, na nasze pieniądze około 828,571 czer. zł: lub ieśli to kto chce roznmieć o wadze talentow złota, pozwoli przynaymniey na to, że się w tey summie i kamienie drogie, i robota latorośli mieścić musiała. Wszakże i ta summa zdawałaby się ieszcze mniey do prawdy podobną, gdybyśmy nie wiedzieli, że to nie iednego Heroda, ale całego narodu Żydowskiego, rozproszonego po całym świecie, a na tę wspaniałość przez dziewięćdziesiąt prawie lat składkę czyniącego, było dziełem. Ktokolwiek albowiem z nich dać złoto do kościoła ślubował, według przemożności swoiey, albo listek, albo gronko, albo iagodę na tey latorośli zawieszał, iako się widzieć daie w Miśnie pod tytułem *Middoth* 3, 8. Nie dziw zatym, że ta latorośl w wielkie bogactwa urosła, która podług oczewistego świadka Jozefa *Ant. Jud.* XV, patrzącym na siebie, ogromnością i sztuką, w takiey drogich materyi obfitości, cudem zdawała się.

Zdaie się, iż Żydzi w tey ozdobie latorośli złotey, naśladowali przepychu Królow Perskich, o którym świadczy Chares Mityleńczyk u Ateneusza w K. XII.... Do tego zbytku, mowi on, przyśli Królowie Perscy, że w głowach królewskiego łoża stał w górze wieczernik z pięcią pościelami, w którym chowano złota na pięć tysięcy talentow, (na nasze pien. około 32,143,857 czer. złotych) a ten się nazywał *węzgłowkiem* królewskim. U nóg zaś tegoż łoża, był także wieczernik z trzema pościelami, zawieraiący w sobie trzy tysiące talentow srebra, (na nasze pieniądze 1,305,357) który się nazywał *podnożkiem* królewskim. W tymże pokoiu znaydowała się także latorośl złota, kamieniami drogiemi ozdobiona, nad łożem rozciągniona, którey iagody, za świadectwem Aminty o wagach, z naydroższych kleynotow były złożone.

Ledwobyśmy temu wierzyli, aby się takie bogactwa znaydować miały na wschodzie, gdyby tego nie potwierdził wiek nasz, w którym słyszeliśmy, i na to są oczewiści świadkowie, że Król Perski Thamas-Kouli-Kan, poimawszy w R. 1739 Dely, miasto stołeczne wielkiego Mogola, wybrał ze skarbu Królewskiego.

Monetą, piętnaście *Kiurour*, na nasze pieniądze 32,142,857. czer złotych.

W kleynotach ośm *Kiurourow*, na nasze pieniądze 17,142,857. czer. złotych.

Łoże królewskie szacowane siedm *Kiurourow*, 15,000,000. czer. złotych.

Tron królewski od dziewiąciu *Kiurourow*, 19,285,714. czerw. złotych.

Inne rzeczy, dla świeżey wieku naszego pamięci, wszystkim znaiome opuściwszy, dosyć iest powiedzieć, że wszystkie od Thamasa zabrane łupieże, nay-

R.C.P.70 Z.R.823. zgadza, ponieważ Bachus wesołe i uroczyste obrządki naznaczył; Zydowski obyczay dziki i plugawy (55).

VI. Granicą od wschodu z Arabami (56), na południe z Egiptem; od zachodu maią Fe-

mnieyszą ceną otaxowane, wynosiły na sto iedenaście *Kinreurow*, a na nasze pieniądze około 237,857,142 czer. złotych. Które wspomnienie skarbow Mogolskich daremne nie będzie, ażebyśmy z naszych wiekow, bogactw czasow starożytnych pomiar wzięli.

Wracaiąc się do Zydow, przestrzec należy, że nim Herod złotą latorośl w kościele złożył, już była inna látorośl w skarbie domu Hazamoneow, od Króla Zydow Alexandra Janowego zrobiona. Arystobul syn iego dał ią w podarunku Pompeiowi wielkiemu, który ią w kościele Kapitolskim w Rzymie Jowiszowi poświęcił. Mamy na to iasne świadectwo Strabona, położone u Jozefa *Antiq. Judaic.* XIV. 3 w tych słowach. „Posłał Pom„peiowi Arystobulus, niezmier„ny podarunek, to iest latorośl „złotą od pięciuset talentow, (na nasze pienią około 414,286 czerw. zł.) Wspomina o tym podarunku Strabon z Kappadocyi, w te słowa: Przyszło i z Egiptu poselstwo z koroną od złotych (*aureorum*) czterech tysięcy, (na nasze pieniądze około 9,000 czer. zł); także z ziemi Zydowskiey latorośl, czyli ogrod: które to dzieło *roskoszą* nazywano. Ten dar widzieliśmy sami w kościele Jowisza Kapitolskiego w Rzymie, z napisem ALEXANDRA KROLA ZYDOW. Szacowano go pięćset talentow. Powiadaią, iż go Arystobul Król Zydowski przysłał.

Ten to iest zaiste ogrod, ta góra złota, ta latorośl złota, którą Pompeiusz wielki przyniosł w tryumfie z Zydow, odprawionym roku od Założenia Miasta 693 r. tak bogatym w złoto i drogie kamienie dla Rzymu; o czym pisze obszernie Pliniusz w K. XXXVII, 2. Ile zaś do latorośli Hazamonow, ta nigdy nie była w kościele Jerozolimskim, iako dowodzi uczony Selden w K. *De jure natura & gentium* II, 8.

(55) Mieli wprawdzie Zydzi niektóre świątki pełne wesela i okazałości; więcey iednak było takich, które na płaczu, smutku i postach przechodziły, dla pamięci żałosnych przypadkow, które się im przydarzyły. A że te święta brzydziły się swawolą i piatyką świąt pogańskich, prze to obyczaie Zydowskie zdawały się Rzymianom dzikie i plugawe. Toż samo mowi Cycero w mowie za Flakkiem R. 28. *Istorum Religio sacrorum à splendore hujus imperii, gravitate nominis nostri, majorum institutis abhorrebat.*

(56) Arabia skalista *Petraea*, pusta.

nicyą i morze, a z boku Syryi (57) na pułnoc daleko patrzą. Ciała ludu zdrowe, i do pracy zdolne: rzadkie u nich deſzcze; rola dziwnie tłuſta: owoce i zboża obyczaiem naſzym (58); a nadto balſam i palmy. Palmy ſą roſłe i okazałe (59): balſam drobne drzewko (60): nabrzmiałe gałązki, ieśli ie żelazem zatnieſz, martwieią natychmiaſt: odłupkiem kamienia, albo ſkorupą otwieraią ſię. Sok do lekarſtw przydatny (61). Naywyżſzy z R.C.P.70 Z.R.823.

(57) Cæleſyria.

(58) Zydowſka ziemia w zboże, wino, oley tak obſituie iak Włochy.

(59) Z tąd palmą była zawſze pierwſzą miedzy ozdobami i ſymbolami Judzkiey ziemi. Widzieć częſto iey wyrazy na pieniądzach Zydow Samarytańſkich. O palmowych laſach, i przyrodzeniu tego drzewa, obacz Pliniuſza V, 14, 17. XIII, 4.

(60) Balſamu oyczyzną ieſt Arabia *Szczęśliwa*. To drzewo, ile ſię zdaie, wziął w podarunku Salamon od Królowey Saby; ponieważ tak o tym twierdzili ſami Zydzi za świadectwem Jozefa *Antiqu. Judaic.* VIII, 6. Za czaſem poznieyſzym, tak Zydzi drzewa balſamowe rozkrzewili, iż ſię one miedzy ich ſkarbami liczyły. Zkąd mowi Juſtyn XXXVI, 3. Że bogactwa narodu z ceł od balſamu urosły, który ſię tylko w tym kraiu rodzi.

Po zawoiowaniu ziemi Judzkiey, ſkarb Ceſarſki *fiſcus*, balſam ſobie przywłaſzczył: i żeby z niego więkſze miał dochody, rozkazał, aby go w Egipcie ſadzono. Teraznieyſzych wiekow powrocił do oyczyſtey ziemi: ani go iuż Egipſkim i Zydowſkim, ale Arabſkim zowią, *le baume de la Mecque*. Wiele ma u nas zalety, i ſzacunku; lubo bardziey w ſłowach, niżeli w rzeczy ſamey; ponieważ prawdziwy i rodowity balſam, idzie na roſkoſzy dworſkie Sułtana Tureckiego i Baſzow. Ten zaś, który ſię do nas przywozi, fałſzywy ieſt i bękarci. Dla tey przyczyny, niewiadoma nam ieſt moc owa wyborną balſamu, która na uleczenie ran i żołądka tak ieſt pomocna. O balſamie i iego zbieraniu obacz Pliniuſza K. XII, 25.

(61) Ten ſok nazywał ſię *opobalſamum*. O iego mocy lekarſkiey wyraźnie mowi Pliniuſz XII, 25. *Corticis etiam ad medicamenta pretium: præcipua autem gratia lachrimæ, ſecunda ſemini, tertia cortici, minima ligno.*

R.C.P.70 Z.R.823. gór Liban (62), rzecz dziwna, przy takich upałach, zawſze zielony i śnieżny (63). Na nim ſię poczyna, i z niego wylewa rzeka Jordan (64), która do morza nie wchodząc, przebiegſzy iedno i drugie iezioro (65), w trzecim ſię kryie. To iezioro niezmiernego obwodu (66), nakſztałt morza, przykre ſmakiem (67), a dla cuchnącey pary zarazliwe mieſzkańcom (68), ani ſię wiatrem poruſza (69), ani ryb,

ani

(62) Góra Liban ſławna w Piśmie S, i teraz to ma nazwiſko.

(63) O śniegu na Libanie wſpomina Jeremiaſz prorok XVIII, 14. Że zaś dla wyſokości gory, śniegi na niey zawſze leżą, ta rzecz mogła być dziwna Tacytowi, nie naſzego wieku filozofom.

(64) Rzeka Jordan ſławna w Paleſtynie, i teraz noſi to nazwiſko. Pliniuſz o niey mowi w K. V, 15. *Jordanis amnis oritur e fonte Paneade... amnis amœnus, & quantùm locorum ſitus patitur, ambitioſus, accoliſque ſe præbens velut invitus; Aſphaltiten lacum dirum naturâ petit, a quo poſtremo ebibitur, aquaſque laudatas perdit peſtilentibus mixtus.*

(65) To prawda. Naprzod albowiem wpada do ieziora *Samachonites*, czyli do wod *Merom*, teraz *Es-malmaren*, potym do ieziora *Genazareth*, czyli do morza Tyberyady.

(66) Trzecie to iezioro nazywa ſię *Aſphaltites*, zwane od mieſzkańcow *Bahhret Louth*, to ieſt iezioro Lota, od nas zaś poſpolicie *Morze martwe*. Według Pliniuſza V, 16 długością ſwoią zabiera ſto tyſięcy *paſſuum*, ſzerokością naywiękſzą dwadzieścia pięć tyſięcy, naymnieyſzą ſześć tyſięcy *paſſuum*. Xdz Nau naydokładnieyſzy piſarz o Ziemi świętey, w kſiędze ſwoiey pod tytułem, *Voyage nouveau de la Terre Sainte* V, 8 powiada, iż to iezioro ma wzdłuż na 24 mil francuſkich, a wſzerz na dwie lub trzy w rożnych mieyſcach.

(67) Toż ſamo świadczy Peregrynacya Jerozolimſka Xięcia Mikołaia Radziwiłła, nazwanego *Sierotka* na karcie 96 Edycyi Hollenderſkiey łacinſkiey.

(68) O tey zarazie mowi Pliniuſz V, 15. Pococke w kſiędze *Deſcription of the Eaſt* T. I. part. I, pag. 37.

(69) Przeciwi ſię temu zdaniu Tacyta Xdz Nau na mieyſcu wyżey cytowanym, mowiąc, że te wody ſtoiące, poruſzaią ſię za przyiściem wiatru. Jako albowiem nie maią ſię poruſzać, kiedy ſam Tacyt niżey mowi o kleiu, który w bryłach po wodzie unoſi ſię, *undantes bitumine moles*. To prawda, iż na tym iezierze nie maſz żadney nawigacyi, za świadectwem Haſſel-

ani wodnego ptaſtwa (70) cierpi. Wody niepewne (71), porzucone na ſiebie rzeczy, iak na gruncie dźwigaią; i czyli kto umie pływać, czyli nie, rownie unoſzą (72). Pewnych czaſow w roku (73) wyrzuca kley, z którego zbioru ſzukać użytkow, tak iako innych przemyſłow, doświadczenie nauczyło. Po wierzchu pływa iakowaś wilgoć czarna z przy- R.C.P.70 Z.R.823.

quiſt *Voyages dans le Levant* T. II. pag. 87.

(70) Toż ſamo potwierdzaią pielgrzymi, Arabowie, i z niemi X. Nau. Wątpi iednak *Hasſelquiſt* daiąc przyczynę, że ſię na brzegu znayduią wyrzucone konchy.

(71) Poſtać tych wod, za zdaniem Jozefa *Bell Jud.* IV, 8. trzy razy na dzień odmienia ſię. Toż ſamo potwierdza Xżę Sierotka Radziwił w cytowaney Peregrynacyi w te ſłowa: Co ſam oczewiście poſtrzegłem: albo wiem to iezioro miało zrana wodę czarniawą: w południe zą dogrzaniem ſłońca, nakſztałt ſukna ſinią: przed zachodem, kiedy ſłoneczny ſkwar tępieie, iakoby z błotem z mieſzaną, czerwoniawą, albo raczey żołtawą.

(72) Weſpazyan Ceſarz, ciekawy oglądania tych cudow, przybył ſam do ieziora Aſphaltis, i niektórych ludzi pływać nie umieiących, z związanemi w tył rękoma, wrzucić w wodę rozkazał. Ci wſzyſcy, za świadectwem Jozefa Bell. Jud. IV, 8. wzgorę wynurzeni, pływali po wierzchu. Podobnie mowi Pliniuſz V, 16. *Aſphaltites nihil præter bitumen gignit; unde nomen: tauri camelique fluitant. Inde fama, nihil in eo mergi.* Oczewiſty zaś świadek X. Nau na mieyſcu cytowanym powiada: że wody tego ieziora ſolą i goryczą niewypowiedzianą ſą zaprawione, dla którey przyczyny ſłuſznie ſię nazywa *Morze ſoli, morze nayſłońſze.* Potym przywodzi doświadczenia, z których ſię pokazało, że tak biegli w pływaniu, iako i nieukowie, rownie ſię po powierzchu unoſili, tak iako Tacyt mowi. Jakoż być może przyrodzona tey wody cięſzkość, i gorycz z ſoli i ſiarki.

(73) To prawda: niekażdego albowiem czaſu przez rok, ale pewnych tylko czaſow w roku wyrzuca kley nazwany od Francuzow *l' Aſphalte* to iezioro. Obacz X. Nau. W ieſieni zbieraią go Arabowie, i wiozą do Damiety na przedaż do farbowania wełny, iako świadczy Haſſelquiſt. Używa ſię także ow kley do ſpaiania okrętowego drzewa, i do lekarſtw. Obacz Jozefa, Pokocke na mieyſcach cytowanych. Owſzem Haſſelquiſt rozumie, iż ten kley iedney ieſt natury z balſamem, którego Egipcyanie używali do maſzczenia mumii.

R.C.P.70 Z.R.823. rodzenia, która za wlaniem octu tężeie. Ci którzy ten kley zbieraią, zgrabiwszy rękoma, ciągną na wierzch łodzi. Z tąd bez żadney pomocy wpływa i dno napełnia, poki się nie przerwie: nie daie się ani żelazem, ani miedzią przecinać: lęka się krwi, i szmaty niewieściemi upławami zwalaney (73). Tak powiadaią starożytni pisarze: atoli świadomi mieysca twierdzą (74), że ten kley w bryłach powodzie pływa, i rękami się do brzegu garnie: potym, gdy go słoneczne pożogi, a pary ziemne ususzą, klinami i siekierami, iak drzewo i skały, rozbiia się.

VII. Nie daleko z tamtąd leżą pola (75), żyżne niegdyś, i wielkiemi miastami nasiadłe; (76) które, iako wieść niesie, piorunami spło-

(73) Te są baieczne powieści Pliniusza VII, 15. XXVIII, 7. Solina cap. 4. Jozefa Bell. Jud. IV, 8. które zbiia uczony Jezuita Atanazy Kircher *in Mundo Subterraneo* IX, 5. tak mowiąc: *Verum illa fabulis annumeranda sunt, cum experientiae manifestae repugnant, & ii, qui id ab indigenis extrahi viderunt, nihil tale se observasse fatentur. De quibus vide Itinerarium Petri Vallei, Brocardi, aliorumque.*

(74) Toż samo powiadał Opat klasztoru S. Saby mieszkaniec tego mieysca X. Nau, którego on słowa przywodzi na mieyscu cytowanym.

(75) Owszem, też same to są pola, niegdyś obfite, teraz morzem słonym zalane, albo morzem martwym, iako się pokazuie z Pisma S. *Genesеos* XIV, 3. Wszakże i te rowniny, które się przelegaią około morza martwego są zgorzałe, i bez żadney mocy rodzenia, iako się niżey powie.

(76) To prawda. Te albowiem pola, niegdyś ludnemi miastami nasiadłe, miały na sobie miasta Sodomę, Gomorę, Seboim, Adama i Bala czyli Segor. Były wielkie te miasta podług czasow owych, i miały swoich Królikow. Obacz *Genes.* XIV. 2. Z nich cztery zginęły pożarem Sodomskim, o którym *Genes.* XIX, 24 *Deuteronomii* XXIX, 23. Natymże mieyscu, idąc za świadectwem mieszkańcow, powiada Strabon XVI, że trzynaście miast zgorzało. Z tąd się wnosi, że tam musiało być więcey pożarow. Albowiem i samo miasto Segor, gdzie Lot przemieszkiwał, potym ogniem ztrawione zapadło.

nęły (77): iakoż znać to daią pozostałe ślady (78), a ziemia, iakoby zgorzała (79), moc rodzenia utraciła (80). Albowiem, cokolwiek na niey, bądź przez się, bądź z zasiewu wyrasta, przyszedłszy do trawy i kwiatu, lub do zwykłego na pozor owocu, czernieie i w popioł się sypie (81). Ja acz temu nie przeczę, że sławne owe miasta niebieski ogień pochłonął; atoli iak mniemam, że parą ieziora tego ziemia się kazi, powietrze zaraża, a z owey obu ży- R.C.P.70 Z.R.823.

Kkk ij

(77) Przyznaie prawdę Tacyt albowiem zemsta boska te nieczyste miasta piorunami zburzyła. Tak mowi Pismo S. *Genes.* XXXIX, 24. *Dominus pluit super Sodomam & Gomorrham sulphur & ignem a Domino de Cœlo.*

(78) Procz innych od ognia poczynionych śladow, wspomina Strabon, że d tąd ieszcze widzieć obwod miasta Sodcmy obszerny na 60. staow *stadiorum.* Swiadczy także X. Nau, że towarzysze iego, ktorzy na to martwe iezioro weśli, upatrzyli tam wiele kamieni ciosanych, i iakoweś domow rozwaliny.

(79) Strabon tę ziemię nazywa *popielistą, Cinericia* Toż samo potwierdzaią wędrowni ludzie. Naywyraźniey mowi Hasselquist w T. II. że ta ziemia iest podobna do krety solą napoioney.

(80) Dokonale to wyraża Tacyt. Nie inaczey mowi Pismo S. *Genes.* XIX, 25. *Dominus subvertit civitates has & omnem circa regionem, universos habitatores urbium & cuncta terræ viventia.* Toż samo świadczy Pismo S. *Deuteronomii* XXIX, 23. *Sulphure & solis ardore comburens, ita ut non seratur, nec virens quidpiam germinet, in exemplum subversionis Sodomæ & Gomorrhæ, Adamæ. Seboim, quas subvertit Dominus in ira & furore suo.* Tęż samą suchość i pustynią opisuie Hasselquist na mieyscu wyżey cytowanym w te słowa: Niewidać na tym morzu żadney trzciny, a na brzegu żadney rośliny. Troche wprawdzie daley widzieć iedną roślinę wargowatego kwiatu *labiosus flos,* ale cuchnącego; a na polu rośnie krzewina słonego smaku.

(81) Toż samo mowi Jozef. *Bell. Jud.* IV, 8. Ze w owocach odradzaią się popioły: ktore owoce na pozor i z koloru zdatne są niby do iedzenia, lecz kiedy ie ręka zarwie, w perzynę i popioł obracaia się. Dawnieysi wędrowcy potwierdzali z przydatkiem to cudo; i drzewa owe z owocami, iablkami nazwali

R.C.P.70 Z.R.823. wiołow zgniliźny, i zboża i drzewne owoce psuć się muszą. Wpada także rzeka Belus (82) do morza Zydowskiego, około którey uyścia zgromadzone piaski, za pomieszaniem nitru na szkło się wypalaią: szczupły to brzeg, ale nieprzebrany (83).

VIII. Wielka część Zydowskiey ziemi wioskami (84) nasiadła: maią i miasteczka: Jeruzalem, głowa narodu (85). Tam Kościoł nie

Sodomskiemi. Uiął wiele temu cudowisku Hasselquist, mąż biegły w nauce zielniczey, którego zdaniem, pomienione na drzewach owoce maią wprawdzie w sobie prochno, ale to się tylko dzieie w tenczas, kiedy się w nie wda robactwo, które ztoczywszy wnętrze na proch, żywy kolor i skurkę po wierzchu zostawuie.

(82) Ta rzeka, nazwana teraz *Nahr Halou* wpada do morza żydowskiego, czyli srzodziemnego nie daleko Ptolomaidy *S. Jean l' Acre* Pisze o nim Piiniusz V, 19. *Rivus Pagida sive Belus vitri fertiles arenas parvo littori miscens; ipse e palude Cendevia a radicibus Carmeli profluit.*

(83) Pliniusz powiada, XXXVI, 26. że tylko ma rozległość pięć set krokow *passuum quingentorum*, iednak przez tyle wiekow materyi do szkła dostarcza. Przydaie tenże pisarz tamże. Wieść niesie, że kupcy handluiący nitrem, przybywszy na to mieysce statkami, gdy rozłożeni po brzegu chcieli ieść gotować, a nie mieli na czym stawić u ognia naczyń kuchennych, pod kładali pod nie bryły nitru. Te bryły gdy się rozgorzały, i pomieszały się z piaskiem nabrzeżnym, począł się z tey mieszaniny zlewać likwor iakiś nowy przezroczysty, i to było początkiem robienia szkła. Obacz Jozefa *Bell. Jud* II, 10. Strabona XVI.

(84) Jakie zaś było w tych wioskach ludzi mnostwo, wnieść można z powieści Jozefa, świadka oczewistego, *Bell. Jud.* III, 3; który opisuiąc Galileę, powiada: iż się tam znayduią liczne miasta i wsie częste, a tak ludne dla dobroci gruntow, że naymnieysza znich, więcey niżeli 15000. dusz zawierała.

(85) Pliniusz w XV, R. 14. powiada. *Hierosolyma longè clarissima urbium Orientis, non Judeæ modo.* Część tylko starey owey Hierozolimy zastępuie teraznieysza Jeruzalem.

zmiernie bogaty (86): pierwszym murem mia- R:C.P.70 Z.R.823.

O NIEZMIERNYCH BOGACTWACH KOSCIOŁA JEROZOLIMSKIEGO.

(86) Jak wielkie musiały być bogactwa kościoła tego za Salomona, ieśli kościoł wskrzeszony od Zorobabela, po niewoli Babilońskiey, a ozdobiony od Heroda tak był kosztowny? Jakie zaś były te bogactwa, o których Tacyt mowi, nie odrzeczy będzie uczynić zadość ciekawości czytelnika.

Naprzod, chcąc mieć wyobrażenie sławney owey świątnicy, potrzeba myśl odprowadzić od naszych kościołow, które nic nie maią powszechnego z wielkością i wspaniałością kościoła Jerozolimskego. Maią tylko one podobieństwo, a mianowicie Greckie cerkwie z wnętrznym Kościołem Żydowskim. Staw sobie więc na umyśle wielkie obszerności; prowadzone na koło krużganki *porticus* marmurowe, cedrowemi suffitami nakryte; place czyli dziedzińce rożnemi drogiemi kamieniami usadzone: ołtarz pod niebem, a w ustępie dalszym świątynią.

Dwoiaki zatym był kościoł Jerozolimski: ieden wnętrzny, drugi zewnętrzny. Wnętrznego kościoła figura była czworograniasta, a każdy bok miał w sobie 500. łokci *cubitorum* Ezechiel. XLII, 20. Zewnętrzny kościoł, w którym się wnętrzny zawierał, był także czworograniasty, lubo dla złaczoney wieży *Antonia* niebył miany za czworograniasty zupełnie. Wielkość iego nie iest doskonale wiadoma; ponieważ Jozef oczewiście błądzi, gdy cały obwod kościoła zewnętrznego i wieży *Antonia* sześcią staiami *sex stadiis* okryśla Bell. Jud. V, 5. Z kąd uczony *Danville* w księdze *Dissertation sur l' ancienne Jerusalem* mniema, iż zamiast liczby w Jozefie *hex* sześć, dawniey było dziesięć *deka*; tak dalece, że zewnętrznego kościoła z wieżą *Antonia* obwod był 760. *hexapedum*.

Co dla obszerności wieży, innemi czterma wieżami uzbroioney, mało raczey, niżeli wiele być rozumiałbym. Lecz tu nie iest materya opisywania wielkości kościoła Jerozolimskiego: mowić tylko należy o iego bogactwach.

Na samym wstępie kościoła zewnętrznego stała na wschod brama, wysoka 30. łokci, a szeroka 20, u którey drzwi miedzią Koryncką powleczone, złote i srebrne powłoki szacunkiem przewyższały. Jozef Bell. Jud. V, 5.

Od kościoła zewnętrznego, gdzie był dziedziniec Narodow, idącym do wnętrznego, nawiiała się także brama ku wschodowi, wysoka 50. łokci, a szeroka 40. Ta brama była powleczona grubemi nader blachami szczerozłotemi. Na bokach południowym i pułnocnym tegoż kościoła stało innych ośm bram, teyże samey wielkości co i dopiero wspomniana, a blachami także złotemi i srebrnemi odziane. Jozef *tamże*.

R.C.P.70 Z,R,823. ſto, drugim pałac Królewſki, oſtatnim we-

W tym wnętrznym kościele był dziedziniec Zydow, ołtarz i świątynia, która ſię *Sanctum*, i *Sanctum Sanctorum* nazywała. Ta świątynia iako poſzanowanie, tak i bogactwa miała oſobliwſze. Facyata iey na wſchod, ſzeroka i wyſoka na 100. łokci, cała połyſkiwała ſię złotem. Sam nawet wierzch cały świątyni naſadzony był złotemi kolcami, nakſztałt rożnow, aby na nim ptaſtwo nie ſiadało i nie plugawiło. Brama świątyni miała w ſobie długości 70. łokci, a ſzerokości 25: nie było w niey drzwi żadnych, ażeby zawſze otwartego nieba poſtać noſiła. Z tamtąd był proſpekt do pierwſzey części świątyni (dzieliła ſię albowiem na trzy) wyſokiey wewnątrz 90. łokci, długiey 50, a ſzerokiey 20. Brama, i pierwſza owa część świątyni wnętrzna zewſząd iaśniała złotem. Nad bramą rozlegała ſię owa złota latorośl, z którey grona, wielkości ſtatury ludzkiey, wiſiały *Jozef Ant. Jud* V, 11. *Bell. Judaici.* V, 5. O latorośli mowiono wyżey pod Roz. V.

Po pierwſzey części świątyni, naſtępowała druga, świętſza od pierwſzey; wyſoka wewnątrz łokci 60, ſzeroka 20, długa 40. Tam ſtała brama złota, wyſoka łokci 55, ſzeroka 16. Przed tą bramą wiſiała opona Babilońſka, z jacyntu, biſſu, kokku, purpury dziwną ſztuką utkana. W ſamey świątyni, złotemi ozdobami zewſząd iaśnieiącey był ſtoł złoty, kadzielnica złota, nayoſobliwſze żydowſkich obrządkow znamiona; o których ſię powie w Dopełnieniu K. V. R. 51. Obacz także Jozeſa *Bell. Jud.* V, 5.

Za drugą częścią świątyni tuż ſtała trzecia część i nayświętſza, nazwana *Sanctum Sancti*, albo *Sanctum Sanctorum*. Przed złotą iey bramą, była zawieſzona zaſłona owa, która przy śmierci Zbawiciela Chryſtuſa Pana, ſama ſię popadała: *Velum templi ſciſſum*. Ta trzecia część świątyni, wyſoka łokci 60, długa 20. i tyleż ſzeroka była pokryta i uſłana, złotem bez żadnego od okien światła, i w nayoſobliwſzym poſzanowanowanin. Tam albowiem w kościele Salomonowym ſtała Arka przymierza, dwa Cherubinowie, i *propitiatorium*. Co, że ſię w kościele Zarobabelowym nie znaydowało, rozumiem, iż w tey trzeciey części były tylko złożone *Kſięgi Prawa*. Uczony Prideaux w kſiędze *Hiſtoire des Juifs.* pod rokiem przed C. P. 534, mniema, że Zydzi inną ſkrzynię na podobieńſtwo dawney Arki, także Cherubinow i *propitiatorium* zrobiwſzy, złożyli ie *in Sanct. Sanctorum*. Wſzakże, gdyby ſię te rzeczy tam znaydowały, iakimby ſpoſobem Jozef, człowiek ſpołwieczny, i Zyd, mogł napiſać *Bell. Jud.* V, 5. iż w tey świątyni nic zgoła nie było. Co i Tacyt potwierdza w R. 9. *vacuam ſedem & inania arcana.*

Dotąd mowiliśmy o bogactwach gmachu kościelnego: teraz idźmy do ſkarbcow kościelnych *gazophilaeia*; z których ie-

wnątrz kościoł obwiedziony (87): do drzwi samym tylko Żydom przystęp wolny (88): z kąd do śrzodka żaden, procz kapłanow, nie R.C.P.70 Z.R.823.

dne zawierały w sobie złote i srebrne misy, naczynia, instrumenta ofiarne: drugie rozmaite drogie zapachy: trzecie szaty, meble z materyi Babilońskich koku, purpury, bisioru misternie zrobione. Jaki zaś miały szacunek w owym wieku roboty Babilońskie, wnieść można ze zbytkow Nerona, któremu powłoki do łożek stołowych *tricinia, quadragies Sestertii*, to iest na na nasze pieniądze po 74. Czer: Złote kosztowały. Przydać tu należy skarbce, w ktorych się chowały pieniądze święte, czyli kościelne. Jaka zas na owczas była ich summa, dokładnie żaden pisarz nie wyraził. Jozef ią nazywa nieżmierną *nieskończoną Bell. Jud.* VI, 5. Jakoż musiała być w wielkiey bardzo liczbie, kiedy po zburzeniu Jerozolimy cena złota, połową umnieyszyła się w Syryi, iako się mowić będzie w Dopełnieniu K. V, R. 39.

Ażeby iednak z wiekow dawnieyszych, bogactwa na owczas Żydowskie oszacować niejako można było, uważać należy, że kiedy Pompejus Wielki poimał Jerozolimę roku założenia Rzymu DCXCI. znaydowało się w skarbie kościelnym dwa tysiące talentow, to iest na nasze pieniądze około 1,619,047. Czerw: Złotych. W ośm lat potym Krassus dwa owe tysiące talentow zabrał: procz tego złupił kościoł ze złota do ośmiu tysięcy talentow, na nasze pieniądze, 8,533,333. Czerw: Złot. Jozef *Antiqu. Judaic.* XIV, 7. Tenże Krassus bałkę ze szczerego złota laną, na którey wisiała opona, wydarł: ta zaś bałka była od 300. min, to iest od 71,843. Czerw: Złotych. A tak cała ta łupież kościoła zdartego od Krassa szacowana była do 10,224,224. Czerw: Złotych. Atoli, miedzy ustawicznemi woynami, nie przyszedł był ieszcze na ow czas kościoł Jerozolimski do owych bogactw, do których go potym przywiodła szczodrobliwość Heroda Wielkiego, składki Żydow, i pokoy w państwie Rzymskim. W ten czas albowiem dopiero ten kościoł zdawał się był przybliżać się do wspaniałości i szacunku kościoła Salomonowego. Nad to, naymaiętnieysi Żydzi, budowali sobie domostwa w kościele, gdzie skarby swoie przechowywali: tak dalece, że za świadectwem Jozefa *Bell. Jud.* VI, 5. znaydowały się tam dostatki całego narodu Żydowskiego. Słusznie zatym nazywa Tacyt ten Kościoł: *Immensæ opulentiæ templum.*

(87) O mieście Jeruzalem, i iego kościele dokładnie napisał uczony Francuz *D' Anville* w Księdze *Dissertation sur l' etendue de l' ancienne Jerusalem & de son temple.*

(88) O tym zwyczaiu czytay Ewangelią Łukasza S. I, 8. Owszem za świadectwem Jozefa *Bell. Jud.* V, 5. otaczał się ko-

R.C.P.70 Z.R.823. wchodzi. Poki wſchodnie kraie Aſſyryiczykom, Medom i Perſom hołdowały, było Zydoſtwo naylicheſzą częścią poddańcow (89). Za panowania Macedonow, Krol Antyoch (90) chcąc otrzeć z zabobonow ow narod, i na Greckie go obyczaie przekſztalcić, nie mogł wykonać zamyſłow w naprawie tych plugawcow, woyną z Partami (91) zaprzątniony; albowiem owego czaſu Arſaces bunt podnioſł. A tak Zydzi, w oſłabieniu Macedonow (92), w niedo-

ściął i ołtarz baluſtradą kamienną na łokieć wyſoką dla przedziału kapłanow od ludu.

(89) Służyli Zydowie Aſſyryiczykom, Medom i Perſom, będący u nich w wielkiey pogardzie, dla gniewu boſkiego na który za grzechy zaſłużyli. Atoli Dawid, Salomon i wielu innych Krolow Zydowſkich, panowali iedynowładnie bez żadnego hołdu i ſłużby obcym. Opuścił to Tacyt, albo dla zwyczayney ſobie krotkości, albo że na złote owe czaſy państwa Zydowſkiego nie pamiętał, lub że nakoniec iako Rzymianin Zydami gardził.

(90) Macedonowie panowali w Syryi, wziąwſzy tę część Monarchii Greckiey po śmierci Alexandra Wielkiego. . .·. Krol ten Antyoch nazywał ſię *Epiphanes*, ktory R. założenia Rzymu DLXXXVI. przed C. Panem 168. roſkazał wſzyſtkim narodom ſobie poddanym, aby porzuciwſzy oyczyſtą religią, ſamą tylką Grecką wyznawali. Obacz z Kſiąg Machabeyſkich I. R. 1.

(91) Na tym mieyſcu albo Tacyt pobłądził, albo ſię ſtarożytni piſarkowie pomylili. Należałoby raczey położyć na mieyſcu Partow, Ormianow. Albowiem za panowania Antyocha, nie było żadneyj woyny Partow, niebyło żadnego Arſaceſa. Bunt Arſaceſa przypadł dawniey przed tym za panowania Antyocha II. nazwanego *Theos* Bog. R. Zał. Rzy. DIV. według Petawiuſza i Uſſera Chronologow, albo R. DVI. według Frælicha *in Annalibus Reg.* Syr. pag. 26. Przeciwnie zas, gdy Antyoch Epiſanes wydał prawo, ażeby wſzędy Religia Grecka wyznawana była, i gdy Zydzi rożnemi katowniami przymuſzani, do niey ſię nakłonić nie dali, Krol wyprawił woyſko do Armenii, zwyciężył Artaxiaſza, i ſamego w bitwie poimał R. Z. R. DLXXXIX; iako piſze pomieniony Frælich *in Annal. Syr.* także Appian *in Syriącis pag.* 117.

(92) Za Demetryuſza, i iego naſtępcow Krolow Syryi, wydobyli ſię z niewoli Zydzi. iako świadczy Juſtyn XXXVI, 1, 3. Kſiega I. Machabeyſka, R. XIIJ, 24.

niedorofley ieſzcye potędze Partow, a odległości Rzymian (93), ſami ſobie Królow ſtanowili; którzy zmiennictwem gminu wygnani (94), odzyſkawſzy bronią państwo, a na wywołania obywatelow, pożogi miaſt, na braci żon i rodzicow morderſtwa, tudzież inne Królom zwyczayne dzieła zaciekli, krzewili zabobony; zaſadzaiąc powagę królewſką na doſtoieńſtwie kapłańſtwa. R.C.P.70 Z.R.823.

IX. Pierwſzy z Rzymian Knejus Pompejus Zydow pogromił (95), i prawem zwycięſtwa wſzed do kościoła. Z tąd gruchnęło, iż tam żadnych wewnątrz nie było boſkich obrazow (96), puſte tylko ſiedliſko, i bez taiemnic (97). Po rozwalonych miaſta murach, ocalał kościoł. W krótce za domowych miedzy nami woien, kiedy owe prowincye (98) doſtały ſię Markowi Antoniemu, Król Partow

(93) Lubo daleko byli Rzymianie, iednak z niemi Zydzi uczynili przymierze R. Z. R. D. XCIV. 1. *Machab.* 8. Juſtyn XXXVI, 3.

(94) To ſię ma rozumieć o woynie domowey, która ſię toczyła miedzy Zydami, a Królem ich Alexandrem Janowym przez ſześć lat: to ieſt od R.Z. R. 663, do R. 669. Obacz Jozefa *Antiqu. Jud.* XIII, 12. *Bell. Jud* I, 4.

(95) Pompejus Wielki R. Z. R. DCXCI. przed C. P. 63. opanował Jerozolimę; i iako zwycięzca wſzedł do świątyni kościelney, gdzie były *Sancta Sanctorum.* Nic iednak z tamtąd nie złupił, będąc chciwſzym ſławy, niżeli zdobyczy. Obacz Jozefa *Anti. Jud.* XIV, 4. Flora III. 5. Cycerona mowę za Flakkiem R. 28. Włożył iednak na Zydow daninę, a wkrotkim czaſie wybrali Rzymianie od nich więcey niżeli 10000. talentow, na naſze pieniądze około 14, 284, 714. Czerw: Złotych.

(96) To prawda. Zkąd ſię pokazuie, że Tacyt ſam ſobie przeczy mowiąc, iż Zydzi czcili w ſwoiey świątyni oſia, w R. 4.

(97) Z tey przyczyny Florus III. 5. nazywa Zydow bezbożnym narodem *impiam gentem.*

(98) Prowincye wſchodnie.

R.C.P.70 Z.R.823. Pakor (99) opanował ziemię Zydowſką. Lecz gdy go Wentydius zgładził, a Partow za Eufrat zagnano, podbił Zydow Kajus Sozyus (100). Dane od Antoniego króleſtwo Herodowi (1) zwyciężca Auguſt pomnożył. Po śmierci Heroda, nieiakiś Symon (2), imie ſobie królewſkie przywłaſzczył. Tego Kwintyli Warus, rządca Syryi ukarał; a poſkromionym narodem trzey ſynowie Heroda (3) rządzili. Za Tyberyuſza trwała ſpokoyność: naſtępca Kaligula (4) gdy obraz ſwoy w kościele po-

(99) Tu Tacyt albo ſię ſam myli, albo w Hiſtoryi iego oryginalney, źle od kopiſtow przepiſaney, zamiaſt *Parthorum Rex*, było *Filius regis Parthorum Pacorus*. A to ſłowo *Rex Parthorum*, dołożone od iakiegoś mędrka, nieumieiącego hiſtoryi wiekow owych. Albowiem Pakor niebył nigdy Królem Partow, lecz ſynem Oroda Partow Króla, poſłanym od oyca do ziemi Zydowſkiey, którą podbił R. Zał. Rzy. DCCXIV Tego Pakora w naſtępuiącym roku Publius Ventidius hetman Rzymſki, poſłany od Antoniego Tryumwira przeciwko Partom, zwyciężył i zabił. Jozef. *Anti. Jud.* XIV, 13, 14, 15. Dion XLVIII i daley. Może też Tacyt napiſał: *Rex Pacorus*, bez dodatku *Parthorum*; ponieważ dawniey ſynowie królewſcy i dziedzice tronu nazywali ſię *Reges*.

(100) Antygon, którego Pakor uczynił Królem Zydowſkim, podnioſł oręż przeciwko Rzymianom. Kajus Soſius dobył Jerozolimy: Antygon, z roſkazu Antoniego Tryumwira, rozgami oſieczony i ścięty, R. Z. R. DCCXVI. Jozef *Antiqu Judaic* XIV. Dion XLIX.

(1) Herod, nazwany potym *Wielkim*, wſparty przyiaźnią i potęgą Antoniego Tryumwira, otrzymał króleſtwo Zydowſkie z Rady Senatu *ex Senatûs Consulto* R. Z. R. DCCXIV; a po zwyciężeniu Antygona, znowu Królem ogłoſzony R. Z. R. DCCXVII. Jozef. *Bell. Jud.* XIV, 26, 28.

(2) Ten Symon, ſługa Heroda, zoſtał herſztem ſedycyi, o którey mowi Jozef. *Ant. Jud.* XVII, 10.

(3) Archelaus był Tetrarchą Zydowſkim *Judeæ*, Herod Galilei, Filip Iturei i Trachonitydy.

(4) Roſkazał Kaligula, aby Zydzi w kościele Jerozolimſkim wyſtawili iego poſąg, pod imieniem NOVI JOVIS INLUSTRIS CAII. Obacz Dopełnienie K. VIII. Rocz. Dziejow R. 57.

ſtawić kazał, woleli raczey broń podnieść; który iednak rozruch śmierć iego ukoiła. Klaudyuſz Cezar, po zeyściu Królow, albo ich zdrobnieniu (5), poddał Judzką prowincyą (6) pod rząd Rycerſtwu Rzymſkiemu, i wyzwoleńcow: z tych Antonius Felix, (7) przez wſzelkie roſpoſt i okrucieńſtwa ſpoſoby, berło królewſkie ſłużebnym kierował duchem, wziąwſzy w małżeńſtwo Druzyllę, (8) Kleopatry i Marka Antoniego wnuczkę; tak, iż ten Antoni był i Felixa po żenie, i Klaudyuſza po matce dziadem (9).

R.C.P.70
Z.R.823.

X. Znoſili iednak cierpliwie Zydzi aż do Geſſyuſza Flora (10) prokuratora: za niego zaczęła ſię woyna, którą w pierwiaſtkach chcąc z tłumić Ceſtius Gallus (11) Legat Syryi, rożnym loſem, a częściey przeciwnym bitwy zwodził. Po iego śmierci, bądź z przyrodzenia, bydź z tęſknoty zaſzłey, wyſłany od Nerona Weſpazyan, ſzczęściem, ſławą, wyborną

(5) Jedn na ow czas Herod, brat Heroda Wielkiego trzymał króleſtwo Chalcydy.

(6) Obacz w Rocz. Dziej. K. XII, R. 23, 54.

(7) Brat Pallaſa, wyzwoleniec Klaudyuſza, mąź trzech Krolowych.

(8) Inna to była Druzylla, ſioſtra Agryppy II, żona pierwey *Azyza* Króla Emezow, z którą ſię potym ożenił ten Antoni Felix.

(9) Klaudyuſz Ceſarz był ſynem Antonii mnieyſzey, a wnukiem Antoniego Triumwira, Tacyt w łacinie nazywa tego Felixa *Antonii progener*, to ieſt zięć po wnuczce Antoniego Tryumwira

(10) Którego nayokrutnieyſzym i nayniewſtydliwſzym z ludzi nazywa Iozef. *Bell. Jud.* II, 14. Ten Florus, używaiąc na złe daney ſobie mocy, pobudził Zydow do buntu: i zaczęła ſię woyna R. Z. R. DCCCVIII. Chryſtuſa Pana 65.

(11) Ceſtius Gallus, chcąc zaczętą woynę przytłumić, obległ Jerozolimę część pułnocną miaſta opanował i do kościoła ſzturmować począł. Ale muſiał uſtąpić od oblężenia ze

R.C.P.70 Z.R.823.

posługą, we dwu leciech (12) wszystkie włości, i wszystkie, procz Jerozolimy miasta zwycięzkim woyskiem posiadł. Następuiący rok (13), domowemi rozruchami zakłocony, ile do Zydow, spokoynie przeszedł: lecz po zaszłym pokoiu we Włoszech, wrociła się troskliwość o obce. Roziątrzył gniewy, upor samego Zydostwa. Przeto, zdało się użyteczniey zostawić Tytusa przy woyskach, z pilnym okiem na wszelkie w nowym panowaniu przygody i trefunki. A tak Tytus rozłożywszy się obozem przed murami Jerozolimy, iakem mowił (14), zbroyne pułki miastu okazał (15).

XI. Zydzi pod samemi murami stanęli w sprawie, myśląc, że gdy się powiedzie, daley natrą, a w złym razie gotowy przytułek znaydą. Wysłana na nich iazda z lekkiemi rotami, potykała się nayprzod rożnym szczęściem (16): ustąpił nakoniec nieprzyiaciel, i w następuiących dniach częste z nami w bramach bitwy zwodził, poki go ustawiczne klęski w mury nie zagnały. Rzymianie udali się do sztur-

stratą swoich, iako świadczy Jozef *Bell. Jud.* II, 19. Swetoniusz w życiu Wespaz. IV.

(12) Roku od Zał. Rzymu 820, 821. Obacz Dopeł. R. D. R. K. XVI. R. 41, 41, 57.

(13) Od Założenia Rzymu DCCCXXII. kiedy zaszły domowe rozruchy za Galby, Othona i Witelliusza. Wespazyan, uspokoiwszy Włochy, począł myślić o Zydach.

(14) Wyżey w K. I.

(15) Tytus naprzod położył się obozem *na dolinie cierniowey*, iako mowiono wyżey w R. I. potym się pomknął pod miasto o siedm stai, na mieyscu nazwane *Scopus* zkąd miasto i kościoł był wydziany. Piąty Obacz Jozefa *Bell. Jud.*

(16) Skromnie Tacyt, chełpliwiey Jozef, ktory powiada *Bell. Jud.* V. 2, 25. że w tey okazyi ledwo Tytus nie zginął, a pułk dziesiąty z obozu swego wygnany.

mu (17), ſądząc za rzecz niegodną czekać ogłodzenia nieprzyiacioł: woleli ſzwanki, iedni z ochoty, drudzy ze złości i żądzy łupieſtwa. Stawały na myśli Tytuſowi Rzym, iego bogaćtwa i roſkoſzy, zwłoka w ich użyciu, gdyby natychmiaſt Jeruzalem nie upadła. Atoli procz przykrey miaſta poſady, broniły go twierdze i wały, zdolne nawet do warunku miaſt na rownienie ſiedzących. Dwa pagorki niezmiernie wynioſłe (18), zamykał mur ſztuką ukośny, wewnątrz granowaty (19), ażeby z boku oblężeńcow razić można. Srogie na ſkałach przerwy; wieże na gorach (20) od ſześciudzieſiąt ſtop wyſokie, a na dolinach na ſto dwadzieście wznieſione, ozdobne na pozor, a patrzącym zdala rowne. Wewnątrz inne mury (21) na opas królewſkiego pałacu R.C.P.70 Z.R.823.

(17) Na ów czas Tytus poſadził oboz przy wieży *Pſephina*, teraz *Caſtel Piſano*, która była na rogu miedzy zachodem i pułnocą. Jozef *Bell Jud.* V, 4.

(18) O tych dwu pagórkach wſpomina nawet Jozef, to ieſt *Acra* na pułnoc, a *Syon* na południe. Na wzgorku Acra było miaſto niżſze, do którego było przydane ku pułnocy nowe miaſto na pagorku Beſetha: na pagorku Sion leżało miaſto wyżſze. Jozef *Bell. Jud.* V, 4, 6.

(19) Przyczyny takiego ſtawienia murow daie Wegecyuſz IV, 2, w te ſłowa: Prowadzić muru obwodem rownym i proſtym niechciała ſtarożytność, aby nie był wyſtawiony i zdatny do razow taranowych: lecz krętemi załomami, wywodząc go z fundamentu, opaſywali miaſto: a liczne wieże na ſamych granach (czyli załomkach, zagięciach ſzpiczaſtych, angułach) ſtawili dla tey przyczyny; ażeby, gdyby kto do muru, tym kſztałtem wynieſionego, chciał machiny ſzturmowe, albo drabiny przyſtawiać, nietylko go w oczy, ale z bokow i z tyłu, iakoby zewſząd otoczonego oblężeni razić mogli.

(20) Wychwala Jozef te wieże *Bell. Jud.* V, 4. przydaiąc, iż ich było 164: to ieſt na obwodzie trzeciego muru 90, iedna od drugiey o 200 łokci: na murze ſrzednim 14, a na dawnym 60.

(21) W pośrzodku trzeciego i oſtatniego muru były ieſzcze dwa, iako ſię teraz powiedzia-

R.C.P.70 Z.R.823. (22), z wieżą dziwnie okazałą, którą Herod, na cześć Marka Antoniego *Antonią* nazwał (23).

XII. Kościoł (24) nakſztałt zamku, właſnemi murami, miſterniey i warowniey nad inne obwiedziony (25). Same krużganki (26), któremi ſię otaczał, wyborną dla niego twierdzą. Tam zdroy wiekuiſtey wody, kute pod ziemią gory (27), ſadzawki i cyſterny dla chowania zlewow deſzczowych. Przewidzieli

---

ło. Obſzerney o tym Jozef *Bell. Jud.* V, 4.

(22) Ten pałac, *Regia*, ſtał na pułnoc i zachod, nie daleko wieży *Antonia;* ponieważ kiedy ogień ogarnął tę wieżę, od niey ſię pałac zaiął. Obacz Jozefa tamże.

(23) Wieża *Antonia* ſtała w mieście, w rogu dwu krużgankow kościelnych, które ſię wydały na pułnoc zachod: atoli ią nazwać raczey należy zamkiem, niżeli wieżą. Były w niey albowiem ſale, łaźnie, dziedzińce, a ſamą po rogach otaczały inne 4. wieże. Piękność iey i wſpaniałość opiſuie Jozef. *Bell. Jud.* V, 5. Wyſtawił ią Hirkan niegdyś, a Herod Wielki przyozdobił, i imieniem Marka Antoniego Tryumwira nazwał. Jozef. *Bell. Jud.* I, 21.

(24) Stał kościoł na gorze Moria, na wſchodnim miaſta boku, gdzie teraz widzieć meczet Turecki, pierwſzy po meczetach w Meka i w Medyna.

(25) Sztukę, moc, i wielkie łożone koſzty na te mury opiſuie Jozef. *Bell. Jud.* V, 5. Doſyć ieſt powiedzieć, iż Zydzi w budowaniu kościoła tego zażywali kamieni długich na łokci 40. ſzerokich 6, a wyſokich 5. Każdy z tych kamieni miał według miary Francuſkiey długości ſtop 65. wyſokości 8. ſzerokości 10. Chryſtus pan zapytany od iednego z uczniow. Nauczycielu, patrz co to za kamienie, co za budowa? odpowiedział: widziſz te wſzyſtkie gmachy: nie zoſtanie ſię kamień na kamieniu, któregoby nie popſuto.

(26) Te wſzyſtkie krużganki były dwoiſte, które utrzymywały kolumny wyſokie łokci 25. (to ieſt ſtop Francuſkich 41.) a każda z nich z całkowitey ſztuki białego marmuru wyrobiona: ſzerokie na łokci 30, to ieſt ſtop Francuſkich 50. Wſzyſtkie te krużganki były pokryte cedrowemi ſtropami, maiąc nakoło razem z wieżą *Antonia* ſześcioro ſtaiow. Obacz Jozefa *Bell. Jud.* V, 5.

(27) Dla chowania wody, zboża, żywności, ſkarbow. Według Diona w K. LXVI. Zydzi porobili podkopy *cuniculos* pod murami, i daley one w pola prowadzili.

albowiem sadzcy miasta częste woyny z różnicy obyczaiow; przeto się we wszystko do wytrwania by naydłuższego oblężenia opatrzyli. Dobyte miasto od Pompeia, boiaźń i doświadczenie większey ostrożności nauczyło. Korzystaiąc z łakomstwa czasow Klaudyusza, kupiwszy wolność do naprawy rozwalin (28), wynieśli mury w pokoiu, iakby na woynę, pomnożeni niezmiernym ludu ściekiem, a drugich miast klęską (29): albowiem co nayuporczywszy tam uciekał: zkąd większa duma i zaciętość. Były tam trzy woyska i trzech wodzow. Skraynych murow, gdzie nayobszernieysza rozległość Symon, śrzodka miasta Jan, którego nazywano Bargiora (30), kościoła Eleazar bronił. Jan z Symonem gminem i bronią, Eleazar posadą mieysca celował. Lecz sami się zdradą, boiem (32) i pożogami psuiąc, wielką część żywności spalili. Wkrotce Jan wy- R.C.P. 70 Z.R. 823.

(28) Pompeius Wielki dobywszy Jerozolimy potłukł i zburzył mury, iako mowiono wyżey w R. 9. Król Agryppa, maiący zachowanie u Kaliguli i Klaudyusza Cesarzow, one naprawiać zaczął: roskazano mu iednak przestać, aby się miasto nie mocniło. Za czasow Klaudyusza, kiedy każdy za pieniądze, dane wyzwoleńcom rządzącym panem, mogł wszystko kupić, kupili sobie Zydzi wolność obwarowania murow miasta: i dźwignęli mur, iakoby do woyny. Całe miasto miało go na okoł do trzydziestu trzech staiow. Wysokość iego na łokci 20, a z koroną i blankami 25. szerokość 10. łokci. Kamienie, z których się składał, długie łokci 20, szerokie 10.

(29) Których Wespazyan za Nerona dobył. Obacz R. Dzie. Dopełnienie K. XVI, R. 57. i dalsze.

(30) Jeśli się na tym mieyscu nie pomylił Tacyt, tedy pisarkowie iego błąd popełnili, który tak poprawić należy. *Simon, quem & Bargioram vocabant; mediam urbem Joannes; templum Eleazarus &c.* Albowiem Symon był synem Giory, Jan Lewii.

(31) Eleazar był synem Symona. Jozef *Bell. Jud.* II. 20.

(32) Bili się Zydzi srożey z sobą niżeli z Rzymianami, o czym Jozef żałośnie wspomina.

R.C.P.70 Z.R.823. ſławſzy, pod pozorem czynienia ofiary (33), ſiepaczow, ktorzy Eleazara z ludem iego zamordowali, kościoł opanował: tak na dwie partye (34) rozdzieliło ſię miaſto, poki za zbliżeniem ſię Rzymian, obcy oręż zgody nie zrobił (35).

XIII. Ziawiły ſię cudowiſka, ktorych ani ofiarami, ani ślubami odwracać godzi ſię (36) zabobonnemu, a bogom przeciwnemu narodowi. Widziano na powietrzu walczące woyſka (37), blaſk oręża, i nagle ſpadłym z obłoku ogniem kościoł rozświecony (38). Otworzyły ſię gwałtownie bramy świątyni (39): ſłyſza-

(33) Za naſtąpieniem świąt *Azymorum*, czyli przaśnego chleba. 14 dnia mieſiąca Xanthicus, to ieſt 13 Kwietnia, tegoż ſamego R. C. P. 70, gdy Eleazar otworzył bramy kościelne, przyimuiąc wſzyſtkich, ktorzyby Bogu cześć oddać chcieli, nasłani od Jana zaboycy, opanowawſzy kościoł, i ſamego Eleazara i ludzi iego zabili. Jozef. *Bell. Jud.* V, 3.

(34) Symona i Jana. Jozef. *Bell. Jud.* V, 3. Kościoł i mieyſca iego okoliczne trzymane były od Jana na ow czas. Jozef. *Bell. Jud.* V, 6.

(35) Nie długo ſtała ta zgoda: roziątrzyły ſię potym ſrożey nienawiści, i ſroższe miedzy Żydami naſtąpiły woyny. Jozef tamże.

(36) Owſzem, niebyło na świecie narodu ſkłonnieyſzego do ofiar i błagania Boga w nieſzczęśliwych przygodach. Lecz zemſta boſka, widząc dopełnioną zbrodni Żydowſkich miarę, zatykała uſzy na ich modły. Przybliżał ſię czas zguby oſtateczney, przepowiedziany od Zbawiciela u Math. XXIV, XIII, u Łukaſza XXI.

(37) Swiadczy toż ſamo Jozef, ktory na to patrzał. *Bell. Jud.* VI, 5.

(38) To ſię ſtało czterma laty przed zburzeniem Jerozolimy R. Zał. Rzy. DCCXIX. C. P. 66. dnia 7. Kwietnia, o godzinie 9. nocy, a trwało przez puł godziny. Jozef *Bell. Jud.* VI, 5.

(39) Toż ſamo świadczy Jozef. *Bell. Jud.* V, 5. w te ſłowa. „ Brama kościoła „ zewnętrzna, ſtoiąca ku wſchodowi, cała z miedzi, i niezmierney wielkości, ktora „ nad wieczor ledwo była zamykana od 20. ludzi za pomocą drągow żelazem nakowanych, a rygle miała z całkowitego kamienia, głęboko w „ kamienny także prog zapuſzczane, około godziny 6. no-

ſłyſzano głos ogromnieyſzy nad ludzki (40),, że bogowie wychodzą.,, i razem ſtraſzny ſzeleſt wychodzących. Niewielu ztąd trapiła boiaźń: więcey tych było, którzy zawarte w ſtarożytnych kſięgach kapłańſkich napiſy ſtoſowali do obecnych okoliczności,, iakoby wſchodnie państwo gorę wziąć miało, a wychodzący z Zydowſkiey ziemi świat opanować,,. Ta matanina przepowiedziała Weſpazyana z Tytuſem (41): atoli gmin, obyczaiem ludzkich chciwości, do ſiebie ten tak wielki ſzczę- R.C.P.70 Z,R,823.

„ cney nagle ſię otworzyła. Co „ gdy ſtrażnicy kościoła do nieśli przełożonemu, poſzedł „ ſam, i iedwo ią zamknąć zdołano.,, Brama ta wyſoka 30. łokci, a ſzerokа 15, zrobiona była z miedzi Koryncкiey, i według Jozefa *Bell. Jud.* V, 5. wſpaniałością inne bramy, ſrebrem i złotem odziane, przewyżſzała. Tacyt powiada *Ex paſſæ fores*, co ieſt znakiem, iż ta brama, iako i drugie, była o drzwiach podwoynych: co też Jozef potwierdza.

(40) Jozef *Bell. Jud.* VI, 5. powiada: iż w dzień świątek, nazwanych *Pentecoſte*, kapłani wſzedſzy w nocy, dla czynienia zwyczaynych w kościele powinności, uſłyſzeli naprzód grzmot iakiś i ſzeleſt, potym głos, iakoby mnogiego ludu wołaiącego *Migremus hinc*: *wychodźmy ztąd*. Tacyt, zwyczaiem Rzymſkiey religii, odmienił to na *Excedere deos*.

(41) Tacyt pochlebia Weſpazyanowi z Tytuſem, iako ſzczęścia ſwoiego ſprawcom. Winnieyſzy w tey mierze Jozef, Zyd niewierny, i razem większy pochlebca, który ſtarożytne proroków o Meſſyaſzu powieści ſtoſuie do Ceſarzow *Bell. Jud.* VI. 5. Rzecz ieſt albowiem iawna, pewna, ſamym doświadczeniem i rzeczy naſtępuiących rozwagą potwierdzona, iż to proroctwo nie do Weſpazyana, Tyta i Domicyana, ani do ich familii, rychło zgasłey i wygubioney, ale do Chryſtuſa, i iego w świętey religii po całym świecie panowania ściągało ſię. Tak mowi Daniel II, 44. *In diebus autem Regum illorum, ſuſcitabit Deus Cœli regnum, quod in æternum non diſſipabitur; & regnum ejus alteri populo non tradetur: comminuet autem & conſumet univerſa regna hæc, & ipſum ſtabit in æternum.* Jakoż zginęły do tąd owe wielkie monarchie Babilońſka, Perſka, Grecka i Rzymſka: zginęło z niemi bałwochwalſtwo, a krzyż Chryſtuſa zdobi korony i berła wſzyſtkich monarchow świata.

R.C.P.70
Z.R.823.

ścia ogrom pociągaiąc, ſamemi nawet I zwankami nie dał ſię do prawdy ſkłonić. Mamy z podania, że na ſześćkroć ſto tyſięcy (42)

(42) Wielka to wprawdzie liczba, ieśli ſię rzuci oko na obſzerność miaſta Jerozolimy, o którey mowiliśmy wyżey w R. 12. przypiſkach: atoli Jozef *Bell. Jud.* VI, 9. powiada, że w tym oblężeniu zginęło 1,100,000. ludzi. Dla lepſzego tey tak ciekawey w hiſtoryi Tacyta i Jozefa cząſtki obiaśnienia, nie odrzeczy będzie obſzerniey troche napiſać.

LICZBA POBITYCH ZYDOW PODCZAS WOYNY Z RZYMIANAMI.

W kſiędze Euzebiuſza *de Præparatione Evangelica* IX, 4, Hekateuſz, towarzyſz wypraw woiennych Alexandra Wielkiego świadczy, iż Jeruzalem miała mieſzkańcow ſto tyſięcy. Urosła potym w tey ſtolicy, z fortuną narodu, liczba obywatelow; tak dalece, że za czaſow Piiniuſza Jeruzalem była ſławna nie tylko wziemi Zydowſkiey, ale na całym wſchodzie. Plin. V, 14. Niemaſz iednak pewności iaka w nim była na ow czas liczba mieſzkańcow. Podobno ich było na ſześćkroć ſto tyſięcy; którą liczbę wziął błędnie Tacyt za liczbę oblężonych, a rownie błędnie Oroſius za pobitych, co o oblężonych było powiedziano. Cożkolwiek bądź, pomnożyło ſię ieſzcze miaſto wiel kim *naciſkiem Żydow*, Idumeyczykow, *a innych miaſt Zydowſkich zburzeniem* Tacyt. Hiſt. V, 12. Procz tego, w ten czas Zydzi zoſtali oblężeni, kiedy dla świątek wielkonocnych, to ieſt *Paſchy*, ze wſzyſtkich ſtron zeſzli ſię do ſtolicy. W iak wielkiey zaś mnogości przybywali, doznał Ceſtius przed kilką laty, na końcu panowania Nerona, i za kwitnącego ieſzcze ſtanu Zydowſkiego: poznano albowiem z liczby ofiar, iż na ow czas znaydowało ſię tam dwa millony ſiedmkroć ſto tyſięcy 2,700,000, ſamych czyſtych i świętych, iak nazywaią, Zydow, którzy baranka wielkonocnego pożywali; nie licząc niewiaſt mieſiączkę cierpiących, ludzi trądem lub inną brzydotą ſkażonych, także obcych nieobrzezańcow, którzy ſię tam dla ciekawości lub nabożeńſtwa zebrali. Jozef. *Bell. Jud.* VI, 9. Na tey tedy za Ceſtyuſza Paſchy obchodzenie, zeſzło ſię Zydowſtwa około trzech milionow 3,000,000, ludzi.

Lecz na oſtatecznym owym świątkowaniu, które Zydzi R. C. P. 70 przed zburzeniem kościoła odprawowali, mnieyſza nierownie liczba, oſobliwie z odległeyſzych kraiow zeſzła ſię, a to dla ſpuſtoſzałey już woynami oyczyzny, i boiaźni oblężenia ſtolicy. Ponieważ iednak w owym oblężeniu zginęło milion ſto tyſięcy 1,100,000. ludzi; śmiele można wnoſić, iż tam nie było, iak mowi Tacyt, 600,000. oblężonych, ale raczey

dusz oboiey płci i rożnego wieku było wo-

Mmm i j

R.C.P.70
Z.R.823.

we dwoie, to iest 1,200,000, albo i więcey. Ze zaś taka liczba mieszkańcow i ludzi przychodnich znaydowała się na ow czas w mieście; maiącym tylko na koło 33 staiow; żaden się dziwić nie będzie, kiedy uważy, iż to miasto miało dziwnie piękne przedmieścia, o których wspomina Jozef *Bell. Jud.* VI, 1. Uważać nadto należy, że w kraiach wschodnich, iedna izba, nie iednemu tylko człowiekowi, ale całey familii dostarczała: i z tey to przyczyny, iako dowodzi ùczony *Schaw Vojages dans la Barbarie & le Levant* T. I. p. 354. częste tam zarazy i powietrza. Dla teyże racyi, w oblężeniu Jerozolimy, gdy po zniszczeniu przedmieściow, wszyscy mieszkańcy w tłoczyli się do miasta, wszczeła się sroga zaraza, iako pisze Jozef *Bell. Jud.* VI, 9.

Przełożywszy, ile być mogło, liczbę oblężonych Zydow, należy wyliczyć teraz liczbę pobitych w przeciągu całey tey woyny, to iest od R. Z. R. DCCCXIX. C. P. 66. do R. Z. R. DCCCXXIII. C. P. 70. ażebyśmy poznali srogość klęski Zydowskiey, i surowość nad niemi zemsty boskiey za niewinnie wylaną krew Zbawiciela naszego.

W samych woyny początkach w Jerozolimie zabito Zydow do trzech tysięcy sześć set. Jozef. *Bell. Jud.* II, 14. - - - 3,600.

W Jerozolimie drugie dwa mordy. Jozef *Bell Jud* II, 5. 17.

W Cezarei zabito Zydow do dwudziestu tysięcy. Jozef *Bell. Jud.* II, 18. - - - 20,000.

W Scytopolu, zabitych trzynaście tysięcy. Jozef *Bell. Jud.* II, 18 - - - - - - - - - 13,000.

W Askalonie dwa tysiące pięć set. Jozef. *Bell. Jud.* tamże 2,500.

W Ptolomaidzie dwa tysiące. Jozef. *Bell. Jud.* tamże 2,000.

W Alexandryi pięćdziesiąt tysięcy. Jozef. *Bell. Jud.* tamże - - - - - - - - 50,000.

Cestius, Zabulonę miasto Galilei z okolicami rabuie i pali. Jozef *Bell. Jud.* tamże

W Joppe zabitych ośm tysięcy czterysta. Jozef. *Bell. Jud.* tamże - - - - - 8.400.

W Narbatene toparchii, bliskiey Cezarei, wiele zaboiow i włości popalonych. Jozef. *Bell. Jud.* tamże.

Na gorze Asaman, niedaleko miasta Sepphoris zabitych więcey niż dwa tysiące, Jozef. *Bell. Jud.* tamże - - - 2,000.

W mieście Lidda, prawie pustym, dla wyiścia Zydow do Jerozolimy na święto *Tabernaculorum* kuczki, zabito pięćdziesiąt. Jozef *Bell. Jud.* II, 19. - - - - - - - - 50.

W Damaszku zabitych do dziesięciu tysięcy. Jozef *Bell. Jud.* II, 20. - - - - 10,000.

W Askalonie zabitych dziesięć tysięcy. Jozef. *Bell. Jud.* III, 2. - - - - - 10,000.

W Askalonie potrzecie zabitych ośm tysięcy i więcey. Jozef. tamże - - - 8,000.

Opanowawszy Gadarę Wespazyan, dorostkow wszystkich wyciął, miasto i wszystkie okoliczne włości spalił. Jozef. *Bell. Jud.* III, 7.

W Japhie, włości naywiększey

R.C.P.70 Z.R.823. błężeniu. Szedł do oręża, kto go tylko mogł dźwigać, a zuchwałość więcey ieſzcze rąk u-

---

Galilei zabitych piętnaście tyſięcy. Jozef tamże - - 15,000.

Na gorze Garizem iedenaście tyſięcy ſześćſet. Jozef tamże - - - 11,600.

W Jotapacie zabitych czterdzieście tyſięcy. Jozef tamże - - - 40,000.

Wywrocone miaſto Joppe, a przed tym utopionych Zydow cztery tyſiące dwieście. Jozef *Bell. Jud.* III, 9. - 4,200.

W Tarychei, i w bitwie wodney na iezierze Genezar zginęło Zydow ſześć tyſięcy pięć ſet. Jozef tamże - - 6,500

W Gamali zabitych cztery tyſiące. Jozef. *Bell. Jud.* IV, 1. - - - - 4,000.

W teyże Gamali ſami dobrowolnie ſkacząc z gory, ſzyie połamali, w liczbie piąciu tyſięcy i więcey. Jozef tamże 5,000

W Giſchali, w ucieczce zginęło wybitych na ſześć tyſięcy, Jozef. *Bell. Jud.* IV, 12. 6,000.

W Jeruzalem, wybili Zydow Idumeyczykowie do ośmiu tyſięcy piąciu ſet. Jozef *Bell. Jud.* IV, 5. - - - - 8,500

Tamże wybitey ſzlachty dwanaście tyſięcy. Jozef tamże - - - 12,000.

Tamże wiele zaboyſtw poczynionych przez Zelotow. Jozef. *Bell. Jud.* IV, 6.

W Zameczku Maſada, bliſkim Jerozolimy, wybitych od zboycow więcey nad ſiedmſet. Jozef *Bell. Jud.* IV, 7. - - - 700.

Od tychże rozboynikow po całey Zydowſkiey ziemi wielu zginęło. Jozef *Bell. Jud.* tamże

W Gadarze pobitych od Rzymiau piętnaście tyſięcy. Jozef tamże - - - - - 15,000.

Wielką moc Zydow ſkacząc w Jordan ſama ſię potopiła. Srogie klęſki i ſpuſtoſzenia od Gadary aż do morza martwego: wielu na tymże morzu pobitych. Iozef tamże.

Na włościach Idumeyſkich, w Botarze i w Cepharbota zabitych dzieſięć tyſięcy Iozef *Bell. Jud.* IV, 8 - - - 10,000.

Wiele innych włości ſpalonych i wywroconych. Jozef tamże.

W Gierazach zabitey młodzieży tyſiąc. Iozef. *Bell. Jud.* IV, 9. - - - - 1,000.

Tamże wiele mieyſc ogniem i mieczem ſkażonych.. Jozef tamże.

Wiele bitew, ktoremi ſiebie i Idumeyczykow napſuli Zydzi. Iozef tamże.

Weſpazyan, Toparchię Gophnicką i Arabateńſką, a ztamtąd aż do Jerozolimy wſzyſtkie mieyſca burzy i wycina. Iozef tamże.

Ceryalis wodz Rzymſki, Idumeę wyżſzą puſtoſzy, miaſto Chebron, niedaleko Jeruzalem ogniem i mieczem pſuie. Iozef tamże.

W Jerozolimie Zydzi, złością i partyami rozjuſzeni, ſami ſię wybiiaią: tam wiele bitew i zaboyſtwa: kościoł nawet krwią zbroczony. Iozef *Bell. Jud.* IV. 9. V, 1.

Obleżenie Jerozolimy, głod, powietrze, taka nakoniec że wſząd nieſzczęśliwość i uciſk, że w tey iedney okazyi zginęło Zydow za świadectwem Jozefa

zbroiła. (43) Rowna zaciętość w męfzczyznach i w niewiaftach: a w przymufie odmiany ziemi rodzinney, większa życia boiaźń, niżeli śmierci (44). Z takowym miaftem i narodem maiąc fprawę Tytus Cezar, kiedy niezdolność mieyfca męftwu i fortelom zagrodziła drogę, ścifkaniem go i fzturmem doftać pofta- R.C.P.70 Z.R.823.

Bell. Jud. VI, 9. milion fto tyfięcy . - 1,100,000.

Po opanowaniu i wycięciu Ierozolimy, zoftały ieszcze w ręku Zydowfkich dwa zamki *Machærus* i *Mafada.* W Macheruncie wybito ich tyfiąc fiedmfet. Iozef *Bell.Jud* VII,6. 1,700.

W lefie Jardes, uciekaiących z Ieruzalem i Macheruntu ubito trzy tyfiące. Jozef *Bell.Jud.* tamże - - - 3,000.

W Mafada, wfzyfcy Zydzi, żeby w ręce Rzymian nie przyśli, fami fię pozabijali w liczbie dziewięć fet fześćdziefiąt. Iozef. *Bell. Jud.* VII 9. - 960.

Do Cyreny nawet zafzła wściekłość woyny Zydowfkiey. gdzie ubito Zydow trzy tyfiące. Jozef *Bell. Jud.* VII, 11. 3,000.

Teraz, ieśli fummy wyliczone od Jozefa w fzczegulności zniefiemy, będzie liczba zabitych . - - - 1, 378,910.

Jeśli zaś, co Iozef powiedział w powfzechności, złożemy w iedno, można twierdzić bez omyłki, iż w przeciągu tey całey woyny zginęło Zydow nie mniey nad - - 2,000,000.

Przydać tu należy, iako fię powie w Dopełnieniu K. V, R. 42, 43. zabranych w niewolą Zydow dziewięćdziefiąt fiedm tyfięcy, przedaną ziemię, włożony na wfzyftkich Zydow, ile ich znaydowało fię w prowincyach Rzymfkich, podatek, który płacić mieli Jowifzowi Kapitolfkiemu, nakoniec co o nich prorokował Ozeafz III, 4 *Sine rege, & fine principe, & fine facrificio, & fine altari, & fine ephod, & fine teraphim.* Rozważaiąc, wfzyftkie zafzłe przypadki, nad które dzieie świata nie miały okropnieyfzych. ani ckazalfzych. które Daniel przepowiedział IX. 26, 27, i fam Moyzefz w kfiędze *Deuteronii* XXVIII, 46. prawie palcem wytknął. których fkutki dotąd widziemy, poznamy łacno, iak ieft bofka, iak święta, iak prawdziwa nafza Religia.

(43) Według pofpolitey reguły, podług którey czwarta część ludzi w żołnierftwo idzie, ieśli było w Ierozolimie fześćkroć fto tyfięcy oblężonych, mogło tylko broń nofić fto pięćdziefiąt tyfięcy zdolnych. Atoli dla zapalczywey ochoty Zydoftwa, i że tak powiem fanatyzmu, niezdolny nawet gmin iął fię do oręża.

(44) Tego iedynie lękali fię Zydzi, ażeby po zburzeniu miafta i kościoła w życiu nie zoftali obacz Diona LXVI.

R.C.P.70 Z.R.823. nowił. Wyznaczone pułkom roboty: ustały bitwy, pokiby wszystkich, tak od starożytności, iak nowo wynalezionych, sposobow do brania miast nie przygotowano.

XIV. Tym czasem Cywilis, po niepomyślney u Trewiru bitwie (45), połatawszy woysko swoie w Niemczech, stanął u *Vetera* (46), na mieyscu bespiecznym, aby pamięcią szczęśliwie tam dzieł wykonanych, dźwignęły się barbarzyńskie umysły. Ruszył za nim Cerylis, maiąc podwoione woysko złączeniem się czternastego i szesnastego pułkow; do ktòrych roty i szwadrony iezdne, dawniey ieszcze zawołane przyśpieszyły. Oba wodzowie nie chcieli zwłoki: lecz stała na wstręcie obszerność mieysc błotnistych. Rzucił Cywilis ukośną na Renie tamę, którey załogą odwrocona rzeka, barziey ieszcze mokre owe niziny zalała. Takowa mieysca postać, dla niepewnych brodow zdradliwa, przeszkadzała mocno uzbroionym ciężko, a pływać nie zwykłym Rzymianom: Niemcy przeciwnie, maiąc broń lekką, a ciała rosłe, niedbali na wody.

XV. Zaczęła się bitwa od ochotnikow naszych, za daniem zaczepki harcami Batawskiemi: lecz wkrotce nastąpiła trwoga, gdy na topieliskach owych i broń i konie ginęły. Tym czasem Niemcy lataiąc bespiecznie po wiadomych brodach, zaniechawszy czoła, z bokow i z tyłu zachodzili. Iuż się tam nie obyczaiem

(45) Obacz wyżey Hist. K. IV, R. 77.

(46) Oboz *Vetera* teraz *Santen* dobyty niegdyś, i złupiony od Cywila, iako mowiono w K. IV, R. 60.

pieſzey ſprawy w rącz i z dala bito; lecz iakoby w wodney potrzebie, rozproſzeni po zatopach, a ieśli ſię gdzie ląd nadał, tam ſię tłumem gramoląc, cali z rannemi, pływacze z nieukami na wzaiemną zgubę zbiiali ſię. Większa była trwoga, niżeli klęſka: albowiem Niemcy nie śmieiąc wyleść z bagniſk, wrocili ſię do obozu. Skutek tey potyczki pobudził obu wodzow do oſtatniey roſprawy z rożnych powodow. Cywilis dopinać ſzczęścia, Ceryalis zagładzić obelgę umyślił. Niemcow pomyślność nadęła; Rzymianow wſtyd roziątrał. Zeſzła noc u barbarzyńcow na pieniach i wrzaſku; u naſzych na gniewie i odgrożkach. R.C.P.70 Z.R.823.

XVI. Na zaiutrz Ceryalis iazdą i ludem poſiłkowym czoło wypełnił: w drugim ſzyku pułki uſtanowił: wybor przy ſobie na czas przygody poſtawił. Cywilis, nie rozciągaiąc linii, klinami (47) ſwoich uſzykował. Batawowie z Gugernami (48) na prawym ſkrzydle, Zarenanie na lewym, w bliſkości rzeki ſtanęli. Hetmani nie zwoływaiąc koła do przemowy, a tam ſię tylko i owdzie przewiiaiąc dodawali ſerca. Ceryalis wywodził ſtarożytną imienia Rzymſkiego ſławę, dawne i świeże zwycięſtwa. „Nie tu„ mowił, „plac potyczki, „ ale zemſty nad wiarołomſtwem, abyście „ gnuśnika tego, a potylekroć zgromionego „ nieprzyiaciela na wieki wyſiekli. Mniey „ naſzych (49) niedawno, z większą ich liczbą

(47) O ſpoſobie ſzykowania w kliny, *Cuneus*, mowiono częſto wyżey. Obacz K. III, R. 29.

(48) O Gugernach obacz K. IV, R. 26.

(49) W Trewirze, iako teraz mowiono.

R.C.P. 70 Z.R. 823. „ſpotkawſzy ſię, zgniotło ſamo czoło; a ci co po„zoſtali, ucieczkę na myśli, a rany na grzbietach „ przynieśli. „ Potym przywodząc na pamięć właściwą każdego pułku chlubę, wychwalał czternaſty, iako pogromcę Brytannii (50); ſzoſty, że iego męſtwem Galba na państwo wſtąpił: drugiemu rokował, że ſtawaiąc pierwſzy raz do boiu, żołnierſkie znaki, i nowego orła (51) zwycięſtwem przyozdobi. Ztamtąd ruſzywſzy ku Niemieckim woyſkom, wyciągał do nich ręce, ażeby brzegi ſwoie i oboz krwią nieprzyiacielſką odzyſkali. Wzniosły ſię natychmiaſt radośne okrzyki od wſzyſtkich, którym bydź żądza bitwy po długim ſpoczynku, bądź pokoiu po trudach woiennych, bądź nadgrody i ſpokoyne napotym życie pobudzały.

XVII. Niemilczał i Cywilis ſzykuiąc ſwoich, ale wzywaiąc za świadka męſtwa ſamo mieyſce, „ Oto „ powiadał „ ſtoią Niemcy z „ Batawami na śladach ſławy, depcąc kości „ i popioły wyciętych pułkow. Gdziekolwiek „ Rzymianie wzrok obrocą, ſtoią im w oczach, „ klęſki, niewola, i inne okropne przygody. „ Niech was nie trwoży wątpliwy los Tre„ wirſkiey bitwy; ſwoim ſię tam Niemcy za„ wiedli zwycięſtwem, kiedy rzuciwſzy oręż, „ łupem ręce zaprzątnęli. Obrociło ſię w „ krotce ſzczęście ku nam, wſzyſtko oporem „ nieprzyiacielowi zoſtawiwſzy. Cokolwiek „ oſtro-

(50) Obacz Rocz. Dziej. K. XIV, R. 34.

(51) Ten drugi pułk był świeżo zaciężny, iakośmy mowili w K. IV, R. 68.

„ ostrożny hetman winien był opatrzyć, iuż „ się stało. Zalane pola, świadome wam, a „ szkodliwe nieprzyiacielowi: stoią w oczach „ Ren i bogowie oyczyści, których opieką „ zasileni pomnicie na żony, rodziców i oy- „ czyznę. Ten to iest dzień, który albo mie- „ dzy naychlubnieyszemi starożytność, albo „ miedzy naysromotnieyszemi potomność za- „ pisze.„ Tak skoro szczękiem oręża, a zwyczaynym narodowi okrzykiem (52) pochwalona hetmańska mowa, poczęła się bitwa od kul (53) i innych pocisków; ponieważ nasz żołnierz niechciał w owe bagniska wkraczać, a Niemcy go drażniąc wabili do siebie (54).

R.C.P.70 Z.R.823.

XVIII. Wysilony nieprzyiaciel z pocisków, gdy coraz bardziey wrzała bitwa, poskoczył żwawiey ku naszym, a ogromem ciał rosłych, i długiemi włoczniami dosięgał zdala chwieiącego się i tonącego w błocku żołnierza: gdy tym czasem od owey tamy, która, iakem mowił (55), rzekę zaległa, przepadła wpław zgraia Brukterow (56). Nastąpiło zamieszanie, i iuż podawały tył sprzymierzone roty, kiedy się pułki oparszy, wstrzymały zapęd nieprzyiacielski, i szczęście stanęło na rowni. To gdy się dzieie, przypadł do Ceryala zbieg Batawski, obiecuiąc wziąć tył nieprzyiacielowi, ieśliby chciał wysłać iazdę brzegiem bagniska, że

(52) Obacz w Księdze Tacyta *de Moribus Germanorum* R. IX.

(53) Te kule były z gliny, ołowiu, i żelaza, które z proc wyrzucano.

(54) Na błota, których byli świadomi.

(55) Wyżey w R. 14.

(56) O Brukterach obaczysz w K. *de Moribus Germanorum* w R. 33. mowiono często o nich w R. D.

R.C.P.70 Z.R.823.

tam był grunt pewnieyſzy, a Gugernowie niedbale ſtraż trzymali. Wyſłane za zbiegiem dwa ſzwadrony, ogarnęły z tyłu nieoſtrożnego nieprzyiaciela; co kiedy z wrzaſku poznano, uderzyły razem pułki na czoło. Porażeni Niemcy uciekali do Renu; i ſtanęłoby zupełne zwycięſtwo, gdyby była flota wczaſie nadeſzła. Nie nacierała daley iazda, dla deſzczow nagłych, a nocy bliſkiey.

XIX. Nazaiutrz wyſłany pułk czternaſty do wyżſzych Niemiec dla Aniuſza Galla, a mieyſce iego w woyſku Ceryala zaſtąpił pułk Hiſzpańſki (57). Przybyły i dla Cywila poſiłki od Chaukow (58); nie ważył ſię on iednak zaſłaniać orężem miaſt Batawſkich (59), ale zarwawſzy, co mogł uwieść, a inne rzeczy popaliwſzy, uſzedł na wyſpę, świadom, iż Rzymianie nie maiąc łodzi do zrobienia moſtu, inaczey ſię tam przeprawić nie mogli. Owſzem rozrzucił i groblę (60), niegdyś od Druza Germanika zrobioną, a uprzątnowſzy tę zawadę, puścił Ren unoſem rodowitym do Gallii (61); który tym ſpoſobem zdrobniony, lichym ſtrumieniem (62) wyſpę od Niemcow dzieląc, pozor ciągłego lądu czynił. Prześli także za rzekę Tutor z Klaſſykiem, ze ſtem trzynaſtą

(57) Dzieſiąty pułk ſtał w Hiſzpanii. Obacz K. IV, R. 68.

(58) O Chaukach. Obacz K. IV, R. 79.

(59) Zwyciężony Cywilis nie ważył ſię zaſłaniać miaſt w Batawii, które leżą miedzy Mozą i Renem rzekami: a te ſą znacznieyſze, Gennep, Cleves, Nimegue, Batenburg, &c.

(60) O tey grobli obacz Rocz. Dziej. K. XIII, R. 53.

(61) Teraz ſię nazywa ta część Renu *Leck*.

(62) Ten mały ſtrumień na-

Trewirſkich Senatorow (63), miedzy któremi Alpinus Montanus, o którego poſłaniu do Gallii przez Antoniego Pryma, wyżey mowiłem (64). Towarzyſzył mu brat iego Decimus Alpinus, tudzież inni, a przeieżdżaiąc przez narody chciwe woyny, podarunkami i przekładaniem publicznych uciſkow do dania poſiłkow nęcili. R.C.P.70 Z.R.823.

XX. Jakoż, tak wiele ieſzcze ſił mięli, że Cywilis podzieliwſzy lud na czworo, na garnizony pułkow, rot i ſzwadronow iednego dnia napadł: w Arenaku (65) na pułk dzieſiąty; w Batawodurze (66) na drugi; w Grinnes i Vada (67) na oboz rot i ſzwadronow. A w podziale tego ludu, on ſam z Weraxem ſieſtrzeńcem ſwoim dwie dywizye, drugie dwie Klaſſyk i Tutor, wſzyſcy oſobno prowadzili. Nie mieli wprawdzie ufności, że wſzyſtkiego dokażą; lecz że ośmielonym na wſzyſtko, może ſię część przynaymniey zamyſłow udać; i że Ceryalis nie doſyć oſtrożny, a dla rozdziału ſwoich tam i owdzie biegaiący, mogł od nich w pośrzodku być zachwycony. Ci, którym ſię doſtało dobywać obozu dzieſiąte-

Nnn ij

pywa ſię teraz Renem, i wpada do morza przy *Leyden.*

(63) Tak i Fryzowie mieli ſwoie magiſtraty ſwoy ſenat. Obacz R.D.K. XI, R. 23, Obacz Pliniuſza młodſzego liſt 83,84, K. X. o ſenatach mieyſkich.

(64) Obacz wyżey K. III, R 35. IV, R. 31.

(65) Było *Arenacum* na wyżſzey części wyſpy Batavia, nie zaś za wyſpą. Nie ieſt to zatym *Arnhem*, iako rozumie Kluweryuſz geograf, ale mieyſca tego imienia ślady zoſtały we wſiach *Aert*, *Hervert*. Obacz Altinga *in Notitia Germ. Infer.* na karcie 8, 9.

(66) Batavodurum teraz *Wyk-te-Duurſtede*, było także na wyżſzey części wyſpy Batawſkiey. Obacz Altynga.

(67) Grinnes było mieyſce miedzy *Aſpern* i *Dooden-Werd.*

R.C.P.70 Z.R.823.

go pułku, widząc trudną w dobywaniu ſzańcow robotę, napadſzy na żołnierzow rąbiących drwa, uczynili trwogę, i obożnego z kilku przednich ſetnikow, i niewielą proſtego ludu zabili: drudzy do ſzańcow uśli. Tym czaſem Niemcy uſiłowali zepſuć zaczęty moſt w Batawodurze: noc naſtępuiąca wątpliwą bitwę rozięła.

XXI. Więcey trwogi w Grinnes i Wada. Wady Cywilis, Grinnes Klaſſyk dobywał: ani im rady dano, po wyścinaniu co naywaleczniey ſzych, miedzy któremi poległ Brygantyk rotmiſtrz ſzwadronu, o którego wierności ku Rzymianom, a niechęci ku niemu wuya Cywila wyżey mowiłem (68). Lecz kiedy Ceryalis z wyborem iazdy na odſiecz przybył, obrociło ſię ſzczęście, a Niemcow do Renu na głowę zpychano. Cywilis, utrzymuiący ſwoich w ucieczce, poznany od naſzych, i ścigany grotami, rzuciwſzy konia, wpław rzekę przebył: podobnie i Niemcy uśli. Tutora z Klaſſykiem gotowe u brzegu łodzie uwiozły. Atoli, ani na ow czas przybyła flota do potyczki, iak rozkazano. Przeſzkodziła trwoga, i maytkowie do innych żołnierſkich poſług rozproſzeni. Jakoż Ceryalis nie wiele dawał czaſu do wykonania rozkazow ſwoich, nagły w zamyſłach, ale ſzczęśliwy w ſkutku. Towarzyſzyła mu fortuna, tam nawet, gdzie rady nie ſtawało: z kąd i on ſam, i woyſko mniey było

na wyſpie Batawſkiey na prawey ſtronie Wahala, troche niżey wſi nazwaney Tiel. Wada, także na wyżſzey części Batawii nad Renem, naprzeciwko miaſteczku *Rhenon.*

(68) W Hiſt. K. IV, R. 70.

trofkliwe o karność. Z tym wfzyftkim w krotce, lubo fię niebefpieczeńftwa niewoli uchronił, hańby nie ufzedł. R.C.P.70 Z.R.823.

XXII. Wyiechawfzy do Novefium i Bonny (69) na oglądanie obozu, który ftawiono na zimowifko żołnierfkie, powracał ztamtąd łodziami bez porządku i oftrożności. Co gdy pofżrzegli Niemcy, uczynili zafadzkę; i w nocy chmurami zafępioney fpiefznie z wodą podpłynąwfzy, przypadli do wałow bez żadnego wftrętu. Pomogła do klęfki fztuka; bo poucinawfzy powrozy, właſnemi namiotami przywalonych fiekli. Tym czafem druga zgraia rzuciwfzy fię do łodzi, zarzucała łańcuchy, i do brzegu ciągnęła. A iako z początku milczkiem fię dla zdrady przykradli, tak począwfzy rzeźbę, dla wrażenia większey trwogi, okropne zewfząd puścili wrzaſki. Rzymianie obudzeni ranami, fzukali broni, wypadali na drogi; rzadki kto chwycił na fię fuknią; naywięcey obwiodfzy ramiona porwaną oślep fzatą, rzucali fię do mieczow. Sam wodz na puł śpiący, i prawie nagi, omyłką nieprzyiacioł ledwo uciekł. Bo rozumieiąc oni, że w Pretorfkiey łodzi (70), gdzie była roztoczona chorągiew, fpoczywał, do niey fię rzucili: lecz on gdzie indziey, a iako wieść niofła, u kochanki fwoiey Klaudyi Sakraty Niemkini noc przepędził. Strażnicy wyftępek fwoy hańbą wodza zaflaniali, iakoby on kazał milczeć, aby

(69) Norvefium, teraz *Nuis*, Bonna *Bonn*, iako fię wyżey częfto mowiło.

(70) *Navis prætoria*, okręt, czyli galera Admirała.

R.C.P.70 Z.R.823. mu spoczynku nieprzerwali; a tak zaniechawszy trąby i wołania (71) sami posnęli. Nieprzyiaciel, gdy iuż było dobrze na dzień, odszedł, zabrawszy statki, z których Pretorską galerę rzeką Lippą (72) Welledzie (73) w podarunku zaciągnął.

XXIII. Napadła chęć Cywila okazać gotową do boiu flotę. Uzbroił galery, ile ich było; przyłączył niezmierną moc czołnow, z których około trzydziestu, lub czterdziestu, nakształt galer sporządził; nakoniec poimane łodzie, które miasto żaglow, rospiętemi z odmiennych farb żołnierskiemi szatami pięknie przystroił. Obrał na to obszerny na kształt morza rozlew, kędy Ren spolne z Mozą wody do Oceanu prowadzi (74). Przyczyna uzbroienia floty, krom wrodzoney narodowi chełpliwości, ta była, aby tym postrachem żywność z Gallii idącą zagarnął. Ceryalis, z podziwienia barziey niżeli z boiaźni, wyszedł z flottą, nierowną co do liczby, ale biegłością maytkow, doświadczeniem sternikow, wielkością statkow, potężnieyszą. Rzymianie mieli wodę po sobie, Niemcy wiatr pomyślny. Zbliżywszy się ku sobie, po uczynionym z dala pociskami przywitaniu, wrocili się nazad. Cywilis, nie śmieiąc daley, udał się za rzekę: Ceryalis spustoszywszy po nieprzyiacielsku wyspę Batawską, wsie i pola do Cywila należące, zwy-

(71) Obacz Rocz. Dzie. K. I, 65. XV, 30.

(72) Teraz Lippe.

(73) O tey niewieście, którą Niemcy mieli za prorokinią, i boztwo iakieś, mowiono wyżey w K. IV, R. 16.

(74) Obacz Rocz. Dziej. K. II, R. 6.

czaynym wodzom fortelem (75) nietknięte, zoſtawił: gdy tym czaſem na ſchyłku ieſieni częſtemi deſzczami Ren nabrzmiały, niſką i bagniſtą wyſpę, nakſztałt ieziora zalał: do tego nie dowożono łodziami żywności, a oboz rozłożony na rowninie, wezbrana rzeka roznoſiła. R.C.P.70 Z.R.823.

XXIV. Przechwalał ſięCywilis, „ że mogł „ na ow czas znieść pułki Rzymſkie, czego „ i Niemcy żądali, ale ich ſztuką od tego odwiodł. „ Jakoż ieſt podobieńſtwo do prawdy, kiedy ſię w krotce potym ſam poddał. Ponieważ Ceryalis, ofiaruiąc przez taiemne liſty Batawom pokoy, a Cywilowi łaſkę, przekładał Welledzie i iey krewnym, „ aby los wo„ ienny, tylu iuż klęſkami ſobie przeciwny, na „ wczeſną przyſługę ludowi Rzymſkiemu za„ mienili. Zbici Trewerowie, odebrane Kolno, „ wydarta Batawom oyczyzna. Ze przyiaźń „ Cywila, ſeme dla nich rany, włoczęgi, uciecz„ ki i żałoby w zyſku przynioſła. Ze wygnany „ z oyczyzny i tułacz, ſtał ſię ciężarem obcym „ nawet ludziom, ktorzy mu daią przytułek. „ Ze doſyć iuż zgrzeſzyli tylekrotnym za Ren „ wypadaniem. Ze ieśli co więcey knować ze„ chcą, pierwſzy wyſtępek urazę odnowi, dru„ gi bogow i ludzi do zemſty pobudzi. „

XXV. Pomieſzane były z obietnicami pogróżki. A gdy ſię zachwiała wierność Zarenianow, poczęli nawet ſami Batawowie mię-

(75) Ażeby go podał w podeyrzenie, albo z mowy, albo zdrady. Takowe przyklady znaydzieſz w Juſtynie III, 7, w Liwiuſzu II, 29. w tymże XXII. 23.

R.C.F.70
Z.R.823.

dzy sobą mowić. „ Nie należy daley zguby „ szukać: trudno iednemu narodowi zwalić „ iarzmo, na cały świat włożone: to tylko wsko- „ rały pożogi i zaboie pułkow, że na ich miey- „ sce więcey mocnieyszych przyszło. Jeśli „ dla Wespazyana broń podnieśli, przy We- „ spazyanie teraz wszystko: ieśli zaś lud Rzym- „ ski drażnić daley zechcą, drobną są nader „ cząstką ludzkiego narodu Batawowie. Wi- „ dziemy włożone na Retow, na Norykow, i „ na innych towarzyszow ciężary: nam nie „ podatki, ale się tylko męstwo i mężow przy- „ stawa nakazuie (76): blisko to wolności cho- „ dzi. Co ieśli panow obierać mamy, uczci- „ wiey iest Xiążętom Rzymskim, niżeli Nie- „ mieckim kobietom służyć. „ Tak sobie gmin rozprawiał: celnieysi zaś mowili. „ Że „ ich Cywilis wściekłością swoią do woyny „ popchnął; że nieszczęściu własnego domu, „ wydaniem na rzeź narodu chciał zabieżeć. „ Na ow czas zaiste wylał się na nas gniew „ boży, gdy osaczano pułki, wyścinano Le- „ gatow, gdy się woyna iednemu tylko po- „ trzebna, a wszystkim zgubna przedsiębrała. „ Przyidzie do szczętu zginąć, ieśli się nie u- „ pamiętamy, a kaźnią szkodniczey głowy, „ powolności naszey zwycięzcom nie oświad- „ czym. „

XXVI. Nie tayna była Cywilowi owa narodu skłonność, przeto ią uprzedzić postanowił, mierżąc sobie w tylu przygodach, a chcąc

ocalić

(76) Tacyt mowi o Batawach w K. IV. R. 12. *Viros tantum armaque Imperio ministrant.*

ocalić życie, co częſtokroć i wielkie umyſły nadweręża. Po wyiednaney zatym rozmowie z Ceryalem rozwalono ſrzodek moſtu na rzece Nabalii (77), na którego urwiſkach gdy z obuſtron ſtanęli wodzowie, tak Cywilis mówił. „ Gdybym ſię przed Legatem Witelliuſza „ chciał uſprawiedliwiać, aniby poſtępkom „ moim darować winę, ani ſłowom dać wiarę „ należało. Wſzyſtkośmy z ſobą gwałtownie „ i po nieprzyiacielſku czynili: on zaczął, a iam „ ſowicie oddawał. Weſpazyanowi zdawna „ powinną cześć oddawałem: i kiedy ieſzcze „ był prywatnym, miał mię za przyiaciela: „ świadkiem tego Antoni, który mię liſtami „ ſwemi (78) do woyny wezwał, ażeby Nie„ mieckie pułki i młodź Gallow za Alpy nie „ przeſzła. Co Antoni przez liſty, co Hor„ deoni Flakkus obecnie radził, (79) podnio„ ſłem broń w Niemczech: a co Mucyan w „ Syryi, Aponius w Mezyi, Flawian w Pan„ nonii (80) * * * R.C.P.70 Z.R.823.

DOPEŁNIENIE BROTYERA.

„Tyberyuſz Alexander (81) w Egipcie czy„ nić zamyślał, tom i ia czynił. Rowną

(77) Nabalia, ieſt to przekop czyli foſſa zrobiona od Druza, prowadzona od Renu do rzeki Sala *Yſſel*, o którey mowiono w Rocz. Dzie. K. II, R. 8.

(78) Obacz wyżey K. IV, R. 13.

(79) Mowiono o tym w K. IV, R. 13.

(80) Od tego mieyſca zaginęła reſzta Hiſtoryi Tacyta, w którey oſtatki dzieiow Weſpazyana, a całe Tytuſa z Domicyanem panowanie zawarł. Gabryel Brotier Jezuita dopełnił tylko kſięgę piątą, dla zupełnego, ile być mogło, opiſania dobycia Jerozolimy.

(81) Od którego wzięło początek panowanie Weſpazyana

R.C.P.70
Z.R.823.

„ im ufilnością Batawow, Kanninefatow, i ftarego żołnierza do przyfięgi Wefpazyanowi „ przywiodłem (82). Co fię potym po nie„ przyiacielfku zdarzyło, bądź fię to prawnie, „ bądź niefprawiedliwie ftało, zamilczę, woląc „ to złożyć na czafow niefzczęśliwość, niżeli „ fię do wątpliwych wyftępkow przyznawać. „ Jakoż, w famey woienney wrzawie, żem fię „ zawfze do pokoiu przychylał, żem Rzymfką „ ftronę utrzymywał, wiele na to ieft dowo„ dow, a świeża pamięć (83). Nie będę zawadą, „ aby fię między Batawami a Rzymiany wier„ na i mocna przyiaźń fkleić nie miała. Da„ wniey byłem powodem do przyfięgi; teraz „ być pragnę iednaczem pokoiu „. Tak kiedy fię obie ftrony zgodziły, przyięci do łafki Batawowie, i pokoy w Niemczech ftanął.

XXVII. Lingonowie (84) wplątani w towarzyftwo Cywila, uprzedzili łafkę Domicyana, zebrawfzy do ufług iego fiedmdziefiąt tyfięcy zbroynych (85). Srożfze bitwy zachodziły z Sarmatami. Fontejus Agryppa, rządzca Mezyi, iakom wyżey mowił (86), niezdolny na odpor barbarzyńfkiey file, biiąc fię mężnie poległ (87). Zagęściły fię zatym wfzędy naiazdy i łupieftwa. O tey klęfce uwiadomio-

w Alexandryi. Obacz Hift. K. II, R. 79.

(82) Mowiono o tym wyżey w K. IV, R. 21.

(83) Gdy albowiem Ren zalał ulziny nadrzeczne, mogł na ow czas Cywilis wygubić pułki Rzymfkie; lecz on tego niechciał, i Niemcow fwoich odwiodł. Obacz wyżey R. 24.

(84) O których wyżey w H. K. IV, R. 55, 77.

(85) Obacz Frontyna *Strατag.* IV, 3. a o nim Tacyta w Hift. K. IV, R. 67.

(86) W K. III, R. 46.

(87) Jozef. *Bell. Jud.* VII, 4.

ny Wespazyan, wysłał (88) Rubryusza Galla, który upadłe rzeczy do ładu przywiodł; a pogromionych często barbarzyńcow za Dunay przepędził: i ażeby znowu za rzekę wypadać nie śmięli, mocnieyszemi twierdzami Rzymskie ubeśpieczył garnizony (89). R.C.P.70 Z.R.823.

XXVIII. Atoli w ziemi Zydowskiey ogromnieysza zostawała woyna. Sporządziwszy Tytus wszystko, co kolwiek do szturmu miasta przynależało, nie cierpiąc dalszey zwłoki, przystąpił z doyrzałą iuż wiosną (90). Patykano się z obustron rownym sercem. Zydzi świadomi mieysc posady, a mnostwem ludu silni (albowiem ze wszystkich stron świata, nawet z za Eufratu (92), bądź dla obchodzenia świątek, bądź dla niebespieczeństwa narodu, tam się zeszli), mieli naprzod gorę nad Rzymianami (93): a uczyniwszy daleko ziemne podkopy (94), psuli machiny; żołnierzow wybiegaiących na włości dla drzewa i niedostatku wody, mordowali. Nadto, iedna wieża ze trzech, którą Tytus na pięćdziesiąt łokci wysokości wyprowadził, trefunkiem w nocy upadszy (95),

Ooo ij

(88) Jozef tamże.

(89) Jozef tamże.

(90) Po świątkach nazwanych *Azyma*, to iest piętnastego dnia miesiąca *Xanticus* albo 14. Kwietnia. Jozef *Bell. Jud.* V, 3.

(91) Opuściwszy *dolinę ciernistą* i mieysce nazwane *Scopus*, gdzie przedtym stał oboz Rzymski opodal nieco od Jerozolimy, iako mowiono wyżey. Uszykował zaś woysko Tytus poczynaiąc od gory Oliwney, przez gorę Kalwaryą, aż do wież *Psephina* i *Hippicon:* potym przy grobach Herodowych niedaleko *sadzawki wężowey* postawił machiny, i zaczął szturm od grobowca Jana Arcy-kapłana dnia 22 Kwietnia. Jozef. *Bell. Jud.* V, 2, 3, 6.

(92) Obacz Diona K. LXVI. Jozefa *Bell. Jud.* VI, 6.

(93) Jozef. *Bell. Jud.* V, 6, Dion w K. LXVI.

(94) Dion w K. LXVI.

(95) Jozef *Bell. Jud.* V, 7.

R.C.P.70 Z.R.823. trwogę i zwłokę przyniosła. Lecz nakoniec przemogła męstwem a sztuką Rzymska praca, wsparta niebespieczeństwem Tytusa, uderzeniem kamienia w lewe ramie zranionego (96). Roziątrzone szwankiem hetmańskim pułki, natężywszy ochotę, po złamanym murze, pierwszą część miasta, leżącą ku pułnocy opanowały (97): nieuszkodzone Zydow mnostwo w głębi miasta znalazło (98) przytułek.

XXIX. Urosła zatym z szczęściem przewaga. Trzeba było stanąć w ciasnotach; gdzie potężnieysza wewnątrz mieyskich obròn siła, i podwoiona obrońcow liczba (99). Nie brakło też oblężonym na niezmiernym oręża sprzęcie: albowiem procz zwyczaynych, i na obecną potrzebę (100) wynalezionych od Zydow machin, ukazywały sie Rzymskie, w pierwiastkach woyny, po klęskach Cestyusza Galla (1) Legata Syryi zabrane. Usiłował Tytus nachylić (2) zdziczałe pomyślnością umy-

(96) Dion w K. LXVI.

(97) Pierwsza ta część miasta wzięta od Rzymian siodmego dnia miesiąca *Arthemisius*, to iest 6. Maia, a od zaczęcia szturmu piętnastego. Jozef. *Bell. Jud.* V, 7.

(98) Jozef i Dion tamże.

(99) Na ow czas albowiem widząc powszechne niebespieczeństwo złączyli się Symon z Janem. Jan woiował od wieży *Antonia*, od pułnocnego krużganku kościoła, i od nagrobku Alexandra: Symon od grobowca Jana Arcykapłana aż do bramy, przez którą do wieży *Hippicos* wodę prowadzono. Tytus stał na mieyscu nazwanym *Oboz Assyryiski*, i całą przestrzeń opanował, która się rozciąga aż do strumienia Cedron. Jozef. *Bell. Jud.* V, 7.

(100) Jozef. *Bell. Jud.* V, 1, 9, Tenże Jozef liczy sporządzonych od Zydow na tę potrzebę 340. dział do ciskania grotow, *scorpiones*, i do rzucania kamieni *ballistæ*. Opisanie tych machin obacz w Wegecyuszu IV, 22. Ammianie Marcellinie XXIII, 3.

(1) O którym wyżey w K. V, R. 10, i w Dopełnieniu Rocz. Dziej. K. XVI, R. 47.

(2) Dion w K. LXVI.

ſły, nadzieią darowania kary: lecz Zydzi łaſkawość Cezara biorąc za trwogę, wzgardziwſzy iego poſelſtwem, wyżey ieſzcze harde duchy podnieśli. Czym rozgniewane bardziey pułki, nie mogąc znieść niegodney obelgi, uſadziły ſię by nayſrożſze znoſić trudy, ażeby prędſza i przykładnieyſza zemſta naſtąpiła. Robiono śpieſznie około ſzańcow; przymkniono do murow machiny; a które oblężeni kamieńmi i ogniem pſuli, wnet naprawiano. Czekał niecierpliwie żołnierz haſła do bitwy. Im więcey trudu, tym więcey ſerca. A za daniem znaku, rzuciwſzy ſię, kto tylko żwawſzy, miedzy kamieńmi i grotami, drogę ſobie, drugiego muru (3) przełomem, uczynili. Lecz że wſtęp był ciaſnieyſzy, a Tytus nie chciał zaraz wſzyſtkiego burzyć, woląc poczynać ſobie łaſkawie (4), niżeli prawem woyny; Zydzi z powolności iego zdradę mu knuiąc, uderzyli z takim zapędem na niewielu Rzymianow (5), ktorzy za wodzą Tyta weśli, że ich za mury wygnali. Powſtała ſroga rzeźba: i przez całe trzy dni (6) bito ſię na rozwalinach muru, ktore Zydowie tłokiem ciał ſwoich wypełniali. Na koniec czwartego dnia (7) po zbiciu Zydow, i R.C.P.70 Z,R,823.

(3) Jozef *Bell. Jud.* V, 8, mowi w te ſłowa: drugi mur od ſtrony pułnocney miaſta wziął Ceſarz piątego dnia po wzięciu pierwſzego. Działo ſię to 11 dnia Maia.

(4) Jozef. *Bell. Jud.* V. 8. To albowiem miał zawſze przed ſiewzięcie Tytus, aby miaſto ſobie, kościoł miaſtu w całości zachował.

(5) Tytus z tyſiącem zbroynych i wybranych, których miał przy ſobie żołnierzow, wſzedł na drugie mury. Jozef tamże.

(6) Jozef tamże.

(7) Tytus czwartego dnia napadſzy potężnie na Zydow, dobył drugiego muru, i co było na pułnoc, wnet rozwalił: wieże zaś południowego muru garnizonami ſwoiemi oſadził

R.C.P.70 Z.R.823. ucieczce ich głębiey, ftanęli Rzymianie u wieży *Antonia* (8).

XXX. Aże ten gmach pofadą wyżfzego mieyfca był nie doftępnym, ufypano do fzturmu fzaniec (9): tym czafem zaś, aby zuchwalftwo Zydowfkie poftrachem ofłabiało, przez cztery dni (10) ftały pod bronią gotowe woyfka: rozdana publicznie żywność, patrzali oblężeni z wyfokości murow i części pułnocney kościoła na niezmierną moc złota i frebra, a na groźby żołnierzow, rozftoczonemi znakami, i fwoią każdego ozdobą znakomitych. Wyflany nadto Jozef (11), częfto wyżey wfpomniony, ktòryby ich obietnicami darowania winy, wolności, i nadzieią lepfzey doli do poddania fię nakłonił. Atoli, ani potęgi nieprzyiacielfkiey widok, ani obietnice, ani frogi głod (12), ktòry iuż mocno doymował, potrafił zmiękczyć zatwardziałe umyfły. Owfzem fami zbie-

Jozef tamże. Działo fię to 15. dnia Maia.

(8) O którey mowiono wyżey w Hift, K. V, R. 11.

(9) O czterech naywiekfzych fzańcach wfpomina Jozef. *Bell. Jud.* V, 11. Jeden z nich ufypał pułk piąty od wieży Antonia ku fadzawce nazwaney *Struthia*: drugi, pułk dwunafty, od pierwfzego na dwanaście łokci oddalony: trzeci, pułk dziefiąty od wfchodniey części miafta i od fadzawki, nazwaney *Amygdalon*: czwarty, pułk piętnafty przy grobowcu Jana Arcykapłana. Tenże Jozef powiada, że te fzańce były zaczęte dnia dziewiątego miefiąca *Artemifius*, to ieft dziewiątego Maia, a ledwo ich dokończono robotą nieuftanną w fiedemnaście dni, to ieft dnia 26. Maia. Te fzańce zaczęto fypać tegoż famego dnia, którego drugi mur miafta rozwalony.

(10) Na przedmieściach Jerozolimfkich ku pułnocy ftanęło gotowe woyfko. Jozef. *Bell. Jud* V, 9. dnia 16, 17, 18, 19 Maia.

(11) Jozef *Bell. Jud.* V, 9. Wfpomniono o tym w Dopełnieniu Rocz. Dzie. K. XVI, R. 58.

(12) O czym obfzernie Jozef. *Bell. Jud.* V, 10. - Wielką część żywności, którąby na wiele lat doftarczyć mogła, fpalili fami

gowie, łaſkawością Tytuſa do obozu Rzymſkiego przyięci, taiemne knowali zdrady (13); i ieśli ktòrego z Rzymian w ſamotności zaſkoczyli, mordowali; albo pokryiomu zawalaiąc zrzodła, i wody truiąc, niezliczone czynili ſzkody. Wielu z tych zdraycow, na poſtrach innym Zydom, na widoku całego miaſta, na krzyż wbito (14), albo z obciętemi rękoma do ſwoich odeſłano (15). Takowym ukaraniem roziątrzyły ſię bardziey ieſzcze gniewy, a Jan nowym ſzwankiem zemſtę gotował. Albowiem po uczynionych podkopach w ſzańcach (16), i podpaleniu balek (17), na których ſię to wiſzące dzieło utrzymywało, runęły gwałtownie ſzańce, potrzaſkały ſię machiny, i wybuchem ognia natychmiaſt zgorzały. W przeciągu całey woyny, żadna klęſka nad tę ſzkodliwſzą nie była (18): we dwa dni iednak (19) wſzyſtko prawie odnowiono. Za namową Symona, obrawſzy ſię trzech młodzieńcow co nayodważnieyſzych, Tephteus, Megaſſar, i

niezg dni z ſobą Zydzi na początku woyny. Jozef. *Bell. Jud.* V, Do tego, Tytus aby wſzelką Zydom nadzieię ratunku odiął, kazał popalić wſzyſtkie naypięknieyſze przedmieścia, i cały kray na około do dziewięćdzieſiąt ſtaiow tak ſpuſtoſzył, że na owych polach iedno drzewko nie zoſtało. Jozef. *Bell. Jud.* VI, *1*.

(13) Dion w K. LXVI.

(14) Wſpomina o tym Jozef. *Bell. Jud.* V, 11. ale zamilczał o przyczynie, i tylko przywodzi, że Tytus dla poſtrachu drugim tey kary użył, ieśliby ſię poddać niechcieli; co zaiſte nie zgadza ſię z łaſkawością Tytuſa.

(15) Jozef. *Bell. Jud.* tamże.

(16) Te ſzańce od pułkow V i XII. były ſporządzone.

(17) Smołą i kliiem napuścili Zydzi owe pale, czyli balki, na których wyſiały groble.

(18) To ſię ſtało pierwſzego dnia Sywan, to ieſt 29. Maia.

(19) Jozef tamże. Stało ſię to 31. Maia.

R.C.P.70
Z.R,823.

Charigas (20) (godzi się tu dla sławy dzieła barbarzyńskie nawet wspomnieć imiona) i wyszedłszy z miasta z Zagwiami, idąc śrzodkiem nieprzyiacioł pomiedzy mieczmi i grotami, przyięli na się zapalić osadzone na innych szańcach machiny (21): ani się ogień dał ugasić (22), dla uporczywości Zydow, broniących murow, i wycieczki od nich uczynioney.

XXXI. Tak niepomyślnym przypadkiem niezłamany Tytus, klęskę owę na zgubę miasta obrocił, i niewypowiedzianą przez trzy dni pracą (23) tak mocno ie opasał, rzuciwszy w okoł trzydziestu staiow mur i wieże (24), iż oblężonym wszelką ucieczki nadzieię odebrał. W takowym razie wiele Zydowstwa uciekło do obozu, nie znalazszy u Rzymian

lżeysze-

(20) Ci trzey śmiałkowie nie wprzod powrocili, aż ogień zaiął owe machiny. Jozef *Bell. Jud.* V, 10.

(21) Te są szańce, które pułki X, i XV usypały ku wschodniey części miasta.

(22) Jozef tamże.

(23) Jozef *Bell Jud.* V, 12. Trzy dni te były 2, 3. i 4. Czerwca, właśnie pod czas zielonych świątek, nazwanych u Zydow *Pentecoste.*

(24) Obwod tego muru szeroko opisuie Jozef *Bell. Jud.* na mieyscu cytowanym. Zaczęto go stawić od mieysca nazwanego *Oboz Assyryiski*, gdzie miał stanowisko Tytus: z tamtąd prowadzono do niższego miasta *Cænopolis*: daley przez Cedron strumień ku gorze Oliwney: potym wracaiąc się od południa, otaczał gorę, aż do skały *Peristereonos* i do bliskiego pagorka nad doliną nie daleko zrzodła *Syloe*,: idąc daley ku dolinie, i wznosząc się ku grobowi Anana Arcykapłana, opasywał gorę, gdzie niegdyś Pompeius wielki stał obozem. Z tamtąd powracał do pułnocnego boku miasta, a pomykaiąc się ku mieyscu nazwanemu *Dom grochowy*, i zaymuiąc grobowiec Heroda, szedł na wschod ku obozowi Tyta, zkąd wziął początek. Przy tym murze zewnątrz zbudowano trzynaście zameczkow, czyli grodkow. Po zakończonym tym murze ziściło się proroctwo Zbawiciela, który patrząc z płaczem na miasto, powiedział *Lucæ* 19, 43. *Venient dies inte; & circumdabunt te inimici tui vallo, & coangustabunt te undique.*

lżeyſzego, iak w ſwoich, loſu. Albowlem iedni głodem przemorzeni, a danym ſobie hoynie pokarmem nagle opchani, ginęli (25): drudzy zwyczayną narodowi chciwością złota, obładowawſzy brzuchy (26) pieniędzmi, gdy ſię o tym Arabowie z Syryicami (27) dowiedzieli, żywcem od nich popłatani; od (28) ktòrego okrucieńſtwa ſamych nawet Rzymian wyiąć nie można (29). Zginęło ich tym ſpoſobem dwa tyſiące (30); lubo Tytus rozgniewany o to, ſprawcow tey zbrodni śmiercią chciał ukarać (31). Drudzy pozoſtali w mieście ſrożyli ſię na właſne życie: opanowała wściekłość ſamych wodzow: Jan ſprzęty kościelne łupił (32) Symon ludzi mordował (33), z taką zapalczywością, że gdyby Rzymianie odſtąpili oblężenia, Jerozolima właſnych mieſzkańcow zaiadłym ſzaleńſtwem upaść by muſiała (34). R.C.P.70 Z.R.843.

XXXII. Zmierziwſzy ſobie obecne trudy, a boiąc ſię przyſzłości, ſtroż wieży Antonia, imieniem Judatz (35), uczynił zmowę z dzieſiącią

(25) Jozef *Bell. Jud* V. 13.

(26) Jozef tamże.

(27) Którzy ſłużyli w poſiłkowym woyſku u Rzymian.

(28) Okrutny zwyczay znalazł nieraz naśladowcow w Chrześciańſkich żołnierzach woiuiących z Turkami: iako czytamy w Hiſtoryach.

(29) Jozef. *Bell. Jud.* V, 19.

(30) Jozef tamże.

(31) Chciał zaraz Tytus otoczyć tych zbrodnikow i wyścinać, gdyby go była liczba ich nie przeſtraſzyła. Iozef tamże.

(32) Jozef *Bell. Jud.* V, 13. Miedzy temi darami kościelnemi, które Jan pozabierał, były ampułki darowane niegdyś kościołowi od Auguſta i Liwii,

(33) Miedzy innemi, pomordował Symon Macieia i Ananiaſza Arcykapłana. Jozef *Bell. Jud.* V, 13.

(34) Iozef *Bell. Jud.* V, 13. i na innych mieyſcach.

(35) Jozef *Bell. Jud.* V, 13.

R.C.P.70 Z.R.823.

naywiernieyſzemi ſobie Zydami, do poddania oney Rzymianom. Już Tytus, w nadziei umowy, przyſtąpił do wieży, kiedy Symon uwiadomiony o zamyſłach, pochwytał zdraycow, i kazawſzy ich pościnać w obecności Rzymian, poćwiertowane ciała powyrzucał (36). Atoli na mieyſcu zdrady, poſłużyły Rzymianom męſtwo i ſzczęście. Skoro albowiem podemknięto machiny, część owa muru, ktòrą, iakem mowił (37), Jan podkopał, nagle upadła (38). Otworzyły ſię do weyścia wrota: ſtał iednak na wſtręcie inny mur, ktòry Jan, nie ufaiąc po upadku pierwſzego, wyſtawić kazał (39). W tym Sabinus (40), żądzą odwagi i chluby zapalony, dobrawſzy ſobie iedenaſtu towarzyſzow, w poſrzod kamieni i grotow zgory ciſkanych, wdarł ſię na mury, i tak Zydow śmiałością potrwożył, że uciekać poczęli. Lecz raniony kamieniem w nogę, z wielkim zbroi i oręża chrzęſtem zleciał. Zydzi, coſnąwſzy ſię z ucieczki, wpadli na niego. Sabinus wznioſłſzy ſię na kolana, puklerzem nakryty, mężnie im dawał odpor, i kilku natarczywych zranił; poki, zewſząd oſkoczony, ſam nie poległ: t zech, ktòrzy idąc za iego wodzą wdarli ſię na mury, zamordowano: innych zranionych ledwo do obozu zawleczono (41). Przykład takowey przewagi zapalił innych Rzymianow; wieża An-

(36) Tenże tamże.

(37) Gdy Jan podſzańce Rzymſkie podkopy uczynił, iako mowiono w R. 30.

(38) Jozef. *Bell. Jud.* VI, 1.

(39) Jozef tamże.

(40) Sabin, urodzeniem Syryiczyk. Iozef *Bell. Jud.* VI, 1.

(41) To ſię działo ſzoſtego dnia mieſiąca *Panemus*, to ieſt 30. Czerwca.

tonia szostego dnia szturmu wzięta (42). Roskazał Tytus zgruntu ią wywrocić (43), chcąc tym postępkiem wybadać Zydowskie umysły (44), ieśliby się dobrowolnie poddać chcieli. Obiecywał nadto, iż kościołowi żadnego gwałtu i skazy nie uczyni: że zachowa świętość mieysca, a Rzymianom wchodzić tam nie pozwoli (45). R.C.P.70 Z.R.823.

XXXIII. Otwardniałym na własną zgubę sercom nie przychodził rozum. Przeto sypano szańce (46), zbliżaiąc się ku kościołowi.

Ppp ii

(42) Dla opanowania wieży Antonia usypano szańce przez dni 21, to iest od dnia 6. Czerwca, do 27 tegoż miesiąca. Zaczął się szturm do wieży pierwszego dnia miesiąca *Panemus*, to iest 28. Czerwca. We dwa dni po zginieniu Sabina, to iest drugiego dnia Lipca, dwadzieścia żołnierzow, ktorzy na szańcach straż trzymali, zwabiwszy chorążego, piątego pułku, dwuch ludzi z jazdy, i trębacza, o dziewiątey godzinie nocney przebyli mury: gdzie zabiwszy napuł śpiących strażnikow Zydowskich dali znak w trąbę. Na ten odgłos, reszta Zydow trzymaiących straż uciekła: Tytus kazawszy stanąć pogotowiu woysku, zaraz tam z wyborem ludu i innemi wodzami przypadł. Już prawie przychodziło do wzięcia kościoła, kiedy Zydzi, boiąc się aby go Rzymianie nie zplugawili, podnieśli umysły. Trwała bitwa okropna od 9. w noc, aż do siodmey z rana. Nie mogli wziąć Rzymianie kościoła, i tylko wieżę *Antonia* opanowali dnia 3. Lipca. Iozef *Bell. Jud.* VI, 1.

(43) W siedm dni wywrocona z gruntu ta wieża: a tak została rownina i wstęp łacnieyszy do szturmu kościelnego. Jozef *Bell. Jud.* VI, 2. Siedm dni, ktorych wywracano wieżę, liczyć należy od 4 do 10. Lipca.

(44) Wysłany był do Zydow tenże Jozef dla rozmowy. Jozef. *Bell. Jud.* tamże.

(45) Jozef tamże.

(46) Usypano 4 szańce; ieden na przeciw angułu czyli rogu wnętrznego kościoła, miedzy pułnocą i wschodem: drugi ku sali krużgankowey *exedra*, na pułnoc miedzy dwoma bramami: trzeci naprzeciw krużgankowi zachodniemu zewnętrznego kościoła: czwarty przeciwko krużgankowi pułnocnemu. W tey robocie zachodziła wielka praca z tey przyczyny, że o sto staiow *stadia* musiano zwozić materyały, ponieważ wszystkie mieysca okoliczne były spustoszone. Jozef. *Bell. Jud.* VI, 1.

R.C.P.70 Z.R.823. (47) Tytus rozumieiąc że go nagłym napadem dostanie, wysłał Sexta Ceryala z woborem żołnierzow (48), aby nań w nocy uderzył. Podstąpił Ceryalis o dziesiątey godzinie nocney (49): ale Zydzi, przeciwnie, niż rozumiano, czuyni, wnet do odporu stanęli: wszczeła się sroga bitwa, z mnieyszą atoli dla Rzymian, niżeli dla Zydow klęską. Albowiem Rzymski żołnierz, świadomy woyny, znał siebie po haśle (50), a idąc szykownie, i warowny zasłoną puklerzow, nie tak na rany był otwarty. Przeciwnie Zydzi lecąc zuchwale, a siebie w ciemnotach mniey znaiąc, więcey sobie, niżeli nieprzyiacielowi szkodzili: przewyższali iednak liczbą; ani bitwie końca noc przyniosła. Z wyiaśnioną porą urosła żwawość i niebespieczeństwa: bito się aż do piątey godziny na dzień (51): gdy w oboiętnym szczęściu obie się strony rozeszły. Na ow czas Tytus żywiey około szańcow robić kazał (52), ażeby szturm do kościoła przyśpieszył. Oparli się naprzod Zydowie, i niedaleko gory Oliwney (53) uczy-

(47) Usiłował mocno Tytus, ażeby Jana do poddania się nakłonił: lecz ten coraz większą zaciętość pokazował. Uciekało atoli wiele Zydostwa do Rzymian. *Bell. Jud.* VI, 2.

(48) Wybrano z każdey centuryi po 300. żołnierzow naylepszych: do każdego tysiąca przydano Trybuna. Jozef *Bell. Jud.* VI, 2.

(49) Czas, w upałach czasu i kraiu owego nayzdolnieyszy do bitwy i zasadzek. Działo się to 15. dnia Lipca.

(50) Obyczaiem wiadomym w każdym porządnym woysku.

(51) Jozef *Bell. Jud.* VI, 2.

(52) *Bell. Jud.* tamże.

(53) Wypadli Zydzi na zaiutrz po wtargnieniu Rzymian, około iedenastey godziny na dzień, to iest blisko zachodu słońca dnia 17. Lipca. Gora oliwna stoi na wschod Jerozolimy: z niey nie tylko miasto, ale wszystkie mieysca okoliczne widzieć można. Tam Chrystus w niebo wstąpił: tam w bliskości stał ogrod *Getsmani*, gdzie Zbawiciel, od Judasza zdradzony i poimany. *Math.* XXVI, 36.

nili wycieczkę: zkąd lubo odegnani od Rzymianow (54), pomnożyli gniewy daremnym ufiłowaniem. R.C.P.70 Z.R.823.

XXXIV. Pogorfzał fię coraz ftan oblężonego miafta: frożył fię głod (55): flychać było o zaboyftwach chłopiąt na paftwę (56), i że matka iedna (57), o iakim okrucieńftwie śladu w ftarożytności niemafz (58), włafnego fyna pożarła nieużyteczną zbrodnią: ponieważ śmierć niegodziwie, odwlekaną przyśpiefzała zaraza (59), głodu towarzyfzka. Powftały

(54) Jozef *Bell. Jud.* VI, 2. powiada: Że po zgromieniu Zydow, nieiakiś Pedanius biegąc za Zydami na koniu, uchyliwfzy fię w biegu aż do ziemi, chwycił mocnego, młodego i zbroynego Zyda około pięty: że go podniosł, i do Tytufa w ręku zaniosł. Powieść zaifte płocha i hiftoryka nie godna. To fię iednak przytoczyło dla przeświadczenia czytelnika, iż Jozef, aczkolwiek wyborny pifarz, w wielu iednak rzeczach albo pochlebny, albo lekkowierny, albo chełpliwy i płochy.

(55) Taki był głod, że przemorzeni Zydzi fzperali w rynfztokach, iedli gnoy bydlęcy i inne obrzydliwości pożerali. Jozef *Bell. Jud* VI, 13. Nim Tytus opafał murem miafto, iuż przedawano korzec zboża po iednym taleńcie. Na nafze pieniądze około 850. Czerw. Złot.

(56) Jozef. *Bell. Jud* V, 10.

(57) Ta niewiafta nazywała fię *Marya* fzlachetnie urodzona Jozef *Bell. Jud.* VI, 3. Co gdy fię rozniosło po mieście, taki ftrach wfzyftkich napełnił, że Tytus poftanowił wyciąć do fzczętu, tak uporczywy, i na wfzyftkie niegodziwości zaciekły narod. Sami nawet Zydzi umyślnie fzukali śmierci, fzczęśliwemi tych nazywaiąc, ktòrzy pomarli nie widząc tey klęfki i obrzydliwości. Tu fię ziściło owe proroctwo Zbawiciela, kiedy idąc na śmierć rzekł do niewiaft płaczących. *Nolite flere fuper me, fed fuper vos ipfas flete, & fuper filios veftros. Quoniam ecce venient dies, in quibus dicent: beatæ fteriles & ventres qui non genuerunt, & ubera quæ non lactaverunt. Tunc incipient dicere montibus: cadite fuper nos, & collibus operite nos.* Lucæ XXIII, 28.

(58) Jozef tamże. Pozniey fze Hiftorye wfpominaią o podobnych obrzydliwościach. Nie fzukaiąc obcych, można widzieć w Piafeckim pod Rokiem 1612. i w Kobierzyckim obfzerniey, iaki głod Polacy wytrzymali w mieście Mofkwie, nim przyfzło do poddania fię.

(59) Tak froga była zaraza, że od 14. dnia miefiąca *Xanti-*

R.C.P.70 Z.R.823. okropnieyfze nad famo powietrze klęfki: kiedy wielu bądź z głodu, bądź z iego boiaźni, w dzieraiąc fię gwałtem do domow, przy fzperaniu po kątach coby ziedli, wfzyftkie mieyfca krwią i łotrowftwem napełniali (60). Złamany gmin tylą klęfkami, iużby podobno w kroczył w umowę pokoiu, gdyby herfztowie (91), fumnieniem zbrodni zdziczali, a fanatyczna wie fzczkow zgraia (62), tufząc pofpolftwu „ że „ im iawnieyfza trwoga, tym prędzey bofkiey „ pomocy fpodziewać fię należy, „ zdrowey rady nie zepfuła. Do tego, ważące fię miedzy boiaźnią a nadzieią umyfły, mielzały frogie cudowifka, wyżey od nas namienione (63), iakoby gońce niepochybnie wifzącey zguby. Nieiakiś człowiek z gminu, imieniem Jezus, czterma iefzcze laty przed zaczęciem woyny, (64) wrożył okropnym wrzafkiem w dzień i w nocy naftępuiące (65) dla ludu, miafta i kościoła niefzczęśliwości: trudno go było fu-

mus, to ieft 13. Kwietnia, do pierwfzego dnia miefiąca *Panemus*, albo 28. Czerwca, wyniefiono przez iednę tylko bramę umarłych 115,880, o czym Mannæus zbieg żydowfki upewnił Tytufa. Jozef. *Bello Judaico* V, 13. powiada, że przez wfzyftkie bramy, wyniefione trupow na 600,000: nie licząc tych niezmierney liczby, których w mieście pogrzebiono.

(60) Jozef. *Bell. Jud.* V, 12, VI, 3.

(61) Jozef. *Bell. Jud.* VI, 2.

(62) Jozef. *Bell. Jud.* VI, 5.

(63) w K. V, R, 3.

(64) Ten Jezus przyfzedł do Jerozolimy przed czterma laty, na święto *Scenopegia* (Kuczki Tabernacula): i zaraz krzyczeć począł, wołaiąc nieuftannie przez fiedm lat i cztery miefiące. Jozef. *Bell. Jud.* VI, 5.

(65) Jozef *Bell. Jud.* VI. 5. powiada: że w dzień i w nocy obchodząc wfzyftkie miafta ulice wołał. „Głos od wfchodu, głos od zachodu, głos od czterech wiatrow, głos na Jeruzalem i na kościoł, głos na oblubieńcow i na oblubienice, głos na cały lud, „ Toż famo pifze po Hebrayfku Jozef Gorionides VI, 53.

kiem i biciem od frogiey odrazić wrożki (66). Ten po zaczętym szturmie, iakby się iuż proroctwo iego spełniło, gdy smutny i w głębokich myślach zatopiony, chodząc około murow woła: „ biada, biada kościołowi, miastu, ludowi „ przydał nagle „ biada, biada mnie samemu „: w tym upadł bez duszy, wyrzuconym z działa kamieniem zabity (67). A co większey ieszcze dodało trwogi, że na ow czas upadła iuż zupełnie, (68) nieustaiąca ofiara. R.C.P.70 Z.R.823.

XXXV. Temi trwogami roziadli Zydzi, nie folguiąc miastu i sobie, ogniem, mieczem, a domow, murow i szańcow rozwalinami usadzili się Rzymianow zetrzeć, w nadziei ocalenia kościoła. W tak okropney wrzawie, i strawieniu

(66) Zydzi, nieraz go srodze ubiwszy, wydali do sądu Albina, na ow czas prokuratora ziemi Judzkiey. Z iego rozkazu smagany, prawie aż do opadnienia ciała od kości, ani prosił, ani zapłakał, powtarzaiąc tylko za każdym uderzeniem *Biada, biada Jerozolimie.* Pytany od Albina, z iakiey by przyczyny to mowił? nic nie odpowiadał. Wypuścić go potym kazał Albin iako szalonego. Bili go Zydzi codzień: on iednak nie łaiąc im zato, swoie zawsze powtarzał. Nie błogosławił nawet tym, co mu ieść dawali, ale wszystkim iedno powtarzał. *Biada was czeka* Jozef tamże.

(67) Jozef tamże.

(68) Ustała dnia 17. miesiąca *Panemus*, to iest 14. Lipca. Jozef. *Bell. Jud.* VI, 2. Tegoż samego dnia także ustała w pierwszym kościele przed niewolą Babilońską. Tę smutną pamiątkę odnawiaią Zydzi ścisłym postem każdego roku, siedmnastego dnia miesiąca *Tamuz.* Owszem miedzy niemi niektórzy pobożnieysi, od dnia 17. *Tamuz*, aż do dnia 9 miesiąca *Ab*, którego odprawuie się post na pamiątkę pierwszego i drugiego kościoła spustoszenia, od mięsa i wina wstrzymuią się. Co się tycze tey ofiary nieustaiącey, czynioney codzień w kościele, nazwaney *juge sacrificium, holocaustum sempiternum* albo *wieczne całopalenie*, opisnie iey obrządek Moyżesz *Numerorum* XXVIII, 3. Ustała zaś ta ofiara dla niedostatku kapłanow, iako mowi Jozef. VI, 2, ponieważ w tym okropnym, mordow, łupiestwa, rospusty, bluźnierstwa pomieszaniu, nie były iuż

R.C.P.70 Z.R.823.

płomieniem krużgankow (69), ukazała się wspaniała owa świątyni postać; na który widok stanęło Rzymskie woysko, iakoby świętością mieysca zadumiałe (70). Zniewolony uporem Zydowskim Tytus, roskazał daley postępować, (71) a za pogwałcone iuż od samego nieprzyiaciela święte prawa, brać zemstę z narodu, bogu i ludziom przemierzłego, zupełną onego zagładą. Pomykano więc szańce (72), przybliżano potężne działa, daremną iednak pracą (73), dla niezmierney wielkości kamieni murowych. Przystawione nakoniec drabiny (74) do krużgankow kościoła: ani się opierali Zydzi, podstępuiącym Rzymianom: lecz kiedy iuż w ręce

czystych i świętych kapłanow, którzyby ią godnie sprawować mogli.

(69) Zydzi, dnia 22 miesiąca *Panemus*, to iest 19. Lipca, zapalili krużganki kościoła, które od pułnocy i zachodu były złączone z wieżą *Antonia*. We dwa dni potym, to iest 21. Lipca Rzymianie przyległy krużganek podpalili, z ukontentowaniem Zydow, pomnażaiących te ruiny, aby Rzymianie wstępu do kościoła nie mięli. Jozef. *Bell. Jud.* VI, 2. Dnia 24 Lipca, gdy Rzymianie podeśli nie ostrożnie pod krużganek zachodni, zginęli tam wszyscy ogniem: ponieważ Zydzi go podpalili nakładszy pod dach miedzy belki suchych drew, smoły i kleiu. Zpłonął ogniem ten krużganek aż do wieży Janowey, nad bramami, które prowadziły aż do *Xystus* (sala kryta) zbudowaney. Ostatek tego krużganku Zydzi odcięli. Następuiącego dnia, to iest 25 Lipca zapalili Rzymianie krużganek pułnocny, aż do rogu krużganka wschodniego, który stał nad doliną Cedron. Jozef *Bell. Jud.* VI, 3.

(70) Dion w K. XXVI. *ob religionis pavorem.*

(71) Dion tamże.

(72) Dokończone te szańce od dwuch pułkow, osmego dnia miesiąca *Loi.* to iest 3. Sierpnia: usypano ie przy sali krużgankowey (*exedra*) zachodniey wnętrznego kościoła. Jozef *Bell. Jud.* VI, 4.

(73) Przez sześć dni, nim usypano szańce, walono z dział mury, i podkopywano fundamenta bramy pułnocney, prożną iednak pracą, dla niezmierney wielkości ciosow kamiennych, o których była mowa w Hist. K. V, R. 12.

(74) Do krużgankow wnętrznego kościoła. Jozef tamże. Dwoiaki zaś był ten kościoł, ie-

w ręce im wpadli, poczęli iednych przywalać, drugich ſpychać; drabiny wywracać; tych co ſię do ſamych iuż krużgankow przedarli mieczmi zabiiać. Naymężniey potykali ſię chorążowie, lecz wielkością gminu zatłumieni i pomordowani, ſtracili chorągwie (75). R.C.P.70 Z.R.823.

XXXVI. Nauczony doświadczeniem Tytus, że iego powolnością ku kościołowi, oſłabiała ſię moc Rzymſka, a Żydom roſło zuchwalſtwo, roſkazał podpalić bramy (76). Po wrzuconey zażodze ogarnął płomień drzewo, zatlone ſrzodkiem miedzy blachami ſrebrnemi (77); a gdy ſię ogień pokazał, i drzwi rozſadzał, ſtanęli w zadumieniu Żydzi, nie maiąc iuż doſyć ſerca do ugaſzenia pożaru, ktòry w dzień i w nocy (78) wſzyſtko pſował. Tym czaſem Tytus zwoławſzy hetmanow woyſkowych (79) radził o kościele. Rożne były zdania (80): iedni ſądzili, „ aby użyć prawa woiennego: iż „ Żydzi, poty ſię będą zuchwalić, poki kościo„ ła ſtanie: że ſię ich zewſząd wielka moc ze„ ſzła; że ſamym iego zniſzczeniem pokoy ſta„ nąć może „. Drudzy mowili „ ażeby go zachować w całości, ieśli za podſtąpieniem puł-

den zewnętrzny, drugi wnętrzny, iako mowiono wyżey w przypiſku, gdzie o wſpaniałości i bogactwach kścielnych.

(75) Jozef tamże.

(76) Jozef tamże.

(77) Jozef tamże. Obacz przypiſki Rozdziału VIII.

(78) Jozef *Bell. Jud.* VI, 4. Działo ſię to dnia 8. mieſiąca *Loi*, to ieſt 3. Sierpnia.

(79) Byli ci wodzowie, Tyberyuſz Alexander naywyżſzy, Sextus Ceryalis legat V. pułku, Larcius Lepidus X, Tytus Frugi XV, Aiternius Fronto pułkownik dwu pułkow Alexandryiſkich, Marek Antoni Julian Rządca Żydowſkiey ziemi, tudzież Inni woyſkowi urzędnicy. Jozef tamże. Działo ſię to 4. dnia Sierpnia.

(80) Jozef tamże.

R.C.P.70 Z.R.823.

„ kow Zydzi broń złożą: czego gdy nie uczy„ nią, zburzyć go należy; iuż to albowiem nie „ przybytek boſki, ale ſiedliſko woyny: nie „ padnie ztąd wina na Rzymianow, ale na ſa„ me Zydy, i onych uporczywość. Przeci„ wnie oświadczał ſię Tytus: „ że choćby ſię „ opierali Zydzi, on iednak tego nie uczyni, „ aby na ukaranie ich zaciętości, kościoł miał „ burzyć: że tak wſpaniałe dzieło ginąć nie „ może bez krzywdy ludu Rzymſkiego; ktore „ ocalone ſtać będzie na wiekuiſty dowod ie„ go pańſtwa i tryumfow. „ Pośli za zdaniem Tytuſa Fronto, Alexander, i Ceryalis, a po wydanym roſkazie pułkom, aby nieco ſpoczęły, wybrane roty na ugaſzenie pożaru (81), i uſłania drogi, dla łacnieyſzego pułkom podſtąpienia.

XXXVII. Tak gdy łaſkawość Rzymſka radzi o ocaleniu kościoła, miotało Zydow ſzaleńſtwo (82) na iego zgubę. Albowiem wypadſzy z wielkim zapędem z bramy wſchodniey (83), uderzyli na Rzymian, którzy w kościele zewnętrznym ſtraże trzymali. Wſtrzymali mężnie Rzymianie (84) tę nawałę, gęſtym ſzykiem, a ściśnionemi przodem tarczami wryci i nieprzełamani. Atoli nie będąc rowni liczbą, niedaliby rady, gdyby Tytus patrząc z wieży *Antonia* (85) na ich bitwę, rychłym iazdy wyſłaniem nie dał poſiłku. Zydzi nie zdolni na odpor Ceſarſkiey ſile, cofaiąc ſię w tył,

(81) Jozef tamże.

(82) Jozef tamże. To ſię działo 5. dnia Sierpnia.

(83) Ta brama była ze wſzyſtkich naywſpaniałſza. Jozef *Bell. Jud* V, 3.

(84) Jozef *Bell. Jud.* VI, 4.

(85) Nie była zatym ta wie-

prożno fię harcami utrzymywali: a zawfze zwyciężeni do kościoła uciekli. R.C.P.70 Z.R.823.

XXXVIII. Wrociwfzy fię Tytus do wieży *Antonia*, całą nazaiutrz fwoich potęgą natrzeć, i kościoł otoczyć poftanowił: lecz zapalczywfzy nad ludzi gniew bofki Zydow ścigał. Spiefząc fię fami na właſną zgubę, wpadli na Rzymian, ktorzy fię około gafzenia pożaru w kościele wnętrznym zabawiali. Taką zaciętością roziątrzeni żołnierze, niesforną owę Zydowftwa drużynę tak mężnie poparli, że uciekaiących aż do famego kościoła przepędzili. Na ow czas ieden z Rzymianow, nie maiąc rozkazu, bofkim iakimfi natchnieniem (86) zapędzony, a od innego żołnierza podniefiony, przez złote okno, z kąd do kaplic około kościoła poftawionych (87) był wftęp ku pułnocy, żarzącą fię głownię wrzucił. Skoro wybuchnął płomień, wfzczęły fię wrzafki, bardziey niżeli ginącego Zydoftwa. Co gdy fię do Tytufa, fpoczywaiącego na ow czas doniosło, porwawfzy fię natychmiaft z namiotu (88), pobiegł do gafzenia: pośli z nim inni wodzowie; zbiegło fię z obozu całe woyfko: pełno wfzędy wołania: a lubo Tytus ręką i głofem (89) ratunku żądał, tumult i trwoga oczom i ufzom władzę odbierała. Rownie zapalczywy w zwycięzcach i zwyciężonych zapęd. Tam

Qqq ii

ża ze wfzyftkim zepfuta. O iey wielkości obacz wyżey R. V.

(86) Jozef tamże.

(87) Ten kościoł był zamknięty w drugim kościele, i nazywał fię *Sanctum*: tam były *Sancta Sanctorum*. Jozef *Bell. Jud.* V, 5. Kaplice te ftały przy niżfzey części kościoła. Jozef tamże.

(88) Jozef *Bell. Jud.* VI, 4.

(89) Jozef tamże.

R.C.P.70 Z.R.823. ci ſpieſzą zaległe z dawna na nienawiſny narod wylać gniewy, załaknieni, procz innych rzeczy, połyſkaiącym zewnątrz w kościele złotem (90), a nadzieią bogatſzey wewnątrz zdobyczy: ci, nie iuż za maiątki i życie, ale za kościoł i za Boga walcząc, z pogardą wyzywali śmierci, im bliżſi niebeśpieczeńſtwa, tym więkſzą boſkiey pomocy otuchą zaſileni (91). A tak w owey wrzawie, rościły ſię place pobitych Żydow i Rzymſkiemi ciały; zbroczyła krew dziedziniec kościelny (92); pełno zaboiow około ołtarza (93), i na wſchodach świątyni ſamey. (94).

XXXIX. Tak gdy ſię zewſząd krew leie, a ogień od Rzymian miotany (95) ſili, ſtał ieſzcze ſam kościoł płomieniem nie tknięty. Tytus, chcąc go widzieć, rzucił ſię w tłumy woiownikow; i przedarſzy ſię w towarzyſtwie wodzow, wſzedł wewnątrz (96), oglądał świątynią, przepatrzył wſzyſtko (97), dziwiąc ſię

(90) Sama zewnętrzna poſtać kościoła grubemi ze złota blachami była pokryta. Jozef *Bell. Jud* V, 5.

(91) W tym mniemaniu zaufani, iakoby ich Bog w oſtatniey przygodzie cudownie poratuie, rozłożyli ſię po rożnych mieyſcach. W niżſzey części kościoła, czyli na dziedzińcu Żydow, ſtało poſpolſtwo: wſchody kościelne oſiadła ſtarſzyzna: a w ſamym kościele trzymali ſię kapłani. Dion w K. LXVI.

(92) Gdzie ſtało poſpolſtwo, gdy przychodziło do kościoła Bogu cześć oddawać.

(93) Miedzy dziedzińcem kościelnym i kościołem czyli *Sanctum*, o czym mowił ſmy wyżey, ſtał ołtarz wyſoki na 15. łokci, tyleż maiący dłużyny, a ſzeroki na 50 Jozef *Bell. Jud.* V, 5.

(94) Po dwunaſtu ſtopniach do kościoła, czyli *ad Sanctum* wſtępowano. Jozef tamże. O zaboiach na tym mieyſcu Jozef *Bell. Jud.* VI, 4.

(95) Wołali na ſiebie żołnierze, aby ogień rzucać. Jozef tamże.

(96) Jozef *Bell. Jud* VI, 4.

(97) Przed świątynią ſamą, czyli *penetrale*, ſtały trzy owe naczynia ſławne: lichtarz złoty, ſtoł złoty, i kadzielnica. O

rzeczom odgłos sławy przewyższaiącym, pełen nadziei, że nasycona społnemi morderstwami wściekłość, da mieysce iego ocaleniu. Lecz ieden z żołnierzow idących za nim, podłożył taiemnie (98) ogień pod bramę: zkąd gdy zaięty pożar ogarnął kościoł (99), stanął gmin w zadumieniu: wodzowie sami i buntu herſztowie nabrawſzy serca uciekli do wyższego miasta: drudzy wpadaiąc z trwogi w rozpacz, a pewni zguby ze stratą kościoła, lecieli na śmierć dobrowolną: inni się na Rzymskie miecze narażali (100): wielu nie chcąc pogańskim żelazem ginąć, sami się pozabiiali: wielu nakoniec, świętym pałaiącego kościoła płomieniom oddaiąc życie, (tak to zacięty narodu zabobon) cieszyli się z tego rodzaiu zguby, iak z nayokazalszey przewagi. W tak okropnym ginących pogrzebie iedyna była wodza troskliwość, aby mimo iego woli, na powszechnym brzydkich i nieludzkich ludzi zgorzelisku zwycięstwo nie osiadło. Pracowano ocalić gwałtem życie zwyciężonych, i samych nad sobą przywieść do litości: lecz darmo: srożyły się zewsząd pożary: trawił świątynią nieugaszony ogień: cała gora na koło błyskała płomieniami (1). Przerażony srogim widowiskiem i żalem Tytus odszedł bez pożytku. Tym czasem, gdy natężone uporem a chciwością łupu

R.C.P.70
Z.R.823.

latorośli złotey i innych ozdobach mowiono wyżey pod R. 5,8.

(98) Jozef tamże.

(99) Brama ta była złota w samym kościele przed *Sanctum Sanctorum*: albowiem pierwsza część kościoła stała otworem za świadectwem Jozefa *Bell. Jud.* V, 5.

(100) Ta powieść wyięta z Diona w K. LXVI.

(1) Tagora nazywała się

R.C.P.70 Z,R,823. paſtwi ſię żołnierſkie okrucieńſtwo, miedzy wrzaſkami Rzymian i wyciem ginącego Zydoſtwa, dokonany pożarem oſiadł w perzynach kościoł. Ta oſtateczna narodu klęſka zdarzyła ſię tegoż ſamego dnia (2), którego przed laty pierwſzy ow kościoł, ſławnieyſzy ieſzcze i bogatſzy, zginął podpałem Babilońſkim (3). W pośrzodku tleiących rozwalin utkwione zwycięſkie Rzymian znaki (4), oddane bogom ofiary, Tytus *Imperatorem* wykrzykniony. Tak wiele zaś złota nabrało żołnierſtwo, że cena iego do połowy w Syryi upadła. (5)

XL. Atoli nie tu ieſzcze koniec obrzydliwościom woyny Zydowſkiey. Gdy ſię zwycięzca namyślał, iakby reſztę nieſzczęśliwego narodu ocalić, gnuśna kapłanow zgraia ośmieliła ſię proſić (6) o życie. Wſtyd było Tytuſowi, ażeby po zgubie kościoła żyć mieli; przeto wſzyſtkich na ſromotną śmierć ſkazano. Pozwolone innym życie, a od wodzow Jana i Symona wzgardzone; (7) tak rozżarzyło zwycięzcow gniewy, że na zburzonym mieście oſtatnie już zniſzczenia położyli znamie. Podpalono naprzod (8) poimane dawniey gmachy: rzucony

Moria, gdzie ſtał kościoł. Jozef *Bell. Jud.* VI, 5.

(2) Dnia 5. Sierpnia, a według Zydow 10 dnia mieſiąca *Ab.*

(3) Obacz Jeremiaſza Proroka Roz. LII, wierſz 12.

(4) Jozef *Bell. Jud.* VI, 6.

(5) Jozef tamże. U ſtarożytnych proporcya złota do ſrebra była iak ieden do 12.

(6) Piątego dnia po zgorzeniu kościoła, to ieſt 10. Sierpnia, kapłani, którzy na mury kościelne wleźli, ſzukaiąc tam ucieczki, ześli z tamtąd zmorzeni głodem, i przyſzedſzy do Tytuſa proſili o życie. Odpowiedział Tytus, iż przyſtoi kapłanom razem ginąć z kościołem, i wſzyſtkich zabić kazał. Jozef *Bell. Jud.* VI, 6.

(7) Jozef tamże.

(8) Dnia 11. Sierpnia. Jozef

potym ogień na cuchnące gniiącemi trupami domy. Lecz zasłużoney uporem kaźni uśli synowie i bracia Krola Itaza (9), tudzież wielu ze szlachty, którzy o miłosierdzie Tytusa prosili. Sypano potym szańce (10) naprzeciwko wyższemu miastu, imieniem Syon (11), którego wysokość posady i warowne wieże broniły. Wszakże, iakby nie odwrotnym iakimsi losem, własnemi raczey niezgodami, niżeli siłą nieprzyiacielską Jerozolima zginąć miała, w ostatecznym nawet razie nie stanęła zgoda miedzy zwaśnionym z Idumeycami (12) Zydostwem. Tytus, wrodzoną litością, a zwyczaynym wodzom fortelem pomnożył te zatargi, czyniąc Idumeycom nadzieię łaski, ieśli się poddadzą. R.C.P.70 Z.R.823.

XLI. Gdy się tak Zydzi miedzy sobą w zaiemnie psuią, rozpoczęto znowu oblężenie. (13) Wściekli herśztowie oblężonych, opuści-

tamże. Nazaiutrz druga część niższego miasta spalona. Jozef *Bell Jud.* VI, 7

(9) O Itazie, krolu Adyabenow mowiono w R. D. K. XII, R. 13. Itazes z matką swoią Heleną przyiął religią Zydowską. Dla tey przyczyny bracia iego i synowie przenieśli się do Jerozolimy. Jozef *Antiq. Jud.* XX, 2. Itazes umieraiąc, za świadectwem tegoż Jozefa XX, 3. zostawił synow 24. i tyleż corek. Tytus tych synow i powinowatych Itaza trzymał naprzod pod strażą, potym w kaydanach do Rzymu zaprowadził iako zakładnikow. Jozef *Bell. Jud.* VI, 6.

(10) Dnia 15 miesiąca Sierpnia. Tego sypania sposob i mieysce opisuie Jozef *Bell. Jud.* VI, 8.

(11) Tak nazwane od pagorka Syon, ktore miasto niegdyś Krol Dawid do niższego miasta przydał. Teraz część iego naywiększa, za nowym miastem Jeruzalem, czyli *Elią*, stoi w rozwalinach na polu.

(12) Idumeyczykowie sprowadzeni od Zelotow do miasta, byli częścią wielką tey woyny. Gdy myślili o poddaniu się, a Tytus na to przyzwalał, dowiedział się o tym Symon. Z kąd sroga niezgoda i bitwy miedzy niemi i Zydami Jozef *Bell. Jud.* VI, 4.

(13) Po zakończeniu szańcow przez ośmnaście dni, to iest dnia 2. Września przystawione

R.C.P.70 Z.R.823. li iedyną, lecz niedobytą twierdzę; zostawuiąc nieprzyiacielowi nieobronne wieże (14): a tak część owa miasta naymocnieysza, bez wylania krwi Rzymianow (15), w ręce się onym dostała. Ta gnuśnego narodu hańba, z dawnemi złączona zbrodniami, powszechnym miasta wycięciem (16) oczyszczona. Owe domy, wzaiemnym obywatelow szaleństwem dawniey zplugawione, zostały nową obcego miecza pastwą: zagęszczone powtornie pożogi: strawił do szczętu obrzydliwe gmachy płomień, w nocnych ciemnotach nad radę i ratunek potężnieyszy (17). W tych Jerozolimy zgorzeliskach zaświtał dzień dla niey ostateczny drugiego Września (18), przynosząc koniec miastu, które przez dwa tysiące sto siedmdziesiąt lat (19) napełniwszy wschodnie krainy sławą i wspaniałością, teraz popioł (20).

XLII. Tytus wszedszy do miasta, a dziwuiąc się mocy wież niedobytych, zeznał (21), „iż

machiny do murow, i zaczął się powtorny szturm do miasta. Jozef *Bell Jud.* VI, 8.

(14) W tych albowiem wieżach, samym tylko głodem mogli być zwyciężeni Żydzi. Jozef tamże.

(15) Jozef tamże. Rzymianie dostawszy murow, powywieszali chorągwie na wieżach, obchodząc z wielkim weselem zupełność zwycięstwa. Jozef tamże.

(16) Tak wielka była liczba pobitych, tak wiele krwi rozlaney, że za świadectwem Jozefa ciaśnieysze ulice były trupami zawalone, a krwią płynącą ognie zalewano.

(17) Przestali Rzymianie wycinać ludzi około wieczora: a przed nocą miasto zapalili. Jozef tamże.

(18) Dzień ten przypadł w niedzielę: a w poprzedzaiącym szabasie zaczęto bić taranami do murow miasta Syonu: część iego rozwalona, część bez żadnego odporu wzięta.

(19) Jozef *Bell. Jud* VI, 10.

(20) Ziściło się proroctwo Daniela IX, 26. - Chrystusa Pana *Lucæ* XXI, 20.

(21), „ iż on był tylko wodzem woyſka, a ſam „ Bog zwycięſtwa tego ſprawcą „. Rozkazał zołnierzom, ſytym iuż zaboyſtwa, poprzeſtać dalſzey rzeźby, chyba tych tylko, którzyby ſię bronić śmieli. Rozporządził, „ aby ſzu- „ kać herſztow taiących ſię po lochach (22); „ wybierać młodzież piękną i roſłą na tryumf „ (23), poſłać do Egiptu na kopanie kruſz- „ cow w lata podeſzleyſzych brańcow „. Wybrano nadto wielu, ktòrzyby na teatrach zapaſami ze zwierzęty, albo ſzermirſkim żelazem pogineli (24): niedoroſtkow, niżey lat ſiedmnaſtu, przedać pod *wieńcem* roſkazano (25). Słychać było miedzy Zydami, że w tym oblężeniu wzięto niewolnikow dziewięćdzieſiąt ſiedm tyſięcy, a iedenaście ſet mieczem poległo (26). Niezoſtało nic w mieście, procz trzech wież (27), na znak zwycięſtwa ocalonych: zachowana także część muru zachodniego (28), gdzie poſtawiony garnizon pod

R.C.P.70 Z.R.823.

(21) Obacz Jozefa *Bell. Jud.* VI, 9.

(22) Wyleźli z tamtąd Symon z Janem, nie mogąc głodu wytrzymać, i poimani od Rzymian.

(23) Wybrano ich ſiedmſet. Jozef *Bell. Jud.* VII, 5.

(24) Ażeby zrozumieć, wiele Zydoſtwa tym ſpoſobem zginęło, doſyć ieſt powiedzieć, że na igrzyſkach, które Tytus wyprawił w Cezarei dnia 24. Pazdziernika, na pamiątkę rodzin brata ſwego Domicyana, zginęło ich więcey niżeli dwa tyſiące pięćſet. Więcey ich ieſzcze poległo na igrzyſkach w Berycie na pamiątkę rodzin oyca Weſpazyana 17. Liſtopada wyprawionych. Jozef *Bell. Jud.* VII. 5. wiele ich także zginęło w mieście *Cezarea Philippi*, i na innych mieyſcach.

(25) O tym zwyczaiu mowiono w R. D K. XIII, R. 39.

(26) Jozef *Bell. Jud.* VI, 9. Obacz przypiſki w K. V. R. 13.

(27) Nazwiſka ich *Phaſælus*, *Hyppicus*, *Mariamne*. Jozef *Bell. Jud* VII, 1. o ich dziwney pięknośći obacz tegoż Jozefa V, 4.

(28) Który otaczał miaſto ku zachodowi. Jozef. *Bell. Jud.* VII, 1.

R.C.P.70 Z.R.823. rządem Terencyufza Rufa: inne wfzyftkie mieyfca rozwalone, i pługiem poryte (29).

XLIII. Tytus, pochwaliwfzy w zgromadzonym kole, i udarowawfzy co naywalecznieyfzych z rycerftwa (30), rozdzielił tym fpofobem zwycięfkie pułki. Dziefiąty zoftawiony w Zydowfkiey ziemi: dwunafty wyflany do Meliteny (31): piątemu i piętnaftemu rozkazano, aby wodzowi towarzyfzył do Egiptu, który w krotce wyiechał do Cezarei, (32), chcąc odwiedzić wfchodnie państwa. Potym wyflany Lucyli Baffus (33) ażeby pozoftałe ieszcze w Zydowfkiey ziemi zamki opanował. Po wzięciu Macheruntu (34), drugiey twierdzy Zydowfkiey, cały ten kray przedany (35): ro-

(29) Ażeby nawet śladu nie było, że tam ludzie miefzkali, Jozef *Bell Jud* VII, 1. Sam kościoł tak zburzono i popfuto, że w kilka dni po zupełnym wzięciu miafta, gdy Symon wodz, głodem przemorzony wylazł ze fwoich lochow, nic nie uyrzał wynurzony, procz mieyfca, gdzie ftał kościoł. Jozef *Bell. Jud* VII, 2. Tak ziściło fię proroctwo Zbawiciela u Mateufza S w R. XXIV. *Amen dico vobis, non relinquetur hic lapis fuper lapidem qui non deftruatur.* - Rzymianie mieli zwyczay, na znak oftatniego fpuftofzen a miafta, pługiem orać na iego rozwalinach.

(30) Udarowawfzy żołnierzow złotemi koronami i łańcuchami, złotemi włoczniami, rozmaitym frebrem i złotem lanym, tudzież innemi fprzętami, uczynił bogom ofiarę: bito woły w tak wielkiey liczbie, że całe woyfko przez trzy dni mięfo iadło. Jozef *Bell. Jud.* VII, 1.

(31) Jozef. *Bell. Jud* VII, 1. Melitene, teraz *Malatia*, miafto na granicach Armenii i Kappadocyi nad rzeką Eufratem,

(32) Naprzod do Cezarei nadmorfkiey, *Cefarea Paleftina*, potym do Cezarei Filippa, nazwaney pierwey *Panea* teraz *Banias* Jozef *Bell. Jud* VII, 2.

(33) Jozef *Bell. Jud.* VII, 6. Ten Lucyli, naprzod Herodią, miafto flawne, *oppidum illuftre* według Pliniufza, niedaleko Jerozolimy, potym Macheruntu dobył.

(34) *Machærus* zamek z miaftem w pokoleniu *Ruben*, od Heroda na fkale zmocniony. Tam ścięto Świętego Jana Chrzciciela.

(35) Jozef *Bell. Jud.* VII, 6. Tytus pilał do Lucylego Baffa,

ſkazano Zydom „ ażeby Jowiſzowi Kapitolſkie- „ mu co rok po dwa pieniądze (36) wypła- „ cali „. Do Cezarei, Rzymianom wierney, zaprowadzona oſada (37); a po uſtąpieniu naprzod pogłownego, w krotce potym od wſzelkich podatkow uwolniono. Miaſto Emmaus (38) na pamięć wiekuiſtą zwycięſtwa, nazwano Nikopolem. R.C.P.70 Z.R.828.

XLIV. Tym czaſem Weſpazyan wyiechał z Alexandryi, z rożną od przybycia tam ſwoiego ſławą. Zalili ſię obywatele (39), na nie znaiomą panu hoyność (40), na odżywienie

i Liberyuſza Maxyma, Prokuratora Zydowſkiey ziemi, z roſkazem, ażeby cały kray Zydowſki wyprzedali. Zadnego tam miaſta nie zbudował a miaſto *Emmaus* ośmindzieſiąt ſtarym żołnierzom do mieſzkania oddał.

(36) To ieſt około dwuch złotych naſzych, którą ſummę Zydzi dawniey do kościoła Jerozolimſkiego płacili.

(37) Obacz Pliniuſza V, 13.

(38) *Nicopolis* z greckiego znaczy *miaſto zwycięſtwa*: Nie ieſt to Emmaus, do którego Chryſtus dwom uczniom towarzyſzył, ale dalſze od Jeruzalem, i o kilka mil dobrych odległe, nie daleko *Joppe* i morza ſrzodziemnego. Tam Biſkupſtwo za pierwſzych ieſzcze Chrześcian ufundowane, należało do Patryarchii Jerozolimſkiey, i do Metropolii Cezaryeńſkiey. Teraz ie Papieże konferuią, w tytule nie w rzeczy, komu ſię podoba. W Polſzcze moiego wieku trzymał ię naprzod teraznieyſzy Xiąże Biſkup Krakowſki, Kajetan Sołtyk, razem z Koadjutoryą Kiiowſką: po nim było oddane Xiędzu Franciſzkowi Kobielſkiemu Suffraganowi Łuckiemu. Teraz gdy Król Staniſław Auguſt, pan moy i dobrodziey, raczył mi konferować Koadjutoryą Smoleńſką, Ociec Swięty Pius VI. kreował mię w Rzymie R. 1775. dnia dwunaſtego Kwietnia Biſkupem Emmauſkim; a Xiąże Michał Jerzy Ciołek Poniatowſki Biſkup Płocki, brat Królewſki konſekrował na to Biſkupſtwo, w aſſyſtencyi JJ. XX. Stefana Giedroycia Inflanſkiego, i Gabryela Wodzińſkiego Smoleńſkiego Biſkupow, dnia 28 Maia, w Kościele Kollegiaty Warſzawſkiey, w przytomności Nayiaśnieyſzego Pana.

(39) Przyczyny ich narzekania opiſuie Dion w K. LXVI.

(40) Pierwſza Alexandrya uznała Ceſarzem Weſpazyana; dla którey przyſługi ſpodziewała ſię nadgrody; nie wzięła iednak żadney. Dion tamże.

R.C.P.70 Z.R.823. dawnych podatkow, uſtanowienie nowych (41), podanie na wendetę gmachow królewſkich, a ſamych świętości do ſkarbu dworſkiego pociąganie. Taiemne z początku ſzemrania, przychodziły u świegotliwego, a do uſzczypek przywykłego narodu (42), do publicznych złorzeczeńſtw, i wierſzow iadowitych: śmiano nawet Weſpazyana nazywać *Kibiozaktem* (43). Niemiał przyuczonych Weſpazyan uſzu do takowych obelg, a łatwym w panuiących do gniewu przyrodzeniem, ſwywolę daniną ukarał (44), w przedſięwzięciu ſurowſzey kaźni, gdyby zagniewanego w oycu ſerca Tytus nie przebłagał (45).

XLV. Darowawſzy zatym winowaycom, wyiechał do Rzymu (46) nie chętny Alexandryi. Jeſzcze on przed tym, ſzacownym upominkiem, a iakoby haſłem wſkrzeſzoney ſwobody Rzeczpoſpolitą udarował, kiedy obwinio-

(41) Nie tylko w Egipcie, ale w całym potym pańſtwie, i w Rzymie ſtołecznym mieście uſtanowił Weſpazyan nowe podatki; tak dalece, że ſame charłactwo żebrzące płacić muſiało. Dion tamże. W czym iednak nie należy winować łakomſtwa Weſpazyana, który zaſtał ſkarb Rzeczypoſpolitey roſpuſtą i rozrzutem Nerona, a woynami Galby Othona i Witelliuſza zgoła wyprożniony, ani zdolny do dźwignienia tylu ciężarów w Rzeczypoſpolitey.

(42) Charakter Alexandrynow opiſuie Herodyan w K. IV.

(43) Dawali Weſpazyanowi imie iednego ze ſwoich Krolow, człowieka ſkąpego, który miał za żonę corkę Ptolemeuſza Aulety: oczym Strabon XVII. - Obacz także Swetoniuſza w życiu Weſpazyana R. XIX.

(44) Nałożył po ſześć *obolow* na głowę. Dion LXVI. Uczyni to na naſze pieniądze około złotego.

(45) Dion tamże.

(46) Wyiechał na końcu Maja na kupieckim okręcie do wyſpy *Padus*; ztamtąd galerą płynął do Grecyi; gdzie odwiedziwſzy wſzyſtkie miaſta, iechał z Korcyry *Corfou*, aż do *Cap de Leuca*: ztamtąd lądem do Rzymu ciągnął. Jozef. *Bell Jud.* VII, 2.

nych o obrazę maieſtatu (47), okrucieńſtwem R.C.P.70
Nerona, a nieſzczęśliwością naſtępnych Xią- Z.R.823.
żąt, ile ich w życiu pozoſtało, wolnemi uczynił, owſzem przechodzącą za ſame śmierci kreſy ſprawiedliwością, umarłym nawet ſławę przywrocił (48). Takową chlubą nad zwycięſkie tytuły ozdobnieyſzy, przybył do Brundyzyum (49), gdzie od Mucyana i przednieyſzych miaſta obywatelow, miedzy weſołemi okrzykami był przyięty (50). Lecz zaiechawſzy do Benewentu, znalazł Domicyana, który rozwięzłego na wſzelką lubieżność w niebytności oycowſkiey życia wyſtępki, udawaniem proſtoty i głupſtwa zacierał (51). Ztroſkany rownie takowym lekarſtwem, iako złym ſamym Weſpazyan, pokrył w ſobie domową boleść, ażeby prywatnym rzeczom nad publicznemi gory nie dawał. Weſoły zatym, miedzy zbiegaiącym ſię zewſząd na widok i uſzanowanie nowego, a długo żądanego pana ludem, ciągnął do Rzymu (52). Skoro tam przybył, zaczynaiąc od pobożności, odwiedził naprzod rozpoczętą naprawę gmachow Kapitolſkich; i ażeby do pośpiechu zachęcił, wmieſzawſzy ſię miedzy robotniki, wynoſił na karku gruzy (53); na co inni patrząc, ktokolwiek doſtoień-

(47) Dion w K. LXVI.

(48) Dion tamże.

(49) O Brundyzyum obacz Rocz. Dzie. K. III, R. 1.

(50) Dion tamże.

(51) Dion tamże.

(52) Radość tę opiſuie Iozef. *Bell. Jud.* VII, 4.

(53) Toż ſamo mowi Swetoniuſz w R. VIII. Dion w K. LXVI. Tym przykładem ſwoim tak mocno do roboty zachęcił, że w naſtępuiącym roku z ſynem Tytuſem w tryumfie wiechał do Kapitolium: i w krotce za ſwego panowania dzieło to zakończone oglądał. Obacz Plutarcha w życiu Publicoli.

R.C.P.70 Z.R.823. ſtwem lub maiątkami celował, ſzedł na wyścigi za przewodniczym pana przykładem.

XLVI. Z rownym radości wylaniem przyięty w Egipcie Tytus. Odziedziwſzy wſchodnie państwo aż do *Zeugma* (54), i wziąwſzy od Wologeza (55) koronę złotą, powrocił do Jerozolimy, gdzie użalony nad zwaliſkami miaſta (56), iechał potym do Memfis (57). Narod ten do obrządkow duchownych przywiązany, zwykł przez nie cześć panuiącym oddawać. A iako Alexandrya wſławiła cudami Weſpazyana (58), tak Memfis Tytuſa poświęcęniem Apiſa, (ktory u nich obrządek w naywiękſzym poſzanowaniu) wynieść chciała. Więc ſtarożytnym obyczaiem, gdy Apis dopełnił biegu życia prawami opiſanego, ponurzono go w świętym zrzodle (59). Inny

(54) Jozef. *Bell. Jud.* VII, 5. *Zeugma tranſitu Euphratis nobile* Plin. V, 24. Tam była forteca zbudowana od Rzymian, ktòra ſię dotąd nazywa *Roumcala*.

(55) Wologozes Król Partow, wyprawił poſłow do Tytuſa, z koroną złotą i powinſzowaniem zwycięſtwa nad Zydami. Tych poſłow przyiąwſzy Tytus, wyiechał do Antyochii, potym do Jeruzalem i do Alexandryi Jozef *Bell. Jud.* VII. 5. Dawniey ieſzcze, gdy pograniczne Zydom narody przyſłały Tytuſowi po zburzeniu Jerozolimy złote korony, on ſądząc ſię tego daru niegodnym, powiadał: Iż on zwycięzcą niebył, ale tylko do zwycięſtwa zagniewanego Boga rękę przyłożył. Filoſtrat w życiu Apolloniuſza VI, 29.

(56) Złorzeczył herſztom ſpiſku Zydowſkiego, których złością i uporem, tak ſławne miaſto przyſzło do upadku. Oświadczał ſię powtore, iż niechce chluby męſtwa ſwego ſzukać z nędznego ſtanu ukaranych złośnikow. Jezef tamże.

(57) Mowiono o tym mieście wyżey w K. IV, R. 84.

(58) O tych cudowiſkach mowiono wyżey w K. IV, R. 81.

(59) Tych zabobonow obrządki opiſuie dokładnie Ammianus Marcellinus w K. XXII, 13. w te ſłowa. *Apis* u Egipcyanow, ieſt to woł, rożnemi rodowitych pſtrocizn figurami naſadzony, a mianowicie iedna, która na prawym iego boku rogaty kſiężyc wyrażała. Ten wół, gdy po przepiſanym lat biegu ponurzo-

woł na iego mieyſcu, maiący na ſobie boſkie z pſtrocizny znamiona (60), z publicznym żalem ſzukany i znaleziony, z niezmierną wſpaniałością do miaſta Memfis był wprowadzony. Tam, po zgotowaney według obrządkow uroczyſtości, a za zbieżeniem ſię na to widowiſko całego narodu, zaczął poświęcenie długi kapłanow ſzereg: ſtał podle Tytus, maiąc na głowie koronę (61), obyczaiem dawnych Krolow. Zaprowadzono świętego wołu do ſwoich przybytkow (62), zkąd ſię dawaią wyroki ludowi, a odpowiedzi prywatnym badaczom. Była u Egipcyanow w wielkiey czci i podziwieniu ta uroczyſtość; atoli urosły z niey w Rzymie powody do niechęci, o czym na ſwoim mieyſcu, pod rokiem naſtępuiącym mowić będziemy. R.C.P.70 Z.R.823.

XLVII. Zaczął ſię ten rok (63) od ſzczęśliwych imion Weſpazyana Auguſta, po trzeci R.Z.R 824.C.P.71.

ny w św ętym zrzodle, życie zakończy nie godzi mu ſię, albowiem żyć nad przepis wieku, założonego ſekretnemi uſtawami kſiąg miſtycznych,) ſzukaią drugiego podobnego z płaczem publicznym. Ten gdy ſię zupełnie podobny wynaydzie, prowadzą go do *Memphis* miaſta, ſławnego przytomnością boſką Eſkulapiuſza. Tam go ſto popow prowadzi do mieſzkania wyznaczonego, i iuż ſię ſtaie świętym. Powiadaią, iż pewnemi znakami przepowiada rzeczy przyſzłe: że przychodzących do ſiebie oſtrzega o nieszczęśliwościach, tak iako niegdyś ſtroniąc od pokarmu, podanego ſobie przez Germanika Cezara, przyſzłe mu wkrotce przygody prorokował. Obacz Herodota K. III, 27. Dyodora z Sycylii I, 85, Eliana XI, 10.

(60) Białe cętki na śierci czarney: ogon i ięzyk rożny od drugich wołow. Obacz Pomponiuſza Melę I, 9. Pliniuſza VIII, 46. Dyodor z Sycylii mowi, że go prowadzono na łodzi w złotey izbie. I, 85.

(61) Swetoniuſz w życiu Tytuſa R. V.

(62) O tych przybytkach, gmachach, *ædes* obacz Eliana XI, 10. Pliniuſza VIII, 46.

(63) Był to rok od założenia Rzymu 824, Chryſtuſa Pana 71.

R.C.P.71 Z.R.824. raz Konfula, z kolegą urzędu Kokceiem Nerwą, ktòrych fortuna Rzymfkiego państwa zdawała fię złączyć, ażeby tamten nauczał, ten uczył fię panowania (64). Hifzpanom, zkąd pierwfza oręża wyniknęła burza (65), nadane prawo Latynow (66), ażeby fię tym fzczątki dawnych niezgod zagładziły. Potym Wefpazyan, obcych i domowych woien pogromca, całego fiebie do rozporządzenia fpraw domowych obrocił: obeyrzał fkarb publiczny, zbytkami wyprożniony, a bez żadney dobra pofpolitego miłości, famą tylko prywatnego zyfku chciwością pałaiący. Widząc iednak, że zagęfzczone wyftępki, przefzły do ludu z przykładu panuiących; i że prożna w poddanych a nienawifna poprawa, ieśli fię dwor fam w fwoich nie poftrzega błędach, rozpoczął ią od fiebie. Okrzefawfzy zatym niepotrzebne dworu wydatki, które zwyczay w naturę i ozdobę Cefarfkiego doftoieńftwa obrocił, to tylko z powagi fobie zoftawił, czymby fię ftał prawu podporą i przykładem.

XLVIII. Nadto, chcąc fobie ziednać u ludu wziętość, rzadko fiedział w pałacu, przebywaiąc w ogrodach Sulluftyufza (67): nie ftały u drzwi iego izylwachy, aby każdemu był wolny przyftęp (68). Oddalono nawet badaczow

orężnych

(64) Marek Coccejus Nerwa panował po Domicyanie fynu Wefpazyana: pan i fwoiemi cnotami, i przyfpofobieniem za fyna i naftępcę Traiana nader Rzeczypofpolitey zafłużony.

(65) Gdy Galba Cefarzem wykrzykniony. Obacz R. D. K. XVI, R. 67.

(66) O tym prawie mowiono w R. D. K. XI, R. 27.

(67) Dion w K. LXVI. O ogrodach Sallnftyufza mowiono wyżey w K. III, R. 82.

(68) Dion tamże.

orężnych (69), iakowy urząd za poprzedzaiących Xiążąt, a w czaſie domowych zamieſzkow wſzedł w obyczay. Warowny ſam poczciwym ſumnieniem, dodał innym beſpieczeńſtwa, znioſſzy obrazę maieſtatu (70). W tey publiczney ſpokoyności, zaczął ſprawować urząd panuiącego: czytywał zawſze wcześnie, a czaſem i w nocy liſty, oraz wſzyſtkich urzędnikow raporty (71): potym dawał przyſtęp przyiaciołom (72); a miedzy powitaniami przybywaiących wdziewał obuwie i ſzaty (73): daley, albo w ſenacie radził o Rzeczypoſpolitey, albo na ſądach ſzafował ſprawiedliwość (74): na koniec dawał chwilę rozrywkom umyſłu (75), ludzki zawſze i grzeczny (76), bądź z Senatorami, bądź z innemi przeſtawał; czy w domu, czyli indziey (77) wieczerzał, przyprawuiąc rozmowy, poufałą i R.C.P.71 Z.R.824.

(69) Ażeby kto z orężem do pana nie przychodził.. Jak był w tey mierze ſurowy Klaudyuſz Ceſarz, obacz Swetoniuſza XXXV. Weſpazyan tych ludzi nie używał, nawet gdy ſię ieſzcze domowa woyna toczyła. Sweton. XII.

(70) Dion w K. LXVI.

(71) Swetoniuſz w R. XXI.

(72) Swetoniuſz tamże. Miedzy innemi przyiaciołami był Pliniuſz ſtarſzy, o którym ſieſtrzeniec iego Pliniuſz młodſzy mowi w K. III, liście 5. *Ante lucem ibat ad Veſpaſianum Imperatorem: nam ille quoque noctibus utebatur.*

(73) Swetoniuſz tamże.

(74) Swetoniuſz tamże - Dion w K. LXVI.

(75) Swetoniuſz tamże. Aurelius Victor *in Epitome* mowi. Przeieżdżał ſię; potym zaſypiał; mył ſię; na koniec wieczerzał.

(76) W tych Weſpazyana bieſiadach nie było ani zbytkow, ani deboſzu: iadał potrawy poſpolite, a przy ſtole żartował. Swetoniuſz XXII. Dawał częſto bieſiady wſpaniałe, i doſtoieńſtwu ſwoiemu przyzwoite, ażeby tym przekupniow zapomagał. Swetoniuſz XIX. W czym naśladował, iako i w innych rzeczach Auguſta, który za świadectwem Swetoniuſza w Roz. LXXIV. częſto o trzech i ſześciu daniach, *ternis & ſenis ferculis*, wieczerzał.

(77) Dion tamże.

R.C.P.71 Z.R.824. żartobliwą wesołością (78). Ten był pospolity tryb życia Wespazyana (79).

XLIX. Taż sama, ba większa ieszcze troskliwość o potomstwo; iuż dla miłości Rzeczypospolitey, iuż dla sławy własnego domu. Trapił albowiem niepomału oycowskie serce syn Domicyan, młodzian dzikiego umysłu, a na wszystkie naywyższey fortuny ponęty zapalczywie pochopny: tego ociec prywatnie upominaniem (80), publicznie honorami do dobrego przywodził. Tytus, roskosz oycowska, nadzieia i podpora państwa, przydawał iednak niespokoyney troskliwości, nie dla podeyrzliwego Wespazyana dowcipu, (nie powstała ta przywara w szlachetney duszy) lecz dla pamięci świeżych ieszcze w Rzeczypospolitey nawałności, a taiemnych rozmow, „ iakoby „ wiara iego słabiała: że mu sprzyiały woyska: „ że nie dla nabożeństwa, ale dla wybadania „ myśli, pod czas świąt Apisa (81), w nay„ okazalszey Egiptu uroczystości, chciwy „ królowania (82), królewską na głowę wdział „ koronę „. Lecz Tytus niecierpliwy słyszeć takowych o sobie w stolicy wieści, przeświadczony nieskażonym sumnieniem, wyiechał do

(78) Był bardzo żartobliwy Sweton. tamże w R. XXI, i dalszych.

(79) Swetoniusz tamże. Aurelius Victor *in Epitome. Institutum vero uniforme omni vita tenuit.* Podobny życia sposob utrzymywał u nas Zygmunt III. za świadectwem Piaseckiego pod R. 1596. fol. 173. *Tam accurata singularum horarum observatione, ut nisi morbo aliqu impediretur, stata semper horâ se vestierit, vestitus in publicum statim prodierit. &c.*

(80) Dion LXVI. Sweton. w życiu Domicyana II.

(81) Obacz wyżey R. 46.

(82) Obacz Swetoniusza w Tytusie R. V.

Rzymu śpiefznie. Pułki, które pod iego wodzą Jerozolimę wzięły, po daremnych proźbach, „ażeby albo fam zoftał, albo im za fobą ciągnąć kazał (83)„ piąty do Mezyi, piętnafty do Pannonii odefłane (84). W podroży zabawił fię nieco w Argach (85), dla widzenia Apolloniufza (86), fławnego na ow czas filozofa, ażeby z iego nauki, do cnot fię przyfpofobił, fynowi panuiącego przyzwoitych. Znaiąc dobrze Apollonius, że nie przemiiaiącym rychło flow dźwiękiem, lecz długoletnim fpraw i przykładow doświadczeniem, zwykli fię przyfpofabiać do zupełności dobrego rządu Xiążęta, odpowiedział profzącemu o radę Tytufowi. „ Przewyżfzywfzy orężem nieprzyiacioł, przewyżfzay cnotami oyca (87), a Demetryufza filozofa fłuchay (88).„ Tym krotkim upomnieniem, lecz w cnoty obfitym napełniony Tytus, kończył śpiefzno podroż, i iadącemu na fpotkanie fwoie oycu niefpodzianie drogę zafzedfzy, pomniąc na owe Rzymfkie wieści, temi go flowy „ Jeftem oycze, ieftem „ przywitał (89). Zaczęli fię zatym fpolnie uścifkać, niewiadomo, czyli ociec, czyli fyn z doznaney wierności wefelfzy. R.C.P.71 Z.R.824.

L. Rzym i całe Włochy, za przybyciem Tytufa wylały fię na oświadczenie radości.

(83) Swetoniufz tamże.
(84) Jozef *Bell. Jud.* VII, 5.
(85) Argos miafto Cylicyi w Azyi mniejfzey.
(86) Apolloniufza z Tyany. Filoftrat w życiu iego VI, 30.
(87) Filoftrat tamże 32.
(88) Filoftrat tamże w R. 31. Demetryufz filozof fekty Cynickiey, o którym mowiono w H. K. IV, R. 40. Oba ci mędrkowie, barziey famochwalcy, niżeli cnotliwi.
(89) Swetoniufz tamże.

R.C.P.71 Z,R,824. (90) Dwoisty tryumf od senatu dla obu uchwalony (91). Lecz oni mieli dosyć na iednym, ażeby niepotrzebnym kosztem Rzeczypospolitey nie uciążali. Pierwszy raz dopiero od założenia miasta, widziani ociec z synem na iedney tryumfalney uroczystości; ktòra iako nowością, tak okazałym obchodem pamiętną została. Dobrze ieszcze w nocy, staneli uszykowani żołnierze niedaleko kościoła Izydy (92). Tam Wespazyan z Tytusem noc przebyli (93): ze świtem, otoczywszy laurami głowy, a w szkarłatne odziani szaty, pośli do krużganku Oktawii (94): tam ich senatorowie, magistraty, i całe rycerstwo przyięło. Skoro na trybunale (95), w krzesłach ze słoniowey kości usiedli, uwieńczeni liściem żołnierze, i w suknie iedwabne przybrani (96), zwyczaynemi okrzykami cnoty *Imperatorow* obu wynosili: potym Wespazyan uczyniwszy milczenie, i głowę osłoniwszy, zaczął mowić solenne pacierze, a ponim Tytus toż samo powtorzył. Po odprawionych modłach, mowił

(90) Jozef *Bell. Jud.* VII, 5.

(91) O tym i o innych Jozef tamże.

(92) Ten kościoł stał na polu Marsowym *campus Martius* niedaleko *Pantheon*, i kościoła Minerwy, teraz *Santa Maria sopra Minerva*.

(93) Nie nocowali w pałacu: albowiem tryumfuiący wyieżdżali z miasta, ażeby potym do niego z tryumfem przychodzili,

(94) Oktawii siostry Augusta Cesarza. Ten krużganek, *porticus*, był tam, gdzie teraz kościoł S Anioła, *Chiesa di sant Angelo in Pescheria*. Widzieć dotąd ieszcze rozwaliny.

(95) O Trybunale mowiono nieraz wyżey: ten zaś trybunał, czyli mieysce z darniny, lub kamienia wzniesione, stał przed krużgankiem Oktawii. Jozef *Bell. Jud* tamże.

(96) Zołnierze bez broni, w odzieniu iedwabnym *sericati*, z laurami na głowach. Jozef tamże.

krotko Wespazyan do przytomnego koła, zkąd żołnierzow na przygotowaną biesiadę odprawił (97). Sam z synem wrocił się do tryumfalney bramy (98): gdzie posileni nieco pokarmem, wdziali na się tryumfalne szaty (99), a pobiwszy ofiary bogom, przy bramie stoiącym (100), zaczęli pompę z osobliwszą wspaniałością. R.C.P.71 Z.R.824.

LI. Albowiem w tęy spokoyności państwa, wystawiono na widok bogactwa zhołdowanego świata, szacowne rękodzieł cuda, i rzadkości natury (1). Wieziono przodem, ułożonych w wieńce, i inne ozdobne kształty, kamieni drogich, szarłatnych sprzętow, tudzież szat rozmaitych, misterstwem Babilońskim (2) w rozliczne pozory utkanych, niezmierne stosy (3). Prowadzono świetne bogow posągi, dziwney roboty i wielkości: niesiono obrazy zwierząt niewidzianych (4), iak naydoskonaley w swoiey postaci wyrytych. Wszystko połyskało złotem, srebrem i kością słoniową (5). Samo do noszenia pacholstwo iaśniało od złota i szkarłatu: dodawała okaza-

(97) Dawali Cesarze żołnierzom obiady pod czas tryumfu

(98) Przez którą z placu Marsowego iechali do miasta, Tryumfatorowie. Ta brama stała na starym murze miasta, miedzy Kapitolium i rzeką Tybrem, niedaleko bramy Karmentalskiey. Potym gdy Aurelian rozszerzył mury miasta, na ow czas za Tybrem przepędzali noc trymfatorowie: most i brama tryumfalna stały nieco wyżey gmachu, czyli grobu Adryana teraz *Castello S, Angelo.*

(99) Ze złota i szkarłatu. Obacz R. D. K. I, R. 15.

(100) Jozef. *tamże.*

(1) Jozef *tamże.*

(2) Jozef *tamże.*

(3) Jozef *tamże.*

(4) Ktore się z Żydowskiey ziemi znaydowały. Obacz tryumf Germanika R.D.K.II, R. 41.

(5) Jozef *tamże.*

R.C.P. 71 Z.R. 824. łości bogactwom sama poimańcow nie chędoga postać, podnosząc cieniem żywość tryumfalnego blasku. W pośrzodku tey parady, wydawały się naywięcey niezmierne niesionych machin ogromy, na trzy lub cztyry piątra sporządzone (6). Widzieć było na nich wyrobione dziwną sztuką wszystkie Zydowskiey woyny przypadki, bitwy, ucieczki, niewolnikow zgraie, dobywania zamkow i miast, wycięcia domow, pożogi kościoła, rzek (7), nie po zielonych polach, lecz po zgorzałey i pustey ziemi płynące; po wszystkich zaś tych machinach stali na widoku wodzowie Zydowscy (8), w tym samym ubierze i postaci, w iakim byli poimani (9): wieziono przy tym wiele łodzi nieprzyiacielskich (10). Następowały ozdoby kościelne (11), miedzy któremi

(6) Jozef *tamże.*

(7) Wyobrażenia rzek Zydowskich Jordanu, Arnonu, Cedronu, które po spustoszonym kraiu ogniem i mieczem, iak po iakiey pustyni płynęły. Jozef *tamże.*

(8) Osobliwie Symon i Jan.

(9) Jozef *tamże.* Jan z bracią ukrywszy się w iaskinie, gdy mu głod dokuczył, poddał się Rzymianom Jozef *Bell. Jud.* VI, 9. Symon długo w podziemnych lochach przesiedział: lecz szalony i fanatyczny człowiek, nie maiąc więcey pokarmu, a rozumieiąc, że ieszcze może uyść rąk zwycięskich, uczynieniem Rzymianom nagłey trwogi, wynurzył się z nienacka z tego mieysca, gdzie był przed tym kościoł, odziany w białą szatę, i płaszcz szkarłatny kroiem żołnierskim. Zadziwili się naprzod, którzy go uyrzeli; potym przystąpiwszy pytali się ktoby był? Nie powiedział imienia swego Symon, ale wodza Rzymskiego do siebie wołać kazał. Poimany od Terencyusza Rufa, i w kaydanach posłany do Tytusa, który na ow czas w Cezarei przebywał. Jozef. *Bell. Jud.* VII, 2. Z tąd poznać można, że wodzowie Zydowscy, w takim stroiu i postaci prowadzeni byli na tryumfie, w iakim ich poimano.

(10) Na podobieństwo galer Zydowskich sporządzonych. Jozef. *Bell. Jud.* VII, 5.

(11) Cząstka owa nayozdobnieysza tryumfu Rzymskiego z Zydow, daie się dotąd widzieć

nayznakomitſze, ſtoł złoty, lichtarz złoty (12), i oſtatnia zdobycz, prawo Zydowſkie (13). Szły zatym długim ſzeregiem napiſy zwycięſtw: po nich tryumfalne rydwany (14) Weſpazyana z Tytuſem, a za niemi iechał Domicyan Konſul na koniu (15). Obſzedſzy ta pompa wſzyſtkie teatra (16), ażeby ſię ciſnące zewſząd poſpolſtwo widokiem naſyciło, przyſzła do Kapitolium. Tam ſię zaſtanowiła: nayprzednieyſzy woyny herſzt Symon, ciągniony powrozem na wzgorek przy rynku, tam rozgami oſmagany i ścięty (17). Po uczynieniu doſyć ſprawiedliwości, zemſtą zbrodni, powſtały okrzyki dla zwycięzcow; bito ofiary; Imperatorowie na łonie Jowiſza Kapitolſkiego laur złożyli (18), nie biorąc zwycięſkiego nazwiſka (19). Ztamtąd, miedzy publicznemi okrzykami wrocili ſię do pałacu: reſzta dnia

R.C.P.71
Z.R.824.

w Rzymie, wyryta na marmurze, na bramie tryumfalney Tytuſa, *Arcus*, miedzy pochyłkiem gory Palatynu, i kościoła świętey Franciſzki. Tam widzieć lichtarz złoty, ſtoł złoty, dwie trąby, kſięgę prawa. &c.

(12) Hekateuſz u Jozefa przeciwko Apionowi w K. I, R. 22. powiada, iż ten ſtoł z lichtarzem ważył złota dwa]talenta, co wynieſie na naſze pieniądze około 23, 929 czerw. zło.

(13) Ta kſięga prawna nieſiona była w ſkrzynce złotey.

(14) Były dwa wozy tryumfalne: Jozef *tamże*, na iednym Weſpazyan, na drugim Tytus ſiedział. Tak pokazuią ſtarożytne medale. Był ten tryumf w liczbie 320. od założenia Rzymu.

(15) Swetoniuſz w życiu Domicyana R. II.

(16) Od Pompeia wielkiego, Balba, i Marcella zbudowane. Jozef *Bell. Jud.* VII, 5.

(17) Jozef *tamże*. Jan na wieczne więzienie ſkazany. Jozef. *Bell. Jud.* VII, 9.

(18) O tym zwyczaiu mowiono w R. D K. II, R. 26.

(19) Rzymſcy Wodzowie, po zbitych lub zhołdowanych narodach, brali ich nazwiſka, naprzykład *Britannicus, Germanicus, Dacicus, Scythicus.* &c. Lecz ani Weſpazyan, ani Tytus, dla pamięci obrzydłey narodu tego, niechcieli brać od niego tytułu *Judaicus*. Podobno i dawnieyſi Rzymianie byli tego zdania. Tak Cycero ſzydząc z Pompeju-

R.C.P.71 Z.R.824. zeſzła na radości, i hoynych po całym mieście bieſiadach (20).

LII. Aże wſzędy ucichły woyny, zamkniono kościoł Januſa (21). Zeby zaś zoſtawić potomnym dowod ſpokoyności, iaka ieſzcze od czaſow Oktawiana Auguſta nie poſtała, wyſtawił Weſpazyan kościoł Pokoiu (22), dzieło ogromne, i nayznakomitſzą miaſta okraſę (23). Tam procz innych ozdob (24), złożone były wſzyſtkie naczynia Jerozolimſkiego kościoła: prawo zaś i zaſłony oddane do pałacu (25). Uczyniwſzy zatym doſyć obrzędom boſkim, obrocone ſtarania ku naprawie obyczaiow, za ſpolną żądzą obu Xiążąt, a dla potrzeby miaſta, tylu wyſtępkow ogromem uciążonego.

KONIEC KSIĘGI PIĄTEY I OSTATNIEY HISTORYI TACYTA.

ſza w kſiędze II, liście 9. do Attyka, nazywa go *Noſter Hieroſolymarius traductor*. W rzeczy ſamey, ieżeli która woyna, tedy Zydowſka, godna była, że ią Rzymianie licznieyſzemi nad inne napiſami pamiętną w potomności uczynili.

(20) Jozef. *Bell. Jud.* VII, 5.

(21) Na znak pokoiu. Januś bożek u Rzymian z dwoma na głowie twarzami, młodą i ſtarą. Obacz Pawła Orozyuſza K. VII, R. 9.

(22) Widzieć dotąd iego rozwaliny niedaleko kościoła S. Frańciſzki, i bramy tryumfalney Tytuſa, przed gorą Palatyńſką.

(23) Herodyan w K. I. chwali ten kościoł z wſpaniałości. Piliniuſz ſtarſzy w K. XXX. 15. Jozef *Bell. Jud.* VII, 5.

(24) Wſpomina o nich Pliniuſz. Widzieć dotąd piękną i wielką z kościoła tego kolumnę marmurową, którą papież Paweł V przenioſł i poſtawił przed kościołem S. Maryi większey.

(25) Kſięga prawa Zydowſkiego: zaſłony ſzkarłatne od świątyni, o czym Jozef *Bell. Jud.* VII, 5. V, 5.

REGESTR
IMION I RZECZY.

Pierwſza liczba znaczy Kſięgę, druga Rozdział Kſięgi.

AAA

C C C

D D D

K K K

L L L

M M M

N N N

O O O

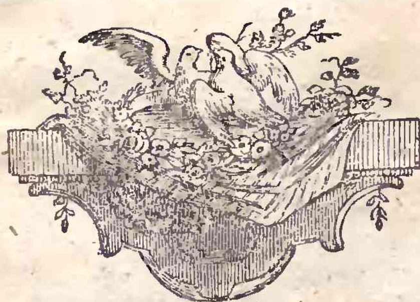
P P P

R R R

T T T

U U U

Z Z Z



Zakończono drukować dnia 18 Kwietnia 1776.